

Joanna Lubecka

NIEMIECKI ZBRODNIARZ PRZED POLSKIM SĄDEM

**Krakowskie procesy przed
Najwyższym Trybunałem Narodowym**



STUDIA
ANALIZY
i



**NIEMIECKI
ZBRODNIARZ
PRZED
POLSKIM SĄDEM**

**Krakowskie procesy
przed
Najwyższym Trybunałem
Narodowym**

S T U D I A
ANALIZY



37. pozycja wydana w serii Studia i analizy



Joanna Lubecka

**NIEMIECKI
ZBRODNIARZ
PRZED
POLSKIM SĄDEM**

**Krakowskie procesy
przed
Najwyższym Trybunałem
Narodowym**

Instytut Pamięci Narodowej
Ośrodek Myśli Politycznej
Kraków 2021

Recenzenci
PROF. DR HAB. PIOTR MADAJCZYK
DR MARCIN PRZEGIĘTKA

Projekt okładki
IGOR STANISŁAWSKI

Redakcja, skład i łamanie, korekta
AGNIESZKA KUCZKIEWICZ-FRAŚ

Na okładce:
Amon Göth przed Najwyższym Trybunałem Narodowym
(ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej)

© Copyright by
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu & Ośrodek Myśli Politycznej & Joanna Lubecka 2021

ISBN 978-83-8376-819-9

Ośrodek Myśli Politycznej
www.omp.org.pl
e-mail: biuro@omp.org.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
1. Podstawy prawne karania zbrodniarzy wojennych	15
1.1. Ustawodawstwo międzynarodowe	15
1.2. Ustawodawstwo polskie	23
1.3. Ekstradycja zbrodniarzy wojennych do Polski	30
1.4. Dylematy prawne wobec karania niemieckich zbrodniarzy i ich percepcja w Polsce	36
1.5. „Naród zbrodniarz” czy indywidualna wina? Społeczna percepcja winy Niemców	69
2. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym	87
2.1. Charakterystyka ogólna procesów przed NTN	87
2.2. Organizacja procesów NTN w Krakowie	111
2.3. Oskarżenia	119
2.3.1. Amon Göth	120
2.3.2. Rudolf Höß	125
2.3.3. Czterdziestu członków załogi KL Auschwitz	133
2.3.4. Josef Bühler	186
2.4. Strony procesów	199
2.4.1. Oskarżenie	204
2.4.2. Obrona	225
2.5. Wyroki	263
3. Pobyty w więzieniu	275
3.1. Zemsta zwycięzców? Przypadki samosądów i metod śledczych stosowanych przez aliantów zachodnich	275
3.2. Warunki więzienne w trakcie śledztwa i procesów przed NTN	285
3.3. Egzekucje	309
3. Zamiast zakończenia	323
Wykaz skrótów	343
Załączniki	345
Bibliografia	350
Indeks	375

Wstęp

Lata 1944–1949 były dla Polski wyjątkowo trudnym czasem. Mieszkańcy zrujnowanego dwiema okupacjami oraz przechodzącymi frontami kraju nie mogli liczyć na wyzwolenie i odbudowę suwerennego państwa. Od momentu ponownego wkroczenia Sowietów na ziemie polskie w styczniu 1944 r. rozpoczęło się montowanie nowego systemu, które trwało do ostatecznego przejścia władzy w 1947 r.¹ Z dzisiejszej perspektywy losy Polski w 1945 r. były już przesądzone. Przywódcy zachodni na kolejnych konferencjach międzynarodowych akceptowali agresywną politykę Sowietów wobec Polski i innych krajów Europy Środkowej.

Jednak z perspektywy komunistycznych władz w Polsce przejmowanie rządów postępowało opornie, a nastroje antykomunistyczne, przejawiające się biernym i czynnym oporem, były bardzo silne². Propaganda komunistyczna starała się wykorzystać wszelkie argumenty, aby legitymizować nowe władze. Sprawa rozliczenia zbrodni niemieckiego okupanta wydawała się być idealnym instrumentem ukazania jedności opinii narodu i rządzących krajem komunistów, a tym samym jednym z narzędzi legitymizacji nowej władzy. Konieczność surowego rozliczenia i ukarania sprawców zbrodni okupanta niemieckiego nie podlegała dyskusji, do ustalenia pozostały „jedynie” kwestie przystosowania prawa materialnego oraz aparatu sądowego, aby nie tylko wymierzył sprawiedliwość, ale również wypełnił polityczne zadanie zgodnie z wolą komunistycznych władz. Chodziło tu między innymi o podkreślenie ich zasług w ściganiu zbrodniarzy niemieckich, ale również nieporuszanie aspektów związanych ze zbrodniami drugiego, sowieckiego okupanta. Mimo iż Polska po zajęciu jej przez Sowietów nie była suwerennym kra-

¹ W wyniku sfałszowanych wyborów do sejmu w styczniu 1947 r. komuniści pozbyli się opozycji w sejmie. W lutym tego samego roku wybrano na Prezydenta RP Bolesława Bierut i powołano nowy rząd. Po przejściu najważniejszych instytucji władzy w kraju komuniści skoncentrowali się na umacnianiu władzy i eliminacji coraz słabszych już punktów oporu.

² Szerzej, m.in. *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1–5, Warszawa 2002–2018.

jem, władza komunistyczna wobec znaczącego oporu społecznego nie była w stanie w szybkim czasie opanować wszystkich sfer funkcjonowania państwa. Dopóki państwo komunistyczne nie wykształciło nowych, dyspozycyjnych kadr, musiało opierać się na przedwojennych, nie w pełni lojalnych wobec nowego systemu, a przede wszystkim nie zawsze dyspozycyjnych i uległych. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w systemie wymiaru sprawiedliwości, w przypadku Najwyższego Trybunału Narodowego. Trzeba jednak mieć świadomość, że równoległe do trwających w latach czterdziestych procesów przed NTN odbywały się setki procesów przedstawicieli powojennej opozycji antykomunistycznej, zwanych przez nową władzę „wrogami ludu”.

Mimo iż cel władz komunistycznych – osądzenie i ukaranie zbrodniarzy niemieckich – pokrywał się z oczekiwaniami społecznymi, aspekty organizacyjne tego procesu nie były łatwe, gdyż środowisko prawnicze w wyniku obu okupacji poniosło ogromne straty, a wykształcenie nowych kadr w tak krótkim czasie było zadaniem niewykonalnym³. Straty w środowisku spowodowane zostały śmiercią wielu prawników, wywózkami do ZSRS, a także zaangażowaniem w ruch antykomunistyczny, które najczęściej automatycznie wykluczało możliwość pracy w Polsce „ludowej”. Równocześnie w latach okupacji z przyczyn obiektywnych nie wykształcono nowych kadr, które mogłyby uzupełnić braki. Władza komunistyczna w pewnym sensie była więc skazana na kadry przedwojenne, co miało ten pozytywny aspekt, że najważniejsze, największe procesy zbrodniarzy niemieckich toczące się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym były prowadzone starannie, bez naruszeń prawa i procedury, a także bez nachalnej narracji propagandowej ze strony uczestniczących w nich prawników. Cele polityczne nowej władzy zostały zrealizowane w naturalny sposób – sprawne osądzenie i ukaranie największych zbrodniarzy wojennych, którego tak bardzo oczekiwało polskie społeczeństwo, władze dopisały do listy swoich sukcesów, zaś efekt propagandowy zapewniły kontrolowane przez komunistów media. Nie twierdzę, że prawnicy zaangażowani w prace NTN nie byli poddawani naciskom politycznym, wszak samo prawne umocowanie tego trybunału czyniło go elementem nowego systemu. Uczynienie Prezesem Najwyższego Trybunału Narodowego Wacława Barcikowskiego (Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego), współtworzącego nowy,

³ Z liczby 3500 sędziów i prokuratorów przedwojennych po wojnie zatrudniono jedynie 1300, szerzej zob. P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989*, „*Studia Iuridica*” 1998, t. 35, s. 89.

opresyjny system prawny w Polsce, podporządkowanie Ministerstwu Sprawiedliwości, a także współpraca z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego dawały gwarancję pełnej kontroli nad prawnikami. Dopóki jednak cele NTN i władz były zbieżne, dopóty drastyczne interwencje nie były konieczne.

Sądzenie zbrodniarzy niemieckich w Polsce bezpośrednio po wojnie z pewnością można wpisać w pojęcie sprawiedliwości tranzytywnej, czyli sprawiedliwości okresu przejściowego w postkonfliktowym społeczeństwie. Warto też zwrócić uwagę, że w Polsce zdecydowano się na sądenie największych zbrodniarzy przed sądem cywilnym, a nie wojskowym, jak zrobili to Anglicy i Amerykanie oraz alianci w Norymberdze. Trafne wydają się zwłaszcza pytania stawiane przez badaczy o sądowe i pozasądowe aspekty tej sprawiedliwości. W odniesieniu do sytuacji Polski po II wojnie światowej szczególne znaczenie będzie miała perspektywa ofiar – prawo do sprawiedliwości i prawo do prawdy. Prawo do sprawiedliwości z pewnością ma w tym przypadku dwa aspekty. Pierwszy to obiektywne osądzenie winnych zbrodni i ich ukaranie, drugi to odczucia społeczne, czy sprawiedliwość została faktycznie wymierzona⁴.

Stąd zostaje podjęta w niniejszej książce próba odpowiedzi na pytania: czy procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym uosabiały typową sprawiedliwość zwycięzców? Czy w kraju, w którym trwała ostra walka o przejęcie rządów przez komunistów, mogły odbywać się względnie niezależne od nacisków nowej władzy procesy? Czy prawnicy zaangażowani w procesy spełniali warunek niezawisłości i czy nie ulegali presji oczekiwań społecznych?

Zorganizowanie dużych procesów z udziałem obserwatorów zagranicznych w zrujnowanym i wyniszczonym dwiema okupacjami kraju było ogromnym wyzwaniem logistycznym. W zakres obowiązków sędziów NTN oraz nielicznych pracowników sekretariatu wchodziły nie tylko typowe zadania związane z przygotowaniem merytorycznym procesów, ale również kwestie fizycznego ich zorganizowania. Dziś trudno sobie wyobrazić skoordynowanie tak dużej akcji logistycznej bez dostępu do telefonu, bez samochodu, a nawet bez dostatecznej ilości papieru

⁴ T. Lachowski, *Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym. Sprawiedliwość okresu przejściowego (transitional justice)*, Łódź 2018, s. 17; M. Krotošyński, *Modele sprawiedliwości tranzytywnej*, Poznań 2017, s. 36, również klasyczna praca o sprawiedliwości politycznej: O. Kirchheimer, *Politische Justiz. Verwendung juristischer Verfahrensmöglichkeiten zu politischen Zwecken*, Neuwied 1965.

i przy ówczesnych możliwościach kopiowania dokumentów. Pokazanie kulisów przygotowania procesów wydało mi się szczególnie ważne, gdyż ukazuje ono ogromne zaangażowanie nie tylko prawników NTN, ale również szeregowych pracowników.

Po analizie i porównaniu polskich procesów z anglosaskimi i z samym procesem norymberskim, można dojść do wniosku, że w Polsce w zasadzie nie doszło do szerszej dyskusji prawników na temat rozwiązań legislacyjnych, co na tle burzliwej debaty toczącej się wśród prawników reprezentujących anglosaski, ale również kontynentalny system prawny, wydaje się dość wyjątkowe⁵. Fakt ten można wytłumaczyć wieloletnią, brutalną okupacją niemiecką, która determinowała powszechne przekonanie o winie Niemców, jak również powojenną sytuacją polityczną, niesprzyjającą takim debatom.

Bohaterami tej książki są przede wszystkim prawnicy, a właściwie efekt ich działań. Wielu prawników biorących udział w procesach po ich zakończeniu stało się ofiarami nowego systemu – utrudniano im pracę w zawodzie, a nawet stawiano przed sądami. Niektórzy jednak od początku współpracowali z nową władzą, uczestnicząc w stalinizacji wymiaru sprawiedliwości i biorąc czynny udział w sądach nad ówczesną opozycją. Moim celem nie jest weryfikacja prawników NTN, lecz przedstawienie i próba oceny ich pracy w trakcie procesów. Staralam się zwrócić uwagę na ogromną i pionierską pracę prokuratorów i adwokatów, zmuszonych zmierzyć się ze zbrodniami masowymi, z którymi do tej pory polski wymiar sprawiedliwości nie miał styczności. Wobec współczesnych dyskusji prawnych i historycznych wokół ludobójstwa trzeba podkreślić, że niekwestionowanym efektem procesów przed NTN było przedstawienie niemieckiej okupacji Polski jako przygotowanego i konsekwentnie realizowanego planu eksterminacji narodu polskiego, a nie pojedynczych, choć licznych zbrodni. Konstrukcja prawna prokuratorów, określana przez nich jako „zbrodniczy system”, opisywała spójny, koherentny i konsekwentnie realizowany plan, którego celem było wyniszczenie narodu polskiego w aspekcie nie tylko biologicznym, ale również, społecznym, kulturowym i państwowym⁶.

⁵ S. Jung, *Die Rechtsprobleme der Nürnberger Prozesse: dargestellt am Verfahren gegen Friedrich Flick*, Tübingen 1992, s. 144.

⁶ W sformułowaniach prawników widoczne są wpływy koncepcji ludobójstwa opracowanej przez Rafała Lemkina, opisaney w książce *Axis Rule in Occupied Europe. Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, wy-

W książce nie analizuję zeznań świadków, lecz ich efekt, zawarty już w mowach obrońców i prokuratorów. Starałam się odtworzyć najważniejsze punkty, na jakich opierali swoje oskarżenia prokuratorzy, ale również linię obrony adwokatów. Szczególnie praca i determinacja tych ostatnich w warunkach ogromnego stresu, nacisków opinii publicznej i władz oraz z pewnością pod presją osobistych dylematów moralnych, zadecydowały o tym, że procesy przed NTN możemy uznać za wiarygodne i zgodne z modelem sądenia w prawnym systemie Zachodu.

Powyższa konstatacja nie oznacza jednak, że ocena taka jest powszechna wśród badaczy powojennych procesów. Negatywne oceny procesów przed NTN formułowane przez zachodnich badaczy są zdecydowane dwiema przesłankami. Po pierwsze, sam Najwyższy Trybunał Narodowy postrzegany jest przez nich jako narzędzie władzy komunistycznej – przez nią został powołany i już ten fakt podważa jego wiarygodność⁷. Po drugie, jego działalność dyskredytuje fakt, że sądził on w oparciu o Dekret sierpniowy, który został ustanowiony głównie w celu sądenia wrogów politycznych nowego systemu. Wykorzystywanie tego aktu prawnego przez NTN poniekąd go legalizowało jako narzędzie sprawiedliwości, a nie tylko jako instrument politycznych rozliczeń. Taka ocena wydaje się jednak znacznie uproszczona i bez szczegółowej analizy trudno byłoby wydać tak jednoznacznie negatywną ocenę działalności NTN⁸. Faktem jest, że w literaturze obcej procesy przed NTN nie zostały opisane tak dokładnie jak procesy brytyjskie, amerykańskie czy sam proces przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze⁹. W polskiej literaturze autorami najważniejszych pozycji dotyczących działalności NTN są sami ich uczestnicy, a więc

danej w USA w 1944 r., wyd. polskie: *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Praca okupacyjna, analiza rządu, propozycje zadośćuczynienia*, Warszawa 2013.

⁷ M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland and the History of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, Vol. 2, red. M. Bergsmo, Wui Ling Cheah, Yi Ping, Brussels 2014, s. 6–8 („FICHL Publication Series”, 21).

⁸ G. N. Finder, A. V. Prusin, *Justice Behind the Iron Curtain. Nazis on Trial in Communist Poland*, Toronto 2018, s. 9; A. V. Prusin, *Poland's Nuremberg. The Seven Court Cases of the Supreme National Tribunal, 1946–1948* [w:] „Holocaust and Genocide Studies” 2010, t. 24, nr 1, s. 5.

⁹ Należy podkreślić, iż zachodni badacze nieznający języka polskiego mają utrudniony dostęp do pełnych akt, gdyż jedynie 4 procesy (Götha, Hößa, Greisera i Bühlera) zostały w bardzo okrojonej formie opublikowane w języku angielskim w „Law Reports of Trials of War Criminals”.

przede wszystkim prokuratorzy Jerzy Sawicki i Tadeusz Cyprian, nieco późniejszym opracowaniem jest książka Janusza Gumkowskiego i Tadeusza Kułakowskiego¹⁰. Choć niniejsza książka opisuje procesy przed NTN, nie było moim celem przedstawianie w niej szczegółowej analizy prawnej. Jest to raczej opowieść o historii procesów, trudnej atmosferze społecznej, w jakiej się odbywały, ich organizacji, dylematach prawnych i o uczestnikach tych rozpraw.

Drugoplanowym bohaterem książki są niemieccy oskarżeni, sądzeni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Konieczne w tej kwestii jest istotne zastrzeżenie – w momencie gdy zdecydowano o sądeniu tych osób przed NTN, stały się one więźniami specjalnymi, można by je nazwać „więźniami VIP”. Dlatego ich traktowanie w czasie śledztwa, przed sądem oraz w polskich więzieniach nie jest reprezentatywne dla innych niemieckich oskarżonych sądzonych w Polsce. W sumie przed NTN stanęło 49 oskarżonych. 31 z nich skazano na karę śmierci, ale Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski wobec Johanna Paula Kremiera i Arthura Breitwiesera, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie¹¹. Karę śmierci wykonano więc na 29 oskarżonych. Resztę skazano na karę więzienia od 3 lat do dożywotniego pozbawienia wolności. W rozdziale dotyczącym oskarżonych starałam się stworzyć ich biogramy. W zależności od roli, jaką odegrali w aparacie okupacyjnym lub w obozie, są one bardziej lub mniej rozbudowane.

Ograniczenie zakresu książki do procesów krakowskich powodowane było koniecznością zawężenia badań, choć trzeba podkreślić, że procesy te są reprezentatywne dla orzecznictwa NTN – sądzono w nich zarówno komendantów obozów, członków załóg, jak i wysokiego przedstawiciela administracji okupacyjnej. Procesy krakowskie nie zostały jednak w niniejszej pracy wyjęte z kontekstu wszystkich procesów

¹⁰ T. Cyprian, J. Sawicki, *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Poznań 1962; J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, wyd. 3, Warszawa 1967; M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego na postępowanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* [w:] *Norymberga – nadal otwarty rozdział historii. W XXX rocznicę wyroku MTW*, Warszawa 1977, s. 140–145; szerzej na temat literatury: J. Lubecka, *Rozliczenie zbrodni niemieckich w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Małopolski. Stan badań, perspektywy badawcze*, „Zeszyty historyczne WiN-u” 2012, nr 35 (czerwiec), s. 69–83.

¹¹ Zarówno Johann Paul Kremer, jak i Arthur Breitwieser w 1958 roku opuścili polskie więzienia i wyjechali do Niemiec (RFN).

przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, lecz ukazane na ich tle. W wielu aspektach, m.in. prawnych, logistycznych, społecznych, zostały uwzględnione również inne procesy. Opisanie całości działalności NTN z pewnością wymaga jeszcze wielu badań.

Akta procesów i dokumentacja Najwyższego Trybunału Narodowego zajmują dziesiątki tysięcy stron, nie zawsze posegregowanych według klucza merytorycznego. Przede wszystkim jest to dokumentacja w języku polskim, ale również znajdują się w niej dokumenty niemiecko- i anglojęzyczne. Obejmuje ona akta procesowe, a także przygotowania do procesu, w tym zarówno czynności śledcze, jak i wymianę korespondencji między prawnikami NTN, szczególnie przewodniczącym składu sędziowskiego dr. Alfredem Eimerem a urzędami i organami państwa. Sama korespondencja w sprawie świadków ukazuje, jakie trudności organizacyjne stały przez NTN w zrujnowanym wojną kraju, w którym trwały ciągle migracje dużych grup ludności.

Wielu aspektom, jedynie wzmiankowanym w książce, należałoby poświęcić więcej badań, m.in. niezwykle ciekawe i wręcz konieczne wydają się badania dotyczące prawników NTN oraz ich kontaktów z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w trakcie trwania procesów. W odniesieniu do losów oskarżonych gruntownych badań wymagałoby pełniejsze odtworzenie ich losu w Polsce od momentu ekstradycji poprzez śledztwo i stosowane w nim metody, pobyt w więzieniu aż do momentu egzekucji lub wypuszczenia z więzienia w wyniku amnestii.

1. Podstawy prawne karania zbrodniarzy wojennych

1.1. Ustawodawstwo międzynarodowe

Problem ukarania zbrodniarzy wojennych po raz pierwszy na dużą skalę stanął przed państwami po I wojnie światowej. W tym celu 25 stycznia 1919 r. powołano komisję do spraw zbadania odpowiedzialności sprawców wojny i ustalenia sankcji, jakie mają być im wymierzone (zwaną powszechnie Komitetem Piętnastu), w skład której weszło 15 specjalistów prawa międzynarodowego z krajów alianckich¹². Przyjęto wtedy słuszne założenie, że zbrodniarze będą wydani tym krajom, na terytorium których popełnili zbrodnie. Jednak ówczesne prawo ekstradycyjne przewidywało tylko wydalenie przestępców kryminalnych, a więc ze względów formalnych nie udało się przeprowadzić ekstradycji na gruncie prawa międzynarodowego, choć nie bez znaczenia dla przyszłej praktyki był sam fakt podjęcia rozważań teoretycznych. Komitet opracował zestawienie 32 przestępstw wojennych (były wśród nich zarówno mordy, deportacje, gwałty, jak i dewaluacja pieniądza, nieuprawnione kontrybucje, ale także nadużywanie białej flagi i trucie studni)¹³.

Po raz pierwszy też skonkretyzowano pomysł osądzenia zbrodniarzy wojennych przed międzynarodowym trybunałem, przed którym mieli być sądzeni ci, którzy popełnili zbrodnie w wielu krajach (a więc nie podlegali ekstradycji) oraz cesarz Wilhelm II Hohenzollern, oskarżony o „najwyższą obrazę moralności międzynarodowej i świętej powa-

¹² Uregulowania prawne dotyczące osądzenia i ukarania zbrodniarzy wojennych z I wojny światowej zostały zawarte w ogólny sposób w traktatach pokojowych z krajami pokonanymi, a więc Niemcami, Austrią, Węgrami, Bułgarią i Turcją, szerzej zob. D. Dróżdż, *Zbrodnie ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Warszawa 2010, s. 21.

¹³ *Ibidem*, s. 21.

gi traktatów”¹⁴. Mimo że nie są to *stricte* prawne sformułowania, to jednak zawierają trzy podstawowe kategorie wprowadzone później przez prawo norymberskie. „Obraża moralności” mieści w sobie zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie wojenne, a „obraża traktatów” zbrodnie przeciwko pokojowi¹⁵. Próba pociągnięcia do odpowiedzialności cesarza Wilhelma nie powiodła się, gdyż rząd Holandii odmówił ekstradycji byłego władcy¹⁶. Ostatecznie większość zbrodniarzy została osądzona w Niemczech, ale tryb sądenia wywoływał powszechne oburzenie¹⁷. Sam pomysł zorganizowania międzynarodowego procesu głowy państwa, mimo że ostatecznie niezrealizowany, nie miał precedensu w dotychczasowej historii, w której zdarzało się karanie władców, ale nie ich publiczne międzynarodowe osądzanie.

Jednak nawet najlepiej opracowane teorie nie były w stanie sprostać wyzwaniom, które stanęły przed międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości, a które wyniknęły z wyjątkowości i masowości zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej¹⁸. Już w pierwszych latach wojny zdawano sobie sprawę z tego wyzwania, dlatego też początkowe porozumienia dotyczące dokumentowania i ścigania zbrodni wojennych były zawierane od początku lat czterdziestych, tak aby umożliwić Naro-

¹⁴ Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., Dz. U. 1920 nr 35 poz. 200, cz. VII Sankcje, art. 127–130.

¹⁵ M. Płachta, *Międzynarodowy Trybunał Karny*, t. 1, Kraków 2004, s. 58.

¹⁶ D. Drózd, *Zbrodnia ludobójstwa...*, s. 22.

¹⁷ Po sporządzeniu „listy 900”, na której znalazło się 901 oskarżonych przez Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Belgię, Polskę, Rumunię i Jugosławię, przekazano ją Niemcom. Na liście znaleźli się politycy niemieccy i oficerowie, na czele z feldmarszałkiem Paulem von Hindenburgiem, gen. Erichem Ludendorffem, feldmarszałkiem Augustem von Mackensenem, admirałem Alfredem von Tirpitzem, kanclerzem Theobaldem von Bethmann-Holwegiem. Sąd niemiecki nie znalazł jednak podstaw do sformułowania aktu oskarżenia. Od maja do lipca 1921 r. odbywał się tzw. proces lipski, w którym większość oskarżonych została uniewinniona, co wywołało oburzenie w krajach byłej Ententy; szerzej zob. G. Hankel, *Die Leipziger Prozesse. Deutsche Kriegsverbrechen und ihre strafrechtliche Verfolgung nach dem Ersten Weltkrieg*, Hamburg 2003.

¹⁸ Piszząc o wyjątkowości, mam na myśli przede wszystkim fabryczne zabijanie ludzi, ale również zbrodnie opisane przez R. Lemkina jako ludobójstwo, R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe...*

dom Zjednoczonym natychmiastowe podjęcie pracy po zakończeniu działań wojennych¹⁹.

Trzynastego stycznia 1942 r. została wydana deklaracja (tzw. Deklaracja z Pałacu św. Jakuba, podpisana przez 9 państw okupowanych i wielkich mocarstw w sprawie ukarania „hitlerowców i ich współników” za popełnione przestępstwa²⁰. Uznano w niej, że akty gwałtu na ludności cywilnej nie mają nic wspólnego z pojęciem działań wojennych i pojęciem przestępstwa politycznego. Strony zobowiązały się, że jednym z ich głównych celów będzie ukaranie ludzi winnych lub odpowiedzialnych za zbrodnie bez względu na to, czy je nakazali, popełnili, czy brali w nich udział²¹. W aspekcie zagadnień ekstradycyjnych najistotniejsza wydaje się być tzw. deklaracja moskiewska z 30 października 1943 r. W deklaracji tej wyraz znalazła determinacja, z jaką mocarstwa postanowiły ścigać zbrodniarzy wojennych: „trzy mocarstwa sprzymierzone z największą pewnością znajdą ich [zbrodniarzy] nawet na krańcu świata i wydadzą ich oskarżycielom, żeby sprawiedliwości stało się zadość”²².

Z kolei sygnatariusze umowy jałtańskiej z 11 lutego 1945 r. podkreślali konieczność ukarania wszystkich zbrodniarzy wojennych, choć zdawano sobie sprawę z faktu, że ani normy prawne, ani instytucje prawa międzynarodowego oraz jurysdykcja poszczególnych krajów nie są gotowe na takie wyzwanie. Mimo pracy kilku komisji, m.in. International Commission for Penal Development and Reconstruction w Cambridge, International London Assembly, a szczególnie United Nations War Crimes Commission (UNWCC) w Londynie, nie udało się wypracować i przyjąć jednego wspólnego dokumentu, wyznaczającego normy i praktykę postępowania wobec zbrodniarzy wojennych²³. Musiało go

¹⁹ L. Szpak, *Ekstradycja hitlerowskich zbrodniarzy wojennych ze szczególnym uwzględnieniem praktyki polskiej*, Warszawa 1979, Informacja wewnętrzna Główniej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce nr 57, s. 8.

²⁰ St. James Agreement; June 12, 1941, <https://avalon.law.yale.edu/imt/imtjames.asp>, dostęp 20 III 2019.

²¹ E. Rojowska, *Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych i działalność Polski w ramach jej prac. Zarys problemu*, „Studia Prawnoustrojowe” 2013, nr 22, s. 17.

²² *Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (Wybór dokumentów)*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1978, s. 135.

²³ Szerzej o pracach komisji zob. E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–50*, t. I, Warszawa 1992, s. 21–34.

zastąpić kilka aktów o charakterze ogólnym i szczegółowym. Do ogólnych należą przede wszystkim deklaracja głównych mocarstw w sprawie przejęcia najwyższej władzy w Niemczech z dnia 5 czerwca 1945 r.²⁴ oraz umowa poczdamska z 2 sierpnia 1945 r.²⁵ Akty szczegółowe to m.in. porozumienie w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców Osi Europejskiej z dnia 8 sierpnia 1945 r. (tzw. porozumienie londyńskie) oraz ustawa nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 grudnia 1945 r. w sprawie karania osób winnych zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko pokojowi i zbrodni przeciwko ludzkości²⁶. W porozumieniu londyńskim zapowiedziano powołanie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego „dla sądenia przestępców wojennych, których czyny przestępne nie dadzą się powiązać z żadną określoną miejscowością, niezależnie od tego, czy będą oni oskarżeni indywidualnie, albo jako członkowie organizacji lub grup, albo w jednym i drugim charakterze”²⁷. Zobowiązano również sygnatariuszy porozumienia oraz inne państwa do współpracy przy ściganiu i karaniu zbrodniarzy. Integralną częścią Porozumienia Londyńskiego była Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, określająca szczegółowo skład, kompetencje oraz zasady działania MTW.

Karta Międzynarodowego Trybunału w Art. VI jednoznacznie wymieniała zbrodnie, które miał sądzić MTW:

Czyny niżej wymienione albo niektóre z nich, podlegają jurysdykcji Trybunału i pociągają za sobą odpowiedzialność osobistą:

a) Zbrodnie przeciw pokojowi, mianowicie: planowanie, przygotowywanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodo-

²⁴ Pełna nazwa dokumentu: *Erklärung in Anbetracht der Niederlage Deutschlands und der Übernahme der obersten Regierungsgewalt hinsichtlich Deutschlands durch die Regierungen des Vereinigten Königreichs, der Vereinigten Staaten von Amerika und der Union der Sozialistischen Sowjet-Republiken und durch die Provisorische Regierung der Französischen Republik* (Deklaracja w sprawie klęski Niemiec i o przejęciu najwyższej władzy w odniesieniu do Niemiec przez rządy Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego oraz Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej), pełny tekst w: *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 140.

²⁵ *Ibidem*, s. 140, o ustawodawstwie międzynarodowym pisze również E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. I, Warszawa 1991, s. 11–20.

²⁶ *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 141 oraz 158.

²⁷ *Ibidem*, s. 143.

dowych, albo współudział w planie lub zмовie w celu dokonania jednego z wyżej wymienionych czynów;

b) Zbrodnie wojenne, mianowicie: pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych. Takie pogwałcenie będzie obejmowało, ale nie będzie ograniczone do morderstw, złego obchodzenia się lub deportacji na roboty przymusowe albo w innym celu ludności cywilnej na okupowanym obszarze lub z tego obszaru, do mordowania lub złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi lub osobami na morzu; do zabijania zakładników; do rabunku własności publicznej lub prywatnej; do bezmyślnego burzenia osiedli, miast lub wsi albo do spustoszeń nie usprawiedliwionych koniecznością wojenną;

c) Zbrodnie przeciw ludzkości, mianowicie: morderstwa, wytępienie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiejkolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiejkolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano. Przywódcy, organizatorzy, podlegacze i współnicy, uczestniczący w układaniu lub wykonaniu wspólnego planu albo zмовy w celu popełnienia jednej z wyżej wymienionych zbrodni, odpowiadają za wszelkie czyny, których dopuścił się ktokolwiek bądź w związku z wykonaniem takiego planu.²⁸

Pojęcie zbrodni wojennych w zasadzie nie budziło wątpliwości. Było nie tylko sprecyzowane w prawie zwyczajowym, ale również podejmowane były skuteczne próby jego kodyfikacji, począwszy od deklaracji paryskiej w 1856 r., po kolejne konwencje genewskie i haskie. Zbrodnie popełniane na tle etnicznym lub religijnym były traktowane zazwyczaj jako zbrodnie wojenne. W procesach norymberskich zaczęto je również kwalifikować jako zbrodnie przeciwko ludzkości, niewymagające od prokuratorów udowodnienia *dolus specialis*, czyli bezpośredniego zamiaru zabicia lub zniszczenia całej grupy ludzi (religijnej, etnicznej, społecznej). Trzeba podkreślić, że koncepcje zbrodni przeciwko ludzkości, jak i zbrodni przeciwko pokojowi budziły w środowiskach prawniczych wiele kontrowersji. Zawarta w preambule IV konwencji haskiej z 1907 r. tzw. klauzula Martensa pozwalała wprowadzić katalog sądowych zbrodni, nawet jeśli nie były one wcześniej skodyfikowane, ale

²⁸ Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Londyn, 8 sierpnia 1945 r., Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.

klauzula ta miała charakter bardzo ogólny, a spory dotyczyły często szczegółowych rozwiązań²⁹.

Wprawdzie już w 1944 r. polski prawnik Rafał Lemkin wydał w Stanach Zjednoczonych Ameryki książkę, w której precyzyjnie sformułował termin ludobójstwo, postulując włączenie go do prawa międzynarodowego, jednak Karta Międzynarodowego Trybunału posłużyła się terminem „zbrodnie przeciwko ludzkości”, dla których kwalifikowaną postacią jest ludobójstwo³⁰. Koncepcję „zbrodni przeciwko ludzkości” współtworzył i doprecyzował Hersz Lauterpacht, brytyjski prawnik polsko-żydowskiego pochodzenia³¹.

MTW nie zdecydował się na włączenie do katalogu sądzonych zbrodni ludobójstwa również z przyczyn praktycznych. W postulatach Lemkina integralną częścią zbrodni ludobójstwa jest zamiar zniszczenia grupy etnicznej, narodowej, rasowej lub religijnej. Sprawcy należy uwodnić intencję wyniszczenia i premedytację działania. Co więcej, w koncepcji ludobójstwa karalny jest już sam zamiar (*dolus specialis*), nawet jeśli czyn nie dojdzie do skutku³². Karalność samego zamiaru oznacza również udowodnienie intencji oraz świadomego działania

²⁹ Adekwatny fragment klauzuli Martensa brzmi: „zanim bardziej wyczerpujący kodeks praw wojennych będzie mógł być ułożonym, Wysokie Układające się Strony uważają za właściwe skonstatować, że w wypadkach, nieobjętych przepisami obowiązującymi, przyjętymi przez nie, ludność i strony wojujące pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów, wpływających ze zwyczajów, ustanowionych między cywilizowanymi narodami, oraz z zasad humanitarności i wymagań społecznego sumienia”; ust. 9 preambuły IV Konwencji haskiej z 1907 r.

³⁰ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe...*

³¹ Hersz (Hersch, Hermann) Lauterpacht (ur. 1897 w Żółkwi, zm. 8 maja 1960 w Londynie), wybitny znawca prawa międzynarodowego karnego, od 1923 r. mieszkał w Anglii, odegrał znaczącą rolę w formowaniu katalogu zbrodni sądzonych przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Wraz z B. Ečerem, R. Jacksonem i innymi prawnikami doprecyzowali pojęcie „zbrodni przeciwko ludzkości”; A. Redzik, *Hersch Lauterpacht (1897-1960) – droga do nauki prawa międzynarodowego*, „Palestra” 2017, nr 10, s. 52–60; P. Sands, A. Redzik, *Lauterpachtów dwóch: Elihu (1928-2017), Hersch (1897-1960)*, „Palestra” 2017, nr 7–8, s. 213–217; A. Bryl, *Zbrodnie przeciwko ludzkości w myśli prawnej Herscha Lauterpachta*, „Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, t. 2, nr 1 (3), poz. 4, s. 50–61.

³² W przypadku zbrodni ludobójstwa musi zostać udowodniony *dolus specialis* (zamiar szczególny), którego celem miałoby być zniszczenie określonej chronionej grupy w całości lub w części.

w celu całkowitego zniszczenia określonej przez Lemkina grupy, co w praktyce było i jest niezwykle trudne. W przypadku zbrodni przeciwko ludzkości oceniane są przede wszystkim znamiona, skutki czynu, co z oczywistych względów znacznie łatwiej udowodnić. Jeśli nie da się udowodnić, że istnieje *dolus specialis*, czyn może zostać zakwalifikowany jako zbrodnia przeciw ludzkości lub zbrodnia wojenna³³.

W przygotowaniach do sądenia zbrodniarzy przed MTW oraz w samym orzecznictwie koncepcje Lemkina nie zostały całkowicie odrzucone. Argumentem obciążającym oskarżonych był fakt świadomego planowania zbrodni i potem konsekwentnego, niekoniecznie natychmiastowego jej wykonania. Uwzględniano również zarzut koordynacji różnych działań, mających na celu nie tylko fizyczne, biologiczne unicestwienie grup, ale również niszczenie podstaw ich egzystencji w aspekcie gospodarczym, społecznym i kulturowym³⁴.

Mimo iż ludobójstwo nie zostało uwzględnione w katalogu zbrodni MTW, to jednak w trakcie trwania procesu prawnicy posługiwali się tym terminem, aby określić działanie oskarżonych. Francuski oskarżyciel Auguste Champetier de Ribes w swoim wystąpieniu powiedział: „jest to zbrodnia tak potworna, tak niewyobrażalna w historii od czasów chrześcijańskich aż do narodzin hitleryzmu, że musiał zostać wymyślony termin «ludobójstwo» w celu zdefiniowania jej”³⁵. Podobnie wypowiedział się brytyjski prokurator sir Hartley Shawcross: „ludobójstwo nie ograniczało się do eksterminacji Żydów lub Cyganów. Było stosowane w różnych formach w Jugosławii, wobec nie-niemieckich mieszkańców Alzacji i Lotaryngii, wobec mieszkańców Beneluxu i Norwegii”³⁶. W akcie oskarżenia znalazło się sformułowanie: „[oskarżeni] uprawiali celowe systemowe ludobójstwo, mianowicie eksterminację grup rasowych, narodowych, stosowaną przeciwko ludności niektórych terenów okupowanych. Zmierzała ona do wytępienia niektórych ras lub grup ludno-

³³ A. Spychalska, *Elementy zbrodni ludobójstwa* [w:] *Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, red. M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa, Wrocław 2014, s. 301 („Acta Erasmania”, 6).

³⁴ M. Marcinko, *The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling and Yi Ping, Vol. 2, Brussels 2014, s. 651–652 („FICHL Publication Series”, 21).

³⁵ W. A. Schabas, *Genocide in International Law. The Crime of Crime*, Cambridge 2009, s. 43.

³⁶ *Ibidem*, s. 43.

ściowych, rasowych i religijnych, a zwłaszcza Żydów, Polaków, Cyganów”³⁷. W wyroku MTW ani raz nie użyto sformułowania „ludobójstwo”. Było to pojęcie zbyt „nowe i śmiałe”, jak stwierdził jeden z sędziów MTW³⁸. Ostatecznie zgodnie z Kartą Międzynarodowego Trybunału niektóre zbrodnie zostały zakwalifikowane jako zbrodnie przeciwko ludzkości. Warto jednak doprecyzować, że możliwość zaistnienia tych zbrodni ograniczono jedynie do takich czynów, które zostały popełnione w związku ze zbrodniami przeciwko pokojowi albo przeciwko obywatelom innych państw³⁹. Rozstrzygnięcie takie wynikało z pewnej nieufności prawników wobec nowych rozwiązań legislacyjnych, gdyż o ile zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko pokojowi miały już swoją tradycję kodyfikacyjną, o tyle zbrodnie przeciwko ludzkości były „nowością legislacyjną”.

Ustawa nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli była uzupełnieniem deklaracji moskiewskiej oraz porozumienia londyńskiego i precyzowała ściągane czyny (zbrodnie przeciw pokojowi, wojenne oraz przeciw ludzkości), równocześnie podkreślała, iż karane będzie nie tylko bezpośrednie sprawstwo czynów przestępczych, lecz również współudział (pomoc przy popełnieniu przestępstwa, zgoda na nie lub udział w jego planowaniu). Ustawa nr 10 wprowadziła nieznaczne, ale jednak istotne zmiany w kontekście interpretacji zbrodni przeciwko ludzkości. Otóż do znamion tej zbrodni dodała „tortury, uwięzienie i zgwałcenie” oraz usunęła konieczność ścisłego połączenia możliwości popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości z faktem zaistnienia konfliktu zbrojnego⁴⁰.

Zbrodnie przeciwko pokojowi nie budziły wśród prawników aż tak dużych kontrowersji. Już w traktacie wersalskim wprowadzono zakaz prowadzenia wojny agresywnej, który to zakaz poszerzono w układzie Brianda-Kelloga z 1928 r. Pakt, mimo że delegalizował wojnę, to jednak nie zawierał definicji agresji. Nie precyzował też żadnego bezprawnego czynu, który mogliby popełnić rządzący państwami (w tym przypadku Hitler i inni przywódcy III Rzeszy), który mógłby być penalizowany. Dlatego też pakt Brianda-Kelloga nie mógł stanowić podstawy prawnej

³⁷ *Ibidem*, s. 43.

³⁸ J. Sawicki, *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji 1933–1948*, Kraków 1949, s. 28.

³⁹ T. Iwanek, *Zbrodnie ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2015, s. 172.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 172.

aktu oskarżenia, choć zarówno prokuratorzy i sędziowie w Norymberdze, jak i w polskich procesach bardzo często go przywoływali.

W Karcie Międzynarodowego Trybunału w art. 6 stwierdzono, że karane będą

zbrodnie przeciwko pokojowi, mianowicie planowanie, przygotowywanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej, albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodowych, albo współudział w planie lub zмовie w celu dokonania jednego z wyżej wymienionych czynów.⁴¹

Zasady prawa międzynarodowego zawarte w Karcie MTW z 1945 r. i wyroku norymberskim zostały spisane i potwierdzone w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 11 grudnia 1946 r., a następnie ostatecznie sformułowane jako zasady norymberskie w rezolucji ZO ONZ z 12 grudnia 1950 r.⁴²

1.2. Ustawodawstwo polskie

Już w latach okupacji na ziemiach polskich działał podziemny wymiar sprawiedliwości. W ramach polskiego państwa podziemnego funkcjonowały Sądy Kapturowe, Wojskowe Sądy Specjalne (WSS) i Sądownictwo Specjalne Administracji Cywilnej⁴³. Pierwsze z nich miały wyłączne prawo wydawania wyroków śmierci. Sądziły za zdradę, denuncjacje,

⁴¹ Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Londyn, 8 sierpnia 1945 r., Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.

⁴² UN General Assembly, Affirmation of the Principles of International Law recognized by the Charter of the Nürnberg Tribunal, 11 December 1946, A/RES/95, wersja polska: Rezolucja ZO ONZ 95/I z 11 grudnia 1946 r. [w:] *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 223–225; UN General Assembly, Formulation of the Nürnberg Principles, 12 December 1950, 488 (V). Wersja polska: Sformułowanie zasad prawa międzynarodowego przyjętych w Statucie Międzynarodowego Trybunału Norymberskiego i w wyroku tego Trybunału (zasady norymberskie) z 12 grudnia 1950 r. [w:] *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 227–232.

⁴³ E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. II, s. 5, szerzej zob. P. M. Lisiewicz, *W imieniu Polski Podziemnej*, Warszawa 1988; L. Gondek, *Polska karząca 1939–45. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.

szpiegostwo, prowokację, prześladowanie i działanie na szkodę ludności polskiej. WSS sądziły żołnierzy Armii Krajowej oraz osoby zagrażające bezpieczeństwu AK (m.in. za zdradę, szpiegostwo, prowokację oraz za naruszenie międzynarodowych umów dotyczących prowadzenia wojny). Sądownictwo cywilne zostało podzielone ze względu na wagę przewinienia: w sprawach ciężkich przestępstw „przeciwko interesom Państwa, Narodu i Obywateli, które wymagają natychmiastowego ukarania”, sądziły Sądy Specjalne, a w sprawach lżejszych wykroczeń sądziły Komisje Sądzące Walki Cywilnej, które rozpatrywały drobne wykroczenia „przeciwko obowiązującym Polaków zasadom moralności obywatelskiej” i orzekały wyłącznie kary infamii, nagany, upomnienia, a w późniejszym okresie kary cielesne w postaci chłosty lub ostrzyżenia⁴⁴. Własnymi przepisami karnymi dysponowały Bataliony Chłopskie, ale respektowały one orzecznictwo Polskiego Państwa Podziemnego i co więcej, wykonywały wyroki jego sądów. Jedynie Narodowe Siły Zbrojne miały własne Sądy Wojskowe, zupełnie autonomiczne wobec sądownictwa państwa podziemnego.

Prace nad dekretem mającym być podstawą sądenia i karania zbrodniarzy niemieckich trwały od 1942 r. w departamencie sprawiedliwości Delegatury Rządu na Kraj⁴⁵. Kierował nimi prof. Stanisław Śliwiński, którego zastępcą był późniejszy prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego T. Cyprian. Owocem tych prac był dekret z dnia 30 marca 1943 r., który jednak na mocy Manifestu Lipcowego z 22 lipca 1944 r. został uznany za nieważny. Ostatecznie podstawą prawną karania zbrodniarzy wojennych były zarówno przedwojenne przepisy (m.in. kodeks karny z 1932 r., kodeks postępowania karnego z 1928 r.), jak i przepisy prawne uchwalone przez władze komunistyczne⁴⁶. Polski wymiar sprawiedliwości skupił się w tym czasie na realizacji czterech aspektów badania, ścigania i karania zbrodni wojennych⁴⁷:

⁴⁴ W. Grabowski, *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2005, s. 46–47; 89–90, również E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. II, s. 5.

⁴⁵ M. Siewierski, *U źródeł polskiej koncepcji karania zbrodniarzy hitlerowskich*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976, nr 38, z. 4, s. 43–52.

⁴⁶ Ustawodawstwo polskie w pewnym zakresie bazowało na prawie międzynarodowym, warto jednak pamiętać, że ustawy norymberskie, a więc najważniejsze akty prawne dotyczące ścigania masowych zbrodni, powstały później niż pierwsze akty prawne w Polsce. Szerzej zob. *Ściganie i karanie sprawców...*

⁴⁷ E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. II, s. 6–7.

1. Ustanowienie specjalnych przepisów prawa karnego materialnego, a więc rejestru czynów, zasad i środków ich karania, tak aby skutecznie klasyfikować zbrodnie wojenne i kolaborację (dekret z 31 sierpnia 1944 r. wraz z późniejszymi zmianami)⁴⁸.

2. Utworzenie specjalnego aparatu sądownictwa, który miałby zajmować się osądzaniem zbrodniarzy wojennych (Specjalne Sądy Karne, Najwyższy Trybunał Narodowy).

3. Powołanie specjalnej instytucji, która miałaby dokumentować i badać dowody związane ze zbrodniami wojennymi (Główna Komisja i Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce).

4. Działania międzynarodowe, a więc współpraca z innymi państwami w celu ścigania i ukarania zbrodniarzy wojennych (Polska Misja Wojskowa Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych, Delegat Polski przy UNWCC)⁴⁹.

Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”, zwany powszechnie dekretem sierpniowym lub po prostu sierpniówką, stanowił najważniejszy instrument prawny określający czyny przestępcze podlegające osądzeniu. Były to:⁵⁰

1. Branie udziału w dokonywaniu zabójstw na ludności cywilnej, osobach wojskowych lub jeńcach wojennych.

2. Działanie na szkodę osób poszukiwanych lub prześladowanych ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych przez ich ujęcie lub wydanie.

3. Działanie na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej, osób spośród ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych.

4. Wymuszanie jakichkolwiek świadczeń od osób prześladowanych przez władze niemieckie poprzez szantażowanie lub jakiegokolwiek działanie na szkodę osób prześladowanych.

⁴⁸ Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16.

⁴⁹ Szczegółowo działalność Polskiej Misji Wojskowej Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych oraz poszczególnych oddziałów Polskiej Misji Wojskowej w czterech strefach okupacyjnych i w Berlinie opisuje E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. I, s. 90–167.

⁵⁰ Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16, *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 483–486.

5. Branie udziału w organizacjach przestępczych, powołanych lub uznanych przez władze niemieckie, które miały na celu zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi lub zbrodnie wojenne (SS, NSDAP, SD, Gestapo).

Dekret sierpniowy według niektórych polskich prawników łamał zasadę *lex retro non agit* (prawo nie działa wstecz), ale w obliczu konieczności osądzenia zbrodni niemieckich było to prawdopodobnie jedyne możliwe rozwiązanie⁵¹. Warto też zwrócić uwagę, iż już sam tytuł dekretu sierpniowego jasno precyzował, że ścigane będą jedynie zbrodnie niemieckie. Drugi okupant – Związek Sowiecki – miał pozostać bezkarny. Według dekretu karaniu miały podlegać wyżej wymienione czyny w okresie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. Zbrodnie wymienione w pierwszym punkcie nie pozostawiały sędziom wyboru co do orzekania kary – jako jedyna możliwa sankcja przewidziana była kara śmierci. Dekret sierpniowy był jedynym dokumentem w XX-wiecznej historii prawa karnego w Polsce, w którym wprowadzono tzw. sankcję bezwzględną. Jak wspomina Czesława Żuławska, której ojciec był w tym czasie sędzią i prezesem sądu specjalnego, sędziowie złożyli na ręce ówczesnego ministra sprawiedliwości list protestacyjny, w którym podnoszono przede wszystkim kwestię odebrania sędziemu jego kompetencji „wymierzenia” kary, a po drugie argumentowano, że nie wolno pod groźbą śmierci wymagać od człowieka bohaterstwa, jakim byłoby – w realiach okupacyjnych – narażenie na pewną śmierć siebie i rodziny, a nieraz i całej wsi, np. przez odmowę ujawnienia ukrywających się ludzi⁵². W lutym 1945 r. przeprowadzono nowelizację, w której ograniczono zasięg stosowania bezalternatywnej kary śmierci do przypadków, w których działanie sprawcy polegało na ujęciu lub wywożeniu prześladowanych. W innych sytuacjach zagrożenie karą śmierci następowało w alternatywie z karą więzienia⁵³. Dekret sierpniowy później wielokrotnie jeszcze nowelizowano. 10 grudnia 1946 r. przepisy uzupełniono i wprowadzono możliwość karania nawet śmiercią za samą przynależność do „organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze

⁵¹ Szerzej o tym aspekcie w podrozdziale „Dylematy prawne wobec karania niemieckich zbrodniarzy...”.

⁵² C. Żuławska, *Dekret sierpniowy widziany okiem sędziego*, „Forum: Żydzi – Chrześcijanie – Muzułmanie”, 9 czerwca 2011, <http://znak.org.pl/?lang1=pl&page1=viewpoint&subpage1=viewpoint00&infopassid1=299&scrt1=sn> dostęp 4 III 2016.

⁵³ Dz. U. 1945 nr 7 poz. 29.

państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (art. 4)⁵⁴. Do organizacji takich zaliczono w dekrete: NSDAP (na stanowiskach kierowniczych), Gestapo, SS i SD⁵⁵. W 1947 r. Sąd Najwyższy uznał, że przynależność do NSDAP nie podlegała karze z wyłączeniem stanowisk kierowniczych. Kolejne nowelizacje dekretu uwzględniały również orzecznictwo Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze. 10 grudnia 1946 r. wprowadzono zasadę, że dekret sierpniowy z 1944 r. stosuje się również wobec osób podlegających właściwości sądów wojskowych⁵⁶.

Powołanie Specjalnych Sądów Karnych (SSK) miało na celu przyspieszenie procedury ścigania i sądenia zbrodniarzy wojennych. W tym celu wprowadzono bardzo restrykcyjną i wątpliwą z punktu widzenia staranności procesowej procedurę. Akt oskarżenia miał być przedstawiony w ciągu 2 tygodni, termin rozprawy wyznaczony w ciągu 48 godzin, a wyrok ogłoszony zaraz po rozprawie i naradzie sędziów⁵⁷. Wyroki SSK były prawomocne i ostateczne. Jediną możliwością uniknięcia zasądzonej kary było ułaskawienie przez Prezydenta KRN Bolesława Bieruta. SSK działały do 17 października 1946 r., kiedy to specjalnym dekretem przeniesiono ich kompetencje na Sądy Okręgowe.

Zasadnicze znaczenie miało powołanie Najwyższego Trybunału Narodowego dekretem z 22 stycznia 1946 r.⁵⁸ Wraz z sędziami NTN powołano również Prokuraturę NTN. Najwyższy Trybunał Narodowy był sądem specjalnym, powołanym w celu osądzenia osób ekstradowanych z niemieckich stref okupacyjnych. Prawodawstwo polskie nie miało w swej historii precedensów z sądeniem zbrodniarzy wojennych, więc utworzenie takiego trybunału, składającego się z wybitnych specjalistów prawa karnego, miało na celu nie tylko osądzenie konkretnych ludzi, ale również wypracowanie odpowiednich procedur, a także przepisów prawnych. Prezesem Najwyższego Trybunału Narodowego był

⁵⁴ Dz. U. 1946 nr 69 poz. 376.

⁵⁵ NSDAP – Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników), Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa), SS – Die Schutzstaffel der NSDAP (oddział ochronny NSDAP), SD – Sicherheitsdienst des Reichsführers SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS).

⁵⁶ Dz. U. 1946 nr 69 poz. 377.

⁵⁷ Dz. U. 1946 nr 59 poz. 324.

⁵⁸ *Dekret o Najwyższym Trybunale Narodowym*, Dz. U. 1946 nr 59 poz. 326, 327.

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski⁵⁹. Sędziowie byli powoływani spośród osób mających kwalifikacje sędziowskie przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej na wniosek ministra sprawiedliwości. Zarówno pierwszego prokuratora NTN, jak i pozostałych prokuratorów powoływano w tym samym trybie, co sędziów.

Wyroki i postanowienia NTN były ostateczne i jedynie w przypadku orzeczenia kary śmierci winnemu przysługiwało prawo zwrócenia się o łaskę do Prezydenta KRN. Najwyższy Trybunał Narodowy działał od 21 czerwca 1946 r. do 5 sierpnia 1948 r., co oznacza, że prawnicy polscy mieli szczególnie trudne zadanie, gdyż zaczęli procedować jeszcze przed wydaniem wyroku w głównym procesie norymberskim przed MTW (20 listopada 1945 r. do 1 października 1946 r.)⁶⁰. Dwie pierwsze rozprawy przed NTN zakończyły się jeszcze przed wydaniem wyroku przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze (proces Arthura Greisera oraz Amona Götha). Rozprawy NTN odbywały się w składzie 3 sędziów i czterech ławników, a na posiedzeniach niejawnych w składzie 3 sędziów, bez udziału ławników. Zdając sobie sprawę z trudności procesowych, w skład NTN powołano wybitnych polskich prawników, zarówno prokuratorów, jak i sędziów. Jurysdykcja materialna NTN opierała się na kodeksie karnym z 11 lipca 1932 r. oraz dekrete sierpniowym z 31 sierpnia 1944 r. Kodeks karny oprócz przepisów dotyczących przestępstw pospolitych zawierał też przepisy zakazujące wszczynania działań wojennych przeciwko Polsce⁶¹ oraz nawoływania do wojny agresywnej⁶².

⁵⁹ Wacław Barcikowski był polskim prawnikiem zaangażowanym w obronę komunistów w okresie międzywojennym, a po wojnie również w stalinizację wymiaru sprawiedliwości. W latach 1945–1956 był pierwszym prezesem Sądu Najwyższego i automatycznie, zgodnie z dekretem o NTN, prezesem NTN.

⁶⁰ NTN działał od 21 czerwca 1946 do 5 sierpnia 1948 r., lecz po tym okresie opiniował jeszcze wnioski o skrócenie kary, ułaskawienie i rewizję nadzwyczajną.

⁶¹ Zapis taki sformułowano w art. 99 kodeksu karnego z 1932 r. „Kto wchodzi w porozumienie z osobą działającą w interesie obcego państwa lub organizacji międzynarodowej w celu wywołania wojennych lub innych wrogich działań przeciwko Państwu Polskiemu podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10”; art. 100 § 1 stwierdzał: „Kto w czasie wojny działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio”; szerzej zob. P. Grzebyk, *Indywidualna odpowiedzialność za wojnę agresywną oraz zbrodnie wojenne w świetle ekspertyz Ludwika Ehrlicha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*

Kontrowersyjny pozostawał zakres spraw rozpatrywanych przez Trybunał – oprócz już wyżej wymienionego sądenia za zbrodnie osób, które zgodnie z deklaracją moskiewską miały być ekstradowane do Polski, Trybunał miał sądzić również za „odpowiedzialność za klęskę wrześniową i faszycację życia państwowego” (art. 6, pkt 1). Taki zakres spraw powodował, że po pierwsze NTN był na Zachodzie postrzegany jako element komunistycznego systemu sprawiedliwości, a po drugie nie był traktowany jako wiarygodny w procesach zbrodniarzy niemieckich, skoro osądzał również na podstawie tego samego prawa przeciwników politycznych⁶³.

Ponieważ zasoby ludzkie NTN były niewystarczające, zgodnie ze stosowanym dekretem sędziowie i prokuratorzy mieli prawo korzystać z pośrednictwa „prokuratorów sądów okręgowych, organów bezpieczeństwa publicznego lub Milicji Obywatelskiej, bądź też zwrócić się o dokonanie poszczególnych czynności sądowych do sędziów śledczych lub sądów grodzkich” (art. 2). W art. 12 określono wybór obrońcy: oskarżony miał prawo sam wybrać obrońcę, a jeśli go nie miał, Prezes NTN wyznaczał mu obrońcę z urzędu. W przypadku oskarżonych Niemców wszyscy mieli obrońców z urzędu. Obrońcą mógł być tylko obywatel polski. Kontrowersyjnym przepisem był brak instancyjności, a więc w praktyce niemożność odwołania się od wyroku Trybunału, ale w sądeniu zbrodniarzy niemieckich w sądach alianckich, jak również przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, było to normą.

Prawnicy polscy zaangażowani w prace NTN stanęli przed takimi samymi wyzwaniem, jak prawnicy w procesie norymberskim. Ich celem było nie tylko ukaranie zbrodniarzy wojennych, ale mieli również, jak sformułował to zadanie prokurator NTN J. Sawicki: „stworzyć nowe sformułowanie prawne, stworzyć nowe koncepcje stanów faktycznych,

[w:] *Siła prawa zamiast prawa siły. Ludwik Ehrlich i jego wkład w rozwój nauki prawa międzynarodowego oraz nauki o stosunkach międzynarodowych*, red. P. Grzebyk, R. Tarnogórski, Warszawa 2020, s. 67–83, tu: 69.

⁶² Art. 113 §1 kodeksu karnego z 1932 r. stanowił: „Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej podlega karze więzienia do lat 5”, §2: „Ściganie następuje, tylko wtedy, gdy czyn w §1 określony, uznany jest za karalny przez ustaw państwa, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane”.

⁶³ M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*, s. 6–8.

nowe pojęcie typów przestępczych. Słowem: prawem nadążyć za potrzebą, którą narzuca nam rzeczywistość”⁶⁴.

Polscy prawnicy dążyli do tego, aby poprzez opisanie i udowodnienie zbrodni ukazać logikę, cele okupacji niemieckiej na ziemiach polskich oraz narzędzia i metody, jakimi posługiwał się reżim hitlerowski. Zbrodnie, które były przedmiotem procesów, miały być przedstawione jako element istniejącego zbrodniczego systemu, a nie odrębne, choć liczne przypadki masakr⁶⁵. Doświadczenia polskie powodowały, iż akceptacja społeczna dla karania zbrodniarzy była oczywista. W niektórych krajach Europy Zachodniej i wśród prawników amerykańskich istniał jednak wyraźny opór wobec szerokiego i masowego ścigania zbrodniarzy, wyrażał się on również w dyskusjach dotyczących podstaw prawnych⁶⁶. Trzeba jednak też podkreślić, że dla prawników NTN oraz innych sądów zajmujących się ściganiem i karaniem zbrodni przeciw narodowi polskiemu oczywistym był również fakt, iż ukarani mogą być jedynie ci zbrodniarze, którym udowodniono winę. W kwestii zasad procedowania proces norymberski nie odcisnął wielkiego piętna na obradach Najwyższego Trybunału Narodowego. Drobne zmiany dotyczyły zwyczajów procesowych, m.in. możliwości wstępnej mowy oskarżyciela zamiast czytania aktu oskarżania, a więc zastosowania zwyczaju anglosaskiego, który również był praktykowany w procesie norymberskim. Zarówno w Norymberdze, jak i w procesach toczących się przez NTN, wobec świadomości, iż są to „sądy zwycięzców nad zwyciężonymi”, starano się, aby nie był to odwet na pokonanych, aby „był to osąd zgodny z zasadami prawa i moralności oraz aby karę ponieśli tylko ci, którym udowodniono winę”⁶⁷.

1.3. Ekstradycja zbrodniarzy wojennych do Polski

Ekstradycja (lub inaczej „wydanie”) to akt państwa, polegający na wydaniu na określonych warunkach osoby znajdującej się na jego obszarze władzom drugiego państwa w celu pociągnięcia jej do odpowiedzialno-

⁶⁴ Przemówienie wstępne prokuratora dr Jerzego Sawickiego w procesie Arthura Greisera [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, Kraków 1949, s. 50.

⁶⁵ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 140–145.

⁶⁶ Te aspekty opisane zostały w rozdziale „Dylematy prawne wobec karania niemieckich zbrodniarzy...”.

⁶⁷ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 145.

ści karnej na drodze sądowej lub w celu wykonania kary orzeczonej poprzednio wyrokiem sądowym⁶⁸. Posiada ona trzy stałe, ukształtowane historycznie cechy⁶⁹:

- porozumienie między państwami; zawsze jedno państwo występuje z wnioskiem o ekstradycję, a drugie wyraża na to zgodę,
- zmiana zwierzchnictwa terytorialnego w stosunku do osoby podlegającej wydaniu,
- celem wydania osoby jest przeprowadzenie postępowania karnego lub wykonanie kary prawomocnie orzeczonej.

Norma i praktyka ekstradycji opiera się również na kilku ogólnie przyjętych i praktykowanych zasadach. W aspekcie zbrodniarzy niemieckich interesujące będą trzy z nich: zasada niewydawania przestępców politycznych, zasada niewydawania własnych obywateli oraz zasada specjalności⁷⁰. Pierwsza z nich jest szeroko praktykowana, choć kontrowersje toczą się wokół samego pojęcia przestępstwa politycznego – jego dookreślenie jest z natury rzeczy subiektywne⁷¹. Państwa często odmawiają wydania danej osoby, udzielając jej azylu i powołując się na zasadę niewydawania własnych obywateli. Zakaz udzielania azylu obejmuje zbrodniarzy wojennych, gdyż z założenia nie mogą oni być uznani za przestępców politycznych. Już w XIX wieku z pojęcia przestępstwa politycznego zostały wyłączone akty przemocy popełniane w trakcie wojen domowych lub „rozruchów”, a w art. VII Konwencji Narodów Zjednoczonych z 1948 r. stwierdzono, że zbrodnia ludobójstwa „nie będzie uważana za przestępstwo polityczne, o ile chodzi o dopuszczalność ekstradycji”⁷². A więc w odniesieniu do zbrodniarzy wojennych odmowa ekstradycji nie może się opierać na kwalifikacji czynu jako

⁶⁸ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958, s. 86; B. Wierzbicki, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Białystok 2000, s. 100. Europejska konwencja o ekstradycji z dnia 13 grudnia 1957 r. w Polsce weszła w życie 13 września 1993 r.

⁶⁹ B. Wierzbicki, *O azylach i ekstradycji przestępców*, Warszawa 1982, s. 95–96.

⁷⁰ L. Szpak, *Ekstradycja hitlerowskich zbrodniarzy...*, s. 6.

⁷¹ I. Topa, *Międzynarodowa współpraca państw w wydawaniu przestępców. Zagadnienia materialnoprawne*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 4, s. 122; B. Wierzbicki, *Pojęcie przestępstwa politycznego a zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości w prawie międzynarodowym* [w:] *Wyrok norymberski. Sesja w 30 rocznicę (22 i 23 września 1986 r.). Referaty – komunikaty*, Warszawa 1977, s. 146–166.

⁷² Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r., Dz. U. 1952 nr. 2 poz. 9.

przestępstwa politycznego. Zasada specjalności (*lex specialis derogat legi generali*) nazywana jest często zasadą ograniczonego ścigania, jako że nie zezwala na ściganie, skazanie lub wydanie innemu państwu osoby w związku z innym czynem przestępczym, popełnionym przed wydanem.

W odniesieniu do II wojny światowej istotne znaczenie ma deklaracja moskiewska, przyjęta przez cztery sprzymierzone mocarstwa (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Republikę Chińską) z 30 października 1943 r. Dzieli ona zbrodniarzy wojennych na głównych, których przestępstwa nie są związane z konkretnie geograficznie oznaczonym miejscem, oraz na zbrodniarzy, którzy popełnili przestępstwa w ściśle oznaczonych krajach i miejscowościach. Pierwsi mają być sądzeni i karani na podstawie specjalnego porozumienia głównych mocarstw, a drudzy mają być wydani (ekstradycja) władzom kraju *delicti commissi* w celu ukarania⁷³. Wszystkie wcześniej wymienione akty prawa międzynarodowego nie wprowadziły żadnych ograniczeń w zakresie ekstradycji zbrodniarzy wojennych, co więcej, uniemożliwiły traktowanie ich jako przestępców politycznych. Nie zawierały też żadnych przepisów prawnych, które ograniczałyby ekstradycję ze względu na upływ czasu. W kolejnych aktach prawnych dookreślono zasady ekstradycji, m.in. ujednolicono ustawodawstwo na terenie wszystkich stref okupacyjnych⁷⁴ oraz zobowiązano władze i społeczeństwo niemieckie do podporządkowania się zarządzeniom wydanym przez przedstawicieli sojuszników w celu zatrzymania i wydania takich osób⁷⁵. Rozdział VII umowy poczdamskiej określał szerokie spektrum osób, które miały być objęte postępowaniem sądowym:

zbrodniarze wojenni oraz osoby, które brały udział w planowaniu lub wykonywaniu przedsięwzięć narodowosocjalistycznych, pociągających za sobą lub przejawiających się w okrucieństwach albo zbrodniach wojennych, będą aresztowani i oddani pod sąd. Będą zaaresztowani i interno-

⁷³ *Lex loci delicti* (prawo miejsca deliktu) – dosłownie „prawo popełnienia deliktu”, pełne brzmienie – *lex loci delicti commissi*. Konstrukcja ta wskazuje, że zbrodnia będzie sądzona w miejscu jej popełnienia.

⁷⁴ Ustawa nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami z dnia 20 grudnia 1945 r. [w:] *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 158–159.

⁷⁵ Deklaracja w sprawie klęski Niemiec i o przejęciu najwyższej władzy w odniesieniu do Niemiec przez rządy Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego oraz Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej (art. 11c) [w:] *Ściganie i karanie sprawców...*, s. 140.

wani przywódcy narodowosocjalistyczni, wpływowi poplecznicy nazizmu oraz wysocy urzędnicy organizacji i instytucji nazistowskich, jak również wszystkie inne osoby niebezpieczne dla okupacji lub jej celów.⁷⁶

Osobnym zagadnieniem dotyczącym zasad ekstradycji zbrodniarzy wojennych był stosunek państw neutralnych w II wojnie światowej do kwestii ekstradycji. Mimo wielu kontrowersji oraz zróżnicowanych ekspertyz prawnych udało się, głównie przy pomocy środków dyplomatycznych, uchwalić szereg oświadczeń państw neutralnych, zawierających zobowiązania współpracy w kwestii ścigania i ekstradycji zbrodniarzy wojennych⁷⁷.

Czternastego kwietnia 1945 r. tajnym zarządzeniem Kwatery Głównej Alianckich Sił Ekspedycyjnych powołano do życia Centralny Rejestr Zbrodniarzy Wojennych i Podejrzanych (Central Registry of War Criminals and Security Suspects – CROWCASS). Składał się on z dwóch sekcji: aresztowanych i poszukiwanych. Na początku 1946 r. powołano kolejne dwie sekcje: świadków i jeńców wojennych⁷⁸. Listy zbrodniarzy wydawane przez CROWCASS były utajniane, ze względu na możliwość ukrywania się osób podejrzanych, szczególnie że wpis do rejestru był równoznaczny z wydaniem listu gończego (potwierdzenie faktu wpisania do rejestru stanowiło podstawę do żądania wydania danej osoby przez odpowiednie władze okupacyjne). Do grudnia 1950 r. Polska wpisała na listę zbrodniarzy wojennych Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych (UNWCC) oraz do Centralnego Rejestru Przestępców Wojennych (CROWCASS) nazwiska 7 405 zbrodniarzy, a ostatecznie ekstradowano do Polski 1803 z nich⁷⁹. Sam fakt zgłoszenia konkretnego

⁷⁶ L. Szpak, *Ekstradycja hitlerowskich zbrodniarzy...*, s. 12.

⁷⁷ Mimo to wiele państw neutralnych udzieliło nieoficjalnie schronienia niemieckim nazistom, w tym również zbrodniarzom wojennym, Szerzej zob. *ibidem*, s. 15–16.

⁷⁸ E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. I, s. 35–37.

⁷⁹ C. Pilichowski, *Aktualne podstawy prawne ścigania w aspekcie tzw. prawa norymberskiego oraz bilans karania zbrodniarzy hitlerowskich w latach 1944–1975* [w:] *Materiały dotyczące sesji naukowej poświęconej 30. rocznicy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, zorganizowanej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, Warszawa 1976, s. 178.

zbrodniarza wojennego do rejestru był traktowany jako zgłoszenie wniosku o zapoczątkowanie procedury ekstradycyjnej⁸⁰.

Aby skutecznie przeprowadzać ekstradycję do Polski, konieczne było powołanie Polskiej Misji Wojskowej, tymczasem w 1945 r. Polska była jedynym krajem alianckim, który nie posiadał własnej delegacji wojskowej badającej zbrodnie wojenne. O unormowanie tej sytuacji apelował Polski Delegat przy UNWCC Mieczysław Szerer. Ostatecznie na początku roku 1946 utworzono najpierw Misję do Zbadania Zbrodni Wojennych przy brytyjskiej Armii Renu, potem Misję Wojskową w strefie amerykańskiej. Ostatecznie obie te misje połączono pod nazwą Polska Misja Wojskowa Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych. Polska Misja Wojskowa miała swoje oddziały w każdej strefie okupacyjnej oraz w samym Berlinie. Komisja od początku borykała się z poważnymi problemami finansowymi, wynikającymi z ograniczeń finansowych państwa polskiego, w związku z powyższym wnioski ekstradycyjne składało tylko w odniesieniu do najważniejszych przestępców⁸¹. Ogólna liczba ok. 1800 ekstradowanych do Polski przestępców wojennych uznana została za niezadowalającą. W okresie rządów komunistycznych winą za taki stan rzeczy obarczano jednostronnie mocarstwa zachodnie. Jednak faktem jest, iż do połowy 1947 r. zarówno władze brytyjskie, jak i amerykańskie bez problemów wydawały Polsce przestępców wojennych pod warunkiem przedstawienia odpowiedniej, wymaganej dokumentacji. Winę ponosi też więc strona polska. Elżbieta Kobierska-Motas podaje kilka najważniejszych zaniedbań władz polskich⁸²:

- zbyt późne utworzenie Polskiej Misji Wojskowej,
- niedostateczna pomoc z kraju i zła współpraca z Ministerstwem Sprawiedliwości (w wyniku tego wielomiesięczne oczekiwanie na uzupełnienie dokumentacji),
- orzecznictwo sądów polskich (nieinformowanie członków Misji o przebiegu rozpraw, a więc te nie były w stanie udzielić informacji władzom alianckim o losie oskarżonych, co było warunkiem przeprowadzania dalszych ekstradycji),

⁸⁰ Szczegółowego opisu procedur ekstradycyjnych w poszczególnych strefach okupacyjnych dostarcza E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. I, s. 61–89.

⁸¹ Ograniczenia te wynikały głównie ze względów oszczędnościowych, ale brano pod uwagę również nadmierne obciążenie polskiego systemu sprawiedliwości, szerzej zob. *ibidem*, s. 90–118.

⁸² *Ibidem*, s. 174.

- zbyt szczupłe zasoby ludzkie,
- brak własnego transportu i eskorty (np. nieprzygotowane transport i eskorta w styczniu 1948 r. spowodowały wstrzymanie ekstradycji 82 przestępców z brytyjskiej strefy okupacyjnej),
- brak własnego sprzętu reprograficznego powodował uniemożliwienie zbierania i gromadzenia pełnej dokumentacji zbrodni, a tym samym uniemożliwiał złożenie wniosków o ekstradycję,
- względnie łagodne wyroki orzekane przez polskie sądy, co powodowało niechęć władz alianckich.

W pierwszej połowie 1947 r. wraz z nasilaniem się zimnej wojny władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie przyjęły taktykę uchylania się od procedury ekstradycyjnej. Zwlekano z odpowiedzią, żądanie uzupełnienia dokumentacji, aż w końcu odraczanie decyzji powodowały, że coraz mniej zbrodniarzy niemieckich trafiało do Polski. Po 1 listopada 1947 r. w wyniku zarządzenia amerykańskiego gubernatora ekstradycja do Polski w praktyce została wstrzymana. W lutym i w marcu 1948 r. 580 wniosków ekstradycyjnych zgłoszonych wcześniej przez władze polskie zostało umorzonych⁸³.

W sumie z niemieckich stref okupacyjnych ekstradowano do krajów sprzymierzonych ok. 4 tys. osób. Bardzo szczegółowe badania dotyczące procedury i statystyki ekstradycji do Polski przeprowadziła Kobierska-Motas. Podkreślając niekompletność źródeł, stwierdziła, iż do Polski ekstradowano w sumie 2022 osoby, w tym 1342 Niemców⁸⁴. Sądy polskie orzekły łącznie 1670 wyroków:

- 193 kary śmierci,
- 69 kar dożywocia,
- 1307 kar pozbawienia wolności (od 1 roku do 15 lat),
- 101 osób uniewinniono.

⁸³ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963, s. 54–55; Kubicki pisze: „względy polityczne – podobnie jak po pierwszej wojnie światowej – znowu zaciążyły nad wykonaniem postulatu karania za zbrodnie wojenne”. Władze amerykańskie od maja 1947 r. zaczęły ignorować decyzję Komisji Narodów Zjednoczonych o wpisie na listę zbrodniarzy i żądały powtórnego przedstawienia dowodów winy, które ponownie były weryfikowane i coraz częściej kwestionowane. W razie braku formalnej podstawy do odrzucenia wniosku decyzję odraczano na czas nieokreślony.

⁸⁴ Pozostali to głównie Volksdeutsche (425) oraz osoby innych narodowości (Austriacy, Ukraińcy, Żydzi, Polacy i.in.), E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. II, s. 21–22.

Wśród ekstradowanych i skazanych większość stanowili członkowie załóg niemieckich obozów, więzień i gett – 1204, funkcjonariusze policji – 257 oraz 74 członków administracji niemieckiej⁸⁵.

1.4. Dylematy prawne wobec karania niemieckich zbrodniarzy i ich percepcja w Polsce

Wobec zbrodni II wojny światowej, które pod względem ilościowym (masowego charakteru) oraz jakościowym (fabrycznego mechanizmu uśmiercania) nie miały precedensu w historii, alianci stanęli przed poważnymi dylematami prawnymi. System prawny Rzeszy Niemieckiej całkowicie ignorował elementarne zasady moralne wynikające z prawa naturalnego, natomiast był zgodny z kryteriami legalności w ujęciu pozytywistycznym. Mówiąc prościej, prawnicy niemieccy, stojąc na gruncie „czystej” litery prawa, nie potrafili przeciwstawić się łamaniu ducha prawa, a niektórzy z nich intencjonalnie w nim uczestniczyli. Niewątpliwym wpływ na taką sytuację miała dominująca na początku XX wieku i w okresie międzywojennym pozytywistyczna szkoła prawa niemieckiego oraz tradycja niemieckiego myślenia prawniczego⁸⁶.

Po zakończeniu wojny przed społecznością międzynarodową chcąc osądzić zbrodnie niemieckie stanęło kilka prawnych dylematów. Po pierwsze, problematyczne było osądzenie zbrodniarzy, którzy działali zgodnie z prawem własnego państwa (Rzeszy Niemieckiej) oraz wojskowych, którzy działali na rozkaz. Po drugie, do rozstrzygnięcia pozostawała kwestia osądzenia osób, które bezpośrednio nie dokonały zbrodni (przywódców Rzeszy Niemieckiej, komendantów obozów koncentracyjnych). Po trzecie, należało stwierdzić, czy konstrukcje prawne, które zostały stworzone, aby osądzić zbrodniarzy, łamały uznane zasady prawa *lex retro non agit* oraz *nulla poena sine lege* (nie ma kary bez przepisu prawa). Wszyscy badający ustawodawstwo norymberskie i procesy,

⁸⁵ *Ibidem*, s. 21–22.

⁸⁶ Niemiecki pozytywizm prawniczy tworzyli m.in. Rudolf von Ihering, Georg Jellinek, Hans Kelsen (Austriak), Bernhard Windscheid, do pozytywistów w młodości należał również Gustav Radbruch; szerzej zob. M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, Acta Universitatis Wratislaviensis” 2001, nr 2214, s. 5–30.

w których sędzono oskarżonych o zbrodnie, zgadzają się co do ich przełomowego znaczenia, choć w tamtym czasie nie brakowało głosów prawników, że „Norymberga to powrót do barbarzyństwa”⁸⁷. Współcześnie niełatwo nam zrozumieć aż tak skrajne oceny, ale warto pamiętać, że po okrucieństwach wojny nowatorska interpretacja prawa budziła obawy nowego chaosu, którego efektem będzie naruszenie podstaw prawnych cywilizacji zachodniej. Oprócz wielu prawników od pomysłu procesów norymberskich dystansowali się również przedstawiciele instytucji prawnych mocarstw zwycięskich. Najbardziej dobitnym przykładem niech będzie komentarz przewodniczącego amerykańskiego Sądu Najwyższego Harlana Fiske Stone’a:

chciałbym poinformować, że Sąd Najwyższy nie miał nic wspólnego, ani bezpośrednio, ani pośrednio, z procesami norymberskimi czy działaniami rządu, który na to im zezwolił. O udziale sędziego Jacksona nie wiedziałem do chwili prasowego ogłoszenia o powołaniu go przez Zarząd.⁸⁸

W prywatnym liście Stone napisał: „Procesy norymberskie są próbą uzasadnienia wykorzystywania władzy zwycięzcy nad pokonanym, gdyż pokonani wywołali wojnę agresywną”⁸⁹. Obawiał się też trwałych skutków instrumentalnego wykorzystywania prawa: „Wygłada to tak, jakbyśmy zobowiązali się do stwierdzenia, że zakończeniem każdej wojny musi być to, żeby przywódcy pokonanych musieli być poddani egzekucji przez zwycięzców”⁹⁰. Cytat powyższy w jednym określeniu zamyka wszystkie zarzuty wobec ustawodawstwa norymberskiego i innych procesów nad zbrodniarzami: „sąd zwycięzców nad zwycięzonymi”. Dotyczy on nie tylko wątpliwości prawnych, ale również samej zasady, iż mocarstwa zwycięskie w sposób pryncypialny, rzekomo niezgodny

⁸⁷ Te słowa wypowiedział niemiecki prawnik dr Robert Servatius. W procesie norymberskim był obrońcą Fritza Sauckela, pełnomocnika do spraw zatrudnienia (podlegał mu proceder zatrudniania przymusowych robotników), potem był głównym obrońcą w jerozolimskim procesie Adolfa Eichmanna. Wątpliwości mieli przede wszystkim prawnicy brytyjscy i amerykańscy, z oczywistych względów opinie niemieckich prawników były brane pod uwagę w dużo mniejszym stopniu. Cyt. za: N. Frei, *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundesrepublik und die NS-Vergangenheit*, München 1996, s. 163.

⁸⁸ T. Mason Alpheus, *Harlan Fiske Stone: Pillar of the Law*, New York 1956, s. 715.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

z prawem międzynarodowym, narzuciły sposób procedowania, a sędziowie we wszystkich procesach reprezentowali jedynie mocarstwa zwycięskie.

Proces norymberski, jak napisał o nim Franciszek Ryszka, był „unikatowy i jednorazowy” zarówno dla jego zwolenników, jak i krytyków. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy procedował od 20 listopada 1945 r. do ogłoszenia wyroku 1 października 1946 r. W procesie tym sądzono 24 przywódców III Rzeszy, połowa z nich skazana została na karę śmierci. W aspekcie osądzenia zbrodniarzy wojennych najistotniejsze wydają się tzw. zasady norymberskie, które były integralną częścią tekstu statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i wzbudzały największe kontrowersje⁹¹. Warto też pamiętać, że zanim ustanowiono zasady norymberskie, odbyło się kilka istotnych procesów, które również miały wpływ na ustawodawstwo i procedury sądenia zbrodniarzy niemieckich. Były to przede wszystkim procesy przed brytyjskimi sądami wojskowymi: pierwszy proces załogi Bergen-Belsen 17 września – 17 listopada 1945 r. w Lüneburgu, drugi proces załogi Bergen-Belsen 16–30 maja 1946 r. w Celle i w czerwcu 1946 r. w Lüneburgu, proces załogi Neuengamme 18 marca – 3 maja 1946 r. w Hamburgu; przed amerykańskimi sądami wojskowymi: proces załogi KL Dachau 15 listopada – 13 grudnia 1945 r., proces załogi Mauthausen-Gusen 29 marca – 13 maja 1946 r., ale również procesy przed polskimi sądami: proces załogi KL Lublin (Majdanka) przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie 27 listopada – 2 grudnia 1944 r., proces Greisera przed Najwyższym Trybunałem Wojskowym w Poznaniu 21 czerwca – 6 lipca 1946 r. oraz proces Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie 27 sierpnia – 5 września 1946 r.⁹²

Nie wnikając w tym miejscu w sam przebieg procesów, warto przyrzeć się bliżej podstawowym wątpliwościom prawnym, które towarzyszyły ustanawianiu zasad norymberskich i rzadkim komentarzom polskich prawników. Choć dzisiaj nikt nie kwestionuje zasad norymberskich, co więcej, z perspektywy czasu i niestety kolejnych zbrodni (Jugosławia, Rwanda i in.) jesteśmy w stanie docenić osiągnięcia MTW, to jednak warto pamiętać, jak ogromne kontrowersje towarzyszyły samej idei „sądu międzynarodowego”. Dyskusje prawników, toczone się jesz-

⁹¹ T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady norymberskie (1945–1955)*, Warszawa 1956, s. 77–79.

⁹² Wymienione tu procesy toczyły się jeszcze przed ogłoszeniem wyroku w Norymberdze.

cze przed decyzją o powołaniu Trybunału w Norymberdze, mogły doprowadzić do sytuacji patowej, w której międzynarodowy wymiar sprawiedliwości osądziłby jedynie bezpośrednich wykonawców zbrodni, a byłby bezsilny wobec decydentów wydających rozkazy, których skutkiem było ludobójstwo. Sam fakt powołania MTW zakończył spekulacje w tym aspekcie i mimo iż wątpliwości i kontrowersje pozostały, to jednak obecnie nie podważa się samej decyzji dotyczącej powstania MTW. Wydaje się, że większość dylematów prawnych, przed którymi stanęli prawnicy w procesach załóg obozów Dachau i Bergen-Belsen, w trakcie procesu norymberskiego, niezależnie jakiego aspektu dotyczyły, lokowała się ostatecznie w odwiecznym konflikcie, napięciu między rzymskim podejściem do prawa – tzw. sędziowskim i nowożytnym – tzw. prawodawczym. W centrum pierwszego jest przede wszystkim wymiar sprawiedliwości, w centrum drugiego – formuła prawna⁹³. Pierwsza koncepcja w znacznej mierze opierała się na aksjologii, normy prawne widziała w perspektywie moralności wywodzącej się z praw naturalnych (św. Tomasz, imperatyw kategoryczny Kanta). Jej zwolennikom zarzucano, że interpretowanie przepisów prawnych w oparciu o niejednoznaczną, niekonkretną, niedookreśloną moralność w efekcie powoduje odejście od przepisów prawnych i daje prawnikom zbyt szerokie pole interpretacji. Druga koncepcja, nazwana z czasem pozytywizmem prawnym, dominowała na początku XX wieku w kontynentalnej części Europy. Preferowała ona rozumowe, racjonalne podejście do prawa, które przede wszystkim redukowano do normy prawnej, co więcej, w radykalnej wersji pozytywizmu prawniczego podkreślano, że nie istnieje konieczny związek między prawem a moralnością (John Austin, Rudolf von Ihering). Dyskusja tocząca się wśród prawników jeszcze w trakcie wojny i tuż po jej zakończeniu w istocie była debatą między pozytywistami i zwolennikami prawa naturalnego. Ci pierwsi uważali, że zbrodnie drugiej wojny da się osądzić przy pomocy istniejących przepisów prawnych i dotychczasowego orzecznictwa. Ci drudzy zwracali uwagę, że masowość i specyfika zbrodni wymagają nowych rozwiązań prawnych. Istotne jest zwrócenie uwagi na to, że celem zarówno jednych, jak i drugich, było osądzenie i skazanie zbrodniarzy, jednak chcieli to osiągnąć innymi metodami.

Pierwszy z wymienionych powyżej dylematów prawnych dotyczył kwestii działania zgodnie z obowiązującym w Rzeszy Niemieckiej pra-

⁹³ J-L. Vullierme, *Lustro Zachodu. Nazizm i cywilizacja zachodnia*, Warszawa 2016, s. 182–189.

wem (w przypadku wojskowych również działania na rozkaz). Zasada prawna Act of State mocno zakorzeniona w prawie anglosaskim (praktykowana szczególnie w orzecznictwie amerykańskim), wyprowadzona jest bezpośrednio z pojęcia suwerenności państwa⁹⁴. Z zasady tej wynika fakt, że w anarchicznym systemie międzynarodowym władze jednego państwa nie mają prawa sądzić władz innego państwa, gdyż zasady prawne ustalone przez suwerena są na jego terytorium prawem obowiązującym⁹⁵. Według tych założeń osoba działająca na zlecenie lub w interesie państwa nie może ponosić osobistej odpowiedzialności za swoje działania, podlega niejako immunitetowi z tej racji, że jej czyny są z założenia legalne, gdyż zgodne z prawem ustalonym przez suwerena. Takie też było przekonanie oskarżonych. Szef Gestapo w Łodzi i dowódca Einsatzkommando 8 w ramach Einsatzgruppe B Otto Bradfisch w trakcie procesu przed sądem w Monachium stwierdził: „To niedorzeczność być pociągany do odpowiedzialności sądowej za wykonywanie rozkazów legalnej władzy państwowej”⁹⁶. Prawnicy zarówno europejscy, jak i amerykańscy, nawet ci uznający w sposób umiarkowany pozytywizm prawniczy, zdawali sobie sprawę, że całkowite odejście od zasady Act of State może być niebezpiecznym precedensem i może dać również na przyszłość podstawę prawną do ingerencji w wewnętrzny system prawny suwerennych państw. Pomysł odejścia od bezwarunkowej suwerenności prawa i jego stanowienia w państwie najbardziej krytykowali zadeklarowani pozytywiści prawniczy. W żadnym razie nie można ich automatycznie uznać za przeciwników karania zbrodni niemieckich. Nieco upraszczając, można stwierdzić, iż ich przywiązanie do formalizmu prawnego, do przestrzegania za wszelką cenę litery prawa nie pozwalało im znaleźć pomysłu na osądzenie zbrodniarzy, a złamanie zasad, które uważali za podstawę ładu prawnego i politycznego, uznawali za początek „psucia” prawa. Okres nazizmu stał się dla wielu pozy-

⁹⁴ J. B. Murray, *Natural Law and Legal Positivism in the Nuremberg Trials*, 2014, („Senior Honors Theses”, 428), <https://digitalcommons.liberty.edu/honors/428>, dostęp: 11 V 2021; szerzej zob. C. G. Cooper, *Act of State and Sovereign Immunity. A Further Inquiry*, „Loyola University Chicago Law Journal” 1980, Vol. 11, Issue 2, s. 193–236.

⁹⁵ Piszząc o anarchicznym systemie międzynarodowym, mam tu na myśli Hobbesowskie ujęcie systemu międzynarodowego jako świata „bez Lewiatana”, a więc bez zwierzchniej władzy nad suwerennymi państwami narodowymi.

⁹⁶ Cyt. za: H. Langerbein, *Szwadrony śmierci Hitlera. Einsatzgruppen i logika masowej zbrodni*, Zakrzewo 2017, s. 123.

tywistów argumentem, aby odejść od zbyt pryncypialnej dominacji formalizmu nad aksjologią oraz zbyt radykalnego rozdziału prawa od moralności⁹⁷. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze ostatecznie uznał nadrzędność zakazu planowania i przeprowadzania wojny agresywnej nad Act of State⁹⁸. Co więcej, wśród niektórych prawników zaangażowanych w prace Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych (UNWCC) istniało przekonanie, które dobitnie sformułował jeden z nich, H. Lauterpacht: „[...] wspólnota międzynarodowa już od wieków domagała się uznania prawa do interwencji w obronie pogwałconych praw człowieka, zdeptanych przez państwo w sposób szokujący sumienie ludzkie”⁹⁹. W odniesieniu do zbrodni niemieckich był przekonany, że „los oskarżonych [...] posłużyć ma jako niezbity dowód na to, że zakres wyłącznej jurysdykcji wewnętrznej kończy się tam, gdzie zaczynają się zbrodnie przeciwko ludzkości”¹⁰⁰.

Ostatecznie dylemat „działania zgodnie z prawem państwa” został rozstrzygnięty również dzięki tzw. formule Radbrucha. Gustav Radbruch, przedwojenny pozytywista niemiecki, w swej analizie doszedł do wniosku, że pozytywistyczny model kształcenia niemieckich prawników sprawił, iż byli oni niezdolni do stawiania oporu ustawom tworzonej przez system nazistowski: „Pozytywizm swoim przekonaniem «ustawa jest ustawą» obezwładnił niemieckich prawników i uczynił ich bezbronnymi wobec ustaw o treści samowolnej i zbrodniczej”¹⁰¹. Radbruch wyszedł z założenia, że jeśli społeczność międzynarodowa chce rozliczyć zbrodnie niemieckie, które były popełniane zgodnie z kryteriami legalności, lecz całkowicie ignorowały elementarne zasady moralności, nie może odwołać się do prawa stanowionego, gdyż ono nie przewiduje, a nawet uniemożliwia takie rozliczenie. Radbruch w oparciu o rzymską

⁹⁷ Herbert Hart (1907–1992) był jednym z pierwszych pozytywistów, którzy uznali, że pomimo iż prawo nie musi koniecznie odwoływać się do norm moralności czy sprawiedliwości, to musi jednak zawierać w sobie pewne podstawowe zasady wynikające z norm moralnych („minimum prawa natury”), szerzej zob. H. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa 1998.

⁹⁸ H. T. King Jr, *Nuremberg and Sovereignty*, „Case Western Reserve Journal of International Law” 1996, Vol. 28, Issue 1, s. 135–140.

⁹⁹ Cyt. za: A. Bryl, *Zbrodnie przeciwko ludzkości...*, s. 50–61, tu: 56.

¹⁰⁰ Pogląd ten został przedstawiony w mowie końcowej prokuratora brytyjskiego w Norymberdze Hartleya Shawcrossa, któremu Lauterpacht przygotowywał przemówienia; cyt. za: *ibidem*, s. 50–61, tu: 56–57.

¹⁰¹ G. Radbruch, *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1946, nr 5, s. 105.

paremię prawniczą sformułował zasadę zwaną od tej pory w prawie formułą Radbrucha: *lex iniustissima non est lex*, co można przetłumaczyć jako: *prawo rażąco niesprawiedliwe nie jest prawem*. A więc prawo ustanowione przez legalny rząd Rzeszy Niemieckiej poprzez fakt drastycznego łamania prawa naturalnego stawało się według Radbrucha prawem wysoce niesprawiedliwym, a zatem nieobowiązującym. Ostatecznie istotniejsze okazało się poczucie sprawiedliwości niż dogmatyczne przestrzeganie zasad. Trzeba też podkreślić fakt, iż takiemu podejściu sprzyjała również europejska opinia publiczna, wzburzona ujawnianymi kolejno dowodami zbrodni czasu wojny.

Dla prawników zajmujących się prawem międzynarodowym był to jeden z największych dylematów w historii, dotyczący nie tylko stosowania zasad, ale przede wszystkim miejsca moralności i wartości w prawie międzynarodowym¹⁰². Wykładnia prawna, która ostatecznie zwyciężyła w Norymberdze, pozwala również sądzić współczesnych zbrodniarzy wojennych m.in. z byłej Jugosławii czy Rwandy¹⁰³. Podważenie pozytywistycznej koncepcji prawa przez tezy zawarte w formule Radbrucha pozwoliło wyjść poza dychotomię sporu: sprawiedliwość zwycięzców *versus* bezkarność oprawców. W art. 8 Statutu MTW ostatecznie uznano, iż działanie z rozkazu rządu lub zwierzchnika nie zwalnia z odpowiedzialności karnej, choć może spowodować złagodzenie kary¹⁰⁴. Podkreślono również, że w przypadku kolizji prawa krajowego z prawem międzynarodowym jednostka ma obowiązek przestrzegać

¹⁰² Szerzej patrz: H. R. Regimbogin, C. J. Safferling, *The Nuremberg Trials: International Criminal Law Since 1945*, München 2006.

¹⁰³ Trybunał haski nie odwołuje się bezpośrednio do formuły Radbrucha, ale ukazała ona alternatywę w trudnych sytuacjach prawnych (szczególnie w prawie międzynarodowym): tam, gdzie normy prawne są bezradne, sięga się do filozofii prawa. Bezpośrednio do formuły Radbrucha odwołały się niemieckie sądy w sprawach tzw. Mauerschützen, czyli żołnierzy strzelających do osób próbujących sforsować mur berliński, szerzej zob. J. Zajadło, *Odpowiedzialność za Mur. Procesy strzelców przy Murze Berlińskim*, Gdańsk 2003, idem, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, M. Lubertowicz, *Lex iniustissima non est lex. Formuła Gustava Radbrucha jako alternatywa dla międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka*, „Studia Erasmiانا Wratislaviensia” 2010, nr 4, s. 361–378.

¹⁰⁴ Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Dz. U. 1947 nr 63 poz. 367.

prawa międzynarodowego, gdyż w takiej sytuacji prawo krajowe nie jest dla obywatela wiążące¹⁰⁵.

Z powyższą kwestią wiąże się również problem działania na rozkaz, dotyczący przede wszystkim członków organizacji wojskowych, ale również funkcjonariuszy formacji paramilitarnych¹⁰⁶. Jest to szczególnie trudne zagadnienie, gdyż system bezpieczeństwa państwa opiera się w dużej mierze na subordynacji aparatu bezpieczeństwa i armii. Trudno sobie wyobrazić, aby państwa tolerowały każdorazową subiektywną ocenę rozkazu dokonywaną przez podwładnego. Taką linię obrony przyjęło wielu adwokatów broniących niemieckich oskarżonych, szczególnie wojskowych (m.in. Alfreda Jodla, Wilhelma Keitla, Ericha Raedera). Keitel oświadczył w Norymberdze, że był tylko żołnierzem i nie do niego należała ocena moralna rozkazów Hitlera¹⁰⁷. Powoływanie się przez oskarżonych na „sytuację bez wyjścia” oznaczałoby możliwość usprawiedliwienia każdego najgorszego czynu. Co więcej, jak podkreślał prokurator Robert H. Jackson, „decyzje Hitlera nie miałyby żadnego skutku, jeśli nie były wykonywane przez Keitla i Jodla oraz innych podległych mu ludzi”¹⁰⁸. Prawo norymberskie opierało się w tej kwestii na prymacie prawa międzynarodowego nad normami prawa wewnętrznego. Z punktu widzenia prawa sam fakt działania na rozkaz nie zwalniał oskarżonego z odpowiedzialności, istotniejsze w toku postępowania były tzw. okoliczności łagodzące. Przeciętny wykonawca rozkazu najczęściej nie był w stanie ocenić, czy wydany mu rozkaz jest zgodny z prawem międzynarodowym, czy nie, a więc czy może odmówić wykonania go. Z pewnością natomiast był przekonany, że rozkaz jest zgodny z prawem niemieckim, a więc legalny, gdyż w systemie nazistowskim, jak podkreślał obrońca w procesie norymberskim Hermann Jahrreiß, „rozkaz Hitlera był ustawą już przed drugą wojną światową [...]. Rozkaz Führera był wiążący, a mianowicie prawnie wiążący”¹⁰⁹. W procesach

¹⁰⁵ T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady...*, s. 27.

¹⁰⁶ A. Bessmann, M. Buggeln, *Befehlsgeber und Direkttäter vor dem Militärgericht. Die britische Strafverfolgung der Verbrechen im KZ Neuengamme und seinen Außenlagern*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2005, Heft 6, s. 522–542.

¹⁰⁷ AIPN, GK, 150/134-135, „Closing Brief against Wilhelm Keitel and Alfred Jodl”, k. 35.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

¹⁰⁹ AIPN GK 150/181, *Plädoyer vor dem Internationalen Militärgerichtshof zu Nürnberg im Prozesse gegen Herman Göring und andere von Dr Hermann Jahrreiss Professor der Rechte*, k. 55.

oceniano więc trzy aspekty działania na rozkaz. Po pierwsze, czy wykonujący go zdawał sobie sprawę ze zbrodniczego charakteru tego rozkazu lub skutków jego wykonania, po drugie, czy miał realną możliwość odmówienia wykonania rozkazu, czyli jakie sankcje za to groziły i po trzecie, badano, czy dowódca dysponował realnym władztwem nad podległymi mu formacjami, a w przypadku jego braku istniała możliwość zwolnienia go z odpowiedzialności karnej¹¹⁰. Aspekty te mogły stanowić ewentualne okoliczności łagodzące, natomiast nie zwalniały od odpowiedzialności zgodnie z art. 8 Statutu MTW:

Okoliczność, że oskarżony działał w wykonaniu rozkazu swego rządu albo swego zwierzchnika, nie zwalnia go od odpowiedzialności; może jednak spowodować złagodzenie kary, o ile Trybunał uzna, że wymaga tego sprawiedliwość.¹¹¹

Dla uzupełnienia warto dodać, że w par. 47 kodeksu Rzeszy z 1872 r., który obowiązywał w trakcie I i II wojny światowej, zawarta była regulacja odnośnie do działania na rozkaz. Interesujący nas przepis brzmi: „Podlega karze podwładny słuchający rozkazu, jeśli było mu wiadomo, że rozkaz przełożonego dotyczy działania, którego celem jest przestępstwo pospolite lub wojskowe”¹¹². A więc przepisy norymberskie w tej kwestii były w znacznej części zgodne z dotychczasowym prawem niemieckim.

Kolejnym poważnym dylematem, przed którym stanęli prawnicy, była konieczność osądzenia przywódców Rzeszy Niemieckiej, którzy bezpośrednio nie dokonali zbrodni. Dylemat ten dotyczył również niektórych komendantów obozów koncentracyjnych i zagłady, którzy osobiście, bezpośrednio nie uczestniczyli w zbrodniach. Potrzeba rozstrzygnięcia tego problemu była paląca tym bardziej, że jeszcze przed rozpo-

¹¹⁰ Tak było m.in. w przypadku gen. W. Von Leeba, którego ostatecznie uwolniono od odpowiedzialności karnej, szerzej zob. M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki za sprawstwo zbrodni międzynarodowej*, Warszawa 2011, s. 229.

¹¹¹ Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.

¹¹² *Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, Deutsches Reichsgesetzblatt Band (RGB) 1872, Nr. 18, Seite 174–204*, dostęp online 25 VII 2018.

częciem procesu norymberskiego lub w jego trakcie toczyły się procesy przed amerykańskimi i brytyjskimi sądami¹¹³.

Do rozstrzygania podobnych dylematów zastosowano koncepcję zbrodni wieloosobowej, polegającej na „braniu udziału” we wspólnym działaniu. Sprawcą zbrodni międzynarodowej wieloosobowej mogłaby być grupa, np. organizacja taka jak SS, Gestapo czy nawet konkretne ministerstwo. Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Stanach Zjednoczonych istniały konstrukcje prawne pozwalające osądzić ludzi niepełniających zbrodni bezpośrednio. Zarówno w prawie brytyjskim, jak i amerykańskim była to koncepcja zmywy, spisku (*conspiracy*)¹¹⁴. Pozwalała ona osądzać tzw. przestępstwa wieloosobowe (np. działalność przestępczości zorganizowanej lub przestępczości gospodarczej)¹¹⁵. W orzecznictwie amerykańskim stosując ten przepis, działania uczestnika zmywy można było przypisać każdemu członkowi grupy. Skrajną wersję tej konstrukcji prawnej wyraża tzw. zasada Pinkertona, zgodnie z którą można pociągnąć do odpowiedzialności osobę, która w ogóle nie wzięła czynnego udziału w przestępstwie, była jednak członkiem grupy (spisku, zmywy), która planowała przestępstwo¹¹⁶. Mamy w tym przypadku do czynienia z wielością sprawców oskarżonych o wspólne popełnienie zbrodni, prokuratura musiała więc udowodnić, że oskarżony brał udział we wspólnym planie i miał świadomość jego zbrodniczych celów. Przyjęcie takiego założenia w sądeniu zbrodniarzy niemieckich pozwalało również rozpatrywać samą przynależność do niektórych organizacji jako udział w spisku, mającym na celu prowadzenie wojny agresywnej. Koncepcję taką forsował już od 1944 r. amerykański prawnik Murray C. Bernays, składając rządowi amerykańskiemu kolejne memoranda, sugerujące wykorzystanie koncepcji spisku (zmywy) w celu osądzenia nie tylko pojedynczych osób, ale również organizacji takich jak Gestapo, SS, SA¹¹⁷. Sugerował, iż trybunał, który miałby sądzić

¹¹³ Największe z nich to proces załogi KL Bergen-Belsen (17 września – 17 listopada 1945 r.), załogi KL Dachau (15 listopada – 13 grudnia 1945 r.) oraz KL Mauthausen-Gusen (29 marca – 13 maja 1946 r.).

¹¹⁴ Szerzej na temat koncepcji spisku: M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki...*, s. 148–154.

¹¹⁵ D. Drózd, *Odpowiedzialność za zbrodnie wieloosobowe przed międzynarodowymi trybunałami karnymi*, „Edukacja Prawnicza” 2010, nr 12, s. 17.

¹¹⁶ M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki...*, s. 149.

¹¹⁷ *Memorandum from Murray C. Bernays and D.W. Brown*, January 4, 1945, War Crimes File, Rosenman Papers, Harry S. Truman Presidential Museum &

zbrodniarzy wojennych, powinien powiązać zbrodnicze czyny z doktryną i polityką III Rzeszy¹¹⁸. Co więcej, uważał, że członkowie tych organizacji powinni zostać automatycznie aresztowani jako podejrzani o udział w spisku. Ostatecznie w aktach oskarżenia i sentencjach wyroków w procesach odbywających się jeszcze przed procesem norymberskim zastosowano koncepcję „planu ogólnego” (*common plan, common design*), mającego na celu agresję lub zdominowanie innych narodów¹¹⁹. Anglicy wykorzystali tę koncepcję w procesie załogi Bergen-Belsen¹²⁰, zaś w listopadzie 1945 r. w procesie Almelo brytyjski sąd wojskowy stwierdził wprost, iż „członkowie grupy są jednakowo odpowiedzialni z człowiekiem, który oddał rzeczywisty strzał”¹²¹.

Amerykański prokurator wojskowy William Denson (główny oskarżyciel w procesach KL Dachau oraz KL Mauthausen-Gusen) również posłużył się formułą „planu ogólnego”, która mimo sprzeciwu wielu prawników (próbowali ją podważyć amerykańscy obrońcy) pozwalała oskarżyć ludzi (m.in. komendantów obozów koncentracyjnych), którzy bezpośrednio nie popełniali zbrodni, jednak swoją świadomą działalno-

Library, s. 1–6, <https://www.trumanlibrary.gov/library/research-files/memorandum-murray-c-bernays-and-dw-brown>, dostęp 20 V 2019, również: L. Yanev, *A Janus-Faced Concept: Nuremberg's Law On Conspiracy Vis-a-Vis The Notion Of Joint Criminal Enterprise*, „Criminal Law Forum” 2015, nr 26, s. 419–456, tu: 426–433; S. Darcy, *Collective Responsibility and Accountability Under International Law*, Leiden 2007, s. 200 („The Procedural Aspects of International Law Monograph Series”, 27); szerzej zob. S. Pomorski, *Conspiracy and Criminal Organizations* [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, red. G. Ginsburg, V. N. Kudriavtsev, Boston 1990. Więcej o perspektywie poszczególnych mocarstw: H. Reginbogin, C. J. Safferling, *The Nuremberg Trials...*

¹¹⁸ S. Darcy, *Collective Responsibility...*, s. 199.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 201; również: W. Form, *Justizpolitische Aspekte west-allierter Kriegsverbrecherprozesse 1942–1950* [w:] *Dachauer Prozesse: NS-Verbrechen vor amerikanischen Militärgerichten in Dachau 1945–1948*, red. L. Eiber, R. Sigel, Göttingen 2007, s. 41–66.

¹²⁰ *The Belsen Trial, Trial of Josef Kramer and 44 Others*, British Military Court, Luneburg, 17 September – 17 November 1945, Case No. 10, s. 4 („Law Reports of Trials of War Criminals”, 1).

¹²¹ Proces przed Brytyjskim Sądem Wojskowym w Almelo w Holandii, w którym sądzono czterech Niemców za zabójstwo angielskich jeńców wojennych oraz cywilów holenderskich, *The Almelo trial. Trial of Otto Sandrock and three Others*, British Military Court for the Trial of War Criminals, Almelo, 24–26 November, Case No. 3, s. 35 („Law Reports of Trials of War Criminals”, 1).

ścią przyczyniali się do realizacji celów zbrodniczego systemu¹²². Taka konstrukcja prawna okazała się skuteczna: Denson oskarżył 177 funkcjonariuszy obozów – wszyscy zostali uznani za winnych, 97 skazano na karę śmierci, a 54 na dożywocie¹²³. W aktach oskarżenia oraz w sentencjach wyroku pojawiają się słowa „common design” (wspólny projekt)¹²⁴.

Koncepcja ta wywołała ostre protesty prawników spoza kręgu *common law*, między innymi Francuzów, którzy domagali się przestrzegania kontynentalnej zasady indywidualnej odpowiedzialności karnej¹²⁵. Uznano jednak, że „agresja jest z definicji przestępstwem wieloosobowym, a więc doktryna spisku nie zwiększa zasadniczo obciążenia oskarżonych”¹²⁶. W trakcie procesu norymberskiego główny obrońca niemiecki Hermann Jahrreiß odrzucał koncepcję udziału w „spisku” (zmowie) jako obcą, nieznaną w kontynentalnej doktrynie prawa karnego¹²⁷.

Oskarżyciele w procesie norymberskim sformułowali ostatecznie cztery zarzuty. Pierwszy z nich dotyczył uczestnictwa w tworzeniu i wykonaniu wspólnego planu (*common plan*), czyli spisku, którego celem były zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości. Zespół oskarżycieli chciał wykazać, że spisek ten został zawiązany wiele lat przed wybuchem wojny, a mianowicie swój początek miał w 1919 r., kiedy to założono NSDAP. W akcie oskarżenia podkreślono ścisły związek między zarzutem spisku i popełnieniem zbrodni przeciwko pokojowi¹²⁸. Trybunał ostatecznie rozpatrywał zarzuty o spisek i popełnienie zbrodni przeciwko pokojowi łącznie, ale zastrzegł, że nie istniał jeden spisek, którego celem było wywołanie ogół-

¹²² Więcej na ten temat patrz: J. Greene, *Sprawiedliwość w Dachau. Opowieść o procesach nazistów*, Warszawa 2012, s. 55–71 i in.

¹²³ *Extract from the Review of Proceedings of the General Military Court in the case of US vs. Weiss, Ruppert et al, held at Dachau [w:] Trials of War Criminals before the Nuremberg Military Tribunals*, vol. 1, Nuremberg October 1946 – April 1949, s. 289–298.

¹²⁴ Dokumentacja z procesu załogi Dachau, <http://www.jewishvirtuallibrary.org/js/source/Holocaust/dachautrial/d3.pdf>, dostęp 3 III 2018, s. 3.

¹²⁵ J. D. Ohlin, *Incitement and Conspiracy to Commit Genocide [w:] The UN Genocide Convention: A Commentary*, red. P. Gaeta, Oxford 2009, s. 209.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 209.

¹²⁷ M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki...*, s. 98.

¹²⁸ P. Grzebyk, *Odpowiedzialność karna za zbrodnie agresji*, Warszawa 2010, s. 178–181.

nej wojny agresywnej, lecz pojedyncze, poszczególne plany konkretnych wojen agresywnych, np. przeciwko Polsce, Francji, Danii, Norwegii itd. Każdemu, kto miał zostać skazany za udział w spisku lub zbrodnię przeciwko pokojowi, należało więc udowodnić udział w konkretnej wojnie agresywnej¹²⁹.

Przyjęte ostatecznie rozwiązanie pozwoliło w Norymberdze osądzić przywódców Rzeszy Niemieckiej i znalazło swoje odzwierciedlenie w Statucie MTW, w art. VI:

Trybunał [...] władny będzie sądzić i karać osoby, które działając w interesie państw Osi Europejskiej, bądź osobiście, bądź jako członkowie organizacji, popełniły jakiegokolwiek z poniżej wymienionych przestępstw: [...] planowanie, przygotowywanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancji międzynarodowych, albo współudział w planie lub zмовie w celu dokonania jednego z wyżej wymienionych czynów.¹³⁰

Równocześnie w art. VII podkreślono, że „stanowisko urzędowe oskarżonych, czy to jako zwierzchników państwa, czy jako odpowiedzialnych funkcjonariuszy rządowych, nie może powodować uwolnienia ich od odpowiedzialności albo złagodzenia kary”. Ostatecznie w zasadach norymberskich uznano, że przygotowywanie agresji (wojny napastniczej) jest zмовą polegającą na uczestnictwie w czynnościach przygotowawczych prowadzących do agresji lub na świadomości istnienia planu agresji¹³¹. Trybunał nie przychylił się do wniosków oskarżycieli, aby karać udział w spisku w odniesieniu do wszystkich trzech rodzajów zbrodni przewidzianych w statucie. Zbrodnia udziału w spisku nie odnosiła się więc ani do zbrodni wojennych, ani do zbrodni przeciwko ludzkości¹³².

Kolejną wątpliwością podnoszoną przez prawników zachodnich było rzekome złamanie dwóch zasad prawnych: *nullum crimen sine lege* (*nulla poena sine lege*) oraz zasady *lex retro non agit*. Zarzuty te odnosiły się do wprowadzonej w zasadach norymberskich retroaktywności prawa w przypadku zbrodni przeciwko pokojowi oraz zbrodni przeciwko ludz-

¹²⁹ *Ibidem*, s. 181.

¹³⁰ Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.

¹³¹ *Ibidem*; również I. Bantekas, S. Nash, *International Criminal Law*, London 2003, s. 330; D. Drózdź, *Odpowiedzialność za zbrodnie...*

¹³² T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady...*, s. 27.

kości. W prawie międzynarodowym nie istniały do tej pory takie przepisy, które pozwalałyby sądzić i karać za masowe zbrodnie zaplanowane i wykonywane przez aparat państwowy. Polski prawnik R. Lemkin już w 1944 r. stworzył i opisał pojęcie *genocide*, przetłumaczone później na język polski jako ludobójstwo, genocyd¹³³. Wprawdzie Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego nie wymieniała *expressis verbis* terminu *genocide*, lecz „zbrodnie przeciwko ludzkości”, dla których jednak kwalifikowaną postacią jest ludobójstwo. Ponieważ same terminy prawne: zbrodnie przeciwko ludzkości i zbrodnie przeciwko pokojowi powstały po ich popełnieniu przez niemieckich nazistów, wielu prawników miało wątpliwości, czy sądząc zbrodniarzy wojennych, nie łamie się podstawowych zasad prawa¹³⁴. Przeciwnicy retroaktywności prawa podkreślali, że mocarstwa zwycięskie stosują te same metody, które zostały zastosowane przez władze nazistowskie w 1933 r. W ogłoszonym wtedy memoriale niemieckiego ministerstwa sprawiedliwości pt. *Narodowosocjalistyczne prawo karne* nakazano wręcz odejście od gwarancyjnego prawa karnego¹³⁵. W 1947 r. na łamach prestiżowego „Süddeutsche Juristenzeitung” odbyła się debata między wybitnymi prawnikami niemieckimi: Gustavem Radbruchem, Hodonem Freiherr von Hodenbergiem oraz Augustem Wimmerem¹³⁶. Dyskusja ta odzwierciedlała argumenty padające w środowisku prawników. Jednoznacznie za ustawodawstwem norymberskim opowiedział się Gustav Radbruch, odwołując się do prymatu prawa naturalnego. Uważał on, że ustawodawstwo penalizujące zbrodnie nazistowskie nie wykracza poza zasadę *lex retro non agit*, gdyż jedynie ujmuje w prawie pisanym czyny, które w chwili popełnienia były uznane za zbrodnie w prawie ponadustawowym, a więc naturalnym. Zbrodniarze popełnili *delictum iuris gentium* (przestępstwo

¹³³ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe...*; szerzej zob. P. Madajczyk, *Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. XLVIII, nr 1, s. 3–13.

¹³⁴ S. Jung, *Die Rechtsprobleme...*, s. 137–138.

¹³⁵ W. Wolter, *Prawo karne pod znakiem swastyki* [w:] *Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939*, wybór pism, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005, s. 341.

¹³⁶ Zob. „Süddeutsche Juristenzeitung” 1947, nr 2 (*Sondernummer. Humanitätsverbrechen und ihre Bestrafung*): H. Freiherr von Hodenberg, *Zur Anwendung des Kontrollratsgesetzes Nr. 10 durch deutsche Gerichte*, s. 113–121; A. Wimmer, *Die Bestrafung von Humanitätsverbrechen und der Grundsatz „nullum crimen sine lege”*, s. 123–129; G. Radbruch, *Zur Diskussion über die Verbrechen gegen die Menschlichkeit*, s. 131–135.

przeciwko prawu narodów), do ścigania którego zobowiązane są wszystkie państwa – strony odpowiednich konwencji międzynarodowych (tzw. zasada represji wszechświatowej)¹³⁷.

August Wimmer uważał, że zasada *lex retro* została naruszona, jednak prawo alianckie powinno być mimo to stosowane ze względu na rozmiar zbrodni. Zupełnie przeciwne stanowisko zajął von Hodenberg, który był zadeklarowanym wrogiem ustawodawstwa alianckiego. Uważał, że retroaktywny charakter tych przepisów stoi w sprzeczności z podstawowymi zasadami prawa. Co ciekawe, powoływał się podobnie jak Radbruch na prawo ponadustawowe, zaliczając zasadę *lex retro non agit* do jego podstawowych i nienaruszalnych kanonów. Warto dodać, że spory o zasadę i interpretację retroaktywności toczyły się również wśród prawników MTW, m.in. między przewodniczącym amerykańskiej delegacji Robertem H. Jacksonem, który uważał, że ważniejsze jest osądzenie zbrodniarzy niż wątpliwości dotyczące zasady *lex retro*, a doradcą delegacji francuskiej prof. André Grosem, który miał w tej kwestii sporo wątpliwości¹³⁸. Spór ten toczył się przede wszystkim wokół prawnych podstaw indywidualnej odpowiedzialności karnej jednostki za zbrodnie agresji¹³⁹. Jackson wykazywał się w tym względzie dużo większą elastycznością, uważając, że zakres typizacji zbrodni agresji może podlegać negocjacjom i kompromisom politycznym. Gros, który uważany był za „mózg” delegacji francuskiej, podzielał pogląd, że odpowiedzialność jednostki za zbrodnie wojenne może być wywiedziona z międzynarodowego prawa zwyczajowego, lecz nie godził się na adekwatne rozwiązania w odniesieniu do zbrodni przeciwko pokojowi oraz udziału w spisku. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pakt Brianda-Kelloga, delegalizując wojnę, nie wskazał możliwości odpowiedzialności indywidualnej za jej wywołanie, a więc nie mógł stanowić podstawy prawnej oskarżenia przywódców

¹³⁷ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1998, s. 41, również: M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995, s. 106.

¹³⁸ N. Ehrenfreund, *The Nuremberg Legacy: How the Nazi War Crimes Trials Changed the Course of History*, New York 2007, s. 52; L. Douglas, *Was damals Recht war... Nulla Poena and the Prosecution of Crimes against Humanity in Occupied Germany [w:] Ius Post Bellum and Transitional Justice*, red. L. May, E. Edenberg, Cambridge 2013, s. 47–49.

¹³⁹ M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki...*, s. 96–97.

Rzeszy Niemieckiej¹⁴⁰. Propozycję rozwiązania tego dylematu zgłosił w 1944 r. czechosłowacki prawnik Bohuslav Ečer, argumentując, że pakt usuwał prawną ochronę agresora, skreślając niejako wojnę jako legalną metodę rozwiązywania sporów międzynarodowych¹⁴¹. Ečer pisał w swojej opinii dla Narodów Zjednoczonych 27 kwietnia 1944 r.: „rozpoczęcie takiej zbrodniczej wojny jest przestępstwem. Bardzo fundamentalną zbrodnią, bez której nie byłoby zbrodni wojennych”¹⁴². Problem pojawił się jednak na gruncie praktycznym – skoro uznano wojnę za nielegalną, jej prowadzenie obciążało również aliantów, choć nie byli odpowiedzialni za wywołanie wojny agresywnej, ale prowadzili przecież działania zaczepne (m.in. bombardowania miast niemieckich). Odpowiedzią na problemy aliantów była propozycja Lauterpachta, aby akt oskarżenia oprzeć na trzech rodzajach zbrodni: przeciwko pokojowi (prowadzenie wojny agresywnej), zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Nadal jednak pozostawało pytanie, jak rozwiązać problem odpowiedzialności indywidualnej za te zbrodnie. Jak przekonywał William C. Chanler, amerykański prawnik i doradca sekretarza wojny Henry’ego Stimsona, fundamentalny problem to oddzielenie przygotowań do agresji podjętych przez państwo od indywidualnych przygotowań konkretnej osoby w celu zaangażowania się w zbrodnie agresji¹⁴³. Jak przekonywał Chanler, aby kogokolwiek ukarać za udział w planowaniu agresji,

¹⁴⁰ Więcej na temat ewolucji międzynarodowego prawa karnego zob.: O. A. Hathaway, S. J. Shapiro, *The Internationalists: And Their Plan to Outlaw War*, London 2017.

¹⁴¹ Bohuslav Ečer – ur. 31 lipca 1893 r. w Hranicach, zm. 14 marca 1954 r. w Brnie. Był wybitnym czechosłowackim ekspertem w zakresie międzynarodowego prawa karnego, profesorem wydziału prawnego na Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Był członkiem Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Badania Zbrodni Wojennych i przewodniczącym delegacji czechosłowackiej do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego ds. Karania Zbrodniarzy Wojennych w Norymberdze. Później był sędzią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Szerzej zob. W. A. Schabas, *Nuremberg and Aggressive War* [w:] *Seeking Accountability for the Unlawful Use of Force*, red. L. N. Sadat, Cambridge 2018, s. 58–79.

¹⁴² Rapporteur Dr. B. Ečer, *Scope of the Retributive Action of the United Nations According to Their Official Declarations (The Problem of ‘War Crimes’ in connection with the Second World War)*, at 9, Doc. III/4 (Apr. 27, 1944), <https://www.legal-tools.org/doc/274d1e/pdf/>, dostęp 20 V 2019.

¹⁴³ P. Grzebyk, *Definicja zbrodni agresji (po konferencji przeglądowej MTK)*, „Państwo i Prawo” 2011, z. 1, s. 45–58, tu: 48.

należy udowodnić istnienie konkretnego planu działań zbrojnych oraz udział oskarżonego w jego opracowaniu. Na początku stycznia 1945 r. propozycja Chanlera została zaakceptowana przez prezydenta F. D. Roosevelta i włączona do oficjalnych amerykańskich propozycji¹⁴⁴.

Ostatecznie w art. VI Karty MTW znalazł się następujący przepis: „Czyny niżej wymienione, albo niektóre z nich, podlegają jurysdykcji Trybunału i pociągają za sobą odpowiedzialność osobistą”¹⁴⁵. W dalszej części art. VI następował katalog zbrodni międzynarodowych, m.in. udział w wojnie napastniczej oraz udział w spisku (zmowie), którego celem jest dokonanie jednej ze zbrodni przeciwko pokojowi. Mimo ostatecznych kompromisowych przepisów obrońcy niemieccy w trakcie procesu norymberskiego powoływali się na fakt, że „zakaz retroaktywności ustawodawstwa karnego jest ogólną zasadą uznawaną przez narody cywilizowane”¹⁴⁶. Główny obrońca niemiecki Jahrreiß wykazywał, że warunkiem odpowiedzialności karnej i jej subiektywnego przypisania jest możliwość przewidywalności skazania¹⁴⁷. W przypadku niemieckich oskarżonych, jak dowodził Jahrreiß, taka możliwość nie istniała.

Polska perspektywa

W tamtym czasie nie znajdziemy burzliwych debat polskich prawników, takich, jakie odbywały się na Zachodzie. Nie znajdziemy ich ani w wypowiedziach, ani na łamach czasopism i gazet. Możemy domniemywać, z czego wynikało to milczenie, choć trudno uwierzyć, że polscy prawnicy nie mieli w kwestii sądenia zbrodniarzy żadnych wątpliwości. Sytuacja w Polsce po kilku latach brutalnej okupacji z pewnością nie sprzyjała wyrafinowanym dyskusjom i sporom prawniczym. Społeczeństwo oczekiwało ukarania zbrodniarzy, a prawnicy jako grupa zawodowa należąca do elity społecznej miała to zadanie wykonać. Drugim elementem, z pewnością istotniejszym, był nacisk władz „ludowych” na szybkie zaspokojenie społecznej potrzeby ukarania zbrodniarzy niemieckich, gdyż ten aspekt w prosty sposób legitymizował nową władzę i dawał jej w jakiejś mierze społeczną akceptację. Możemy się jedynie domyślać, że wśród polskich prawników z pewnością toczyły się burzliwe rozmowy

¹⁴⁴ D. Drózdź, *Responsibility for aggression / the crime of aggression Conference in Campala - before and after*, Łódź 2014, s. 18.

¹⁴⁵ M. Królikowski, *Odpowiedzialność karna jednostki...*, s. 97.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 98.

¹⁴⁷ *Ibidem*.

i można jedynie żałować, że nie doczekali w swym życiu czasu, w którym mogliby to szczerze opisać. Istnieją wprawdzie późniejsze świadectwa wątpliwości prawnych, nie odzwierciedlają one jednak sporów, lecz raczej ustosunkowują się do zarzutów, które pojawiały się wobec prawa norymberskiego¹⁴⁸. Ślady sporów, różnicy zdań można również zauważyć w mowach obrońców i prokuratorów, nie są to wszakże fundamentalnie odmienne postawy, które mogłyby w sposób znaczący wpłynąć na przebieg procesów i wyroki.

Zgodność polskich przepisów prawnych z przepisami prawa międzynarodowego ocenił w swojej ekspertyzie wybitny prawnik polski prof. Alfons Klafkowski, przywołując podstawy prawne w zakresie prawa międzynarodowego oraz stwierdzając, że akty te obowiązują również w Polsce¹⁴⁹. Wobec tego stanowczego stwierdzenia żaden z polskich prawników nie miał wątpliwości co do stosowania przepisów międzynarodowych, nie byli jednak wobec nich jedynie reaktywni. Po pierwsze, jak już wspomniano, musieli sami wypracować procedury i sposoby postępowania w pierwszych procesach przed NTN. Po drugie odegrali istotną rolę w przygotowaniu aktu oskarżenia przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze¹⁵⁰. A po trzecie ogromny wkład w tworzenie ustawodawstwa międzynarodowego mieli dwaj prawnicy polskiego pochodzenia R. Lemkin i H. Lauterpacht, o których wspomniano już wcześniej.

Ślady debaty zachodnich prawników odnajdujemy w polskiej literaturze przedmiotu, ale są to już tylko komentarze *post factum*. Między innymi prokuratorzy T. Cyprian i J. Sawicki wspominają o prawniczym „rozszczepianiu włosa na czworo”¹⁵¹, jednoznacznie klasyfikując dylematy prawników zachodnich jako niechęć do osądzenia zbrodniarzy lub nawet chęć „osłonięcia głównych przestępców wojennych”¹⁵². Ta często nieprawdziwa interpretacja, z pewnością wymuszona okolicznościami politycznymi i naciskami nowej władzy „ludowej”, przejawiała się rów-

¹⁴⁸ M.in. L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*

¹⁴⁹ Ekspertyza biegłego prof. dr Alfonsa Klafkowskiego: „Zbrodnie hitlerowskie w prawie międzynarodowym i prawie wewnętrznym” [w:] Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, red. Cz. Pilichowski, cz. I, *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1979, s. 125–157.

¹⁵⁰ Piszę o tym w rozdziale „Charakterystyka ogólna procesów przed NTN”.

¹⁵¹ T. Cyprian, J. Sawicki, *Walka o zasady...*, s. 7.

¹⁵² *Ibidem*, s. 8.

nież w zapewnianiu, iż jedynym „konsekwentnym rzecznikiem karania zbrodniarzy wojennych oraz orędownikiem jasnego formułowania zasad karalności zbrodni wojennych i wszystkich czynów, które stanowią przygotowanie do samej agresji, był Związek Radziecki”¹⁵³. Łagodniej, bardziej apolitycznie oceniał te dylematy prokurator Mieczysław Siewierski:

Opory prawników zachodnich przeciw temu wymiarowi sprawiedliwości wypływały niewątpliwie z pełnego konserwatyizmu, z przyzwyczajenia myślowych i z siły tradycji. [...] Argumenty „przeciw”, choć długo mąciły właściwą linię postępowania rządów zachodnich, to jednak wszystkie zostały ostatecznie odrzucone, czego wyrazem było powołanie do życia Międzynarodowego Trybunału Wojskowego.¹⁵⁴

W odniesieniu do kontrowersji zachodnich prawników wobec doktryny Act of State Siewierski pisał:

innym źródłem oporów był trafny w innych warunkach pogląd, ale nie na gruzach faszyzmu, że czyn popełniony jako akt władzy państwowej w wykonaniu obowiązków prawnych wówczas obowiązujących nie może być uznany za bezprawny.¹⁵⁵

Dylematy polskich prawników dotyczyły tych samych aspektów prawnych, które budziły kontrowersje na Zachodzie, choć z pewnością nie towarzyszyły im aż takie emocje i dyskusje, jak w trakcie procesu norymberskiego.

Przed polskim wymiarem sprawiedliwości stanął problem osądzania komendantów i członków załóg obozów koncentracyjnych (w tym Rudolfa Hößa), ale również przedstawicieli administracji okupacyjnej (m.in. Josefa Bühlera i Arthura Greisera). Bezpośrednio nie popełnili oni zbrodni, choć wydawali rozkazy, prowadzące do śmierci wielu ludzi. Przed szczególnym zadaniem stanęli prokuratorzy, którzy musieli sformułować zarzuty wobec oskarżonych. Ich celem było nie tylko ukaranie zbrodniarzy wojennych, ale również nadanie kierunku nowej dziedzinie prawa i orzecznictwa w Polsce oraz uświadomienie światu ogromu zbrodni wobec narodu polskiego (w Norymberdze – wobec ludzkości). Chodziło również o to, aby ujawnione zbrodnie ukazały logi-

¹⁵³ *Ibidem*.

¹⁵⁴ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 141–142.

¹⁵⁵ *Ibidem*.

kę, cele okupacji niemieckiej na ziemiach polskich oraz narzędzia i metody, jakimi posługiwał się reżim hitlerowski. A więc o udowodnienie istnienia zbrodniczego systemu, jaki stworzyli naziści na terytorium okupowanej Polski¹⁵⁶. Już w trakcie przesłuchiwania Bühlera w Norymberdze w lutym 1946 r. prokurator Sawicki zapytał przesłuchiwanego, który wypierał się wszelkiej odpowiedzialności zbiorowej: „Czy wie pan, co to jest związek zbrodniczy, związek, którego cele są zbrodnicze?”¹⁵⁷, Bühler, który zorientował się w zamiarach Sawickiego, natychmiast zaprzeczył jakoby rząd Generalnego Gubernatorstwa był „bandą zbrodniczą”.

Jeden z polskich prokuratorów, M. Siewierski, tak określił tę koncepcję: „zbrodniczy system stosowany przez hitleryzm od wybuchu wojny do jej zakończenia, mający na celu zniszczenie całego narodu polskiego, jego dorobku kulturalnego i materialnego. System ten opracowany zawczasu i wykonywany w całej rozciągłości przez siły kierownicze oraz pionki przestępczej organizacji hitlerowskiej, jej członków i adherentów, wykorzystywał każdą okazję, aby zniweczyć nasz naród”¹⁵⁸. W polskim kodeksie karnym z 1932 r. istniały przepisy dotyczące podżegania i pomocnictwa w zbrodni, na które można było się powołać, aby oskarżyć nawet tych, którzy nie popełnili bezpośrednio zbrodni¹⁵⁹. Nie istniało jednak pojęcie sprawstwa i współsprawstwa, które byłoby bardziej adekwatne do sądzonych zbrodni. W polskiej praktyce używano więc pojęcia „podżegacz”, „pomocnik”, ale również „sprawca bezpo-

¹⁵⁶ W pewnych aspektach koncepcja „zbrodniczego systemu” odzwierciedlała ideę „planu ogólnego”, wspólne elementy to m.in. świadomy udział w systemie/planie, świadomość zbrodniczego celu. Warto też podkreślić, że polscy historycy, opisując okupację niemiecką w Polsce, przedstawiali ją jako realizację zbrodniczego planu, w której brali udział nie tylko funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i wojska, ale również administracja okupacyjna. M.in. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I-II, Warszawa 1970; idem, *Faszyzm i okupacja 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. I-II, Warszawa 1983; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1974.

¹⁵⁷ J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa 1961, s. 171.

¹⁵⁸ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 140.

¹⁵⁹ Kodeks karny z 1932 r., art. IV Podżeganie i pomocnictwo, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.

średni”. W pierwszym procesie przed NTN, w którym sądzono Greisera, używano ponadto określenia „brał udział”, „wziął udział”¹⁶⁰.

Doświadczenia polskie powodowały, że akceptacja społeczna dla karania zbrodniarzy była oczywista. Trzeba jednak też podkreślić, iż dla prawników Najwyższego Trybunału Narodowego oraz innych sądów zajmujących się ściganiem i karaniem zbrodni przeciw narodowi polskiemu oczywisty był również fakt, że ukarani mogą być jedynie ci zbrodniarze, którym udowodniono winę, choć niekoniecznie był nią bezpośredni udział w zbrodni. W mowie oskarżycielskiej przeciw Ludwigowi Fischerowi, gubernatorowi warszawskiego dystryktu Generalnego Gubernatorstwa, prokurator NTN J. Sawicki tak scharakteryzował nowego rodzaju zbrodnię:

Przestępca w białym kołnierzyku nie lubi brutalności. On twierdzi o sobie, że realizuje tylko interesy abstrakcyjnego państwa. Z tym łączy się dalsza osobliwość tych czynów. Te zespoły zbrodnicze zdradzają wielkie podobieństwo do zbrodniczych karteli i trustów.¹⁶¹

Z kolei w wyroku w procesie Greisera sędziowie NTN stwierdzili:

[...] szereg przestępstw nowoczesnych dokonywany jest w węższych lub szerszych zespołach przestępców – w zbiorowości o różnym charakterze i nasileniu bezpośredniego współdziałania (podlegacze, sprawcy fizyczni, pomocnicy).¹⁶²

Niektórzy z oskarżonych, szczególnie urzędnicy tacy jak Greiser czy Bühler, utrzymywali, że z racji pełnienia swoich funkcji administracyjnych nie byli odpowiedzialni za zbrodnie. Jednak sędziowie NTN uzasadniali, że w celu przypisania odpowiedzialności za przestępstwo wystarczy dowód *dolus eventualis*, co oznacza, że sprawca, choć nie zamierzał popełnić zbrodni, przewidywał możliwość jej popełnienia, a zatem zaakceptował, że tak się stanie¹⁶³. Równocześnie Trybunał ar-

¹⁶⁰ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 144.

¹⁶¹ T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 155.

¹⁶² AIPN, GK, 196/38, Akta w sprawie Arthura Greisera, tom V, Uzasadnienie wyroku, 9 VII 1946 r., k. 180.

¹⁶³ P. Grzebyk, *The Role of the Polish Supreme National Tribunal in the Development of Principles of International Criminal Law [w:] Historical Origins of International Criminal Law*, Vol. 2, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Brussels 2014, s. 615 („FICHL Publication Series”, 21).

gumentował, że oskarżeni, pełniąc rolę przełożonych, byli odpowiedzialni za działania, które zatwierdzali, a którym mogli zapobiec. Podkreślono również, że ich linia obrony, bazująca na uznaniu, że oskarżeni nie wiedzieli o zbrodniach, gdyż żyli „jakby w złotej klatce”¹⁶⁴, jest nieuzasadniona i nie do utrzymania w świetle dokumentów i dowodów procesowych. W odpowiedzi na argument Greisera, który domagał się, aby nie przypisywać mu odpowiedzialności za działalność podmiotów, które mu bezpośrednio nie podlegały, Trybunał orzekł w uzasadnieniu wyroku, że Greisera należy postrzegać jako

samodzielnego, ambitnego i wyrafinowanego inicjatora i organizatora faszystowsko-hitlerowskiego zespołu okrutnych środków, prowadzących do masowego wyniszczenia ludności miejscowej w imię całkowitej zagłady jej siły fizycznej i odporności narodowej.¹⁶⁵

Podobnie prokuratorzy określili odpowiedzialność Bühlera, który z powodu kontrasygnat, udziału w tworzeniu prawa rządu GG oraz upoważnienia dla policji i SS został oskarżony o zbrodnie popełnione w Generalnym Gubernatorstwie¹⁶⁶. Ponadto w ekspertyzie Władysława Woltera dla NTN podkreślono, że oskarżony brał udział w budowaniu systemu karnego i zapewniał sprawne działanie „maszyny kryminalnej”, a w wyniku tych działań wytyczał ścieżkę postępowania dla innych urzędników i funkcjonariuszy niemieckich¹⁶⁷. Trybunał podkreślił, iż w przypadku wysokich funkcjonariuszy nie ma znaczenia fakt, że ich podpis nie widnieje na konkretnej dokumentacji.

Sędziowie NTN bardzo skrupulatnie określali formę zbrodni i udział konkretnych oskarżonych. Stąd w sentencjach wyroku w sprawie Greisera i Hößa odstąpiono od przypisania im bezpośredniego udziału w mordowaniu ofiar, choć nie zwolniono ich od odpowiedzialności za te zbrodnie.

¹⁶⁴ AIPN, GK, 196/38, Akta w sprawie Arthura Greisera, tom V, Uzasadnienie wyroku, 9 VII 1946 r., k. 177.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 175.

¹⁶⁶ Uzasadnienie aktu oskarżenia w procesie Josefa Bühlera, AIPN GK 196/239, k. 30.

¹⁶⁷ W. Wolter, *Sprawa odpowiedzialności karnej Josefa Bühlera, byłego sekretarza stanu tzw. Rządu Generalnej Guberni [w:] Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, nr II (Status prawny narodu polskiego w okresie II wojny światowej), Warszawa 1979, s. 163.

Kolejnym dylematem prawnym było działanie oskarżonych na rozkaz. Aspekt ten poruszany szczególnie często w procesie załogi KL Auschwitz oraz procesie Hößla, był jednym z elementów linii obrony tak samych oskarżonych, jak i ich obrońców. W późniejszych procesach widoczne są nawiązania do orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, opierające się na założeniu, że rozkaz nie zwalnia od odpowiedzialności, może jedynie wpłynąć na złagodzenie kary. Prokurator Mieczysław Szewczyk w mowie w trakcie procesu załogi KL Auschwitz tak uzasadniał swoje stanowisko: „W organizacji o typie militarnym może istnieć obowiązek bezwzględnego, ślepego posłuszeństwa. [...] W takich wypadkach za rozkaz do przestępstwa odpowiada ten, kto rozkaz taki wydał”¹⁶⁸. Dalszy tok rozumowania jest następujący: takie zasady dotyczą jedynie sytuacji, gdy dana organizacja stoi na straży ładu prawnego, gdy sama nie realizuje celów przestępczych. Ponieważ organizacje istniejące w ramach III Rzeszy często realizowały cele przestępcze, dlatego uznano, że naruszają one międzynarodowy ład prawny, a ich członkom odmówiono prawa powołania się na działanie na rozkaz. Przepis ten wprowadzono do polskiego ustawodawstwa w dekreście sierpniowym (art. 5), uznając jednocześnie, że działanie na rozkaz sąd może uznać za okoliczność łagodzącą¹⁶⁹.

Za pewien deficyt w orzecznictwie NTN można uznać fakt, że Trybunał niejednoznacznie oddzielił udział w spisku kryminalnym od członkostwa w grupie przestępczej (bandzie), w związku z tym argumenty dotyczące tego obszaru nie zawsze są spójne i jasne, gdyż nie zawsze jest oczywiste, do której z tych dwóch kategorii Trybunał chciał się odwołać w uzasadnieniu¹⁷⁰.

¹⁶⁸ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa prokuratora Mieczysława Szewczyka, osiemnasty dzień rozprawy, k. 242.

¹⁶⁹ Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 grudnia 1946 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1946 nr 69 poz. 377. Szerzej na ten temat zob. J. Lubecka, *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* [w:] *Pola wolności*, red. A. Bartuś, Oświęcim-Poznań 2020, s. 217–236.

¹⁷⁰ Szerzej pisze o tym P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 616.

Kodeks karny z 1932 r. w dwóch artykułach precyzuje udział w spisku oraz członkostwo w grupie przestępczej¹⁷¹. Spisku dotyczy art. 97¹⁷²: „Art. 97. § 1. Kto w celu popełnienia przestępstwa, określonego w art. 93, 94 lub 95 [przestępstwa zbrodni stanu], wchodzi w porozumienie z innymi osobami, podlega karze więzienia”. Kodeks przyjmuje tu konstrukcję spisku, którego celem jest konkretne przestępstwo. Komentarz do tego artykułu jednoznacznie stwierdza, że ogólnikowy plan popełniania „przestępstw antypaństwowych” bez specjalizacji zamierzeń nie będzie podpadać pod przepis tego artykułu. W spisku tego rodzaju muszą uczestniczyć co najmniej 3 osoby. Kodeks używa bowiem wyrażenia „wchodzi w porozumienie z innymi osobami”. Tych innych osób musi być zatem co najmniej dwie. „Między temi osobami musi istnieć jedno-myślność w stosunku do wspólnie zamierzonego przestępstwa”¹⁷³.

Udział w związku przestępczym precyzuje art. 166: „Art 166. § 1. Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo, podlega karze więzienia do lat 5. § 2. Kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 10”. Kodeks przyjmuje tu konstrukcję „bandy”, znaną w Polsce z orzecznictwa w sprawach gospodarczych. Związek taki (banda) ma na celu spełnienie konkretnego, skomplikowanego, wymagającego dłuższej działalności przestępstwa, ale interpretacja tego przepisu nie wyklucza karania za udział w związku, który został założony w innym niż popełnienie przestępstw celu, jeżeli cel przestępny zrodził się dopiero w toku istnienia określonego związku¹⁷⁴.

Oba artykuły (97 i 166) dotyczą zbrodni wieloosobowej (konspiracja, spisek), znanej jeszcze przed II wojną światową prawu karnemu wielu państw głównie z orzecznictwa w sprawach gospodarczych (m.in. walka ze zorganizowaną przestępczością, z mafią). W polskim kodeksie karnym z 1932 r. obie kategorie przestępstw – zarówno udział w spisku, jak i członkostwo w grupie przestępczej – odnosiły się również do działalności gospodarczej (art. 180). Zbrodnie II wojny światowej spowodowały

¹⁷¹ *Polski Kodeks Karny z 11 VII 1932 r.; wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającymi i utrzymanymi w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego i skorowidzem*, komentarzem zaopatrzyli Zbigniew Sobolewski i dr Alfred Laniewski, wiceprokuratorowie Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Lwów 1932.

¹⁷² *Ibidem*, komentarz do art. 97.

¹⁷³ *Ibidem*.

¹⁷⁴ S. Joachimiak, *Zorganizowana grupa i związek przestępczy (art. 258 § 1 KK)*, „Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury” 2018, z. 2(30), s. 78.

wały zarówno w orzecznictwie poszczególnych państw, jak i Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, przeniesienie procedur, logiki ścigania i osądzania zbrodni wieloosobowych ze sfery gospodarczej na sferę polityczną.

W omówieniu kodeksu opracowanym przez samego jego autora Juliusza Makarewicza możemy przeczytać¹⁷⁵:

wina zbiorowa zachodzi wtedy, gdy przychodzi do zmowy kilku osobników celem dokonania lub dokonywania przestępstw (spisek i banda). Choć niczego nie dokonano, niczego nie usiłowano, powstaje odpowiedzialność dla każdego z uczestników porozumienia (zmowy), bo zmowa taka zawiera w sobie czynnik niebezpieczeństwa społecznego. Oczywiście sięgamy po tę konstrukcję w wyjątkowych tylko wypadkach: przy zbrodniach stanu, przy buncie więźniów, przy fałszowaniu pieniędzy, przy przestępstwach sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa (pożaru, zalewu itd.). W ścisłym związku z konstrukcjami spisku i bandy pozostaje karygodność zebrań i związków, mających na celu w ogóle przestępną działalność ewentualnie bliżej nie oznaczoną.¹⁷⁶

Wydaje się, że do osądzenia zbrodni wieloosobowych wystarczające byłoby zastosowanie art. 166 KK, który bezpośrednio odnosił się do uczestnictwa w stowarzyszeniu/grupie, której celem jest działalność przestępcza¹⁷⁷.

Udział w spisku, w grupie przestępczej stał się ważnym motywem wszystkich procesów przed NTN. W uzasadnieniu wyroku w procesie Fischera i in. Trybunał zwrócił uwagę na szerszy kontekst tego zagadnienia:

Wiek XX jest wiekiem zespołowej działalności ludzkiej na wszystkich polach i odcinkach życia zbiorowego. Wielkie niewątpliwie osiągnięcia ludzkości w tym czasie były możliwe jedynie dzięki pracy w zespołach, ale też trzeba przyznać, że i te monstrualne zbrodnie, które zdarzyły się przed i w czasie ostatniej wojny, nie mogły być dokonane przez poszczególnych

¹⁷⁵ Juliusz Makarewicz (1872–1955) – polski prawnik, wieloletni profesor prawa karnego Uniwersytetu Lwowskiego, główny autor kodyfikacji polskiego prawa karnego, kodeksu karnego z 1932 r., określanego w doktrynie jako Kodeks Makarewicza.

¹⁷⁶ J. Makarewicz, *Zasady Polskiego kodeksu karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, nr 12 (2), s. 46.

¹⁷⁷ P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 616.

ludzi, lecz przez odpowiednio zorganizowane zespoły, wyposażone w wielki aparat techniczny i środki materialne.¹⁷⁸

Zadaniem prokuratorów było udowodnić, że oskarżeni stali się członkami takiej grupy dobrowolnie, mając świadomość jej zbrodniczych celów.

Ogłoszenie statutu MTW w Dzienniku Ustaw w 1947 r. było wiążące dla polskiego sądownictwa, choć w praktyce nie miało wielkiego wpływu na procedowanie sądów¹⁷⁹. Pewnym *novum* dla prawa polskiego była możliwość ścigania i karania członków organizacji uznanych przez MTW za przestępcze, ale taka nowelizacja została wprowadzona jeszcze w grudniu 1946 r.¹⁸⁰ Statut Trybunału wprowadził możliwość oskarżenia grupy lub organizacji, uznając je za mające charakter przestępczy. Ze względów technicznych prawnicy nie zdecydowali się wymienić *expressis verbis* takich grup, lecz pozostawili możliwość sądom krajowym na taką kategoryzację. Z tej możliwości skorzystały m.in. sądy polskie, uznając obozy koncentracyjne za organizacje przestępcze. W wyroku NTN w procesie załogi KL Auschwitz znalazł się odpowiedni wywód prawny:

z punktu widzenia prawa międzynarodowego, nie ma więc żadnych przeszkód w uzupełnieniu zasad prawnych, zawartych w wyroku norymberskim, przez nowe zasady nie stojące w sprzeczności z wyrokiem norymberskim.¹⁸¹

I dalej:

¹⁷⁸ AIPN, GK, 196/71, Proces Ludwiga Fischera i in., Uzasadnienie wyroku w procesie Ludwika Fischera, Ludwiga Leista, Josefa Meisingera, Maxa Daume, 3 III 1947 r., k. 117–118.

¹⁷⁹ Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisane w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r., Dz. U. 1947 nr 63 poz. 367.

¹⁸⁰ Była to nowelizacja Dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zbrodni i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców ojczyzny, Dz. U. 1946 nr 69 poz. 377.

¹⁸¹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Arturowi Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 187.

Nie ulega więc wątpliwości, że organizacja niemieckich obozów koncentracyjnych jest grupą przestępczą, w rozumieniu tak wyroku norymberskiego, jak i art. 4 powołanego dekretu [dekretu sierpniowego], albowiem celem tych obozów było bezprawne pozbawienie wolności, zdrowia, mienia i życia poszczególnych jednostek i grup ludności, ze względu na ich przynależność rasową (Żydzi, Cyganie), narodowość (Polacy, Czesi), religię (Żydzi), lub przekonania polityczne (socjaliści, komuniści, antyhitlerowcy). Organizacja niemieckich obozów koncentracyjnych była zatem organizacją, mającą na celu popełnienie zbrodni przeciw ludzkości, które były jednocześnie przestępstwami z kodeksów karnych wszystkich cywilizowanych narodów, oraz zbrodni wojennych, o ile chodzi o jeńców radzieckich.¹⁸²

Należy też podkreślić, że polscy sędziowie zastrzegli, że nie są władni uznać wszystkich obozów koncentracyjnych za organizacje przestępcze, dlatego też ich wyrok dotyczy jedynie organizacji obozów koncentracyjnych na terenie ziem polskich, „a w pierwszej linii organizacji obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu”¹⁸³.

W związku z możliwością uznania obozów koncentracyjnych (w orzecznictwie polskim dotyczyło to KL Auschwitz) za organizacje przestępcze, swoje wątpliwości prawne zgłosił obrońca Bertold Rappaport¹⁸⁴. Otóż, w mowie obrończej podkreślił, iż według niego prokuratorzy łamią zasadę *ne bis in idem* (nie dwa razy w tej samej sprawie), oskarżając członków załogi KL Auschwitz o indywidualne zbrodnie i równocześnie o sam fakt przynależności do organizacji przestępczej, w której realizacja celów pokrywała się z czynami przestępczymi oskarżonych.

Jeżeli mordowali, jeżeli katowali, to każdy w granicach swoich czynów ma odpowiadać, ale nie można sądzić ich osobno za katowanie, bicie i mordowanie, a prócz tego za to, że należeli do załogi, która miała na celu to robić. Dlatego mnie się zdaje, że koncepcja Panów Prokuratorów jest chybiona.¹⁸⁵

Wydaje się również, że sama koncepcja uznania obozów koncentracyjnych za organizacje przestępcze również budziła u sędziwego adwokata

¹⁸² *Ibidem*, k. 191.

¹⁸³ *Ibidem*, k. 194.

¹⁸⁴ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 118–119.

¹⁸⁵ *Ibidem*, k. 119.

wiele wątpliwości. Uważał on, że w tej konstrukcji prawnej zabrakło uwzględnienia elementu dobrowolności, jaka istniała m.in. przy wstępowaniu do SS. W trakcie mowy obrończej mówił:

Ludzie ci [oskarżeni] nie złączyli się w tamtejszej załodze dobrowolnie, oni zostali tam przymusowo przydzieleni, a więc nie należeli i nie tworzyli jakiejś bandy czy organizacji, która z góry miała umówiony cel bicia, katowania i mordowania.¹⁸⁶

Rappaport słusznie podniósł aspekt braku dobrowolności członkostwa w załodze KL Auschwitz, jednak jednoznacznie trzeba stwierdzić, że ów brak nie był regułą. O ile część członków załogi faktycznie była oddelegowana do KL Auschwitz (często nawet karnie), o tyle reszta była wysyłana zgodnie z logiką kariery w SS.

Wątpliwości prawników dotyczyły również ewentualnej retroaktywności dekretu sierpniowego, któremu można było zarzucić łamanie zasady *lex retro non agit* oraz *nullum crimen sine lege*. Przede wszystkim ciekawą analizę w tym aspekcie przedstawił Leszek Kubicki, ale dodajmy, że była to analiza *ex post*. Kubicki przyznał wprost, że dekret sierpniowy naruszał zasadę *lex retro non agit*, dodawał jednak, że odstępianie od tej zasady bynajmniej nie świadczy o pogwałceniu podstawowych zasad teorii prawa karnego. Uważał on, że doktryna ta

nie ma przecież w doktrynie prawa karnego waloru absolutnego kanonu. Przeciwnie, w praktyce legislacyjnej panuje na ogół tendencja stosowania ustawy nowej do czynów popełnionych przed wejściem jej w życie, z wyłączeniem jedynie tych przypadków, w których zastosowanie ustawy starej byłoby względniejsze dla sprawcy.¹⁸⁷

W odniesieniu do ewentualnego zarzutu łamania zasady *nulla poena sine lege* Kubicki zajął dokładnie takie samo stanowisko, jak zachodni obrońcy zasad norymberskich, mianowicie uważał, że czyny popełniane przez zbrodniarzy wojennych były bezprawne i karalne już w czasie ich dokonywania.

Zarówno pogwałcenie zasad prawa wojennego, przejście na stronę wroga (kolaboracja), jak też szantaż i wymuszenie, czy też udział w organizacji

¹⁸⁶ *Ibidem*.

¹⁸⁷ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 70.

mającej na celu przestępstwo – objęte były zakazami polskiego prawa karnego, obowiązującego w chwili wybuchu wojny.¹⁸⁸

Dekret – jak podkreślał Kubicki – jedynie precyzował zapisy polskiego prawa karnego i wobec ogromu zbrodni zaostrzał sankcje karne.

Ślady wątpliwości można dostrzec w mowie obrońcy w procesie załogi KL Auschwitz Stanisława Rymara, który krytykował koncepcję prokuratorów, aby uznać za czyn przestępczy już samą przynależność do załogi KL Auschwitz. Powoływał się tutaj na łamanie zasady *nullum crimen sine lege poenali*. Uważał też, że niedopuszczalne jest orzekanie na podstawie dwóch aktów prawnych (dekretu sierpniowego oraz kodeksu karnego z 1932 r.), których założenia prawne są zupełnie różne („zbudowane są na skrajnie przeciwnych fundamentach”)¹⁸⁹. Otóż zgodnie z kodeksem karnym: „odpowiedzialności karnej ulega ten, kto dopuszcza się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”¹⁹⁰. W przypadku zastosowania przepisów KK zachodzi możliwość łamania zasady *nulla poena sine lege* oraz zasady *lex retro non agit*. Rymar uważał, że znacznie lepszą podstawą prawną do sądzenia niemieckich zbrodniarzy byłby dekret sierpniowy, którego art. 9 został sformułowany następująco: „dekret ma zastosowanie do wszystkich przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem popełnionych w czasie po 30 sierpnia 1939 r.”¹⁹¹. Rymar w żaden sposób nie podważał obu aktów prawnych, lecz kategorycznie sprzeciwiał się stosowaniu ich przez prokuratorów równocześnie, powoływał się przy tym na orzeczenie II Izby Karnej Sądu Najwyższego z 1932 r.: „niedopuszczalne jest jednoczesne stosowanie dwóch ustaw w formie kombinowania przepisów jednej ustawy z przepisami drugiej”¹⁹².

¹⁸⁸ *Ibidem*.

¹⁸⁹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 87.

¹⁹⁰ Kodeks karny 1932 r., rozdz. 1, art. 1, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.

¹⁹¹ Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16.

¹⁹² AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 89; Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1932 r. II K 987/32, adekwatny fragment: „Niedopuszczalne jest tedy pomieszanie, to jest jednoczesne stosowanie dwóch ustaw,

Wątpliwości co do zastosowania dekretu sierpniowego wobec oskarżonych niemieckich miał również obrońca Götha Tadeusz Jakubowski. Podkreślał, że dekret został stworzony do sądenia polskich obywateli, którzy współpracowali z władzą okupacyjną. Według niego trudno sądzić Niemca „za współpracę z władzą niemiecką”¹⁹³. W uzasadnieniu wyroku sędziowie NTN jednak nie odnieśli się do uwag mecenasa Jakubowskiego.

Niezwykłe ciekawym aspektem, wartym głębszych badań, jest percepcja nowej koncepcji prawnej „ludobójstwa” przez ówczesnych polskich prawników. Już w uzasadnieniu wyroku w procesie Greisera pojawia się następujące sformułowanie:

Najwyższy Trybunał Narodowy zmuszony był zastanowić się w ramach konieczności motywacyjnych nad [...] właściwym znaczeniem nowego przestępstwa przeciwko interesom ludzkości i wymaganiom sumienia narodowego i międzynarodowego w postaci ludobójstwa (według najnowszej terminologii anglosaskiej – genocide).¹⁹⁴

Niektórzy polscy prawnicy zaangażowani w prace NTN już w okresie międzywojennym współpracowali z Lemkinem i z pewnością znali jego wcześniejsze pomysły i inicjatywy dotyczące międzynarodowego prawa karnego¹⁹⁵. Lemkin najbardziej związany był z wybitnym polskim prawnikiem, późniejszym sędzią NTN Emilem Stanisławem Rappaportem. To on był mentorem Lemkina i wciągnął go w prace Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego¹⁹⁶. Rappaport z pewnością znał koncepcje Lemkina, być może znali ją również inni prawnicy, gdyż Lemkin podarował swoją książkę *Rządy państw Osi w okupowanej Europie* Bibliote-

i z chwilą, gdy sędzia uznał za względniejszą dla danej sprawy jedną z dwóch kolejnych ustaw, to obowiązany jest stosować tylko te przepisy, które z tą ustawą są związane, chyba, że ustawodawca dla pewnych poszczególnych norm inaczej postanowi”.

¹⁹³ Mowa mecenasa T. Jakubowskiego w procesie A. Götha, *Proces Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa–Łódź–Kra-ków 1947, s. 454.

¹⁹⁴ AIPN, GK, 196/38, Akta w sprawie Arthura Greisera, tom V, Uzasadnienie wyroku, 9 VII 1946 r., k. 172–173.

¹⁹⁵ R. Szawłowski, *Rafał Lemkin. Biografia intelektualna*, Warszawa 2020, s. 291–323.

¹⁹⁶ J. Cooper, *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, New York 2008, s. 17–18.

ce Jagiellońskiej w Krakowie¹⁹⁷. Prawnicy biorący udział w procesach przed NTN z pewnością śledzili również ustawodawstwo norymberskie i dyskusje prawników wokół pojęcia ludobójstwa i zbrodni przeciwko ludzkości. W zasadzie pierwszym orzeczeniem powołującym się na zbrodnię ludobójstwa był wyrok polskiego Trybunału (NTN) w procesie Greisera, mimo że w tym czasie nie istniała jeszcze konwencja o ludobójstwie¹⁹⁸. Tę ścieżkę orzecznictwa Trybunał kontynuował w kolejnych procesach – Hößa i Götha, choć przepisy o ludobójstwie nie były ujęte w polskim prawie. Termin ludobójstwo był więc używany raczej nie jako *stricto* prawny, lecz bardziej w celu opisania skomplikowanego, zaplanowanego procesu eksterminacji ludności żydowskiej i polskiej, który zgodnie z definicją ludobójstwa Lemkina przejawiał się nie tylko w aspekcie biologicznym, ale również w dziedzinie kultury, edukacji, ekonomii. Użycie terminu ludobójstwo przez sędziów NTN w procesie Greisera i Götha miało miejsce jeszcze przed orzeczeniem wyroku w Norymberdze (30 września 1946 r.). W kolejnych procesach, Hößa i Böhlera, również użyto sformułowania „ludobójstwo”, lecz podkreślono inne jego aspekty. W przypadku Hößa przede wszystkim fizyczną i biologiczną eksterminację, zwracając również szczególną uwagę na eksperymenty medyczne, a w przypadku Böhlera kulturową i ekonomiczną, choć w przypadku Żydów również biologiczną eksterminację¹⁹⁹.

Wpływ orzecznictwa i zasad norymberskich widać również w aspekcie kwalifikacji zbrodni. Orzeczona w procesie Greisera, a więc w pierwszym procesie przed NTN, agresja Rzeszy Niemieckiej na Polskę 1 września 1939 r. została określona jako „najazd przestępny” na obszar państwa sąsiedniego i złamanie zawartego z tym państwem układu o nieagresji²⁰⁰. Konstrukcja ta opierała się na interpretacji przepisów polskiego kodeksu karnego (art. 93, 97 oraz 99) przygotowanej przez wybitnych polskich prawników, profesorów Ludwika Ehrlicha i Antoniego Peretiatkowicza²⁰¹. Na jej podstawie oskarżono Greisera o:

¹⁹⁷ E. Gawron, *Proces Amona Goetha i pierwszy wyrok w sprawie zbrodni ludobójstwa [w:] Auschwitz a zbrodnie ludobójstwa w XX wieku*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2012, s. 135.

¹⁹⁸ M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*, s. 570–571.

¹⁹⁹ M. Marcinko, *The Concept of Genocide...*, s. 642.

²⁰⁰ Chodzi tu o deklarację między Polską a Niemcami o niestosowaniu przemocy, podpisaną w Berlinie dnia 26 stycznia 1934 r.

²⁰¹ *Ekspertyza prof. dr Ludwika Ehrlicha w sprawie Greisera: „Zagadnienie wojny we współczesnym prawie międzynarodowym” oraz Ekspertyza prof. dr Antoniego Pere-*

udział w porozumieniu, jakim była NSDAP, mającym na celu, drogą prowadzenia wojen napastniczych, ustanowienie w Europie ustroju narodo-wo-socjalistycznego i wcielenie do Niemiec obcych terytoriów, w tym również polskich, oraz wejście w porozumienie z naczelnymi organami rządowymi Rzeszy Niemieckiej w celu wywołania działań wojennych zmierzających do oderwania części obszaru państwa polskiego.²⁰²

Co więcej, Ehrlich i Peretiatkowicz, którzy w procesach przed NTN pełnili funkcję biegłych w zakresie prawa międzynarodowego, wywiedli, że atak na Polskę nie wyczerpuje znamion wojny w sensie prawnym, gdyż Rzesza wcześniej wyrzekła się wojny, „nie mogła więc powoływać się na to, że wbrew swemu zobowiązaniu wojnę rozpoczyna”²⁰³. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, prof. Ehrlich wysunął tezę, że skoro wojna była niejako nielegalna, to Rzesza Niemiecka nie mogła korzystać z uprawnień, jakie przyznają stronom walczącym konwencje haskie. Co więcej, Ehrlich wywodził dalej, iż rządy Rzeszy na zajętych ziemiach polskich nie były więc okupacją (w ujęciu konwencji), lecz „bezprawnym za-władnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu”²⁰⁴. Stanowi-sko takie powtórzono w wyrokach NTN w sprawie Alberta Forstera oraz w sprawie Bühlera²⁰⁵. W akcie oskarżenia Bühlera podkreślono ponadto, że wobec nielegalności ataku niemieckiego na Polskę oraz okupacji niemieckiej,

ludności polskiej przysługuje prawo do zbiorowej obrony koniecznej. Ta obrona przy tym nie musi mieć form określonych we wspomnianym regu-laminie [konwencje haskie], wobec nielegalności wojny i opartej na niej okupacji. Napadniętemu służą bowiem wszelkie możliwości, konieczne do odparcia bezprawnego zamachu. Ściganie oporu ludności jako aktu obrony koniecznej w drodze represji karnej jest więc czynem bezprawnym [...]²⁰⁶

tiatkowicza: „Działalność władz okupacyjnych niemieckich w świetle prawa międzyna-rodowego [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. C. Pilichowski, cz. I, *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerow-ska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1979, s. 43–68 i 117–124.

²⁰² J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 66–69.

²⁰³ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 79–80.

²⁰⁴ *Opinia biegłego prof. L. Ehrlicha w sprawie Greisera*, „Państwo i Prawo” 1946, nr 7, s. 81; *Ekspertyza prof. dr Ludwika Ehrlicha w sprawie Greisera: „Zagadnie-nie wojny...*, s. 43–68.

²⁰⁵ Konstrukcję taką popierało wielu polskich prawników m.in. A. Pere-tiatkowicz, S. Ehrlich, K. M. Pospieszalski, W. Wolter, E. S. Rappaport.

²⁰⁶ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Wyrok, 10 VII 1948 r., k. 60.

Taka kwalifikacja prawna agresji niemieckiej na Polskę zmienia zasadniczo prawa i obowiązki najeźdźcy (bo nie okupanta) oraz prawa „ludności na zawładniętym obszarze”. Przy tak przyjętej kwalifikacji można sądzić odmiennie wszelkie działania irredentystyczne, prowadzone niekoniecznie przez zorganizowane oddziały militarne lub paramilitarne, ale również przez ludność cywilną, która w prawnie określonych warunkach okupacji zasadniczo nie ma prawa do takich działań²⁰⁷. W wojennym prawie zwyczajowym funkcjonowała bowiem zasada, że cywilami są osoby niebędące członkami sił zbrojnych. Są one chronione przed atakami dopóki i na czas, gdy nie biorą bezpośredniego udziału w walkach²⁰⁸.

Stworzona przez polskich prawników konstrukcja „najazdu przestępnego” w ostatnim procesie przed NTN (Bühlera) została już zastąpiona określeniem „wojna napastnicza”, ale również pod wyraźnym wpływem zasad norymberskich „zbrodnią przeciwko pokojowi”²⁰⁹.

Nie wszyscy prawnicy zgadzali się z naszkicowaną powyżej konstrukcją prawną przyjętą przez NTN i polegającą na sekwencji logicznej: napad na Polskę nie wypełnia znamion wypowiedzenia wojny, *ergo* Niemcy nie są okupantem, *ergo* napastnikowi nie przysługują prawa przynależne okupantowi, *ergo* ludność na terytorium okupowanym nie jest związana obowiązkami i prawami ludności okupowanej. Giebułtowicz i Kubicki uważali, że przyjęcie takiego stanowiska może w konsekwencji prowadzić do konstatacji, że międzynarodowe prawo wojenne zachowuje moc prawną jedynie w wojnie legalnej²¹⁰. A jest to pogląd dalece niebezpieczny lub, jak pisze Kubicki, „mogłoby to prowadzić do absurdalnych konsekwencji w wielu dziedzinach”²¹¹. Równocześnie Ku-

²⁰⁷ Zasadniczo zapis zakazujący ludności cywilnej udziału w działaniach zbrojnych pod sankcją utraty ochrony przysługującej cywilom pojawił się dopiero w tzw. I protokole dodatkowym (8 czerwiec 1977 r.) do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r., dotyczącym ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, jednakże wcześniej zasada ta należała do prawa zwyczajowego.

²⁰⁸ M. Górzyńska, *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia* [w:] *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie. Osiągnięcia i wyzwania*, red. T. Jasudowicz, Toruń 2007, s. 178; P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 615.

²⁰⁹ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Wyrok, 10 VII 1948 r., k. 58.

²¹⁰ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 84–89; J. Giebułtowicz, *Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów*, Lublin 1945, s. 29–30.

²¹¹ L. Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 84.

bicki wytykał prawnikom (i biegłym) NTN niekonsekwencję, gdyż orzecznictwo Trybunału zbudowane było właśnie na niezgodności okupacji z międzynarodowym prawem wojny: „uznano mianowicie moc obowiązującą Konwencji jako źródła obowiązków okupanta, natomiast nie uznano jej jako źródła uprawnień”²¹². Antycypując intencję prawników NTN, Kubicki podkreślał ich cel: chęć nadania polskiemu ruchowi oporu prawnego charakteru, ale równocześnie zauważał, że w świetle prawa międzynarodowego także w przypadku wojny nielegalnej ludności przysługuje prawo zbiorowej obrony koniecznej, jak również ochrona wynikająca z międzynarodowego prawa wojny.

Podsumowując, prawo alianckie, sformułowane ostatecznie w tzw. zasadach norymberskich, w wielu aspektach było kontrowersyjne, łą mało utarte i praktykowane w prawie międzynarodowym i prawach krajowych uzusy, a nawet przepisy. Ale pamiętać należy, iż wśród samych prawników istniało wiele interpretacji różnych przepisów prawnych oraz wiele postaw wynikających z wyznawania doktryn różnych szkół prawniczych. W sporze z pozytywistami, którym w żaden sposób nie można odmówić chęci ukarania zbrodni, przeważała aksjologia. Jest oczywiste, iż procesy powojenne zbrodniarzy zarówno przed alianckimi, jak i polskimi sądami mogły odbyć się również dlatego, że odwołano się do pozaprawnych argumentów. Zadecydowało nie tylko poczucie „sprawiedliwości”, ale również wola polityczna władz.

1.5. „Naród zbrodniarz” czy indywidualna wina? Społeczna percepcja winy Niemców

Oskarżenia przeciwko narodowi niemieckiemu muszą być wnoszone i prowadzone wytrwale i konsekwentnie w dalszym ciągu. W przeciwnym bowiem razie naród-zbrodniarz powróci znów rychło i niechybnie do roli oskarżyciela, prowokatora i napastnika. [...] Powtórzmy po stokroć: w walce z Niemcami nie może być spoczynku, nieprzezorności, niezdecydowania, zmęczenia lub słabości. Żaden nierychliwy wyrok nie zlikwiduje ani nie przerwie procesu między Polakami a Niemcami, co więcej: nie powinien uśmierzyć ran zadanych Polsce przez Niemcy!²¹³

²¹² *Ibidem*, s. 85.

²¹³ A. Trepiński, *Potępieńcy. Sąd wieków nad Niemcami. Antologia*, Łódź 1947, fragment *Prologu*, s. 55.

Powyższy tekst to fragment prologu w książce Antoniego Trepieńskiego pod znamienym tytułem: *Potępieńcy. Sąd wieków na Niemcami*. Książka została wydana w 1947 r. i jest antologią tekstów ponad 200 polskich autorów poczynając od Jana Długosza poprzez Mikołaja Reya, Andrzeja Kitowicza, Juliana Ursyna Niemcewicza i wielu, wielu innych aż do okresu międzywojennego. Księga liczy ponad 500 stron, a jej celem, jak napisał autor w prologu, jest: „charakterystyka Niemiec i Niemców, jako państwa i narodu, pojmowanie niemieckości i niemczyzny przez Polaków, obraz wzajemnych stosunków we wszystkich dziedzinach”²¹⁴. Wyłaniający się z tej antologii obraz Niemców jest oczywiście skrajnie negatywny. Po pierwsze, taki był zamiar samego autora, a po drugie, o takie negatywne opisy dotyczące Niemców w literaturze polskiej nie trudno. Dla zobrazowania przesłania tej książki przytoczmy kilka tekstów. Wacław Potocki żyjący w XVII wieku napisał krótki wierszyk, którego fragment funkcjonuje do dziś jako przysłowie:

Nigdy w szczerzej nie żyli Polak z Niemcem zgodzie:
Polaka pycha, Niemca wolność w oczy bodzie.
Stąd przypowieści miejsce, że póki świat światem
Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem.²¹⁵

Bronisław Ferdynand Trentowski, dziewiętnastowieczny filozof i pedagog, uczestnik powstania listopadowego, a po jego upadku emigrant przebywający w Niemczech, w swoim dziele pt. *Przedburza polityczna* wydanym we Freiburgu w 1848 r. napisał między innymi: „Otóż cywilizacja niemiecka: wynarodowienie, zagłada jej ostateczny kres. Nie miłość bliźniego, lecz nienawiść; nie sprawiedliwość, lecz krzycząca do niebios o pomstę zdrada; to jej barwy”. I dalej: „Niemiecki lud jest flegmatyk i długo cierpliwy. Niczym dlań policzek jeden; tysiącrotnie szturgnąć go potrzeba w zęby”²¹⁶. Stanisław Koźmian, polityk i publicysta w 1902 r. w książce *O działaniach i dziełach Bismarcka*, w podrozdziale zatytułowanym „Polakożerstwo zamienione w obsesję mózgową”, napisał: „Namiętność i nienawiść zdawały się być większe i silniejsze niż przekonanie i rozum polityczny w postępowaniu Bismarcka z Polakami. [...] Była to rozpusta potęgi i przemocy”²¹⁷. To przekonanie, że sam Bi-

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ *Ibidem*, s. 113.

²¹⁶ *Ibidem*, s. 150, 156.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 242–243.

smarck, ale również Prusacy czy szerzej sami Niemcy kierowali się w polityce wobec Polaków nie tyle racją stanu, ile przede wszystkim organiczną, wrodzoną wręcz niechęcią, towarzyszyło wielu polskim autorom jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Okupacja niemiecka wzmocniła powszechne przekonanie o słuszności tej tezy. Dominację „pruskości” nad „niemieckością” zauważył również Henryk Sienkiewicz, który w 1905 r., już wtedy pewny laureat literackiej Nagrody Nobla, wziął udział w ankiecie przeprowadzonej przez francuski dziennik „Le Courrier Européen” na temat „Co myślę o Niemcach”. Napisał m.in.:

Polip, którego całą racją bytu jest wysysanie cudzej krwi, stanowi niebezpieczeństwo dla otoczenia. I oto dlatego Niemcy dzisiaj budzą wszędzie i we wszystkich nienawiść. Jest to jedyny naród, który nie posiada żadnego przyjaciela. [...] Tak stoi sprawa obecnie. Jaką będzie przyszłość, nie podejmuję się przepowiadać. Zależać to będzie od tego, czy dusza niemiecka weźmie górę nad pruską, czy też odwrotnie.²¹⁸

Stanisław Smolka, wybitny historyk i współtwórca krakowskiej szkoły historycznej, źródeł antypolskiej polityki Niemiec dopatruje się również w irracjonalnej niechęci Niemców do Polaków. W wydanym w 1898 r. dziele *Polacy, Czesi, Niemcy* pisze nieco z sarkazmem: „W psychopatologii narodów będzie podobno dzisiejszy obłęd zaciekłości niemieckiej przeciw wszystkiemu, co Polskę przypomina, ciekawym bardzo i charakterystycznym obrazem klinicznym”²¹⁹. Kolejny wybitny historyk przełomu wieków Oswald Balzer, co ciekawe – pochodzenia austriackiego, w otwartym liście do profesora Theodora Mommsena, profesora Uniwersytetu Berlińskiego, przeciwnika Bismarcka, ale wielkiego zwolennika polityki „kolonizacyjnej” na wschodzie, napisał:

W wyższym stopniu politycy i germanizatorowie, aniżeli cywilizatorowie, utożsamili pojęcie kultury z pojęciem swojego państwa i narodowości; rozumieli i chcieli wmówić w świat, chcieli nawet by świat w to uwierzył, że droga do cywilizacji prowadzi tylko przez Niemcy i że nie ma większego szczęścia dla innych ludów, jak dostać się tą drogą do wyższej doskonałości. Ogłosili się patentowanymi opiekunami wszystkich, którzy później od nich zaczęli pracę cywilizacyjną, nie pytając wcale o to, czy tamci tej opieki potrzebują i nie licząc się z tym, że mogą samodzielnie pracować dla kultury, otrzymawszy w posagu od Boga to samo, co i Niemcy, uzdolnienie

²¹⁸ *Ibidem*, s. 268.

²¹⁹ *Ibidem*, s. 284.

nie. [...] Kultura niemiecka nie jest ani pierwszą, ani ostatnią, ani jedyną która by prowadziła do doskonałości.²²⁰

W 1902 r. Kazimierz Przerwa-Tetmajer w liście opisującym wrażenia z Niemiec zaczyna passusem niezbyt eleganckim, powielającym istniejące wówczas i obecnie zresztą również stereotypy, jednak w dalszej części podkreśla te cechy narodu niemieckiego, które powtarzają się także w innych tekstach publicystycznych:

hässlich, abscheulich [wstrętny, obrzydliwy], eckelhaft [powinno być ekelhaft; tłum. brzydkie, antypatyczne, wstrętne]: wszystko to jest za mało, żeby określić brzydotę pruskich kobiet, jak wszystko jest za mało, aby określić antypatyczne wrażenie, jakie sprawiają Prusacy. Natura nie chciała, aby ktokolwiek wątpił, z kim ma do czynienia. [...] Jeśli się rozjeżdżać, ile Niemcy zalali, ile ziemi w ich rękach bezpowrotnie utonęło, jak słabo bez oporu ustępowali im Słowianie, jak dali się pochłonać, strawić, znihilować w organizmie niemieckim: lęk i zgroza ogarnia. Niemcy zaś mają żelazną wytrzymałość i ich Parademarsch ma w sobie coś z maszyny, która nie czuje oporu i raz puszczona w ruch, wykona swoją pracę bez odpoczynku, bez przerwy, pokonując opór prawem siły żelaznych kół i potężnych rzemieni rozpręgowego koła.²²¹

Maciej Wierzbński, pisarz i dziennikarz wielkopolski, człowiek świetnie wykształcony na zachodnioeuropejskich uniwersytetach, w książce *Idea niemiecka a Polacy* z 1919 r. oprócz takich cech, jak militarizm i brak autokrytycyzmu, przypisuje Niemcom również podatność na „bezwzględną tresurę”:

charakterystyka typowego Niemca da się zamknąć w prawdziwie niemieckim słowie *Drill* – tresura. Państwowość niemiecka spoczywa ciężkim głazem na społeczeństwie i niweluje indywidualność, szablonuje umysły, automatyzuje ludzi, zamienia indywiduum w niewolniczego, tysiącnymi zakazami obwarowanego żołdaka, degraduje człowieka do roli nierozwiniętego młodzieńca, oddanego państwu w kuratele.²²²

Wiążący swoje nadzieje na uzyskanie większej autonomii (mówimy tu o początku I wojny, więc jeszcze nie o niepodległości) z opcją austriacką Józef Piłsudski w książce *Moje pierwsze boje* wydanej w 1924 r.

²²⁰ *Ibidem*, s. 291–292.

²²¹ *Ibidem*, s. 328.

²²² *Ibidem*, s. 307.

tak opisuje relacje polsko-niemieckie we fragmencie zatytułowanym „Murzyńskie manieri”:

Ogromna różnica rasowa pomiędzy Niemcami a Polakami przejawia się ciągle i zawsze przejawiać się będzie, gdy zaczną rządzić nami metodami niemieckimi. Ten wstrętny sos, którego przełknąć nie możemy, polega na traktowaniu Polski jako kolonii, jako kraju podbitego, który musi przełknąć wszystko co mu podają. W narodzie niemieckim są zbyt silnie rozwinięte przyzwyczajenia kameruńskie...²²³

Już w wyżej cytowanych fragmentach można zauważyć, że polscy pisarze, szczególnie w XIX wieku, starają się rozdzielać cechy „niemieckości” od cech „pruskich”. Prusy to kwintesencja tego, co dla Polaków złe i niebezpieczne. To „pruski dryl”, „Kulturkampf”, Hakata. Ale po zjednoczeniu Niemiec polscy obserwatorzy konstatują zwycięstwo pruskiego ducha w całych Niemczech. Cechy typowego Prusaka, tj. podporządkowanie, brak autorefleksji, posłuszeństwo, przypisuje się już nie tylko politykom niemieckim, ale całemu niemieckiemu narodowi. Mówi się wręcz o duszy niemieckiej. Stanisław Majewski, międzywojenny przemysłowiec, pisarz, poseł w latach 1922–1927, w swoich rozważaniach *Duch wśród materii*, zauważa:

Wielki występki przeciwko doskonaleniu się ducha popełniają nie pojedyncze Niemcy, lecz zbiorowa dusza niemiecka narodu i ona tylko za swe czyny będzie odpowiedzialna. Pojedynczy Niemcy stanowią tylko materiał człowieczy na naród, stanowią te cegiełki, które przy układaniu się w wielką budowlę gmachu narodowego zabarwione zostały jednym kolorem [...]. Dusza ta natomiast czerpie całe swoje natchnienie i siłę z dwóch źródeł: ze złych skłonności odziedziczonych po Normanach [...] i ze świeżego i współczesnego panowania potomków krzyżackich komturów.²²⁴

I ostatni z wybranych przeze mnie tekstów, najpóźniejszy, pochodzący z wydanej w 1934 r. książki Władysława Sikorskiego pt. *Przyszła wojna*:

Nie podlegającym dyskusji rysem niemieckiej mentalności jest znaczenie, jakie się przypisuje roli siły we wszystkich bez wyjątku objawach narodowego życia. Nic przeto dziwnego, że książka kanclerza Hitlera „Mein Kampf” stała się w Niemczech prawdziwą ewangelią. Siła jest tam przedstawiona jako jedyne źródło prawa i jako czynnik główny w stosunkach

²²³ Od 1884 do 1919 r. Kamerun był kolonią niemiecką; *ibidem*, s. 338.

²²⁴ *Ibidem*, s. 393–394.

międzynarodowych. Niemcy, działając politycznie, przygotowują w metodyczny sposób narzędzie siły, którym się w przyszłości posłużą ich wola potęgi.²²⁵

Teksty, które wybrał autor *Potępieńców...*, z pewnością są tendencyjne, antypruskie i antyniemieckie. Pozostaje pytanie, czy były reprezentatywne dla swoich epok i na to pytanie z pewnością możemy dać twierdzącą odpowiedź. Atak Niemiec na Polskę, okrutna okupacja były więc według autora jedynie naturalną konsekwencją rozwoju Niemiec. We wszystkich tekstach w antologii przejawiają się podobne cechy narodu niemieckiego: dążenie do ekspansji, dominacja siły w polityce międzynarodowej, przekonanie o własnej wyższości cywilizacyjnej i poczucie misji wobec ludów na wschodzie, posłuszeństwo i zdyscyplinowanie. Okupacja niemiecka jedynie wzmocniła przekonanie Polaków o tych właśnie cechach charakterystycznych. Co ciekawe, mimo przypisywania Niemcom takich właśnie właściwości, w momencie wkroczenia wojsk niemieckich do Polski panowało dość powszechne przekonanie, że wojna nie może być straszna, bo Niemcy to „cywilizowany naród filozofów i poetów” i jak to mówiono po polsku „kulturtregerów”, więc mimo że nie pałano do nich sympatią, to jednak uważano, że wojna w ich wydaniu nie może być okrutna²²⁶. Okres okupacji przewartościował ten i tak zły obraz Niemców.

Podczas wojny z oczywistych względów dominowała w społeczeństwie nienawiść i chęć zemsty, które w pewnym sensie przeradzały się w nadzieję, że czas odплаты w końcu nadejdzie. Przykłady tekstów mówiących o zemście na Niemcach jeszcze w okresie okupacji podaje w swojej książce Edmund Dmitrów. Są one czasem szokujące, ale w adekwatny sposób odzwierciedlają powszechne nastroje społeczne, a tym samym uzmysławiają, jak trudno było w takiej atmosferze społecznej po wojnie sądzić zbrodniarzy niemieckich. Pierwszy z tekstów to utwór zatytułowany *Modlitwa za Niemców*. Zacytuję tu jedynie dwie zwrotki:

Kraj wrogów naszych obróć w ruinę i piekło
Jak oni zamienili w piekło naszą ziemię.
Bolesną poskrom klęską ich nienawiść wściekłą,
Pogardy, hańby, wstydu daj im poznać brzemię.

²²⁵ *Ibidem*, s. 420.

²²⁶ Kulturträger – nośnik kultury, osoba reprezentująca określone wartości cywilizacyjne; szerzej zob. T. Szarota, *Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, R. X, nr 2, s. 143–175.

Języki powyrywaj, poobcinaj ręce,
Niech wargi im odgniją, niech przeklną swe imię,
Niech wyją, jak zwierzęta w bezustannej męce,
Niech ziemia ich na wieczny spoczynek nie przyjmie.²²⁷

Dmitrów cytuje również tekst „Biuletynu Informacyjnego”, organu prasowego Biura Informacji i Propagandy AK z dnia 31 lipca 1944 r., w którym czytamy:

I choć odjechały najwścieklesze psy i najpodlejsze z niemieckich kanalii, będzie dość Niemców w Warszawie i w jej pobliżu. Teraz oni poznają, czym jest zasada zbiorowej odpowiedzialności [...]. Plemię wściekłych psów musi dostać naukę, którą zapamięta na okres niejednego pokolenia.²²⁸

Wraz z wycofywaniem się armii niemieckiej z ziem polskich chęć zemsty i agresja skierowały się na niemiecką ludność cywilną, która nie zdążyła się ewakuować oraz na jeńców niemieckich – ci jednak najczęściej byli chronieni przed linczami przez wojsko lub funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Przekonanie, że naród niemiecki musi zostać ukarany, było wśród Polaków powszechne, różnice poglądów pojawiały się w dyskusjach co do formy tej kary. Powszechne były obawy władz i elit intelektualnych o to, że nie uda się zapanować nad publicznymi aktami zemsty w postaci linczów. Choć trzeba podkreślić, że motywacje obu tych grup wywodziły się z zupełnie innych źródeł. Władze obawiały się zakłócenia porządku publicznego i braku kontroli nad emocjami tłumu. Ważną rolę odgrywała również opinia międzynarodowa – Polska pod rządami nowej władzy miała prezentować się jako kraj praworządny, a nowe władze jako odpowiedzialne i godne zaufania. Intelktualiści, zarówno reprezentujący lewicowe, jak i bardziej konserwatywne poglądy, nawoływali do umiarkowania z powodów etycznych, prawnych i religijnych. Zwłaszcza w kręgach lepiej wykształconych zdawano sobie

²²⁷ „Modlitwa za Niemców”, cyt. za E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987, s. 220.

²²⁸ *Ibidem*, s. 221. Warto podkreślić, że w rzeczywistości w trakcie powstania warszawskiego co do zasady nie stosowano zbiorowej odpowiedzialności na ujętych Niemcach; szerzej patrz: J. Marszalec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999.

sprawę, że wojna była „sześciolatnym kursem zabijania”²²⁹, po którym polskie społeczeństwo miało przesunięte granice etycznych zachowań, a powojenna bieda dodatkowo przewartościowała pożądane społecznie postawy. Szczególnie dotknięte zdeprawowaniem było młode pokolenie, które dorastało i kształtowało się w okresie okupacji²³⁰.

Wspólnym, niebudzącym kontrowersji postulatem było wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski, o którym decyzję podjęto na konferencji w Poczdamie. Przekonanie o konieczności takiego działania poddyktowane było nie tylko chęcią zemsty, choć ten aspekt również brano pod uwagę, ale zdawano sobie również powszechnie sprawę, że wspólne życie Polaków i Niemców w jednym państwie stało się po prostu niemożliwe. Krok taki uzasadniano bezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym państwa i koniecznością stworzenia warunków dla odbudowy życia społecznego²³¹.

Bardzo trudno było uznać polskiej opinii publicznej, że wobec Niemców musi obowiązywać domniemanie niewinności, że orzeczenie o winie musi zostać podbudowane bezspornymi dowodami. Jeden z polskich obserwatorów procesu norymberskiego Karol Małcużyński tak opisał ten stan świadomości: „Skłonni byliśmy trochę lekceważyć taki problem, jak udowodnienie i dokumentowanie zbrodni hitlerowskich. Dla wielu sama zasada była nonsensowna – co tu w ogóle jest do udowodniania”²³². Zeznający w drugim procesie KL Auschwitz (tzw. proces frankfurcki 1963–1965) były więzień Witold Dowgint-Nieciński, wspominając okropności KL Auschwitz, podkreślił, że wśród więźniów panowało takie przekonanie:

że jeżeli ktoś z nas przeżyje i będą odbywały się jakieś sądy nad nimi [esmanami], to będzie proces dotyczył w ogóle obozu w Oświęcimiu, i sama obecność wśród załogi jest już, będzie dostatecznym aktem dowodu winy. Nie będzie trzeba personalnie udowadniać poszczególne winy każdemu z oskarżonych.²³³

²²⁹ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 564; pisze o tym również L. M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty*, Warszawa 2014, s. 335–355.

²³⁰ H. Świda-Ziemba, *Urwany lot*, Kraków 2003.

²³¹ M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, s. 561–573

²³² K. Małcużyński, *Oskarżenia nie przyznają się do winy*, Warszawa 1978, s. 80.

²³³ 1. Frankfurter Auschwitz-Prozess «Strafsache gegen Mulka u.a.», 4 Ks 2/63 Landgericht Frankfurt am Main 132. Verhandlungstag, 29.1.1965 Vernehmung des Zeugen Witold Dowgint-Nieciński, s. 56.

Nastroje powojenne sprzyjały roszczeniowej postawie wobec wymiaru sprawiedliwości – Polacy oczekiwali uznania odpowiedzialności zbiorowej Niemców. W raportach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego dotyczących Małopolski pojawiały się sformułowania świadczące o bardzo silnych nastrojach antyniemieckich, naciskach miejscowej ludności na sądy i żądaniu wykonywania publicznych wyroków²³⁴.

Atmosfera zemsty była często podsycana przez media, a dziennikarze wydawali „wyroki” jeszcze przed rozpoczęciem procesów. Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie przyjęła uchwałę nakazującą składanie pisemnego uzasadnienia motywów podjęcia się obrony osoby oskarżanej za zbrodnie okupacyjne²³⁵. Publicznie wykonywane egzekucje podsycały społeczną chęć zemsty.

Znaczącą rolę w przekonaniu przynajmniej części społeczeństwa, że rzetelne, zgodne z procedurą sądy nad zbrodniarzami niemieckimi są niezbędne nie tylko z powodów cywilizacyjnych, ale również przyczyniają się do badania i analizy systemu okupacji hitlerowskiej w Polsce, odegrali intelektualiści. Powszechnie podkreślano, że sprawiedliwe osądzenie zbrodniarzy, a nie zemsta, jest zwycięstwem niepisanego prawa naturalnego, zasad ogólnoludzkich stojących ponad prawami państwowymi²³⁶. W przypadku publicystów katolickich dodatkowo podkreślano

²³⁴ Raport z inspekcji po powiatowych, miejskich i gminnych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego, Kraków 25 III 1945 r., „Zeszyty Historyczne Win-u” 2013, nr 37, s. 225–252; szerzej o stosunku społeczeństwa do Volksdeutscheów i Niemców m.in.: L. Olejnik, *Zdrący narodu? Losy Volksdeutscheów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006; *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2011; L. M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty; Die deutsche Minderheit in Polen und die kommunistischen Behörden 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Paderborn 2017.

²³⁵ Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 175–200, tu s. 197.

²³⁶ Byli to m.in. Jan Kott, Adam Kryński, Stanisław Ossowski, Ewa Szelburg-Zarembina, Artur Sandauer, Kazimierz Koźniewski, Konstanty Grzybowski i in. Piszę o tym w rozdziale dotyczącym egzekucji. Zob. również: T. Ceran, „Zagłada wartościowania”. *Polska refleksja nad nazizmem* [w:] *Doświadczenie dwóch totalitaryzmów. Interpretacje*, red. P. Kaczorowski, M. Kornat, J. Lubecka, P. Madajczyk, Warszawa 2018, s. 235–295.

wymiar religijny wartości, które przyświecały idei sprawiedliwego osądzenia zbrodniarzy²³⁷.

Pierwszym katalizatorem polskiej opinii publicznej był proces norymberski, a szczególnie ogłoszenie wyroku. Spolaryzował on polskie elity, co szczegółowo przeanalizował Edmund Dmitrów, opisując reakcje czołowych gazet polskich, ale również wypowiedzi intelektualistów²³⁸. W prasie dominowało rozczarowanie łagodnością wyroku, zdarzały się głosy oburzenia, wyrok określano jako niesprawiedliwy. Seweryna Szmaglewska, pisarka i była więźniarka KL Auschwitz, określiła wyrok norymberski jako przygnębiający: „Pokolenia przyszłe ocenią wielki błąd, jaki popełniono tym wyrokiem”²³⁹. Z analizy Dmitrowa wynika, że w przypadku gazet ogromny wpływ na publikowane teksty miała orientacja polityczna danego czasopisma. Najbardziej skrajny w ocenach był organ PPR „Głos Ludu”, stosunkowo najbardziej wyważona była PSL-owska „Gazeta Ludowa”. Na tle oceny wyroku norymberskiego toczyły się również na łamach prasy rozgrywki polityczne między różnymi siłami politycznymi w Polsce. Przy tak ostrej polemice nie było miejsca na tłumaczenie zawiłych kwestii prawnych i bądź co bądź wielu sukcesów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, który wypracował nowe przepisy pozwalające sądzić „zbrodnie nowego typu”. Spora-dycznie pojawiały się głosy dotyczące pozytywnych prawnych aspektów procesu norymberskiego. Między innymi w tej sprawie zabrał głos ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, który zwrócił uwagę, że największym osiągnięciem Norymbergi jest uznanie wojny za przestępstwo, ustalenie jednoznacznej winy Niemców za wywołanie wojny oraz stworzenie podstaw międzynarodowego kodeksu karnego²⁴⁰. Wyroku bronili intelektualiści katoliccy, którzy podkreślali, jak ks. Jan Piwowarczyk, obiektywizm składu sędziowskiego, wskazując, że nawet kara śmierci jest niewspółmierna do popełnionych zbrodni²⁴¹. Stefan Kisielewski uznał wyrok za „moralne rozbrowienie” narodu niemieckiego: „Chrystus wybaczący swym oprawcom wstrząsnął światem, wyrok trybunału norymberskiego uniewinniający trzech podsądnych wstrząsnąć może Niemcami”²⁴².

²³⁷ Byli to m.in. Stefan Kisielewski, ks. Jan Piwowarczyk, Jerzy Zagórski.

²³⁸ E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja...*, s. 246–260.

²³⁹ *Ibidem*, s. 248.

²⁴⁰ *Ibidem*, s. 252.

²⁴¹ *Ibidem*, s. 253.

²⁴² *Ibidem*.

Dyskusja dotycząca procesu norymberskiego była w Polsce niezwykle istotna dla swego rodzaju edukacji społecznej w zakresie podstawowych norm prawnych. Choć musimy mieć świadomość, że udział w niej, jako obserwatorzy (czytelnicy) miał margines społeczeństwa polskiego, należący raczej do warstw lepiej wyedukowanych, to jednak zwiększenie tej świadomości miało wpływ również na percepcję procesów toczących się w Polsce, szczególnie procesów przed NTN.

Być może ten właśnie aspekt miał wpływ na to, że po ogłoszeniu wyroków w procesach przed NTN w zasadzie nie dochodziło do publicznych protestów i demonstracji. Wyjątkiem był proces załogi KL Auschwitz, w którym ostatecznie skazano na karę śmierci „jedynie” 21 oskarżonych.

W lutowym numerze „Przekroju” ukazał się nieco emocjonalny list Seweryny Szmaglewskiej, która publicznie zaprotestowała wobec wyroku NTN w sprawie załogi KL Auschwitz:

Sąd zastosował prostą metodę: karę ponosi ten, któremu winę udowodniono; komu zaś winy nie udowodniono – został wypuszczony na wolność. Gdyby więc hitlerowcom udało się wyniszczyć nas wszystkich, bez reszty, czy wówczas, wobec braku świadków, zostaliby uniewinnieni? [...] Wyrok, który zapadł ostatnio w Krakowie, budzi wśród nas, więźniów, myśl, że słuszniej było iść, jak uczyniło to wielu zrozpaczonych, nocą na druty i zginąć wskutek porażenia prądem, niż wrócić do życia, by stać się szermierzem sprawy przegranej.

W liście znalazły się również dość szokujące słowa:

Po ogłoszeniu wyroku zrozumiałam, że zeznawanie przed sądem na temat zbrodniarzy wojennych jest wysiłkiem bezcelowym. [...] Moim pragnieniem jest wejść na salę rozpraw z bronią w zanadrzu i użyć broni przeciwko oskarżonym, jakiegokolwiek pociągnęłoby to następstwa.²⁴³

Tok rozumowania Szmaglewskiej potępiło wielu intelektualistów, m.in. Stanisław Stomma czy Anna Pawełczyńska. Bezpośrednią, bardzo ostrą odpowiedź zamieściła w „Tygodniku Powszechnym” dziennikarka tego czasopisma Eugenia Kocwa, również była więźniarka FKL (*Frauenkonzentrationslager*) Ravensbrück:

²⁴³ List otwarty S. Szmaglewskiej do ministra sprawiedliwości, „Przekrój”, nr 8 (150), 22–28.02.1948.

Wywarł on [list] na mnie niezwykle przykre wrażenie przez swą pozersko-patetyczną formę. Poza i patos – zawsze niemiłe – stają się wręcz bolesnym zgrzytem wtedy, gdy mają służyć uczczeniu pamięci tych, których tragiczna śmierć była tak bardzo prosta i wolna od najszlachetniejszego chociażby patosu. [...] Zło jest jedno, podobnie jak jedno jest dobro. Kto chce wstąpić w ślady wczorajszego krzywdziciela, nie jest od niego lepszy.²⁴⁴

W dalszej części artykułu Kocwa zarzuca Szmaglewskiej, że jej działanie jest demagogiczne i przede wszystkim szkodliwe, gdyż nawołuje do zemsty, która „demoralizuje mszczącego się i obciąża jego sumienie, a tym samym z chrześcijańskiego punktu widzenia wyrządza mu większą szkodę niż mógłby mu wyrządzić najgorliwszy wróg”. List Szmaglewskiej jest szkodliwy również dlatego, że „odwraca uwagę od potrzeby stosowania słusznej i sprawiedliwej kary”²⁴⁵.

Stanisław Stomma był przekonany, że najważniejszym aspektem procesu był fakt, iż biorący w nim udział prawnicy dochowali wszelkich procedur i nie ulegli społecznej presji zemsty. W „Tygodniku Powszechnym” pisał:

Słyszałem zdania, że wyrok w procesie krakowskim był łagodny. Są to raczej zdania odosobnione, przeważa opinia, że wyrok jest raczej surowy [...]. Kary surowe są więc aż nadto uzasadnione. I można by było iść po tej linii bardzo daleko. Chodzi jednak o zachowanie, o ocalenie zasadniczej roli procesu, jako aktu wielkiej terapii społecznej, o skali międzynarodowej.²⁴⁶

Stomma poświęcił w swoim artykule wiele miejsca kwestii humanistycznego, chrześcijańskiego podejścia do sądenia człowieka. W konkluzji napisał:

Przezwyciężenie zła i wytępienie zbrodni wymaga metod skrajnie przeciwnych i przyjęcia założeń zasadniczo odmiennych od tych, które stały się podłożem psychicznym owych zbrodni [...]. Wymaga to poświęcenia

²⁴⁴ Eugenia Kocwa była stenografistką w procesie załogi Auschwitz; E. Kocwa, *O prawdziwe zadośćuczynienie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13–14, 28.03.1948.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 10.

²⁴⁶ S. Stomma, *Zwycięstwo nad zemstą*, „Tygodnik Powszechny”, nr 3 (148), 18.01.1948, s. 2.

idei represji maksymalnej i niewykluczenia pierwiastka wspaniałomyślności.²⁴⁷

W podobnym tonie wypowiadał się Antoni Gołubiew:

Nienawiść upadła tego, kto nienawidzi [...] Przebaczenie nie jest słabością, lecz siłą, darowuje winę, ale nie zwalnia winnego od jej skutków [...] [Niemcy] muszą ponosić konsekwencje winy; przebaczenie z naszej strony nie zwalnia Niemców od tych konsekwencji – to nie byłoby sprawiedliwe.²⁴⁸

Z kolei Kisielewski, podsumowując proces załogi KL Auschwitz, szczególnie podkreślał rolę informacyjną i moralną. Według niego proces

miał unaocznić światu zbrodnie niemieckie w Polsce i spełnić rolę wychowawczą wobec Niemców, zarówno tych, co siedzą na ławie oskarżonych, jak i innych, czytających sprawozdania z procesów; skruszyć ich, uświadomić im w całej rozciągłości straszliwą, nieludzką zbrodniczość tego, co zrobili.²⁴⁹

Po czym od razu konstatuje: „wydaje mi się, że tego trzeciego celu procesy nasze nie spełniają”²⁵⁰.

W takiej to atmosferze rozpoczęła się debata polskich intelektualistów dotycząca winy Niemców²⁵¹. Główną osią sporów było zagadnienie zbiorowej lub indywidualnej winy Niemców. Jeden z najważniejszych publicystów powojennego „Tygodnika Powszechnego” ks. Piwowarczyk w serii artykułów na temat moralnego wymiaru okupacji postawił również pytanie o skalę winy Niemców. W artykule z lipca 1947 r. zatytułowanym *Gdzie niemieckie confiteor?*, postawił pytanie: „Jak się przedstawia sumienie zbiorowe Niemiec w tej chwili? Czy wojna i klęska pozostawiły

²⁴⁷ *Ibidem*.

²⁴⁸ A. Gołubiew, *Zarażenie nienawiścią*, „Tygodnik Powszechny”, nr 8 (153), 22 II 1948, s. 4.

²⁴⁹ S. Kisielewski, *Czy proces oświęcimski spełnił swoje zadanie?*, „Tygodnik Powszechny”, nr 3 (148), 18 I 1948, s. 2.

²⁵⁰ *Ibidem*.

²⁵¹ Zupełnie osobnym zagadnieniem jest polityka władz komunistycznych wobec Niemców i mniejszości niemieckiej w Polsce „ludowej”; w niniejszej książce interesuje mnie przede wszystkim debata na temat zbiorowej lub indywidualnej winy Niemców, gdyż te głosy autorytetów wpływały na opinie społeczne, a tym samym na podejście do sądenia zbrodniarzy.

jakiś ślad moralny w duszy tego narodu?”²⁵². Próbując odpowiedzieć na te pytania, ks. Piwowarczyk stwierdził, że Niemcy obciążają winą za zbrodnie przede wszystkim przywódców nazistowskich, a sami usprawiedliwiają się niewiedzą, przymusem. Autor jednak próbuje odpowiedzieć na pytanie o winę:

Naród? Tak jest, naród... Mimo wszystko ciąży na całym narodzie niemieckim odpowiedzialność za „bestialstwo” hitleryzmu. Nie na dziesięciu ludziach, ale na milionach. Teologia moralna uczy, że winnym współnictwa zbrodni jest nie tylko „rozkazujący”, ale i „wykonujący”, a także „nie sprzeciwiający się”.²⁵³

W publikacji pt. *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego* ks. Piwowarczyk stara się bardziej wnikliwie uzasadnić swoją tezę o zbiorowej odpowiedzialności Niemców²⁵⁴. Rozróżnia jednak na wstępie winę prawną od winy moralnej, która jest podstawą odpowiedzialności. Zwraca uwagę, jak łatwo Niemcy zmienili kryteria, według których sami się oceniają – w okresie narodowego socjalizmu masowo odrzucili indywidualizm, uznając wspólnotę narodową za byt autonomiczny. Zaraz po wojnie, na gruncie publikacji wybitnego niemieckiego filozofa Karla Jaspersa pt. *Die Schuldfrage*, w której autor kategorycznie stwierdza: „Naród nie może być przestępcą, nie może działać ani moralnie, ani niemoralnie; tak mogą działać tylko jednostki spośród niego”, Niemcy entuzjastycznie przyjęli tę indywidualistyczną teorię²⁵⁵. Piwowarczyk odrzuca tę koncepcję, pisząc:

naród jest jednością moralną. A natura tej jedności m.in. na tym polega, że jednostka odpowiada za całość w tym stopniu, w jakim z nią się solidaryzuje – a więc odpowiada nie tylko za to, co sama zrobiła, ale i za to, co w jej imieniu, za jej zgodą zrobiła całość. [...] Nie ma żadnego, rozsądnego powodu, by tę większość narodu niemieckiego od wszelkiej odpowiedzialności zwalniać.

²⁵² J. Piwowarczyk, *Gdzie niemieckie „confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny”, nr 30, 27 VII 1947, s. 4.

²⁵³ *Ibidem*.

²⁵⁴ J. Piwowarczyk, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego* [w:] idem, *Wobec nowego czasu. Z publicystyki 1945–1950*, Kraków 1985, s. 75–83.

²⁵⁵ K. Jaspers, *Die Schuldfrage*, Heidelberg 1946; wyd. polskie: idem, *Problem winy*, „Etyka” 1979, nr 17.

Naród niemiecki jest również winny z powodu grzechu zaniedbania, milczenia, braku sprzeciwu, a więc jest odpowiedzialny w sposób pośredni²⁵⁶.

Wybitni polscy naukowcy, którzy przeżyli wojnę, szczególną winą obarczali niemieckie elity intelektualne. Naukowcy, którzy przyczyniali się do rozwoju morderczego systemu, humaniści podbudowujący go ideologicznie, ludzie nauki wspierający swoim autorytetem rządy Hitlera – oni ponosili szczególną odpowiedzialność. Wybitny polski matematyk żydowskiego pochodzenia, przedstawiciel lwowskiej szkoły matematycznej prof. Hugo Steinhaus jednoznacznie ocenił ich rolę:

[winę] ponoszą nie tylko ci co mordowali, ale także i ci, co obmyślali mord, ulepszała narzędzia tortur, wydawali rozporządzenia. Dalej: winni są także ci, co korzystali z niego. [...] Ci, co rzucali zdarzenia aktualne na tło historiozoficznych rozważań, ci co wykazywali, że jedyną przyszłością Europy jest zespolenie pod prymatem Wodza, co zachwycali się ekonomiczną organizacją obszarów okupowanych, ci co urządzali ochronki, kursy, szpitaliki i szkoły dla dzieci niemieckich w krajach zajętych, ci, co jak p. Heisenberg, laureat Nobla, mieli wykłady w Jagiellońskim Collegium, a nie zapytali przedtem, co się stało z prawowitymi gospodarzami tego gmachu.²⁵⁷

Steinhaus bardzo szeroko zarysował odpowiedzialność niemieckich elit. Nic nie usprawiedliwiała jakiegokolwiek udziału w reżimie narodowo-socjalistycznym.

Podobnie krytycznie oceniał rolę niemieckich elit naukowych inny wybitny polski uczony (odkrywca praw dziedziczenia grupy krwi) prof. Ludwik Hirszfeld, który spisał swoje przeżycia wojenne i rozważania w książce *Historia jednego życia*²⁵⁸. Oskarżył on niemieckie elity naukowe nie tylko o to, że milczały: „są chwile w życiu narodu, kiedy nie wolno milczeć, jeśli nie chce stać współwinnym”, ale również o to, że niemiecka nauka „stała się współwinną największego w historii morderstwa”²⁵⁹. Uważał, że jest to sprzeniewierzenie się prawdzie, a „uczony jest żołnierzem prawdy”²⁶⁰. Już początek okupacji był dla Polaków szokiem:

²⁵⁶ J. Piwowarczyk, *Zbiorowa odpowiedzialność...*, s. 82.

²⁵⁷ H. Steinhaus, *O hitlerystymie*, „Odra” 1980, nr 5, s. 31.

²⁵⁸ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1967.

²⁵⁹ *Ibidem*, s. 376–377.

²⁶⁰ *Ibidem*, s. 378.

Zdumione społeczeństwo po raz pierwszy ujrzało, że można chwycić ludzi, jak zwierzęta, a później zabijać bezbronnych. Czy mamy to wybaczyć dlatego, że Niemcy są muzykalni? Ich elita? Co nas obchodzi elita, której złamano charaktery. Przez długie jeszcze lata naród poetów i filozofów będzie żył w pamięci Europy jako naród morderców, grabieżców i złodziei. Kto widział czyny Niemców w Polsce, tego myśl o uczonych, uzasadniających zwycięstwo jako gwarancję postępu, otwierające nowe przestrzenie dla ludzi wyższych, będzie przejmowała obrzydzeniem.²⁶¹

Jednym z najważniejszych głosów w sprawie winy Niemców były opinie E. S. Rappaporta. Ten wszechstronnie wykształcony prawnik karnista, studiujący m.in. w Paryżu, Londynie i Berlinie, należał do wąskiej w Europie grupy prawników chcących skodyfikować międzynarodowe prawo karne. Celem miała być również unifikacja zbrodni międzynarodowych, w tym zbrodni wieloosobowych, co bezpośrednio wiązało się z odpowiedzialnością zbiorową za niektóre czyny. W okresie międzywojennym brał czynny i znaczący udział w pracach Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego (Office for the Unification of Penal Law), a w 1929 r. był jego wiceprzewodniczącym. Następnie w latach 1929–1938 Rappaport był członkiem komitetu tego biura. Współpracowali z nim m.in. Wacław Makowski, Rafał Lemkin, Michał Potulicki, Juliusz Makarewicz i inni. Warto też podkreślić, że uczniem i protegowanym Rappaporta był młody wówczas Lemkin, który po wojnie na arenie międzynarodowej próbował przeforsować skodyfikowanie zbrodni ludobójstwa. Opinia Rappaporta ukazała się jeszcze w 1945 r. w niewielkiej książeczce pod znamienym tytułem *Naród – zbrodniarz*²⁶². We wstępie do książki autor określa nazizm jako „zarazę psycho-społeczną”, którą należy w Europie „wytępić”. Przechodząc do winy Niemców, Rappaport najpierw konstatuje: „To nie Hitler zrodził Niemcy hitlerowskie, lecz Niemcy hitlerowskie zrodziły – in potentia – Hitlera”²⁶³. Przechodząc do rozważań prawnych, autor stwierdza, że trzymanie się jedynie indywidualistycznej koncepcji odpowiedzialności karnej i przeciwstawianie jej odpowiedzialności zbiorowej jest błędne.

²⁶¹ *Ibidem*, s. 381.

²⁶² E. S. Rappaport, *Naród – zbrodniarz. Przestępstwa hitleryzmu a naród niemiecki. Szkic analityczny o przestępczości i odpowiedzialności osobowo-prawnej*, Łódź 1945.

²⁶³ *Ibidem*, s. 19.

Nowa odpowiedzialność wszystkich Niemców za winę zbrodniczej wojny zaczepnej pod wodzą Hitlera pogłębia jedynie zasadę (drobne wyjątki do uwzględnienia potwierdzają regułę) odpowiedzialności osobistej każdego Niemca za własną winę, bądź realizowania umyślnie, bądź tolerowania nieumyślnie wszystkich zbrodni totalistycznych, z prowadzeniem tej wojny związanych.²⁶⁴

Rappaport podkreśla, że co do winy przywódców narodu niemieckiego nie istnieją prawne wątpliwości: „to są spiskowcy z winy umyślnej, zbrodniarze międzynarodowi sensu stricto”.

Takie gremialne tolerowanie zbrodni zespołowej własnego Narodu – pisze Rappaport – bez cienia choćby tajonego sprzeciwu, jest właśnie w najłagodniejszym ujęciu, nieumyślnym jej popieraniem, a więc w dzisiejszym nowym, przeze mnie uzasadnionym rozumieniu, karalnym, na terenie sprawiedliwości międzynarodowej, pomocnictwem do zbrodni agresji wojennej niemieckiej przeciwko ciągłości kultury współczesnej na obu półkulach świata.²⁶⁵

Wina musi pociągnąć za sobą karę, ale autor uznając, choć w różnym stopniu, odpowiedzialność każdego niemal Niemca, zdaje sobie sprawę, że poza ukaraniem zbrodniarzy wojennych, objęcie systemem kar (np. utratą mienia, zakazem wykonywania zawodu, utratą praw opiekuńczych itd.) każdego bez wyjątku obywatela Niemiec jest rzeczą niemożliwą. Natomiast zdecydowanie opowiada się za tzw.

nadzorem zabezpieczającym, mającym na celu specjalną pedagogikę i profilaktykę karną osobowo-zespołową. Chodzi tu o rzeczy istotne dla wygrania po wojnie – pokoju, chodzi o nowy wpływ, tym razem dodatni, kulturalno-pokojowy.²⁶⁶

Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, że zdecydowana większość Polaków bezpośrednio po wojnie pałała nienawiścią do Niemców, naturalne były więc żądania zemsty i często zaspokojenia tych właśnie instynktów, uczuć, oczekiwano od procesów sądowych i samych prawników. W analizowanych przeze mnie procesach prawnicy nie ulegli tej presji. Szczególnie narażeni na naciski byli adwokaci, którym te procesy w ówczesnej sytuacji nie przyniosły ani sławy, ani pieniędzy, ani uzna-

²⁶⁴ *Ibidem*, s. 39.

²⁶⁵ *Ibidem*, s. 40.

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 45.

nia społecznego. Wprost przeciwnie, często musiały być to dla nich bardzo trudne osobiste decyzje.

Warto przytoczyć na koniec fragment przemówienia wstępnego prokuratora Sawickiego w procesie Fischera: „Różne jest podejście do odpowiedzialności narodu niemieckiego” [...]. Sawicki jednak zastrzega, iż w tej kwestii prokuratura nie będzie zabierała głosu,

ponieważ my nie uznajemy nierówności ludzi tylko ze względu na pochodzenie lub narodowość. Takie bowiem postawienie sprawy zawierałoby w sobie wieczne potępienie Niemców, niemożność wydzwignięcia się. Oskarżenie takie byłoby więc tylko odwróceniem zasad stosowanych wobec nas przez oskarżonych.²⁶⁷

W procesie Böhlera Sawicki jeszcze dobitniej podkreślił:

nawet w okresie największego napięcia emocjonalnego, kiedy dymiły ruiny Warszawy, kiedy stosy trupów leżały na ulicach, kiedy pod ścianą śmierci padały tysiące ofiar, nigdy z ust sędziego polskiego nie wyszło twierdzenie, że naród niemiecki jako całość jest winien. Nigdy sąd polski nie posunął się do obciążenia jakiegoś narodu kolektywną odpowiedzialnością. Żaden polski sędzia, żaden prokurator, nawet ten, którego cała rodzina została wymordowana, nie żądał osądzenia całego narodu niemieckiego jako winowajcy. Dla sądu polskiego „Niemiec” nie jest równoznaczne ze słowem „zbrodniarz”.²⁶⁸

²⁶⁷ Przemówienie wstępne prokuratora Jerzego Sawickiego w procesie przeciw Ludwikowi Fischerowi i innym [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 134–135.

²⁶⁸ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Böhlera, Przemówienie prokuratora Jerzego Sawickiego, pierwszy dzień rozprawy, k. 49.

2. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

2.1. Charakterystyka ogólna procesów przed NTN

Analizując procesy zbrodniarzy niemieckich w Polsce w pierwszych latach powojennych, należy wyraźnie rozróżnić te, w których oskarżonymi byli zbrodniarze wojenni pełniący najważniejsze funkcje w strukturach administracji okupacyjnej lub członkowie załóg obozów koncentracyjnych (ich sprawy rozpatrywał w większości NTN), i te mniej spektakularne, toczące się najczęściej przed Specjalnymi Sądami Karnymi (SSK). Pierwsze z nich, z udziałem wybitnych polskich prawników, charakteryzowały się starannością, bardzo dobrym przygotowaniem i stosunkowo małym stopniem upolitycznienia²⁶⁹. Poziom procesów zaliczonych do drugiej kategorii był niewątpliwie dużo niższy²⁷⁰. Przygotowa-

²⁶⁹ Niektórzy prawnicy zaangażowani w prace NTN współpracowali w różnym stopniu z „władzą ludową”, jednak wydaje się, że w trakcie procesów zachowali niezawisłość. Fakt ten potwierdza m.in. niepewność co do wyroku, wyrażana przez władze (AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Tadeusza Cypriana do sędziego Alfreda Eimera z dnia 6 VI 1947 r., k. 32).

²⁷⁰ Opinie należy jednak formułować ostrożnie, ponieważ ze względu na skomplikowaną sytuację narodowościową w poszczególnych regionach Polski Specjalne Sądy Karne orzekały w różny sposób. Jeśli chodzi o Małopolskę, ocena ich funkcjonowania musi być jednoznacznie negatywna. W odniesieniu do Śląska zagadnienie to poruszał Adam Dziurok (*Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000), w odniesieniu do Gdańska Dariusz Burczyk (*Specjalny Sąd Karny w Gdańsku (1945–1946). Przyczynek do monografii*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2014, t. 7, s. 289–312), w odniesieniu do Kraju Warty Artur Pawlicki (*Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich*

nie procesów: podstaw i procedur prawnych, kadr prawniczych oraz logistyki, stanowiło dla ówczesnej władzy duże wyzwanie. Brakowało doświadczonych sędziów, adwokatów i prokuratorów, procesy toczyły się w trudnych warunkach, pod silną presją społeczeństwa, oczekującego surowego ukarania zbrodniarzy. Nastroje te, u których podłoża można się doszukać zrozumiałej chęci zemsty, często podsyciała prasa, szczególnie lokalna²⁷¹. Równie istotne były dyspozycje władz, które kładły nacisk na odpowiedni dobór ławników. Stanowili oni tzw. czynnik obywatelski. Listę ławników ustalało Prezydium KRN, wybierano ich spośród kandydatów przedstawionych przez wojewódzkie rady narodowe. Miały to być osoby, które „brały lub biorą czynny udział, bądź w walce zbrojnej z okupantem, bądź w cywilnej akcji samoobrony i oporu, włączając w to akcje propagandowe, bądź też w akcji odbudowy państwowości polskiej”²⁷². W składach NTN ławnikami byli najczęściej posłowie na Sejm Ustawodawczy, którzy nie zakłócali w żaden sposób przebiegu procesów, co więcej, rzadko zadawane przez nich pytania miały charakter merytoryczny i uzupełniający. Brytyjski korespondent, relacjonujący proces Rudolfa Hößa, tak podsumował ich rolę: „byli obecni jako mniej lub więcej symboliczni przedstawiciele ludu”²⁷³. Ławnicy dobierani byli według klucza partyjnego, parytetowo z różnych partii. I tak np. w procesie załogi KL Auschwitz powołano 26 ławników,

w *Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. I-II, Poznań 2019).

²⁷¹ Niektóre tytuły prasowe w ogóle podważały sens procesów z racji „oczywistej winy oskarżonych”. W prasie pojawiały się tytuły w rodzaju: *Czy adwokat może bronić zdrajców narodu?* („Robotnik Pomorski”, 30 V 1946). Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie nakazała adwokatom, aby składali dodatkowe pisemne uzasadnienie motywów podjęcia się obrony osoby oskarżanej o zbrodnie okupacyjne (dotyczyło to również volksdeutscheów). Więcej o roli prasy i filmu w propagandzie związanej z procesami: J. Kuisz, *Propaganda bezprawia. O „popularyzowaniu prawa” w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2020.

²⁷² Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie...*, s. 185.

²⁷³ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, *Zbrodnie Oświęcimia. Skazanie komendanta przez Sąd w Warszawie. System polski i jego tło*, Times kwiecień 1947 r. (brak autora, informacja: od naszego warszawskiego korespondenta), k. 364.

z których 6 należało do PPR, 7 do PPS, 5 do SL, 2 do SD, 4 do SP, 2 bez przynależności partyjnej²⁷⁴.

O ile rzetelność procedowania w głównych procesach zbrodniarzy wojennych powinna zostać oceniona jednoznacznie pozytywnie, o tyle funkcjonowanie Specjalnych Sądów Karnych już ówczesnie było krytykowane. Ich działalność nie jest tematem niniejszego opracowania, ale warto ją wyjaśnić w kilku zdaniach, aby tym bardziej dostrzec kontrast w odniesieniu do działalności NTN. W dekreście o Specjalnych Sądach Karnych obowiązywały nadzwyczajne regulacje prawne²⁷⁵: przyjęto zasadę jednoinstancyjności²⁷⁶, oskarżenie nie wymagało uzasadnienia, nie było konieczne prowadzenie śledztwa – wystarczało samo dochodzenie, wprowadzono obligatoryjny areszt dla oskarżonych. Po zakończeniu czynności śledczych prokurator musiał wnieść akt oskarżenia, a termin rozprawy miał być wyznaczony nie później niż 48 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia. Wyroki, ogłaszane po krótkiej naradzie, były ostateczne i prawomocne. Skazany na śmierć mógł się odwołać do prezydenta KRN i wnieść prośbę o zastosowanie prawa łaski. Zrównano w prawach sędziów i prokuratorów sądów specjalnych i sądów apelacyjnych, ławników i przysięgłych. Ławnicy mieli takie same uprawnienia jak sędziowie, nie mogli jedynie przewodniczyć rozprawie. Udział obrońcy w rozprawie był konieczny – w najważniejszych procesach wyznaczano obrońców z urzędu.

Sądzenie przez SSK na podstawie dekretu sierpniowego, którego art. 1 jako jedyną sankcję dla winnych przewidywał karę śmierci, mogło budzić spore kontrowersje ze względu na często niewystarczające dowody zgromadzone przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego oraz nie zawsze rzetelne i wiarygodne zeznania nielicznych świadków²⁷⁷. Nierzadko zeznania były wymuszane biciem lub groźbami,

²⁷⁴ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Lista ławników w procesie załogi KL Auschwitz, 13 XI 1947 r., k. 100.

²⁷⁵ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, Dz. U. RP 1944 nr 4 poz. 21.

²⁷⁶ Jednoinstancyjność obowiązywała aż do momentu utworzenia NTN w styczniu 1946 r. Pierwszy prokurator Trybunału miał prawo wnieść kasację od wyroków Specjalnych Sądów Karnych.

²⁷⁷ Artykuł 1 dekretu sierpniowego, dotyczący zabójstw ludności cywilnej, osób wojskowych i jeńców wojennych oraz kolaboracji z okupantem niemieckim polegającej na wydawaniu osób ściganych przez okupanta, przewidywał

niektórzy oskarżeni odwoływali swoje wcześniejsze zeznania, tłumacząc się nieznajomością języka polskiego²⁷⁸. Prawnicy biorący udział w procesach zdawali sobie sprawę, że władzom chodzi przede wszystkim o osiągnięcie zamierzonego celu propagandowego²⁷⁹. Dlatego też sędziowie czasami nie reagowali na skargi oskarżonych, a prokuratorzy przedstawiali swoje zarzuty w sposób emocjonalny, obzeczając nierazdo oskarżonych wyzwiskami. Adwokaci z urzędu zazwyczaj ograniczali się do sformułowania prośby o łagodniejszy wyrok lub wymierzenie kary zgodnej z przepisami dekretu sierpniowego, a więc kary śmierci²⁸⁰. Wyroki w procesach przeciwko oskarżonym o zbrodnie wojenne były często lakoniczne i nie odnosiły się do czynów konkretnej osoby, lecz do zbrodni okupanta niemieckiego. „Zdecydowany hitlerowiec, masowy morderca, sadysta i nikczemnik, winien być ze społeczeństwa polskiego wyeliminowany na zawsze” – czytamy w jednym z wyroków²⁸¹.

Zupełnie inaczej wyglądały śledztwa i procesy przed NTN. Choć nie znamy wszystkich szczegółów, to jednak można zaryzykować twierdzenie, że prawnicy zaangażowani w te procesy swoim doświadczeniem i autorytetem gwarantowali prawidłowy ich przebieg. Trzeba również podkreślić, że ich zadaniem było nie tylko prawidłowe przeprowadzenie dochodzenia i procesu, ale szczególnie w odniesieniu do procesów odbywających się jeszcze przed ostatecznym wyrokiem Trybunału Norymberskiego musieli oni sami wypracować na gruncie prawa polskiego oraz prawa narodów (*ius gentium*) sposoby sądzenia za zbrodnie nieujęte wprost w kodeksach karnych. Nie chodziło jedynie o udowodnienie winy i ukaranie konkretnych zbrodniarzy, ale również o „unaocznienie

jedynie karę śmierci. W pozostałych przypadkach, opisanych w kolejnych 12 artykułach, były przewidywane kary (nie wykluczając kary śmierci) pozbawienia wolności na czas od 3 lat do dożywocia (Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16).

²⁷⁸ Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie...*, s. 196.

²⁷⁹ Szerzej o postawach prokuratorów, sędziów i ławników sądów specjalnych, roli prasy i nacisków społeczeństwa na treść orzeczeń zob. Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Bydgoszcz 2003, s. 182–185.

²⁸⁰ *Ibidem*.

²⁸¹ AN, KRN, Wydział Prawny, 166 (k. spec. 17/45) [cyt. za:] Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie...*, s. 197.

światu oraz własnemu społeczeństwu całego ogromu zbrodni hitlerowskich” – jak określił to Siewierski, jeden z prokuratorów NTN²⁸².

Nie bez znaczenia dla procedowania NTN pozostawał fakt, że trzech prawników z czteroosobowej polskiej delegacji do Norymbergi było zaangażowanych w działalność NTN: Tadeusz Cyprian, Stefan Kurowski oraz Jerzy Sawicki. Cztery z delegatów Stanisław Piotrowski wstąpił się dostarczaniem niezwykle istotnych dowodów, m.in. wyciągów z *Dziennika* Hansa Franka, który był jednym z oskarżonych w Norymberdze oraz dowodów przeciwko organizacjom SS i SA. Mimo że warunki, w jakich przebywali polscy delegaci w Norymberdze, były bardziej niż skromne i to pod każdym względem (zarówno aprowizacji, jak i warunków pracy), to jednak odegrali oni niebagatelną rolę, jeśli chodzi o dostarczenie materiałów dowodowych²⁸³. Zastępca brytyjskiego oskarżyciela Elwyn Jones tak podsumował rolę polskich delegatów:

Wkład delegacji polskiej do tego międzynarodowego eksperymentu w Norymberdze był jednym z najcenniejszych... Delegacja polska zanalizowała, wybrała i przedstawiła najbardziej oburzające części pamiętnika Franka [...]. Współpraca delegacji polskiej przyczyniła się w niemałym stopniu do zmiany stanowiska Franka podczas procesu. Od początkowego szyderstwa i pogardy, przeszedł on ostatecznie do przyznania się do swej „straszliwej winy” i oświadczył, że „tysiąc lat nie wystarczy do wymazania winy całego narodu niemieckiego”.²⁸⁴

Mniej eksponowana publicznie, ale niezwykle ważna była rola krakowskiego prawnika Jana Sehn, który dzięki bardzo dobrym kontaktom z amerykańskimi prawnikami przyczynił się być może najbardziej do oddania Polsce pamiętników Franka²⁸⁵. Sehn jako polski ekspert

²⁸² M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 140.

²⁸³ Szczegółowo sytuację polskich delegatów opisuje Tadeusz Cyprian, *Faktyczna i prawna sytuacja delegacji polskiej na procesie norymberskim* [w:] *Norymberga – nadal otwarty rozdział historii. W XXX rocznicę wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego*, Warszawa 1977, s. 110–122; szerzej o pracy polskich prawników w Norymberdze zob. T. Cyprian, J. Sawicki, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956.

²⁸⁴ E. Jones, *Rola delegacji polskiej w procesie norymberskim*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 3, s. 112–113.

²⁸⁵ Szerzej o J. Sehn: F. Gańczak, P. Litka, *Profesor Jan Sehn. 1909–1965. Prawnik. Sędzia śledczy. Łowca nazistów*, Warszawa 2019; F. Gańczak, *Jan Sehn: tropiciel nazistów*, Wołowiec 2020.

przebywał w Norymberdze od 22 października do 22 listopada 1947 r. Spotykał się wtedy z naczelnym prokuratorem Amerykańskiego Trybunału Wojskowego gen. Telfordem Taylorem²⁸⁶. Ale panowie poznali się wcześniej, gdyż Taylor był z wizytą w Polsce w grudniu 1946 r. i kilka dni spędził wtedy w Krakowie, m.in. w towarzystwie Sehna, który już wówczas uchodził za najlepszego znawcę tematyki KL Auschwitz. Amerykanie zawdzięczali Sehnowi pomoc w zebraniu materiałów dowodowych przeciwko koncernowi IG-Farbenindustrie w Oświęcimiu. Sehn skompletował dokumentację zgromadzoną przez krakowski oddział Komisji Badania Zbrodni Niemieckich i zaopatrzył ją własnymi komentarzami. Materiały te okazały się bezcenne, co podkreślają słowa polskiego delegata w Norymberdze mjr. Bernarda Achta:

[Jan Sehn] uchodzi za jedyny może autorytet kompleksu obozu koncentracyjnego Oświęcim, mógł udzielić tut. Prokuraturze cennej pomocy w procesie IG Farben, w zakresie Buna Werke. Dla przykładu podam, że olbrzymia mapa Oświęcimia i Buna Werke, zajmująca całą jedną ścianę sali sądowej, sporządzona została na podstawie rad i wskazówek sędziego Sehna. Zachęceni tym przykładem oskarżyciele zapowiedzianego procesu Kruppa urządzili z sędzią Sehnem kilka konferencji na temat działalności Kruppa w Oświęcimiu (Union Werke) i w rezultacie zaprosili go do Norymbergi na styczeń 1948, co jest bardzo pożądane.²⁸⁷

Cyprian, podkreślając wagę dostarczonych przez polską delegację dowodów, gdyż opisywały niepomniernie okrutniejszą okupację niemiecką niż ta, którą znał Zachód, pozwolił sobie nawet na pewien sarkazm. Pisał, że „z kilku stron dotyczących Polski w oficjalnym akcie oskarżenia sprawy polskie rozrosły się w protokole rozprawy do ponad 650 stron druku. Tak więc nie skończyło się tylko na wywozie szampana i serów z Francji”²⁸⁸. W ten może niezbyt elegancki sposób, dyskredytujący francuskie ofiary okupacji niemieckiej, podkreślił polski wkład w tworzenie aktu oskarżenia²⁸⁹.

Procesy przed NTN miały na celu nie tylko osądzenie zbrodniarzy, ale też posiadały konkretne cele polityczne. Poprzez ukazanie ogromu

²⁸⁶ R. Kotarba, *Dziennik Hansa Franka i okoliczności jego pozyskania przez Polskę w roku 1947*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 2005, t. 60, s. 279–289.

²⁸⁷ *Ibidem*.

²⁸⁸ T. Cyprian, *Faktyczna i prawna sytuacja...*, s. 110–121.

²⁸⁹ Szerzej zob. T. Cyprian, J. Sawicki, *Sprawy polskie w procesie...*

zbrodni we wszystkich aspektach życia narodu (biologicznym, społecznym, kulturowym itd.) pośrednio uzasadniano słuszność przyznania Polsce tzw. ziem zachodnich, a ta decyzja budziła na Zachodzie, szczególnie w Anglii, wiele kontrowersji²⁹⁰. Drugim celem była legitymizacja i uwiarygodnienie nie tylko w Polsce, ale również na Zachodzie, polskiego „ludowego” rządu. W procesach przed NTN brało udział wielu obserwatorów zagranicznych, w tym prawników i dziennikarzy, którym należało ukazać sprawiedliwy i zgodny ze standardami cywilizacji zachodniej osąd zbrodniarzy.

Każdy z siedmiu procesów przed NTN miał swój konkretny wymiar i cel. Prokuratorzy zdawali sobie sprawę z zadań, które na nich spoczywają i przed procesami ustalali najważniejsze cele, otrzymywali również ogólne wskazówki, na co szczególnie powinni zwrócić uwagę. Przede wszystkim akty oskarżenia miały przedstawiać oskarżonych jako realizatorów planu zniszczenia narodu polskiego w sensie biologicznym, ekonomicznym i kulturowym²⁹¹. Narzędzia, jakie stosowano w tym celu, a więc przemoc fizyczna i terror psychiczny, były „instrumentami polityki hitlerowskiej, znajdującymi specyficzne uzasadnienie w światopoglądzie i doktrynie narodowego socjalizmu”²⁹². W przypadku procesów załogi KL Auschwitz i Hößa prokuratorzy mieli za zadanie wykazać, że

piekło obozów koncentracyjnych nie było czymś przypadkowym – między innymi wynikiem ekscesów ze strony wykonawców, ale konsekwentnym

²⁹⁰ Szczególnie Churchill sprzeciwiał się tej decyzji, nazywając ziemie przyznane Polsce „ich własną strefą okupacyjną”, a oceniając skutki utraty tych ziem dla Niemiec, napisał: „Polacy nie mają prawa narażać Niemców na klęskę głodu”. Słowa Churchilla o tym, że „rekompensata [dla Polaków] winna być proporcjonalna do straty” w domyśle nie oznaczały nic innego, jak uznanie, iż tereny przyznane Polsce były zbyt duże i zbyt bogate. Do pewnego stopnia tok rozumowania Churchilla w aspekcie układu sił był racjonalny i wykaczał poza bieżące wydarzenia. W lipcu i sierpniu 1945 r. Churchill zdawał sobie sprawę z faktu, że Polska nieodwracalnie znalazła się w strefie wpływów sowieckich. Z perspektywy Zachodu przyznanie jej ziem kosztem Niemiec, które, jak wierzone, miały się znaleźć w orbicie wpływów Zachodu, było w tym układzie sił międzynarodowych niekorzystne. W. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. 6, ks. 2, Gdańsk 1996, s. 331–333.

²⁹¹ AIPN, GK, 196/559, Korespondencja w sprawie procesu załogi Oświęcimia, Wytyczne dla Ob. Prokuratorów w sprawie załogi Oświęcimia, 15 XI 1947 r., k. 11.

²⁹² *Ibidem*, k. 11.

stosowaniem ustalonej przez najwyższe władze polityki, która prowadzić miała do zniszczenia przeciwników wewnętrznych i stopniowej, całkowitej, biologicznej zagłady ludów ujarzmionych przez III Rzeszę – przede wszystkim Słowian i Żydów.²⁹³

Prokuratorzy mieli starać się udowodnić, że obozy koncentracyjne były w rozumieniu prawa karnego organizacjami przestępczymi.

W przypadku komendantów i załóg obozów prokuratura chciała wykazać przede wszystkim biologiczną zagładę i wyniszczenie narodu, natomiast w przypadku przedstawicieli administracji okupacyjnej chodziło o wykazanie udziału w zbrodniczym systemie, którego celem było nie tylko biologiczne, ale również kulturowe i ekonomiczne wyniszczenie narodu.

Na podstawie dokumentacji procesowej można pokusić się o nakreślenie zasadniczych celów odnośnie do poszczególnych procesów:

1. Proces Arthura Greisera, namiestnika Rzeszy w Kraju Warty (Warthegau).

Odbył się w Poznaniu w dniach 21 czerwca – 6 lipca 1946 r.

Wyrok: kara śmierci, wyrok wykonano 21 lipca 1946 r.

Cel procesu: wykazanie udziału w organizacji przestępczej (w spisku) NSDAP.

Wykazanie działalności, która miała na celu biologiczne, kulturowe (grabienie dóbr kultury, wynaradawianie, grabież i germanizacja dzieci) i ekonomiczne (pozbawienie własności prywatnej) wyniszczenie narodu polskiego.

2. Proces Amona Götha, komendanta KL Płaszów.

Odbył się w Krakowie w dniach 27 sierpnia – 3 września 1946 r.

Wyrok: kara śmierci, wyrok wykonano 13 września 1946 r.

Cel procesu: wykazanie udziału w organizacji przestępczej NSDAP, której celem była eksterminacja ludzi i całych grup, poprzez zabijanie, okaleczanie, znęcanie się nad więźniami.

3. Proces Ludwiga Fischera – gubernatora dystryktu warszawskiego, Ludwiga Leista – starosty miejskiego Warszawy, Josefa Meisingera – komendanta Sipo (Sicherheitspolizei) i SD (Sicherheitsdienst des Reichsführers SS) w dystrykcie warszawskim, Maxa Daume'a – zastępcy dowódcy pułku Orpo (Ordnungspolizei) w Warszawie.

Odbył się w Warszawie w dniach 17 grudnia 1946 – 24 lutego 1947 r.

²⁹³ *Ibidem.*

Wyrok: Fischer, Meisinger, Daume – kara śmierci, Leist – 8 lat więzienia.

Wyroki śmierci wykonano 7 marca 1947 r. (Meisinger, Daume) i 8 marca 1947 r. (Fischer).

Cel procesu: wykazanie udziału w organizacji przestępczej NSDAP. Morderstwa indywidualne i zbiorowe ludności cywilnej. Pozbawianie wolności i prześladowania ludności polskiej. Niszczenie polskiej kultury poprzez grabieże oraz pozbawianie obywateli polskich prywatnej własności.

4. Proces Rudolfa Hößa, komendanta KL Auschwitz.

Odbył się w Warszawie w dniach 11–29 marca 1947 r.

Wyrok: kara śmierci, wyrok wykonano 16 kwietnia 1947 r.

Cel procesu: wykazanie udziału w zbrodniczej organizacji NSDAP. Wyjaśnienie celów i funkcji obozów koncentracyjnych w polityce i ideologii hitleryzmu. Wykazanie, że jako komendant KL Auschwitz odpowiadał za psychiczny terror i przemoc fizyczną wobec więźniów w ramach stworzonego przez siebie systemu obozowego.

5. Proces 40 członków załogi KL Auschwitz.

Odbył się w Krakowie w dniach 24 listopada – 16 grudnia 1947 r.

Wyroki: 23 wyroki śmierci, 16 wyroków pozbawienia wolności od 3 lat do dożywotniego, jeden wyrok uniewinniający.

Wyroki śmierci wykonano 24 stycznia 1948 r. na 21 osobach (dwie osoby zostały ułaskawione przez B. Bierutą).

Cel procesu: wykazanie udziału w zbrodniczych organizacjach NSDAP i SS. Wyjaśnienie celów i funkcji obozów koncentracyjnych w polityce i ideologii hitleryzmu. Wykazanie, że przemoc fizyczna i psychiczna była zasadniczym instrumentem polityki hitlerowskiej, a obozy były „najtąńszą i najwydatniejszą postacią tego terroru”²⁹⁴, zatem obozy były organizacjami przestępczymi. Wykazanie związku systemu obozów koncentracyjnych i zagłady z gospodarką niemiecką (grabież więźniów, tania siła robocza, „użyteczność zwłok”). Opisanie zbrodniczych eksperymentów pseudomedycznych oraz martyrologii dzieci, jako elementu biologicznego wyniszczania ludów podbitych.

6. Proces Alberta Forstera, namiestnika okręgu Rzesza Gdańsk – Prusy Zachodnie.

Odbył się w Gdańsku w dniach 5–27 kwietnia 1948 r.

²⁹⁴ *Ibidem*.

Wyrok: kara śmierci, wyrok wykonano 28 lutego 1952 r.²⁹⁵

Cel procesu: wykazanie udziału w zbrodniczej organizacji NSDAP, której celem było przygotowanie planu zajęcia terytoriów obcego państwa. Naruszenie umów międzynarodowych poprzez przygotowanie i przeprowadzenie agresji. Jako namiestnik (Reichsstaathalter) i gauleiter Forster był odpowiedzialny za morderstwa ludności cywilnej, konfiskatę nieruchomości i masowe wysiedlenia, rabunek i germanizację dzieci, grabież i niszczenie dóbr kultury²⁹⁶.

7. Proces Josefa Bühlera, sekretarza stanu w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, zastępcy Hansa Franka.

Odbył się w Krakowie w dniach 17 czerwca – 5 lipca 1948 r.

Wyrok: kara śmierci, wyrok wykonano 21 sierpnia 1948 r.

Cel procesu: wykazanie udziału w polityce germanizacji i grabieży Polski poprzez mordowanie i prześladowanie ludności cywilnej i jeńców, masowe deportacje ludności, niszczenie i grabież dóbr kultury, ekonomiczne niszczenie narodu poprzez konfiskaty i niszczenie mienia polskiego.

Rozwiązania zawarte w dekrete o NTN w zakresie prawa materialnego opierały się na polskich przepisach karnych: kodeksie karnym z 1932 r. i kodeksie postępowania karnego z 1928 r. oraz dekrete sierpniowym. Zmiany, częściowo inspirowane procesem norymberskim, dotyczyły jedynie procedury i były pewnymi odstępstwami od zwyczajowej polskiej procedury karnej. Po pierwsze, w kodeksie postępowania karnego z 1928 r. sąd rozpoznawał sprawę w składzie jednoosobowym, choć istniała możliwość rozszerzenia go do trzech sędziów. W Najwyższym Trybunale Narodowym orzekano w składzie trzech sędziów, czterech ławników, a na posiedzeniu niejawnym w składzie trzech sędziów (art. 4 ust. 1). Po drugie, wyroki i postanowienia NTN miały charakter ostateczny (a więc postępowanie było zredukowane do jednej instancji). Skazanemu przysługiwało jednak prawo do wniesienia prośby o ułaskawienie.

²⁹⁵ Data wykonania wyroku nie jest pewna, a wokół kary śmierci dla Forstera narosło wiele wątpliwości. W dokumentacji nie ma protokołu wykonania wyroku. Niejasna pozostaje sprawa ułaskawienia Alberta Forstera – jego wniosek o ułaskawienie był dwukrotnie rozpatrywany przez Bieruta; szerzej zob. D. Schenk, *Albert Forster: gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002; M. Podgóreczny, *Albert Forster – gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.

²⁹⁶ Forster łączył w swoim ręku funkcję namiestnika, a więc szefa administracji państwowej (Reichsstaathalter) oraz szefa NSDAP w okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (Gauleiter).

wienie do prezydenta KRN (art. 15). Po trzecie, ograniczono stosowanie zasady bezpośredniości, a więc obowiązku przesłuchiwania świadka przed sądem, a w zamian wprowadzono nieznaną w procedurze polskiej możliwość odczytywania na rozprawie zapisków z dochodzenia, również zeznań świadków. Prokurator Siewierski podsumował tę zmianę następująco: „[zasada bezpośredniości] szacowna i kłopotliwa w praktycznej realizacji zasada, stosowana w całej rozciągłości i przy tak obszernym materiale dowodowym, sparaliżowałaby szybkość procesów, zwłaszcza przy tak wielkiej liczbie świadków”²⁹⁷. Wspominałam już także, że dopuszczono również możliwość wstępnej mowy oskarżyciela zamiast czytania aktu oskarżania, a więc zastosowanie zwyczaju anglosaskiego, który również był praktykowany w procesie norymberskim.

Najtrafniej porównał procesy prokurator Siewierski:

można stwierdzić, że oba systemy procesowe [przed MTW i NTN], choć o innym pochodzeniu, tradycji i ujęciu, to jednak w kwestiach istotnych nie różniły się wiele od siebie. [...] Trudno zaprzeczyć, że były to sądy zwycięzców nad zwycięzonymi, ale realizujące ambicje zwycięzców, aby nie był to odwet nad pobitymi, lecz akcja karania według zasad prawa i moralności – aby był to rzetelny osąd, w którym karę ponieśli jedynie ci, którym udowodniono winę w trybie stosowanym w zwyczajnych procesach.²⁹⁸

Całościowa ocena działalności NTN musi być pozytywna. W określonych okolicznościach politycznych prawnicy przeprowadzili rzetelne procesy najważniejszych niemieckich zbrodniarzy. Oczywiście nie wystarczy to wskazania różnych deficytów lub innych niż zastosowane przez NTN, być może lepszych rozwiązań i kwalifikacji prawnych. Interesujący jest fakt, że praca prawników NTN oraz przebieg procesów nie są powszechnie znane i analizowane w opracowaniach poświęconych sądeniu zbrodniarzy niemieckich po drugiej wojnie światowej. Wydaje się, że polskie rozwiązania jako przykład *political justice, transitional justice* mogłyby wnieść wiele ciekawych wątków do analizy porównawczej sądenia zbrodniarzy niemieckich. Prawdopodobny powód braku zainteresowania formułuje Mark Drumbl, który zauważa, że niesłuchanie trudno skłonić zachodnich naukowców do odrębnej oceny procesów przed NTN i działalności innych ówczesnych sądów w Polsce²⁹⁹. Procesy

²⁹⁷ M. Siewierski, *Wpływ instytucji procesu norymberskiego...*, s. 142.

²⁹⁸ *Ibidem*, s. 145.

²⁹⁹ M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*, s. 6–8.

przed NTN są postrzegane jako integralna część już komunistycznego wymiaru sprawiedliwości. Obiektywnej oceny nie ułatwia również fakt, że na mocy tego samego dekretu sierpniowego skazywano zarówno niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, jak i „wrogów ludu” w sfingowanych często procesach przed Specjalnymi Sądami Karnymi lub Wojskowymi Sądami Specjalnymi. Trudno pojąć ten paradoks, że w tym samym czasie, w tym samym państwie toczyły się rzetelne procesy, a równocześnie w pokazowych procesach skazywani byli na kary śmierci niewinni ludzie. Jak podkreśla Witold Kulesza, wyjaśniając ten paradoks: „jednakże nie ci sami sędziowie sądzili Forstera i Siewierskiego, nie ci sami prokuratorzy oskarżali”³⁰⁰. Alexander V. Prusin zauważa, że wśród instytucji, które opierały swoją działalność na dekrete z sierpnia 1944 r., Trybunał działał najbardziej transparentnie i profesjonalnie, gdyż w jego skład wchodził wybitni prawnicy z ogromnym przedwojennym doświadczeniem³⁰¹. Jak podkreśla Prusin, aż osiemnastu z nich mogło się poszczycić tytułami naukowymi, a ich standardy moralne – pisze badacz – niczym nie odbiegały od standardów stosowanych w sądach zachodnich³⁰². Co więcej, procesy odbywały się bez ingerencji i nacisków władzy komunistycznej³⁰³. Władze komunistyczne były w swoistej pułapce, z jednej strony miały wpływ na wybór prawników, atmosferę w trakcie procesów, wskazówki udzielane prokuratorom, z drugiej jednak strony chęć przekonania zachodnich obserwatorów o rzetelności procesów nie pozwalała wykorzystać wszystkich narzędzi nacisku.

Brytyjski korespondent relacjonujący proces Hößa dla magazynu „Times” zauważył:

W przeciwieństwie do podobnych sądów w Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii, które miały do czynienia z kolaboracjonistami, sąd ten nazwany był Najwyższym Trybunałem Narodowym, a nie Trybunałem Ludu. Nie posiadał on również tego ideologicznego charakteru, który kojarzy się z Trybunałem Ludu [...]. Wydaje się, że ponieważ komunizm nie zrobił wielkich postępów w katolickiej Polsce, uważa się za nieroztropne głosz-

³⁰⁰ Nie zamierzam podejmować żadnej polemiki. Wokół mitu „Bydgoskiej krwawej niedzieli” z prof. Witoldem Kuleszą rozmawiają Paweł Kosiński i Barbara Polak, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, nr 35–36, grudzień–styczeń 2003–2004, s. 16.

³⁰¹ G. N. Finder, A. V. Prusin, *Justice Behind the Iron Curtain...*, s. 104.

³⁰² *Ibidem*, s. 9

³⁰³ A. V. Prusin, *Poland's Nuremberg...*, s. 5.

nie jego doktryn w sali sądowej, jak to ma miejsce w Jugosławii i innych krajach sprzymierzonych z ZSRR.³⁰⁴

Ciekawe powiązanie przez brytyjskiego korespondenta polskiego katolicyzmu z brakiem ideologicznego charakteru trybunału z pewnością było zbyt uproszczoną oceną. Rzetelność procesów wynikała raczej z braku doświadczonych i lojalnych wobec nowej władzy prawników, którymi można by zastąpić przedwojennych luminarzy legislatury. Prawnicy NTN realizowali swoje zadania zgodnie z zasadami wyniesionymi z edukacji i praktyki zawodowej okresu międzywojennego.

Mark Drumbl podkreśla, że *volens volens* Trybunał odegrał pewną legalizującą nową władzę rolę³⁰⁵. Po pierwsze, został wykorzystany propagandowo w podtrzymywaniu poczucia nieistniejącego wówczas niemieckiego zagrożenia, które zgodnie z założeniami nowej władzy miało konsolidować społeczeństwo i umacniać sojusz ze Związkiem Sowieckim jako jedynym obrońcą Polski. Po drugie, orzekanie na podstawie dekretu sierpniowego miało przekonać odbiorców, że nie jest on narzędziem polityki, lecz narzędziem sprawiedliwego prawa. Komunikat taki był skierowany nie tylko na użytek wewnętrznej krajowej propagandy, ale również do krajów Zachodu, w których politycy mieli uwierzyć, że system sądownictwa w Polsce spełnia wymogi standardów cywilizacji zachodniej, a tym samym, przynajmniej w tym zakresie, legitymizuje władzę komunistyczną³⁰⁶.

Błędna, choć w mojej ocenie niepodważająca wiarygodności Trybunału, była również tendencja, aby w trakcie procesów zawyżać liczbę ofiar. Miało to miejsce szczególnie w przypadku procesu Hößa i później w automatyczny sposób w procesie załogi KL Auschwitz³⁰⁷. Pamiętać jednak należy, że w ówczesnym czasie rzetelne oszacowanie liczby ofiar KL Auschwitz-Birkenau, ale również ofiar wojny, było zadaniem nie-

³⁰⁴ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, *Zbrodnie Oświęcimia. Skazanie komendanta przez Sąd w Warszawie. System polski i jego tło*, Times kwiecień 1947 r. (brak autora, informacja: od naszego warszawskiego korespondenta), k. 364.

³⁰⁵ M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*, s. 574–575.

³⁰⁶ G. N. Finder, A. V. Prusin, *Justice Behind the Iron Curtain...*, s. 18–19.

³⁰⁷ P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 604. Liczba 4 mln ofiar podana jest również w relacji Polskiej Kroniki Filmowej z procesu Rudolfa Hößa, PKF odc. 12/1947, <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4798>.

możliwym do wykonania. Liczba ofiar nie mogła więc zostać w żaden sposób zweryfikowana, a tym samym nie mogła wpłynąć ówczesnie na obniżenie wiarygodności NTN. Tendencja do zawyżania liczby ofiar wzmocniona została niestety w późniejszych latach przez przyjętą przez komunistyczne władze narrację dotyczącą II wojny światowej, a jej skutki pod postacią „licytacji liczby ofiar” widoczne są również współcześnie, zarówno w powszechnym przekonaniu dotyczącym ofiar wojny, jak i w badaniach opinii publicznej³⁰⁸.

Zawyżoną liczbę ofiar obozu korygował sam Höß, jednak z oczywistych względów nie był on wiarygodnym świadkiem we własnej sprawie. Natomiast jeden z biegłych w procesie załogi KL Auschwitz, Nachman Blumenthal, dyrektor Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Warszawie, przedstawił również własne obliczenia, które potwierdzały liczby podane przez Hößa, a więc ok. 1,5 mln ofiar żydowskich³⁰⁹. Mimo to w uzasadnieniu wyroku w procesie Hößa znajdujemy liczby oscylujące w granicach 3 do 4 mln³¹⁰.

Oceniając działalność NTN, należy pamiętać, że był instytucją wyjątkową, niereprezentatywną dla całego ówczesnego systemu sądownictwa, gdyż powierzono mu sądenie największych, najsłynniejszych oskarżonych. Wszyscy inni niemieccy zbrodniarze byli sądzeni przez sądy specjalne, rejonowe i wojskowe. Jak podkreślają nieliczni zachodni badacze, o wiarygodności i niezawisłości prawników związanych z procesami przed NTN świadczy również fakt, że niektórzy z nich z czasem popadli w niełaskę władz komunistycznych. W tym kontekście wymie-

³⁰⁸ Szerzej zob. M. Gniazdowski, „Ustalić liczbę zabitych na 6 milionów ludzi”. Dyrektywy Jakuba Bermana dla Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 1; J. Leociak, *Liczba ofiar jako metafora w dyskursie publicznym o Zagładzie*, „Studia Litteraria Polono-Slavica, nr 8, 2008; Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady, 1944–1950*, Warszawa 2009; badania Marka Kuci dotyczące wiedzy Polaków o Holokauście: *Antysemityzm, Holokaust, Auschwitz w badaniach społecznych*, red. M. Kucia, Kraków, 2011.

³⁰⁹ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Zeznania biegłego Nachmana Blumenthala w procesie załogi KL Auschwitz, szesnasty dzień rozprawy, k. 31–46.

³¹⁰ AIPN, GK, 351/336 t. 2, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Uzasadnienie wyroku, 2 IV 1947 r., k. 159–160.

niąją obrońców Arthura Greisera i Stanisława Hejmowskiego oraz prokuratora Mieczysława Siewierskiego³¹¹. Faktem pozostaje, że działalność Najwyższego Trybunału Narodowego jest w literaturze zagranicznej pomijana lub w uproszczony sposób klasyfikowana jako jurysdykcja komunistyczna. Nieliczni naukowcy, którzy badają polskie procesy przed NTN, widząc oczywiste niedociągnięcia i wpływy polityczne nowej władzy, oceniają prace Trybunału zdecydowanie pozytywnie³¹².

Najwyższy Trybunał Narodowy procedował do roku 1948, od tego czasu sądownictwem nad niemieckimi zbrodniarzami zajęły się sądy powszechne.

Publiczny charakter procesów

Wszystkie procesy przed NTN miały charakter publiczny. Sekretariat NTN wydawał publiczności karty wstępu, które uprawniały do uczestnictwa tylko w jednym posiedzeniu trybunału, na sesji dopołudniowej lub popołudniowej. Taka reglamentacja wejściówek wynikała z ogromnego zainteresowania procesami oraz z konieczności zarezerwowania części miejsc dla przedstawicieli władz, stowarzyszeń, urzędów, dziennikarzy i gości honorowych (m.in. obserwatorów zagranicznych). Dla nich rezerwowano za każdym razem pierwsze rzędy krzeseł.

We wszystkich procesach na rozprawach mogli być obecni członkowie rodzin oskarżonych, powiadomieni przez Polski Czerwony Krzyż. Nie znalazłam jednak w aktach żadnej wzmianki o tym, że ktokolwiek z bliskich oskarżonych uczestniczył w procesie. Biorąc pod uwagę warunki w samych Niemczech (okupację aliantów oraz bardzo trudną sytuację ekonomiczną), jak również trudności logistyczne z podróżą do obcego kraju i zapewne obawy przed traktowaniem Niemców (szczególnie spokrewnionych z oskarżonymi), nietrudno zrozumieć brak obecno-

³¹¹ E. Romanowska, „Wkrótce już stanę przed innym sądem...”. *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944–56*, Warszawa 2020; M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*, s. 580; G. N. Finder, A. V. Prusin, *Justice Behind the Iron Curtain...*, s. 279, przyp. 70.

³¹² G. N. Finder, A. V. Prusin, *Justice Behind the Iron Curtain...*; A. V. Prusin, *Poland's Nuremberg...*, s. 1–25; M. Drumbl, *The Supreme National Tribunal of Poland...*; idem, *Stepping Beyond Nuremberg's Halo: The Legacy of the Supreme National Tribunal of Poland*, „Journal of International Criminal Justice” 2015, Vol. 13, Issue 5, s. 903–932, C. Epstein, *Model Nazi: Arthur Greiser and the Occupation of Western Poland*, Oxford 2010, s. 328–329.

ści członków rodzin osób sądzonych. W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie znajduje sięteczka z listami pisanymi do arcybiskupa Adama Sapiehy z prośbą o interwencję w sprawie więzionych w Polsce Niemców. Autorkami tych listów są często żony oskarżonych (m.in. Friedricha Sieberta, Kurta Ludwiga Burgsdorffa, Josefa Bühlera), czasem proboszczowie parafii, którzy pisali w imieniu członków rodzin. Wynika z nich jednoznacznie, że krewni nie mieli często żadnej wiedzy na temat bliskich osadzonych w polskich więzieniach, często nawet nie wiedzieli, gdzie ci przebywali. Skarżyli się również, że korespondencja wysyłana na adres NTN pozostaje bez odpowiedzi³¹³.

Procesy miały też spełnić rolę propagandową za granicą, dlatego zgodnie z wytycznymi Departamentu Prasy i Informacji MSZ powinny były wykazać wyjątkowo okrutny charakter okupacji w Polsce. Aby cel ten został spełniony, należało

dopuszczać do procesu jak największą liczbę cudzoziemców w charakterze bądź to widzów, bądź też świadków, nadać jak największy rozgłos procesowi za granicą w czasie jego trwania (specjalny serwis, udział dziennikarzy zagranicznych), zgromadzić najciekawszy materiał procesowy w specjalnym wydawnictwie (z fotografiami) wydanym w językach obcych.³¹⁴

Jak widać, władze podchodziły do aspektów popularyzowania procesów w sposób niezwykle poważny i profesjonalny.

Najważniejsze procesy, m.in. zbrodniarzy z obozów koncentracyjnych, w których ginęli więźniowie różnych narodowości, uważnie śledzili obserwatorzy zagraniczni, zarówno dziennikarze, jak i przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości. Na Zachodzie poddawano w wątpliwość bezstronność polskich sądów, podobnie jak z nieufnością przyglądano się działaniom nowej władzy³¹⁵. Wśród obserwatorów zagranicznych

³¹³ AKMKr, sygn. OK.VIII, Listy do kard. A. Sapiehy w sprawie niemieckich więźniów, Żona J. Bühlera w liście do kard. Sapiehy z 26 VII 1947 r. napisała, że od grudnia 1946 r. nie ma żadnych wiadomości od męża i o mężu, k. 121.

³¹⁴ AIPN, GK, 351/336 t.5, Akta w sprawie: Rudolf Hoess b. komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo Departamentu Prasy i Informacji MSZ z dnia 18 II 1947 r., k. 269–210.

³¹⁵ Nieufność zachodnich rządów była zrozumiała – 30 czerwca 1946 r. odbyło się w Polsce referendum, którego wyniki sfałszowano, a 19 stycznia 1947 r. wybory, których sfałszowane wyniki pozwoliły komunistom przejąć władzę. Z drugiej jednak strony szczególnie rząd Wielkiej Brytanii wykazywał się sporą naiwnością w ocenach sytuacji w Polsce i niesłusznie wierzył zapewnieniom

byli m.in. Yves Lemerle – przewodniczący francuskiego trybunału woj-skowego w Rastatt, przed którym odbywały się kolejne procesy człon-ków załogi obozu w Ravensbrück, płk. Joseph Grenier – główny prokura-tor tego Trybunału oraz Larry Allen – przedstawiciel The Associated Press (od 1949 r. szef biura AP w Moskwie). Na procesie Fischera i Hößa pojawił się również główny prokurator amerykański (w tzw. procesach następczych w Norymberdze) Telford Taylor³¹⁶. Obecni byli także przed-stawiciele ambasad i konsulatów ZSRS, Wielkiej Brytanii, Czechosłowac-ji, Francji, Belgii, Jugosławii, Włoch, Węgier, Bułgarii, Rumunii³¹⁷. W stworzeniu listy zaproszeń dla prawników zachodnich pomocna oka-zała się Polska Misja Wojskowa, która szczególnie zwracała uwagę na zaproszenie prawników odgrywających istotną rolę dla współpracy z Polską (m.in. w sprawach ekstradycji)³¹⁸. Postulowano nawet, by naj-ważniejszych z nich zaprosić z małżonkami. Zapewne była to słuszną propozycja, mająca kształtować pozytywny wizerunek Polski. Tak się jednak nie stało i z listy przedstawionej przez Polską Misję Wojskową na procesach pojawiło się jedynie kilku gości. W trakcie procesu Hößa na sali było 50 delegatów z zagranicy, w tym 30 przedstawicieli rządowych oraz 20 świadków, ale nie jesteśmy w stanie odtworzyć pełnej listy na-zwisk³¹⁹. Mecenas Bogdan Rentflejš, który był obecny jako bardzo mło-dy człowiek na procesie Fischera, wspominał, że obserwatorów zagra-nicznych od razu można było poznać po ubiorze: „ubrani byli tak ele-

polskich komunistów. Ocenę takie formułował m.in. Churchill, który po roz-mowie z Bierutem w trakcie konferencji w Poczdamie zapisał m.in. w swoich wspomnieniach: „Bierut zapewnił mnie, że według jego poglądów Polska będzie daleka od komunizmu”, „Bierut zapewnił, że generalnie cała armia sowiecka opuszcza Polskę. NKWD nie odgrywało w Polsce żadnej roli. Polski Urząd Bez-pieczestwa jest niezależny i podlega jedynie polskiemu rządowi” (W. Chur-chill, *Druga wojna światowa*, t. 6, ks. 2, s. 341–342).

³¹⁶ P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 606.

³¹⁷ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towa-rzyszom, Pismo sędziego Alfreda Eimera do kierownika sekretariatu NTN z 22 X 1947 r., k. 75.

³¹⁸ *Ibidem*, k. 83.

³¹⁹ *Ibidem*, k. 10.

gancko i tak lekko, że my wyglądaliśmy przy nich jak dzikie zwierzaki (śmiejąc się)”³²⁰.

Sędzia Eimer przy okazji procesu załogi KL Auschwitz zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie tylko o udział obserwatorów zagranicznych, ale również o zaproszenie świadków zagranicznych, szczególnie „zajmujących poważne stanowiska socjalne”, bowiem „udział tych świadków miałby charakter polityczny, gdyż materiał dowodowy procesu – zwłaszcza krajowy – jest wystarczający”³²¹. Jednak w aspekcie uzyskania rozgłosu za granicą nie udało się odnieść spektakularnego sukcesu. Działalność Trybunału i jego wyroki nie wzbudziły tak dużego rozgłosu, jak się spodziewano³²².

Świadczy o tym choćby fakt, że główne publikacje dotyczące działalności Trybunału zostały napisane przez Polaków, przede wszystkim prokuratorów Cypriana i Sawickiego, którzy równocześnie byli polskimi przedstawicielami przy Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze. Tylko cztery z siedmiu procesów zostały omówione w prestiżowej serii „Law Reports of Trials of War Criminals”³²³.

Warto także zwrócić uwagę na spokojną atmosferę panującą podczas posiedzeń Trybunału. Do zachowania spokoju i powagi nawoływali szczególnie sędziowie NTN. W relacjach z rozpraw uderza opanowanie publiczności, wśród której były przecież ofiary zbrodni i ich rodziny. Mimo wielkich emocji żadne poważniejsze incydenty nie zakłóciły przebiegu rozpraw³²⁴. Przyczyniał się do tego w dużej mierze sędzia

³²⁰ Niepublikowany wywiad z mecenasem Bogdanem Rentlejszem, przeprowadzony przez Przemysława Plutę 4 października 2008 r. w Warszawie; udostępniony autorce.

³²¹ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Przewodniczącego NTN dr A. Eimera do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 9 X 1947 r., k. 80.

³²² P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 606.

³²³ „Trial of Hauptstrumfuhrer Amon Leopold Goeth” oraz „Trial of Oberstrumbannfuhrer Rudolf Franz Ferdinand Hoess” [w:] The United Nations War Crimes Commission, *Law Reports of Trials of War Criminals*, vol. VII, His Majesty's Stationery Office, London 1948; „Trial of Gauleiter Artur Greiser” [w:] *ibidem*, vol. XIII, London 1949; „Trial of Dr. Joseph Buhler” [w:] *ibidem*, vol. XIV, London 1949.

³²⁴ Atmosfera panująca na sali sądowej została opisana w wielu opracowaniach i relacjach z procesów, zob. m.in., AIPN, Kr, 1/1381 *To był rzetelny proces, rozmowa z Janem Brandysem*, „Tarnowski Magazyn Informacyjny”, 27 I

Eimer, który na wstępie każdego procesu nawoływał wszystkich obecnych na sali rozpraw do powagi i spokoju. Przed rozpoczęciem procesu Götha w przemówieniu wstępnym stwierdził:

Zobowiązuje to nas wszystkich, nie tylko biorących bezpośredni udział w tym procesie, ale także wszystkich obecnych tutaj na sali do wstrzymania się od jakichkolwiek manifestacyjnych wystąpień czy uwag, naruszających spokój tej sali, a które by mogły poddać w wątpliwość powagę praw Rzeczypospolitej Polskiej, pod ochroną których znajduje się w tej chwili oskarżony.³²⁵

Brytyjski korespondent magazynu „Times” relacjonujący proces Hößa z pewnym zadziwieniem opisuje atmosferę na sali w trakcie procesu:

Höß był sądzony przez Polaków i między Polakami. Był on odpowiedzialny za zamordowanie 4 milionów spośród nich przy użyciu najbrutalniejszych metod. Publiczność w sądzie składała się głównie z rodzin jego ofiar. Mimo to, przy wejściu jego podnosił się tylko lekki szmer, całe trzy tygodnie procesu odznaczały się prawie zupełnym brakiem wyrażanego podniecenia. Biorąc pod uwagę opinię Polaków jako narodu uczuciowego, to chłodne opanowanie musiało wydawać się dziwne dla obcego obserwatora. Tak samo dziwnym wydawał się brak jakiegokolwiek złego odnoszenia się do więźnia i atmosfery zemsty. Mimo swojej łatwo zrozumiałej nienawiści do Niemców Polacy zachowali godną pochwaly dyscyplinę w stosunku do Niemców znajdujących się w ich rękach.³²⁶

Nieprzyjazne okrzyki pod adresem oskarżonych wznoszono natomiast przed budynkami, w których odbywały się procesy, stąd rolę ochrony było zarówno zabezpieczenie oskarżonych przed wrogo nasta-

1985, nr 4 (255), k. 27; J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*; T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy...*; T. Cyprian, J. Sawicki (wyd.), *Siedem wyroków Najwyższego Trybunału Narodowego*, Poznań 1962.

³²⁵ *Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa, Łódź, Kraków 1947, s. 11.

³²⁶ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, *Zbrodnie Oświęcimia. Skazanie komendanta przez Sąd w Warszawie. System polski i jego tło*, Times kwiecień 1947 r. (brak autora, informacja: od naszego warszawskiego korespondenta), k. 364.

wioną publiką, jak i niedopuszczenie do ewentualnych demonstracyjnych zachowań oskarżonych³²⁷. Jak wynika z korespondencji między sędziami Trybunału a Milicją Obywatelską i WUBP w Krakowie, bezpieczeństwo na sali obrad i przed budynkami, w których sądzono oskarżonych, miała zapewniać Milicja Obywatelska, natomiast każdorazowe doprowadzenie oskarżonych na salę sądową i odprowadzanie z sali sądowej do więzienia powierzono funkcjonariuszom bezpieczeństwa. Sędzia Eimer prosił przed kolejnymi procesami o wyznaczenie oficerów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo procesów, tak aby mógł się z nimi bezpośrednio kontaktować³²⁸. Zadania dla funkcjonariuszy zabezpieczających procesy określił on w piśmie do komendanta Milicji Obywatelskiej w Krakowie następująco:

ustawienie przed gmachem Sądu odpowiedniej straży celem utrzymania porządku publicznego, niedopuszczenie do gmachu Sądu osób niewykazanych uprawnieniem do przekroczenia kordonu straży, utrzymanie w gmachu Sądu stałego nadzoru, tak na sali rozpraw, jakoteż na korytarzach Sądu, zwłaszcza przed drzwiami wejściowymi na salę rozpraw.³²⁹

Osobę oskarżoną ochraniaли funkcjonariusze UB.

Największym wyzwaniem pod względem zapewnienia bezpieczeństwa był proces załogi KL Auschwitz. Na amerykańskim filmie dokumentalnym z tego procesu widać moment przyjazdu oskarżonych pod gmach Muzeum Narodowego³³⁰. Ciężarówki przewożące więźniów podjeżdżają od tyłu budynku. Przed budynkiem zbierają się ludzie, podjeż-

³²⁷ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo sędziego A. Eimera do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 23 IV 1947 r., k. 4.

³²⁸ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo sędziego A. Eimera do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 23 IV 1947 r., k. 4.

³²⁹ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Pismo sędziego Alfreda Eimera do Komendanta Milicji Obywatelskiej w Krakowie z dnia 2 VIII 1946 r., k. 137.

³³⁰ Film dokumentalny ze zbiorów National Archives and Records Administration (NARA), „The Trial of Forty German Butchers of Auschwitz Camp”, reż. Jean Pages, prod. The March of Time, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:The_Trial_of_Forty_German_Butchers_of_Auschwitz_Camp.webm.

dżają również samochody należące do mediów. Więźniowie wychodzą z ciężarówek trójkami, funkcjonariusze w mundurach znajdują się zarówno w ciężarówkach, jak i na placu za muzeum. Każda trójka odprowadzana jest kolejno w otoczeniu dwóch uzbrojonych funkcjonariuszy. Więźniowie ubrani są w proste mundury bez dystynkcji, a kobiety w cywilne, proste ubrania (wyróżnia się Alice Orlowski, ubrana w futrzany płaszcz). Każdy z nich niesie w ręce plik kartek – prawdopodobnie są to akty oskarżenia i być może własne notatki. W trakcie rozprawy funkcjonariusze siedzą za oskarżonymi, a jeden z nich podprowadza kolejnych oskarżonych do mównicy.

Kwestie techniczne i logistyczne

W trakcie procesów zapewniano tłumaczenie symultaniczne na cztery języki: niemiecki, rosyjski, francuski i angielski³³¹. Fundamentalne znaczenie w trakcie dochodzeń miały tłumaczenia z polskiego na niemiecki, gdyż wszyscy oskarżeni posługiwali się tym właśnie językiem. Stąd też liczba tłumaczy niemieckojęzycznych zatrudnianych przez NTN była znacznie większa niż pozostałych. Tam, gdzie było to możliwe (gdzie śledczy biegle władali językiem niemieckim), rezygnowano w trakcie śledztwa z tłumaczeń. Dotyczyło to m.in. śledztw prowadzonych przez J. Sehna (Höß, proces załogi KL Auschwitz, Josef Bühler).

Tłumaczenie procesów było nie tylko ogromnym przedsięwzięciem logistycznym, ale również sporym wyzwaniem dla tłumaczy. Część procesów w zakresie sprzętu dla tłumaczy (mikrofony, słuchawki) obsługiwała poznańska firma „Ramar”. W liście do Prezesa Najwyższego Trybunału Narodowego Wacława Barcikowskiego, zachowanym w aktach procesu załogi KL Auschwitz, sędzia Eimer tak precyzuje ten obszar działań:

co się tyczy radiofonizacji sali, porozumiałem się w tym względzie z firmą poznańską „Ramar” (która przygotowywała radiofonizację procesu Greisera i Hessa). Firma ta oświadczyła gotowość przeprowadzenia radiofonizacji i w Krakowie (w rachubę wchodzi języki: angielski, francuski, rosyjski i niemiecki), przyczym nadesłała mi kosztorys ogólny wyrażający się kwotą 445.000 zł, biorąc pod uwagę czas trwania procesu 35 dni oraz liczbę oskarżonych 40–50. [...] Uważam, że warunki te są przystępne, biorąc

³³¹ AIPN, Kr, 1/1381, S. Kosiński, *Przygotowania do procesu oświęcimskiego w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 16 X 1947, k. 22.

pod uwagę znaczną ilość głośników i mikrofonów oraz słuchawek, których firma musi dostarczyć.³³²

Tłumaczenie procesów odbywało się na bieżąco (symultanicznie i konsekwentnie), co było dla tłumaczy absolutnym *novum*³³³. W procesie Greisera po raz pierwszy w Polsce zastosowano publicznie tłumaczenie symultaniczne³³⁴. W całościowych kosztach procesów znaczącą sumę stanowią wynagrodzenia dla tłumaczy i stenografistów, które w preliminarzach wydatków podanych przez sędziego Eimera dla procesu załogi KL Auschwitz wynoszą aż 910 tys. zł, czyli 36% wszystkich kosztów³³⁵. Dla porównania wynagrodzenie obrońców z urzędu w tychże preliminarzach wynosi 280 tys. zł.

Nie bez znaczenia były również miejsca prowadzenia procesów, które z uwagi na publiczny charakter tych ostatnich musiały spełniać określone wymogi techniczne (liczba osób, układ sali, względy bezpieczeństwa itp.). Niełatwo było wytypować takie budynki. Szczególnie w zniszczonej Warszawie trudno było o dużą salę, którą dałoby się przystosować do wymogów procesu. Ostatecznie wybrano budynek Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 6, jeden z nielicznych ocalałych budynków w centrum Warszawy. Tam też odbył się proces Fischera, Leista, Meisingera i Daume'a, zwany procesem „katów Warszawy”. W przypadku procesu Hößa, którego celowo sądzono indywidualnie (niezależnie od postępowania sądowego w sprawie całej załogi KL Auschwitz), starania o zorganizowanie procesu podjęły trzy miasta: Katowice – ponieważ Oświęcim był wówczas w okręgu podległym Sądowi Apelacyjnemu w Katowicach, Kraków – z uwagi na to, że śledztwo było prowadzone przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Nie-

³³² AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, List sędziego Alfreda Eimera do Wacława Barcikowskiego z 23 VIII 1947, k. 53.

³³³ Jedną z tłumaczek w procesie załogi KL Auschwitz była Maria Skibniewska, wybitna polska tłumaczka literatury anglojęzycznej, m.in. autorka polskich przekładów dzieł J. R. R. Tolkiena.

³³⁴ M. Tryuk, *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczyć. O etyce w tłumaczeniu ustnym*, Warszawa 2014, s. 87.

³³⁵ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Preliminarz kosztów procesu oświęcimskiego; cały proces wyceniano na 2 510 000 zł, k. 58.

mieckich w Krakowie (cały materiał śledczy znajdował się w tym mieście), a dochodzenie prowadził krakowski sędzia, wybitny prawnik Jan Sehn³³⁶, i Warszawa – ze względów prestiżowych. Ostatecznie proces odbył się w Warszawie w tym samym budynku, co proces „katów Warszawy”. Przeważały kwestie zarówno prestiżowe, jak i logistyczne. Jedno z pomieszczeń już wcześniej służyło jako sala sądowa w procesie Fischera, było więc przynajmniej w części przystosowane do procesu na skalę międzynarodową. Sala ta mogła pomieścić około pięciuset osób i miała już zainstalowany sprzęt umożliwiający tłumaczenie symultaniczne na cztery języki: niemiecki, francuski, angielski i rosyjski. Publiczności wydawano karty wstępu (chętnych było znacznie więcej niż miejsc na sali), które uprawniały do brania udziału tylko w jednym posiedzeniu.

Proces Greisera odbył się w Poznaniu – tam gdzie Greiser urzędował przez cały okres wojny. Z tych samych powodów proces Forstera odbył się w Gdańsku, z którym Forster był związany już od roku 1930 jako gauleiter. Aż trzy procesy odbyły się w Krakowie: procesy Götha oraz Bühlera w budynku Sądu Okręgowego przy ul. Senackiej 1 oraz największy proces 40 członków załogi KL Auschwitz w specjalnie przystosowanej do tego wydarzenia sali Muzeum Narodowego.

Przystosowanie budynków i sal do procesów było dużym przedsięwzięciem logistycznym, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że procesy rozpoczęły się nieco ponad rok po zakończeniu wojny. Prawnicy NTN przy pomocy skromnego personelu sekretariatu NTN zajmowali się sprawami wyposażenia sal, przetargów na meble, nagłośnieniem i zakontraktowaniem tłumaczy, transportem sprzętu, korespondencją z ministerstwami w sprawie zagranicznych gości, ochrony i bezpieczeństwa procesów, a równocześnie przygotowywali się merytorycznie do poszczególnych spraw. Sale, w których odbywały się procesy, urządzano zgodnie ze zwyczajowo przyjętym dla sal sądowych układem (co wyraźnie widać na zdjęciach i filmach). Jednak dodatkowo należało zapewnić miejsca dla obserwatorów zagranicznych, dla prasy polskiej i zagranicznej, dla dziennikarzy radiowych, specjalne stanowiska dla tłumaczy oraz miejsce dla publiczności. Trybunał borykał się z problemami finansowymi i kadrowymi, tym samym poszukiwał tańszych rozwiązań, a czasem rozpisywał przetargi. Ostatecznie przy pracach dostosowują-

³³⁶ R. Kotarba, *Jan Sehn pierwszy przewodniczący i organizator Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie* [w:] „Biuletyn GKBZHWP – IPN” 1984, t. 33.

czych sale do potrzeb procesowych często pracowali więźniowie z okolicznych zakładów karnych, a niektóre firmy i przedsiębiorstwa celowo obniżały ceny usług ze względu na „publiczny cel” przedsięwzięcia³³⁷.

Wraz z organizowaniem kolejnych procesów sekretariat NTN zyskiwał coraz większe doświadczenie, nie tylko w kwestiach logistycznych, ale również finansowych. Koszty kolejnych procesów były szacowane przed ich rozpoczęciem (tzw. preliminarze) i na ich podstawie otwierano ścieżki kredytowe. W dokumentacji procesowej nie zawsze znajdują się szczegółowe dokumenty odnoszące się do kwestii organizacyjnych, ale można przypuszczać, że we wszystkich procesach organizacja i logistyka wyglądały podobnie. Za organizację procesów od strony technicznej odpowiadał sędzia NTN dr Alfred Eimer, który do pomocy miał pracowników sekretariatu.

Zgodnie z dokumentacją NTN na początku 1947 r. w sekretariacie pracowało 19 osób³³⁸. Byli to urzędnicy (tych było najmniej i ciągle odczuwano ich brak), dwóch aplikantów, dziesięciu woźnych i cztery maszynistki. Najważniejszymi pracownikami sekretariatu NTN byli: jego kierownik Aleksander Odrobiński, który był łódzkim podprokuratorem oddelegowanym do prac w NTN, starszy sekretarz Aleksander Barański oraz sekretarka Jadwiga Ruczyńska. Praca w sekretariacie wiązała się z nadmiarem obowiązków, w tym z częstymi delegacjami, a nawet kwerendami. Do jej zalet, oprócz prestiżu i ewentualnej szybszej ścieżki awansu zawodowego, należały również pewne przywileje, jak m.in. zaszeregowanie do grupy mającej prawo do większych, lepszych przydziałów żywnościowych, kartek odzieżowych, a czasem korzystania z ośrodków wypoczynkowych podległych ministerstwu sprawiedliwości. Sędzia Eimer starał się również zapewnić swoim pracownikom lepsze warunki mieszkaniowe³³⁹. Z czasem pracownicy sekretariatu mogli

³³⁷ M.in. firma Ramar wykonująca radiofonizację sali rezygnowała z dużych zysków, o czym pisze w piśmie do Prezesa NTN sędzia Eimer, 19 IX 1947 r., AIPN, GK, 196/8, k. 55.

³³⁸ AIPN, GK, 196/542, Kontrola osób zatrudnionych w sekretariacie NTN, Spis pracowników Sekretariatu NTN, k.1.

³³⁹ Przywileje te nie były wielkie. Kupon odzieżowy oznaczał prawo do 3 metrów materiału, kartki żywnościowe pozwalały czasem na korzystanie z taniej jadalni itd. Biorąc jednak pod uwagę często dramatyczne warunki życia powojennego (szczególnie w Warszawie), te drobne udogodnienia z pewnością ułatwiały życie pracownikom sekretariatu NTN, AIPN, GK, 196/1, Akta dotyczące spraw osobowych i ogólnej organizacji NTN, k. 54–57.

korzystać również z przywilejów zarezerwowanych dla pracowników resortu sprawiedliwości³⁴⁰.

Trudne były także warunki pracy. Wyposażenie pokoi było bardzo skromne, a każdorazowy zakup stołu czy krzesła musiał być zatwierdzany przez władze Ministerstwa³⁴¹. Pomieszczenia były tak małe, że pracownicy sekretariatu oddawali togi sędziów i prokuratorów do przechowywania w budynkach Sądu Najwyższego, gdyż brakowało „miejsc na przechowywanie inwentarza”³⁴². Prawdopodobnie do końca 1947 r. sekretariat NTN nie posiadał telefonu. Wprawdzie w zestawieniu wydatków za półrocze od czerwca 1947 r. do stycznia 1948 r. dwukrotnie widnieje pozycja „opłaty telefoniczno-instalacyjne”, ale w piśmie sekretariatu do Intendentury Ministerstwa Sprawiedliwości z 15 listopada 1947 r. znajdujemy jednoznaczne stwierdzenie: „Telefonu Najwyższy Trybunał Narodowy nie posiada”³⁴³. Trybunał nie dysponował również samochodem. Na co dzień pracownicy zarówno sekretariatu, jak i sędziowie oraz prokuratorzy jeździli komunikacją miejską, co potwierdzają półroczne zestawienia wydatków, w których stałym elementem są miesięczne bilety komunikacji miejskiej. W przypadku przewożenia akt lub przejazdów przewodniczącego Eimera korzystano również z taksówek. Na czas trwania procesów samochód był wypożyczany z ministerstwa³⁴⁴.

W trakcie wszystkich procesów przed NTN w centralnym punkcie stołu sędziowskiego stał zawsze duży krzyż. Elementy religijne, tradycyjne nie tylko dla polskiego sądownictwa przedwojennego, były zauważalne również w przysięgach składanych m.in. przez stenotypistów i tłumaczy. Przysięga dla tłumaczy brzmiała następująco: „Przysięgam

³⁴⁰ W przypadku sekretarza Odrobińskiego były to m.in. wczasy w ośrodku Ministerstwa Sprawiedliwości w Międzyzdrojach, AIPN, GK, 196/1, Akta dotyczące spraw osobowych i ogólnej organizacji NTN, k. 106.

³⁴¹ AIPN, GK, 196/1, Akta dotyczące spraw osobowych i ogólnej organizacji NTN, Pismo kierownika sekretariatu NTN do Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości 16 VI 1947 r., k. 14.

³⁴² *Ibidem*, k. 112.

³⁴³ AIPN, GK, 196/1, Akta dotyczące spraw osobowych i ogólnej organizacji NTN, Zestawienie wydatków za okres 10 czerwiec 1947 do 1 styczeń 1948, k. 52; Pismo do Intendentury Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 15 XI 1947 r., k. 45.

³⁴⁴ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko założdce obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, k. 8, 76.

Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że powierzone mi obowiązki tłumacza wykonam z całą sumiennością i bezstronnością. Tak mi, Panie Boże, dopomóż”³⁴⁵.

2.2. Organizacja procesów NTN w Krakowie

Małopolska zajęła szczególne miejsce na mapie rozliczeń ze zbrodniami niemieckimi, gdyż w Krakowie odbyło się najwięcej procesów przed NTN. Jak już wspomniałam, nie udało się zorganizować w Krakowie procesu Rudolfa Hößa, choć cały materiał dowodowy został zebrany przez Jana Sehna. W pierwszym krakowskim procesie przed NTN sądzono Amona Götha. Proces ten toczył się od 27 sierpnia do 5 września 1946 r. w Sądzie Okręgowym przy ulicy Senackiej³⁴⁶. Göth został skazany na karę śmierci przez powieszenie, a wyrok wykonano 13 września 1946 r. w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Największy w Polsce proces – 40 członków załogi (w tym 5 kobiet³⁴⁷) KL Auschwitz – zorganizowano w sali Muzeum Narodowego³⁴⁸. Wśród gości było wielu przedstawicieli trybunałów narodowych z krajów alianckich. W ostatnim procesie przed NTN był sądzony Josef Bühler (od 17 czerwca do 10 lipca 1948 r. w Sądzie Okręgowym przy ul. Senackiej). Orzeczono wobec niego karę śmierci przez powieszenie, wykonaną 21 sierpnia 1948 r. w więzieniu przy ul. Montelupich³⁴⁹.

³⁴⁵ AIPN, GK, 196/104, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Protokół z przysięgi tłumaczy, 11 III 1947 r., k. 129.

³⁴⁶ Zob. AIPN, GK, 196/39-45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Wyrok w sprawie Amona Goetha, k. 220 i następne; M. Grądzka, *Wszystkim tym zarzutom przeczę zdecydowanie i stanowczo. Proces Amona Leopolda Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 85–100.

³⁴⁷ Były to: Maria Mandl, komendantka obozu dla kobiet – kara śmierci, oraz nadzorczynie Therese Brandl – kara śmierci, Luise Danz – dożywocie, Hildegard Martha Lächert – 15 lat więzienia i Alice Orlowski – 15 lat więzienia (zob. AIPN, Kr, 425/351, Sentencja wyroku w procesie załogi KL Auschwitz, k. 59,61).

³⁴⁸ AIPN, Kr, 1/1381, S. Kosiński, *Przygotowania do procesu oświęcimskiego w Krakowie*, „Dziennik Polski”, 16 X 1947, k. 22.

³⁴⁹ Zob. AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Wyrok, 10 VII 1948 r., k. 1 i następne.

Fundamentalne znaczenie dla przygotowania krakowskich procesów miała działalność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie. 29 marca 1945 r. w budynku Sądu Okręgowego w Krakowie rozpoczęła również działalność komisja do zbadania zbrodni w Oświęcimiu³⁵⁰. W jej skład weszli Edmund Zalewski – minister sprawiedliwości, Wincenty Rzymowski – minister kultury i sztuki, Adam Ostrowski – wojewoda krakowski, Adam Stefan Sapieha – arcybiskup metropolita krakowski oraz pisarka Zofia Nałkowska³⁵¹. Celem komisji były przesłuchania świadków, odtworzenie dziejów obozu i przeprowadzenie na jego terenie wizji lokalnej. Wizja lokalna, badania terenowe oraz zabezpieczenie dowodów spotykały się często z trudnościami, stwarzanymi przez Armię Czerwoną stacjonującą na terenie obozu. Czerwonoarmiści utrudniali pracę członków komisji, nie tylko mnożąc rozmaite przeszkody formalne, ale również żądając łapówek za wejście do obozu³⁵². Trudności w dostępie do terenu obozu znalazły swój wyraz w oficjalnym piśmie Sehna i Pęchalskiego „Do Prezydium GKBZNWP” w sprawie stanu zachowania terenu byłego obozu. Autorzy skarżą się na „dewastację władz sowieckich stacjonujących tam oraz niewłaściwe zabezpieczenie terenu i obiektów”³⁵³. Piszą również o „utrudnianiach ze strony żołnierzy sowieckich w wykonywaniu zadań komisji (zakaz wstępu do niektórych miejsc, rekwirowanie dokumentacji, zakazy fotografowania, dewastacje i rozbiórki obiektów, wywożenie mienia z magazynów, akty profanacji np. urządzenie placu zabaw na dachu krematorium I)”³⁵⁴. Od 6 czerwca 1945 r. Sowietci całkowicie zamknęli dostęp do obozu, tworząc tam obóz dla jeńców niemieckich³⁵⁵.

³⁵⁰ Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 415.

³⁵¹ Arcybiskupa Sapiehę wpisano na listę członków Komisji bez jego wiedzy i zgody (9 kwietnia złożył rezygnację z pracy w Komisji, przede wszystkim ze względu na zły stan zdrowia), AIPN, Kr, 1/1, Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953, oprac. R. Kotarba, Kraków 1998 r., k. 4.

³⁵² Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 416–417.

³⁵³ AIPN, Kr, 1/1, Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953, oprac. R. Kotarba, Kraków 1998 r., k. 6.

³⁵⁴ *Ibidem*, k. 6–7.

³⁵⁵ W byłym KL Auschwitz od wiosny do jesieni 1945 r. funkcjonował obóz jeniecki tzw. łagier 22, w którym przetrzymywani byli wyłącznie Niemcy. W dawnej części kobiecej Auschwitz-Birkenau NKWD założyło obóz nr 78 ist-

Najbardziej istotnym elementem działalności członków Komisji w aspekcie przyszłych procesów było śledztwo prowadzone w Krakowie, polegające głównie na przesłuchiowaniu więźniów, a później również oskarżonych. Wiosną 1945 r. przesłuchiowano przede wszystkim obcokrajowców, byłych więźniów obozu głównie z Czechosłowacji, Węgier i Francji. 17 maja 1945 r. Komisję dla Badania Zbrodni Niemiecko-Hitlerowskich w Oświęcimiu przekształcono w Oddział Wojewódzki Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Wtedy też na przewodniczącego Oddziału mianowano Sehna, a jego zastępcą został Pęczalski³⁵⁶. Objęcie funkcji przewodniczącego przez Sehna miało fundamentalne znaczenie dla przygotowania krakowskich procesów, ale również procesu Hößa, który, jak wtedy sądzono, miał odbyć się również w Krakowie. Jan Sehn urodził się w 1909 r. w Tuszowie w powiecie mieleckim, jako syn rolników, kolonistów niemieckich³⁵⁷. W latach 1929–1933 studiował prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po studiach był aplikantem sądowym w Sądzie Okręgowym w Krakowie, a od 1937 r. został w tym sądzie asesorem. Po wojnie był wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego, a od 1949 r. kierował Instytutem Ekspertyz Sądowych w Krakowie (po śmierci Sehna w 1965 r. Instytutowi nadano jego imię). Bezpośrednio po wojnie został oddelegowany na stanowisko sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, zajmując się między innymi gromadzeniem materiałów dotyczących zbrodni hitlerowskich dokonanych na ziemiach polskich, a także ściganiem niemieckich zbrodniarzy wojennych. Jako sędzia śledczy brał udział w przygotowaniu procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, m.in. przeciwko Göthowi, Hößowi, Bühlerowi oraz 40 członkom załogi KL Auschwitz-Birkenau. Osobiście przesłuchiwał wielu oskarżonych, a dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego nie korzystał przy tym z usług tłumacza. Dawało mu to zdecydowanie lepszy kontakt z oskarżonymi, co z pewnością musiało mieć wpływ na pozyskane informacje. To właśnie Sehn namówił oczekującego na proces w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie Hößa do spisania wspomnień. Opracowane przez niego, opatrzone jego wstępem, zostały wy-

niejący do wiosny 1946 r. Tu obok żołnierzy przetrzymywano także cywili głównie z Górnego Śląska i Podbeskidzia (Niemców, Polaków i Ślązaków).

³⁵⁶ AIPN, Kr, 1/1, Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953, oprac. R. Kotarba, Kraków 1998, k. 6.

³⁵⁷ F. Gańczak, P. Litka, *Profesor Jan Sehn...*, s. 9; *Polski Słownik Biograficzny*, hasło: Jan Sehn, Warszawa–Kraków 1995–1996, t. 36, s. 158–159.

dane po raz pierwszy w Biuletynie Głównej Komisji w 1951 r.³⁵⁸ W aktach procesu KL Auschwitz zachowały się też listy, które z więzienia do Sehna pisała Maria Mandl, opisując w nich życie obozowe, własną rolę w obozie, ale również motywacje, które nią kierowały³⁵⁹.

Zasługą Sehna i Pęchalskiego była zmiana procedury przesłuchiwania, przyjęta ostatecznie przez wszystkie okręgowe komisje, które od tej pory (od kwietnia 1945 r.) musiały prowadzić dalsze przesłuchania w zgodzie z przepisami procedury karnej. Wcześniejsze przesłuchania odbywały się często z udziałem publiczności, świadkowie nie składali przysięgi, protokoły nie były podpisywane, zeznania były „nieuporządkowane” ze względu na różnorodność pytań poszczególnych członków Komisji³⁶⁰.

Metody pracy okręgowej komisji pod kierownictwem Sehna stały się wkrótce wzorcem dla pozostałych komisji. Chodziło przede wszystkim o położenie nacisku nie tylko na „zbieranie materiałów o charakterze informacyjno-historycznym”, ale również o zbieranie materiałów *stricto* dowodowych, mających później służyć w procesach. Jak podkreślono w opinii na temat prac poszczególnych komisji okręgowych z lipca 1945 r. „oddział krakowski prowadził dochodzenie z przestrzeganiem przepisów KPK, gromadząc pierwszorzędny materiał dowodowy mogący służyć w procesach”³⁶¹. Komisja prowadziła również badania na terenie obozu pracy KL Płaszów oraz zbierała materiały dowodowe do procesów przed NTN (Götha, Hößa, członków załogi KL Auschwitz oraz Böhlera). Krakowska komisja wykonywała więc fundamentalnie ważną, nieporównywalną z żadnym innym oddziałem pracę śledczą na rzecz NTN. Dwaj krakowscy śledczy, Sehn oraz Pęchalski, brali równocześnie udział w pracach Polskiej Misji Wojskowej, której celem była ekstradycja

³⁵⁸ J. Sehn, *Autobiografia Rudolfa Hössa*, „Biuletyn GKBZHWp” 1951, t. 7, s. 61–261.

³⁵⁹ AIPN, GK, 196/139, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Listy Marii Mandl do Jana Sehna, 12 VI 1947 r. – 3 VII 1947 r., k. 97–130.

³⁶⁰ AIPN, Kr, 1/1, Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953, oprac. R. Kotarba, Kraków 1998, k. 4; na temat przesłuchań również: Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 418.

³⁶¹ AIPN, Kr, 1/1, Kalendarium Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953, oprac. R. Kotarba, Kraków 1998, k. 8.

konkretnych zbrodniarzy niemieckich z poszczególnych stref okupacyjnych do Polski³⁶².

Poza prawnymi wyzwaniami przed prawnikami NTN stanęły również wyzwania logistyczne. Najistotniejszym z nich była organizacja samych procesów, a więc dobranie odpowiednich miejsc, wyposażenie ich w niezbędne meble, urządzenia do nagłośnienia, sprzęt dla tłumaczy i zapewnienie bezpieczeństwa – zarówno gościom, publiczności, jak i samym oskarżonym.

Kraków należał do jednych z najmniej zniszczonych miast w Polsce. Przedwojenne budynki sądowe najczęściej służyły niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości, w dobrym stanie przetrwały zatem okres wojny. Stąd też nie było wątpliwości, że procesy Götha i Bühlera odbędą się w sali rozpraw Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Senackiej 1. Największym wyzwaniem logistycznym był proces członków załogi KL Auschwitz, szczególnie że wedle pierwszych zamysłów władz przed sądem miało stanąć ok. 100 oskarżonych. Na podstawie intensywnej korespondencji między członkami NTN a władzami, szczególnie Ministerstwem Sprawiedliwości, w okresie od maja do sierpnia 1947 r. można odtworzyć ewolucję pomysłów i planów związanych z procesem załogi KL Auschwitz i przedstawić argumenty, które zadecydowały o procesie 40 oskarżonych w Krakowie.

Władze polskie zdecydowanie forsowały pomysł dużego, spektakularnego procesu, który miał się odbyć w Oświęcimiu na terenie obozu, co oczywiście miałyby symboliczne i propagandowe znaczenie. Co ciekawe, głównym oskarżonym w procesie załogi KL Auschwitz miał być jego komendant Rudolf Höß. Prokurator NTN Kurowski w swojej notatce pochodzącej prawdopodobnie z połowy 1946 r. pisał:

bardziej wskazane wydaje mi się przygotowanie procesu zbiorowego przeciwko Hoessowi i znajdującym się w naszej dyspozycji członkom niemieckiej załogi Oświęcimia. [...] W szczególności umieszczenie na ławie oskarżonych obok „gwiazdora” zbrodniarza tej klasy co Hoess, jeszcze i przestępców mniejszego kalibru, pozwoli dodatkowo w toku procesu zobrazować szereg zagadnień, jak Hoess przez swą nienasyconą krwiożer-

³⁶² L. Gondek, *Polskie Misje Wojskowe 1945–1949: polityczno-prawne, ekonomiczne i wojskowe problemy likwidacji skutków wojny na obszarze okupowanych Niemiec*, Warszawa 1981, s. 28.

czość, okrucieństwo i pasję zagłady stał się dla swych towarzyszy i podwładnych autorytatywnym wyrazicielem panującego w Rzeszy reżimu.³⁶³

Podkreślał, że „większa liczba oskarżonych umożliwi plastyczniejsze zobrazowanie działania zespołowego straży obozowych, a przecież działanie zespołowe stanowi cechę specyficzną zbrodniczości hitlerowskich”. Ale już 20 listopada 1946 r. Kurowski pisał do śledczego krakowskiego Sehna, że po konsultacjach międzyministerialnych powrócono do pierwotnego pomysłu, czyli indywidualnego procesu Hößa, który miałby ujawnić metody funkcjonowania obozów koncentracyjnych i zagłady³⁶⁴. W tym samym piśmie Kurowski informuje, że z powodu trudności technicznych proces ten nie odbędzie się w Katowicach, jak do tej pory planowano, lecz w Warszawie, w tej samej sali, w której miał się wkrótce odbyć proces Fischera.

W związku z decyzją o indywidualnym procesie Hößa i ulokowaniu go ostatecznie w Warszawie, inni członkowie załogi KL Auschwitz mieli być sądzeni na terenie byłego obozu. Pomysł ten od początku generował ogromne wyzwania techniczne, przede wszystkim przystosowania budynków do samego procesu, ale również logistyki „okołoprocesowej”. Już w maju 1947 r. prokurator NTN Mieczysław Szewczyk w liście do Pierwszego Prokuratora NTN Stefana Kurowskiego jako najważniejsze zadanie wymienia zapewnienie bezpieczeństwa procesu, szczególnie miejsca dla przetrzymywania oskarżonych i ich ochrony³⁶⁵. W kolejnych pismach pojawiają się kwestie zakwaterowania gości zagranicznych – zarówno świadków, jak i obserwatorów. Dla zespołu NTN, obrońców i świadków miał zostać urządzony dom noclegowy na terenie obozu³⁶⁶. Rozprawa miała się toczyć w drewnianym budynku w tzw. sali teatral-

³⁶³ AIPN, GK, 351/336 t.5, Akta w sprawie: Rudolf Hoess b. komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Notatka Prokuratora NTN Stefana Kurowskiego, bd, k. 44–45.

³⁶⁴ AIPN, GK, 351/336 t.5, Akta w sprawie: Rudolf Hoess b. komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo prokuratora NTN Stefana Kurowskiego do śledczego Jana Sehna z dnia 20 XI 1946 r., k. 88.

³⁶⁵ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Mieczysława Szewczyka do Stefana Kurowskiego z 13 V 1947 r., k. 15.

³⁶⁶ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Alfreda Eimera do Sekretariatu NTN z 19 V 1947 r., k. 9.

nej dla esesmanów, po wojnie należącej do Monopolu Tytoniowego, który miał jej użyczyć na czas procesu (jak oceniano, sala ta mogła pomieścić do 3 tys. osób). Według ustaleń dowódcy KBW gen. Konrada Świetlika sala ta wymagała remontu, m.in. wstawienia drzwi i okien³⁶⁷. Dyrekcja byłego obozu nie zgodziła się na oddanie budynków na terenie obozu w celu przetrzymywania tam więźniów i ich ochrony ze względu na przygotowania do otwarcia muzeum. W związku z tym gen. Świetlik zaproponował pobliski dom, który należał wówczas do Monopolu Tytoniowego i, jak podkreślał, nadawał się do przetrzymywania ok. 100 więźniów i 200 żołnierzy ochrony. Dom ten jednak kwalifikował się do generalnego remontu (kanalizacja, wstawienie okien i drzwi, itd.), a na czas procesu miał być połączony z salą rozpraw „za pomocą krużganku z drutów kolczastych”³⁶⁸. Sala rozpraw musiała być przystosowana do potrzeb procesu i wyposażona w odpowiednie meble (krzesła, stoły, ławki), które miały zostać wykonane przez więźniów Obozu Pracy w Jaworznie. Obok sali rozpraw w mniejszych pomieszczeniach miał być urządzony sekretariat NTN, poczta i bufet³⁶⁹. Transport do budynków obozowych zobowiązała się zapewnić firma „Orbis”. Sędzia Eimer nadmienia również, że „bocznica kolejowa ze stacji Oświęcim została doprowadzona przez okupanta bezpośrednio pod salę sądową”³⁷⁰.

Nagłośnienie i sprzęt dla tłumaczy miała zapewnić firma „Ramar”, sprawdzona już we wcześniejszych procesach. Tłumacze, maszynistki, stenotypistki mieli zostać powołani przede wszystkim z Krakowa, ale sędzia Eimer zgłaszał w tym względzie potencjalne problemy z liczbą odpowiednio doświadczonych i sprawnych pracowników. We wszystkich pismach z tego okresu pojawia się liczba stu oskarżonych.

Szóstego czerwca 1947 r. w piśmie prokuratora NTN Cypriana do sędziego Eimera pojawia się po raz pierwszy wzmianka o możliwości zmiany miejsca procesu. Cyprian pisał:

³⁶⁷ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo gen. Świetlika do Prezesa NTN Barcikowskiego z 21 V 1947 r., k. 10.

³⁶⁸ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Alfreda Eimera do Prezesa NTN Barcikowskiego z 3 VI 1947 r., k. 25.

³⁶⁹ *Ibidem*, k. 25.

³⁷⁰ *Ibidem*, k. 26.

Obywatel Wiceminister Chajn po rozmowie z Ob. Premierem zawiadamia mnie, że życzy sobie procesu masowego na terenie obozu i w skali międzynarodowej tylko w tym wypadku, jeżeli będzie pełna gwarancja, że liczba oskarżonych będzie duża i że zarzuty na nich ciężące będą dostatecznie poważne, by spowodować w przeważającej ilości wypadków wnioskowanie najwyższego wymiaru kary [...]. W razie gdyby liczba ta okazała się mała lub zarzuty nie dostatecznie poważne, proces ma się odbyć w Krakowie w kilku transzach.³⁷¹

Trudno wywnioskować na podstawie korespondencji pomiędzy NTN a Ministerstwem, jakie czynniki ostatecznie zadecydowały o przeprowadzeniu procesu w Krakowie. Liczba 40 oskarżonych, których postawiono przed Trybunałem w Krakowie, była oczywiście znacznie mniejsza, niż zakładały pierwotne plany, ale w porównaniu z dużymi procesami członków załóg innych obozów, przeprowadzanymi przez aliantów, liczba 40 oskarżonych była mimo wszystko znacząca³⁷². Być może decydujące znaczenie miał fakt, że w trakcie przygotowań do procesu przedsiębiorstwo „Film Polski” kręciło film o obozie i jak pisał w korespondencji do sędziego Eimera prokurator Cyprian: „przedsiębiorstwo Film Polski ma pierwszeństwo w Oświęcimiu, ponieważ włożyło w imprezę filmową piętnaście milionów złotych, ma terminowe kontrakty z aktorami zagranicznymi i krajowymi i do dnia 15 września ma przewidziany plan pracy na terenie obozu”³⁷³. Już w połowie czerwca w korespondencji pojawiają się uwagi, że być może proces zostanie zorganizowany w Krakowie „ze względu na komplikacje natury technicznej”³⁷⁴. Brak decyzji w sprawie miejsca organizacji procesu załogi KL Auschwitz skutkował ciągłym przesuwaniem jego terminu, co w połączeniu z ogromem prac przygotowawczych powodowało widoczną w kore-

³⁷¹ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Tadeusza Cypriana do sędziego Alfreda Eimera z dnia 6 VI 1947 r., k. 32.

³⁷² W pierwszym procesie członków załogi Bergen-Belsen oskarżono 45 osób, w drugim 9, w procesie załogi Dachau – 40 członków załogi, w procesie załogi KL Buchenwald – 31.

³⁷³ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Tadeusza Cypriana do sędziego Alfreda Eimera z dnia 6 VI 1947 r., k. 32.

³⁷⁴ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo z Sekretariatu NTN do sędziego E. Janika z dnia 17 VI 1947 r., k. 35.

spondencji nerwowość osób odpowiedzialnych za zorganizowanie procesu. Ostatecznie w sierpniu 1947 r. było już wiadomo, że odbędzie się on w Krakowie, jednak nie w budynku sądu okręgowego, lecz ze względu na liczbę oskarżonych, świadków i gości w gmachu Muzeum Narodowego, który władze Krakowa udostępniły na czas procesu. Budynek, który w okresie wojny pełnił rolę Staatskasino dla Niemców, był w trakcie przebudowy i bezpośrednio po wojnie nie nadawał się do ekspozycji zbiorów muzealnych (mocno zresztą przetrzebionych przez niemieckich okupantów)³⁷⁵. Ostatecznie termin rozpoczęcia procesu ustalono dopiero pod koniec października na 24 listopada 1947 r. Odpowiednie umebłowanie sali najpierw planowano zlecić osadzonemu z więzienia w Cieszynie, jednak zarząd więzień nie wyraził na to zgody. Nie przyniósł również skutku przetarg ogłoszony za pośrednictwem Wydziału Budownictwa Miejskiego³⁷⁶. Ostatecznie więc prace zostały zlecone Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, która podjęła się przygotować salę Muzeum Narodowego do procesu i zobowiązała się dostarczyć odpowiedniej ilości stołów i krzeseł „bezinteresownie”³⁷⁷.

2.3. Oskarżenia

W siedmiu procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stało w sumie 49 oskarżonych. Przedstawione poniżej biogramy różnią się między sobą szczegółowością, co nie wynika jedynie z różnej ilości dostępnych dla badacza danych, ale przede wszystkim z rangi oskarżonych i ich roli, jaką odegrali w systemie okupacji Polski. Z oczywistych względów najwięcej miejsca poświęciłam Hößowi, Göthowi i Bühlerowi, gdyż sądzono ich w indywidualnych procesach, w których prokuratorzy chcieli ukazać specyfikę okupacji niemieckiej w Polsce. Mimo że Höß ostatecznie nie był sądzony w Krakowie, to jednak uwzględniłam go w części dotyczącej oskarżonych, gdyż całe dochodzenie w jego sprawie

³⁷⁵ D. Błońska, *O Muzeum Narodowym w Krakowie w czasie drugiej wojny światowej*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. 28, nr 1, s. 85–128.

³⁷⁶ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo sędziego Alfreda Eimera do Prezesa Barcikowskiego z dnia 16 IX 1947, k. 64.

³⁷⁷ *Ibidem*, k. 64.

było prowadzone przez prawników krakowskich z Sehnem na czele. Poza informacjami z procesu norymberskiego dotyczącymi komendanta KL Auschwitz, pozostałe dane i dowody pozyskała krakowska grupa prawników.

Wśród 40 oskarżonych w procesie załogi KL Auschwitz znaleźli się ludzie, którzy w różny sposób przyczynili się do tworzenia i utrzymywania systemu opresyjności w obozie, od komendanta Arthura Liebehenschela, do prostego szofera lub wartownika. W zależności od ich znaczenia w hierarchii obozowej poświęcam im więcej lub mniej miejsca. W przypadku niektórych oskarżonych, szczególnie tych, których nie skazano na karę śmierci, starałam się podać datę wypuszczenia ich z polskiego więzienia (zazwyczaj w wyniku amnestii w latach 1956–1958) oraz w niektórych przypadkach ich dalsze losy, szczególnie pod kątem udziału w procesach w RFN w charakterze świadków lub oskarżonych (m.in. Alice Orlowski, Detlef Nebbe, Artur Breitwieser). Więcej uwagi poświęcałam też uniewinnionemu w procesie KL Auschwitz dr. Hansowi Münchowi, jako że pod koniec jego życia ponownie wszczęto przeciwko niemu śledztwo, oraz Hildegardzie Lächert, która po powrocie do Niemiec została zwerbowana najpierw przez CIA, a potem przez BND.

2.3.1. Amon Göth

Göth urodził się 11 grudnia 1908 r. w Wiedniu, jako jedyne dziecko Amona Götha i Berty Schwendt. Otrzymał tradycyjne w męskiej linii tej rodziny imię Amon. Dla odróżnienia go od ojca, dziadka i ojca chrzestnego, otrzymał drugie imię Leopold. W rodzinie wołano na niego „Monny” i tego imienia używał również jako dorosły w prywatnej, rodzinnej korespondencji. Rodzina żyła dość zamożnie, prowadząc własne przedsiębiorstwo „Buch- und Kunsthandel” (handel książkami i sztuką), sprzedając przede wszystkim książki o tematyce religijnej, patriotycznej, a także wizerunki świętych³⁷⁸.

Rodzina Götha była tradycyjnie religijna, wpajano młodemu Amonowi wartości katolickie, pracowitość, odpowiedzialność, a także odpowiednie obycie i kulturę osobistą. Amon uczęszczał najpierw do katolickiej szkoły podstawowej, potem średniej (*Realschule*), gdzie zdał maturę, a następnie rozpoczął studia rolnicze. Przerwał je jednak po roku, aby

³⁷⁸ J. Sachslehner, *Der Tod ist ein Meister aus Wien*, Wien–Graz–Klagenfurt 2008, s. 16.

pracować w rodzinnym wydawnictwie. Prawdopodobnie stąd pojawiająca się w aktach amerykańskich adnotacja w odniesieniu do zawodu: wydawca, a w polskich aktach błędne: literat³⁷⁹. Już jako siedemnastoletni chłopiec, w 1925 r. Göth zapisał się do Stowarzyszenia Narodowo-socjalistycznej Niemieckiej Młodzieży Robotniczej Niemieckiej Austrii (*Vereinigung der nationalsozialistischen deutschen Arbeiterjugend Deutsch-Österreich*)³⁸⁰. W 1930 r. wstąpił do działającej nielegalnie w Austrii NSDAP, a dwa lata później do SS³⁸¹. W wyniku walki władz Austrii z ruchem nazistowskim Göth musiał uciekać do Monachium. Po powrocie został aresztowany na krótki czas przez austriacką policję. Wtedy też rodzice, chcąc odwieść syna od politycznej działalności, zaaranżowali w 1934 r. małżeństwo ze starszą o cztery lata od Amona Olgą Janauschek, urzędniczką bankową³⁸². Małżeństwo to nie układało się zbyt dobrze i już dwa lata później Göth wystąpił z wnioskiem o rozwód oraz o kościelne unieważnienie związku³⁸³. W 1938 r. zawarł nowy związek małżeński z Anną Geiger, a jesienią 1939 r. wystąpił z Kościoła katolickiego i od tej pory określał się jako *gottgläubig* (bogowierca)³⁸⁴.

Po śmierci matki w 1936 r. Göth prowadził wspólnie z ojcem rodzinny biznes, jednak po rozpoczęciu wojny wydawnictwo zaczęło wydawać coraz więcej literatury wojskowej, a w 1941 r. zmieniło nazwę na „Verlag für Militär- und Fachliteratur A. Franz Göth & Sohn”. Pod kierownictwem Amona firma zmieniła nie tylko profil wydawanych publikacji, ale również metody działania. Stała się bardziej agresywna na rynku wydawniczym, co przyniosło jej sukcesy, ale i ściągnęło krytykę innych przedsiębiorców z branży wydawniczej, a nawet redaktorów organu prasowego SS „Das schwarze Korps”, którzy w sierpniu 1942 r. określili sposób działalności firmy Götha jako *Gangstermethoden*³⁸⁵. W lipcu 1939 r. małżeństwu Göth urodził się syn Peter, który jednak zmarł w wieku 7 miesięcy z powodu powikłań po błonicy. Miesiąc po jego śmierci Göth zameldował się w wiedeńskiej jednostce Waffen SS

³⁷⁹ M.in. AIPN, GK, 351/345, k. 56; AIPN, GK, 196/45, k. 15.

³⁸⁰ J. Sachslehner, *Der Tod...*, s. 22.

³⁸¹ AIPN, GK, 174/351 t.1, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Protokół przesłuchania A. Götha przez sędziego Jana Sehna, k. 104–129.

³⁸² J. Sachslehner, *Der Tod...*, s. 28.

³⁸³ Unieważnienie otrzymał dopiero w 1942 r., *ibidem*, s. 33.

³⁸⁴ *Ibidem*.

³⁸⁵ *Ibidem*, s. 36.

i został oddelegowany do służby w Cieszynie (Teschen)³⁸⁶. W sierpniu wrócił na kilka dni do Wiednia, ale co ciekawe, nie zatrzymał się w swoim domu, lecz mieszkał przez ten czas w hotelu. Od jesieni 1940 do lata 1942 r. pracował w Urzędzie Kolonizacyjnym ds. Niemców etnicznych (Volksdeutsche Mittelstelle) w Katowicach³⁸⁷. W sierpniu 1942 r. Göth został odkomenderowany pod dowództwo szefa policji i SS w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa Odilo Globocnika, który rozbudowywał obozy masowej zagłady w Bełżcu i Sobiborze, realizując plan masowej zagłady Żydów, rozpoczęty już w Kraju Warty w obozie Kulmhof³⁸⁸. Przy boku Globocnika Göth zdobywał doświadczenie w administrowaniu obozami i pozyskiwaniu mienia żydowskiego w ramach akcji „Reinhardt”. Pod koniec stycznia 1943 r. został przeniesiony do Krakowa, czego powodem był, jak sam wyjaśniał, konflikt z szefem sztabu Globocnika, SS Sturmbannführerem Hermannem Höfle. Z rozkazu Juliana Schernera, szefa policji i SS w Krakowie, 11 lutego 1943 r. objął stanowisko komendanta obozu Płaszów, które pełnił przez nieomal 2 lata (od 11 lutego 1943 do 13 września 1944 r.). Gdy Göth przybył do Płaszowa, był to obóz pracy przymusowej dla ok. 3 tys. Żydów. Zadaniem nowego komendanta była jego rozbudowa do 12 tys. – tak aby zmieścić tu Żydów po likwidacji krakowskiego getta³⁸⁹. Likwidacja getta odbyła się 13 i 14 marca 1943 r. i Göth brał w niej czynny udział wraz z głównodowodzącym tą akcją SS-Sturmbannführerem Wilhelmem Haase. Zeznania świadków opisujące dramatyzm likwidacji getta i okrucieństwo esesmanów (również żydowskich odemannów) nie pozostawiają również wątpliwości co do roli samego komendanta KL Płaszów, choć sam Göth przesłuchiwany w tej sprawie przez sędziego Sehna umniejszał swoją rolę:

Mój udział przy likwidacji getta polegał tylko na odprowadzaniu do obozu w Płaszowie tych, których gestapo na pobyt w tym obozie przeznaczyło. W sumie skierowano wówczas do obozu około 4000 żywych i przewiezio-

³⁸⁶ *Ibidem*, s. 42.

³⁸⁷ AIPN, GK, 174/351 t. 1, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Protokół przesłuchania A. Götha przez sędziego Jana Sehna, k. 104–129, k. 105.

³⁸⁸ Ośrodek zagłady Chełmno nad Nerem (SS-Sonderkommando Kulmhof) funkcjonował od jesieni 1941 do kwietnia 1943 r., ofiarami byli przede wszystkim Żydzi z Kraju Warty (ok. 150 000–250 000 tys.) oraz Romowie i Sinti (ok. 4 300), prawdopodobnie również grupy dzieci z Zamojszczyzny i czeskich Lidic.

³⁸⁹ AIPN, GK, 174/351 t. 1, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Protokół przesłuchania Amona Götha przez sędziego Jana Sehna, k. 104–129, k. 113.

no tam większą ilość zwłok Żydów zastrzelonych w czasie likwidacji getta. Ilości tej dokładnie podać nie mogę.³⁹⁰

Świadkowie wspominają, że Göth sam strzelał do Żydów w trakcie likwidacji getta, on sam oczywiście temu zaprzeczał:

Słyszałem strzały dochodzące z różnych stron getta w czasie przeprowadzania jego likwidacji. Strzelała gestapo. Ja sam miałem jak zwykle krótką broń palną, jednak w czasie całej akcji ani razu jej nie użyłem i nikogo nie zastrzeliłem. Żadnego z Żydów w czasie likwidacji getta nie biłem.³⁹¹

Po likwidacji getta w Tarnowie do obozu przybyło ok. 3 tys. Żydów, a późną wiosną 1944 r. ok. 4 tys. Żydów węgierskich z KL Auschwitz i „drobniejsze grupy” – ok. 200 Żydów z obozu w Szebniach i ok. 60 z Zakopanego³⁹². W styczniu 1944 r. zmienił się status obozu w Płaszowie z obozu pracy na obóz koncentracyjny. Dla więźniów miało to istotne znaczenie, gdyż obozy koncentracyjne podlegały bezpośrednio Inspektoratowi Obozów Koncentracyjnych w Sachsenhausen (Oranienburg), a tym samym zgodnie z regulaminem ich funkcjonowania kary cielesne oraz kary śmierci musiały być zatwierdzane przez Oranienburg. Z relacji świadków – byłych więźniów wynika jednak, że Göth nie bardzo przejmował się nowym statusem obozu i kary często zarządzał sam, bez konsultacji z centralą w Oranienburgu. Obóz w Płaszowie był również miejscem wykonywania zbiorowych i pojedynczych egzekucji na Żydach złapanych po aryjskiej stronie, ale również na Polakach, o czym wspomina sam Göth, wyjaśniając:

Rozstrzeliwano w obozie również skazanych, przywiezionych przez gestapo z Montelupich. Z tymi rozstrzelanymi nie miałem ja nic wspólnego. [...] W największej ilości wypadków Gestapo przywoziło już zwłoki, które w obozie spalano.³⁹³

Amon Göth zasłynął nie tylko z okrucieństwa i samowolnego zabijania więźniów, ale również z bardzo wystawnego stylu życia. Opowieści o libacjach alkoholowych, wystawnych kolacjach, rozdawanych prezentach (najczęściej drogocennej biżuterii po więźniach) przewijają się

³⁹⁰ *Ibidem*, t. 1, k. 104–129, k. 114.

³⁹¹ *Ibidem*, k. 114.

³⁹² *Ibidem*, k. 119.

³⁹³ *Ibidem*, k. 124.

w relacjach więźniów, szczególnie tych, którzy służyli w willi Götha. Z pewnością był osobowością psychopatyczną i nieobliczalną o skłonnościach sadystycznych³⁹⁴. Zasłynął również z „ciężkiej ręki” wobec swoich podwładnych – to być może skargi któregoś z nich przyczyniły się do wszczęcia wobec komendanta śledztwa w sprawie nadużywania władzy oraz kradzieży majątków żydowskich, które z założenia przesyłane miały być do III Rzeszy. Götha aresztowano 13 września 1944 r. Dochodzenie prowadzili śledczy z grupy Konrada Morgena, sędziego SS, który pracował w wydziale finansowym i tropił korupcję wewnątrz SS³⁹⁵. W trakcie przesłuchania go w Norymberdze 7 sierpnia 1946 r. twierdził, że osobiście odwiedzał obóz w Płaszowie, aby zbadać nadużycia finansowe Götha³⁹⁶. W dniu aresztowania Götha w obozie w Płaszowie pojawili się prawnicy z SS, którzy przesłuchiwali funkcjonariuszy i więźniów związanych z Göthem, m.in. Mietka Pempera, pełniącego rolę pisarza komendanta. W późniejszych zeznaniach mówił on:

Na podstawie przesłuchania mnie przez sędziego, mogłem zorientować się mniej więcej, jakie były przyczyny aresztowania. Przede wszystkim zarzucano Göthowi, że zdobytych podczas rewizji kosztowności, kruszców szlachetnych i środków pieniężnych krajowych i zagranicznych nie odprowadzał władzom zwierzchnim. Lecz zatrzymywał dla siebie i przeznaczał na cele prywatne.³⁹⁷

W dalszej relacji Pemper podaje kolejne zarzuty, a więc malwersacje dokonywane w kuchniach obozowych (zabieranie żywności przeznaczonej dla więźniów do kuchni esesmańskiej) oraz łamanie regulaminu funkcjonowania obozów koncentracyjnych przez wykonywanie kar śmierci i cielesnych bez zgody Berlina. Prawdopodobnie dzięki protekcji wysokich funkcjonariuszy SS Götha szybko wypuszczono z więzienia, a proces został przerwany z powodu ogólnej trudnej sytuacji Niemiec.

³⁹⁴ Tym bardziej pozostaje żałować, że nie znamy notatek kryminologa i psychiatry prof. Stanisława Batawii z rozmów i badań Götha.

³⁹⁵ K. Prenger, *Sędzia w Auschwitz. Sędzia SS Konrad Morgen i jego walka z korupcją oraz „nielegalnymi” morderstwami w obozach koncentracyjnych*, Poznań 2018.

³⁹⁶ Przesłuchanie Konrada Morgena w Norymberdze 07.08.1946, <https://avalon.law.yale.edu/imt/08-07-46.asp>, dostęp 5 VII 2019; w trakcie przesłuchania Morgen podaje, że jego zespół prowadził ok. 800 śledztw, z których 200 zakończyło się wyrokami skazującymi.

³⁹⁷ AIPN, GK, 196/40, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Zeznania Mietka Pempera, k. 81–82.

Koniec wojny Göth spędził lekko ranny w lazarecie w Bad Tölz, gdzie arestowali go Amerykanie i przetransportowali do obozu jenieckiego na terenie dawnego KL Dachau. Po wojnie podszywał się pod zwykłego żołnierza Wehrmachtu, ale został rozpoznany przez jednego z byłych więźniów żydowskich. Wtedy też Amerykanie rozpoczęli dochodzenie w jego sprawie, przesłuchując dziesiątki byłych więźniów Płaszowa³⁹⁸. 30 maja 1946 r. Göth przyleciał wojskowym samolotem do Polski, zaś 30 lipca przewieziony został wraz z Hößem do Krakowa i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich.

Proces rozpoczął się 27 sierpnia 1946 r. i trwał 10 dni, do 5 września. W akcie oskarżenia wyodrębniono zbrodnie zbiorowe, czyli udział w związku zbrodniczym, jakim była partia narodowosocjalistyczna, w wojnie napastniczej i w ludobójstwie Polaków i Żydów³⁹⁹. Jako zbrodnie indywidualne w akcie oskarżenia wymieniono: spowodowanie śmierci ok. 8 tys. osób (zarządzał ich zabicie lub zabijał sam „własnoręcznie”, bił, dręczył i skazywał na wymyślne tortury, w wyniku których skazani albo umierali, albo stawali się kalekami), przeprowadzenie ostatecznej likwidacji getta krakowskiego, która spowodowała „pozbawienie wolności przez zamknięcie w obozie 10 tys. osób oraz pozbawienie życia około 2 tys. osób”, zlikwidowanie getta w Tarnowie, w Szebniach, przywłaszczenie sobie „kosztowności, złota i pieniędzy, ubrań, mebli należących do osób wysiedlonych i internowanych”⁴⁰⁰. Wyrokiem Trybunału został skazany na karę śmierci za członkostwo w NSDAP, uznanym za „związek zbrodniczy”, „pozbawianie wolności, dręczenie i eksterminację jednostek i całych grup ludności” oraz za to, że „własnoręcznie zabijał, kaleczył i dręczył większą, liczbowo niedającą się oznaczyć ilość osób, tak Żydów, jak i Polaków”⁴⁰¹. Osobistą winą obarczono Götha za

spowodowanie śmierci około 8.000 osób internowanych, przy czym wielokrotnie zarządzał osobiście zgładzeniem większej, bliżej niedającej się oznaczyć ilości internowanych, sam również własnoręcznie zabijał lub ka-

³⁹⁸ R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–45*, Warszawa–Kraków 2009, s. 156.

³⁹⁹ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Akt oskarżenia, k. 15–16.

⁴⁰⁰ *Ibidem*.

⁴⁰¹ AIPN, GK, 196/46, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Wyrok, 5 IX 1946 r., k. 1–4.

zał zagryzać ich swoim psom, bił, dręczył i skazywał na wymyślne tortury, w wyniku których skazani albo umierali, albo stawali się kalekami.⁴⁰²

Skazano go również za likwidację getta w Tarnowie i Szebniach oraz za przywłaszczanie majątku internowanych⁴⁰³. Wyrok wykonano 13 września 1946 r.⁴⁰⁴

2.3.2. Rudolf Höß⁴⁰⁵

Rodzina Hößa pochodziła z bogatego chłopstwa z regionu Schwarzwald. Tradycja służby wojskowej była w niej obecna od kilku pokoleń. Ojciec Rudolfa po zakończeniu służby w Niemieckiej Afryce Wschodniej zajął się handlem, dzięki czemu pięcioosobowej rodzinie żyło się całkiem dostatnio⁴⁰⁶. Można uznać, że Höß miał szczęśliwe dzieciństwo, choć był typem samotnika – wolał przebywać w towarzystwie zwierząt niż ludzi. We wspomnieniach napisał: „Jakkolwiek oboje rodzice byli dla mnie bardzo dobrzy, nie umiałem nigdy znaleźć do nich drogi we wszystkich wielkich i małych troskach, które nękają młode serce. Wszystko załatwiałem sam z sobą”⁴⁰⁷.

Gimnazjum humanistycznego w Mannheim Höß nie ukończył – był jednym z najgorszych uczniów i z powodu braku promocji do kolejnej klasy w 1915 r. matka zapisała go do szkoły zawodowej⁴⁰⁸. W 1916 r. jako ochotnik wstąpił do 21 Pułku Dragonów Badeńskich i został odkomenderowany do walk na wschodnich rubieżach imperium tureckiego (na

⁴⁰² *Ibidem*.

⁴⁰³ *Ibidem*.

⁴⁰⁴ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Potwierdzenie wykonania wyroku, 24 IX 1947 r., k. 227.

⁴⁰⁵ W dokumentacji procesowej, zarówno angielskiej, jak i polskiej, nazwisko komendanta pisane jest na różne sposoby: Höss, Hoess, a nawet Hess; w książce przyjął zapis nazwiska Höß, czyli tak, jak sam się podpisywał. We fragmentach cytowanych zachowano pisownię oryginalną.

⁴⁰⁶ Szerzej zob. V. Koop, *Rudolf Höss. Komendant obozu Auschwitz*, Warszawa 2016, s. 21–28; I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss – twórca Auschwitz*, Warszawa 2011, s. 17–19.

⁴⁰⁷ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, tłum. E. Kocwa, J. Sehn, Warszawa 1951, VII, s. 65.

⁴⁰⁸ V. Koop, *Rudolf Höss...*, s. 22–23.

froncie irackim)⁴⁰⁹. Za udział w walkach został dwukrotnie nagrodzony Krzyżem Żelaznym⁴¹⁰.

W roku 1919 zaciągnął się do Korpusu Ochotniczego (Freikorps) por. Gerharda Rossbacha, który został powołany, by osłaniać odwrót oddziałów niemieckich z krajów bałtyckich⁴¹¹. Walki te wspominał Höß tak: „znamionowała [je] dzikość i zaciętość, z jaką nie spotkałem się ani przedtem, podczas wojny światowej, ani potem, podczas innych walk korpusów ochotniczych”⁴¹².

W 1923 r. Höß został oskarżony o współudział w zamordowaniu Waltera Kadowa – komunizującego współtowarzysza, który rzekomo wydał jednego z członków grupy Rossbacha, nazistowskiego bojownika Leo Schlagetera⁴¹³. W wyniku sądu kapturowego Kadow został zamordowany, co Höß skomentował w swojej autobiografii krótko i dosadnie: „zabiliśmy zdrajcę”⁴¹⁴. Hößa skazano na 10 lat więzienia, ale w wyniku amnestii wyszedł po niecałych sześciu latach. Był dobrym obserwatorem i we wspomnieniach poświęcił sporo miejsca pobytowi w więzieniu, opisując kategorie więźniów, obyczaje więzienne, bezduszość strażników, a nawet kapelanów. O sobie pisał:

Będąc od młodości przyzwyczajony przez wychowanie do bezwzględного posłuszeństwa, pedantycznego porządku i czystości, nie miałem pod tym względem szczególnych trudności w przystosowaniu się do twardego, więziennego życia.⁴¹⁵

Po wyjściu na wolność Höß marzył o powrocie na wieś. Szybko nawiązał kontakt ze Związkiem Artamanów, o których napisał:

⁴⁰⁹ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 70–76; również: V. Koop, *Rudolf Höss...*, s. 26–27.

⁴¹⁰ Armia turecka nagrodziła go również Żelaznym Półksiężycem. Zob. I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 18–19.

⁴¹¹ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 77–79, również: V. Koop, *Rudolf Höss...*, s. 28–29; I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 20.

⁴¹² *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 77.

⁴¹³ Przebieg zdarzeń odtworzył V. Koop na podstawie śledztwa prokuratora, V. Koop, *Rudolf Höss...*, s. 29–36. Reżim nazistowski kreował Schlagetera na bohatera narodowego i męczennika, por. M. Franke: *Albert Leo Schlageter. Der erste Soldat des 3. Reiches. Die Entmythologisierung eines Helden*, Köln 1980.

⁴¹⁴ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 250.

⁴¹⁵ *Ibidem*, s. 89.

Była to wspólnota młodych chłopców i dziewcząt wyłoniona z ruchów młodzieżowych wszystkich nacjonalistycznych kierunków partyjnych, wspólnota ludzi, którzy chcieli przede wszystkim powrócić z niezdrowego, pełnego rozkładu i powierzchownego życia miasta do zdrowego, twardego, lecz naturalnego sposobu życia na wsi. Gardzili oni alkoholem i nikotyną, jak zresztą wszystkim, co nie służy zdrowemu rozwojowi ducha i ciała. Poza tym, wyznając zasadę całkowitego powrotu do ziemi, z której wyszli ich przodkowie, chcieli powrócić do źródła życia niemieckiego narodu – do zdrowego, chłopkiego osadnictwa.⁴¹⁶

Wśród Artamanów znalazł żonę, Hedwig, z którą miał pięcioro dzieci. Po wyjściu z więzienia Höß odmówił reaktywacji swojego członkostwa w NSDAP, które w trakcie pobytu w więzieniu było zawieszone. Gdy w 1936 r. ponownie złożył wniosek o przyjęcie, tłumaczył się, że jako jeden z oficjalnych przywódców Związku Artamanów nie mógł równocześnie należeć do partii. W tych latach widoczna była niechęć Hößa do NSDAP i działalności partyjnej, co odzwierciedlało również jego odsunięcie się od dawnych kolegów partyjnych, choć jego poglądy polityczne były sprecyzowane i zbieżne z tymi, które prezentowała partia Adolfa Hitlera⁴¹⁷.

Życie na wsi wspominał jako najszczęśliwszy okres, który w 1934 r. przerwało wezwanie Heinricha Himmlera do wstąpienia do SS (od sierpnia 1933 r. Höß miał status kandydata)⁴¹⁸. Późniejszego Reichsführera Höß poznał jeszcze w czasie działalności we Freikorpsach, prawdopodobnie w roku 1921 na spotkaniu u gen. Ericha Ludendorffa. Mimo wielkiej fascynacji Himmlerem Höß niechętnie porzucał wiejskie życie i pracę na roli. Pisał o tym: „Po długich, pełnych wątpliwości rozważaniach, zdecydowałem się przejść do czynnej służby w SS”⁴¹⁹. Wstąpił 1 kwietnia 1934 r., ponieważ SS wydawało mu się lepszą propozycją niż „przeciętność partii”. Wkrótce Höß został członkiem specjalnych oddziałów Totenkopf, stworzonych przez Theodora Eickego, które miały stanowić załogi obozów koncentracyjnych.

⁴¹⁶ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 99.

⁴¹⁷ Píše o tym sam Höß w swojej autobiografii. Jako powody swojej niechęci do NSDAP podaje masową propagandę, „targowanie się o względy tłumu”, „granie na najniższych instynktach mas”, „przemawianie językiem mas”. *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 98.

⁴¹⁸ Ścieżka awansów Rudolfa Hößa: I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 156.

⁴¹⁹ *Autobiografia Rudolfa Hoessa*, s. 101.

We wspomnieniach Höß przywołuje przemówienie, które Eicke wygłosił do swych podwładnych zaraz po wybuchu wojny: „Każdy esesman, bez względu na swoje dotychczasowe życie, musi się całkowicie poświęcić sprawie. Każdy rozkaz musi być dla niego święty i nawet najcięższy i najtrudniejszy musi być bez wahania wykonany”⁴²⁰. Höß wspominał, że światopogląd nazistowski w SS traktowano w sposób quasi-religijny. Za wzór stawiano często świadków Jehowy, których za odmowę służby wojskowej skazywano na śmierć. Höß, który w KL Auschwitz wielokrotnie widział ich egzekucje, pisał o nich z podziwem:

Tak wyobrażałem sobie pierwszych chrześcijańskich męczenników oczekujących na arenie na rozszarpanie ich przez dzikie zwierzęta. Szli oni na śmierć z jasnym obliczem, skierowanymi ku górze oczyma, złożonymi do modlitwy i podniesionymi rękoma. Wszyscy, którzy oglądali tę śmierć, byli wzruszeni, poruszony był nawet pluton egzekucyjny.⁴²¹

Nie bez powodu SS nazywano sektą lub zakonem.

Od listopada 1939 r. Höß pełnił funkcję zastępcy komendanta KL Sachsenhausen, a w maju 1940 r. został oddelegowany do budowy nowego obozu na terenach okupowanej Polski, w Auschwitz. Był tam komendantem do 30 listopada 1943 r., po czym został przeniesiony do Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych w Głównym Urzędzie Administracji i Gospodarki SS w Oranienburgu⁴²². Do KL Auschwitz wrócił jeszcze 8 maja 1944 r. z rozkazu Himmlera, aby nadzorować zagładę 430 tys. Żydów węgierskich (operację tę nazwano Aktion Höß). Brał również udział w ewakuacji więźniów z obozów, czyli tzw. marszach śmierci⁴²³.

Śmierć Hitlera wstrząsnęła Hößem, wraz z żoną chcieli popełnić samobójstwo, ale ostatecznie powstrzymali się ze względu na dzieci⁴²⁴.

⁴²⁰ *Ibidem*, s. 120.

⁴²¹ *Ibidem*, s. 126.

⁴²² Przeniesienie Hößa do Oranienburga spowodowane było zastrzeżeniami przełożonych do jego pracy. Jego podwładni (m.in. Grabner) oskarżani byli o defraudację majątku pożydowskiego, takie podejrzania były też formułowane wobec samego komendanta. Niejasna była też sprawa rzekomego romansu Hößa z więźniarką Eleonore Hodys. Sędzia SS Konrad Morgen prowadził w tej sprawie dochodzenie, ale do procesu Hößa nigdy nie doszło. Zob. K. Prenger, *Sędzia w Auschwitz...*, s. 194–195.

⁴²³ Höß nadzorował m.in. ewakuację obozów Sachsenhausen i Ravensbrück; I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 135.

⁴²⁴ *Ibidem*, s. 138.

Po upadku Rzeszy Niemieckiej Höß ukrywał się wraz z rodziną w brytyjskiej strefie okupacyjnej⁴²⁵. Tymczasem specjalna grupa Oddział Ścigania Zbrodni Wojennych 21. Grupy Armii oraz brytyjski Korpus Wywiadu posiadały już wystarczające dane, aby aresztować Hößa. Wersje jego zatrzymania różnią się od siebie, ale pewne fakty są jednoznaczne: Brytyjczycy odkryli miejsce pobytu Hedwig Höß i dzieci, po czym szantażując ją oddaniem synów w ręce rosyjskie, uzyskali dane o fałszywym nazwisku (Franz Lang) i miejscu pobytu jej męża⁴²⁶. Rudolf Höß został aresztowany 11 marca 1946 r. ok. godz. 23.00 przez kapitana Victora Crossa. We wspomnieniach napisał: „moje pierwsze przesłuchanie [przez Brytyjczyków] odbyło się za pomocą «bijących» dowodów. Nie wiem, co zawierał protokół chociaż go podpisałem. Alkohol i pejcz – to było nawet dla mnie za wiele”⁴²⁷. Obaj biografowie Hößa Ian Baxter i Volker Koop potwierdzają, że przesłuchania przeprowadzane przez Brytyjczyków były dość brutalne. Szczególnie Baxter opisuje szczegółowo aresztowanie Hößa i pierwsze przesłuchania w więzieniu Heide⁴²⁸. Po kilku dniach przewieziono Hößa do więzienia Minden, a z niego do Norymbergi, gdzie był przesłuchiwany w roli świadka w trzech procesach: głównym norymberskim, szefa Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS Oswalda Pohla oraz w procesie IG Farben.

W Norymberdze Höß był przesłuchiwany przez amerykańskiego psychologa Gustave’a Gilberta, który badał wszystkich oskarżonych w procesie norymberskim. Pierwsze wrażenie Gilbert zawarł w jednym zdaniu: „W tym apatycznym, niskim mężczyźnie nie było nic, co pozwalałoby przypuszczać, że ma się do czynienia z największym mordercą,

⁴²⁵ Żona Hößa wraz z dziećmi schroniła się u matki swojej znajomej, natomiast Rudolf Höß zatrudnił się jako pomocnik farmera w Gottrupel (okolice Flensburga). Zob. *ibidem*, s. 138.

⁴²⁶ We wspomnieniach Ingebrigitt Höß, córki komendanta, pojawia się motyw bicia najstarszego syna Hößów Klause, z kolei w raportach i wspomnieniach brytyjskich jedynie szantaż psychiczny wobec żony Hößa; T. Harding, *Hiding in N. Virginia, a daughter of Auschwitz*, „Washington Post”, 07.09.2013; https://www.washingtonpost.com/lifestyle/magazine/hiding-in-n-virginia-a-daughter-of-auschwitz/2013/09/06/1314d648-04fd-11e3-a07f-49ddc7417125_story.html, dostęp 15 VII 2019.

⁴²⁷ *Wspomnienia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, opracowanie, wstęp i przypisy J. Sehn, Warszawa 1965, s. 159.

⁴²⁸ I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 141–142.

jaki kiedykolwiek żył na świecie”⁴²⁹. Höß nie nabrał zaufania do dr. Gilberta – w Norymberdze było na to zbyt mało czasu. Wyjaśniał jednak chętnie niektóre mechanizmy funkcjonowania systemu, mówił np.:

[Himmler] żądał często rzeczy niemożliwych, jakich w normalnych okolicznościach nie sposób było wykonać. Z chwilą jednak, gdy rozkaz został wydany, przystępowano z całą energią do jego wykonania [...]. Na przykład obliczyłem, że dla budowy tamy na Wiśle w Oświęcimiu potrzeba trzech lat; on tymczasem dał nam na to rok, a my dotrzyaliśmy tego terminu.⁴³⁰

Gilbert zanotował, że Höß nie czuł osobistej winy, uważał się za ofiarę systemu, któremu, jak sam przyznał, fanatycznie wierzył, a przez który został zdradzony. W ostatecznej diagnozie Gilbert napisał: „zimny, nieobecny duchem schizoid, bezkrytycznie akceptuje ideologię, mechanicznie postępuje po linii najmniejszego oporu w psychopatycznej społeczności”⁴³¹.

Dwudziestego piątego maja 1946 r. zgodnie z procedurą ekstradycyjną Höß został przekazany polskim oficerom i przywieziony do Polski⁴³². Od 25 maja do 30 lipca 1946 r. był przetrzymywany w warszawskim więzieniu na Mokotowie, z którego został przewieziony do krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich, gdzie przebywał najdłużej, bo aż do 21 lutego 1947 r. Jak już wspomniałam, tutejsi śledczy kierowani przez Sehna przygotowywali proces Hößa, który jednak odbył się ostatecznie w Warszawie. W trakcie procesu od 21 lutego do 4 kwietnia Höß przebywał ponownie w więzieniu mokotowskim. Ostatnie dni swojego życia spędził w więzieniu w Wadowicach⁴³³.

Höß był wyjątkowym oskarżonym, jako jedyny członek załogi KL Auschwitz w trakcie procesu przed NTN wziął odpowiedzialność na siebie, nie prosił też o ulaskawienie, kilka dni przed egzekucją nawrócił

⁴²⁹ G. M. Gilbert, *The Psychology of Dictatorship. Based on an Examination of the Leaders of Nazi Germany*, New York 1950, s. 250; cyt. za: M. Deselaers, *Bóg a zło w świetle biografii i wypowiedzi Rudolfa Hössa, komendanta Auschwitz*, Kraków 1999, s. 231.

⁴³⁰ G. M. Gilbert, *Dziennik norymberski*, Warszawa 2012, s. 286.

⁴³¹ M. Deselaers, *Bóg a zło...*, s. 230.

⁴³² I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 145–146.

⁴³³ M. Witkowski, *Rudolf Höss w wadowickim więzieniu. Ostatnie dni byłego komendanta Auschwitz*, „Wadowiana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2015, nr 18, 2015, s. 135–157.

się na katolicyzm, przyjął komunię świętą i napisał słynne „Oświadczenie”, w którym przyznał: „szczególnie narodowi polskiemu zgotowałem niewysłowione cierpienia. Oby mi Bóg wybaczył moje postępowanie”⁴³⁴. Höß wyróżniał się spośród rzeszy zbrodniarzy wojennych również tym, że usprawiedliwiał swoje czyny bezwzględną koniecznością wykonywania rozkazów, równocześnie uważał, że fakt ten nie zwalnia go z odpowiedzialności za te czyny i że musi ponieść karę⁴³⁵.

Proces Rudolfa Hößa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie był niezwykle ciekawy nie tylko z powodu samej osoby sądanego, lecz również przez fakt, że Höß szczegółowo i skrupulatnie opowiadał o funkcjonowaniu KL Auschwitz oraz o własnej roli w „maszynie śmierci”.

Przewodniczącym składu sędziowskiego został dr Alfred Eimer, towarzyszyło mu dwóch doświadczonych sędziów: dr Witold Kutzner oraz dr Józef Zembaty. Oskarżycielami byli również doświadczeni, przedwojenni prokuratorzy: dr Mieczysław Siewierski oraz dr Tadeusz Cyprian. Z oczywistych względów najtrudniejszą rolę mieli obrońcy z urzędu: Franciszek Umbreit i Tadeusz Ostaszewski⁴³⁶. Höß w trakcie procesu był bardzo opanowany, mówił spokojnie, czasem uzupełniał zeznania świadków.

W akcie oskarżenia przedstawiono Hößowi zarzuty brania udziału w zbrodniczej organizacji, jaką była SS, a tym samym udział w planowaniu, organizowaniu oraz wykonaniu zbrodni przeciw ludzkości, pokojowi oraz zbrodni wojennych⁴³⁷. Zarzucono mu również, że jako komendant obozu znęcał się fizycznie i moralnie nad więźniami oraz brał

⁴³⁴ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Akta nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie: Hoess Rudolf przestępcy wojennego, oskarżony o zbrodnię przeciw ludzkości, Oświadczenie Rudolfa Hößa złożone 12 IV 1947 r., k. 19.

⁴³⁵ M. Deselaers, *Bóg a zło...*, s. 232; Höß uważał samobójstwo najważniejszych przywódców III Rzeszy za zdradę. Interpretował je jako porzucenie swoich ludzi i narodu oraz brak odwagi, aby ponosić odpowiedzialność. Píše o tym m.in. S. Batawia, *Rudolf Höss. Komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 7, s. 53.

⁴³⁶ Obaj adwokaci mieli stały, nieskrępowany dostęp do oskarżonego, AIPN, GK, 196/544, Sprawa Hoessa, Zezwolenie na stałe widzenie Rudolfa Hoessa z adwokatami, k. 10.

⁴³⁷ AIPN, GK, 196/104, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Akt oskarżenia, k. 2.

udział w rabunku mienia ofiar. W akcie oskarżenia znalazły się również zarzuty osobistego znęcania się i strzelania do więźniów⁴³⁸, choć ostatecznie prokurator Siewierski przyznał, że oskarżony

nie jest typem uczuciowca, ani w płaszczyźnie emocji dodatnich, jak miłość, współczucie, ani też w płaszczyźnie emocji ujemnych jak gniew, okrucieństwo. [...] Dlatego Höss nie może być w żadnym razie uznany za okrutnika emocjonalnego [...]. Höss nigdy nie dawał ujścia jakimś irracjonalnym odruchom nienawiści, czy pogardy w stosunku do więźniów i w zasadzie sam nie bił i nie katował.⁴³⁹

Wyrok wydano 2 kwietnia 1947 r. i stwierdzono w nim, że Höß winny jest przynależności do organizacji przestępczych, jakimi były NSDAP i SS⁴⁴⁰. Przypisano mu również winę za współtworzenie systemu obozów koncentracyjnych i „miejsc zagłady”, w których

działając bądź osobiście bądź przez podległy mu personel obozowy rozmyślnie pozbawił życia około 300.000 ludzi osadzonych w obozie w charakterze więźniów ujętych w ewidencję obozową, około 4.000.000 ludzi, głównie żydów, przywiezionych do obozu transportami z różnych krajów Europy w celu bezpośredniej zagłady i dlatego nie wykazywanych w ewidencji obozowej, około 12.000 jeńców sowieckich, oskarżonych w obozie koncentracyjnym wbrew przepisom prawa międzynarodowego o traktowaniu jeńców.⁴⁴¹

Sędziowie podkreślili również, że znęcał się nad więźniami fizycznie i moralnie oraz kierował masowym rabunkiem mienia⁴⁴².

Jeden z więźniów, Izaak Egon Ochshorn, zeznając w procesie, przytoczył słowa Hößa:

⁴³⁸ AIPN, GK, 196/104, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Akt oskarżenia Rudolfa Hößa, k. 97.

⁴³⁹ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Mieczysława Siewierskiego w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 59.

⁴⁴⁰ AIPN, GK, 164/748/1, Akta w sprawie: Hoess/Höss Rudolf – członek NSDAP, komendant obozu w Oświęcimiu, Wyrok, 2 IV 1947 r., k. 8-13.

⁴⁴¹ *Ibidem*.

⁴⁴² *Ibidem*.

nasz system jest tak okropny, że nikt w świecie nie uwierzy, by to było możliwe. Gdyby nawet jakiemuś Żydowi udało się zbiec z Oświęcimia i gdyby on opowiedział wszystko, co widział – świat uzna go za fantastycznego kłamcę.⁴⁴³

2.3.3. Czterdziestu członków załogi KL Auschwitz

KL Auschwitz został utworzony przez Niemców w połowie 1940 r. na peryferiach Oświęcimia. Pierwotnie miał służyć jako obóz koncentracyjny dla Polaków, ale od 1942 r. stał się równocześnie jednym z ośrodków realizacji „Endlösung der Judenfrage” (ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej). Wraz z nowymi zadaniami powiększano również załogę obozu. W 1941 r. było ok. 700 esesmanów, a w ostatnich 6 miesiącach stan liczebny wynosił już ok. 4480 esesmanów i ponad 70 nadzorczyń⁴⁴⁴. Przez 4,5 roku na czele załogi stało trzech komendantów, podległych bezpośrednio Inspektoratowi Obozów Koncentracyjnych w Sachsenhausen. Byli to: Rudolf Höß, Arthur Liebehenschel oraz Richard Baer. Personel obozów stanowili członkowie SS Totenkopfverbände (oddziały trupiej główki), których głównym twórcą był fanatyczny zwolennik Hitlera, skrajny antysemita i bezwzględny realizator polityki eksterminacji Theodor Eicke⁴⁴⁵. Żołnierze tych jednostek mieli być wytrzymali psychicznie, bezwzględnie posłuszni i zdyscyplinowani. Tak o nich mówił sam Himmler: „Ich głównym zadaniem jest pełnić straż w czasach pokoju w obozach koncentracyjnych, trzymać pod kluczem szumowiny Niemiec, element przestępczy, który w innych narodach swobodnie grasuje”⁴⁴⁶. Elitarność i niezbędność tych oddziałów była szczególnie

⁴⁴³ AIPN, GK, 196/98, Akta Krakowskiej Okr. Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w sprawie karnej b. komendanta obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka Rudolfa Hoessa, Zeznania Izaaka Eгона Ochshorna, [wrzesień 1945 r.], k. 147.

⁴⁴⁴ Szczegółowe i najbardziej kompleksowe badania załogi KL Auschwitz przeprowadził Aleksander Lasik: *Załoga SS w KL Auschwitz w latach 1940–1945*, Bydgoszcz 1994; idem, *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007.

⁴⁴⁵ Ch. W. Sydnor Jr., *Soldiers of Destruction: The SS Death's Head Division, 1933–1945*, Princeton 1990.

⁴⁴⁶ Przemówienie do Gruppenführerów SS dnia 8 listopada 1938 [w:] H. Himmler, *Geheimreden 1933–1945*, Frankfurt am Main 1974, s. 31.

podkreślana w latach trzydziestych m.in. poprzez akcentowanie konieczności ciągłej służby⁴⁴⁷. Podobnie ich rolę widział Höß:

W SS potrzebni są tylko ludzie twardzi, zdecydowani, słuchający ślepo każdego rozkazu. Nie darmo noszą trupa główkę i stale nabitą broń! Są oni jedynymi żołnierzami, którzy również w czasie pokoju mają dniem i nocą stać w obliczu nieprzyjaciela, nieprzyjaciela za drutami.⁴⁴⁸

W aspekcie sądenia zbrodniarzy członków załogi Auschwitz należy podkreślić, że wbrew obiegowym opiniom zdarzały się przypadki przymusowych oddelegowań do tych oddziałów (m.in. dr Hans Münch, Karl Jeschke, Hans Hoffmann), a czasem nawet służba w nich miała być swego rodzaju karą (m.in. prof. Johann Paul Kremer). Jednak zdecydowaną większość członków SS Totenkopfverbände w KL Auschwitz stanowili ochotnicy.

Szacunkowe dane wskazują, że osądzonych zostało jedynie ok. 15% członków załogi Auschwitz, co w stosunku do innych obozów i tak stanowi dość wysoki odsetek⁴⁴⁹. Najwięcej członków załogi SS w KL Auschwitz zostało osądzonych w Polsce. W latach 1946–1949 ekstradowano do Polski, głównie z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, około tysiąca podejrzanych o popełnienie zbrodni wojennych w KL Auschwitz. Akty oskarżenia przedstawiono 673 osobom, w tym 21 kobietom⁴⁵⁰. Warunki, jakie esesmani stworzyli w obozie oraz masowe mordowanie Żydów w komorach gazowych, doprowadziły do śmierci co najmniej 1,1 mln osób, w tym około 960 tys. Żydów, 70–75 tys. Polaków, 21 tys. Romów i Sinti, 15 tys. jeńców sowieckich i 10–15 tys. więźniów innych narodowości (m.in. Jugosłowianie, Czesi, Białorusini, Francuzi, Niemcy

⁴⁴⁷ W okresie wojny elitaryzm SS stał się już jedynie sloganem propagandowym. Kolejne akty prawne faworyzujące członków SS sprawiły, że do formacji tej zaczęło napływać wielu karierowiczów. W okresie wojny, szczególnie po utworzeniu Waffen SS, stała się ona organizacją masową, w której szczególnie na niższych szczeblach przeważali robotnicy, chłopci, rzemieślnicy. Por. B. Hein, *Elite für Volk und Führer? Die Allgemeine SS und ihre Mitglieder 1925–1945*, München 2012, s. 67, 205.

⁴⁴⁸ *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, s. 74–75.

⁴⁴⁹ *Niesprawiedliwość*, <http://www.auschwitz.org/historia/zaloga-ss/niesprawiedliwosc>, dostęp 12 IV 2019.

⁴⁵⁰ *Procesy esesmanów z załogi KL Auschwitz*, <http://www.auschwitz.org/historia/zaloga-ss/procesy-esesmanow-z-zalogi-kl-auschwitz>, dostęp 12 IV 2019.

i Austriacy). Najwięcej żydowskich ofiar pochodziło z Węgier (438 tys.), około 300 tys. z ziem polskich. Jedynie 200 tys. zarejestrowano jako więźniów. Pozostali zostali zamordowani bezpośrednio po przybyciu do obozu⁴⁵¹.

Dane szacunkowe dowodzą, jak mało wciąż wiemy o ofiarach, jak wiele z nich pozostało nadal anonimowymi ludźmi. Wydawałoby się, że o wiele więcej wiemy o sprawcach. Niestety nawet w przypadku esesmanów z Auschwitz nasza wiedza jest nadal skromna. Widać to na przykładzie bazy esesmanów, gdzie często poza imieniem i nazwiskiem nie posiadamy innych danych. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku członków załogi, którzy stanęli przed sądami, przede wszystkim w dwóch dużych, zbiorowych procesach w Krakowie w 1947 r. oraz we Frankfurcie nad Menem w latach 1963–1965. Po raz pierwszy ich zbrodnie zostały tak dokładnie opowiedziane i zbadane, a świat poznał ich nazwiska. Na ławie oskarżonych zasiedli komendanci obozu, lekarze i niżsi rangą funkcjonariusze.

Przekrój społeczny członków załogi KL Auschwitz

Na obecnym etapie badań niezwykle ciężko jest opisać w sposób statystyczny załogę KL Auschwitz. Prawdopodobieństwo, że w wyniku badań uda się w sposób zadowalający uzupełnić dane, też nie jest wielkie. W przypadku wielu członków załogi Auschwitz brakuje podstawowych danych, jak np. wykształcenie, wyznanie, pochodzenie. Dlatego też można podać wiele liczb, lecz nie można z nich wyciągnąć pogłębionych i pełnych wniosków⁴⁵². Poniższe liczby bazują na danych zebranych do tworzenia bazy członków załogi SS w Auschwitz⁴⁵³.

W trakcie tworzenia jednostek Totenkopfverbände rekrutowano przede wszystkim młodych mężczyzn, od 17 do 22 roku życia, w miarę możliwości nieżonatych, a więc bez obowiązków rodzinnych. Z analizy

⁴⁵¹ D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017, s. 238.

⁴⁵² O problemach przy tworzeniu bazy SS w Auschwitz pisał J. Kwilosz, <http://truthaboutcamps.eu/th/zaloga-ss-kl-auschwitz/dokumentacja-pl/16820,SS-KL-Auschwitz-Oboz-Nota-Edytorska.html>, dostęp 15 V 2018.

⁴⁵³ W 2017 r. Instytut Pamięci Narodowej udostępnił internetową bazę esesmanów z KL Auschwitz, w której jest 8502 członków SS. Zob. <https://truthaboutcamps.eu/th/zaloga-ss-kl-auschwitz/16816,Zaloga-SS-KL-Auschwitz.html>, dostęp 29 IX 2020.

danych dostępnych w bazie załogi Auschwitz wynika, że najczęściej, bo aż 5981 esesmanów urodziło się między rokiem 1895 a 1925 (ok. 90%), a więc w roku założenia KL Auschwitz mieli od 15 do 45 lat. Oczywiście najmłodsze roczniki rekrutowane były do służby dopiero pod koniec wojny, w wieku 17–18 lat. Dane dotyczące wykształcenia esesmanów z Auschwitz są dostępne jedynie w odniesieniu do 1543 osób⁴⁵⁴. W tej liczbie 1066 (ok. 70%) esesmanów posiadało wykształcenie podstawowe, 12 określiło się jako analfabeci. 66 osób deklarowało wyższe wykształcenie akademickie (ok. 4,2%). Co najmniej 48 członków załogi posiadało tytuł doktora, przede wszystkim dotyczyło to lekarzy (aż 37) i stomatologów (11). Być może liczba ta nie jest dokładna, choć w przypadku osób z wyższym wykształceniem, szczególnie naukowców, dysponujemy zazwyczaj większą ilością danych z akt niż w przypadku szeregowych esesmanów. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w obozie prowadzono na dużą skalę tzw. eksperymenty medyczne, stąd też bierze się tak znaczna nadreprezentacja osób związanych z medycyną. W rubryce „zawód” zdecydowanie najczęściej esesmanów wskazuje zatrudnienie związane z rolnictwem i uprawą ziemi. Na podstawie częściowych danych możemy stwierdzić, że jedynie ok. 10% członków załogi KL Auschwitz należało do partii nazistowskiej NSDAP. Przynależność partyjna nie była w SS obowiązkowa, ale zaskakuje stosunkowo niski procent, szczególnie w odniesieniu do całej dorosłej ludności Niemiec (ok. 20%)⁴⁵⁵. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że sama przynależność do SS dawała wystarczająco dużo przywilejów. Dominującą grupą narodowościową byli tzw. Reichsdeutsche, czyli etniczni Niemcy z niemieckim obywatelstwem. Poza nimi w załodze Auschwitz służyli również Austriacy i volksdeutsche z krajów sojuszniczych i okupowanych przez Rzeszę (Węgry, Rumunia, Chorwacja, Polska).

Z danych dotyczących 2030 esesmanów wynika, że aż 828 zadeklarowało wyznanie katolickie, 649 ewangelickie. Na trzecim miejscu byli „bogowiercy” (*gottgläubig*), „wyznanie” preferowane przez władze SS z racji braku przynależności do jakiegokolwiek kościoła instytucjonalnego. Służąc w Totenkopfverbände można było otrzymać odznaczenia i medale adekwatne do służby frontowej (z wyjątkiem krzyża żelazne-

⁴⁵⁴ Należy zrobić zastrzeżenie, iż w bazie członków załogi KL Auschwitz przy błędnie zapisanym nazwisku dana osoba może występować dwukrotnie.

⁴⁵⁵ S. F. Kellerhoff, *Das Erbe der NSDAP sind 10,7 Millionen Namen*, „Die Welt”, 15.12.2010.

go), esesmani starali się więc wykazać w pracy gorliwością i kreatywnością.

Czterdziestu oskarżonych i sądzonych w Krakowie członków załogi Auschwitz nie było grupą reprezentatywną dla obozu. Władze polskie miały bardzo ograniczony wpływ na to, kto został ostatecznie ekstradowany do Polski⁴⁵⁶. Z pewnością wielkim sukcesem była ekstradycja Hößa, ale wielu innych wysoko postawionych przedstawicieli III Rzeszy oskarżonych o zbrodnie na terenie okupowanej Polski nie udało się ekstradować (m.in. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego, Hansa Franka, Heinza Reinefartha). Przed NTN postawiono więc ostatecznie tych członków załogi, na których ekstradycję zgodziły się władze okupacyjne Niemiec. Ciężko też odtworzyć, jak wyglądał proces kształtowania listy oskarżonych. Jak już wcześniej wspomniano, w pierwszej wersji proces miał się odbyć w Oświęcimiu, na terenie byłego obozu, a przed trybunałem miało stanąć stu oskarżonych⁴⁵⁷. Trudno powiedzieć, co mogło wpłynąć na zredukowanie liczby oskarżonych do czterdziestu. Z wymiany korespondencji między sekretariatem NTN a MBP wynika, że czynnikiem podstawowym były problemy logistyczne z przygotowaniem tak ogromnego procesu. Z tych samych powodów proces ostatecznie odbył się w Krakowie, a nie w Oświęcimiu.

Wśród przedstawionych poniżej czterdziestu osób, zdecydowana większość była Reichsdeutscheami (niemieckiej narodowości i przynależności państwowej). Jedynie siedmiu nie urodziło się w Niemczech: Maria Mandl oraz Maximilian Grabner (Austria), Anton Lechner i Eduard Lorenz (Czechosłowacja), Paul Szczurek i Arthur Breitwieser (Polska) oraz Hans Hofmann (Jugosławia). Wśród oskarżonych było pięć kobiet (Maria Mandl, Luise Danz, Therese Brandl, Alice Orlowski i Hildegard Lächert). Najstarszym oskarżonym był Johann Paul Kremer, który w trakcie procesu miał 64 lata, najmłodszy, Eduard Lorenz i Richard Schröder, mieli 26 lat. Najwięcej oskarżonych było w wieku między 30 a 40 lat (16) oraz między 40 a 50 lat (również 16)⁴⁵⁸. Dwunastu oskarżo-

⁴⁵⁶ AIPN, GK, 196/559, Korespondencja w sprawie procesu załogi Oświęcimia, Lista osób oskarżonych wraz z datami sprowadzenia do Polski, 18 X 1947 r., k. 5.

⁴⁵⁷ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Alfreda Eimera do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dn. 23 IV 1947 r., k. 4.

⁴⁵⁸ Obliczenia własne na podstawie akt procesowych.

nych deklarowało się jako bogowiercy, siedmiu było wyznania katolickiego, siedemnastu ewangelickiego, a czterech deklarowało bezwyznaniowość. W sferze zawodowej większość wykonywała zawody robotnicze (w tym również robotników rolnych) lub była urzędnikami niskiego szczebla, a więc legitymowała się też niskim wykształceniem. Dwóch oskarżonych miało tytuły naukowe w zakresie medycyny: dr Hans Münch oraz prof. Johann Paul Kremer. Czterech nie należało do NSDAP, ale o pięciu nie mamy danych w tym względzie. Biogramy oskarżonych przedstawiam w takiej kolejności, w jakiej występowali oni w akcie oskarżenia.

Artur Liebehenschel urodził się 25 listopada 1901 r. w Poznaniu jako syn Antona i Emmy z domu Gansler. Był żonaty i miał pięcioro dzieci. Określał się jako bogowierca (*gottgläubig*). Był narodowości i przynależności państwowej niemieckiej. Po ukończeniu szkoły średniej został najpierw urzędnikiem skarbowym, a następnie służył w Reichswehrze⁴⁵⁹. W międzyczasie walczył również we Freikorps Graf Dohna na Górnym Śląsku przeciwko polskim powstańcom. Do NSDAP wstąpił w 1932 r. (miał numer 932766), a także, w tym samym roku, w szeregi SS (nr 39254)⁴⁶⁰. Karierę zaczynał w obozach KZ Columbia-Haus i KZ Lichtenburg. Od 1937 r. pracował w Inspektoracie Obozów Koncentracyjnych, a od 1 maja 1940 r. był szefem sztabu w tej strukturze. 16 marca 1942 r. został funkcjonariuszem SS-WVHA (SS Wirtschafts-Verwaltungshauptamt – Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS), gdzie objął funkcję zastępcy szefa Urzędu D I, któremu podlegały obozy koncentracyjne (Amt D I – Konzentrationslager). 11 listopada 1943 r. został przeniesiony do Auschwitz i objął tam stanowisko komendanta obozu macierzystego (tzw. KL Auschwitz I – Stammlager) oraz dowódcy miejscowego garnizonu SS (SS-Standortälteste). Od 15 maja 1944 r. był komendantem KL Lublin (Majdanek). Jego przeniesienie związane było z aferą obyczajową, która miała początek prawdopodobnie jeszcze w 1943 r., kiedy to żonaty Liebehenschel związał się z Anneliese Hüttemann. Z powodu rozwodu musiał wyjechać z Berlina i właśnie wtedy skierowano go do KL Auschwitz. Władze SS nie zezwoliły jednak na ślub

⁴⁵⁹ AIPN, GK, 196/158, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Formularz osobowy Arthura Liebehenschel, k. 9–10.

⁴⁶⁰ E. Klee, *Auschwitz. Täter, Gehilfen, Opfer und was aus ihnen wurde. Ein Personenlexikon*, Frankfurt am Main 2013, hasło: Liebehenschel Arthur, s. 256–257.

z Hüttemann, gdyż w latach trzydziestych miała ona romans z Żydem. Liebehenschel jednak nie chciał ustąpić i dlatego też został przeniesiony do obozu KL Lublin (Majdanek)⁴⁶¹. 25 sierpnia 1944 r. został przeniesiony do Triestu, pod rozkazy Odilo Globocnika, który pełnił tam funkcję Wyższego Dowódcy SS i Policji Strefy Operacyjnej Regionu Wybrzeża Adriatyku (Höheren SS- und Polizeiführers Triest, Operationszone Adriatisches Küstenland). Höß wspominał Liebehenschela jako człowieka cichego i spokojnego, a nawet dobrodusznego. Uważał, że Liebehenschel, wykonując do tej pory (w Inspektoracie Obozów Koncentracyjnych) pracę z za biurka, nie zdawał sobie sprawy, czym w istocie są obozy koncentracyjne⁴⁶². Liebehenschel po objęciu komendantury obozu wprowadził kilka zmian, które złagodziły obozowy reżim, m.in. zakazał bicia więźniów, skrócił apele, uwolnił więźniów z tzw. *Stehbunker*, czyli karnego „bunkra stojącego” w bloku 11. Choć warunki nadal były bardzo ciężkie, to jednak w porównaniu z rządami Hößa niektórzy więźniowie odczuli poprawę. Po wojnie został aresztowany przez amerykańskie władze okupacyjne i w listopadzie 1946 r. wydany władzom polskim.

Jako komendant obozu Liebehenschel oskarżony został o:

stworzenie warunków obozowych, powodujących utratę zdrowia i życia więźniów osadzonych w obozach koncentracyjnych, znęcanie się nad więźniami, [polegające na] systematycznym głodzeniu ich, zmuszaniu do nadmiernej pracy, nieludzkim systemie kar obozowych, dokonywaniu na więźniach doświadczeń lekarskich, powodujących kalectwo lub śmierć, stosowaniu śmiertelnych zastrzyków fenolu oraz zabijaniu więźniów przez tortury, rozstrzeliwaniu, wieszaniu, duszeniu i gazowaniu, znęcaniu się moralnym nad więźniami, poniżaniu ich godności ludzkiej, wydobywaniu na wierzch ich najniższych instynktów natury ludzkiej, zabijaniu odruchów szlachetności i naigrawaniu się ze wstydu kobiecego, mordowaniu radzieckich jeńców wojennych, umieszczonych w tym celu w obozie wbrew IV konwencji Haskiej z roku 1907, przeciążaniu zatrudnionych przymusowo więźniów nadmierną pracą w koncernach wielkokapitalistycznych, czynnych dla celów wojennych oraz zabijaniu więźniów wyniszczonych tą pracą i jej warunkami, rabunku mienia, a zwłaszcza odzie-

⁴⁶¹ Sprawa rozwodu i kontrowersyjnego związku Liebehenschela była dość kłopotliwa z punktu widzenia władz SS. Szczegółowo opisuje ją 26 maja 1944 r. szef WVHA (Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS) Oswald Pohl w piśmie do doradcy Himmlera Rudolfa Brandta, Wyrok w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, AIPN, GK, 196/158, k. 15-16.

⁴⁶² *Wspomnienia Rudolfa Hössa*, s. 282–285.

ży i obuwia, narzędzi pracy, kosztowności, pieniędzy i innych wartościowych przedmiotów, odbieranych więźniom przybywającym do obozu oraz zasilanie tymi przedmiotami zasobów gospodarczych III Rzeszy i jej obywateli, systematycznej grabieży złota, wydobywanego ze szczęk i zębów zmarłych i zamordowanych więźniów, oraz następnie przekazywaniu go Bankowi Rzeszy, obcinaniu włosów zwłokom kobiecym i przekazywaniu ich jako surowca niemieckim zakładom przemysłowym oraz używaniu popiołu pochodzącego z kości ofiar, spalonych w krematoriach jako sztucznego nawozu.⁴⁶³

Skazano go na karę śmierci⁴⁶⁴.

Maximilian (Max) Grabner urodził się 2 października 1905 r. w Wiedniu jako nieślubny syn Barbary Grabner. Był żonaty, posiadał trójkę dzieci. Był przynależności państwowej i narodowości austriackiej, deklarował się jako rzymski katolik. Pracował w policji kryminalnej. Już od 1932 r. należał do NSDAP, która w Austrii była zdelegalizowana (numer 1214137)⁴⁶⁵. Od listopada 1939 do czerwca 1940 r. był urzędnikiem policji w Katowicach, skąd został oddelegowany do powstającego KL Auschwitz, jako szef tamtejszego Gestapo, czyli Wydziału Politycznego (Politische Abteilung). Odpowiedzialny był za zwalczanie obozowego ruchu oporu, zapobieganie ucieczkom więźniów i ich kontaktom ze światem zewnętrznym. Politische Abteilung prowadził również dokumentację więźniów oraz korespondencję z Gestapo, policją kryminalną i Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy. Grabner był postrachem w Auschwitz, przezywano go „Herrgott von Auschwitz” (pan bóg z Auschwitz), był „arogancki, samowolny i brutalny”⁴⁶⁶. Słynął z zamiłowania do torturowania więźniów, przetrzymywania ich w bunkrach bloku 11 (tzw. *Stehbunker*) oraz rozstrzeliwania. Pery Broad, służący w Politische Abteilung, w swoich wspomnieniach charakteryzuje Grabnera jako prostaka:

⁴⁶³ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Arturowi Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Uzasadnienie wyroku, 22 XII 1947, k. 95-97.

⁴⁶⁴ Wyrok w procesie załogi KL Auschwitz AIPN GK 196/549, k. 51.

⁴⁶⁵ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Grabner Maximilian, s. 146-147.

⁴⁶⁶ S. D. Yada-Mc Neal, *Heim ins Reich – Hitlers willigste Österreicher*, Hamburg 2018, s. 245.

nie wiążące się zdania i kiepska niemczyzna wskazują – mimo srebrnych naszywek – na człowieka bez wykształcenia. Wtajemniczeni wiedzą, że w cywilu pasał krowy na jakiejś hali. [...] W wyniku brutalności, pozbawionej skrupułów, chorobliwej ambicji i żądzy władzy, a także wręcz przysłowiowej dwulicowości, Grabner został pierwszym człowiekiem w Oświęcimiu.⁴⁶⁷

Inaczej opisał go Höß: „był pilnym pracownikiem, ale był roztargniony i chwiejny. Jego największym błędem była łagodność w stosunku do kolegów”⁴⁶⁸. Höß zwraca uwagę, że wraz ze wzrostem liczby więźniów, Grabner nie radził sobie z przeludnieniem obozu i kontrolą nad swoimi podwładnymi, w wyniku czego rosły nadużycia więźniów funkcyjnych i kapo. W 1943 r., jak stwierdził Höß, „Grabner był już całkowicie wykończony. To przeciążenie odpowiedzialną pracą, to codzienne obcowanie ze śmiercią, które powodowało otępienie, wykończyłoby człowieka silniejszego nawet niż Grabner”⁴⁶⁹.

Funkcję szefa Gestapo w KL Auschwitz pełnił do 1 grudnia 1943 r., kiedy to został odwołany z obozu w związku z popełnianymi przez niego i jego podwładnych nadużyciami. Chodziło zarówno o przekroczenia uprawnień w stosowaniu kar wobec więźniów, korupcję, jak i o przestępstwa gospodarcze, polegające głównie na zawłaszczaniu dóbr materialnych po mordowanych więźniach. W prowadzonym przez sędziego SS Konrada Morgena śledztwie udowodniono Grabnerowi samowolne rozstrzelanie dwóch tys. więźniów, korupcję i kradzieże na wielką skalę⁴⁷⁰. Skazano go na 12 lat aresztu domowego, ale w wyniku wstawienictwa szefa Gestapo Heinricha Müllera udało mu się wrócić do pracy w policji w Katowicach, a ostatecznie do Wrocławia⁴⁷¹. Po przegranej wojnie ukrywał się niedaleko Wiednia w gospodarstwie chłopskim, wynajmując się do prac polowych. W sierpniu 1945 r. został aresztowany przez Sowietów i wtedy też został rozpoznany jako zbrodniarz wojenny

⁴⁶⁷ *Auschwitz w oczach SS. Rudolf Höss, Pery Broad, Johann Paul Kremer*, wybór i oprac. J. Bezwińska, D. Czech, Oświęcim 1998, s. 96–97.

⁴⁶⁸ *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, s. 312.

⁴⁶⁹ *Ibidem*, s. 312.

⁴⁷⁰ Kary śmierci musiały być zatwierdzone przez Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS (jemu podlegał Inspektorat Obozów Koncentracyjnych), Grabner został oskarżony o mordowanie więźniów bez zatwierdzenia władz centralnych. Proces przeciwko niemu odbywał się w październiku 1944 r. w Weimarze, szerzej zob. K. Prenger, *Sędzia w Auschwitz...*, s. 187–173.

⁴⁷¹ S. D. Yada-Mc Neal, *Heim ins Reich...*, s. 246.

przez byłego więźnia i zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami ekstradowany do Polski.

Oskarżono go o udział w selekcjach, kierowanie akcjami uśmiercania ludzi w komorach gazowych i w egzekucjach, uczestniczenie w sądach doraźnych, które skazywały na kary śmierci, zarządzanie wymuszania zeznań poprzez tortury⁴⁷². Ponadto znęcanie się moralne i psychiczne nad więźniami poprzez „poniewieranie ich godności”, zmuszanie do donosicielstwa, szerzenie terroru⁴⁷³.

Sędziowie orzekli, że był winien udziału w organizacjach przestępczych NSDAP i SS oraz pozostawał członkiem „administracji i załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu”⁴⁷⁴. Ponadto: „brał udział w dokonywaniu masowych zabójstw” poprzez współdziałal w wyznaczaniu na zagładę w komorach gazowych więźniów i jeńców sowieckich, kierowanie akcją uśmiercania ludzi w komorach gazowych, z własnej inicjatywy skazywanie na rozstrzelanie niektórych więźniów, udział w sądach doraźnych, torturowanie oraz znęcanie się fizyczne i moralne nad więźniami⁴⁷⁵. Został skazany na karę śmierci⁴⁷⁶.

Hans Aumeier urodził się 20 sierpnia 1906 r. w Amberg jako syn Josefa i Anny z domu Mutzbauer. Ukończył jedynie 6 klas szkoły, najpierw pracował jako niewykwalifikowany robotnik, a potem jako tokarz. Był żonaty i miał jedno dziecko. Deklarował się jako bogowierca. Był narodowości i przynależności państwowej niemieckiej. W 1929 r. wstąpił do NSDAP (numer 164755), dwa lata później do SA, a następnie w tym samym roku przeszedł do SS (nr 2700)⁴⁷⁷. Od 1934 r. został przeniesiony do Totenkopfverbände i wysłany do KL Dachau na przeszkolenie do służby w obozie, po czym sam prowadził szkolenia dla rekrutów⁴⁷⁸. Służył w batalionach wartowniczych obozów Sachsenhausen, Lichtenburg,

⁴⁷² AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 9–10.

⁴⁷³ *Ibidem*, k. 10.

⁴⁷⁴ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 15.

⁴⁷⁵ *Ibidem*, k. 16–17.

⁴⁷⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁴⁷⁷ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło Aumeier Hans, s. 23–24.

⁴⁷⁸ AIPN, GK, 196/137, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, Wyjaśnienia Hansa Aumeiera przed sędzią Henrykiem Gawackim, 22 IX 1947 r., k. 263–275.

Flossenbürg. W obozie Flossenbürg po raz pierwszy został mianowany kierownikiem obozu i zastępcą komendanta (Schutzhaftlagerführera). Od 1 lutego 1942 do 16 sierpnia 1943 r. służył w KL Auschwitz, gdzie również pełnił funkcję Lagerführera w obozie macierzystym. Był odpowiedzialny za organizowanie apeli, sporządzanie sprawozdań, kontrolę wymarszu i powrotu drużyn roboczych, kontrolę posterunków wartowniczych oraz nadzór nad utrzymaniem porządku.

W sierpniu 1943 r. został przeniesiony do KL Vaivara na terenie Estonii, gdzie pełnił funkcję komendanta. Od grudnia 1944 r. był jeszcze komendantem jednego z podobozów KL Dachau – KZ Kaufering w Bawarii, a po miesiącu przeniesiono go do obozu Grini w Norwegii, gdzie zastał go koniec wojny⁴⁷⁹. Został aresztowany przez brytyjską armię 11 czerwca 1945 r. w Norwegii i ekstradowany do Polski. We wspomnieniach Höß pisał o nim: „miał ciasny horyzont myślowy, przewidywanie na dalszą metę i planowanie było mu obce [...]. Nie był samodzielny i brakowało mu inicjatywy”⁴⁸⁰. Generalnie charakteryzował go jako fatalnego organizatora, nie tylko nieradzącego sobie z wykonywaniem powierzonych zadań, ale też niepotrafiącego zarządzać ludźmi. Pery Broad opisał Aumeiera jako „małego Bawarczyka, z którego oczu i rysów twarzy wyziera okrucieństwo”⁴⁸¹.

W Polsce oskarżony został o udział w stworzeniu

ciężkich warunków życia obozowego więźniów, zwłaszcza za ich odżywianie, ubranie i pomieszczenie oraz warunki sanitarne, choroby i dużą śmiertelność wśród więźniów i jeńców radzieckich [...] za eksploatację niewolniczej pracy więźniów, a zwłaszcza za ciężkie warunki tej pracy, skoro swoim postępowaniem aprobował szykanowanie, bicie, a nawet mordowanie więźniów w czasie pracy przez kapów i SS-owców.⁴⁸²

Indywidualne czyny, które zostały wymienione w akcie oskarżenia oraz w uzasadnieniu wyroku, dotyczyły przede wszystkim kar chłosty, organizowania wielogodzinnych apeli, w trakcie których umierało wielu więźniów, „czynnego i bezpośredniego” udziału w egzekucjach więź-

⁴⁷⁹ HHStA, Auschwitzprozess I, Abt. 461_nr 37638-455, Raport brytyjski z przesłuchania więźnia Hansa Aumeiera, 10 sierpnia 1945, k. 7.

⁴⁸⁰ *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, s. 307–309.

⁴⁸¹ *Auschwitz w oczach SS...*, s. 96–97.

⁴⁸² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Uzasadnienie wyroku, 22 XII 1947 r., k. 105–114.

niów zarówno poprzez ich rozstrzeliwanie, jak i wieszanie. W uzasadnieniu wyroku podkreślano bestialstwo i znęcanie się nad więźniami, m.in. poprzez wybieranie na katów kolegów skazanych więźniów (w czasie egzekucji poprzez powieszenie)⁴⁸³. Aumeiera oskarżono także o branie udziału w selekcjach więźniów na rampie i w obozie oraz udział w gazowaniu więźniów. Dostarczał również doktorowi Claubergowi kobiety-więźniarki, które wykorzystywano do przeprowadzania eksperymentów pseudomedycznych. Został skazany na karę śmierci⁴⁸⁴.

Karl Ernst Möckel urodził się 9 stycznia 1901 r. w Klingenthal w Saksonii jako syn Ernsta i Amalii z domu Wendler. Pracował jako rewident księgowy w Chemnitz. Był narodowości i przynależności państwowej niemieckiej, deklarował się jako bogowierca. Był żonaty i miał jedno dziecko. W 1925 r. wstąpił do NSDAP (numer 22293), a w 1926 r. do SS⁴⁸⁵. Ze swoim niskim numerem w SS – 908 – zaliczał się więc do tzw. starych towarzyszy (*alte Kameraden*). Od 1933 do 1939 r. pełnił różne funkcje w administracji SS. W KL Auschwitz służył od początku 1943 r. do końca funkcjonowania obozu. Był kierownikiem administracyjnym obozu, do obowiązków którego należało zapewnienie wyżywienia, utrzymania wszystkich budynków obozowych (w tym krematoriów i komór gazowych), zapewnienie odzieży, zarządzanie mieniem więźniów oraz mieniem ofiar przywożonych w celu eksterminacji do Birkenau. Wprawdzie nie osobiście, lecz poprzez nadzór nad komorami gazowymi i utrzymanie sprawności krematoriów, pośrednio uczestniczył w akcji masowej eksterminacji Żydów:

Do budynków oddanych w administrację oskarżonego należały w szczególności budynki przeznaczone do zabijania ludzi, a zwłaszcza cztery olbrzymie krematoria w Brzezince, połączone z komorami gazowymi i rozbierniami, które były zaopatrzone w dźwigi, urządzenia wentylacyjne itp. [...] Oskarżony był odpowiedzialny za „prawidłowe” funkcjonowanie wspomnianych urządzeń, służących do masowego mordowania ludzi.⁴⁸⁶

⁴⁸³ *Ibidem*, k. 111.

⁴⁸⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁴⁸⁵ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Möckel Karl Ernst, s. 281.

⁴⁸⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., Akt oskarżenia, k. 115.

Jako wysoko postawiony członek kierownictwa obozu ponosił także odpowiedzialność za nieludzkie warunki życia w KL Auschwitz. Poza tym zarządzał wyniszczającą więźniów pracą. Według relacji Hößa regularnie nadużywał alkoholu⁴⁸⁷. Po ewakuacji i likwidacji obozu w styczniu 1945 r. Möckel przeniósł się pod dowództwo Odilo Globocnika do Triestu, gdzie pozostawał do końca wojny.

Został aresztowany po wojnie i ekstradowany do Polski. W akcie oskarżenia zarzucono mu współudział w morderstwach poprzez „utrzymywanie krematoriów i połączonych z nimi komór gazowych w stanie zdatnym do użytku”⁴⁸⁸. Ponadto oskarżono go o współudział w tworzeniu nieludzkich warunków bytu dla więźniów poprzez głodzenie, zabieranie odzieży, niedostarczanie opału, „kierowanie zorganizowaną grabieżą”, „akcją eksploatacji złota dentystycznego ze zwłok więźniów oraz włosów kobiet zgładzonych w obozie”, brał udział w organizowaniu niewolniczej pracy więźniów⁴⁸⁹.

Sędziowie uznali, że poprzez swoją działalność w obozie brał udział w dokonywaniu masowych zabójstw więźniów i jeńców „poprzez utrzymywanie krematoriów i połączonych z nimi komór gazowych w stanie zdolnym do użytku”, „współdziałał w utrzymywaniu nieludzkich warunków bytowania więźniów, kierował zorganizowaną przez centralne władze SS grabieżą mienia więźniów”, „brał udział w organizowaniu eksploatacji niewolniczej pracy więźniów, przechodzącej ich siły”⁴⁹⁰. Został skazany na karę śmierci⁴⁹¹.

Maria Mandl jako kobieta osiągnęła najwyższe stanowisko w hierarchii administracji obozów koncentracyjnych w Rzeszy Niemieckiej. Pełniła funkcję nadzorczyńi obozu kobiecego w Birkenau. Była niezamężna i bezdzietna. Urodziła się 10 stycznia 1912 r. w Münzkirchen w Górnej Austrii jako najmłodsze dziecko szewca Franza i Anny z domu Streibl⁴⁹². Mimo iż Maria miała troje rodzeństwa, rodzinie żyło się

⁴⁸⁷ *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, s. 340.

⁴⁸⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 10.

⁴⁸⁹ *Ibidem*, k. 10.

⁴⁹⁰ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 17–18.

⁴⁹¹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁴⁹² *Ibidem*, k. 4.

względnie dostatnio. Jak wspominała Mandl w swoich wyjaśnieniach w trakcie procesu załogi KL Auschwitz: „Moje dziecięce lata i młodość do 16–17 roku to najpiękniejsze lata mojego życia”⁴⁹³. W aktach sądowych jako wyznanie podała bogowierca, ale w pisemnych wyjaśnieniach tłumaczyła, że rodzice „byli religijni po chłopsku, chodzili do kościoła w niedzielę”⁴⁹⁴. Edukację rozpoczęła w ośmioklasowej szkole powszechnej w rodzinnej miejscowości, potem skończyła 4 klasy szkoły wydziałowej (odpowiednik szkoły zawodowej). Po zakończonej edukacji nie mogła znaleźć pracy, a równocześnie rodzina borykała się z chorobą psychiczną matki. Maria podejmowała różne dorywcze prace i równocześnie opiekowała się matką. Jesienią 1937 r. otrzymała państwową posadę na poczcie w swojej rodzinnej miejscowości. Po *Anschlussie* Austrii została zwolniona – jak twierdziła w wyjaśnieniach, powodem był fakt, iż nie była narodową socjalistką. 15 października 1938 r. Maria Mandl została zatrudniona w FKL (Frauenkonzentrationslager) Lichtenburg na trzymiesięczny okres próbny. W wyjaśnieniach, które w trakcie procesu składała przed sędzią Sehnem, stwierdziła: „Pracę tę wybrałam dlatego, ponieważ słyszałam, że dozorcynie w obozach koncentracyjnych dużo zarabiają [...]. Przed objęciem służby w obozie Lichtenburg nie wiedziałam, czym są obozy koncentracyjne i jakie są ich urządzenia”⁴⁹⁵. W tym czasie w obozie przebywało ok. 400 Niemek, głównie więźniarek „aspołecznych” (prostytutek, sutenerek, osób niemających pracy), również kryminalnych i Żydówek⁴⁹⁶. Mandl pracowała w Lichtenburgu do 15 maja 1939 r., kiedy to obóz ten został zlikwidowany, a wszystkie więźniarki przeniesione do głównego obozu kobiecego w Ravensbrück. Wraz z nimi została przeniesiona Maria Mandl, najpierw w charakterze szeregowej nadzorczyni, a od kwietnia 1942 r. pracująca tam jako starsza nadzorczyni (SS-Oberaufseherin).

W wyjaśnieniach w trakcie procesu Mandl starała się umniejszyć swoją rolę w FKL Ravensbrück:

⁴⁹³ AIPN, GK, 196/139, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Marii Mandl przed Janem Sehnem, 19 V 1947 r., k. 73–81.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, k. 73–81.

⁴⁹⁵ *Ibidem*, k. 74–75.

⁴⁹⁶ *Dokumentations- und Gedenkort KZ Lichtenburg*, red. S. Hördler, S. Jacobeit, Berlin 2009, s. 132 i in.

W czasie mojego pobytu śmiertelność w obozie w Ravensbrück była mała, marły staruszki, dla chorych urządzony był szpital, pod koniec mego pobytu w Ravensbrück mówiło się o tym, że w szpitalu obozowym dokonuje się jakichś zabiegów eksperymentalnych, ale jakie były to zabiegi, tego nie wiem, ponieważ sprawy te załatwiane [były] przez lekarzy wprost z komendanturą, ja nawet jako Oberaufseherin nie miałam wglądu.⁴⁹⁷

Od października 1942 do listopada 1944 r. Maria Mandel była kierowniczką (SS-Lagerführerin) obozu kobiecego KL Auschwitz II Birkenau. Jej zwierzchnikiem był już tylko komendant Rudolf Höß. Miała zaprowadzić w obozie kobiecym porządek, gdyż powszechnie uważano, że jej poprzedniczka Johanna Langefeld nie była wystarczająco bezwzględna dla więźniarek i nie utrzymywała odpowiedniej dyscypliny. Sama Mandl, wyjaśniając polskiemu śledczym, że warunki zastane przez nią w obozie były skandaliczne, wspominała:

Teren nie był skanalizowany, brodziło się po kolana w grząskim błocie, w blokach nie było podłóg, ściany były mokre a klepiska błotniste, dawał się odczuć katastrofalny brak wody. Po blokach i na zewnątrz leżały całymi dniami nie uprzątnięte zwłoki.⁴⁹⁸

Porządki, które zainicjowała Mandl, zaowocowały okrutnym rygiorem, brutalnym traktowaniem więźniów i zwiększeniem liczby ofiar śmiertelnych⁴⁹⁹. Maria Mandl była też wielką melomanką, to właśnie z jej inicjatywy powstała w KL Auschwitz żeńska orkiestra⁵⁰⁰. Jak wspomina w swojej książce jedna z członkiń orkiestry, francuska Żydówka Fania Fénelon:

Nie skończyła jeszcze trzydziestki, bardzo ładna, wysoka, szczupła i nie-naganna w swoim mundurze [...]. Jej twarz promienieje, bez śladu szminki

⁴⁹⁷ AIPN, GK, 196/139, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Marii Mandl przed Janem Sehnem, 19 V 1947 r., k. 76.

⁴⁹⁸ *Ibidem*, k. 78–79.

⁴⁹⁹ Na ten temat istnieje wiele wspomnień więźniarek, w których Maria Mandl opisywana jest jako najgorsza z dozorczyń, nazywana „bestią”, szerzej patrz: J. Badowska-Buczak, *Bibliografia KL Auschwitz za lata 1981–2006*, Oświęcim 2012.

⁵⁰⁰ F. Fénelon, *Playing for Time*, New York 1997; H. Dunicz-Niwińska, *Drogi mojego życia. Wspomnienia skrzypaczki z Birkenau*, Oświęcim 2013.

(zakazanej w SS). Jest doskonała. Zbyt doskonała. Doskonały przykład rasy panów. Idealna matka – rodzicielka – cóż więc ona tutaj robi?⁵⁰¹

Także inne więźniarki wspominają, że Mandl była bardzo ładną kobietą, blondynką o jasnych oczach, zgrabnej figurze, starannie ubraną⁵⁰².

Od listopada 1944 r. do końca wojny była nadzorczynią w żeńskim obozie Mühldorf. Po wojnie wróciła w rodzinne strony, ale ojciec nie wpuścił jej do domu. Ostatecznie aresztowali ją Amerykanie na terytorium Austrii 10 sierpnia 1945 r. i w ramach procedury ekstradycyjnej przekazali ją w listopadzie 1946 r. Polsce.

Polscy prokuratorzy oskarżyli ją o udział w selekcjach kobiet oraz wyznaczanie ich do eksperymentów medycznych, głodzenie i bicie, a także moralne znęcanie się nad więźniarkami poprzez „poniewieranie ich godności”, wyzywanie oraz pozbawianie ich żywności i odzieży⁵⁰³.

Sędziowie uznali, że „brała udział w dokonywaniu masowych i indywidualnych zabójstw kobiet” oraz znęcała się nad nimi moralnie i fizycznie przez „poniewieranie ich godności osobistej, obrzucanie ich wyzwiskami, przez bicie ich i kopanie, pozbawianie żywności lub odzieży i skazywanie na nieludzkie kary”⁵⁰⁴. Została skazana na karę śmierci⁵⁰⁵.

Franz Xaver Kraus urodził się 27 września 1903 r. w Monachium jako syn Franza Xavera i Marii z domu Ostermeyer. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował się jako bogowierca. Był żonaty i miał czwórkę dzieci. Do NSDAP wstąpił w 1931 r. (numer 405816), a do SS rok później (numer 16299)⁵⁰⁶. Już od 1934 r. zaangażował się w organizowanie i funkcjonowanie obozów koncentracyjnych (KZ Esterwegen i KZ Lichtenburg). W latach 1936–1939 był szefem administracji obozu Sachsenhausen, a od 1940 r. szefem administracji w sztabie Inspektora Obozów Koncentracyjnych. W grudniu 1944 r. zo-

⁵⁰¹ F. Fénelon, *Playing for Time*, s. 30.

⁵⁰² M.in. Stanisława Rachwałowa. Dokumentacja z Oświęcimia, AIPN Kr 120/41, k. 127.

⁵⁰³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 10–11.

⁵⁰⁴ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 18–17.

⁵⁰⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁵⁰⁶ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Kraus Franz Xaver, s. 234.

stał oddelegowany do KL Auschwitz, żeby przygotować i nadzorować ewakuację i likwidację obozu. Został w obozie po ewakuacji więźniów, prawdopodobnie pod jego nadzorem zniszczono (wysadzono) ostatnie V krematorium, a on sam odpowiedzialny był za rozstrzelanie wielu więźniów, którzy z powodu złego stanu zdrowia i wycieńczenia nie byli zdolni do ewakuacji⁵⁰⁷. Po opuszczeniu KL Auschwitz współorganizował ewakuację więźniów i esesmanów w Żytawie (Zittau w Saksonii). W grudniu 1946 r. został przekazany władzom Polski. Został oskarżony o branie udziału w selekcjach oraz o zabójstwa poprzez rozstrzelanie, o znęcanie się nad więźniami poprzez bicie ich, duszenie, kopanie i odbieranie im żywności.

Sąd uznał go winnym udziału w masowych i indywidualnych zabójstwach, znęcania się nad więźniami poprzez bicie ich, kopanie, duszenie, skazywanie na dręczące kary i odbieranie żywności⁵⁰⁸. Został skazany na karę śmierci⁵⁰⁹.

Johann Paul Kremer był najstarszym z czterdziestu oskarżonych w procesie załogi KL Auschwitz. Urodził się 26 grudnia 1883 r. w Stelbergu niedaleko Kolonii jako syn Wilhelma i Elisabeth z domu Wurth. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, rozwiedziony i bezdzietny. Deklarował się jako bezwyznaniowiec. Mimo że jego rodzice mieli chłopskie pochodzenie, Johann zdobył podwójny doktorat z filozofii i medycyny i wykładał na uniwersytecie w Münsterze. Specjalizował się w badaniu chorób dziedzicznych. Do NSDAP wstąpił w 1932 r. (numer 1265405), a do SS w 1934 r. (numer 262703)⁵¹⁰. W KL Auschwitz przebywał jedynie 3 miesiące, od 29 sierpnia do 18 listopada 1942 r. Kremer został karnie przeniesiony do pracy w Auschwitz, gdyż wnioski z jego badań naukowych nie pokrywały się, a nawet stały w sprzeczności z pseudonauką narodowo-socjalistyczną⁵¹¹. W KL Auschwitz prowadził badania nad wpływem głodu na organizm ludzki. W listopadzie 1942 r.

⁵⁰⁷ A. Strzelecki, *Endphase des KL Auschwitz – Evakuierung, Liquidierung und Befreiung des Lagers*, Staatliches Museum Auschwitz-Birkenau, 1995, s. 247.

⁵⁰⁸ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 19.

⁵⁰⁹ *Ibidem*, k. 51.

⁵¹⁰ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Kremer Johann Paul, s. 236.

⁵¹¹ AIPN, GK, 196/163, Tom III protokołu rozprawy w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przesłuchanie Johanna Paula Kremiera w trakcie procesu, ósmy dzień rozprawy, s. 142–145.

powrócił na uniwersytet w Münsterze, ale nie otrzymał wymarzonej katedry inżynierii genetycznej – powodem były nie tylko wyniki jego badań, ale również spór z rektorem, prof. Walterem Meviusem, blisko współpracującym z Gestapo i SS⁵¹². Koniec wojny zastał go w Münsterze. Został internowany przez brytyjskie siły okupacyjne jako członek SS, a następnie przeniesiony do obozu Neuengamme. W trakcie prowadzonych przesłuchań okazało się, że był członkiem załogi KL Auschwitz, a po przeszukaniu jego mieszkania żołnierze znaleźli dziennik, który był jednym z dowodów jego działalności w obozie. Pod koniec 1946 r. został ekstradowany do Polski i postawiony przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

W akcie oskarżenia zarzucono mu udział w selekcjach oraz wyznaczanie więźniów do uśmiercenia przez wstrzyknięcie fenolu, a także bezpośredni udział w wykonywaniu takich wyroków⁵¹³. Sędziowie uznali go winnym brania udziału w masowym dokonywaniu zabójstw więźniów poprzez wyznaczanie ich do selekcji, osobisty udział przy dokonywaniu zabójstw oraz wymierzanie nieludzkich kar cielesnych⁵¹⁴.

Skazano go na karę śmierci, ale został ułaskawiony przez Bolesława Bierutą i karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Ze względu na stan zdrowia i podeszły wiek (74 lata) 9 stycznia 1958 r. sąd w Bydgoszcy wydał decyzję o jego warunkowym zwolnieniu. Po powrocie do Niemiec na podstawie decyzji okręgowego sądu karnego w Münsterze z 1 sierpnia 1958 r. Kremer przebywał w areszcie śledczym z powodu swojej służby w KL Auschwitz. 22 sierpnia został oficjalnie zwolniony z aresztu śledczego (wcześniej wyszedł z niego za kaucją). Ostatecznie w listopadzie 1960 r. Kremer został skazany na 10 lat więzienia za pomocnictwo w morderstwie, ale zaliczono mu karę pozbawienia wolności z Polski, pozbawiono go również praw obywatelskich na pięć lat. Ponadto uniwersytet w Münsterze anulował mu tytuł profesora i doktora. Zmarł w Münsterze 8 stycznia 1965 r.

Hans Wilhelm Münch urodził się 14 maja 1911 r. we Freiburgu (Badenia) jako syn Ernsta i Matyldy z domu Zahn. Był niemieckiej narodo-

⁵¹² P. Weindling, *Victims and Survivors of Nazi Human Experiments. Science and Suffering in the Holocaust*, Londyn 2015, s. 123.

⁵¹³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 11.

⁵¹⁴ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 20.

wości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Z zawodu był lekarzem bakteriologiem, miał tytuł naukowy doktora medycyny. Pochodził z rodziny o naukowych tradycjach – jego ojciec był profesorem uniwersyteckim – botanikiem. Münch studiował medycynę w Tybindze i Monachium, gdzie w 1937 r. uzyskał tytuł doktora nauk medycznych⁵¹⁵. Po ukończeniu studiów pracował w Instytucie Higieny w Monachium, a potem w różnych klinikach uniwersyteckich. W związku z jego badaniami i odkryciami naukowymi interesowało się nim SS, wielokrotnie namawiając go do przyjęcia członkostwa. Chcąc uniknąć przymusowego wcielenia do SS, Münch zgłosił się w 1943 r. do Wehrmachtu (316 pułk piechoty w Augsburgu), skąd jednak przekierowano go do Waffen SS (Zapasy Batalion Sanitarny w Szczecinie). Jesienią 1943 r. przeszedł szkolenie w Lekarskiej Akademii SS w Grazu (SS Ärztliche Akademie), po czym został przydzielony do Instytutu Higieny Waffen SS w Berlinie, a stamtąd do Zakładu Higieny w Rajsku, który w sprawach dyscypliny wojskowej podlegał szefowi garnizonu SS w KL Auschwitz, a w sprawach służbowych i naukowych Instytutowi Higieny w Berlinie. Po zakończeniu wojny został aresztowany 4 sierpnia 1945 r. i 18 grudnia 1946 r. ekstradowany do Polski⁵¹⁶.

Gdy Münch pracował w Rajsku, zatrudnionych było tam od 10 do 15 esesmanów, w tym 5–7 fachowców w dziedzinie medycyny. Resztę personelu stanowili więźniowie fachowcy (ok. 80–100 osób), codziennie przyprowadzani do instytutu z obozu⁵¹⁷. Służbę wartowniczą pełnili

⁵¹⁵ AIPN, GK, 196/142, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hansa Müncha przed sędzią Janem Sehnem, 25 VII 1947 r., k. 143.

⁵¹⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁵¹⁷ AIPN, GK, 196/142, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hansa Müncha przed sędzią Janem Sehnem, 6 X 1947 r., k. 162; byli to przede wszystkim lekarze, laboranci, wśród nich wielu profesorów; również: S. Kłodziński, *Laboratorium Instytutu Higieny SS w Oświęcimiu. Bulion z mięsa ludzkiego*, „Przegląd Lekarski” 1969, nr 1, „Oświęcim”, s. 67–71, Kłodziński wymienia m.in. biologa prof. Antoniego Jakubowskiego z Poznania, patologa prof. Janinę Kowalczykową z Krakowa, matematyka prof. Władysława Ślebodzińskiego z Poznania, dr Jana Reymana z Krakowa, naukowców z grupy prof. Weigla z Lwowa, prowadzących badania nad tyfusem: dr Owsiej Abramowicza, dr Ludwika Flecka, dr Jakuba Seemana, dr Resucha Umschweifa i prof. Henryka Meisela. Byli również naukowcy z innych krajów: prof. Wenzel Tomašek z Brna, prof. Geza Mansfeld

esesmani z załogi obozowej. W Instytucie przeprowadzano badania bakteriologiczne i serologiczne, przede wszystkim w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. W trakcie dochodzenia Münch wyjaśniał, że żadne z badań i eksperymentów, które przeprowadzał w Rajsku nie szkodziły więźniom. Podkreślał, że miał świadomość zbrodni popełnianych w obozie: „pożywienie dla więźniów było niewystarczające” i złej jakości⁵¹⁸. Większość oskarżonych w procesie załogi KL Auschwitz twierdziła, że nic nie wiedziała o nadużyciach wobec więźniów i znęcaniu się nad nimi. Co więcej, większość z nich przekonywała, że nie wiedziała o komorach gazowych. W swoich wyjaśnieniach Münch jednak jednoznacznie stwierdził, że:

masowe zabijanie ludzi w komorach gazowych i inne sposoby nazywano oficjalnie specjalnym traktowaniem (*Sonderbehandlung*). Znaczenie tego terminu było również każdemu esesmanowi znane. Jest wykluczone, by oficer SS wyższej rangi, jak np. Obersturmbahnführer Liebehenschel, nie wiedział co ten termin oznacza. Prosty wartownik po krótkim czasie pobytu w obozie wiedział dokładnie, o co chodzi, mianowicie był świadom, że termin ten oznacza dla tego, który podlega specjalnemu traktowaniu, śmierć.⁵¹⁹

Sam Münch zgłosił swojemu przełożonemu dr. Weberowi, że nie będzie brał udziału w selekcjach. W złożonych wyjaśnieniach stwierdził, że w sytuacji przymusu był gotów na ucieczkę do Szwajcarii⁵²⁰.

W akcie oskarżenia sformułowano wobec Müncha następujące zarzuty:

od końca roku 1943 do stycznia 1945 r. w Rajsku, pełniąc obowiązki lekarza broni SS (*Waffen SS*) w Instytucie Higieny broni SS wbrew wymogom wiedzy lekarskiej dokonywał szkodliwych dla zdrowia więźniów obozu oświęcimskiego eksperymentów lekarskich, wstrzykując im krew osób

z Budapesztu, prof. Markus Klein z Uniwersytetu w Strasburgu, dr Georg Levy-Coblentz również ze Strasburga, dr Abraham Lettich z Tours, dr Heinz Briske z Berlina i dr Ernest Reimann z Pragi oraz wielu innych.

⁵¹⁸ AIPN, GK, 196/142, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hansa Müncha przed sędzią Janem Sehnem, 6 X 1947 r., k. 163.

⁵¹⁹ *Ibidem*, k. 163–164.

⁵²⁰ *Ibidem*, k. 164.

chorych na malarię i dokonując zastrzyków, powodujących schorzenia na tle reumatycznym.⁵²¹

W postępowaniu dowodowym nie udowodniono Münchowi udziału w zbrodniczych eksperymentach, a zeznania świadków potwierdziły, że zastrzyki robił jedynie w celach leczniczych. Jak zeznali świadkowie: „dr Münch dla uspokojenia więźniów, obawiających się ewentualnie zgubnych dla ich zdrowia skutków zastrzyków, zastrzykiwał surowicę najpierw sobie, oraz, robił to na oczach interesowanych więźniów”⁵²². Wielu świadków – byłych więźniów – zeznawało, że

oskarżony zachowywał się w stosunku do więźniów jak najpoprawniej i jak najżyczliwiej, był im pomocny w miarę swych możliwości i z narażeniem własnego bezpieczeństwa, gdyż pomagał np. przy wysyłaniu korespondencji, wydostał dwie więźniarki z kompanii karnej, pośredniczył w widzeniach więźniarek z mężami, postarał się o usunięcie z Instytutu Higieny SS-owca, na którego więźniowie się żalili, wystarał się o lekarstwo dla chorego lekarza pochodzenia żydowskiego, a przy ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. zaopatrzył po kryjomu więźniów w lekarstwa i spirytus, na wypadek ich zasłabnięcia w drodze. Oskarżony cieszył się też ogólnym zaufaniem więźniów i z powodu swego życzliwego ustosunkowania się do nich naraził się na upomnienie ze strony władz przełożonych.⁵²³

Sędziowie NTN powołali się również na liczne świadectwa więźniów różnych narodowości, które przysłano w obronie dr Müncha. Jako jedyny z oskarżonych w procesie załogi KL Auschwitz został on całkowicie uwolniony od zarzutów i uniewinniony⁵²⁴. Po procesie wrócił do Niemiec i zamieszkał w Roßhaupten w Bawarii, gdzie pracował jako lekarz. W trakcie procesu IG-Farben w Norymberdze w 1947 r. Münch wyjaśnił, że „raz był świadkiem akcji gazowania”⁵²⁵. W listopadzie 1954 r. zeznał w sprawie karnej przeciwko dostawcy Cyklonu B Gerhardowi Peter-

⁵²¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 22.

⁵²² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 131.

⁵²³ *Ibidem*, k. 132.

⁵²⁴ *Ibidem*, k. 53.

⁵²⁵ G. Rudolf, *Auschwitz-Kronzeuge Dr. Hans Münch im Gespräch*, „Vierteljahrshefte für freie Geschichtsforschung” 1997, no 1 (3), s. 139–190.

sowi⁵²⁶. Wtedy też powiedział: „Byłem obecny dwukrotnie, gdy otwierano komory gazowe, bezpośrednio po akcji gazowania”⁵²⁷. W tzw. drugim procesie załogi KL Auschwitz we Frankfurcie nad Menem (1963–1965) Münch zeznał jako świadek, twierdził wtedy, że nie pamięta dokładnie, czy był obecny przy selekcjach i gazowaniu⁵²⁸.

W 1997 r. skontaktował się z Münchem niemiecki dziennikarz Bruno Schirra. Wywiad, który opublikował rok później w „Der Spiegel”, obalał wiele mitów związanych z „dobrym człowiekiem z Auschwitz”, jak często nazywano Müncha. Czytając tę rozmowę z nim, trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że był on już wtedy w podeszłym wieku, miał 86 lat, niedługo potem zdiagnozowano u niego chorobę Alzheimera. W odpowiedziach na pytania dziennikarza Münch skupił się przede wszystkim na warunkach technicznych pracy w KL Auschwitz. W wywiadzie mówił o swojej pracy: „Były to idealne warunki pracy, znakomity sprzęt laboratoryjny i wybór naukowców o światowej renomie. [Byli to] najlepsi naukowcy z Instytutu Pasteura i wysoko wykształceni eksperci z europejskich uniwersytetów”⁵²⁹. Münchowi nie przeszkadzało, że byli Żydami. „W Instytucie Higieny byłem królem” – skomentował swoją

⁵²⁶ Gerhard Friedrich Peters był niemieckim chemikiem, współtwórcą procedury produkcji Cyklonu B, wykorzystywanego do mordowania ludzi w komorach gazowych. Od 1939 r. był dyrektorem Degesch (Niemieckie Towarzystwo Zwalczania Szkodników). W kwietniu 1947 r. zeznał jako świadek obrony w procesie IG Farben. Jego zeznania dowiodły, że był świadomy celu, w jakim używa się cyklonu B, dlatego też w 1949 r. wszczęto przeciwko niemu dochodzenie, w którym jako świadek zeznał dr Münch. 27 maja 1955 r. został uwolniony z zarzutów. E. Raim, *NS-Prozesse und Öffentlichkeit. Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen durch die deutsche Justiz in den westlichen Besatzungszonen 1945–1949* [w:] *NS-Prozesse und deutsche Öffentlichkeit. Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR*, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Göttingen 2011, s. 45–46.

⁵²⁷ Biogram Hansa Müncha, <http://www.tenhumbergreinhard.de/1933-1945-taeter-und-mitlaeuffer/1933-1945-biografien-m/muench-hans-wilhelm-dr.html>, dostęp 15 XII 2019).

⁵²⁸ Frankfurter Auschwitz-Prozess, Strafsache gegen Mulka u.a., 4 Ks 2/63, Landgericht Frankfurt am Main, 22. Verhandlungstag, 2.3.1964 und 23. Verhandlungstag, 5.3.1964, Vernehmung des Zeugen Hans Wilhelm Münch; <http://www.auschwitz-prozess.de/index.php>, dostęp 15 V 2019.

⁵²⁹ B. Schirra, *Die Erinnerung der Täter*, „Der Spiegel” 1998, nr 40, s. 90–100. W 1997 r. długi wywiad z Münchem przeprowadził również kontrowersyjny niemiecki negocjonista Germar Rudolf. Został on opublikowany na łamach czasopisma „Vierteljahrshefte für freie Geschichtsforschung” (1997, nr 3, s. 92).

funkcję w Rajsku⁵³⁰. Opisywał, że jego zadaniem była walka z chorobami zakaźnymi, szczególnie że zaczęli na nie umierać również esesmani. Gdy wybuchła epidemia, „cały barak był zamykany, nikt nie mógł z niego wychodzić, ani do niego wchodzić. Wszyscy z baraku maszerowali do gazu, ponieważ nawet jedna osoba mogła dalej roznosić zarazki i przenosić chorobę. To była zwykła terapia”⁵³¹. Na pytanie dziennikarza, czy takie działanie nie obciąża go winą, odpowiedział: „nie, w ogóle nie, to był jedyny sposób, aby nie robić rzeczy dużo gorszych. Gazowanie było dużo lepsze [...]. Jeśli przemyślimy konsekwencje, to była jedyna możliwość, aby zapobiec wymarciu całego obozu”⁵³². Münch nazwał to działanie „izolacją przez gaz”. Zapytany przez dziennikarza o dr. Josefa Mengele, Münch odpowiedział: „najsympatyczniejszy towarzysz, mogę o nim powiedzieć tylko najlepsze rzeczy”. Komentując kwestie żydowskie, mówił zaś:

nie było biednych Żydów, trzeba być zaślepionym ideologicznie, żeby nie widzieć, że Żydzi zarazili/zainfekowali wiele dziedzin, szczególnie medyczną. Najgorsi byli wschodni Żydzi (Ostjuden). Straszny motłoch. Byli tak ubrani i tak wytresowani do służalczości, że nie można było ich kwalifikować jako ludzi.⁵³³

W trakcie procesu krakowskiego Münch zaprzeczał, że brał udział w selekcjach, prokuratorom nie udało się tego zarzutu udowodnić, natomiast w wywiadzie dla Schirra potwierdził, że widział selekcje: „Interesowało mnie, jak to działa. Patrzyłem na to z ciekawości”. Na komentarz dziennikarza, że było to kilkanaście razy, nie zaprzeczył. W szczegółach opowiadał, jak wyglądała selekcja na rampie: „Tak straszne to nie było. Miało swój ludzki wymiar. W warunkach obozu, selekcja ludzi była absolutnie humanitarnym procesem. Pozwolić im umrzeć w obozie było z pewnością nieludzkie”⁵³⁴. Münch opowiadał, jak po selekcji poszedł do krematoriów, przez otwór w drzwiach obserwował, jak ludzie umierają, odgłosy z krematorium nazwał „brzęczeniem jak w ulu”. Obraz po gazowaniu opisał następująco: „czasami wszyscy leżeli razem, czasami leżeli jak piramida jeden na drugim, dzieci zawsze zdeptane na dole,

⁵³⁰ B. Schirra, *Die Erinnerung...*

⁵³¹ *Ibidem.*

⁵³² *Ibidem.*

⁵³³ *Ibidem.*

⁵³⁴ *Ibidem.*

a czasami stali jak bazaltowe kolumny”⁵³⁵. „Czy jest pan sprawcą?” – zapytał dziennikarz. „Tak, oczywiście jestem sprawcą. Uratowałem wielu ludzi. Przez to, że kilku zabiłem” – odpowiedział Münch. Z jego własnych słów wynika, że wielokrotnie brał udział w selekcjach i gazowaniu. Wywiad Bruno Schirra skłonił bawarskie ministerstwo sprawiedliwości do wszczęcia dochodzenia, a Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu wszczęła wstępne śledztwo. Z kolei Centrum Simona Wiesenthala zażądało natychmiastowego aresztowania Müncha. Podejrzenie o udział w zbrodniach nazistowskich opierało się na trzech przesłankach: po pierwsze udziale Müncha w selekcjach na rampie, po drugie selekcjach wewnątrz obozu, po trzecie badaniach więźniów, które doprowadzały do śmierci. Z powodu „daleko posuniętej demencji podejrzanego” w styczniu 2000 r. śledztwo wstrzymano.

Dwa lata po słynnej rozmowie ze „Spieglem” Münch udzielił wywiadu dla francuskiego radia France Inter, w którym pogardliwie wypowiedział się temat Romów i Sinti, twierdząc, że komory gazowe były dla nich jedynym rozwiązaniem. Paryski sąd oskarżył go o „podżeganie do nienawiści rasowej i banalizację zbrodni przeciwko ludzkości”, ale ostatecznie z powodu złego stanu zdrowia Müncha, śledztwo umorzono⁵³⁶.

W 1999 r. ukazał się kolejny artykuł w „Der Spiegel”, opisujący historię Imre Gönczego, który w czerwcu 1942 r., mając 17 lat, trafił do KL Auschwitz. Pracował w Instytucie Higieny SS, gotował mięso, filtrował je, sterylizował i wkładał do specjalnych butelek jako odżywkę dla bakterii⁵³⁷. Gönczi twierdził, że SS rekwirowało wołowinę z instytutu, aby zużyć ją w stołówce dla esesmanów. Wtedy przez pół roku dr Münch wykorzystywał pożywki pochodzące ze zwłok więźniów do eksperymentów bakteriologicznych. Sam Münch przyznał, że zezwalał na taki proceder, „chyba, że [więzień] został zagazowany, wtedy nie można go było użyć, to jest absolutnie nieestetyczne, jest też niemoralne, ale nikomu nie zaszkodziło”⁵³⁸. Gönczi twierdził, że Münch wybrał go do udziału w eksperymencie medycznym, polegającym na wszczepieniu

⁵³⁵ *Ibidem*.

⁵³⁶ *Französische Justiz befasst sich erneut mit ehemaligem KZ- Arzt Münch*, AFP, 07.05.2001, <https://web.archive.org/web/20070927020216/http://www.123recht.net/article.asp?a=1052>, data pobrania: 12. V 2019.

⁵³⁷ A. Smolczyk, *Der Doktor und sein Opfer*, „Der Spiegel” 1999, nr 14, s. 116–123.

⁵³⁸ *Ibidem*, s. 118.

zarazków paciorkowca (najpierw w przedramię, a potem bezpośrednio do opłucnej). Gönczi wspominał: „Miałem 40-stopniową gorączkę i ledwo mogłem oddychać, prawie mnie zabił”⁵³⁹. Podobne zeznania Imre Gönczi złożył wcześniej, w 1964 r., gdy był świadkiem we frankfurckim procesie załogi KL Auschwitz. Zaświadczył wtedy, że dr Münch wstrzyknął mu bakterie, po tym zastrzyku długo chorował i przebywał w bloku 10⁵⁴⁰. Inny świadek w procesie frankfurckim Artur Radvansky zeznał, że w obozie widział listy lekarzy wyznaczonych do selekcji i obecności w tzw. *Sonderbehandlung*, czyli gazowaniu więźniów (raz-dwa razy w miesiącu odbywały się narady wszystkich lekarzy i wtedy ustalano taką listę)⁵⁴¹. W jego zeznaniach w trakcie procesu nie pada nazwisko dr. Hansa Müncha. Ale w wywiadzie z 1999 r. Radvansky twierdził, że „było tam również nazwisko Müncha. Od połowy 1943 r. do końca zawsze znajdował się na liście”⁵⁴².

W książce Hansa Joachima Langa *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz* opisanych zostało kilka przypadków kobiet, które posłużyły dr. Münchowi do wykonania eksperymentów medycznych. Były to m.in. Rywka Grynberg, Ilse Korn, Renée Krämer, które wielokrotnie były infekowane bakteriami poprzez zastrzyki, ale skutkami tych iniekcji były „jedynie” opuchnięcie, strupy i czyraki⁵⁴³. W raporcie polskiej lekarki i więźniarki Sławy Klein (Doroty Lorskiej), która pracowała w Rajsku, można przeczytać:

Teraz robi się inne eksperymenty: bada się ślinę celem ustalenia elementu grupy krwi /aglutynin/. Wykonuje je dr Münch. Polegają one na doskórnych zastrzykach rozcieńczonej toksyny streptokokowej, które mają

⁵³⁹ *Ibidem*, s. 119.

⁵⁴⁰ Frankfurter Auschwitz-Prozess, Strafsache gegen Mulka u.a., 4 Ks 2/63, Landgericht Frankfurt am Main, 53. Verhandlungstag, 8.6.1964, Vernehmung des Zeugen Imrich Gönczi, <http://www.auschwitz-prozess.de/index.php>, dostęp 15 V 2019.

⁵⁴¹ Frankfurter Auschwitz-Prozess, Strafsache gegen Mulka u.a., 4 Ks 2/63, Landgericht Frankfurt am Main, 99. Verhandlungstag, 9.10.1964, Vernehmung des Zeugen Artur Radvansky (dostęp 20 V 2019); Radvansky jako więzień sprzątał pomieszczenia, w których urzędował dr Eduard Wirths, dzięki czemu miał dostęp do listy lekarzy.

⁵⁴² A. Smoltczyk, *Der Doktor...*, s. 122.

⁵⁴³ H. J. Lang, *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, Warszawa 2013, s. 166–168.

udowodnić, czy w organizmie jest jakieś zapalne ognisko. Eksperymenty te są niewinne.⁵⁴⁴

Jednak ta sama więźniarka pisze również, że wcale nie opisałyby go jako „dobrego człowieka”, ale raczej jako tego, który „był rozbawiony wstrzykiwaniem w skórę roztworów zawierających toksyny paciorkowców z dodatkiem lub bez sulfonamidów do monitorowania reakcji skórnych pacjentów”⁵⁴⁵.

Pozostaje pytanie, czy to brak dowodów zdecydował o wyroku uniewinniającym wydanym w Krakowie przez NTN, czy może „przewinienia” Hansa Müncha na tle zbrodni innych lekarzy z KL Auschwitz były tak niewielkie, że po wielu latach sąd również zdecydowałby o uniewinnieniu. Pozostaje faktem, że legenda Hansa Müncha jako „dobrego człowieka z Auschwitz” nie jest już tak jednoznaczna.

Dr Hans Münch zmarł w swoim domu w Bawarii 1 stycznia 2001 r.

Erich Muhsfeldt (Mußfeldt) urodził się 18 lutego 1913 r. w Neubrucku w Brandenburgii jako syn Ottona i Fridy z domu Schwabe⁵⁴⁶. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał dwoje dzieci. Z zawodu był piekarzem, od 1933 r. członkiem NSDAP, a w latach 1933–1937 SA. Dopiero w 1937 r. wstąpił do SS⁵⁴⁷. Od 15 lipca 1940 do listopada 1941 r. był członkiem załogi KL Auschwitz. 15 listopada 1941 r. został przeniesiony do obozu KL Lublin, gdzie służył do maja 1944 r. Pełnił tam funkcję dowódcy oddziału palącego zwłoki (Leichenverbrennungskommando). Palenie odbywało się najpierw w specjalnych dołach, a od czerwca 1942 r. w krematorium, którego Muhsfeldt został wówczas szefem. Od maja 1944 r. powrócił do służby w KL Auschwitz, gdzie był podkomendnym Otto Molla, odpowiedzialnego za zagładę węgierskich Żydów, jako zwierzchnik Sonderkommando w krematoriach II i III w Birkenau. Od sierpnia 1944 do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. Muhsfeldt był odpowiedzialny za wszystkie krematoria w obozie.

Od marca 1945 r. pełnił funkcję Rapportführera w obozie Flossenbürg. Nadzorował ewakuację więźniów w tzw. marszu śmierci, podczas

⁵⁴⁴ AŻIH 209/72/3, Obozy, *Raport Sławy Klein*.

⁵⁴⁵ H. J. Lang, *Kobiety z bloku 10...*, s. 178.

⁵⁴⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 5.

⁵⁴⁷ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Muhsfeldt Erich, s. 293.

którego zastrzelił wielu niezdolnych do marszu więźniów. W tzw. głównym procesie załogi Flossenbürga przed amerykańskim sądem wojskowym (12 czerwca 1946 do 22 stycznia 1947 r.) został skazany na karę dożywotniego więzienia, ale 31 maja 1947 r. ekstradowano go do Polski⁵⁴⁸. W procesie został oskarżony o masowe zabójstwa poprzez wysyłanie więźniów na śmierć w komorach gazowych, kierowanie akcją uśmiercania w komorach gazowych, rozstrzeliwanie, wieszanie, topienie i „zabijanie w inny sposób”. Oskarżono go również o „moralne i fizyczne znęcanie się nad więźniami poprzez bicie, kopanie i powodowanie nieludzkich kar cielesnych”⁵⁴⁹. Został skazany na karę śmierci⁵⁵⁰.

Hermann Kirschner urodził się 7 października 1910 r. w Giessmannsdorfie (Gościszów) na Dolnym Śląsku jako syn Emila i Amalii z domu Franz⁵⁵¹. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał jedno dziecko. Z zawodu był cieślą. Od 1931 r. należał do NSDAP, a od 1932 r. był członkiem SS⁵⁵². Od 16 maja 1940 do 26 września 1944 r. służył w KL Auschwitz, zatrudniony w administracji obozowej (w sztabie komendanta).

Kirschnera ekstradowano do Polski 25 lutego 1947 r.⁵⁵³ W procesie został oskarżony o udział w egzekucjach w bloku 11 (przy ścianie śmierci), selekcjach i gazowaniu więźniów, znęcanie się nad więźniami poprzez „obrzucanie ich obelżywymi wyzwiskami oraz przez bicie ich, kopanie, dręczenie wyczerpującymi ćwiczeniami, grożenie zastrzeleńiem i powodowanie skazywania ich na nieludzkie kary”⁵⁵⁴. Został skazany na karę śmierci⁵⁵⁵.

⁵⁴⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 2.

⁵⁴⁹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 20–21.

⁵⁵⁰ *Ibidem*, k. 51.

⁵⁵¹ *Ibidem*, k. 5.

⁵⁵² E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Kirschner Hermann, s. 215.

⁵⁵³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 2.

⁵⁵⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 21.

⁵⁵⁵ *Ibidem*, k. 51.

Hans Koch urodził się 13 sierpnia 1912 r. w Tangerhütte w Saksonii jako syn Ottona i Friedy z domu Koch. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarował wyznanie ewangelickie⁵⁵⁶. Był żonaty, miał jedno dziecko. Z zawodu był asystentem laboratoryjnym. Od 1937 r. należał do NSDAP, a od 1940 r. do SS. Od października 1940 do stycznia 1945 r. wchodził w skład personelu KL Auschwitz. Ze względu na swoje wykształcenie chemiczne pracował w wydziale zajmującym się dezynfekcją, którego zadaniem było również wrzucanie cyklonu B do komór gazowych. Koch został schwytany po zakończeniu wojny przez aliantów i wydany Polsce 3 maja 1947 r.⁵⁵⁷

Oskarżono go o udział w gazowaniu więźniów poprzez wrzucanie do komór gazowych cyklonu B. Trybunał uznał jednak, że Koch z własnej inicjatywy nie działał na niekorzyść więźniów, a fakt wykonywania rozkazu uznał za okoliczność łagodzącą. Dlatego też skazał go na dożywotnie pozbawienie wolności⁵⁵⁸. W wyniku złych warunków więziennych Koch zachorował na gruźlicę i mimo podjętego leczenia zmarł w więzieniu w Gdańsku 14 lipca 1955 r.⁵⁵⁹

Karl Seufert urodził się 1 listopada 1913 r. w Würzburgu w Bawarii jako syn Georga i Margaret z domu Hain. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarował się jako bezwyznaniowy⁵⁶⁰. Był żonaty, bezdzietny. Z zawodu był mechanikiem i kierowcą ciężarówki. Od 1934 r. należał do NSDAP i do SS. Od 1934 r. służył w oddziałach SS Totenkopf w KL Dachau, a od listopada 1940 r. w KL Auschwitz. 15 listopada 1941 r. został przeniesiony do obozu w KL Lublin, a pod koniec sierpnia 1944 r. ponownie przeniesiony do KL Auschwitz, do podobozu Monowitz. Tam był odpowiedzialny za magazyn broni i zaopatrzenie w nią oddziałów SS, a także był Blockführerem w bloku 11.

W polskim więzieniu przebywał od 3 lutego 1947 r. Został oskarżony o udział w egzekucjach w bloku 11 oraz o udział w gazowaniu jeńców

⁵⁵⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 2.

⁵⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁵⁸ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 52.

⁵⁵⁹ W. Kowalski, *Dwie strony krat. Z historii więzienia w Gdańsku*, Gdańsk 2003, s. 133.

⁵⁶⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

sowieckich, ale zarzutu tego nie udowodniono. Skazano go na dożywotnie więzienie „za znęcanie się fizyczne i moralne nad więźniami”⁵⁶¹. W wyniku amnestii został zwolniony 2 listopada 1957 r. Wrócił do Bawarii, gdzie pracował jako urzędnik. Nie znamy daty jego śmierci.

Heinrich Josten urodził się 11 grudnia 1893 r. w Malmedy jako syn Heinricha i Marii z domu Lenartz⁵⁶². Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował się jako bezwyznaniowy. Miał żonę i dwójkę dzieci. Z zawodu był ślusarzem. W 1933 r. wstąpił do NSDAP (numer 1593636) i w tym samym roku do SS (numer 92316)⁵⁶³. Od lipca 1936 r. był zatrudniony jako funkcjonariusz SS w obozie Flossenbürg, a od 1939 do 1940 r. w obozie w Sachsenhausen. Od 24 czerwca 1940 r. przebywał w KL Auschwitz jako jeden z funkcjonariuszy załogi obozowej, potem jako dowódca oddziału objął nadzór nad obozowym arestem. Pełnił też funkcję szefa kompanii wartowniczej SS. Od stycznia do kwietnia 1945 r. był komendantem Boelcke-Kaserne, podobozu Mittelbau. W kwietniu 1945 r. został przeniesiony do służby w obozie Bergen-Belsen. Po wojnie aresztowany przez Amerykanów i 25 lutego 1947 r. ekstradowany do Polski⁵⁶⁴. Został oskarżony i skazany za udział w selekcjach, udział w egzekucjach w bloku 11, znęcanie się moralne i fizyczne nad więźniami poprzez bicie, kopanie i wykonywanie kary chłosty⁵⁶⁵. Został skazany na karę śmierci⁵⁶⁶.

Wilhelm Gerhard Gehring urodził się w Osnabrücku 14 stycznia 1901 r. jako syn Franza i Dorothei z domu Classen⁵⁶⁷. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarujący się jako bógowierca. Żonaty, nie miał dzieci. Z zawodu był ślusarzem. Od 1933 r. należał do NSDAP, a od 1934 r. do SS (numer 270511). Od 1936 do 1939 r. był

⁵⁶¹ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 41–42.

⁵⁶² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 6.

⁵⁶³ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Josten Heinrich, s. 201.

⁵⁶⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

⁵⁶⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 22.

⁵⁶⁶ *Ibidem*, k. 51.

⁵⁶⁷ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

funkcjonariuszem w KZ Sachsenhausen, potem w KZ Wewelsburg niedaleko Paderborn⁵⁶⁸. Od stycznia 1942 r. Gehring pełnił służbę w KL Auschwitz, od marca był nadzorcą obozowego aresztu (blok 11), jemu też podlegał plac egzekucyjny przy bloku 11. W 1944 r. został przeniesiony do podobozu Monowitz. Od 18 lipca 1944 do 23 stycznia 1945 r. był komendantem podobozu w Świętochłowicach. Ekstradowano go do Polski 25 lutego 1947 r.⁵⁶⁹ Został oskarżony o udział w masowych i indywidualnych zabójstwach więźniów poprzez wysyłanie ich do komór gazowych, rozstrzeliwanie, wieszanie, bicie, kopanie, głodzenie oraz „ściąganie na nich swymi meldunkami surowych kar obozowych”⁵⁷⁰. Sędziowie uznali go winnym udziału w zabójstwach więźniów oraz moralnym i fizycznym znęcaniu się nad nimi⁵⁷¹. Został skazany na karę śmierci⁵⁷².

Kurt Hugo Müller urodził się 14 kwietnia 1909 r. w Harpersdorfie w Turyngii jako syn Franza i Almy z domu Rosner. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał trójkę dzieci. Z zawodu zajmował się „sporządzaniem harmonii nożnych” (instrument muzyczny)⁵⁷³. Od 1933 r. był członkiem NSDAP a od 1940 r. SS⁵⁷⁴. Od 15 października 1940 r. służył w KL Auschwitz, a od stycznia 1943 r. pełnił funkcję Blockführera w bloku 11 (areszt obozowy i blok śmierci). Od października 1943 r. nadzorował pracę więźniów w obozie głównym (*Stammlager*), a potem w obozie kobiecym w Birkenau. Pracował również w kancelarii organizującej pracę więźniów. W KL Auschwitz przebywał aż do ewakuacji w styczniu 1945 r. Został ekstradowany do Polski 14 grudnia 1946 r. Oskarżono go o udział w selekcjach, zarówno wewnątrz obozu, jak i na rampie kolejowej, rozstrzeliwanie więźniów na bloku 11 oraz branie udziału w pierwszej próbie gazowania, przeprowadzonej jesienią 1941 r. na grupie ok.

⁵⁶⁸ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Gehring Wilhelm, s. 138.

⁵⁶⁹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, k. 13.

⁵⁷¹ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 23.

⁵⁷² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁵⁷³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

⁵⁷⁴ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Müller Kurt, s. 290.

600 jeńców sowieckich. Sędziowie uznali go winnym kilku pojedynczych zabójstw poprzez rozstrzelanie, kopanie i pobicie oraz o „okrutne znęcanie się nad więźniami” i „robienie często meldunków karnych mające w następstwie karę bunkra”⁵⁷⁵. Został skazany na karę śmierci⁵⁷⁶.

Ludwig Plagge urodził się 13 stycznia 1910 r. w Landesbergen jako syn Friedricha i Dorothei z domu Steding⁵⁷⁷. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, wyznania ewangelickiego. Był żonaty i miał jedno dziecko. Z zawodu był rolnikiem. Do NSDAP wstąpił w 1931 r., a do SS w 1934 r. (numer 270620). Od listopada 1939 do czerwca 1940 r. służył w obozie w Sachsenhausen, a następnie przeniesiono go do nowo utworzonego KL Auschwitz, gdzie przebywał do 4 października 1943 r., pełniąc m.in. funkcję kierownika bloku więziennego (Blockführer). Nadzorował również „blok śmierci” nr 11 w obozie macierzystym, był też kierownikiem tzw. obozu cygańskiego w Birkenau. Z KL Auschwitz został przeniesiony do obozu KL Lublin, a w 1944 r. do Flossenbürga. W lutym 1947 r. został ekstradowany do Polski i oskarżony o udział w selekcjach, „powodowanie śmierci z wyczerpania”, osobiste rozstrzeliwanie więźniów, znęcanie się moralne i fizyczne nad więźniami, bicie, kopanie, szczucie psami, dręczenie wyczerpującymi ćwiczeniami, skazywanie na nieludzkie kary i osobiste wykonywanie chłosty i „słupka”⁵⁷⁸. Został skazany na karę śmierci⁵⁷⁹.

Eduard Lorenz urodził się 12 lutego 1921 r. w Neudorfie (Sudety) jako syn Eduarda i Anny z domu Neubert. Był niemieckiej narodowości i czechosłowackiej przynależności państwowej, a od roku 1939 niemieckiej przynależności państwowej⁵⁸⁰. Deklarował się jako bogowierca. Był rolnikiem, ukończył 8 klas szkoły podstawowej. Był żonaty, posiadał jedno dziecko. W 1939 r. zgłosił się dobrowolnie do SS. W 1940 r. walczył

⁵⁷⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 147.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, k. 51.

⁵⁷⁷ *Ibidem*, k. 7.

⁵⁷⁸ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 23–24.

⁵⁷⁹ *Ibidem*, k. 51.

⁵⁸⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

w Holandii, gdzie został ranny⁵⁸¹. Po rekonwalescencji w 1941 r. został przerzucony do Jugosławii, a kilka miesięcy później do Brześcia Litewskiego, skąd bezpośrednio wysłano go do walk z Sowietami. Na froncie wschodnim walczył do października 1941 r., kiedy został ponownie ranny i do stycznia 1942 r. przebywał w szpitalu w Erfurcie. Od stycznia 1942 r. służył w KL Auschwitz, a potem w obozach Nordhausen i Neuengamme. Najpierw pełnił służbę wartowniczą, a potem był szoferem rozwożącym żywność z magazynu obozu głównego do podobozów oraz wozził rzeczy odebrane Żydom do tzw. Kanady (magazyny do składowania zagrabionego ofiarom mienia). Jako jeden z niewielu oskarżonych przyznał przed polskim śledczym, że więźniowie byli bardzo źle traktowani, szczególnie przez obozowych kapo, wspominał też, że byli niedożywieni, bardzo wychudzeni i niewystarczająco ubrani⁵⁸². W swoich wyjaśnieniach oskarżył wielu esesmanów, wspominając o ich okrucieństwie. Sam nie poczuwał się do żadnej winy. 1 maja 1945 r. Lorenz został aresztowany przez Anglików i ekstradowany do Polski 14 grudnia 1946 r.⁵⁸³ W procesie przed NTN Lorenz został zwolniony z zarzutów uczestniczenia w zabójstwach oraz w transportowaniu więźniów do komór gazowych⁵⁸⁴. W uzasadnieniu aktu oskarżenia uznano, że

oskarżony wobec niektórych więźniów zachowywał się poprawnie, a nawet dostarczał im wiadomości z frontu wschodniego, przestrzegał ich przed egzekucjami i opiekował się grupą więźniów podczas ewakuacji obozu, jednakże w stosunku do innych, zwłaszcza Żydów, niewiele różnił się od innych SS-owców [...].

Najwyższy Trybunał Narodowy ustalił, że „oskarżony przy ładowaniu ziemniaków na samochód nieraz bił więźniów, także kobiety, oraz że bił i kopał więźniów także przy innych okazjach”⁵⁸⁵. Został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności, ale na mocy amnestii został uwolniony w 1956 r. i wrócił do Niemiec. Data jego śmierci nie jest znana.

⁵⁸¹ AIPN, GK, 196/147, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Eduarda Lorenza przed sędzią śledczym Franciszkiem Wesely, 30 VI 1947 r., k. 35–37.

⁵⁸² *Ibidem*, k. 36.

⁵⁸³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3.

⁵⁸⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 152.

⁵⁸⁵ *Ibidem*, k. 153.

Otto Lätsch urodził się 26 listopada 1905 r. w Lichtenbergu (Kolnica na Dolnym Śląsku) jako syn Brunona i Anny z domu Beyer. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie, był żonaty, miał pięcioro dzieci. Z zawodu był szoferem⁵⁸⁶. W 1933 r. wstąpił do NSDAP, a w 1940 r. do SS. W marcu 1943 r. został przydzielony do KL Auschwitz, gdzie pełnił służbę kolejno jako szofer, a potem podoficer kompanii strażniczej i Blockführer w podobozie w Monowitz. Jeszcze w 1943 r. awansował na Blockführera bloku 11 w KL Auschwitz (areszt i blok śmierci)⁵⁸⁷. Od lipca do października 1944 r. był komendantem podobozu Gleiwitz IV. Został aresztowany w czerwcu 1946 r. przez Amerykanów i ekstradowany do Polski 14 grudnia tego samego roku⁵⁸⁸. Oskarżono go o masowe i indywidualne zabójstwa więźniów przez wysyłanie ich do komór gazowych, rozstrzeliwanie, moralne i fizyczne znęcanie się nad nimi poprzez bicie, kopanie, dręczenie dokuczliwymi ćwiczeniami⁵⁸⁹. Dodatkowo został oskarżony o pozostawienie w trakcie ewakuacji w styczniu 1945 r. ciężko chorych więźniów w płonącym bloku szpitalnym⁵⁹⁰. Został skazany na karę śmierci⁵⁹¹.

Fritz Buntrock urodził się 8 marca 1909 r. w Osnabrücku jako syn Gottlieba i Wilhelminy z domu Kaslowsky⁵⁹². Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował się jako bogowierca, miał żonę i dwójkę dzieci. Wykonywał zawód kowala w fabryce. W 1935 r. wstąpił do SS (numer 259831), a w 1937 r. do NSDAP⁵⁹³. Od lipca 1942 r. był najpierw strażnikiem, potem blokowym, aż ostatecznie doszedł do funkcji oficera raportowego. Więźniowie nadali mu przydomek „bul-dog”. Nadzorował tzw. Familienlager, gdzie przebywali Żydzi z getta w Theresienstadcie (w sumie przez obóz przewinęło się 17,5 tys. osób).

⁵⁸⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3–4.

⁵⁸⁷ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Lätsch Otto, s. 246.

⁵⁸⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 3–4.

⁵⁸⁹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 24–25.

⁵⁹⁰ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Lätsch Otto, s. 246.

⁵⁹¹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁵⁹² *Ibidem*, k. 8.

⁵⁹³ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Buntrock Fritz, s. 73–74.

Buntrock nadzorował kolejne akcje gazowania, z których ostatnia została przeprowadzona 11–12 lipca 1944 r. i oznaczała likwidację Familienlager w Auschwitz⁵⁹⁴. Nadzorował również tzw. Zigeunerlager (obóz cygański), w którym od lutego 1943 do lipca 1944 r. przebywało ponad 20 tys. Romów i Sinti. 2 i 3 sierpnia 1944 r. przeprowadzono akcję likwidacji obozu cygańskiego, w której Buntrock również brał udział. Koniec wojny spędził na poligonie SS „Czechy” (SS-Truppen-Übungs-Platz Böhmen). Został ekstradowany do Polski w grudniu 1946 r.⁵⁹⁵ Oskarżono go o udział w masowych i indywidualnych zabójstwach więźniów poprzez udział w selekcjach, bicie więźniów (w tym również przypadki zabicia), moralne i fizyczne znęcanie się nad więźniami poprzez „poniewieranie ich godności osobistej”, znieważanie, bicie, kopanie, dręczenie nadmiarem pracy i wyczerpującymi ćwiczeniami⁵⁹⁶. Sędziowie uznali go winnym brania udziału w selekcjach, zabójstwa konkretnego więźnia oraz moralnego i fizycznego znęcania się nad więźniami⁵⁹⁷. Został skazany na karę śmierci⁵⁹⁸.

August Bogusich urodził się 5 sierpnia 1890 r. w Lublińcu (Lublinitz) jako syn Johanna i Johanny z domu Gatys. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie rzymskokatolickie. Od 1932 r. był członkiem NSDAP, a od 1933 r. członkiem SS (numer 51922). 31 sierpnia 1939 r. został powołany do oddziałów SS Totenkopf i oddelegowany do KL Buchenwald. Od stycznia 1941 do lutego 1944 r. służył w KL Auschwitz również w obozowym Gestapo (Politische Abteilung). Po ewakuacji obozu został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Mysen koło Oslo w okupowanej Norwegii, a stamtąd – w lutym 1945 r. – ponownie do KL Buchenwald, zaś pod sam koniec wojny do załogi obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen na terenie dzisiejszej Austrii. Bogusicha ekstradowano do Polski 18 grudnia 1946 r. Oskarżony został o mordowanie więźniów poprzez udział w selekcjach, akcjach wyzna-

⁵⁹⁴ H. G. Adler, *Theresienstadt: das Antlitz einer Zwangsgemeinschaft*, Göttingen 2005, s. 810.

⁵⁹⁵ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁵⁹⁶ *Ibidem*, k. 25.

⁵⁹⁷ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 25.

⁵⁹⁸ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

czania do gazowania więźniów, „zwłaszcza z masowych transportów Żydów na zagładę w komorach gazowych”, o to, że polecał „podległym sobie strażnikom strzelać do wycieńczonych i osłabionych więźniów, w wyniku czego zastrzelono ok. 100 więźniów”, o „brutalne odnoszenie się do więźniów, wymierzanie chłosty, kopanie i bicie oraz przywłaszczanie sobie różnych przedmiotów i przesyłek przeznaczonych dla więźniów”⁵⁹⁹. Został skazany na karę śmierci⁶⁰⁰.

Paul Götze urodził się 13 listopada 1903 r. w Halle jako syn Franza i Berty z domu Felix⁶⁰¹. Z zawodu był malarzem pokojowym. Ukończył 8 klas szkoły powszechnej, deklarował się jako bogowierca. Był żonaty, miał jedno dziecko. Od stycznia 1937 r. należał do NSDAP, a od 1942 r. do SS. Od lipca 1942 do lutego 1943 r. służył w KL Auschwitz jako wartownik i nadzorca komand roboczych, a od lutego do maja 1943 r. jako dowódca (Blockführer) bloku 15. Od maja 1943 do sierpnia 1944 r. był dowódcą bloku w obozie cygańskim (Zigeunerlager)⁶⁰². W sierpniu 1944 r. został przeniesiony do KL Buchenwald, gdzie służył do końca wojny. W polskim więzieniu przebywał od 25 lutego 1947 r.⁶⁰³ Został oskarżony o branie udziału w selekcjach (szczególnie przy transportach czeskich Żydów przywiezionych z getta w Terezynie) oraz znęcanie się nad więźniami w trakcie ich transportu do komór gazowych poprzez bicie ich kijem⁶⁰⁴. Został skazany na karę śmierci⁶⁰⁵.

Paul Szczurek urodził się 26 czerwca 1908 r. w Chorzowie jako syn Jana i Albiny z domu Buchta. Z zawodu był hutnikiem⁶⁰⁶. Był niemieckiej narodowości i polskiej przynależności państwowej. Deklarował się jako bezwyznaniowiec. Miał żonę i jedno dziecko. Wstąpił do SS w 1940 r.,

⁵⁹⁹ *Ibidem*, k. 25–26.

⁶⁰⁰ *Ibidem*, k. 51.

⁶⁰¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶⁰² E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Götze Paul, s. 144–145.

⁶⁰³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶⁰⁴ *Ibidem*, k. 15.

⁶⁰⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁶⁰⁶ *Ibidem*, k. 11.

a od 4 grudnia 1941 r. służył w oddziałach SS Totenkopf⁶⁰⁷. Od października 1940 r. był funkcjonariuszem w KL Auschwitz i służbę tę pełnił aż do stycznia 1945 r. zarówno w obozie głównym (Stammlager), jak i w podobozach (Świętochłowice, Monowice). Był członkiem kompanii wartowniczej, a później odpowiadał m.in. za cenzurę korespondencji więźniów, ale przede wszystkim nadzorował nowo przybyłych więźniów i transportował ich od rampy kolejowej do komór gazowych. Od kwietnia 1942 r. pełnił funkcję Blockführera na różnych blokach obozowych⁶⁰⁸. Od stycznia 1945 r. przebywał w podobozie KL Auschwitz Hubertshütte (Łagiewniki Śląskie), gdzie nadzorował również ewakuację więźniów. Do kwietnia 1945 r. przebywał w obozie w Weimarze, skąd ewakuowano więźniów do KL Buchenwald. Także tę ewakuację Szczurek nadzorował⁶⁰⁹. Został aresztowany przez Amerykanów w miejscowości Irl w Bawarii⁶¹⁰ i 29 maja 1946 r. ekstradowany do Polski⁶¹¹. W procesie zarzucono mu nie tylko udział w selekcjach, ale przede wszystkim zabójstwa, szczególnie żydowskich kobiet. Oskarżono go również o znęcanie się nad idącymi na śmierć więźniami, bicie ich „kijem lub bykowcem”, szczucie psami. Znęcał się również psychicznie i fizycznie nad więźniarkami w trakcie akcji odwszawiania: „bił je nagie kijem po piersiach i siedzeniu i wpychał im kij w części rodne”⁶¹². Został skazany na karę śmierci⁶¹³.

Richard Albert Schröder urodził się 14 kwietnia 1921 r. w Hamburgu jako syn Ernsta i Kathariny z domu von Thenen. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewange-

⁶⁰⁷ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4; E. Klee, *Auschwitz. Täter, Gehilfen...*, hasło: Szczurek Paul, s. 396.

⁶⁰⁸ AIPN, GK, 196/138, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Paula Szczurka przed prokuratorem Wincentym Jarosińskim, 11 VI 1947 r., k. 261.

⁶⁰⁹ *Ibidem*, k. 260.

⁶¹⁰ *Ibidem*, k. 262.

⁶¹¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶¹² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947, Uzasadnienie aktu oskarżenia, k. 161.

⁶¹³ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

lickie⁶¹⁴. Był żonaty, ale nie miał dzieci. Ukończył trzyletnią szkołę handlową i zajmował się spedycją. Od 1 października 1933 r. należał do Hitlerjugend, od 1 grudnia 1939 r. do NSDAP, a 30 maja 1940 r. ochotniczo wstąpił do SS⁶¹⁵. Służbę rozpoczął w pułku „Deutschland” w Monachium, po czym 15 grudnia 1940 r. został przeniesiony do KL Auschwitz, gdzie służył aż do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. Służył najpierw jako Rechnungsführer, wypłacając żołd załodze obozowej i pensje cywilnym pracownikom podobozów (gospodarstw rolnych i szpitala). W trakcie dochodzenia w Krakowie Schröder wyjaśnił, że w swojej pracy w ogóle nie miał kontaktu z więźniami. Został aresztowany przez Amerykanów 18 sierpnia 1945 r. i 20 lutego 1947 r. ekstradowany do Polski⁶¹⁶. W akcie oskarżenia zarzucono mu, że jako urzędnik rachunkowy i Blockführer znęcał się fizycznie nad więźniami pochodzącymi spośród ludności cywilnej polskiej, żydowskiej i innych narodowości przez bicie i kopanie⁶¹⁷. W toku procesu nie udowodniono Schröderowi, że pełnił funkcję „blokowego”, co więcej, podkreślono, że jako urzędnik rachunkowy faktycznie nie miał styczności z więźniami, poza jedną niemiecką Żydówką, którą przydzielono mu w charakterze pomocy biurowej⁶¹⁸. Ostatecznie Schröder został zwolniony z zarzutów „indywidualnego działania przestępczego na szkodę więźniów obozowych”⁶¹⁹. Skazano go na 10 lat więzienia za „udział w organizacji przestępczej SS oraz udział w grupie przestępczej złożonej z władz, administracji i załogi obozu oświęcimskiego”⁶²⁰.

Został zwolniony na mocy amnestii w 1956 r. i wrócił do Niemiec. Nie znamy daty jego śmierci.

⁶¹⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶¹⁵ AIPN, GK, 196/147, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Amerykańskie dokumenty ekstradycyjne, k. 163.

⁶¹⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶¹⁷ *Ibidem*, k. 2.

⁶¹⁸ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 163.

⁶¹⁹ *Ibidem*, k. 197.

⁶²⁰ *Ibidem*, k. 197.

Therese Brandl urodziła się 1 lutego 1909 r. w Staudach w Bawarii jako córka Georga i Theresy z domu Fellner⁶²¹. Była niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarowała wyznanie rzymskokatolickie. Była niezamężna, miała nieślubne dziecko⁶²². Z zawodu była kelnerką. Od 1934 r. była członkinią Niemieckiego Frontu Pracy (Deutschen Arbeitsfront). Dopiero w 1943 r. wstąpiła do NSDAP⁶²³. Od września 1940 r. zatrudniona była w FKL Ravensbrück, a w marcu 1942 r. została przeniesiona do KL Auschwitz, gdzie najpierw pracowała jako SS-Aufseherin (dozorczyni) w Bekleidungskammer (sortownia ubrań), a potem jako SS-Rapportführerin (dozorczyni odpowiedzialna za stan liczbowy więźniów, kontrolę nad nimi, meldowanie o uchybieniach, przekazywanie więźniom zarządzeń, pilnowanie wykonywania kar). Od października 1942 do listopada 1944 r. była SS-Oberaufseherin (używano również nazwy Erstaufseherin) w KL Auschwitz-Birkenau i podlegała bezpośrednio Marii Mandl. Od 1 listopada 1944 do kwietnia 1945 r. była nadzorczynią (Aufseherin) w Mühldorfie, który był podobozem Dachau. 29 sierpnia 1945 r. została aresztowana przez Amerykanów i 25 lutego 1947 r. ekstradowana do Polski⁶²⁴. Oskarżono ją o branie udziału w selekcjach i wysyłaniu kobiet do komór gazowych oraz o fizyczne i moralne znęcanie się nad więźniarkami poprzez bicie ich, kopanie oraz odmawianie wydawania im potrzebnej bielizny i odzieży⁶²⁵. Została skazana na karę śmierci⁶²⁶.

Alice Minna Elisabeth Orlowski (z domu Elling) urodziła się 30 września 1903 r. w Berlinie jako córka Heinricha i Minny z domu Wipper. Była niemieckiej narodowości, bez przynależności państwowej (mąż Orlowski był obywatelem Rosji). Deklarowała wyznanie rzymsko-

⁶²¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 4.

⁶²² AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Protokół przesłuchania Therese Brandl przez sędziego Henryka Gawackiego, 4 VIII 1947 r., k. 21–23.

⁶²³ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Brandl Therese, s. 62.

⁶²⁴ AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Amerykańskie dokumenty ekstradycyjne, k. 20.

⁶²⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 27.

⁶²⁶ *Ibidem*, k. 51.

katolickie⁶²⁷. Skończyła liceum i rozpoczęła studia medyczne. W 1930 r. wyszła za mąż, ale 6 lat później rozwiodła się. Od grudnia 1938 r. była właścicielką restauracji w Akwizgranie, która w marcu 1943 r. została zbombardowana. Propozycję pracy w obozie koncentracyjnym otrzymała z urzędu pracy⁶²⁸. Tydzień przebywała w FKL Ravensbrück, a od 15 lipca 1943 do 4 kwietnia 1944 r. (do ewakuacji obozu) w KL Lublin. Potem przez 4 miesiące w obozie w Płaszowie, a od 1 października 1944 do 18 stycznia 1945 r. w Budach – podobozie KL Auschwitz. Po ewakuacji obozu skierowana została ponownie do Ravensbrück. 28 kwietnia 1945 r. została zwolniona z powodu choroby płuc. W obozach pracowała jako nadzorczyni komand roboczych, brała też udział w ewakuacji więźniów. Została oskarżona o to, że

jako dozorczyńi obozowa we wszystkich trzech wymienionych obozach postępowała z więźniarkami w sposób bardzo bezwzględny i brutalny, zwłaszcza gdy była w stanie podniecenia alkoholowego. Oskarżona biła, czy to gołą ręką, czy też trzepaczką lub rzemiennym biczem, przy czym katowała swe ofiary nawet, gdy były starszuskami, albo dziećmi do tego stopnia, że następowały krwotoki lub poranienia. Oskarżona lżyła też więźniarki obelżywymi wyrazami, kopała je, włókła za włosy, a także szczyła psem.⁶²⁹

Została ekstradowana do Polski 19 grudnia 1946 r.⁶³⁰ W procesie krakowskim została skazana na 15 lat więzienia, lecz w 1956 r. w wyniku amnestii została zwolniona i wyjechała do RFN. W 1973 r. została skazana na 10 miesięcy więzienia za publiczne antysemickie wypowiedzi⁶³¹. Kolejny raz stanęła przed sądem w Düsseldorfie, gdzie od 1975 do 1982 r.

⁶²⁷ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶²⁸ AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Alice Orlowski, 25 VI 1947 r., k. 182–187.

⁶²⁹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 165–166.

⁶³⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶³¹ E. Mailänder Koslov, *Täterinnenbilder im Düsseldorfer Majdanek-Prozess (1975–1981)* [w:] *Im Gefolge der SS: Aufseherinnen des Frauen-Konzentrationslagers Ravensbrück*, red. S. Erpel, Berlin 2007, s. 213.

odbywał się proces załogi KL Lublin (Majdanka). Orłowski nie doczekała wyroku, gdyż zmarła 14 maja 1976 r. w trakcie dochodzenia.

Luise Helene Elisabeth Danz urodziła się 11 grudnia 1917 r. w Walldorfie w Turynii jako córka Heinricha i Anny z domu Müller. Była niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarowała wyznanie ewangelickie. Niezamężna, pracowała na poczcie (w życiorysie podaje, że była listonoszką)⁶³². Od lutego 1943 r. była zatrudniona w obozie koncentracyjnym Ravensbrück jako cywilna urzędniczka kontraktowa. Od 1944 r. do końca wojny pełniła służbę kolejno w obozach koncentracyjnych: Lublin (Majdanek), Płaszów, Auschwitz-Birkenau i Malchow. Czas jej największej kariery przypada na ostatni okres służby w Malchow, podobozie FKL Ravensbrück, gdzie pełniła funkcję Oberaufseherin, tam też popełniła największe zbrodnie. Pod koniec wojny w wyniku umowy między Himmlerem a hrabią Bernadotte, wiceprzewodniczącym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, udało się ewakuować większość więźniarek z Malchow do Danii i potem do Szwecji. Danz opuściła obóz prawdopodobnie 28 kwietnia wraz z innymi nadzorczyńiami. Przebywała wraz z Erną Prebeck (również nadzorczynią z Malchow) w miasteczku Lützow⁶³³. Po rozpoznaniu na ulicy przez byłą więźniarkę Prebeck została aresztowana przez Brytyjczyków i prawdopodobnie wydała również swoją koleżankę Danz. Do czerwca 1946 r. Danz przebywała w różnych angielskich więzieniach, a potem została przekazana Amerykanom, którzy osadzili ją w kobiecym więzieniu w Ludwigsburgu, gdzie wraz z 300 innymi nadzorczyńiami była wielokrotnie przesłuchiwana. Ani Brytyjczycy, ani Amerykanie nie postawili jej przed sądem, choć odbywały się procesy w Lüneburgu (sądzono członków załogi KL Auschwitz i KL Bergen-Belsen, proces trwał od 5 września do 15 listopada 1945 r.) i w Hamburgu (proces załogi FKL Ravensbrück od 5 grudnia 1946 do 3 lutego 1947 r.). Prawdopodobnie nie zebrano jeszcze wtedy wystarczającego materiału dowodowego. 17 listopada 1946 r. Danz została ekstradowana do Polski⁶³⁴. Oskarżono ją o wyjątkowe okrucieństwo

⁶³² AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶³³ AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Protokół przesłuchania Luise Danz przez sędziego Henryka Gawackiego, 30 VI 1947 r., k. 89–94.

⁶³⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

wobec kobiet więźniarek, które „biła przy każdej sposobności gołą ręką, pięścią sposobem boksterskim, lub pejczem oraz butelką po głowie, aż do krwi, przy czym nie oszczędzała nawet kobiet ciężarnych”⁶³⁵. Słyszała z uciążliwych rewizji, w trakcie których zabierała więźniarkom bieliznę i ciepłe ubrania oraz przetrzymywała je kilka godzin na apelach. Otrzymała wyrok dożywotniego więzienia. Karę odbywała w Tarnowie, potem w Grudziądzu i Bydgoszczy-Fordonie. 15 lutego 1956 r. adwokat Wacław Reyndel złożył prośbę o złagodzenie wyroku⁶³⁶, ale prośba ta została odrzucona przez NTN 19 maja 1956 r.⁶³⁷ Jednak na skutek ustawy amnestyjnej z 27 kwietnia 1956 r. karę dożywotnia zamieniono na 15 lat więzienia i zaliczono czas kary w brytyjskich i amerykańskich więzieniach. Ostatecznie 20 sierpnia 1957 r. została zwolniona i wróciła do swojej rodzinnej miejscowości Walldorf, która znajdowała się na terenie NRD. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była kilka razy przesłuchiwana, ale jedynie jako świadek. Miała szczęście, że mieszkała na terytorium NRD, gdyż dzięki temu prawdopodobnie uniknęła oskarżenia w odbywających się w zachodnich Niemczech procesach załogi KL Auschwitz we Frankfurcie i załogi KL Lublin w Düsseldorfie. W procesach tych zostały oskarżone m.in. Alice Orlowski i Hildegard Lächert, z którymi Danz była sądzona w Krakowie w 1947 r.

W latach siedemdziesiątych Centrala Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu zbierała świadectwa więźniarek z FKL Ravensbrück oraz podobozu Malchow, wtedy też pojawiły się pierwsze przypuszczenia, że Danz, przebywając w Malchow, dopuściła się zabójstwa młodej polskiej więźniarki. Sprawa ewentualnego procesu przeciwko byłej dozorczyńi stała się dość głośna, o czym świadczyło zainteresowanie mediów zagranicznych. Byłby to pierwszy ważny proces o zbrodnie narodowosocjalistyczne po zjednoczeniu Niemiec. 22 stycznia 1997 r. został przeciwko Danz przygotowany akt oskarżenia, ale już we wrześniu tego samego roku sprawa została zamknięta ze względu na zły stan zdrowia 79-letniej Danz. Kolejne oskarżenia wnoszone były do

⁶³⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 169.

⁶³⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Prośba mecenasa W. Reyndela o złagodzenie wyroku, 15 II 1956 r., k. 216.

⁶³⁷ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Decyzja NTN w sprawie złagodzenia wyroku dla Luise Danz, 19 V 1956 r., k. 221.

sądu w Meiningen, ale sędziowie argumentowali, że Danz była już skazana za swoje zbrodnie w 1947 r. i wnioski zostały oddalone.

Luise Danz zmarła 21 czerwca 2009 r. w Walldorf⁶³⁸.

Hildegard Martha Luise Lächert urodziła się 19 marca 1920 r. w Berlinie jako nieślubna córka Luisy Lächert. Była niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarowała się jako bogowierca. Od 1937 r. należała do NSDAP. Z zawodu była pielęgniarką (ukończyła półtoraroczny kurs dla siostr Czerwonego Krzyża)⁶³⁹. Miała dwójkę nieślubnych dzieci z Walterem Hinnrichsem, który – jak uważała – zginął pod koniec 1942 r.⁶⁴⁰ Dziećmi opiekowała się jej matka i szwagier Hinnrichsa. Do marca 1942 r. pracowała jako pielęgniarka w szpitalu lotniczym Berlin-Tegel. W końcu marca otrzymała wezwanie z urzędu pracy do stawienia się 1 kwietnia w FKL Ravensbrück. W obozie Lächert mogła przebywać razem ze swoimi dziećmi, gdyż dla dzieci funkcjonariuszy istniało tam specjalne „przedszkole”. W FKL Ravensbrück przebywała do końca października 1942 r., po czym została przeniesiona do KL Lublin, gdzie służyła do sierpnia 1943 r., nadzorując komanda robocze. Z powodu przewinienia służbowego została zwolniona ze służby i wróciła do Berlina⁶⁴¹. Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. ponownie została powołana do służby, tym razem w KL Auschwitz, gdzie przebywała 3 miesiące,

⁶³⁸ J. Czopowicz, *Królewski chłód. SS-Aufseherin Luise Danz w relacjach i wspomnieniach Ocalałych*, Kraków 2018.

⁶³⁹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁴⁰ AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hildegard Lächert przed sędzią Henrykiem Gawackim, 27 VI 1947 r., k. 124-126. W aktach CIA z 1957 r. znajduje się informacja o tym, że jej narzeczony Walter Hinnrichs nie zginął na froncie, lecz wraz z nową rodziną mieszkał i pracował jako architekt w Berlinie Zachodnim; Baza udostępnionych dokumentów CIA: <https://www.cia.gov/library/readingroom/>; sygn. EGBA-41432, dostęp 15 IV 2019.

⁶⁴¹ Wersję zwolnienia z powodu przewinienia służbowego przedstawiła sama Lächert w wyjaśnieniach: akta procesu załogi KL Auschwitz, AIPN, GK, 196/141, k. 124-126). Z innych dokumentów wynika wszakże, że w marcu 1944 r. urodziła dziecko, które „zmarło zaraz po urodzeniu”. Prawdopodobnie jednak zostało ono poddane „procedurze eutanazyjnej” w prywatnej klinice dziecięcej w Berlinie-Frohnau. Por. T. Beddies, H. P. Schmiedebach, *Der Pädiater Dr. Ernst Wentzler und die Kinderklinik Frohnau (1923-1964)* [w:] *Berlin in Geschichte und Gegenwart. Jahrbuch des Landesarchivs*, Berlin 2002, s. 137-157, tu 142.

służąc przede wszystkim w Rajsku (Zakład Higieny SS) i w Budach (gospodarstwo rolno-hodowlane należące do KL Auschwitz). W październiku 1944 r. wyjechała do Austrii, gdzie przebywał jej ówczesny narzeczony, a w lipcu 1945 r. wróciła do Berlina (do matki i swoich dzieci). Do końca października pracowała w amerykańskim szpitalu jako pielęgniarka, a po jego likwidacji w kilku szpitalach w Austrii. 13 marca w Klagenfurcie została aresztowana przez austriacką policję kryminalną pod zarzutem pracy w KL Auschwitz⁶⁴². Została ekstradowana do Polski 19 grudnia 1946 r.⁶⁴³

Oskarżono ją o:

nieludzkie obchodzenie się z więźniarkami. Bicie ich ręką, najczęściej za kijem, albo bykowcem po piersiach i twarzy i to bez najmniejszego powodu. Także obrzucała je różnymi wyzwiskami, tak że w obozie w Majdanku otrzymała przydomek „krwawej Brygidy”. Oskarżona odbierała też więźniarkom żywność i ciepłą odzież.⁶⁴⁴

Jako okoliczność łagodzącą uwzględniono, iż „w okresach dobrego humoru była dobrą dla więźniarek”⁶⁴⁵. Została skazana na 15 lat więzienia. W wyniku amnestii zwolniono ją w 1956 r. i znalazła się w obozie dla uchodźców Marienfelde w Berlinie Zachodnim, gdzie zainteresowali się nią agenci CIA⁶⁴⁶. Dziś już z pewnością wiemy, że została zwerbowana. W dokumentacji CIA pozostało mnóstwo dokumentów z okresu pozyskiwania Lächert⁶⁴⁷. Agencję interesowali przede wszystkim ewentualni

⁶⁴² AIPN, GK, 196/141, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hildegard Lächert przed sędzią Henrykiem Gawackim, 27 VI 1947 r., k. 124-126.

⁶⁴³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁴⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 168-169.

⁶⁴⁵ *Ibidem*, k. 169.

⁶⁴⁶ W 2016 r. dziennikarze „Der Spiegel” dotarli do dokumentów potwierdzających fakt zwerbowania Lächert dla wywiadu zachodnioniemieckiego – BND oraz amerykańskiego CIA. Lächert twierdziła również, że próbowało ją pozyskać także UB w zamian za złagodzenie kary lub wynagrodzenie; zob. Ch. Franceschini, K. Wiegrefe, *Ausgebildet bei der SS*, „Der Spiegel” 2016, nr 36, s. 51.

⁶⁴⁷ Baza udostępnionych dokumentów CIA: <https://www.cia.gov/library/readingroom/>, dostęp 15 IV 2019; wśród dokumentów znajduje się m.in.

kandydaci do współpracy pozyskani w Polsce (Lächert uznała, że kilku współwięźniów z polskich więzień byłoby gotowych współpracować). Amerykanie doskonale zdawali sobie sprawę z przeszłości Lächert. W jednym z raportów można przeczytać, że bardzo dobrze spełnia wymogi bezpieczeństwa, gdyż „została wykształcona przez SS”⁶⁴⁸. Na przełomie grudnia 1956 i stycznia 1957 r. ściągnięto jej dwójkę dzieci do Berlina Zachodniego. Jak podkreślał amerykański oficer w swoim raporcie, Lächert nie widziała się z nimi 11 lat⁶⁴⁹. W kwietniu 1957 r. CIA „przekazało” ją tworzonej właśnie zachodnioniemieckiej służbie wywiadowczej BND (Bundesnachrichtendienst). Ponieważ współpraca ta nie przyniosła żadnych sukcesów, więc prawdopodobnie BND z niej zrezygnowało⁶⁵⁰. Dziesięć lat później została aresztowana przez policję w związku z przygotowywanym procesem załogi KL Lublin, który miał się odbyć w Düsseldorfie⁶⁵¹. Lächert w śledztwie bagatelizowała swoją rolę w KL Lublin, twierdząc, że była strażniczką w tzw. pufie (domu publicznym), pilnującą jedynie porządku. W trakcie procesu próbowała wykorzystać swoją wcześniejszą działalność dla służb, jednak jak twierdził prokurator Wolfgang Weber, nie było żadnych nacisków na prawników w sprawie Lächert⁶⁵². W trakcie procesu Lächert symulowała choroby, aby utrudnić śledztwo. Oskarżono ją o pomocnictwo w co najmniej 1196 morderstwach, udział w selekcjach, doprowadzanie ofiar (w tym również dzieci) do komór gazowych⁶⁵³. Została skazana na 12 lat

ciekawy raport z badania przeprowadzonego 9 stycznia 1957 r. przy użyciu wariografu, podczas którego agenci pytali Lächert m.in. o współpracę z UB: Dokument o sygnaturze: EGBA-37988, numer dokumentu w bazie FOIA: 519b7f97993294098d512e6c, https://www.cia.gov/library/readingroom/docs/LAECHERT%2C%20HILDEGARDE_0012.pdf, dostęp 7 IV 2019.

⁶⁴⁸ Ch. Franceschini, K. Wiegrefe, *Ausgebildet...*, s. 51.

⁶⁴⁹ Baza udostępnionych dokumentów CIA: <https://www.cia.gov/library/readingroom/>; dokument o sygnaturze: EGBA-14-1433.

⁶⁵⁰ Ch. Franceschini, K. Wiegrefe, *Ausgebildet...*, s. 5; również dokument w bazie FOIA: 519b7f97993294098d512e39, <https://www.cia.gov/library/readingroom/document/519b7f97993294098d512e39>, dostęp 7 IV 2019.

⁶⁵¹ Proces toczył się w Düsseldorfie w dniach 26 października 1975 – 30 czerwca 1981 r. Przed sądem postawiono 16 osób, ostatecznie 8 skazano na kary od 3 lat pozbawienia wolności do dożywotniego więzienia (Hermine Braunsteiner).

⁶⁵² Ch. Franceschini, K. Wiegrefe, *Ausgebildet...*, s. 5.

⁶⁵³ D. Strothmann, *Von einer, die das Blut liebte. Die Angeklagte Hildegard Lächert im Maidanek-Prozeß*, „Die Zeit”, 25.01.1980.

więzienia, ale nie musiała odbywać kary, gdyż zaliczono jej lata spędzone w polskich więzieniach. W trakcie procesu kandydowała bez sukcesu w pierwszych wyborach do Parlamentu Europejskiego z czwartego miejsca listy skrajnie prawicowej Arbeitsgemeinschaft Nationales Europa. Zmarła w Berlinie w 1995 r.

Hans Hoffmann urodził się 2 grudnia 1919 r. w Indii (dziś Indija) na terenie Jugosławii jako syn Wendelina i Ilisabety z domu Färber⁶⁵⁴. Był niemieckiej narodowości i jugosłowiańskiej przynależności państwowej. Deklarował wyznanie rzymskokatolickie. Z wykształcenia był ślusarzem. Był żonaty, lecz bezdzietny. W maju 1940 r. powołano go do wojska. Rok później dostał się do niewoli niemieckiej, ale jako Niemiec został zwolniony i po powrocie do domu pracował w chorwackich zakładach kolejowych⁶⁵⁵. W październiku 1942 r. został powołany do Waffen SS i od razu skierowany na służbę do KL Auschwitz. Tam przeszedł najpierw ośmiotygodniowe szkolenie obozowe, a potem kolejne ośmiotygodniowe podoficerskie, ale nie zdał egzaminu na podoficera, pełnił więc służbę jako wartownik i strażnik komand roboczych. W styczniu 1944 r. został przeniesiony do Politische Abteilung (obozowe Gestapo), gdzie zajmował się głównie wysyłaniem i przyjmowaniem przesyłek pocztowych. 21 stycznia 1945 r. przeniesiono Hoffmanna do Gross-Rosen, a potem do Berlina, gdzie leczył się na tyfus. W Berlinie został aresztowany przez Anglików⁶⁵⁶, a 14 grudnia 1946 r. ekstradowany do Polski⁶⁵⁷.

Został oskarżony o to, że „znęcał się moralnie i fizycznie nad więźniami przez poniewieranie ich godności osobistej, bicie, kopanie i składanie w oddziale politycznym meldunków, pociągających za sobą tortury i kary”⁶⁵⁸.

⁶⁵⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁵⁵ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Wyjaśnienia Hansa Hoffmanna, trzeci dzień rozprawy, k. 187.

⁶⁵⁶ AIPN, GK, 196/146, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Hansa Hoffmana przed sędzią Henrykiem Gawackim, 10 VI 1947 r., k. 116.

⁶⁵⁷ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁵⁸ *Ibidem*, k. 16.

Hoffmanna skazano na 15 lat więzienia, ale w lipcu 1956 r. zwolniono go w wyniku amnestii⁶⁵⁹. Wrócił do Niemiec, gdzie pracował jako cieśla budowlany.

Anton Lechner urodził się 18 listopada 1907 r. w Buchers (Pohorí w Czechosłowacji) jako syn Antona i Marii z domu Kurz. Był niemieckiej narodowości i czechosłowackiej, a od 1938 r. niemieckiej przynależności państwowej⁶⁶⁰. Deklarował wyznanie rzymskokatolickie. Był żonaty, miał czworo dzieci. Z zawodu był woźnicą. Od grudnia 1939 r. należał do SS i NSDAP. Od lutego 1941 do 12 maja 1944 r. pozostawał członkiem załogi KL Auschwitz (Stammlager) i przebywał w podobozie Neu Dachs (Jaworzno), gdzie najpierw pełnił służbę wartowniczą i konwojował komanda robocze, ostatecznie zaś pełnił funkcję kierownika magazynu ubrań⁶⁶¹. Został ekstradowany do Polski 3 lutego 1947 r. i oskarżony o:

bicie więźniów, wymyślanie ich od polskich psów [...] działał również na szkodę więźniów także w ten sposób, że sprzedawał wyroby tekstylne zabrane Żydom. W następstwie tego władze obozowe po stwierdzeniu braków karały więźniów, którzy byli zatrudnieni w magazynie odzieży lub przy jej transporcie.⁶⁶²

Został skazany na karę dożywotniego więzienia. Zwolniono go w wyniku amnestii w 1957 r. W 1964 r. wszczęto wobec niego dochodzenie, w trakcie którego stwierdził: „nigdy nie słyszałem o KL Auschwitz. Jeśli na liście administracji centralnej SS KL Auschwitz z 31 sierpnia 1944 r. wymieniono moje imię, ja nic o tym nie wiem”⁶⁶³.

Zmarł 14 września 1975 r. w Eppingen.

⁶⁵⁹ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Hoffmann Hans, s. 184.

⁶⁶⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁶¹ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Lechner Anton, s. 252.

⁶⁶² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 171.

⁶⁶³ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Lechner Anton, s. 252.

Josef Kollmer urodził się 26 lutego 1901 r. w Händlern w Bawarii jako syn Ludwiga i Kathariny z domu Eidenschink⁶⁶⁴. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie rzymskokatolickie, miał żonę i czworo dzieci. Z zawodu był rolnikiem. W 1935 r. wstąpił do SS (numer 267573), a w 1937 r. do NSDAP (numer 4263096)⁶⁶⁵. Od 25 stycznia 1941 do października 1943 r. służył w oddziałach wartowniczych SS w KL Auschwitz (od maja 1941 do grudnia 1942 r. był dowódcą 4. Kompanii strażniczej SS). Od października 1943 do maja 1944 r. służył w oddziałach strażniczych KL Dora (Nordhausen). Od maja do sierpnia 1944 r. ponownie służył w KL Auschwitz (jako dowódca 22. Kompanii strażniczej SS). Od sierpnia do listopada 1944 r. był oddelegowany do podobozu Monowitz, również w charakterze strażnika. Od listopada 1944 r. służył w 18 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Horst Wessel” (walczył prawdopodobnie na Węgrzech). Ekstradowano go do Polski 25 lutego 1947 r.⁶⁶⁶ Został oskarżony o branie udziału w egzekucjach, selekcjach do komór gazowych i znęcanie się nad więźniami, skazano go na karę śmierci⁶⁶⁷.

Detlef (Detleff) Nebbe urodził się 20 czerwca 1912 r. w Husum (Szlezwik-Holsztyn) jako syn Detlefa i Johanny z domu Ketsche. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał jedno dziecko⁶⁶⁸. Zajmował się kupiectwem. W 1933 r. wstąpił do SS, a w 1937 r. do NSDAP⁶⁶⁹. W 1939 r. wziął udział w kampanii wrześniowej w Polsce, potem po krótkim pobycie w Monachium został wysłany na front zachodni (do Francji), gdzie zo-

⁶⁶⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 10–11.

⁶⁶⁵ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Kollmer Josef, s. 228.

⁶⁶⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁶⁷ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 29, 51.

⁶⁶⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 5.

⁶⁶⁹ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Nebbe Detlef, s. 295.

stał ranny, następnie przeniesiono go do Bydgoszczy⁶⁷⁰. Od października 1940 r. był funkcjonariuszem w KL Auschwitz jako dowódca batalionu wartowniczego, zaś w kwietniu 1944 r. został przeniesiony do Wehrmachtsleitstelle KL Auschwitz, gdzie służyło od 1200 do 1500 członków Wehrmachtu. Najczęściej byli to starsi, chorzy żołnierze, którzy po pobycie na froncie nie wrócili do pełnego zdrowia. W oddziałach tych Nebbe służył do końca wojny. Został aresztowany przez Brytyjczyków i ekstradowany do Polski, gdzie przebywał w więzieniu od 19 grudnia 1946 r. Został oskarżony o znęcanie się nad więźniami z błahych powodów (np. niezdjęcie czapki), bicie po twarzy, kopanie, obrzucanie obelżywymi wyzwiskami⁶⁷¹. Uznano również, że z racji bardzo surowego i wymagającego stosunku do podwładnych swoim zachowaniem dawał im „przykład, który mógł ich zachęcić do postępowania z więźniami z taką samą, albo jeszcze większą brutalnością”⁶⁷². Nebbe został skazany na dożywotnie pozbawienie wolności. 24 października 1956 r. w wyniku amnestii Nebbe wrócił do RFN. W trakcie procesu frankfurckiego (proces załogi KL Auschwitz w latach 1963–1965) zeznał przed sądem jako świadek⁶⁷³. Zmarł 17 kwietnia 1972 r.

Herbert Paul Ludwig urodził się 16 listopada 1904 r. w Griesbachu w Saksonii jako syn Maximiliana i Klary z domu Matin. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Miał żonę i czworo dzieci. Z zawodu był robotnikiem. Od 1932 r. był członkiem NSDAP i SS (numer 49015)⁶⁷⁴. Od października 1940 do stycznia 1945 r. służył w KL Auschwitz (Stammlager) oraz w położonym niedaleko (7 km) podobozie Harmense (Charmęże), gdzie znajdowało się gospodarstwo rolne podległe obozowi (tzw. SS-Interessengebiet). Od kwietnia 1944 r. pełnił funkcję Blockführera bloku 11, a więc aresztu

⁶⁷⁰ Vernehmung Von Detlef Nebbe Beim Frankfurter Auschwitz Prozess, <https://archive.org/details/VernehmungVonDetlefNebbeBeimFrankfurterAuschwitzProzess>, dostęp 20 II 2019.

⁶⁷¹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 174.

⁶⁷² *Ibidem*, k. 174.

⁶⁷³ Vernehmung Von Detlef Nebbe Beim Frankfurter Auschwitz Prozess, <https://archive.org/details/VernehmungVonDetlefNebbeBeimFrankfurterAuschwitzProzess>, dostęp 20 II 2019.

⁶⁷⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

obozowego i bloku śmierci⁶⁷⁵. W styczniu 1945 r. odjechał wraz z transportem więźniów do obozu w Gusen. Został oskarżony o udział w transportowaniu więźniów do komór gazowych, szczególnie z bloków szpitalnych i izb chorych (dotyczyło to głównie osób starszych i dzieci), o znęcanie się nad więźniami poprzez bicie kijem, ręką lub pejcem i kopanie⁶⁷⁶. Został aresztowany przez Amerykanów 9 lipca 1946 r. i ekstradowany do Polski⁶⁷⁷. W polskim więzieniu przebywał od 3 lutego 1947 r.⁶⁷⁸ Został skazany na karę śmierci⁶⁷⁹.

Alexander Bülow (Aleksander Bielów) urodził się 28 kwietnia 1906 r. w miejscowości Andriówka (powiat Nowogród) jako syn Ludwika i Emilii z domu Neumann⁶⁸⁰. Był narodowości i przynależności państwowej polskiej, a od 1941 r. niemieckiej⁶⁸¹. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał jedno dziecko. Wynajmował się jako robotnik rolny, był analfabetą bez wykształcenia. W listopadzie 1941 r. został wcielony do Waffen SS i przydzielony do obozu w KL Auschwitz, gdzie przebywał do jego ewakuacji. Pełnił służbę jako wartownik na wieżach wartowniczych i wzdłuż ogrodzenia obozu (tzw. Grosse Postenkette). W latach 1941–1942 konwojował komanda robocze do gospodarstw rolnych należących do KL Auschwitz w Budach, Babicach, Monowicach i Rajsku. Od 1943 do 1945 r. służył w V Kompanii Wartowniczej, a w styczniu 1945 r. przeniesiono go do obozu Mauthausen, gdzie służył do maja 1945 r. Został

⁶⁷⁵ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Ludwig Herbert Paul, s. 263.

⁶⁷⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 175.

⁶⁷⁷ AIPN, GK, 196/138, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Amerykańskie dokumenty ekstradycyjne, k. 100.

⁶⁷⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁶⁷⁹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁶⁸⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁶⁸¹ Zmiana obywatelstwa następowała na podstawie wprowadzenia tzw. Volksliste (zarządzenie: Deutsche Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit in den eingegliederten Ostgebieten vom 4. März 1941 Reichsgesetzbl. I S. 118).

aresztowany w lipcu 1946 r. przez Amerykanów i ekstradowany do Polski⁶⁸².

W procesie został skazany na 15 lat pozbawienia wolności za „pędzanie więźniów do nadmiernej pracy, odnoszenie się do nich wrogo, w szczególności do Żydów oraz bicie ich bez powodu kijem”⁶⁸³. W wyniku amnestii opuścił więzienie i wrócił do Niemiec⁶⁸⁴.

Artur Johann Breitwieser urodził się 31 lipca 1910 r. we Lwowie jako syn Friedricha i Marii z domu Heidinger. Był niemieckiej narodowości i polskiej przynależności państwowej (do 1939 r.). Deklarował się jako ewangelik, stanu wolnego⁶⁸⁵. Z wykształcenia prawnik, pracował również jako urzędnik biurowy. Od 1935 r. należał do Jungdeutsche Partei in Polen (nazistowska partia mniejszości niemieckiej w Polsce). W momencie wybuchu wojny pracował jako urzędnik prywatny w Bydgoszczy. Jako Niemiec i działacz partii nazistowskiej został aresztowany przez polską policję 1 września (w aktach jest informacja, że został osadzony w Berezie Kartuskiej, którą sam Breitwieser w zeznaniach nazywa polskim KZ) i uwolniony 9 września przez Wehrmacht⁶⁸⁶. Wstąpił do Volksdeutscher Selbstschutz, a w listopadzie 1939 r. do SS (numer 55930). Po przeszkoleniu w KL Buchenwald od maja 1940 r. służył w KL Auschwitz, najpierw jako pisarz w Bekleidungskammer (magazyn i sortownia ubrań po więźniach, zwany przez samych więźniów Kanadą). Latem 1941 r. przeszedł szkolenie w zakresie stosowania i obchodzenia się z Cyklonem B, prowadzone przez pracowników hamburskiej firmy Tesch & Stabenow. Gaz wykorzystywano w tym czasie do dezynfekcji odzieży i pomieszczeń w obozie. Jednak praca z trującym gazem była

⁶⁸² AIPN, GK, 196/146, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Amerykańskie dokumenty ekstradycyjne, k. 53–88.

⁶⁸³ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 175.

⁶⁸⁴ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Bielow Alexander, s. 46.

⁶⁸⁵ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁶⁸⁶ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 176; zob. również: *Letztes Wort des Angeklagten Breitwieser* (wyjaśnienia A. Breitwiesera w procesie frankfurckim), 180. Verhandlungstag 06.08.1965, http://www.auschwitz-prozess.de/zeugenaussagen/Schlussworte_der_Angeklagten/, dostęp 12 I 2020.

szkodliwa dla zdrowia Breitwiesera, dlatego został przesunięty na stanowisko kierownicze w administracji Bekleidungskammer. Od kwietnia 1944 r. do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. przebywał w podobozie Monowitz. W trakcie ewakuacji obozu nadzorował transport więźniów do KL Buchenwald i został wcielony do tamtejszej załogi SS. Po kapitulacji Niemiec został aresztowany przez Amerykanów i ekstradowany do Polski 18 grudnia 1946 r. W sentencji wyroku sędziowie NTN stwierdzili, że „oskarżony nie znęcał się nad więźniami w sposób szczególnie brutalny, jednak niejednokrotnie bił więźniów po twarzy, zwłaszcza gdy to mogli widzieć inni SS-owcy”⁶⁸⁷. Śledził i kontrolował więźniów, co było dla nich niebezpieczne, gdyż doskonale znał język polski. Robił rewizje, odbierając więźniom chleb.

Został skazany na karę śmierci, ale Bolesław Bierut⁶⁸⁸ ułaskawił go. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a 18 stycznia 1959 r. zwolniono go i zezwolono na wyjazd do RFN⁶⁸⁹. Tam pracował jako księgowy w firmie swojego szwagra. W procesie frankfurckim (1963–1965), w którym sądzono członków załogi KL Auschwitz, uniewinniono go od zarzutu brania udziału w pierwszej próbie gazowania, przeprowadzonej na jeńcach sowieckich. Zmarł 28 grudnia 1978 r. w Bonn.

Hans Schumacher urodził się 31 sierpnia 1906 r. w Düsseldorfie jako syn Johanna i Barbary. Z zawodu był robotnikiem⁶⁹⁰. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował się jako bogowierca. Był żonaty, miał troje dzieci. Od 1933 r. był członkiem NSDAP i SS (numer 124556)⁶⁹¹. Od 1940 r. należał do oddziałów SS Totenkopf i służył najpierw w FKL Ravensbrück, a od końca lipca 1942 r. w KL Auschwitz-Birkenau. W KL Auschwitz Schumacher przebywał do końca, a więc do jego ewakuacji w styczniu 1945 r. Był najpierw wartownikiem,

⁶⁸⁷ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 177.

⁶⁸⁸ *Ibidem*, k. 51.

⁶⁸⁹ *Letztes Wort des Angeklagten Breitwieser* (wyjaśnienia A. Breitwiesera w procesie frankfurckim), 180. Verhandlungstag 06.08.1965, http://www.auschwitz-prozess.de/zeugenaussagen/Schlussworte_der_Angeklagten/, dostęp 12 I 2020.

⁶⁹⁰ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Schumacher Hans, s. 368.

⁶⁹¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6; Ernst Klee podaje, że członkiem partii i SS był dopiero od 1935 r.: E. Klee, *Auschwitz. Täter, Gehilfen...*, hasło: Schumacher Hans, s. 368.

a później zarządzał magazynem żywnościowym. Był odpowiedzialny za nadużycia w rozdzielaniu żywności i łamanie w tym względzie regulaminu obozu. Oskarżono go ponadto o udział w selekcjach i gazowaniu (szczególnie w czasie eksterminacji Żydów węgierskich) oraz o:

powodowanie śmierci więźniów przez bicie ich i katowanie oraz dręczenie nadmiernymi i przechodzącymi siły więźniów pracami [...] moralne i fizyczne znęcanie się nad więźniami [...] znieważanie, przeprowadzanie rewizji, sporządzanie meldunków karnych, powodujących dotkliwe kary, dręczenie więźniów nadmiernymi i przechodzącymi ich siły pracami, kopanie, bicie i katowanie ich [...] branie udziału w zorganizowanej przez centralne władze grabieży mienia więźniów, przewożonych do obozów, celem masowego wyniszczenia w komorach gazowych, przez zabieranie artykułów żywnościowych, zabezpieczenie i sortowanie ich, przechowywanie i przekazywanie znalezionych kosztowności do dyspozycji przełożonych władz obozowych.⁶⁹²

Został aresztowany przez aliantów i ekstradowany do Polski 18 grudnia 1946 r.⁶⁹³ Sędziowie uznali go winnym udziału w masowych i indywidualnych zabójstwach, współdziałanie przy akcjach specjalnych, bicie i katowanie więźniów, znęcanie się moralne i fizyczne nad nimi oraz grabież ich mienia⁶⁹⁴. Skazano go na karę śmierci⁶⁹⁵.

Adolf Friedrich Medefind urodził się 27 stycznia 1908 r. w Königs-lutter (niedaleko Braunschweig) jako syn Adolfa i Emmy z domu Kruschop. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarował wyznanie ewangelickie. Miał żonę i dwójkę dzieci, utrzymywał się z kupiectwa. W 1934 r. wstąpił do SS (numer 229467), a w 1937 r. do NSDAP⁶⁹⁶. Od listopada 1939 do stycznia 1945 r., a więc przez cały okres istnienia obozu, był funkcjonariuszem w KL Auschwitz (z przerwą

⁶⁹² AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 30–31.

⁶⁹³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁶⁹⁴ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 31.

⁶⁹⁵ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 51.

⁶⁹⁶ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

od września 1940 do maja 1941 r.). Służył najpierw jako wartownik, później jako konwojent komand roboczych i ostatecznie jako zastępca kierownika magazynu żywności⁶⁹⁷. Po wojnie został aresztowany i w wyniku procedury ekstradycyjnej 18 grudnia 1946 r. przywieziony do Polski⁶⁹⁸. Oskarżono go o znęcanie się nad więźniami:

lżył, bił i to nie raz kijem oraz kopał więźniów [...] przekazywał artykuły bardziej wartościowe, np. marmeladę do kuchni sortującej posiłki dla załogi obozowej, mimo że artykuły te były przeznaczone dla więźniów. Dla tych musiały starczyć środki żywnościowe najgorszego gatunku, często zgniłe lub znajdujące się z innych powodów w stanie nienadającym się zasadniczo do spożycia. W ten sposób oskarżony ukrócał więźniom i tak głodowe pożywienie i powodował wyniszczenie ich organizmów.⁶⁹⁹

Medefind został skazany na karę dożywotniego więzienia. Zmarł 9 sierpnia 1948 r. w więzieniu w Sztumie na tuberkulozę, czyli gruźlicę płuc⁷⁰⁰.

Ernst Franz Romeikat urodził się 7 października 1904 r. w Iwenbergu w Prusach Wschodnich jako syn Johanna i Marii z domu Kurat. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej⁷⁰¹. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był żonaty, miał trójkę dzieci. Wykonywał zawód zegarmistrza. Od 1933 r. należał do SS (numer 251047) oraz NSDAP. Od listopada 1939 r. służył we Wrocławiu, potem przydzielono go do Radomia. Od października 1940 r. przebywał w Pradze, a od 3 lutego 1941 do października 1944 r. służył w KL Auschwitz, najpierw w magazynie odzieżowym, a później w administracji obozowej, w dziale zarządzającym mieniem więźniów⁷⁰². Potem przeniesiono go do KL Buchen-

⁶⁹⁷ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Medefind Adolf, s. 273.

⁶⁹⁸ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁶⁹⁹ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 180–181.

⁷⁰⁰ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Medefind Adolf, s. 273.

⁷⁰¹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁷⁰² AIPN, GK, 196/150, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Życiorys Franza Romeikata, k. 2.

wald. Po wojnie został ekstradowany do Polski 25 lutego 1947 r.⁷⁰³ Został oskarżony o to, że „odnosił się brutalnie do więźniów przy wypłacaniu im przesyłek pieniężnych od rodzin, przyczym nieraz bił więźniów”, „zamęczał więźniów pracą w warsztatach krawieckich, nadzorował ich oraz nie zezwalał im na udawanie się do ustępu, a proszących o zezwolenie kazał pobić kapowi”⁷⁰⁴. „Brał udział z wielką gorliwością w grabieży własności więźniów, których przywożono do Oświęcimia celem masowego wyniszczenia w komorach gazowych”⁷⁰⁵.

Romeikat został skazany przez NTN na 15 lat więzienia, ale zwolniono go 25 czerwca 1956 r. w wyniku amnestii. Wrócił do Niemiec i zamieszkał w Heubach w Hesji. Zeznawał jako świadek we frankfurckim procesie załogi KL Auschwitz⁷⁰⁶. Zmarł we Frankfurcie nad Menem 12 sierpnia 1973 r.

Erich Oskar Adam Dinges urodził się 20 listopada 1911 r. we Frankfurcie nad Menem jako syn Heinricha i Marty z domu Ebner. Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej. Deklarował wyznanie ewangelickie. Był rozwiedziony. Wykonywał zawód instruktora jazdy samochodowej⁷⁰⁷. Od marca 1932 r. należał do SS (numer 33017) i NSDAP. Jako zawodnik motocyklowy należał do niemieckiego związku motocyklowego, więc niejako automatycznie zapisał się do zmotoryzowanej SS. Od 30 maja do końca listopada 1941 r. był szoferem ciężarówki wożącej do obozu węgiel i kamienie. Jego kontakt z więźniami ograniczał się do ekip obsługujących załadunek i wyładunek ciężarówek⁷⁰⁸.

Od czerwca do listopada 1944 r. miał sporadyczny kontakt z więźniami, gdyż zajmował się skupywaniem części samochodowych dla In-

⁷⁰³ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6.

⁷⁰⁴ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., 181–182.

⁷⁰⁵ *Ibidem*, k. 181–182.

⁷⁰⁶ HHStA, Hauptakten Band 7, Zeznania Franza Romeikata z 5 V 1959 r., Bl. 1138–1144; <https://arcinsys.hessen.de/arcinsys/digitalisatViewer.action?de tailid=v1899010&selectId=45984322>, dostęp 12 II 2020.

⁷⁰⁷ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 6–7.

⁷⁰⁸ AIPN, GK, 196/146, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Dokumenty z dochodzenia w sprawie Ericha Dinges, k. 84–85.

spekcji Zakładów Mechanicznych w Oświęcimiu. W listopadzie 1944 r. został przeniesiony do Inspekcji Budowlanej SS i Policji w Katowicach i służbę tę pełnił do marca 1945 r. 16 marca 1945 r. Dinges zdezerterował i ukrywał się na terenie Niemiec do aresztowania przez Amerykanów 7 marca 1946 r. Został przekazany władzom polskim 3 lutego 1947 r.⁷⁰⁹ i oskarżony o „poniewieranie więźniów z błałego powodu, wyzywanie od polskich święt i gnojów, plucie w twarz”⁷¹⁰. Sąd wziął pod uwagę zeznania świadków, którzy twierdzili, że Dingesowi zdarzało się pobić więźniów i znęcać się nad nimi w inny sposób (np. polewając na zmianę zimną i gorącą wodą). Dinges został skazany na stosunkowo niewielką karę 5 lat pozbawienia wolności, gdyż sąd uwzględnił również zeznania świadków, którzy przychylnie wyrażali się o oskarżonym, twierdząc, że w porównaniu z innymi esesmanami nie tylko nie znęcał się na więźniami, ale często pomagał im zdobyć żywność i lekarstwa.

Pośredniczył też w korespondencji więźniów z rodzinami, umożliwiał im słuchanie u siebie radiowych audycji zagranicznych, wreszcie narażając się na najsurowsze kary, a nawet śmierć, postarał się o zatuszowanie tak ryzykownego czynu, jakim było wywiezienie w skrzyni przez świadka Karkoszę więźnia, oficera polskiego.⁷¹¹

Został zwolniony w lutym 1952 r. Zmarł 23 kwietnia 1953 r.

Johannes Paul Richard Weber urodził się 23 marca 1902 r. w Warbliz (powiat Soldin) jako syn Friedricha i Gertrud z domu Schmidt⁷¹². Był niemieckiej narodowości i przynależności państwowej, deklarował wyznanie ewangelickie. Miał żonę i jedno dziecko. Wykonywał zawód rolnika i młynarza, ukończył 8 klas szkoły podstawowej. Od 1942 r. należał do SS. Od października 1942 r. do ewakuacji obozu służył w KL Auschwitz jako szef kuchni dla więźniów zarówno w obozie kobiecym, jak

⁷⁰⁹ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 7.

⁷¹⁰ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r. k. 183.

⁷¹¹ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Zeznania świadka Stefana Karkoski; w zeznaniu potwierdza wywóz 4 więźniów i zatuszowanie sprawy przez Dinges, szesnasty dzień rozprawy, k. 17–18.

⁷¹² AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 7.

i męskim, a także w podobozach (Charlottengrube, Hubertushütte). Znany był szczególnie z prześladowania Romów, których nazywał „czarnymi Żydami”⁷¹³. 29 maja 1945 r. został aresztowany przez Brytyjczyków i 19 grudnia 1946 r. ekstradowany do Polski⁷¹⁴. W wyjaśnieniach składanych w Polsce często zmieniał zdanie, przyznając się, że wcześniej kłamał⁷¹⁵. W trakcie przesłuchań powtarzał wielokrotnie, jak dobre warunki mieli więźniowie⁷¹⁶. W akcie oskarżenia podkreślono, że „oskarżony chociaż w stosunku do personelu kuchennego odnosił się poprawnie, wpadał łatwo w złość i bił więźniów oraz więźniarki, przychodzące do kuchni po żywność, bez opamiętania, a szczególnie znęcał się nad cyganami”⁷¹⁷. Został skazany na 15 lat pozbawienia wolności⁷¹⁸. Zmarł w więzieniu⁷¹⁹ 11 października 1949 r.

Karl Hermann Jeschke urodził się 17 sierpnia 1890 r. w Hohenliebenthalu (powiat Schönau-Katzbach) jako nieślubny syn Kathariny Jeschke. Był narodowości i przynależności państwowej niemieckiej. Deklarował się jako bogowierca. Miał żonę i trójkę dzieci⁷²⁰. Z zawodu był robotnikiem. Od 1933 r. należał do NSDAP, a od 1940 r. do SS. Do stycznia 1944 r. pracował jako robotnik miejski w Mülheimie. 9 stycznia 1944 r. otrzymał powołanie do batalionu strzelców piechoty nr 472. Po przeszkoleniu od lutego 1944 r. służył w różnych oddziałach wartowniczych w obozach jenieckich⁷²¹. 1 lipca 1944 r. został przydzielony do Waffen SS w KL Auschwitz, a we wrześniu 1944 r. oddelegowany do

⁷¹³ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Weber Johannes, s. 427.

⁷¹⁴ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 7.

⁷¹⁵ AIPN, GK, 196/147, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Johannes Webera przed sędzią śledczym Franciszkiem Wesely, 3 VII 1947 r. k. 271–272; fałszywe informacje dotyczyły m.in. przymusowego powołania do SS.

⁷¹⁶ *Ibidem*, k. 271–272.

⁷¹⁷ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 184.

⁷¹⁸ *Ibidem*, k. 52.

⁷¹⁹ E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych...*, t. II, s. 236.

⁷²⁰ AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 7.

⁷²¹ AIPN, GK, 196/146, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Karla Jeschke przed sędzią Henrykiem Gawackim, 2 VI 1947 r., k. 134–135.

Charlottengrube, gdzie służył aż do ewakuacji obozu. Pełnił służbę w kompanii ćwiczebnej, jako wartownik na wieżach strażniczych i przy obozowej bramie oraz transportował więźniów. W styczniu 1945 r. został wysłany do obozu Ebensee i Gusen. Został aresztowany przez Amerykanów 13 lipca 1946 r., a 18 grudnia 1946 r. ekstradowany do Polski⁷²². Oskarżono go o „udział w zabójstwach więźniów przez pobicie ich i katorowanie, powodując śmierć” oraz o „znęcanie się moralne i fizyczne nad znajdującymi się pod jego nadzorem więźniami przez obrzucanie ich obelgami, szczucie psem, bicie, kopanie i deptanie”⁷²³. Jednak w toku postępowania dowodowego „Najwyższy Trybunał Narodowy nie nabrał pełnego przekonania o winie oskarżonego” i uznał, że „nie popełnił on indywidualnych działań przestępczych w stosunku do więźniów obozu oświęcimskiego”⁷²⁴. Został skazany na 3 lata więzienia. Po odbyciu kary wrócił do Mülheimu w RFN⁷²⁵.

2.3.4. Josef Bühler

Josef Bühler urodził się 16 lutego 1904 r. w Waldsee w Wirtembergii. Był jedenastym z dwunastu dzieci piekarza Friedricha Bühlera i jego żony Marii⁷²⁶. Bühlerowie byli katolikami i sam Josef nigdy nie wystąpił z Kościoła katolickiego. Ukończył szkołę w Neuburgu, tam też w 1922 r. zdał maturę i rozpoczął studia prawnicze na uniwersytecie w Monachium. Z dwanaściorga rodzeństwa Bühlerów jedynie Josef i jego najstarszy brat, który został pastorem, skończyli studia. W 1930 r. Josef uzyskał tytuł doktora nauk prawnych. Pod koniec lat trzydziestych Bühler ożenił się z dużo młodszą od siebie Hedwigą Almusem (ur. 1920), z którą miał dwójkę dzieci (córnica urodziła się w 1943 r., syn w 1945 r.). W 1930 r. otrzymał pracę w kancelarii prawnej dr Hansa Franka, który

⁷²² AIPN, GK, 196/160, Akta oskarżenia w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Akt oskarżenia, k. 7.

⁷²³ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, 22 XII 1947 r., k. 32.

⁷²⁴ *Ibidem*, k. 196.

⁷²⁵ E. Klee, *Auschwitz...*, hasło: Jeschke Karl Hermann, s. 199.

⁷²⁶ AIPN, GK, 196/385, Proces Josefa Bühlera, Protokół przesłuchania Bühlera przez Jana Sehna, 29, 30 IV, 2,3,4,5 V 1948 r., k. 4 i dalsze; I. Loose, *Josef Bühler. Regierung des Generalgouvernements. Ein Hintermann [w:] Die Teilnehmer. Die Männer der Wannsee-Konferenz*, red. H. Ch. Jasch, Ch. Kreutzmüller, Berlin 2017, s. 145–162.

w tamtym czasie regularnie reprezentował przed sądami samego Hitlera oraz innych członków NSDAP. Przez dwa lata pracował jako radca prawny i asystent Franka w jego kancelarii w Monachium. 10 marca 1933 r., po przejęciu władzy przez Hitlera, Frank otrzymał nominację na bawarskiego ministra sprawiedliwości. Wtedy również Bühler rozpoczął swoją karierę urzędnika państwowego, równocześnie 1 kwietnia 1933 r. zapisał się do NSDAP. W jego aktach osobowych w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy widnieje numer członkowski 1663751⁷²⁷, ale sam Bühler zapytany w trakcie krakowskiego procesu, o numer legitymacji NSDAP stwierdził: „1 mln i pół. Dokładnie nie wiem [...] Sam nie czułem się powołany do bycia politycznym aktywistą”⁷²⁸. Josef Bühler całą swoją karierę zawodową związał z Hansem Frankiem i to na jego prośbę wstąpił do partii. W październiku 1934 r. – ponownie z inicjatywy Franka – został powołany do Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy w Berlinie, a jednocześnie został głównym prokuratorem w Sądzie Okręgowym w Monachium. Gdy w 1934 r. Hans Frank został ministrem bez teki (zajmował się głównie powołaną w 1933 r. Niemiecką Akademią Prawa), natychmiast ściągnął do swego urzędu Bühlera. Stanowisko zawdzięczał on nie karierze w NSDAP, lecz lojalności wobec samego Hansa Franka.

Gdy w sierpniu 1939 r. Bühler otrzymał powołanie do Wehrmachtu, Frank wkrótce interweniował bezpośrednio u Hitlera, równocześnie informując go, że chętnie widziałby Bühlera u swego boku w administracji przyszłego Generalnego Gubernatorstwa⁷²⁹. Bühler jako urzędnik państwowy III Rzeszy stykał się już z wielką polityką, lecz przyjazd do Krakowa i praca w charakterze dyrektora administracji w Generalnym Gubernatorstwie była dla niego nowym wyzwaniem. Tutaj też po raz pierwszy musiał zetknąć się z przypadkami realnej przemocy, która była efektem zadań wyznaczonych przez Hansa Franka: „Polska ma być traktowana jak kolonia, Polacy mają być niewolnikami Wielkiej Rzeszy”⁷³⁰. Warto też pamiętać, że od początku wojny teren Generalnego Guberna-

⁷²⁷ BArch, R 3001/53056, Personalakte Josef Bühler im RJM, k. 35 f.

⁷²⁸ AIPN, GK, 196/385, Proces Josefa Bühlera, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna, 29, 30 IV, 2,3,4,5 V 1948 r., k.16–17.

⁷²⁹ Koncepcja zagospodarowania administracyjnego ziem polskich została stworzona we wrześniu i październiku 1939 r., por. H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/1939. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.

⁷³⁰ G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt am Main 1969, s. 112.

torstwa miał być obszarem deportacyjnym dla Żydów z Rzeszy oraz Czech i Moraw. Akcją tą kierował Adolf Eichmann, a pierwsze działania podjęto już jesienią 1939 r. (Nisko-Aktion). Bühler, mając dostęp do wszystkich, również tajnych dokumentów, musiał od początku zdawać sobie sprawę, jaki los czeka naród polski i musiał mieć świadomość swojego współuczestnictwa w jego wyniszczaniu. W tajnym dokumencie ze stycznia 1940 r. pt. „Rechtsgestaltung deutscher Polenpolitik” napisano: „polski naród stoi przed twardą i trudną przyszłością. W każdym wypadku będzie cierpiał nędzę i dlatego będzie musiał nienawidzić”⁷³¹. Bühler na początku pełnił funkcję szefa biura generalnego gubernatora (Stabsleiter des Generalgouverneurs), a od 8 grudnia 1939 r. szefa urzędu generalnego gubernatora dla okupowanych terenów polskich (Chef des Amtes des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete). Od 8 marca 1940 r. pełnił funkcję sekretarza stanu rządu Generalnego Gubernatorstwa (Staatssekretär der Regierung des Generalgouvernements) i na tym stanowisku pozostał aż do końca niemieckiej okupacji. Zakres obowiązków Bühlera opierał się przede wszystkim na działalności administracyjnej. Sam następująco określił go w późniejszych wyjaśnieniach składanych przed śledczym Sehnem: „Moja działalność polegała w dużej mierze na wykonywaniu osobistych poleceń Generalnego Gubernatora”⁷³². Polecenia te często dotyczyły reprezentowania Hansa Franka w trakcie różnych oficjalnych uroczystości, ale głównym zadaniem Bühlera było sprawne funkcjonowanie okupacyjnej administracji niemieckiej w GG, a więc przede wszystkim zajmował się aspektami prawnymi. Fakt ten próbował później wykorzystać na swoją korzyść w śledztwie i procesie, przedstawiając się jako urzędnik, prawnik, wykonawca poleceń administracyjnych. Pomijając w tym miejscu oczywiste aspekty obciążające Bühlera, warto zauważyć, że na podstawie dokumentów administracyjnych, pism okólnych, które jako zastępca Franka wydawał dla podległych mu urzędników i ludności niemieckiej GG, można odtworzyć pewną gorliwość Bühlera w podkreślaniu wyższości cywilizacyjnej i rasowej Niemców oraz niechęć i pogardę nie tylko wobec Żydów, ale również Polaków. Te światopoglądowe elementy przeczyły przedstawianej przez Bühlera w późniejszym procesie wersji, jakoby był on jedynie apolitycznym urzędnikiem, lojalnym wobec swego zwierzchnika Franka. W okólniku z dnia 24 kwietnia 1940 r. „Zasady

⁷³¹ AIPN, GK, 196/252, Proces Josefa Bühlera, k. 1- 40; tu: 3.

⁷³² AIPN, GK, 196/385, Proces Josefa Bühlera, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna, 29, 30 IV, 2, 3, 4, 5 V 1948 r. k. 37-38.

zachowania się Niemców w Polsce” już w pierwszym zdaniu pojawia się swego rodzaju apel, wezwanie:

Służba w Polsce jest służbą we wroгим kraju i dlatego wymaga od nas Niemców szczególnie odpowiedzialnej postawy, również poza urzędem. [...] Niemcy muszą być świadomi, że każdy indywidualnie reprezentuje honor i godność Niemieckiej Rzeszy.⁷³³

Kolejne punkty okólnika nakazywały Niemcom odpowiednie zachowania wobec Polaków i Żydów, m.in. zachowanie tajemnicy, nienawiązanie i nieutrzymywanie kontaktów, odpowiedni ubiór, solidarność narodową, wzmożoną ostrożność wobec członków wrogiego narodu itd.

Od momentu utworzenia GG trwał ostry spór między administracją cywilną i policyjną gubernatorstwa, której przedstawiciel Friedrich Wilhelm Krüger, wyższy dowódca SS i policji w GG, mając poparcie Reinharda Heydricha i Heinricha Himmlera, uzurpował sobie władzę większą, niż wynikałoby to z hierarchii administracyjnej⁷³⁴. Dla Bühlera, lojalnego podwładnego gubernatora Franka, konflikt ten miał fundamentalne znaczenie. Krüger skarżył się bezpośrednio Himmlerowi: „Dr. Bühler jako szef biura ma nadrzędną rangę wobec mnie jako wyższego dowódcy SS i policji, jeśli reprezentuje generalnego gubernatora”⁷³⁵. Skutkiem takiej hierarchii reprezentantem władz administracyjnych GG i zastępcą Franka na konferencji w Wannsee 20 stycznia 1942 r., gdzie poinformowano uczestników o decyzjach dotyczących tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, był właśnie dr Josef Bühler⁷³⁶. To w Wannsee zatwierdzono ostateczną fizyczną likwidację narodu żydowskiego, co więcej, wobec nieskutecznych dotychczasowych metod

⁷³³ AIPN, GK, 196/252, Proces Josefa Bühlera, Grundsätze für das Verhalten der Deutschen in Polen, k. 121.

⁷³⁴ Konflikt ten opisuje wielu autorów, m.in. D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009, W. Graf, *Österreichische SS-Generäle. Himmlers verlässliche Vasallen*, Klagenfurt–Ljubljana–Wien 2012; B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Düsseldorf 1999.

⁷³⁵ AIPN, GK, 196/254, Proces Josefa Bühlera, Pismo Wilhelma Krügera do Heinricha Himmlera z 3 VI 1940 r., k. 191.

⁷³⁶ I. Loose, *Josef Bühler...*, s. 150–153. Na konferencji w Wannsee Krügera reprezentował podległy mu bezpośrednio dowódca Sipo i SD w GG Eberhard Schöngarth, por. O. Lösche, *Eberhard Schöngarth. Reichssicherheitshauptamt. Ein unterschätzter Praktiker des Massenmords [w:] Die Teilnehmer...*, s. 129–144.

zabijania, przedstawiono i zaakceptowano nowocześniejsze, masowe i nieobciążające psychicznie funkcjonariuszy niemieckich sposoby zabijania, poprzez stosowanie gazów trujących, testowane już w Kulmhof od grudnia 1941 r.⁷³⁷ Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa przebywali Żydzi wysiedleni z terenów wcielonych do Rzeszy, ale również zwożeni z innych terytoriów okupowanych. Władze GG w ostatnim czasie szczególnie mocno naciskały na Berlin, aby przyspieszyć rozwiązanie problemu przepełnionych gett, w których panował głód, czym Niemcy nie-specjalnie się przejmowali, ale przede wszystkim wybuchały zarazy, które groziły rozprzestrzenianiem się poza getto, co dla władz niemieckich już było istotnym problemem.

Przyczyną zintensyfikowania prac nad innymi niż rozstrzeliwanie metodami zabijania Żydów były również problemy psychiczne członków plutonów egzekucyjnych. Były to przede wszystkim oddziały Einsatzgruppen, SS, SD, a czasem również żołnierze Wehrmachtu.

Nie radzili sobie z nałożonymi na nich obowiązkami, wielu szukało ucieczki w alkohol, przechodziło załamania i problemy psychiczne; zdarzały się samobójstwa oraz sytuacje, w których ludzie popadali w obłąd, tracili nad sobą kontrolę i strzelali na oślep wokół siebie.⁷³⁸

Sytuacji nie poprawiło zaangażowanie do egzekucji lokalnych oddziałów milicji i kolaborantów (np. na Łotwie, Litwie, w Estonii, na Ukrainie). Gdy dygnitarze III Rzeszy debatowali w Wannsee nad sposobami „rozwiązania kwestii żydowskiej”, eksperymenty z gazowaniem ludzi były już zaawansowane. Na przełomie 1941 i 1942 r. w Chełmnie nad Nerem (Kulmhof am Nehr) przy użyciu specjalnych ciężarówek, pełniących rolę

⁷³⁷ Konferencja w Wannsee odbyła się 20 stycznia 1942 r. w willi przy Großer Wannsee 56/58 w Berlinie. Piętnastu wysokiej rangi urzędników i funkcjonariuszy III Rzeszy pod przewodnictwem Reinharda Heydricha omawiało tam kwestię tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, czyli ludobójstwa Żydów. Wydaje się, że decyzja o zagładzie zapadła już wcześniej w kierowniczych kręgach III Rzeszy. W trakcie konferencji w Wannsee po pierwsze oczekiwano akceptacji tego planu przez uczestników, a po drugie spodziewano się wypracowania swego rodzaju *modus operandi*, szczególnie w zakresie konkretnych przepisów prawnych i działań logistycznych. Więcej na temat: P. Longerich, *Konferencja w Wannsee. Droga do „ostatecznego rozwiązania”*, Warszawa 2018, Ch. Browning, *Geneza ostatecznego rozwiązania. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, Kraków 2012.

⁷³⁸ R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, Warszawa 2008, s. 242.

ruchomych komór gazowych, zagazowano już kilkaset osób. Ponieważ „sprawa żydowska” w GG była wyjątkowo napięta, wobec konfliktu między Frankiem a Krügerem, Heydrich, który był głównym organizatorem konferencji w Wannsee, po konsultacjach z Eichmannem zdecydował się zaprosić na nią sekretarza stanu Bühlera⁷³⁹. Frank, który w tym terminie nie mógł uczestniczyć w spotkaniu, na posiedzeniu rządu GG 16 grudnia 1941 r. dał Bühlerowi wyraźne wskazówki co do swoich oczekiwań: Żydzi muszą zniknąć z terenów GG.

Moi panowie, muszę was prosić, abyście się uzbroili przeciwko wszelkiemu współczuciu. Musimy Żydów zniszczyć (*vernichten*) wszędzie, gdzie ich spotykamy i wszędzie, gdzie to możliwe. [...] Nie możemy rozstrzelać 3,5 mln Żydów, nie możemy ich otruć, ale podejmujemy wszelką inicjatywę, która w jakikolwiek sposób prowadzi do sukcesu.⁷⁴⁰

Trudno przypuszczać, by jadąc na konferencję w Wannsee, Bühler nie wiedział lub nie domyślał się, o jakie „zniszczenie” Żydów chodzi. Na podstawie protokołu z konferencji możemy odtworzyć udział sekretarza stanu GG w obradach⁷⁴¹. W kilku wypowiedziach Bühlera przewija się wyraźnie jedna kwestia: „tak szybko, jak to jest możliwe” rozwiązać problem żydowski w GG⁷⁴². W kolejnych zdaniach Bühler podkreślał, że największym niebezpieczeństwem jest fakt, iż Żydzi są roznosicielami chorób zakaźnych, które grożą rozprzestrzenieniem się epidemii. Zauważał też, że w przypadku GG Żydzi nie stanowią zaplecza siły roboczej, gdyż na 2,5 mln populacji żydowskiej większość jest niezdolna do pracy. Zwrócił także uwagę, że rozwiązanie kwestii żydowskiej leży przede wszystkim w zakresie obowiązków policji i służby bezpieczeństwa, a władze cywilne mogą jedynie wspierać te działania. Na koniec Bühler dodał, że czynności przygotowujące „ostateczne rozwiązanie” należy przeprowadzić w taki sposób, aby nie wzbudzić zaniepokojenia wśród ludności. Bühler, co nie było zaskoczeniem dla pozostałych uczestników konferencji, zachowywał się jak typowy przedstawiciel administracji terenów okupowanych, zastanawiał się nad transportem, martwił się

⁷³⁹ I. Loose, *Josef Bühler...*, s. 151.

⁷⁴⁰ Cyt. za: *ibidem*.

⁷⁴¹ Zob. *Protokoll der Besprechung über die Endlösung der Judenfrage*, 15 stron (k. 166–180), <http://www.ghwk.de/ghwk/deut/protokoll.pdf>, dostęp 15 VII 2018; *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen*, red. N. Kampe, P. Klein, Köln-Weimar-Wien 2013.

⁷⁴² *Protokoll der Besprechung...*, k. 179.

o stan sanitarny. Nowe światło na postawę Böhlera rzucają wyjaśnienia Eichmanna, złożone w trakcie śledztwa w procesie w Jerozolimie przed śledczym Avnerem Lessem. Eichmann zapytany, co miał na myśli Bühler, mówiąc o 2,5 mln Żydów, z których „większość nie jest zdolna do pracy”, jednoznacznie stwierdził, że Bühler chciał przez to powiedzieć, iż „powinno się ich uśmiercić”⁷⁴³. Eichmann twierdził też, że reakcja Böhlera w trakcie obrad była pewną pozytywną niespodzianką. W konfrontacji z planami masowego, fabrycznego wymordowania Żydów spodziewano się, szczególnie od przedstawicieli administracji, większego oporu lub szoku. Ale być może Bühler już wiedział, czego się spodziewać w Wannsee i był świadomy planów niemieckich. Obaj z Frankiem wiedzieli, że GG musiało zostać „oczyszczone” z Żydów po to, by mogły tu przybywać kolejne transporty Żydów z Rzeszy, która miała pozostać „czysta od Żydów” (*judenrein*). Bezpośrednio po konferencji w Wannsee rozpoczęła się „Akcja Reinhardt” (Reinhardt Aktion), a więc operacja zagłady Żydów w GG i okręgu białostockim. Głównymi jej wykonawcami były SS i policja, ale trudno sobie wyobrazić, że Bühler, który po pierwsze już z konferencji w Wannsee wiedział, co oznacza *Endlösung der Judenfrage*, a po drugie był najbliższym współpracownikiem generalnego gubernatora Hansa Franka i nadzorował pracę administracji, nie znał szczegółów jej przebiegu. Co więcej, w wyniku wspomnianego wyżej konfliktu między Krügerem a Frankiem kompetencje pionu policyjnego i cywilnego zostały wyraźnie rozdzielone. Eksterminacja Żydów w praktyce należała do SS, ale nadzór nad logistyką należał do generalnego gubernatora i jego urzędników. Sprawozdania szefów dystryktów, miesięczne, szczegółowe raporty starostów z przebiegu eksterminacji Żydów, ale również meldunki z brutalnych łapanek Polaków, których ponad milion wywieziono latem 1943 r. do Rzeszy jako pracowników przymusowych, doniesienia dotyczące katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej oraz brutalnej akcji wobec ludności polskiej na Zamojszczyźnie – wszystkie te dokumenty trafiały ostatecznie na biurko sekretarza stanu Josefa Böhlera⁷⁴⁴.

Wydaje się, że Bühler, podobnie jak jego przełożony Frank, mieli świadomość uczestniczenia w zbrodniczym procederze, albo raczej mieli świadomość, że zewnętrzne otoczenie międzynarodowe tak postrzega ich działalność. 25 stycznia 1943 r. na posiedzeniu rządu Frank zwrócił

⁷⁴³ *Die Wannsee-Konferenz...*, s. 86.

⁷⁴⁴ Wiele takich raportów znajduje się w aktach procesowych J. Böhlera, m.in. AIPN, GK, 196/285.

się do zebranych w następujący sposób: „Powinniśmy pamiętać o tym, że wszyscy, którzy tu jesteśmy zebrani, figurujemy na liście zbrodniarzy pana Roosevelta. Ja mam zaszczyt być numerem pierwszym. Staliśmy się więc, że tak powiem winowajcami w historyczno-światowym znaczeniu”⁷⁴⁵. Mimo że stanowisko sekretarza stanu plasowało Bühlera bardzo wysoko w hierarchii administracji okupacyjnej, jak również dawało mu dostęp do szerokiej wiedzy, to jednak jego podpisy widnieją na niewielu dokumentach, co więcej, żaden z nich nie dokumentuje *stricte* zbrodniczej działalności, co stanowiło utrudnienie w postępowaniu procesowym⁷⁴⁶. Intencji Bühlera może w pewnym stopniu dowodzić sprawa tzw. dekretu o stosowaniu prawa łaski w GG, wydanego przez Franka 20 grudnia 1941 r. Dotyczył on przede wszystkim ewentualnego odstąpienia od ukarania śmiercią Żydów, którzy uciekli z getta (od października 1941 r. za ucieczkę groziła kara śmierci). 12 stycznia 1942 r. Bühler wydał w tej sprawie pismo, z którego jasno wynika, że we wszystkich tych przypadkach, w których nie ma powodu przyznawać prawa łaski, należy szybko wykonać wyrok śmierci⁷⁴⁷. „To będzie większość przypadków” – dodawał w swoim piśmie⁷⁴⁸. W protokołach przesłuchań Bühlera przez sędziego śledczego Sehna w kwietniu oraz w maju 1948 r. w Krakowie również pojawia się wątek „komisji łaski” (Gnadenkommission)⁷⁴⁹. Bühler wyjaśniał, że składała się z wysokich rangą funkcjonariuszy SS i policji, sekretarza stanu rządu GG (a więc samego Bühlera), przewodniczącego wydziału sprawiedliwości i kilku innych urzędników, a zbierała się w miarę potrzeby. Bühler podkreślał, że w związku z łagodnym traktowaniem oskarżonych ciągle pretensje o to miał szef policji bezpieczeństwa (Sipo). Ostateczną decyzję podejmował generalny gubernator, który potem scedował te obowiązki na swojego sekretarza stanu. Sehn oświadczył Bühlerowi, że posiada w aktach decyzje komisji,

⁷⁴⁵ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka. Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze*, t. 1, Warszawa 1956, s. 160.

⁷⁴⁶ Teczka AIPN, GK, 196/427 nosi tytuł: Proces Józefa Bühlera (pisownia oryginalna); Zebranie dokumentów podpisanych przez Bühlera oraz dokumentów zebranych w sprawozdaniach miesięcznych. Dokumenty podpisane przez Bühlera w dużej mierze dotyczą kwestii organizacji życia w mieście, w tym również zakazów i nakazów dla Polaków i Żydów, organizacji świąt niemieckich, zmian administracyjnych itp.

⁷⁴⁷ AIPN, GK, 196/312, Proces Josefa Bühlera, k. 27–28.

⁷⁴⁸ *Ibidem*, k. 27–28.

⁷⁴⁹ AIPN, GK, 196/385, Proces Josefa Bühlera, Przesłuchanie Bühlera przez Jana Sehna, 29, 30 IV, 2, 3, 4, 5 V 1948 r. k. 84–91.

z których wynika, że nie stosował on w ogóle prawa łaski. Sehn skonkludował: „Z załączonych akt wynika jednoznacznie, że Frank częściej używał swojego prawa łaski, niż pan”⁷⁵⁰. Przypadek tzw. komisji łaski wydaje się o tyle ciekawy, że w przeciwieństwie do wielu innych sytuacji, w których Bühler zasłaniał się rozkazami Franka, w tej kwestii podejmował on samodzielnie konkretne decyzje i jak wykazał Sehn, w większości przypadków wyroki nie były łagodzone.

W zeznaniach w Norymberdze 23 kwietnia 1946 r. przed Lwem Smirnowem, pomocnikiem głównego oskarżyciela sowieckiego Romana Rudenki, Bühler zeznał również, że po odejściu Krügera w listopadzie 1943 r., stosunki z jego następcą Wilhelmem Koppe układały się dobrze do tego stopnia, że 21 lutego 1944 r. obaj panowie w imieniu swoich pionów zawarli porozumienie, na mocy którego ruchomy majątek pomordowanych Żydów miał być przekazywany do dyspozycji rządu GG⁷⁵¹. Pod koniec 1944 r., jak wynika z podpisywanych przez Bühlera dokumentów, zajmował się on w dużej mierze częściową ewakuacją, szczególnie dokumentacji i personelu (do Rzeszy i na Śląsk)⁷⁵².

Siedemnastego lub osiemnastego stycznia 1945 r. Bühler wyjechał z Krakowa, uciekając przed wkraczającą Armią Czerwoną⁷⁵³. Ukrywał się w Górnej Bawarii, gdzie 30 maja w miejscowości Schrobenuhausen został aresztowany przez Amerykanów⁷⁵⁴. 23 kwietnia 1946 r. zeznawał przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w charakterze świadka obrony w procesie Franka. W zeznaniach Bühler podkreślał przede wszystkim rolę Krügera jako szefa SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie i zaznaczał, że administracja cywilna nie miała wpływu na to, co robi pion bezpieczeństwa.

⁷⁵⁰ *Ibidem*.

⁷⁵¹ Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, t. 12, przesłuchanie z dnia 23 IV 1946, s. 99, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>, dostęp 16 VII 2018.

⁷⁵² AIPN, GK, 196/427, Proces Josefa Bühlera, Spis dokumentów podpisanych przez Bühlera w 1944 i 1945 r., k. 20–21.

⁷⁵³ Sam Bühler w wyjaśnieniach przed prokuratorem Sawickim twierdził, że wyjechał 18 stycznia, dzień po Hansie Franku, natomiast biograf Bühlera Dieter Schenk uważa, że wyjechał on 17 stycznia, por. J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 151; D. Schenk, *Hans Frank...*, s. 360.

⁷⁵⁴ Zarówno w aktach, jak i w książce Jerzego Sawickiego *Przed polskim prokuratorem* jest błąd w nazwie miejsca aresztowania Bühlera. U Sawickiego podana jest nazwa: Slöbenhausen (J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 151), a w aktach: Schobenuhausen (AIPN, Kr, 196/385, k. 1).

Jeśli chodzi o uprawnienia do wydawania poleceń policji, to według Krügera, ze względu na skuteczność i jedność działań policyjnych na wszystkich terytoriach okupowanych, takie prawo do wydawania rozkazów musiało spoczywać na centralnym urzędzie w Berlinie.⁷⁵⁵

W ten sposób Bühler, jak również Frank próbowali odciąć się od zbrodniczej działalności SS i policji, chcąc uniknąć odpowiedzialności lub zawęzić ją jedynie do działalności *stricte* administracyjnej. Istotny w tej taktyce zeznawania był fakt, że Krüger 10 maja 1945 r. popełnił samobójstwo w amerykańskim punkcie zbornym dla jeńców w Gundertshausen w Górnej Austrii. W odpowiedzi na pytanie Smirnowa o złe warunki aprowizacyjne polskiej ludności w GG, Bühler podał kilka przyczyn, ale za najważniejszą uznał „niewystarczającą współpracę ludności polskiej z władzą niemiecką”⁷⁵⁶. Jeszcze wcześniej, bo w lutym 1946 r. Bühler był przesłuchiwany przez polskiego prokuratora Sawickiego. W rozmowie sekretarz stanu wyparł się swojej odpowiedzialności za czyny wobec Polaków i Żydów, zasłaniając się wykonywaniem poleceń i rozkazów oraz po raz kolejny przedstawiając siebie jako apolitycznego urzędnika, lojalnego względem Franka, któremu zawdzięczał karierę prawniczą⁷⁵⁷. Pytany przez Sawickiego m.in. o akcję AB (niszczenie polskiej inteligencji) odpowiedział: „W czasie akcji AB nie wydawałem żadnych rozkazów, nie przekazywałem żadnych rozkazów i nie uczestniczyłem w żadnym kierunku”⁷⁵⁸. Bühler wyparł się też wiedzy o szczegółach trudnej sytuacji i eksterminacji Żydów, choć opowiedział o swoim udziale w konferencji w Wannsee (Bühler używa określenia „konferencja w Berlinie”), utrzymując równocześnie, że „rozwiązanie kwestii żydowskiej” miało polegać na wysiedleniu Żydów – głównie do północnej Rosji⁷⁵⁹. Warto podkreślić, że zarówno w trakcie dochodzenia, jak i samego procesu, polscy prawnicy prawdopodobnie nie znali treści „Protokołu z Wannsee”. W dokumentacji procesowej nie ma bezpośredniego odwołania do

⁷⁵⁵ Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, t. 12, przesłuchanie z dnia 23 IV 1946, s. 64–65, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>, dostęp 16 VII 2018.

⁷⁵⁶ *Ibidem*, s. 124, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>, dostęp 16 VII 2018.

⁷⁵⁷ J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 145 i n.

⁷⁵⁸ *Ibidem*, Przesłuchanie z 16 lutego 1946, s. 179.

⁷⁵⁹ *Ibidem*, Uzupełnienie przesłuchania z dnia 19 lutego, s. 185–190.

tego dokumentu⁷⁶⁰. Ale w uzasadnieniu wyroku można znaleźć jednoznaczną ocenę sędziów dotyczącą konferencji w Wannsee:

wtedy [w Wannsee] postanowiono Żydów zlikwidować tj. wymordować ich większość, zagrabić ich mienie, a zdolnych do pracy Żydów zamknąć w obozach pracy – wynika jasno z raportu Wetzla z 27.4.1942, oraz ze sprawozdania Globocnika, jako kierownika tej akcji określanej mianem „Aktion Reinhard”⁷⁶¹.

Jedną rzecz należy jednoznacznie podkreślić: zarówno w zeznaniach przed Smirnowem, jak i przed Sawickim, Bühler pozostawał lojalny wobec Franka. Chronił go, winą obciążając pion policji. Bühler skończył swoje wyjaśnienia przed prokuratorem Sawickim przywołaniem starego niemieckiego przysłowia: „Człowiek, który widzi zło i nie przeciwstawia mu się, jest winien”, po czym skomentował to własnymi słowami: „O ile chodzi o mnie, zawsze starałem się temu przeciwstawiać”⁷⁶².

Zgodnie z postanowieniami deklaracji moskiewskiej, w wyniku umowy między władzami polskimi i alianckimi Bühler został ekstradowany do Polski 25 maja 1946 r. Jego proces był wyjątkowy, gdyż sądzono go jako przedstawiciela rządu Generalnego Gubernatorstwa, a więc człowieka odpowiedzialnego nie tylko za własne czyny, ale zgodnie z konstrukcją prawną „zbrodniczego systemu”, za świadome uczestnictwo w działalności grupy ludzi, których zamiary i cele miały charakter zbrodniczy⁷⁶³. Przed polskim sądem nie mógł stanąć sam generalny gubernator Hans Frank ani drugi jego zastępca Artur Seyss-Inquart, gdyż

⁷⁶⁰ Protokół został odnaleziony w aktach Auswärtiges Amt w Berlinie w marcu 1947 r.

⁷⁶¹ AIPN, GK, 196/239, Proces Josefa Bühlera, Uzasadnienie wyroku, k. 13. Raportem Wetzla sędziowie nazywają dokument pt. „Stellungnahme und Gedanken zum Generalplan Ost des Reichsführers SS” z 27 kwietnia 1942 r., w którym autor dr Erhard Wetzel pisze o „usunięciu” (*beseitigt sind*) 5–6 mln Żydów niezdolnych do pracy, zob. *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994; H. Heiber, *Der Generalplan Ost. Vorbemerkung und Dokumentation*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1959, Jahr. 6, Heft 3, s. 281–525.

⁷⁶² J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 223.

⁷⁶³ Szerzej zob. J. Lubecka, *Josef Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2, s. 342–365.

obaj byli sądzeni przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Bühler był najwyższym w hierarchii urzędnikiem Generalnego Gubernatorstwa, który stanął przed polskim wymiarem sprawiedliwości. W toku procesu oskarżyciele udowadniali, że Bühler, mimo iż sam bezpośrednio nie brał udziału w zbrodniach, to jednak świadomie współtworzył system, który dokonywał tych zbrodni.

Proces Bühlera trwał stosunkowo długo i był bardzo intensywny. Akta obejmują aż 139 tomów i dokumentują działalność rządu Generalnego Gubernatorstwa przez cały okres okupacji. Postępowanie przed sądem, zgodnie z założeniami polskich prokuratorów, podobnie jak inne procesy toczące się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym miało na celu nie tylko osądzenie oskarżonego, ale również pokazanie światu zasad funkcjonowania zbrodniczego systemu okupacyjnego na ziemiach polskich oraz cierpień i strat polskiego społeczeństwa. Proces rozpoczął się 17 czerwca 1948 r. i był ostatnim w działalności NTN. Odbывał się w budynku Sądu Okręgowego w Krakowie przy ul. Senackiej. Proces był jawny, ale ze względu na ogromne zainteresowanie na salę rozpraw wpuszczano jedynie za okazaniem karty wstępu. W rozprawie uczestniczyło też wielu dziennikarzy i korespondentów zagranicznych. Na czele składu sędziowskiego stał dr Alfred Eimer, pozostałymi dwoma sędziami byli dr Józef Zembaty i Henryk Cieśluk. Zgodnie z przepisami prawa udział w rozprawie brali również ławnicy: Stanisława Garnarczykowa, Władysław Jagiełło, Józef Łabuz i Stanisław Stefański (wszyscy oni byli posłami na Sejm Ustawodawczy). Oskarżycielami byli dr Tadeusz Cyprian i dr Jerzy Sawicki, a obrońcami z urzędu dr Stefan Kosiński i dr Bertold Rappaport. Przewodniczący składu sędziowskiego Alfred Eimer, który przewodniczył wszystkim krakowskim procesom przed NTN (również warszawskiemu procesowi Hößa), tradycyjnie już przed rozpoczęciem właściwej rozprawy zabrał głos, podkreślając wagę procesu:

W obliczu majestatu prawa, staje przed Najwyższym Trybunałem Narodowym człowiek, który z woli dyktatorów III Rzeszy miał włodarzyć na tej ziemi, pozbawić prawowitego właściciela prawa władania nią, a ją samą przekształcić w ugó, który użyziony krwią jej męczenników miał ożyć jako twór zwycięskiego oręża Niemiec i przetrwać po wieczne czasy jako chluba geniusza Germanii.⁷⁶⁴

⁷⁶⁴ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Bühlera, Przemówienie sędziego Alfreda Eimera, pierwszy dzień rozprawy, k. 3.

I dalej:

[...] to jest najistotniejsze zadanie sądu: bezstronna ocena zdarzeń i faktów, z myślą przewodnią ogólnoludzkiego poczucia prawa, które w podświadym widzi człowieka i sądzi go za jego własne, popełnione przezeń czyny.⁷⁶⁵

W trakcie procesu Bühler był bardzo aktywny. Obszernie odpowiadał na pytania i sam wielokrotnie zabierał głos, relacjonując często z wielkimi szczegółami (za co był upominany przez sędziego Eimera) swoją działalność w rządzie GG. Bardzo długie często wywody Bühlera, męczące dla niego samego, przerywane były przez sędziego Eimera słowami: „oskarżony jest zmęczony wobec czego zarządzam przerwę”⁷⁶⁶. W trakcie rozprawy Bühler był spokojny i opanowany, nigdy nie ulegał skrajnym emocjom, z szacunkiem odnosił się do prawników obecnych na sali. Ciekawostką procesową było dopuszczenie jako dowodu filmu dokumentalnego, który został wyświetlony w kinie „Świt” i był montażem tzw. tygodników dźwiękowych Generalnego Gubernatorstwa. Są tam m.in. sceny z różnych uroczystości i oficjalnych obchodów, życia codziennego, ale również łapanek ulicznych, obław policyjnych na wsiach itd.⁷⁶⁷

Bühler został skazany za udział w „zbrodniczym systemie”, w którym brał udział poprzez kontrasygnaty, udział w tworzeniu prawa rządu GG oraz upoważnienia dla policji i SS⁷⁶⁸. Władysław Wolter w ekspertyzie dla NTN podkreślił, że oskarżony brał udział w budowaniu systemu karnego i zapewniał sprawne działanie „maszyny kryminalnej”, a w wyniku tych działań wytyczał ścieżkę postępowania dla innych urzędników i funkcjonariuszy niemieckich⁷⁶⁹. Trybunał podkreślił, że w przypadku wysokich funkcjonariuszy nie ma znaczenia fakt, że ich podpis nie widnieje na konkretnej dokumentacji. Choć Bühlerowi nie wykazano „sprawstwa”, to jednak uznano, że wystarczy dowód *dolus eventualis*, co oznacza, że sprawca, choć nie zamierzał popełnić zbrodni, zdawał sobie jednak sprawę, iż istnieje możliwość jej popełnienia i możliwość tę ak-

⁷⁶⁵ *Ibidem*, k. 4.

⁷⁶⁶ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Bühlera, m.in. k. 70.

⁷⁶⁷ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, k. 128–131.

⁷⁶⁸ AIPN, GK, 196/239, Proces Josef Bühlera, Uzasadnienie aktu oskarżenia, k. 30.

⁷⁶⁹ W. Wolter, *Sprawa odpowiedzialności karnej...*, s. 163.

ceptował⁷⁷⁰. W wyroku podkreślono, że brał udział w „planowaniu, przygotowaniu, organizowaniu, podżeganiu do popełnienia i udzielaniu pomocy w dokonywaniu czynów, których treścią było: indywidualne i zbiorowe zabójstwa osób spośród ludności cywilnej i jeńców wojennych” oraz znęcanie się i prześladowanie osób cywilnych i jeńców, niszczenie kultury polskiej, grabieże, germanizowanie narodu polskiego, pozbawianie obywateli własności prywatnej, kierowanie ludzi do obozów koncentracyjnych, znęcanie się i prześladowanie ludności polskiej, ekonomiczne eksploatowanie ludności oraz „czyszczenie” terytorium Polski z jej rdzennej ludności⁷⁷¹. Po dwudziestu trzech dniach od rozpoczęcia procesu 10 lipca 1948 r. sędziowie NTN wydali wyrok, w którym skazali Bühlera na karę śmierci⁷⁷².

2.4. Strony procesów

Przewodniczącym składu sędziowskiego we wszystkich krakowskich procesach był dr Alfred Eimer. Urodził się w 1888 r. w Krakowie, był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Praktykę odbywał w Sądzie Powiatowym w Krakowie-Podgórzu, a od 1916 r. był sędzią Sądu Powiatowego w Andrychowie i Oświęcimiu. W latach 1920–1927 pełnił funkcję wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a od 1934 r. do wybuchu wojny był sędzią tego sądu. W okresie międzywojennym Eimer dał się poznać jako autor wielu artykułów w fachowej prasie prawniczej⁷⁷³. Interesował się nowymi trendami w wymiarze sprawiedliwości, m.in. sprzeciwiał się powołaniu funkcji sędziego śledczego, zwracał uwagę na znaczenie społecznych aspektów czynów przestępczych, gdyż jak podkreślał: „u podstaw prawa leży bowiem nie abstrakcja życia, lecz jego rzeczywista treść”⁷⁷⁴. Okres okupacji spędził w Krakowie, pełniąc funk-

⁷⁷⁰ P. Grzebyk, *The Role of the Polish...*, s. 615.

⁷⁷¹ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Wyrok, 10 VII 1948 r., k. 1–7.

⁷⁷² *Ibidem*.

⁷⁷³ M.in.: A. Eimer, *O nowy ustrój Prokuratury*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 2, s. 710–711; idem, *Prokurator czy sędzia śledczy*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 5, s. 390–391; idem, *O nowy ustrój prokuratury*, „Głos Sądownictwa” 1935, nr 10, s. 710–712.

⁷⁷⁴ A. Eimer, *Nowe prądy w sądownictwie*, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 5.

cję sędziego Sądu Apelacyjnego⁷⁷⁵. Po wojnie w czerwcu 1945 r. został powołany na funkcję Prezesa Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie i sprawował ją do końca sierpnia 1946 r. W tym czasie SSK rozpatrzył sprawy 639 osób, skazał 39 osób na karę śmierci i 149 osób na karę więzienia⁷⁷⁶. W 1947 r. został powołany na funkcję sędziego Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Narodowego. W ramach komunistycznego systemu władzy pełnił różne, raczej nominalne funkcje, m.in. był wiceprezesem Zrzeszenia Prawników Demokratów, członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. W 1953 r. przeszedł w stan spoczynku i został adwokatem.

Wspomniany już wyżej mecenas Bogdan Rentflejsz tak zapamiętał Eimera: „Bardzo miły człowiek, z Monarchii Habsburskiej. Od razu było widać. Austriacka szkoła. Elegancki, uprzejmy i dobrze prowadził proces”⁷⁷⁷. Jako przewodniczący składu sędziowskiego Eimer wielokrotnie apelował do biorących udział w procesach prawników o bezstronność i pozbycie się uprzedzeń wobec oskarżonych. W procesie Götha Eimer przypominał:

Sądy demokratycznej Rzeczypospolitej sądzą przede wszystkim człowieka według prawa zgodnego z powszechnymi zasadami ludzkości. [...] Nie wolno nam zatem zapominać, że w procesie jest tylko oskarżony a nie przestępca, że jak wielki byłby nawet rozmiar zarzuconych mu zbrodni, to zarzuty te nie mogą same dla siebie stanowić podstawy wyroku. Tenże bowiem musi opierać się tylko i wyłącznie na dowodach, a ocena tych dowodów, musi być wolna od wszelkiego subiektywizmu i emocjonalnych zapalnych uczuć, gdyż tylko prawda rzeczywista, tj. prawda obiektywna może stanowić podstawę słusznego i sprawiedliwego wyroku.⁷⁷⁸

⁷⁷⁵ Na temat wojennych losów Alfreda Eimera w zasadzie nic nie wiadomo. Jak sam napisał w kwestionariuszu osobowym, w trakcie wojny nie angażował się w żadną działalność polityczną. W 1949 r. Departament V (Społeczno-Polityczny) MBP prowadził wobec niego rozpracowanie w związku z podejrzeniem o przyjęcie pieniędzy w 1945 r. od handlarza walutą Witolda Lorenca w zamian za korzystny wyrok w jego sprawie. W tej samej sprawie rozpracowywano również Jerzego Sawickiego, ale rozpracowanie nie miało dalszego biegu; Akta MSW ws. Bezdek Jerzy, Buczyński-Pohoriles Karol, Eimer Alfred Józef, Hochberg Leo, AIPN, BU, 0192/339/4, k. 46.

⁷⁷⁶ Z. Biegański, *Kara śmierci w orzecznictwie...*, s. 175–200, tu s. 189.

⁷⁷⁷ Niepublikowany wywiad z mecenasem Bogdanem Rentflejszem, przeprowadzony przez Przemysława Plutę 4 X 2008 r. w Warszawie; udostępniony autorce.

⁷⁷⁸ *Proces ludobójcy...*, s. 11.

W procesie Hößa zwracał się do prawników: „Poszanowanie godności człowieka niechże będzie również udziałem oskarżonego, bowiem przed sądem staje przede wszystkim człowiek”⁷⁷⁹.

Z pewnością prawnikiem najwybitniejszym, najlepiej wykształconym i mającym największą wiedzę o międzynarodowym prawie karnym był Emil Stanisław Rappaport⁷⁸⁰. Choć nie uczestniczył w krakowskich procesach, jego rola w pierwszym procesie przed NTN, w którym sędzono Greisera, z pewnością była niezwykle istotna i miała wpływ na dalsze orzecznictwo. Rappaport urodził się w 1877 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej o żydowskich korzeniach. Studiował prawo na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Udział w tajnym nauczaniu na tzw. Uniwersytecie Latającym pozwolił mu zetknąć się z wybitnymi prawnikami polskimi (m.in. Edwardem Abramowskim czy Ludwikiem Krzywickim), ale również ukształtował jego patriotyczne, niepodległościowe poglądy. Nie mogąc podjąć dalszej nauki na aplikacji sędziowskiej, która była zakazana dla Polaków, zdecydował się kontynuować studia za granicą – w Paryżu, Berlinie, Londynie i Neuchâtel, gdzie zdobył tytuł doktora. Po powrocie do Warszawy podjął praktykę adwokacką, a jako członek nieformalnego Koła Obrońców Politycznych bronił w latach 1905–1907 polskich patriotów sądzonych przez rosyjskie sądy. W niepodległej Polsce w Izbie Karnej Sądu Najwyższego rozpoczął upragnioną karierę sędziego, łącząc ją z działalnością naukową i pracami nad kodyfikacją prawa karnego. Był bardzo aktywny na arenie międzynarodowej, zwłaszcza jako członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, a szczególnie Biura Unifikacji Prawa Karnego⁷⁸¹. Rappaport był przekonany o konieczności penalizacji nie tylko wywołania wojny agresywnej, ale również jej przygotowywania. Zapis taki, zwany też potocznie „lex Rappaport”, znalazł się w polskim kodeksie karnym z 1932 r.

⁷⁷⁹ AIPN, GK, 196/105, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie sędziego Alfreda Eimera, k. 5.

⁷⁸⁰ M. Przeperski, *Prawnik trzech epok. Emil Stanisław Rappaport*, „Na Wo-kandzie” 2015, nr 26, <https://nawokandzie.ms.gov.pl/26/opinie-2-26/prawnik-trzech-epok.html>, dostęp 15 VIII 2019.

⁷⁸¹ M. Kornat, *Rafał Lemkin's Formative Years and the Beginning of International Career in inter-war Poland (1918–1939)* [w:] *Rafał Lemkin: A Hero of Humankind*, red. A. Bieńczyk-Missala, S. Dębski, Warszawa 2010.

w art. 113⁷⁸². Penalizacja przygotowania do wojny agresywnej stała się również elementem tzw. zasad norymberskich. Rappaportowi udało się szczęśliwie przetrwać drugą wojnę światową, którą spędził w Warszawie. Działalność zawodową ograniczył do minimum, angażował się w tajne nauczanie, nie uniknął też aresztowania i rocznego pobytu w niemieckim więzieniu⁷⁸³. Po wojnie mimo podeszłego już wieku (68 lat) zaangażował się w pracę naukową i dydaktyczną na Uniwersytecie Łódzkim, został też sędzią Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Narodowego. Brał udział tylko w procesie Greisera, w którym podpisał się pod wyrokiem skazującym oskarżonego na karę śmierci, choć sam był jej przeciwnikiem.

Być może jego nazwisko, powszechnie znane w kręgach zachodnich karnistów, miało podkreślić bezstronność i uwiarygodnić Najwyższy Trybunał Narodowy. Nie powołano go jednak do kolejnych składów sędziowskich – oparto się na sędziach bardziej „zaufanych”, współpracujących z nową władzą. W 1951 r. Rappaport wycofał się z działalności w Sądzie Najwyższym. Władze coraz bardziej go marginalizowały. Pod koniec lat czterdziestych chciał wydać książkę *Polityka kryminalna w zarysie*, lecz została ona uznana przez nowe władze za nieprawomyślną, jednocześnie ograniczono mu możliwość prowadzenia zajęć ze studentami. Zmarł w 1965 r.

Jan Olszewski, który w 1953 r. skończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, spotykając się tam z wybitnymi przedwojennymi prawnikami, w taki sposób ich scharakteryzował:

To byli ludzie o bardzo głębokim i szerokim wykształceniu nie tylko prawniczym. Ówczesne zdobycie wykształcenia prawniczego było oparte o bardzo szeroką bazę szerokiej wiedzy humanistycznej. Zaczynało się od tego, żeby zostać prawnikiem – to był bardzo specyficzny system studiów zupełnie różniący się od obecnego [...]. Otóż to było środowisko prawnicze wychowane na pewnym systemie prawa rzymskiego. To jest nie tylko kwestia pewnej wiedzy i znajomości łaciny, która była w zawodach praw-

⁷⁸² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571; art. 113: art. 113. § 1. Kto publicznie nawołuje do wojny zaczepnej, podlega karze więzienia do lat 5. § 2. Ściganie następuje tylko wtedy, gdy czyn, w § 1 określony, uznany jest za karalny przez ustawy państwa, przeciw któremu nawoływanie jest skierowane. Nawoływanie może być dokonane zarówno przez obywatela polskiego jak i przez cudzoziemca. Musi ono nastąpić publicznie.

⁷⁸³ M. Przeperski, *Prawnik trzech epok...*

niczych tak samo potrzebna wtedy, jak w zawodzie lekarskim. [...] Ale to był także pewien sposób szerszego widzenia świata, pewnego rodzaju zakotwiczenie w pewnym nurcie cywilizacyjnym. Właśnie cywilizacji łacińskiej. Spojrzenia na człowieka w takim najszerszym, humanistycznym sensie. To była pierwsza podstawa. Drugą podstawą była kwestia pewnego rodzaju, mimo wszystko obowiązujących żelaznych zasad życia zawodowego.⁷⁸⁴

Należy podkreślić, że opinia mecenasa Olszewskiego dotyczyła jedynie części prawników. Wielu z nich zaangażowało się w budowę nowego systemu politycznego, uczestnicząc w często haniebnych procesach pokazowych⁷⁸⁵. Takimi sędziami byli m.in. Józef Zembaty, Henryk Cieśluk oraz Mieczysław Dobromęski, orzekający w krakowskich procesach przed NTN.

Józef Zembaty (1894–1962) w młodości był alumnem juwenatu karmelitanów bosych w Wadowicach. Po studiach prawniczych orzekał jako sędzia sądów grodzkich w Tyczynie i Wadowicach, a później w Sądzie Okręgowym w Wadowicach. Po wojnie był sędzią Sądu Specjalnego w Katowicach, a także orzekał w tzw. sekcji tajnej Sądu Najwyższego, która przez komisje weryfikacyjne z 1957 r. uznana została wraz z sekcjami tajnymi innych sądów za „czarną kartę” sądownictwa polskiego⁷⁸⁶.

⁷⁸⁴ Niepublikowana rozmowa z mecenasem Janem Olszewskim, przeprowadzona przez P. Plutę 23 II 2007; tekst udostępniony autorce.

⁷⁸⁵ Por. m.in. *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000; *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2007; G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002; K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005; M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005; idem, *Pierwsza weryfikacja adwokatów w Polsce Ludowej (1945–1950)*, „Palestra” 2015, nr 11–12, s. 198–216; F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005; P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956) – prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004; M. Stanowska, *Odpowiedzialność za łamanie praworządności w organach śledczych, prokuraturze i sądach w latach 1944–1956*, Warszawa 2018.

⁷⁸⁶ M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005, s. 32; D. Maksimiuk, *Jeszcze w sprawie sekcji tajnych w sądownictwie polskim w latach pięćdziesiątych XX wieku*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2012, t. 11, s. 399–411.

Henryk Cieśluk (ur. w 1906) był prawnikiem wykształconym na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończył w 1937 r. Już w okresie międzywojennym zaangażował się w działalność Komunistycznej Partii Polski⁷⁸⁷. Od 1944 r. był członkiem PPR, następnie PZPR, walczył w trakcie wojny w szeregach armii sowieckiej. Już w 1944 r. został szefem Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie. W tym samym roku był głównym oskarżycielem w procesie załogi KL Lublin (Majdanek). W wielu obszarach współtworzył komunistyczny ustrój w Polsce – w latach 1945–1946 był prezesem Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi i delegatem na I Zjazd PPR. W sferze gospodarczej uczestniczył w upaństwowieniu i nacjonalizacji gospodarki, będąc członkiem Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Łodzi oraz przewodniczącym Komisji Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Łodzi. W 1946 r. został powołany przez KRN na stanowisko sędziego Najwyższego Trybunału Narodowego. Równocześnie w latach 1947–1949 był prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi, a od 1949 do 1953 r. szefem Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu. W czasach stalinowskich pełnił różne funkcje przy Komitecie Centralnym PZPR, był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego oraz członkiem Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. W okresie 1957–1961 był radcą ds. prawnych ministra w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, a w latach 1982–1989 członkiem Trybunału Stanu.

Mieczysław Dobromęski był prokuratorem Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach i Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. pełnił funkcję zastępcy komisarza wyborczego, legitymizując tym samym oszustwa wyborcze. Był sędzią Sądu Najwyższego⁷⁸⁸. Z badań wynika, że Dobromęski z pewnością był członkiem składu sędziowskiego w 1952 r., który podtrzymał w II instancji karę śmierci dla Bolesława Kontryma „Żmudzina” – cichociemnego i żołnierza AK⁷⁸⁹.

⁷⁸⁷ Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, hasło: Henryk Cieśluk, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/51818>, dostęp 15 IV 2019.

⁷⁸⁸ M. Zaborski, *Pierwsza weryfikacja adwokatów...*, s. 212.

⁷⁸⁹ J. Wróbel, M. Słojewski, *Zbrodnie sądowe z oskarżenia o kolaborację z nazistami. Procesy kierownictwa PKB, „Startu” i Okręgowego KWP przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie [w:] Przestępstwa sędziów i prokuratorów...*, s. 85–108, tu: 105.

Można zaryzykować stwierdzenie, że sędziami NTN mianowano prawników pewnych, dyspozycyjnych, albo co najmniej neutralnych wobec nowej władzy, choć wydaje się, że w przypadku procesów przed NTN lojalność ta nie miała aż tak wielkiego znaczenia. Kwestie ideologiczne nie odgrywały w tych procesach znaczącej roli. Być może taki dobór miał gwarantować, że na salach sądowych odpowiednio zostanie zaakcentowana rola Związku Sowieckiego w budowaniu „demokratycznej sprawiedliwości” lub że nie padną oskarżenia wobec drugiego okupanta Polski.

Czas powojenny z pewnością był dla przedwojennych środowisk prawniczych okresem poważnych wyborów moralnych.

2.4.1. Oskarżenie

Prawnicy biorący udział w procesach zbrodniarzy wojennych musieli być nie tylko doświadczeni, ale także odporni na naciski opinii publicznej. W trudnej sytuacji znaleźli się sędziowie, ale również obrońcy. Po prostu najprostsze zadanie mieli prokuratorzy, choć na nich w dużej mierze ciążyło zadanie udowodnienia nie tylko win konkretnych oskarżonych, ale przede wszystkim istnienia zbrodniczego, kompletnego systemu okupacyjnego, w którym udział brały również osoby niepopołniające bezpośrednio zbrodni. Na barki prokuratorów spadł ciężar odpowiedniego, adekwatnego zastosowania prawa.

Piętnastego listopada 1947 r. prokuratorzy oskarżający w procesie załogi KL Auschwitz otrzymali „Wytyczne dla Ob. Prokuratorów w sprawie załogi Oświęcimia”, sporządzone przez Pierwszego Prokuratora NTN Stefana Kurowskiego⁷⁹⁰. Poniżej przytaczam je w całości (w oryginalnej pisowni), gdyż pokazują one nie tylko sugestie w sprawie linii oskarżenia, ale również to, w jaki sposób oskarżenia indywidualne miały korelować z oskarżeniem całego aparatu Rzeszy Niemieckiej o stworzenie zbrodniczego systemu na ziemiach polskich.

Wytyczne dla Obywateli Prokuratorów w sprawie załogi Oświęcimia:

1. Celem procesu przeciwko załodze oświęcimskiej jest wyjaśnienie funkcji obozów koncentracyjnych na tle ideologii i polityki hitlerizmu.

⁷⁹⁰ AIPN, GK, 196/559, Korespondencja w sprawie procesu załogi Oświęcimia, Wytyczne dla Ob. Prokuratorów w sprawie załogi Oświęcimia, 15 XI 1947 r., k. 11.

2. W tym celu część ogólna aktu oskarżenia winna przeto zwrócić szczególną uwagę na przemoc fizyczną i terror psychiczny, jako zasadnicze instrumenty polityki hitlerowskiej znajdujące specyficzne uzasadnienie w światopoglądzie i doktrynie narodowego socjalizmu. Zorganizowaną postacią tego terroru – najdoskonalszą bo najtańszą i „najwydatniej” działającą były obozy koncentracyjne.

3. Na tym tle ogólnym należy wykazać, że piekło obozu koncentracyjnego nie było czymś przypadkowym – między innymi wynikiem ekscesów ze strony wykonawców (przy rozpoczynaniu prac prokuratorzy często w taki sposób upraszczali zagadnienia) – ale konsekwentnym stosowaniem ustalonej przez najwyższe władze polityki, która prowadzić miała do zniszczenia przeciwników wewnętrznych i stopniowej całkowitej biologicznej zagłady ludów ujarzmionych przez III Rzeszę – przedewszystkiem Słowian i Żydów.

4. Dlatego też kierownictwo, administracja i załoga Oświęcimia, działając jako karna i zwarta organizacja, stanowi w rozumieniu prawa karnego organizację przestępczą – a to zarówno ze względu na urzeczywistnione cele, jako też i stosowane środki.

5. Proces winien nadto uwypuklić następujące zagadnienia:

a) powiązanie działalności obozów z przemysłem niemieckim, w szczególności zatrudnionymi na rzecz gospodarki wojennej III Rzeszy koncernami wielko kapitalistycznymi,

b) obóz, jako źródło dochodów III Rzeszy (krańcowa eksploatacja siły roboczej żywych więźniów, przypominająca najprymitywniejsze formy gospodarki kolonialnej i nawszkroś „nowoczesne” utylizowanie pomordowanych ofiar),

c) przeprowadzane w obozie eksperymenty nad więźniami, jako wyczyny zdegenerowanej w atmosferze hitlerowskiej nauki niemieckiej,

d) martyrologia dzieci w Oświęcimiu, jako naturalna konsekwencja programu biologicznego wyniszczenia przez hitleryzm ludów podbitych.⁷⁹¹

Wśród prokuratorów znaleźli się doświadczeni prawnicy, specjalizujący się w prawie karnym, niektórzy z nich nabyli również doświadczenie międzynarodowe. Na szczególną uwagę zasługują Cyprian, Siewierski i Sawicki. Wystąpili oni w roli prokuratorów w największej licznie procesów przed NTN: Cyprian aż w sześciu, Siewierski w pięciu, Sawicki w dwóch. Ostatni z wymienionych, co warto przypomnieć, przesłuchiwał niektórych oskarżonych, gdy przebywali jeszcze w Norimberdze⁷⁹².

⁷⁹¹ *Ibidem*, k. 11.

⁷⁹² Szczegółowe zestawienie w załącznikach; Sawicki przesłuchiwał w Norimberdze Josefa Bühlera, ale również innych Niemców, którzy nie byli sądzeni

Siewierski, pochodzący z ubogiej rodziny urzędnika kolejowego, dzięki swojej ciężkiej pracy i zdolnościom w 1923 r. ukończył wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1925 r. został oddelegowany do Warszawskiego Sądu Okręgowego, aby pełnić tam zastępczo funkcję sędziego śledczego. Z tego czasu pochodzi opinia przełożonego na temat Siewierskiego:

jest wyjątkowo pracowitym, sumiennym i taktownym pracownikiem, dostatecznie obznajomionym z prawem karnym. Prowadził w powierzonym mi rewirze zupełnie samodzielnie śledztwa, nieraz skomplikowane, zawsze wywiązując się z powierzonej mu pracy bardzo sumiennie.⁷⁹³

Od 1934 r. pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości, nadzorował m.in. śledztwa i dochodzenia w sprawie Komunistycznej Partii Polski⁷⁹⁴. Po wybuchu wojny Siewierski zaangażował się w działalność samopomocy wśród urzędników ministerstwa, ale również w działalność ustawodawczą Delegatury Rządu na Kraj. Opracował m.in. projekt karania zbrodniarzy wojennych i kolaborantów⁷⁹⁵. Po zakończeniu wojny został skierowany do pracy na stanowisku pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego, a 22 maja 1945 r. powołano go na stanowisko prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego, którym był aż do aresztowania 20 czerwca 1950 r.⁷⁹⁶

Po wojnie jako prokurator NTN oskarżał Greisera, Götha, Fischera, Hößa i Forstera. Po zakończeniu procesu Forstera Siewierski został aresztowany w czerwcu 1950 r. na mocy dekretu sierpniowego. Zarzucano mu, że przed wojną jako prokurator oskarżał w procesach działaczy komunistycznych oraz wyznaczał sędziów do pracy w komisjach wyborczych na mocy „konstytucji faszystowskiej” z 1935 r.⁷⁹⁷ Siewier-

przez NTN, m.in. gen. Ericha von dem Bacha Zelewskiego, gen. Heinza Guderiana.

⁷⁹³ Ministerstwo Sprawiedliwości, Archiwum zakładowe, Akta osobowe Mieczysława Siewierskiego, k. 191, cyt. za: E. Romanowska, *Procesy karne przeciwko dr. Mieczysławowi Siewierskiemu*, „Z Dziejów Prawa” 2016, t. 9 (17), s. 108–109.

⁷⁹⁴ AIPN, BU, 0294/584, Siewierski Mieczysław, Protokół przesłuchania Mieczysława Siewierskiego przez oficera MBP ppor. Czesława Ruzgę, 27 V 1953 r., cz. 2, k. 373.

⁷⁹⁵ *Ibidem*, k. 54.

⁷⁹⁶ E. Romanowska, *Procesy karne...*, s. 111.

⁷⁹⁷ AIPN, BU, 0259/584, Siewierski Mieczysław, Wyrok w sprawie Mieczysława Siewierskiego z 2 II 1953 r., k. 354–359.

skiego osadzono w tym samym więzieniu, na tym samym oddziale, co Forstera. Skazano go na sześć lat więzienia, po czym karę skrócono do trzech lat⁷⁹⁸. Zanim wyszedł z więzienia, wszczęto wobec niego kolejne śledztwo, nie przedstawiając mu zarzutów. Wtedy Siewierski w ramach protestu przeciwko łamaniu procedury rozpoczął głodówkę⁷⁹⁹. Władze więzienia brutalnie dożywiały go w warunkach szpitalnych. Ostatecznie 21 lipca 1956 r. Sąd Najwyższy w Warszawie całkowicie zrehabilitował Siewierskiego, dzięki czemu mógł wrócić do pracy naukowej. Zmarł 9 października 1981 r.⁸⁰⁰

Cyprian urodził się na Podolu w 1898 r.⁸⁰¹ W trakcie I wojny światowej jako żołnierz armii austro-węgierskiej dostał się do niewoli, z której uciekł do Francji. Tam służył w lotnictwie jako obserwator i fotograf. Po powrocie do kraju zrezygnował z rozpoczętych studiów chemicznych i rozpoczął naukę na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego kariera prawna była błyskotliwa. W 1922 r. obronił doktorat, w 1928 r. awansował z sądu grodzkiego w Poznaniu do sądu okręgowego, a w 1933 r. do apelacyjnego. Wybuch wojny zastał go na stanowisku prokuratora Sądu Najwyższego, którym był od 1938 r. We wrześniu 1939 r. został powołany do I Pułku Lotniczego. Po klęsce wrześniowej przekroczył granicę rumuńską, przedostał się na Zachód i walczył we Francji, w Anglii i Afryce. Od 1941 r. współpracował z rządem Władysława Sikorskiego, będąc jednym z autorów Raportu Komisji do Spraw Badania Przyczyn Klęski Wrześniowej⁸⁰². W 1945 r. Cyprian wyraził chęć powrotu do Polski i został mianowany polskim delegatem Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych (UNWCC). Brał udział w pracach polskiej delegacji w trakcie procesu norymberskiego. Po powrocie do kraju został powołany na prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego. Oskarżał w procesach Götha, Fischera, Hößa, załogi KL

⁷⁹⁸ *Nie zamierzam podejmować żadnej polemiki – Wokół mitu „bydgoskiej krwawej niedzieli”, z prof. Witoldem Kuleszą rozmawiają Paweł Kosiński i Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003–2004, nr 12–1 (35–36), s. 16–17.*

⁷⁹⁹ J. Zator-Przytocki, *Pamiętniki*, Wrocław 1975, s. 184–185.

⁸⁰⁰ W wydanej w 1949 r. przez Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego publikacji, zawierającej mowy prokuratorów w procesach przed NTN, nie ma ani jednej mowy oskarżycielskiej Mieczysława Siewierskiego, choć to właśnie on brał udział aż w pięciu procesach przed NTN.

⁸⁰¹ M. Zaradniak, *Mija 40 lat od śmierci prof. Tadeusza Cypriana. Był prawnikiem i fotografikiem*, „Głos Wielkopolski”, 08.08.2019.

⁸⁰² Raport ten ukazał się w formie książki dopiero w 1960 r.: T. Cyprian, *Komisja stwierdziła*, Warszawa 1960.

Auschwitz, Forstera i Böhlera. Był jednym z najbardziej doświadczonych polskich prawników w dziedzinie międzynarodowego prawa karnego. Po zakończeniu procesów przed NTN Cyprian kontynuował pracę naukową oraz swoją pasję, którą była fotografia. Zmarł w wieku 81 lat w 1979 r. Zostawił po sobie wiele książek, m.in. opisujących procesy przed NTN.

Sawicki, znany przed wojną we Lwowie jako Izydor Reisler, a po wojnie także pod popularnym pseudonimem Lex, urodził się w 1910 r. w Gródku Jagiellońskim⁸⁰³. Od 1927 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Po ukończeniu studiów w 1931 r. praktykował u jednego z najlepszych lwowskich adwokatów Lejba Landaua, a po 5 latach złożył egzamin adwokacki i rozpoczął samodzielną praktykę adwokacką. Od młodości był związany z polską lewicą, występował często w procesach przeciwko komunistom, był aktywnym felietonistą. Pisywał do „Buntu Młodych” i „Wiadomości Literackich”. W 1939 r. jeszcze przed wybuchem wojny po raz pierwszy podpisał się pod tekstem nowym imieniem i nazwiskiem, przy którym już pozostał: Jerzy Sawicki⁸⁰⁴. Po zajęciu Lwowa przez Sowieców pracował jako szef sekcji planowania w truście mięsny, a potem jako radca prawny⁸⁰⁵. W 1940 r. został członkiem III Kolegium adwokatów we Lwowie. Po zajęciu miasta przez Niemców w czerwcu 1941 r. przebywał najpierw w getcie, a potem ukrywał się po „aryjskiej” stronie. Po wojnie jako delegat KRN reprezentował polski wymiar sprawiedliwości w czasie procesu norymberskiego, później był prokuratorem NTN – głównym oskarżycielem w procesach Greisera i Böhlera. Współpracował z władzami PRL i ze stalinowskim aparatem sądowym, był współautorem publikacji poświęconej postępowaniu procesowemu wobec zbrodniarzy, która stanowiła swego rodzaju przewodnik dla prawników⁸⁰⁶. Zbigniew Błażyński, emigracyjny dziennikarz i współpracownik Radia Wolna Europa, w swoich wspomnieniach wprowadził ciekawy wątek dotyczący Sawickiego, jakoby

⁸⁰³ Internetowy Polski Słownik Biograficzny, hasło: Jerzy Sawicki, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jerzy-sawicki>.

⁸⁰⁴ Był to ostatni przedwojenny numer „Wiadomości Literackich” (31/32, 23–30.07.1939), tytuł artykułu: *Polacy w Gdańsku pod rządami narodowo-socjalistycznymi*.

⁸⁰⁵ AIPN, BU 0 192/339/1, Sawicki Jerzy (operacyjne rozpracowanie), Życiorys Jerzego Sawickiego, k. 40–41.

⁸⁰⁶ J. Sawicki, B. Walawski, *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu, z komentarzem*, Kraków 1945.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego miało w swoich aktach dowody, że współpracował on z Gestapo na terenie getta lwowskiego. Sawicki rzekomo „wiedział o istnieniu tych akt i to gwarantowało jego całkowite posłuszeństwo”⁸⁰⁷.

W latach pięćdziesiątych departament V (społeczno-polityczny) MBP faktycznie prowadził rozpracowanie operacyjne Sawickiego. Z raportu przygotowanego przez funkcjonariusza MBP w 1953 r. wynika, że oskarżano go o współpracę z Niemcami we Lwowie, w czasie gdy był zatrudniony w zakładach „Städtische Werkstätten”. Jego współpraca rzekomo polegała na agitowaniu ludności żydowskiej do pracy i „pobieraniu łapówek za umieszczanie ludności żydowskiej w tego rodzaju warsztatach pracy”⁸⁰⁸. Raport opiera się głównie na donosach kilku osób, które charakteryzują Sawickiego jako osobę „przebiegłą, skrytą, [...] nie przebiegającą w środkach w celu zdobycia pieniędzy”⁸⁰⁹. Jeszcze w 1952 r. Sawickiego wyrzucono z partii, uzasadniając to „zachowaniem się w czasie okupacji niegodnym Polaka”⁸¹⁰. W dokumentach z rozpracowania znajdują się też ciekawe informacje dotyczące kompetencji Sawickiego, m.in. poświadczenie znajomości siedmiu języków (rosyjskiego, ukraińskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hebrajskiego i arabskiego) oraz wielokrotnie podkreślane jego kompetencje prawnicze z zakresu prawa międzynarodowego⁸¹¹. W jednej z notatek służbowych zanotowano również, że na zachowanie Sawickiego w Norymberdze (w ramach polskiej delegacji) skarżył się prokurator Stani-

⁸⁰⁷ Zbigniew Błażyński, emigracyjny dziennikarz i współpracownik Radia Wolna Europa, pisał: „Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego miało w swoich aktach dowody, że Sawicki współpracował z Gestapo na terenie getta lwowskiego. Sawicki wiedział o istnieniu tych akt i to gwarantowało jego całkowite posłuszeństwo. Sprawa ta stała się w końcu głośna i Sawicki został zwolniony ze stanowiska prokuratora, ale zanim odszedł, zasłużył się aparatowi bezpieki”; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Warszawa 2003, s. 236.

⁸⁰⁸ AIPN, BU 0 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Streszczenie materiału sprawy dot. Sawickiego Jerzego vel Reislera, 3 II 1953 r., k. 159-168.

⁸⁰⁹ AIPN, BU, 0 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Arkusze informacyjny – Jerzy Sawicki, k. 36-37.

⁸¹⁰ AIPN, BU, 0 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Uchwała Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR z dn. 24 VI 1952 r., k. 46.

⁸¹¹ AIPN, BU, 0 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Arkusze informacyjny – Jerzy Sawicki, k. 36-37.

sław Piotrowski, który zarzucał Sawickiemu lenistwo, brak zainteresowania śledztwem, a w podsumowaniu zaznaczył, że „Sawicki był na tym procesie tylko figurantem”⁸¹². Śledztwo w sprawie Sawickiego zostało zaniechane 25 maja 1954 r. na polecenie Dyrektor V Departamentu MBP Julii Brystygierowej⁸¹³.

Mimo podejrzeń i zastrzeżeń wobec niektórych prokuratorów, wydaje się, że żaden z nich nie pełnił żadnej konkretnej politycznej roli w procesach przed NTN, poza tym, że wiązały ich opisane już wyżej ogólne zalecenia dla prokuratorów⁸¹⁴. Część z nich związała się jednak wcześniej lub później z „władzą ludową”. Dotyczyło to z pewnością Sawickiego, ale również Kurowskiego, który już w okresie międzywojennym działał w Komunistycznej Partii Polski i PSL – Lewicy, był również obrońcą w procesach politycznych. Po wojnie brał czynny udział w tworzeniu i funkcjonowaniu stalinowskiego sądownictwa. Został uznany winnym zbrodni sądowych przez tzw. Komisję Mazura, ale nie poniósł z tego tytułu żadnych konsekwencji. Zmarł w 1959 r.⁸¹⁵

Prokurator Edward Pęczalski (1905–1983) należał do tych prawników, którzy prawdopodobnie nie dali się uwikłać w „nowy system”.

⁸¹² AIPN, BU, O 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Notatka służbowa z 24 II 1953 r., k. 177.

⁸¹³ AIPN, BU, O 192/339/1, Jerzy Sawicki (operacyjne rozpracowanie), Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy ewidencyjnej FFCE 506/50 dot. Sawickiego Jerzego, 29 IV 1954 r., k. 210.

⁸¹⁴ Z wystąpień prokuratorów (ale również sędziów i adwokatów) w trakcie procesów możemy jedynie zauważyć często podkreślaną rolę Związku Sowieckiego jako demokratycznego i postępowego państwa, dążącego do utrwalenia pokoju. W aktach oskarżenia eksponowane są również zbrodnie na jeńcach sowieckich – jednak trudno fakt ten uznać za dyspozycyjność wobec władzy.

⁸¹⁵ Komisją Mazura nazywano Komisję dla zbadania odpowiedzialności byłych pracowników Głównego Zarządu Informacji, Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Najwyższego Sądu Wojskowego. Na jej czele stał zastępca prokuratora generalnego PRL Marian Mazur. Komisja została powołana po śmierci Bolesława Bieruta w celu zbadania przypadków łamania prawa w naczelnich wojskowych organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości – Głównym Zarządzie Informacji, Naczelnej Prokuraturze Wojskowej oraz w Najwyższym Sądzie Wojskowym do 1956; por. D. Maksimiuk, *Rozliczanie stalinizmu na fali „odwilży” 1956 roku. Dokumenty archiwalne dotyczące odpowiedzialności sędziów i prokuratorów wojskowych za łamanie praworządności w latach 1948–1954*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010, t. 9, s. 109–143.

Pochodził z dość ubogiej chłopskiej rodziny spod Olkusza⁸¹⁶. W latach dwudziestych skończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po studiach i odbyciu służby wojskowej objął stanowisko podprokuratora w Siedlcach, a od 1934 r. w Krakowie, gdzie spędził również całą okupację. Po wojnie pracował w Okręgowej, a potem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, wspierając również przygotowanie aktu oskarżenia w Norymberdze. Z tego czasu pochodzi także początek znajomości z Sehnem, która przerodziła się w wieloletnią przyjaźń. W 1950 r. Pęczalski postanowił przejść w stan spoczynku jako prokurator, lecz nadal był aktywny, tym razem w roli adwokata, współpracując z innym słynnym krakowskim obrońcą Kazimierzem Ostrowskim (obrońcą w procesie załogi KL Auschwitz).

Analizując argumenty prokuratorów, we wszystkich procesach prowadzonych przed NTN można dostrzec podobne wątki w aktach oskarżenia i ich mowach, co wynika nie tylko z oparcia oskarżenia na tych samych aktach prawnych, ale również z powszechnej narracji dotyczącej okupacji niemieckiej. Aspekty prawne poruszane przez prokuratorów odnoszą się w dużej mierze do dylematów prawnych omówionych w pierwszym rozdziale niniejszej książki.

Prokuratorzy przede wszystkim zwracali uwagę, że mają do czynienia z nowym rodzajem zbrodni. Jest to zbrodnia masowa, zaplanowana, często popełniana z okrucieństwem, niektórzy oskarżeni nie popełniali jej bezpośrednio. Oskarżyciele zwracali uwagę na nieadekwatność przepisów prawnych do popełnionych zbrodni. Niektórzy podkreślali również, jak wiele trudu kosztowało ich możliwie obiektywne, bezstronne badanie zbrodni. Zwrócił na to uwagę m.in. prokurator Sawicki w bardzo dramatycznym przemówieniu:

Mam mówić o winie oskarżonych, tzn. mam ująć ich winę w słowa. Proszę Wysokiego Sądu, słowa są tworem ludzi, a to, co się tam stało, jest nie-ludzkie. [...] Wiem, że normalnie, kiedy prokurator staje przed sądem i prosi o wyrok śmierci, dreszcz grozy przechodzi sąd, prokuratora i publiczność. Czuję całą swoją bezsilność, kiedy na tej sali wymawiam słowa „kara śmierci”.⁸¹⁷

⁸¹⁶ S. J. Jaźwiecki, *Adw. Edward Pęczalski (1905–1983)*, „Palestra” 2008, nr 1–2, s. 349–351.

⁸¹⁷ T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 33, 41.

Sawicki wskazywał na dysproporcję między zbrodnią a wachlarzem kar, które dają do dyspozycji kodeksy karne, podkreślał również trudność, stojącą przed prokuratorami w formułowaniu zarzutów, w powiązaniu czynów oskarżonych z odpowiednimi przepisami karnymi: „Prawo ugi-na się, jakby karzeł przed tym ogromem [zbrodni], małe, zakłopotane i z trudem nadąża”⁸¹⁸. Podkreślał, że najbardziej adekwatnym słowem na opisanie zbrodni niemieckich jest nowe określenie: ludobójstwo⁸¹⁹. Podobną dysproporcję między zbrodniami a przepisami prawnymi wskazywał prokurator Kurowski w procesie załogi KL Auschwitz:

Jak nieporadne są nasze kodeksy, tworzone na miarę zwykłego, przedhitlerowskiego, chodzącego w pojedynkę zbrodniarza, przewidujące zabójstwa jednostki, domagające się wyznaczenia kary za poszczególne zabójstwo, za każdy indywidualny akt gwałtu, za każde pogwałcenie normy prawa oddzielnie.⁸²⁰

W aktach oskarżenia można wyodrębnić kilka aspektów, wokół których zostały one zbudowane.

Konieczność udowodnienia winy

Wobec silnych społecznych nastrojów antyniemieckich, a często również nacisków opinii publicznej na szybkie skazanie „niewątpliwie winnych” Niemców, prokuratorzy często powtarzali, jak istotne jest wykazanie winy każdemu z oskarżonych za pomocą dowodów. Podkreślali, że nie istnieje odpowiedzialność zbiorowa i nie wystarczy samo przekonanie o winie oskarżonego:

Tylko wtedy mamy prawo sądenia działalności oskarżonego, jeżeli jego światopoglądowi przeciwstawimy nasz odmienny światopogląd. Jego po-

⁸¹⁸ *Ibidem*, s. 49.

⁸¹⁹ Należy tu zastrzec, że polscy prokuratorzy nie stosowali terminu ludobójstwo w sensie *stricto* prawnym, gdyż nie istniały jeszcze przepisy precyzujące to pojęcie. Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa została uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 r. Prawnicy stosują pojęcie ludobójstwa raczej w charakterze opisowym.

⁸²⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Stefana Kurowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 3.

głady pozwalały niszczyć człowieka bez sądu lub za pomocą parodii sądu [...]. Naśladując naszym zachowaniem hitlerowców, dalibyśmy równocześnie dowód naszej nieodporności moralnej”⁸²¹.

W procesie Hößa prokurator Siewierski w nieco górnolotnych słowach przekonywał:

gdybyśmy szukali drogi odwetu w łatwych do wykonania gwałtach fizycznych zastosowanych do oskarżonego Hössa, zrównalibyśmy się z pozycją tych, których sądzimy za barbarzyństwo obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. My pragniemy oprzeć porządek świata na prawie i moralności. Chcemy widzieć świat lepszym, a ludzi szczęśliwszych, przez to, że żyć będą w atmosferze prawdziwej wolności [...]”⁸²².

Podkreślał, że mimo iż wina jest dość oczywista, proces wydaje się prosty i jasny do rozstrzygnięcia, to jednak: „prawo nakazuje sądom ustalić, jakie czyny przypisać należy oskarżonemu, każe wnikać w psychikę oskarżonego. Każe ustalać zamiar sprawcy i według tego zamiaru oceniać winę oskarżonego”⁸²³. W przemówieniu w trakcie procesu załogi KL Auschwitz, prokurator Pęczalski zwracał uwagę, że im dłużej słucha się strasznych zeznań świadków, tym bardziej oczywista wydaje się wina oskarżonych. Ale przestrzegał, aby nie dać się zwieść emocjom: „nam nie wolno ulegać emocjom, dopuszczać do głosu afektu na sali sądowej [...]. Nikt nie szukał tu zemsty, ani odwetu, a jedynie tylko nagiej, nie skażonej żadnym zabarwieniem uczuciowym, prawdy”⁸²⁴.

Również adwokaci podkreślali rolę prokuratorów w postępowaniu dowodowym. Mecenas Kossek w procesie załogi KL Auschwitz, wspominając o niezwykle trudnej roli obrońców w tych procesach, jako jedno z ich zadań wymienił „zmuszenie polskiego prokuratora do przedsta-

⁸²¹ Przemówienie końcowe prokuratora J. Sawickiego w procesie Artura Greisera, T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 58.

⁸²² AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Mieczysława Siewierskiego w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 47.

⁸²³ *Ibidem*, k. 48.

⁸²⁴ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Edwarda Pęczalskiego, osiemnasty dzień rozprawy, k. 256.

wienia jak najpełniejszego i żadnych wątpliwości nie budzącego dowodu winy oskarżonych w tym procesie”⁸²⁵.

Szukanie obiektywnej prawdy, opartej na dowodach, było w tamtych okolicznościach niezwykle trudne. Procesy odbywały się niemalże zaraz po wojnie. Zbieranie dokumentacji, szukanie świadków w chaosie powojennych migracji było mocno ograniczone. Mimo to prawnicy wielokrotnie podkreślali, że wyrok powinien zostać wydany w oparciu o dowody. Przekonanie to z pewnością wynikało z wewnętrznego przeświadczenia większości sędziów, ale również z faktu, że wszystkie procesy przed NTN obserwowane były z uwagą przez zagranicznych obserwatorów – zarówno prawników, jak i dziennikarzy. Ten istotny aspekt był równocześnie swego rodzaju gwarantem nieingerencji (lub ingerencji ograniczonej) władz w przebieg procesu.

Odpowiedzialność narodu niemieckiego

W mowach prokuratorów pojawia się bardzo często aspekt historycznej niechęci, wręcz nienawiści Niemców do Polaków czy szerzej do Słowian. W jedną, ciągłą narrację splatają się dzieje stosunków polsko-niemieckich, przedstawiane jako pasmo agresji złowrogich Germanów. Agresję z września 1939 r. prokurator Cyprian wpisuje w tradycje wojenne Niemców:

Nie nowa nam ta sprawa. Tysiąc lat temu germański najeźdźca wygnał nas mieczem znad Odry i Nysy, wytępił stawiających opór, zgermanizował resztki, posunął grabieżą granice swych włości na wschód, gdzie już tylko ziemia gromadziła prochy słowiańskie.

I dalej:

I znowu po wiekach ruszył teutoński najeźdźca na wschód, by zdławić ledwo co odrodzone Państwo Polskie. Mimo całego postępu kultury i cywilizacji metody pozostały te same, a tylko stały się bardziej doskonałe, bardziej bezwzględne, bardziej przemysłane.⁸²⁶

⁸²⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie mecenasu Mieczysława Kosseka, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 24.

⁸²⁶ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Tadeusza Cypriana, pierwszy dzień rozprawy, k. 38–44.

Mieczysław Szewczyk w mowie przeciwko członkom załogi KL Auschwitz swój wywód rozpoczął od ukazania odwiecznego niemieckiego *Drang nach Osten* (parcia na wschód):

Chociaż w ciągu wieków zmieniali się ludzie i przywódcy, zmieniały się może i hasła, to przecież nie zmieniły się ani cele, ani metody tej walki. Bo czy to wojowie rzymsko-niemieckich cesarzy, czy żołnierze Fryderyka Wielkiego, czy wreszcie SS-mani Hitlera – wszyscy oni zgodnie walczyli, ażeby wyprzeć Słowian z ich siedzib, ażeby zagarnąć ich ziemię, skolonizować ją Niemcami, a do tego celu sposobem najprostszym i najradykałniejszym było wyćpienie.⁸²⁷

Źródło tych cech pierwotnie leżało w państwie pruskim i „pruskim charakterze”. Prokurator Kurowski w mowie przeciwko załodze KL Auschwitz podkreślał związki między Prusami a III Rzeszą:

mimowolnie przychodzi mi na myśl aforyzm rzucony ongiś przez Mirabeau, który zauważył, że wojna była narodowym przemysłem Prus. Upłynęły prawie dwa wieki, a u naszego zachodniego sąsiada nic się pod tym względem nie zmieniło.⁸²⁸

Podkreślanie antypolskości bądź szerzej antysłowiańskości ludów germańskich budowało logikę kolejnego najazdu, który miał miejsce w 1939 r. Prokuratorzy niejako sytuowali każdego Niemca w gronie wrogów Słowian i Polaków, co tworzyło jasny dychotomiczny obraz najeźdźców i podbitych, a ostatecznie sprawców i ofiar.

Prokuratorzy opisywali rolę propagandy narodowosocjalistycznej, która z czasem zmieniła system wartości Niemców, choć równocześnie sugerowali wyjątkowe skłonności Niemców do ulegania rozkazom, popadania w pychę, braku autorefleksji. Sawicki w procesie Greisera podkreślał zbiorową winę narodu niemieckiego (ale nie zbiorową odpowiedzialność):

moralność zbrodniczego gangu stała się moralnością pojedynczego człowieka. I zdaje mi się, że w zlaniu się tych dwóch moralności, w recepcji –

⁸²⁷ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Mieczysława Szewczyka, osiemnasty dzień rozprawy, k. 213.

⁸²⁸ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Stefana Kurowskiego, pierwszy dzień rozprawy, k. 31.

że użyję prawniczego wyrażenia – grupowej, narodowo-socjalistycznej moralności przez ogół bez stawiania odpowiedniego oporu, tkwi istota zbrodni narodu niemieckiego jako całości.⁸²⁹

Z kolei Siewierski w procesie Götha zwracał uwagę na poparcie, którego Niemcy udzielili Hitlerowi, a co za tym idzie współodpowiedzialność za zbrodnie: „Ludobójstwo to zostało dokonane przy udziale większości społeczeństwa niemieckiego”, które stanęło za Hitlerem⁸³⁰.

Prokurator Cyprian w procesie Götha postawił pytanie, które nurtowało nie tylko prawników, ale również intelektualistów w całej Europie:

Rozprawa ta ma na celu przede wszystkim rzucenie pełnego światła na mroczne głębie duszy hitlerowców, którzy popełniali tak potworne zbrodnie, wstrząsające sumieniem świata. Ma ona na celu danie odpowiedzi na dręczące świat pytanie, skąd nagle w narodzie niemieckim wzięły się miliony ludzi, mordujących bez najmniejszego wahania wszędzie tam, gdzie zetknęli się oni z obywatelami innych narodów, którzy nic wobec nich nie zawiniли.⁸³¹

System zamienił zwykłych ludzi w zbrodniarzy, przewartościował ich świat, zmienił porządek etyczny. Oskarżyciele podkreślali rolę systemu, jego wpływu na pojedynczego człowieka, ale również powszechnego poparcia Niemców dla reżimu narodowosocjalistycznego. Prokuratorzy zwracali uwagę, że oprócz udowodnienia winy oskarżonym należy również ukazać ich udział w systemie, którego celem jest ludobójstwo, w którym ustala się metody hitlerowskie, zmierzające do eksterminacji całych narodów⁸³².

Podkreślano też „dwoistość duszy niemieckiej”, którą w dramatyczny sposób opisał prokurator Sawicki:

⁸²⁹ Przemówienie końcowe prokuratora J. Sawickiego w procesie Artura Greisera [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 68.

⁸³⁰ *Proces ludobójcy...*, s. 11.

⁸³¹ Przemówienie wstępne prokuratora T. Cypriana w procesie A. Götha, [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy...*, s. 85 (tekst przemówienia w tej publikacji różni się nieco od oryginalnego tekstu z akt procesowych. Stenogram z procesu jest mocno pokreślony przez samego Tadeusza Cypriana i ma naniesioną notatkę, iż prokurator nie jest zadowolony z tego stenogramu (Akta w sprawie karnej Amona Götha, AIPN, GK, 174/351 t. 2, k. 54).

⁸³² AIPN, GK, 174/351 t.2, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Przemówienie wstępne prokuratora Tadeusza Cypriana, k. 54.

W dzień okropne bicie, katusze, gazowanie, palenie, a w nocy wracał taki człowiek do swojej *Frau* [żony]. Poza cieniem śmierci jest barak, zielono pomalowany, a w nim biały obrus, patefon i pianino. Hitlerowiec umywa ręce z krwi i przynosi do domu jako *Geschenk* [prezent] buciczki zdarte z drgającego jeszcze w agonii dziecka polskiego. Albo *Weihnachten* [Święta Bożego Narodzenia] i chóralny *Lied* [pieśń] i słynna *Gemütlichkeit* [przytulność, nastrojowość], a pod choinką suknie po zagazowanych, przyniesione z pralni i zerwane ze szyi mordowanych medaliony, w który wstawia swoją fotografię *zur Erinnerung* [ku pamięci].⁸³³

W procesie Greisera również podkreślano tę umiejętność podwójnego życia:

Owa dwoistość charakteru niemieckiej „duszy publicznej” i „duszy prywatnej”, ujawniona przez oskarżonego Greisera jest objawem typowym. Żaden inny naród nie potrafi tak godzić w swej psychice składników okrucieństwa dla innych w nacjonalistycznie ujmowanej dyscyplinie życia publicznego *Herrenvolku* [narodu panów] z elementami pozorowanej dobroduszości w swym życiu rodzinnym i prywatnym.⁸³⁴

Za nierealną i nieprawdziwą uważali prokuratorzy tezę forsowaną przez adwokatów i samych oskarżonych, że zarówno urzędnicy niższej rangi, jak i przede wszystkim naród niemiecki w znacznym stopniu nie zdawali sobie sprawy ze skali zbrodni niemieckich. Prokurator Cyprian dał temu wyraz w mowie w procesie załogi KL Auschwitz:

I niechaj nikt nie mówi, że Oświęcim to było dzieło kilku, czy kilkunastu „złych” Niemców, o czym nie wiedziała reszta. Wszak tam tysiące ludzi pełniło służbę, a ludzie ci mieli krewnych, znajomych, jeździli do Niemiec, opowiadali co się dzieje w obozie, co nie odstraszało bogobojnych obywateli od popierania reżimu, który im dawał łup z całej Europy i niewolniczą pracę deportowanych.⁸³⁵

Prokurator Cyprian w trakcie procesu Hößa wprost sformułował oskarżenie wobec niemieckiego narodu:

⁸³³ T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 40–41.

⁸³⁴ AIPN, GK, 196/38, Akta w sprawie Arthura Greisera, tom V, Uzasadnienie wyroku, 9 VII 1946 r., k. 181.

⁸³⁵ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Tadeusza Cypriana, pierwszy dzień rozprawy, k. 44.

Proces ten to nie jest tylko proces Rudolfa Hoessa, gorliwego i znakomitego wykonawcy rozkazów Trzeciej Rzeszy, zmierzającego do bezlitosnego wytopienia ogniem i mieczem całych narodów. Nie, ten proces to jest proces całego niemieckiego narodu, który aprobował każdą zbrodnię popełnianą przez jego wodzów, przyklaskiwał jej tak długo, jak długo dawała ona korzyści i szanse na dobre wyniki.⁸³⁶

Prokuratorzy zwracali uwagę na winę narodu niemieckiego, ale szczególnie zauważali rolę elit intelektualnych, które nie tylko nie protestowały, ale często wspierały Hitlera i brały udział w tworzeniu nowego systemu. Prokurator Kurowski w procesie załogi KL Auschwitz opisał rolę niemieckich elit, podkreślając, iż dyspozycyjność niemieckiej inteligencji wobec władz uważa za cechę immanentną:

Motywy zapożyczone z dziedziny filozofii, historii i *ad hoc* spreparowanej socjologii pomagają rozbudować sążniste teorie, kryjące pod welonem mistycyzmu, torowanie dróg do nowych źródeł surowców i wzrastające apetyty zaborczości hitlerowskiej, bo Niemcy miały zawsze szczęście do usługnych profesorów, gotowych zawsze do wszelkich posług dla panującego reżimu.⁸³⁷

Mimo przedstawiania takiej sekwencji wydarzeń i ukazywania większej niż u innych narodów inklinacji Niemców do posłuszeństwa, do wykonywania rozkazów i do odwiecznej niechęci do Słowian, zarówno prokuratorzy, jak i obrońcy podkreślali, iż nie istnieje kolektywna wina narodu. Że owszem, można oskarżyć Niemców, że *in gremio* ponoszą współodpowiedzialność za bierność, za korzystanie z owoców okupacji w postaci dóbr materialnych i niewolniczej pracy ludności podbitej, ale nie oznacza to zbiorowej winy narodu. Prokurator Sawicki podkreślał ten fakt w ostatnim już procesie przed NTN, w procesie Bühlera: „Dla sądu polskiego »Niemiec« nie jest równoznaczne ze słowem »zbrodniarz«”⁸³⁸. I dalej: „z jakim czołem moglibyśmy stanąć przed oskaržo-

⁸³⁶ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Ta-deusza Cypriana w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 12.

⁸³⁷ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Stefana Kurowskiego, pierwszy dzień rozprawy, k. 25.

⁸³⁸ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Bühlera, Przemówienie prokuratora Jerzego Sawickiego, pierwszy dzień rozprawy, k. 49.

nymi, jeżeli sami uznawalibyśmy zasadę kolektywnej odpowiedzialności?”⁸³⁹

Działanie zespołowe (udział w spisku)

Aspekt zbrodni wieloosobowej, udziału w spisku mającym na celu zbrodniczą działalność, był istotny szczególnie w przypadku tych oskarżonych, którzy osobiście nie popełnili zbrodni lub nie było na to dowodów, ale odgrywali istotną rolę w systemie okupacji. Zarzut taki został postawiony nie tylko urzędnikom, takim jak Greiser czy Bühler, ale również Hößowi.

Już w pierwszym procesie, Greisera, prokuratorzy zetknęli się z problemem sprecyzowania zarzutów wobec człowieka niebędącego bezpośrednim sprawcą. Sawicki zwracał uwagę, że do osądzenia takich przestępców można wykorzystać istniejące już przepisy dotyczące przestępczości zorganizowanej. W mowie w procesie Greisera opisał trudności, jakie od XIX w. prawnicy mieli z działalnością trustów i zespołów przestępczych (chodzi tu głównie o mafię i przestępczą działalność zorganizowaną). Prokuratorzy podkreślali, że sądenie za działanie zespołowe nie oznacza odpowiedzialności zbiorowej. „Jeżeli ktoś znając metody i cele zespołu doń wstępuje, to niewątpliwie przewiduje każde działanie zespołu i co najmniej nań się godzi”⁸⁴⁰. Prokuratorzy w ten sposób używali dwa cele, po pierwsze takie podejście pozwalało analizować obozy koncentracyjne lub administrację okupacyjną (np. rząd Generalnego Gubernatorstwa) jako zespoły przestępcze. „Wielkie zbrodnie nie mogą być dokonywane przez jednego człowieka. Wielkie zbrodnie wymagają wielkiego aparatu technicznego” – mówił Sawicki w procesie Greisera⁸⁴¹. Po drugie, zastosowanie konstrukcji zbrodniczego zespołu pozwalało również osądzić „zbrodniarzy zza biurka”, takich jak np. Bühler czy Greiser.

Już w procesie Greisera podkreślono jego rolę jako „sprawcy intelektualnego – podżegacza nakłaniającego do popełnienia przestępstwa inną określoną osobę lub określone grono (towarzysze, podwładni,

⁸³⁹ *Ibidem*, k. 50.

⁸⁴⁰ Przemówienie końcowe prokuratora J. Sawickiego w procesie Arthura Greisera [w:] T. Cyprjan, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 65.

⁸⁴¹ *Ibidem*, s. 65–66.

wspólnicy, spiskowcy)”⁸⁴². Te argumenty oskarżyciele stosowali również w procesie Böhlera. W przemówieniu końcowym w procesie przeciwko Fischerowi Sawicki w najbardziej klarowny sposób przedstawił zasady prawne oskarżania o udział w „zbrodniczym spisku”⁸⁴³. Podkreślał odpowiedzialność pojedynczego człowieka za działania innych członków tego spisku, pod warunkiem, że wstąpił do niego dobrowolnie. Aby ustalić przynależność do zbrodniczej bandy, udział w spisku (Sawicki stosuje te pojęcia zamiennie), wystarczy podpis na liście członków lub płacenie składek. Oskarżeni nie powinni bronić się niezajomością celów tego spisku, gdyż od momentu przejęcia władzy przez Hitlera jego cele, m.in. opisane w *Mein Kampf*, były powszechnie znane w Niemczech⁸⁴⁴. W przypadku przynależności do SS argument o niewiedzy jest według Sawickiego, w ogóle wykluczony jako element obrony. Podkreślają to również inni prokuratorzy, uznając SS za organizację przestępczą, a członkostwo w załodze obozu (przede wszystkim KL Auschwitz) za dodatkowy czynnik obciążający⁸⁴⁵. W procesie załogi KL Auschwitz nie tylko uznano obozy koncentracyjne za organizacje przestępcze, ale również sprecyzowano, kto może ponieść odpowiedzialność za udział w takiej organizacji:

przez organizację obozu koncentracyjnego należy rozumieć niemieckie władze, administrację i załogę obozu, z wyłączeniem więźniów pełniących przymusowo różne funkcje administracyjne, gdyż ci mogą odpowiadać tylko za działalność indywidualną, albowiem nie należeli do organizacji w tym znaczeniu, jakie nadaje jej Wyrok Norymberski, tj. nie byli z nią związani wspólnym celem, jakim było popełnianie poszczególnych przestępstw.⁸⁴⁶

W procesie Götha podkreślono, że

⁸⁴² AIPN, GK, 196/38, Akta w sprawie Arthura Greisera, tom V, Uzasadnienie wyroku, 9 VII 1946 r., k. 180.

⁸⁴³ Przemówienie końcowe J. Sawickiego w procesie przeciw Ludwigowi Fischerowi i in. [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 148.

⁸⁴⁴ *Ibidem*, s. 150.

⁸⁴⁵ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Mieczysława Siewierskiego w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 68.

⁸⁴⁶ A. Kłafkowski, *Obozy koncentracyjne hitlerowskie jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, Warszawa 1968, s. 27.

czyny oskarżonego nie są tylko zbrodniami wynaturzonej jednostki przestępczej, lecz znajdują powiązanie w szeroko ujętej akcji tego ugrupowania, które jako związek zbrodniczy, pod wodzą Adolfa Hitlera wytknęło sobie w drodze do celu, jakim było zdobycie władztwa nad światem, eks-terminację całych grup ludności.⁸⁴⁷

W mowie oskarżycielskiej prokuratora Siewierskiego w procesie Hößa oprócz przedstawienia dowodów jego winy, prokurator opisał go również jako członka przestępczej grupy gospodarczej, która czerpała zyski z niewolniczej pracy więźniów, rekwirowała ich mienie, a nawet eksploatowała ciała pomordowanych więźniów. Siewierski nazwał Hößa „nowoczesnym przemysłowcem śmierci”⁸⁴⁸.

Oskarżając o udział w spisku, prokuratorzy powołali się na przedwojenne przepisy polskiego kodeksu karnego z 1932 r., szczególnie artykuły 97 i 166. Nie bez znaczenia z pewnością były również polskie doświadczenia zdobyte przez prokuratorów Cypriana i Sawickiego w trakcie procesu w Norymberdze, gdzie na ławie oskarżonych także zasiadło wielu takich, którzy osobiście nie popełnili zbrodni.

Działanie na rozkaz

Aspekt działania na rozkaz był przede wszystkim jednym z argumentów obrony, do którego jednak prokuratorzy musieli się odnieść. Co do zasady argument ten został przez oskarżycieli odrzucony, gdyż uznano, że w momencie dobrowolnego wstąpienia do grupy przestępczej oskarżeni sami zgodzili się te rozkazy wypełniać, a tym samym przyjęli na siebie odpowiedzialność za działalność grupy⁸⁴⁹. Sawicki w mowie przeciwko Fischerowi powołał się na akty prawne, zarówno międzynarodowe (postanowienia komisji do spraw odpowiedzialności za przestępstwa wojenne z 1919 r., Statut Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i wyrok norymberski), jak i polskie (dekret sierpniowy), które jednoznacznie wykluczały fakt wypełniania rozkazu jako zwalniający od od-

⁸⁴⁷ AIPN, GK, 196/46, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Wyrok, k. 13.

⁸⁴⁸ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Mieczysława Siewierskiego w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 66.

⁸⁴⁹ Przemówienie końcowe prokuratora J. Sawickiego w procesie Artura Greisera [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 68.

powiedzialności karnej⁸⁵⁰. Sawicki udowadniał również, że zawężająca jest interpretacja oceniająca wpływ rozkazu na oskarżonych jedynie w momencie dokonywania zbrodni (wykonywania rozkazu). Prokurator postulował szerszą perspektywę:

decyduje tu chwila przyjęcia i uznania dla siebie wiążącej wyższości Führera. Kto raz uznał dla siebie tę wyższość, ten przyjął na siebie dobrowolnie i świadomie obowiązek słuchania wszystkich rozkazów, wynikających z programu partyjnego. Kto wstąpił do partii – ten uznał wyższość i nieomylność tego idolu, którym był Hitler.⁸⁵¹

Prokurator Szewczyk przypominał, że zgodnie z polskim kodeksem WP w organizacjach o charakterze militarnym może istnieć obowiązek bezwzględного, ślepego posłuszeństwa, a podwładny musi wypełnić rozkaz⁸⁵². W przypadku przestępstwa winę ponosi ten, kto wydał rozkaz. Jednak rozwiązanie takie jest obligujące jedynie wtedy, gdy organizacja „stoi na straży ładu prawnego, gdy sama nie realizuje celów przestępczych”⁸⁵³. W przypadku organizacji o charakterze przestępczym działanie na rozkaz nie zwalania od odpowiedzialności, szczególnie w przypadku, gdy wstąpienie do organizacji jest dobrowolne. Podobną linię odrzucenia argumentu działania na rozkaz stosowali również prokuratorzy w pozostałych procesach, powołując się na orzecznictwo MTW w Norymberdze.

⁸⁵⁰ Przemówienie końcowe J. Sawickiego w procesie przeciw Ludwigowi Fischerowi i in. [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 152.

⁸⁵¹ *Ibidem*, s. 153.

⁸⁵² AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Mieczysława Szewczyka (powołuje się na art. 21, 22 i 128 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r.), osiemnasty dzień rozprawy, k. 242.

⁸⁵³ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Mieczysława Szewczyka, osiemnasty dzień rozprawy, k. 242.

Działanie zgodne z prawem własnego państwa

Zgodnie z prawem międzynarodowym zasady prawne ustalone przez suwerena są na jego terytorium prawem obowiązującym⁸⁵⁴. Dylemat sądenia unaocznia pewne napięcie między suwerennością państwa a możliwością sądenia zbrodniarzy przez trybunał międzynarodowy lub innego państwa. W prawie międzynarodowym istniało domniemanie, że osoba działająca na polecenie lub w interesie państwa nie może ponosić osobistej odpowiedzialności za swoje działania. Chroni ją swego rodzaju immunitet, gdyż jej czyny są z założenia legalne, bo zgodne z prawem ustalonym przez suwerena. Ostatecznie dylemat „działania zgodnie z prawem” został rozstrzygnięty poprzez przyjęcie tzw. formuły Radbrucha, zgodnie z którą prawo rażąco niesprawiedliwe, nie jest obowiązującym prawem⁸⁵⁵. A więc prawo ustanowione przez legalny rząd Rzeszy Niemieckiej, poprzez fakt drastycznego łamania prawa naturalnego, stawało się prawem niesprawiedliwym, a więc nieobowiązującym. Polscy prawnicy od pierwszych procesów przed NTN stali na gruncie nadrzędności prawa naturalnego i prawa narodów i w tej kwestii nie dochodziło do sporów między adwokatami a prokuratorami. Już w procesie Greisera prokurator Sawicki stwierdził, że „prawo bez moralności jest niewątpliwie bezprawiem, że litera prawa nie idącego za poczuciem sprawiedliwości większości społeczeństw jest największą krzywdą”⁸⁵⁶. Tym samym bez debat i dyskusji polscy prawnicy uznali wyższość prawa narodów i jeszcze przed ogłoszeniem wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego uznali, że narody są częścią wspólnoty międzynarodowej, która posiada moralne standardy niezależnie od standardów i zasad moralnych poszczególnych narodów. W procesie Greisera prokurator Sawicki stwierdził, że „podstawowe normy moralne są silniejsze od prawa stanowionego poszczególnych krajów”, a „suwerenność nie może być środkiem dokonywania zbrodni”⁸⁵⁷.

⁸⁵⁴ O tym dylemacie pisałam w rozdziale „Dylematy prawne wobec karania niemieckich zbrodniarzy...”; C. G. Cooper, *Act of State...*, s. 193–236.

⁸⁵⁵ G. Radbruch, *Gesetzliches Unrecht...*, s. 105.

⁸⁵⁶ Przemówienie końcowe prokuratora J. Sawickiego w procesie Artura Greisera [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 77.

⁸⁵⁷ *Ibidem*, s. 73.

Indywidualne winy oskarżonych

Prokuratorzy często dzielili się rolami. Jeden z nich wygłaszał mowę, w którą wplecione były ogólne aspekty okupacji, prawa międzynarodowego, opisy działania obozów koncentracyjnych. Z reguły drugi z prokuratorów przedstawiał zarzuty i dowody dotyczące konkretnych oskarżonych. W szerszym aspekcie chodziło o to, by oskarżonych umiejscowić w konkretnym czasie i miejscu, a więc ukazać ich ścieżkę zawodową, kariery w systemie narodowosocjalistycznym i okoliczności, w jakich działali (administracja okupacyjna, obóz koncentracyjny). I dopiero na tym tle ukazać ich indywidualne czyny i zakres odpowiedzialności.

Proces Götha w szerszym aspekcie był zgodnie z aktem oskarżenia procesem o ludobójstwo, o dążenie do eksterminacji całego narodu⁸⁵⁸. W mowie oskarżycielskiej Sawicki również używał sformułowania „zbrodnia przeciwko ludzkości”, które traktował w aspekcie prawnym, w przeciwieństwie do określenia „ludobójstwo”, służącego mu raczej jako sformułowanie opisujące zbrodniczy proces. Używając określenia „zbrodnie przeciwko ludzkości”, Sawicki podkreślał, że zarówno toczący się proces norymberski, jak i proces Götha „funduje nowe prawo międzynarodowe”⁸⁵⁹.

Podsumowując mowę oskarżycielską członków załogi KL Auschwitz, prokurator Brandys zwrócił uwagę, że oskarżeni niezależnie od pełnionej w obozie funkcji

działali celowo i świadomie, dążąc w mniejszym lub większym rozmiarze do urzeczywistnienia zbrodniczych zamierzeń wytkniętych przez hitlerowskie władze III Rzeszy, że każdy z nich był nieodzownym i pożytecznym kółkiem w tej zorganizowanej, olbrzymiej oświęcimskiej fabryce śmierci.⁸⁶⁰

W poszczególnych mowach oskarżycielskich i przede wszystkim w aktach oskarżenia prokuratorzy w pierwszym rzędzie przedstawiali zarzuty ogólne, np. udział w organizacji przestępczej (NSDAP, SS) lub

⁸⁵⁸ AIPN, GK, 174/351, t. 2, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Przemówienie prokuratora Tadeusza Cypriana, k. 54.

⁸⁵⁹ *Ibidem*, k. 55–56.

⁸⁶⁰ AIPN, GK, 196/166, Tom VI protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Przemówienie prokuratora Jana Brandysa, szesnasty dzień rozprawy, k. 26–27.

udział w administracji okupacyjnej lub obozu koncentracyjnego⁸⁶¹. Oskarżonym przedstawiano zarzuty stworzenia nieludzkich warunków życia dla więźniów bądź ludności cywilnej, znęcania się nad nimi poprzez głodzenie, wykorzystywanie do nieludzkiej pracy, znęcanie się moralne, poniżanie, pozbawianie ludzkiej godności. Oskarżonych, którzy byli przedstawicielami administracji okupacyjnej bądź władz obozowych, oskarżono również o rabunek własności, dzieł sztuki, niszczenie obiektów religijnych. W kolejnej części aktu oskarżenia następowało wyliczenie konkretnych czynów przypisanych przez prokuratorów oskarżonemu na podstawie dokumentacji i zeznań świadków⁸⁶². Często było to wyliczenie i opis konkretnych sytuacji, które według świadków miały miejsce, a które miały udowodnić osobistą winę i odpowiedzialność oskarżonego.

2.4.2. Obrona

„Adwokat jest jak lekarz na wojnie – leczy i ratuje rannych nie tylko swojej armii, ale i wrogów” – tak określił rolę obrońców mecenas Stanisław Szczuka, zapytany o adwokatów, którzy bronili zbrodniarzy niemieckich⁸⁶³. Jak już wcześniej napisano, sądenie zbrodniarzy niemieckich bezpośrednio po wojnie było ogromnym wyzwaniem dla polskiego wymiaru sprawiedliwości. Najtrudniejsze zadanie, zarówno w wymiarze prawnym, jak i ludzkim, stało przed adwokatami. Większość z nich była doświadczonymi prawnikami, wykształconymi jeszcze w okresie międzywojennym, często już wtedy posiadającymi renomę i autorytet. Przedwojenną adwokaturę tak scharakteryzował Olszewski:

Adwokat nie mógł różnicować swojego wysiłku i swojego zaangażowania w zależności, od tego, czy to była sprawa, którą on prowadził jako własną mu powierzoną, czy prowadził sprawę jako przydzieloną z urzędu. Sprawa

⁸⁶¹ Akt oskarżenia w procesie załogi KL Auschwitz (AIPN, GK, 196/160); Akt oskarżenia Josefa Bühlera (AIPN, GK, 196/239); Akt oskarżenia Amona Götha (AIPN, GK, 196/45); Akt oskarżenia Rudolfa. Hößa (AIPN, GK, 351/336 t. 2).

⁸⁶² W podrozdziale 2.3.3. w biogramie każdego z oskarżonych zostały wymienione czyny, o które zostali oskarżeni w procesach.

⁸⁶³ Stanisław Szczuka (1927–2011) był obrońcą w procesach politycznych; prowadził sprawę o rehabilitację przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, bronił m.in. w procesie taterników, w procesie działaczy Ruchu Wolność i Pokój i wielu innych; fragment pochodzi z listu mecenas Stanisława Szczuki do P. Pluty, z dnia 25.02.2007; tekst w posiadaniu autorki.

nie mogła być związana z tym, jak jest opłacana. Adwokatura była budowana od samego początku na pewnej ideowej postawie. To byli ludzie, którzy z Polską, ze swoim państwem nie wiązali się na zasadzie, że to im zapewnia tylko karierę. Oczywiście – ich pozycja życiowa była z tym związana, ale to było także wyrazem ich ideowej postawy.⁸⁶⁴

Zgodnie z Dekretem z 22 stycznia 1946 r. o NTN⁸⁶⁵, nowelizacją z 17 października 1946 r. o zmianie dekretu z 22 stycznia⁸⁶⁶ oraz obwieszczeniem ministra sprawiedliwości z 31 października 1946 r., ogłaszającym jednolity tekst dekretu⁸⁶⁷, oskarżony sądzone przez NTN musiał obligatoryjnie posiadać obrońcę z wyboru lub z urzędu. W kodeksie postępowania karnego z 1928 r. art. 86 stwierdzał, że obrońcą z urzędu może być „tylko osoba wpisana w Polsce na listę adwokatury (a.), profesor lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez Państwo uznanej (b)”⁸⁶⁸.

Kuriozum stanowiło uprawnienie prezesa NTN do dopuszczenia w charakterze obrońcy z wyboru osoby nie tylko nieposiadającej wpisu na listę adwokatów, ale także bez wykształcenia prawniczego. Obrońcą „z wyboru” mógł być każdy obywatel (art. 9, ust. 2 dekretu). Taka sytuacja nie miała jednak miejsca w procesach niemieckich zbrodniarzy przed NTN. Wszyscy obrońcy powołani byli z urzędu, a więc żaden z adwokatów broniących w procesach przed NTN nie zgłosił się dobrowolnie. Również wynagrodzenie adwokata w procesach przed NTN nie było w stanie zachęcić prawników do obrony niemieckich oskarżonych⁸⁶⁹. Ich rola była najbardziej niewdzięczna, gdyż narażali się na

⁸⁶⁴ Niepublikowana rozmowa z mecenasem Janem Olszewskim, przeprowadzona przez P. Plutę 23 II 2007; tekst udostępniony autorce.

⁸⁶⁵ Dekret z 22 stycznia 1946 o NTN, Dz. U. 1946 nr 5 poz. 45.

⁸⁶⁶ Nowelizacja z 17 października 1946 o zmianie dekretu z 22 stycznia, Dz. U. 1946 nr 59 poz. 325.

⁸⁶⁷ Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z 31 października 1946, ogłaszające jednolity tekst dekretu, Dz. U. 1946 nr 59 poz. 327.

⁸⁶⁸ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 marca 1928 r. Kodeks Postępowania Karnego, Dz. U. 1928 nr 33 poz. 313.

⁸⁶⁹ Z dokumentacji procesu załogi Auschwitz wynika, że wszyscy adwokaci otrzymywali jednakowej wysokości wynagrodzenia 15 tys. złotych. Dla porównania, tłumacze w tym procesie zarabiali od 20 tys. do 30 tys. złotych; akta procesu załogi KL Auschwitz, AIPN, GK, 196/169, k. 4-5; dla porównania można podać inne koszty poniesione przez sekretariat NTN w tym samym okresie, np. bilet miesięczny na tramwaj 480 zł, dwie lampy biurkowe 3400 zł (AIPN, GK,

krytykę opinii publicznej, a często również własnego środowiska. Żeby przybliżyć te dylematy, z którymi musieli się zmierzyć przedstawiciele ówczesnej palestry, warto przytoczyć ich dłuższe wypowiedzi. Mecenas Stefan Minasowicz w procesie załogi KL Auschwitz tak określił zadanie adwokatów:

jako ci, którzy byliśmy świadkami tego wszystkiego, co działo się w czasie okupacji, zdajemy sobie sprawę z niezwykle trudnego i niepopularnego naszego zadania, jakie nam jako obrońcom z urzędu wyznaczone zostało. Misja, jaką do spełnienia nam przekazano, każe nam oderwać się od tego, co nas łączy sentymentem ze społeczeństwem, a wskutek tego wymaga się, byśmy stali się niejako nadludźmi.⁸⁷⁰

Mecenas Stanisław Rymar również podkreślał aspekt niepopularności samego faktu obrony w powszechnej opinii społeczeństwa:

Zdaję sobie sprawę, że obrońca w tym procesie oświęcimskim ma przeciw sobie nie tylko siebie samego, ale ma i całe społeczeństwo i gdyby nie wiara w moc i zdolność do przebaczenia, ten najpiękniejszy przejaw naszej wiary, nie wiem, czy miałbym odwagę iść przeciwko memu społeczeństwu.⁸⁷¹

Mecenas Bertold Rappaport w trakcie mowy obrończej Bühlera stwierdził:

Obowiązek ten [obrony] spełnimy bez reszty, z godnością, jaka cechować winna każdego Polaka. Spełniamy go z godnością i zgodzie z sumieniem i również z godnością stanu, do którego mamy zaszczyt należeć. Mamy obowiązek podniesienia wszystkiego, co przemawia na korzyść oskarżonego. W zgodzie z obowiązującymi przepisami, w zgodzie z naszą wiedzą, w zgodzie z etyką zawodową i w miarę sił naszych, w miarę nabytej wie-

196/1, Akta dotyczące spraw osobowych i ogólnej organizacji NTN, Zestawienie wydatków, 10 I 1948 r., k. 52).

⁸⁷⁰ AIPN, GK, 196/161, Tom I protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Minasowicza, pierwszy dzień rozprawy, k. 53.

⁸⁷¹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 82.

dzy i w miarę skromnych naszych zdolności uczynimy to bezwzględnie, choćbyśmy się mieli narazić na niezadowoloną krytykę.⁸⁷²

Brytyjski korespondent magazynu „Times”, relacjonując proces Hößa w dość obszernym artykule, podkreślił, że obrońcami było dwóch polskich adwokatów o dużej renomie⁸⁷³. Autor tłumaczył brytyjskiemu czytelnikowi, że w przeciwieństwie do procesu norymberskiego, w polskim systemie żaden Niemiec nie może wykonywać praktyki prawnej. Adwokaci mieli nieograniczone prawo przesłuchiwanie świadków oskarżenia. „Dla brytyjskiego obserwatora niezwykle był fakt, że oskarżony miał możliwość wypowiedzenia się po złożeniu zeznań każdego świadka. Wyjaśnienia Hoessa były niekiedy dosyć długie, nie napotykały jednak na ograniczenia ze strony sądu” – podkreśla korespondent⁸⁷⁴.

W dokumentacji procesowej trudno doszukać się jakiegoś klucza, według którego dobierano obrońców. Bogdan Rentflejsz, ówczesny aplikant sądowy, który pełnił funkcję protokolanta w procesie „katów Warszawy” oraz procesie Hößa, tak zapamiętał broniących w tych procesach adwokatów:

odznaczeni się wybitną znajomością prawa karnego, procedury karnej i prawa międzynarodowego. Ponadto wykazali się dobrą znajomością języka niemieckiego w mowie i w piśmie. Jako jedyny żyjący uczestnik tych procesów mogą oświadczyć, że ci obrońcy z urzędu swoje obowiązki spełnili z najwyższą starannością.⁸⁷⁵

Zachowała się korespondencja zawierająca pisma urzędowe, m.in. dokumenty informujące o powołaniu adwokatów. Kilku adwokatów po otrzymaniu powołania do obrony z urzędu złożyło wnioski z prośbą

⁸⁷² AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 70.

⁸⁷³ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, *Zbrodnie Oświęcimia. Skazanie komendanta przez Sąd w Warszawie. System polski i jego tło*, Times kwiecień 1947 r. (brak autora, informacja: od naszego warszawskiego korespondenta), k. 364.

⁸⁷⁴ *Ibidem*, k. 363–367.

⁸⁷⁵ Oświadczenie mecenas Bogdana Rentflejsza z listu do Przemysława Pluty z dnia 8 I 2007 r., udostępnione autorce.

o zwolnienie z tego obowiązku. Zrobił to m.in. obrońca Greisera Stanisław Hejmowski, który w liście do NTN tak uzasadniał swoją prośbę:

Żaden z wielkopolskich adwokatów nie może być obrońcą Greisera [...]. Ja osobiście zostałem na skutek zarządzeń niemieckich władz okupacyjnych wypędzony w grudniu 1939 r. z Poznania do tzw. Generalnej Guberni, przy czym pozbawiono mnie dorobku 10-letniej pracy zawodowej. W trakcie wojny straciłem z rąk niemieckich dwóch rodzonych braci. Doprawdy trudno wymagać ode mnie, ażebym obecnie był obrońcą Arthura Greisera.⁸⁷⁶

Podobne wnioski złożyli adwokaci Götha Tadeusz Jakubowski oraz Bruno Pokorny. Obaj od prośby o zwolnienie rozpoczęli swoje mowy obrończe w trakcie procesu:

w imieniu własnym i adwokata dra Jakubowskiego [...] pozwalam sobie ponowić wniosek o zwolnienie nas z obrony. Oskarżony Goeth jest Niemcem, oskarżony Goeth jest członkiem narodu, który w tak bezprzykładny w dziejach całej ludzkości sposób prześladował, gnębił i dążył do kompletnego wyćpienia obywateli państwa Polskiego, tak Polaków jak Żydów. Ponieważ należymy do tej społeczności, która tyle wycierpiała w czasach okupacji niemieckiej, uważamy, że wypełnienie tak ciężkiego i odpowiedzialnego obowiązku, jak obrona oskarżonego, zmusza nas niejako do negacji własnych naszych zapatrywań, przekonań i uczuć.⁸⁷⁷

Prośby adwokatów nie zostały uwzględnione i brali oni udział w całym procesie, broniąc Amona Götha.

W procesie załogi KL Auschwitz powołano z urzędu dziewięciu adwokatów, każdy z nich miał za zadanie bronić trzech do pięciu oskarżonych⁸⁷⁸. Kilku z powołanych obrońców zaraz po otrzymaniu decyzji prosiło o zwolnienie z tego obowiązku. Powody, które podawali, były różne i różne też były w tych sprawach decyzje NTN. Spośród adwokatów krakowskich warto wymienić dr Bertolda Rappaporta, który pochodził z rodziny zasymilowanych Żydów. Był on obrońcą w procesie załogi KL Auschwitz i w procesie Böhlera. Jak wspomina jeden z prokuratorów, Jan Brandys:

⁸⁷⁶ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 4–5.

⁸⁷⁷ Mowa mecenasa B. Pokornego w procesie A. Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 18.

⁸⁷⁸ Szczegółowa lista znajduje się w załącznikach.

wśród obrońców był adwokat Rappaport, starszy, bardzo znany w Krakowie. Prosił on sąd o zwolnienie z obowiązków obrońcy z uwagi na to, że należy do narodu żydowskiego i trudno by mu było bronić tych, którzy dopuszczali się tak straszliwych zbrodni wobec Żydów. Wniosek jego nie został uwzględniony.⁸⁷⁹

O zwolnienie prosił również dr Adolf Liebeskind, który miał bronić w procesie załogi KL Auschwitz. Pisał on do sędziego Eimera:

Ponieważ obrona ta nastręcza mi bardzo wiele trudności, w szczególności natury moralnej, przeto proszę uprzejmie o zwolnienie mnie z obowiązków obrońcy z urzędu w powyższej sprawie. Pozwalam sobie nadmienić, że w czasie wojny z rąk Niemców zginęła moja najbliższa rodzina, albowiem straciłem matkę i dwóch braci. Dlatego proszę o przychylne załatwienie niniejszej prośby.⁸⁸⁰

Już następnego dnia sędzia Eimer podjął decyzję o zwolnieniu Liebeskinda z obowiązku obrony, proponując równocześnie nowego kandydata, mecenasa dr Henryka Wallischa⁸⁸¹. Pół miesiąca przed rozpoczęciem procesu, 6 listopada 1947 r. mecenas Wallisch zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z obowiązku obrony, uzasadniając to następująco:

w czasie okupacji niemieckiej, w lecie 1943 r. został przez Niemców, a w szczególności przez oddziały SS – zamordowany wśród tragicznych okoliczności mój brat śp. Kazimierz Wallisch. Z tej przyczyny oprócz uczuć jakie żywię do Niemców z tych powodów, które dotyczą całego naszego Narodu – fakt bestialskiego mordu dokonanego na osobie śp. mego brata – nie pozwala mi pełnić funkcji obrońcy jakiegokolwiek członka społeczności germańskiej [...]. Z tych przyczyn mam zaszczyt prosić o zwol-

⁸⁷⁹ AIPN, Kr 1/1381, *To był rzetelny proces*, wywiad z prokuratorem Janem Brandyssem, „Tarnowski Magazyn Informacyjny”, 27 I 1985, nr 4 (255), k. 27.

⁸⁸⁰ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Adolfa Liebeskinda do sędziego Alfreda Eimera z dnia 21 X 1947 r., k. 91.

⁸⁸¹ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszom, Pismo Alfreda Eimera do prezesa NTN z dnia 22 X 1947 r., k. 90.

nienie mnie z obowiązku obrońcy – przed czym wzdraga się cała moja natura.⁸⁸²

Sytuacja była bardzo trudna, termin procesu zbliżał się, a Wallisch miał bronić aż 5 oskarżonych (Kremera, Plaggego, Dinges, Webera oraz Bülowa). Tydzień przed rozpoczęciem procesu, 15 listopada zwrócono się do mecenasa dr Bertolda Rappaporta, który, jak już wspomniano, był pochodzenia żydowskiego i również stracił w czasie wojny część rodziny. Mimo bardzo krótkiego czasu i ogromnej ilości akt, Rappaport podjął się obrony pięciu oskarżonych⁸⁸³.

Stosunkowo późno o powołaniu na obrońcę z urzędu dowiedziała się również mecenas Szczesna Wolska-Walasowa – miała niecałe 20 dni, by przygotować się do obrony czterech kobiet: Brandl, Orłowski, Danz oraz Lächert. Sędzia Eimer uzasadniał powołanie jej na obrońcę faktem, że wśród oskarżonych znajdowały się kobiety: „Ponieważ jest kilka kobiet oskarżonych, uważam za rzecz właściwą, by powierzyć adwokatom – kobietom obronę tychże”⁸⁸⁴.

Problemy z powołaniem obrońców z urzędu pojawiły się również w trakcie przygotowań do procesu Bühlera. Na obrońców z urzędu powołano dr Stefana Kosińskiego oraz dr Karola Peczenika. Pierwszy z nich 20 kwietnia 1948 r. wystosował pismo do sekretariatu NTN z prośbą o zwolnienie go z obowiązku obrony z powodu obciążeń wynikających z pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim w charakterze starszego asystenta prawa cywilnego. Prośba Kosińskiego została poparta pisemnie przez dziekana Wydziału Prawa UJ prof. Adama Vetulaniego⁸⁸⁵. Kilka dni później zarówno dziekan Vetulani, jak i sam zainteresowany mecenas Kościński otrzymali odpowiedź od sędziego Eimera:

⁸⁸² AIPN, GK, 196/159, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Pismo Henryka Wallischa do NTN z dnia 6 XI 1947 r., k. 93.

⁸⁸³ AIPN, GK, 196/159, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Pismo Alfreda Eimera do Zarządu Centralnego Więzienia Montelupich w sprawie zmiany obrońcy, k. 102.

⁸⁸⁴ AIPN, GK, 196/8, Korespondencja w sprawie procesu w Oświęcimiu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego oskarżonym Liebehenschel i towarzyszącym, Pismo Alfreda Eimera do prezesa NTN z dnia 3 XI 1947 r., k. 92.

⁸⁸⁵ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, Pismo Stefana Kosińskiego do NTN z dnia 29 IV 1948 r., k. 32.

uprzejmie zawiadamiam, iż nie leży w kompetencji mojej zwolnienie Obywatela z obowiązków obrońcy w procesie Bühlera, a nie znajduję również uzasadnionych podstaw do przedłożenia prośby Obywatela Prezesowi Najwyższego Trybunału Narodowego Marszałkowi Barcikowskiemu z uwagi na to, iż Obywatel był już zwolniony z udziału w procesie przeciwko byłym członkom załogi obozu oświęcimskiego w uwzględnieniu powodów wówczas przytoczonych.⁸⁸⁶

W przypadku drugiego adwokata komplikacje były jeszcze większe. Powołany na obrońcę z urzędu dr Karol Peczenik zwrócił się z prośbą o zwolnienie z obowiązku i uzyskał na to zgodę⁸⁸⁷. Równocześnie na jego miejsce zaproponowano dr. Bertolda Rappaporta, który już bronił wcześniej w procesie załogi KL Auschwitz. Ten jednak także poprosił o zwolnienie⁸⁸⁸. Kolejnym adwokatem z urzędu broniącym Bühlera miał być dr Tomasz Achenbrenner, ale on również zwrócił się z prośbą o zwolnienie z powodów zdrowotnych, a świadectwo lekarskie dołączył do swojej prośby. Do procesu Bühlera pozostało pół miesiąca, a drugiego adwokata nadal nie wyznaczono. Ostatecznie, prawdopodobnie w efekcie rozmów przeprowadzonych między prawnikami, mecenas Rappaport, mimo wcześniejszego zwolnienia go z obowiązku obrony, postanowił się jej podjąć⁸⁸⁹. Ostatecznie więc obrońcami byli Kosiński i Rappaport.

W większości przypadków, prosząc o zwolnienie z obowiązku obrony, adwokaci powoływali się na ciężkie przeżycia wojenne. Dotyczyło to szczególnie prawników pochodzenia żydowskiego, którzy sami przeżywszy wojnę, często stracili wielu członków rodzin. Mecenas Bogdan Rentflejsz w swoich wspomnieniach podkreślał te właśnie czynniki jako największą trudność w podjęciu się obrony: „adwokaci ci przeżyli w Warszawie ciężki okres okupacji, powstania warszawskiego i tułaczki

⁸⁸⁶ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, Pismo Alfreda Eimera do Stefana Kosińskiego z dnia 29 IV 1948 r., k. 30; Pismo Alfreda Eimera do Adama Vetulaniego z dnia 29 IV 1948 r., k. 31.

⁸⁸⁷ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, Pismo Alfreda Eimera do prezesa NTN z dnia 14 V 1948 r., k. 33, 34; Karol Peczenik był od 1 IV 1946 do 16 IV 1947 r. sędzią WSR w Krakowie, por. F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość...*

⁸⁸⁸ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, Pismo Alfreda Eimera do prezesa NTN z dnia 22 V 1948 r., k. 35.

⁸⁸⁹ AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Bühlera, Pismo Alfreda Eimera do kierownika sekretariatu NTN z dnia 31 V 1948 r., k. 36.

popowstaniowej, a mecenas Wagner pobyt w getcie warszawskim”⁸⁹⁰. Mecenas Olszewski, obrońca w procesach politycznych w okresie komunizmu, zapytany o postawę obrońców NTN, o ich ewentualne dylematy, stwierdził:

Trzeba znaleźć formułę uczciwej obrony. To jest podstawowa zasada. Adwokaci broniący w tych procesach byli wychowani na takich zasadach i ich własne doświadczenia nie mogły tego zmienić. Byli niejako w sytuacji przymusowej broniąc zbrodniarzy hitlerowskich. To jest istota tego zawodu – musimy bronić ludzi, nawet z obciążonym kontem. To była jednak obowiązująca w przedwojennej adwokaturze, w przedwojennym stylu obrony zasada. Żelazna zasada, która kształtowała i statuowała podstawowe normy środowiskowe.⁸⁹¹

Adwokaci mieli w zasadzie nieograniczony dostęp do oskarżonych, co potwierdzają dokumenty. Otrzymywali oni swego rodzaju zaświadczenie, podpisane przez przewodniczącego Eimera, w którym potwierdzano, iż są obrońcami konkretnych oskarżonych, oraz „zezwolenie na widzenie się z oskarżonym w zależności od zachodzącej potrzeby i uznania Obywatela obrońcy”⁸⁹². Dokumentacja więzienna w więzieniu przy ul. Montelupich, gdzie przetrzymywani byli w trakcie procesów wszyscy oskarżeni w krakowskich procesach NTN, potwierdza spotkania z adwokatami, choć jest ich stosunkowo niewiele (oczywiście nie mamy gwarancji, że wszystkie widzenia mają potwierdzenie w dokumentacji). Można przypuszczać, że obrona była przygotowywana przede wszystkim w oparciu o dokumentację procesową, a w mniejszym stopniu o tłumaczenia czy rozmowy z oskarżonymi, choć zarówno w procesie Hößa, jak i Böhlera obrońcy sporo czasu spędzili na rozmowach z nimi.

W trakcie procesu frankfurckiego w latach 1963–1965 (tzw. II proces załogi KL Auschwitz) na świadka powołany został Detleff Nebbe, oskarżony wcześniej i skazany w krakowskim procesie załogi KL Au-

⁸⁹⁰ Oświadczenie mecenasa Bogdana Rentflejsza z listu do Przemysława Pluty, z dnia 8.01.2007 r., udostępnione autorce przez P. Plutę; mecenas Artur Wagner był obrońcą w procesie „katów Warszawy” (L. Fischer, L. Leist, M. Daume, J. Meisinger).

⁸⁹¹ Niepublikowana rozmowa z mecenasem Janem Olszewskim, przeprowadzona przez P. Plutę 23.02.2007; tekst udostępniony autorce.

⁸⁹² AIPN, GK, 196/246, Proces Josefa Böhlera, Zaświadczenie wydane dr S. Kosińskiemu i dr Bertoldowi Rappaportowi, k. 55.

schwitz. W trakcie przesłuchania został zapytany przez niemieckiego sędziego, czy w procesie w Polsce przydzielono mu adwokata i czy miał możliwość swobodnego kontaktowania się z nim. Na oba pytania Nebbe odpowiedział twierdząco⁸⁹³. Potwierdził również, że w trakcie dochodzenia i procesu do dyspozycji oskarżonych i obrońców był tłumacz. Dodał, że w trakcie procesu miał również możliwość samodzielnej obrony. To zeznanie, złożone wiele lat po krakowskim procesie, potwierdza, iż oskarżeni mieli rzeczywistą możliwość obrony i kontaktu z adwokatami zarówno przed, w trakcie, jak i po procesie (m.in. składanie wniosków o ułaskawienie). Z akt procesu wynika również, że mieli dostęp do dokumentacji procesu w języku niemieckim, a w trakcie procesu udostępniano im również, na ich prośbę dokumenty, z którymi nie mieli możliwości zapoznać się wcześniej⁸⁹⁴.

Rola adwokatów na sali sądowej sprowadzała się do zadawania pytań świadkom, wyjaśniania wątpliwości na korzyść oskarżonego i wygłoszenia mowy końcowej. Obrońcy nie stosowali zabiegów obstrukcyjnych, nie starali się zakłócać przebiegu procesu, np. poprzez zgłaszanie nowych świadków lub próby wyłączenia sędziów⁸⁹⁵.

Od pierwszego do ostatniego procesu widać ewolucję sposobu obrony, od biernego, mniej odważnego, do bardziej asertywnego, autonomicznego wobec prokuratorów. Różnice w sposobach obrony wynikały z faktu, iż w procesach bronili różni adwokaci, zarówno ci z dużym stażem, jak i ci mniej doświadczeni, ale z pewnością znaczną rolę odgrywał fakt, że adwokaci zbierali doświadczenia z poprzednich procesów. Nie chodzi tu zresztą jedynie o doświadczenia procesowe, ale również wynikające z odbioru społecznego, oceny mediów i autorytetów intelektualnych. Nawet pobieżna analiza mów obrońców w pierwszym procesie (Götha) i w ostatnim (Bühlera) pozwala zauważyć pewną ewolucję. W kolejnych mowach adwokaci odwoływali się do coraz szerszej wiedzy, do autorytetów filozoficznych, psychologicznych, prawnych i śmieiej formułowali argumenty, mające działać na korzyść oskarżo-

⁸⁹³ 1. Frankfurter Auschwitz-Prozess «Strafsache gegen Mulka u.a.», 4 Ks 2/63, Landgericht Frankfurt am Main 89. Verhandlungstag, 14.9.1964, s. 5, Vernehmung des Zeugen Detlef Nebbe; <http://www.auschwitz-prozess.de/index.php?show=Nebbe-Detlef>, dostęp 13 I 2020.

⁸⁹⁴ M.in. na tej zasadzie udostępniono J. Bühlerowi *Dzienniki Hansa Franka*.

⁸⁹⁵ Takie zabiegi stosowano powszechnie w procesach w RFN, m.in. w procesie załogi Auschwitz we Frankfurcie, a szczególnie w procesie załogi KL Lublin (Majdanek) w Düsseldorfie.

nych. Widać też zmianę formy – w ostatnim procesie przed NTN (Bühlera) słowny spór między adwokatami a prokuratorami miejscami przybierał formę ostrej, czasem sarkastycznej wymiany zdań.

Analizując mowy adwokatów pod kątem języka, stylu, treści poza-prawnej, jednoznacznie trzeba stwierdzić ogromną erudycję ich autorów. Swobodnie posługują się oni fragmentami literackimi, szczególnie powołując się na filozofię, literaturę piękną, księgi buddyjskie i Pismo Święte, przywołując badania psychologiczne, wspierają się cytatami w kilku językach (szczególnie niemieckim i francuskim). Oczywiście niektóre fragmenty pełne są patosu i emocji, choć częściej zdarza się to w częściach ogólnych (wstęp, przesłanki ogólne) niż w części dotyczącej dowodów i odniesienia się do aktu oskarżenia. Warto też podkreślić, że w niektórych procesach oskarżeni byli również aktywni i sami odnosili się do dowodów i zeznań świadków, jak również wygłaszali swoje mowy obrończe. Było tak m.in. w przypadkach Bühlera, Hößa, Mandl.

W procesie Hößa jego wyjaśnienia z pewnością nie ułatwiały pracy obrońcom. Wypowiadał się on bardzo szczegółowo, opisując wszystkie aspekty funkcjonowania obozu. Korygował często zeznania świadków, nawet jeśli podawane przez niego fakty działały na jego niekorzyść. Prokurator Siewierski, obserwując wyjaśnienia Hößa, nieco ze zdumieniem podsumował:

chwilami doprawdy odnosiło się wrażenie, że Höß nie mówi do Trybunału Polskiego, ale że stoi przed kapitułą wysokiego orderu, którym został w Niemczech odznaczony, krzyża zasługi służbowej, że przed tą kapitułą orderu legitymuje się z tego, jak on cudownie wykonał wszystkie swoje obowiązki, legitymuje się i oczekuje, że ta kapituła da mu odznaczenie.⁸⁹⁶

Wspólnym elementem wystąpień prokuratorów i adwokatów były apele o odrzucenie negatywnego nastawienia do Niemców i pozbycie się emocji. Bertold Rappaport w procesie Bühlera podkreślał, że będzie to szczególnie trudne, gdyż ogólne nastawienie opinii publicznej wobec wszystkich przedstawicieli reżimu hitlerowskiego jest negatywne. Zwracał uwagę na to, jak trudno oderwać się od takiego podejścia, przypominał jednak, że w sądzie nie ma miejsca na opinie ogólne i emocje,

⁸⁹⁶ AIPN, GK 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Przemówienie prokuratora Mieczysława Siewierskiego w procesie Rudolfa Hößa, szesnasty dzień rozprawy, k. 57–58.

powinny liczyć się jedynie fakty i czyny, i to jedynie te, które zostały udowodnione⁸⁹⁷. Na koniec wstępu Rappaport stwierdził nieco patetycznie: „my Polacy rządzą się jednym, że nawet w oskarżonym widzimy nic innego, jak tylko człowieka”⁸⁹⁸. W procesie załogi KL Auschwitz Rappaport wspominał najpierw o winie całego narodu niemieckiego w aspekcie moralnym, potem podkreślił, że:

jako ludzie cywilizowani, którym w krew weszły zasady etyki i sprawiedliwości, stoimy na stanowisku, że za popełnione zbrodnie karnie ten tylko odpowiadać powinien, kto je popełnił, a więc każdy w granicach swoich zamierzeń i czynów. [...] Nie chcemy jednak i nie mamy zamiaru karać tego, któremu winy w całej pełni udowodnić nie potrafimy.⁸⁹⁹

Z analizy dokumentacji procesowej można wyodrębnić wspólne elementy linii obrony i warto na wstępie podkreślić, że niektóre z nich pokrywały się z linią obrony w procesach brytyjskich, amerykańskich oraz przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze.

Część argumentów obrony można nazwać za mecenasem Stanisławem Druszkowskim (proces załogi KL Auschwitz) „czynnikami pozao-sobowymi”, które w uniwersalny sposób były wykorzystywane we wszystkich procesach zbrodniarzy niemieckich⁹⁰⁰. Były to m.in.: wpływ środowiska i propagandy narodowo-socjalistycznej, a w szczególności wpływ szkolenia w SS, ślepe posłuszeństwo charakterystyczne dla Niemców, wyeliminowanie myślenia jednostki i „oddanie jej na pastwę omnipotencji państwa”⁹⁰¹. Co więcej, te same aspekty, aczkolwiek w różny sposób i do uzyskania przeciwnych celów, były uwzględniane również przez prokuratorów, np. działanie na rozkaz, które według adwokatów było czynnikiem łagodzącym, a według prokuratorów nie tylko nie usprawiedliwiała oskarżonych, ale ukazywało ich bezwolność i brak charakteru.

⁸⁹⁷ Mowa mecenasa E. Rappaporta w procesie J. Böhlera, AIPN GK 196/244, k. 69.

⁸⁹⁸ *Ibidem*, k. 69.

⁸⁹⁹ *Ibidem*, k. 101.

⁹⁰⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy (Grabner, Lätsch, Buntrock), k. 45.

⁹⁰¹ *Ibidem*, k. 45–47.

Wpływ warunków politycznych i społecznych

Pierwszą wymienianą przez adwokatów okolicznością, która powinna zostać wzięta pod uwagę w ocenie działalności oskarżonych, był wpływ warunków politycznych i społecznych w Rzeszy Niemieckiej po przejęciu władzy przez Hitlera. Argumenty dotyczące niemożności moralnej oceny własnych działań przez oskarżonych pojawiały się prawie we wszystkich procesach przed NTN, choć zdecydowanie większą wagę nadali im obrońcy w procesach esesmanów (proces Hößa, Götha, członków załogi Auschwitz), mniejszą w procesach urzędników (proces Greisera, Böhlera, Fischera). Wydaje się, że adwokaci starali się wykorzystać możliwości stwarzane przez kodeks karny w art. 18 § 1, który dopuszczał nadzwyczajne złagodzenie kary, „jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona”⁹⁰². W komentarzu do tego artykułu zrobiono jednak zastrzeżenie, że warunkiem do jego zastosowania „nie jest każde, choćby drobne ograniczenie zdolności rozpoznawania czynu, czy kierowania postępowaniem, lecz owszem musi ono występować z pewnem znaczniejszym nasileniem”⁹⁰³. Również art. 20 § 2 wyraźnie wskazywał, że „sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary”. W komentarzu do tego artykułu prawnicy Laniewski i Sobolewski doprecyzowali, iż chodzi o „zaistniałą usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu”⁹⁰⁴. Adwokaci starali się wykazać, że ogromna rola propagandy narodowosocjalistycznej, przed którą w zasadzie trudno było się uchronić, powodowała zatracenie prawidłowej oceny własnych działań. Mecenass Druszkowski w procesie załogi KL Auschwitz zwracał uwagę, że „propaganda działa na życie emocjonalne, nie tylko może wzburzyć ludzkie uczucia, ale doprowadzić może do stanu zupełnego rozhisteryzowania. Nie każdy może się oprzeć temu intencjonalnemu, systematycznemu usiłowaniu oddziaływania na po-

⁹⁰² Kodeks karny, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.

⁹⁰³ Komentarz do art. 18; Polski kodeks karny z 11 VII 1932 r. wraz z prawem...

⁹⁰⁴ Komentarz do art. 20 §2, Polski kodeks karny z 11 VII 1932 r. wraz z prawem...

stępowanie jednostek”⁹⁰⁵. Mecenas Tadeusz Jakubowski w mowie obrończej Götha, wskazywał, że wykorzystując niewolnicze cechy narodu niemieckiego, „zniweczono w społeczeństwie niemieckim zdolność odróżniania dobra od zła. Wdrożono wykonawców do ślepego posłuszeństwa przy wykonaniu rozkazu”⁹⁰⁶.

Mecenas Druszkowski w procesie załogi KL Auschwitz przedstawił obraz Niemców jako społeczeństwa sfanatyzowanego, które miłość własnego narodu buduje na nienawiści do innych. Ta „socjalizacja” oskarżonych w środowisku „deprawacji poczucia etycznego i prawnego, ustawicznego podkopywania wartości norm moralnych”, nie mogła pozostawić ich obojętnymi⁹⁰⁷. A więc indywidualna wina oskarżonych jest efektem zbiorowej winy społeczeństwa niemieckiego. Druszkowski konsekwentnie bronił powierzonych mu oskarżonych, przedstawiając ich jako ofiary sekty SS i osoby dotknięte „degeneracją moralną”. Przytaczał teorie psychologiczne i kryminalistyczne, które opisywały zachowania ludzkie w perspektywie reakcji na działania otoczenia społecznego lub nawet jako niezależną od świadomości i woli ludzkiej reakcję metaboliczną⁹⁰⁸. Dodatkowym czynnikiem łagodzącym osąd nad oskarżonymi powinien być fakt, że zbrodnie zostały popełnione w trakcie wojny, która ze swej natury jest zaprzeczeniem kodeksu etycznego człowieka.

Mecenas Ostaszewski nazwał formację SS „szkołą morderców”, a komendanta KL Auschwitz „produktem tej szkoły”. Zwracając się do sędziów, mówił: „Historia Niemiec posadziła na ławie oskarżonych Hößa jako zbrodniarza”⁹⁰⁹. A mecenas Umbreit zwracał uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt psychologiczny. Nawet gdyby Höß miał wątpliwości wobec swoich czynów, rozwiewane były one szybko poprzez autorytety cywilne i wojskowe, „komisje naukowo-lekarskie, które przyjeżdżały

⁹⁰⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 54.

⁹⁰⁶ Mowa mecenasa Tadeusza Jakubowskiego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 449.

⁹⁰⁷ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 48.

⁹⁰⁸ *Ibidem*, k. 50–51.

⁹⁰⁹ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Mowa mecenasa Tadeusza Ostaszewskiego w procesie Rudolfa Hößa, siedemnasty dzień rozprawy, k. 94.

z Berlina”, „kolejne lustracje Himmlera”, które stawiały go za wzór⁹¹⁰. Podobnych argumentów dotyczących formacji SS użył mecenas Kossek, broniący w procesie załogi KL Auschwitz⁹¹¹. Organizacje takie jak SS i NSDAP są organizacjami zbrodniczymi, a naród niemiecki, przyuczony do posłuchu i wypełniania rozkazów, z czasem ulegał tej propagandzie: „fałszywa ideologia i zakłamana propaganda czyniła z biegiem czasu z każdego Niemca jednostkę podatną i uległą służbie narodowego socjalizmu”⁹¹². Mecenas Minasowicz zwracał uwagę, że szkolenia dla esesmanów przedstawiały obozy koncentracyjne jako miejsca odosobnienia dla niebezpiecznych wrogów politycznych Rzeszy lub dla „elementów aspołecznych”.

Nienawiść, pogarda, obrzydzenie, instynktowna odraza do nieszczęśników okrytych wrzodami, w brudnych łachmanach, żartych przez wszy, nosi- cieli wszelkiej zarazy, skrwawionych, złamanych fizycznie i moralnie [...] sprawiły, że SS-mani wyposażeni w boską władzę życia i śmierci w tych szkieletach nie widzieli niczego ludzkiego, niczego, co by mogło ich od- wieść od bicia, katowania, dręczenia i przyprowadzania o okrutną śmierć.⁹¹³

Oskarżeni wierzyli, że mają do czynienia z wrogami Rzeszy, a dehumanizacja więźniów sprzyjała okrutnemu ich traktowaniu.

Pewien wyjątek w tej linii obrony (zmanipulowania oskarżonych przez system polityczny) stanowiła obrona Bühlera. Jego adwokaci stali się wykazać, że był on apolitycznym urzędnikiem, na którego goebbelsowska propaganda wpłynęła w sposób minimalny. Owszem, w 1933 r. wstąpił do NSDAP, ale, jak sam podkreślał, zrobił to jedynie na prośbę Franka, który nie mógłby awansować urzędnika nienależącego do NSDAP. Mimo że jego przełożony był niezwykle mocno zaangażowany w działalność partyjną, Bühler traktował tę przynależność jedynie jako niezbędny warunek robienia dalszej kariery urzędniczej. „Mój stosunek

⁹¹⁰ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Mowa mecenasa Franciszka Umbreit w procesie Rudolfa Hößa, siedemnasty dzień rozprawy, k. 107.

⁹¹¹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Mieczysława Kosseka, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 37.

⁹¹² *Ibidem*.

⁹¹³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Minasowicza, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 65.

z Frankiem nie zatracił nigdy granic stosunku podwładnego do przełożonego, jednak stosunek ten nie był polityczny. Frank nie żądał ode mnie nigdy bojowości narodowo-socjalistycznej” – mówił w trakcie procesu⁹¹⁴. „Frank spodziewał się po mnie, i słusznie, że będę wiernym gospodarzem niepolitycznego zakresu działania i przeważnie dawał mi do opracowania sprawy niepolityczne”⁹¹⁵. obrońcy podkreślali zatem apolityczność Bühlera i protestowali, gdy prokuratorzy próbowali przedstawić go jako aktywnego, zaangażowanego polityka⁹¹⁶. Bertold Rappaport zwracał uwagę, że „przewód sądowy nie wykazał tego, czy oskarżony nadawał linię polityczną, czy odpowiadał za to, co się w rządzie działo”⁹¹⁷. Nazwał Bühlera w mowie obrończej „wołem roboczym Franka” i zwracał uwagę, że jego przynależność partyjna była wymuszona przez okoliczności i nacisk przełożonego⁹¹⁸. Rappaport wskazywał, że do końca wojny oskarżony pozostał na najniższym szczeblu hierarchii partyjnej. Słaby charakter Bühlera oraz brak z jego strony jakiegokolwiek samodzielności i inicjatywy gwarantowały Frankowi całkowitą lojalność podwładnego. Obrona i sam Bühler budowali w trakcie procesu obraz urzędnika niezaangażowanego w sprawy ideologiczne i partyjne, działającego głównie w sferze procedur prawnych i wydaje się, że w tym aspekcie obrońcy odnieśli sukces.

Wpływ warunków politycznych i społecznych na oskarżonych mógł być istotnym czynnikiem tłumaczącym ich zachowanie, nie miał jednak zasadniczego znaczenia dla łagodzenia wyroku, szczególnie w przypadku oskarżonych o najcięższe zbrodnie. Warto podkreślić, że rozwój badań psychologicznych i psychiatrycznych nad wpływem środowiska na zachowanie człowieka przypada dopiero na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. Słynne eksperymenty Milgrama i Zimbardo pozwalały tłumaczyć ludzkie zachowania wpływem grupy, oddziaływaniem autorytetu lub wypełnieniem roli, którą człowiek miał odegrać⁹¹⁹. Polscy prawnicy

⁹¹⁴ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Wyjaśnienia Bühlera w trakcie procesu, dwunasty dzień rozprawy, k. 128.

⁹¹⁵ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 187.

⁹¹⁶ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Bühlera, czwarty dzień rozprawy, k. 345.

⁹¹⁷ *Ibidem*, k. 345.

⁹¹⁸ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 73.

⁹¹⁹ J. Lubecka, *Zrozumieć nazistę. Wątki racjonalizacji i zrozumienia zachowania zbrodniarzy nazistowskich w powojennych procesach i badaniach psychologicznych*

nie mieli do dyspozycji wyników takich badań. Samodzielnie, intuicyjnie próbowali sformułować zależności między specyficzną „socjalizacją” w reżimie narodowo-socjalistycznym a zachowaniem jednostki.

Posłuszeństwo jako cecha narodowa Niemców

Przekonanie społeczne o specyficznej naturze narodu niemieckiego, którego immanentnymi cechami są posłuszeństwo i brak indywidualizmu, uzyskało również swoją reprezentację w mowach obrońców. Wiązali oni cechy narodowe Niemców, takie jak zdyscyplinowanie i posłuszeństwo, z rozwojem historycznym narodu niemieckiego. Mecenas Czesław Kruh zwracał uwagę, że oskarżeni, członkowie załogi KL Auschwitz nie przez przypadek znaleźli się na ławie oskarżonych i nie jest to jedynie efektem wojny.

Ich obecność tutaj jest nieuchronnym, nieodwracalnym rezultatem dłuższego rozwoju, który ukształtował ich dusze w ten sposób, że musieli trafić na ławę oskarżonych. [...] Finał ten, jaki rozgrywa się [...] w sposób logiczny i konsekwentny urosł w ciągu długich wieków na podłożu niemieckiego rozwoju narodowego, skutkiem niemieckiej nauki, niemieckiej filozofii i niemieckiego systemu rządzenia.⁹²⁰

Kruh podkreślał, że każda dziedzina życia społecznego i politycznego miała na celu ukształtowanie posłusznego obywatela, przekonanego o wielkości narodu niemieckiego. Dodatkowo adwokat zwracał uwagę, że mitologia germańska jest pełna krwawych bohaterów „z wiecznie złym Wotanem na czele, otoczonym boskimi Walkiriami, których zadaniem jest odprowadzenie cieni w walce poległych bohaterów do Walhalli, gdzie im podają w ludzkich czaszkach błogi, dający siłę i odwagę nektar – krew ludzką”⁹²¹. Wyuczoną antypolskość i antysłowiańskość, które prokuratorzy wskazywali w swoich mowach oskarżycielskich, mecenas Kruh wykorzystał w swojej mowie obrończej jako okoliczność łagodzącą. Dzieje agresji niemieckich od

[w:] *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956*, red. P. Pleskot, Warszawa 2015, s. 127–148.

⁹²⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Czesława Kruh, dwudziesty dzień rozprawy, k. 128.

⁹²¹ *Ibidem*, k. 130.

awanturniczego Wichmana, krwiożerczego Gerona, srogiego Albrechta Niedźwiedzia, przewrotnego Wielkiego Mistrza Winrycha von Kniprode, oprawcy Polski Fryderyka Wielkiego, żelaznego kanclerza Bismarcka i pyśzałkowatego Wilhelma II, a w końcu emanacji niemieckiego zwyrodnienia, malarza pokojowego Adolfa Hitlera

nie mogły nie wpłynąć na poglądy i zachowanie oskarżonych. Kruh nazywa ich „dziedzicznie obciążonymi”, przez co mieli „znieczulone serca i dusze i nie zawsze pojmowali, że służą złej sprawie”⁹²². Mecenasa Wolska-Walasowa zwracała uwagę, że naród niemiecki „nigdy nie miłował pokoju”, a wojna była zawsze jego „głównym rzemiosłem”⁹²³. Wolska-Walasowa, która broniła czterech oskarżonych kobiet w procesie załogi KL Auschwitz, podkreślając wojowniczą naturę Niemców, dodatkowo zwracała uwagę na charakter niemieckiej kobiety, zestawiając go w sposób skrajnie dychotomiczny z naturą kobiet słowiańskich, które są „pełne łagodności, wyrozumiałości i poświęcenia”⁹²⁴. Kobiety germańskie zaś przyzwyczajone były do „szorstkości w obejściu a nawet brutalności w odnoszeniu się do wszystkich”⁹²⁵. Takie cechy charakteru i takie wychowanie niemieckich kobiet zostało wzmocnione przez propagandę hitlerowską, a w przypadku kobiet-strażniczek, również przez szkolenia dla nadzorczyń (Aufseherinnen), którym wmawiano, że „wojnę wywołali Żydzi i Polacy, że więzień w obozie jest wrogiem Niemca, że nie należy żałować więźniów, gdyż są to przeważnie narody słowiańskie – równe robactwu”⁹²⁶. Wolska-Walasowa wykorzystała również w swojej mowie obrończej stereotyp ówczesnie funkcjonujący, że „jako kobiety – kierowały się więcej impulsami, a mniej rozsądkiem”. Argument ten miał osłabiać osobistą odpowiedzialność oskarżonych⁹²⁷.

Przynależność do narodu niemieckiego miała według obrońców determinować zachowanie oskarżonych, a w połączeniu z negatywną „socjalizacją” narodowosocjalistyczną objawiła się gotowością do popełniania zbrodni. Druszkowski podkreślał, że czynnikiem wzmacniającym posłuszeństwo, szczególnie często reprezentowanym wśród przecięt-

⁹²² *Ibidem*, k. 131.

⁹²³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Szczeskiej Wolskiej-Walasowej, dwudziesty dzień rozprawy, k. 138.

⁹²⁴ *Ibidem*, k. 142.

⁹²⁵ *Ibidem*, k. 141.

⁹²⁶ *Ibidem*, k. 142.

⁹²⁷ *Ibidem*.

nych członków załogi KL Auschwitz, był brak wykształcenia i brak inteligencji⁹²⁸. Cechy te – przekonywano – nie pozwalały oskarżonym na krytyczną ocenę rzeczywistości, nie pozwalały wykształcić alternatywnych norm zachowań. System nazistowski sprowadził pojedynczych ludzi do poziomu jednolitej masy, ślepo posłusznej, pozbawionej litości i współczucia. Mecenasa Druszkowski źródeł takich zachowań doszukiwał się w historii Niemiec: „Naród niemiecki nigdy nie walczył o wolność [...] dlatego nie było tam zrozumienia dla wolności”⁹²⁹. Posłuszeństwo jako stereotypowa cecha przypisywana Niemcom przewijało się w wielu przemówieniach adwokatów. Druszkowski wspominał o „ślepych posłuszeństwie”, które pozwoliło dojść do władzy Hitlerowi, „człowiekowi wyjątkowo ciemnemu, pozbawionemu jakichkolwiek norm moralnych, maniakowi o zachowaniu histeryczki i o krwiożerczości niespotykanej do tej pory w historii”⁹³⁰. Wynikiem tej cechy charakteru narodowego Niemców była również masowa przynależność do SS i NSDAP⁹³¹.

Mecenasa Jakubowski, broniąc Götha, tłumaczył, że „pojęcie rozkazu dla Niemca jest pewnego rodzaju świętością. [...] w psychice niemieckiej leży kult autorytetu, leży poczucie konieczności wykonania rozkazu i przeświadczenie wewnętrzne, że za rozkaz odpowiada przełożony”⁹³². A więc oskarżeni, niezależnie od funkcji, mogli we własnym mniemaniu czuć się całkowicie zwolnieni z odpowiedzialności za własne czyny wykonywane na rozkaz.

Przynależność do SS, którą mecenasa Druszkowski nazywał „sektą SS” (a przede wszystkim szkolenia, które przechodzili esesmani), ujednoliciła myślenie, niweluje, niszczy różnice w myśleniu, postrzeganiu świata, „jest chroniczną formą tłumienia”⁹³³. Zwalnia członków od myślenia, kształtuje w nich automatyzm logiczny, „żąda by [człowiek] był

⁹²⁸ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 62–64.

⁹²⁹ *Ibidem*, k. 47.

⁹³⁰ *Ibidem*, k. 46.

⁹³¹ *Ibidem*, k. 37–38.

⁹³² Mowa mecenasa T. Jakubowskiego w procesie A. Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 457–458.

⁹³³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 45.

narzędziem ślepych i wiernych”⁹³⁴. Esesmani „są wykonawcami przestępstwa wymyślonego przez inną osobę, są automatami wykonującymi, co chciała cudza myśl”⁹³⁵. SS wyposażyla ich w gotowy zestaw poglądów, przez co ich działań nie można do końca traktować jako świadomych, gdyż działali powodowani „kodeksem SS” i nie zastanawiali się nad słusnością swoich czynów. Przynależność do takiej sekty, jak uważał mecenas Druszkowski, „w pewnej mierze zmniejsza ich winę”⁹³⁶.

Adwokaci Bühlera również oparli swoją linię obrony na posłuszeństwie oskarżonego. Jednak konstrukcja ta w przeciwieństwie do obrony Hößa i członków załogi Auschwitz opierała się na udowodnieniu posłuszeństwa Bühlera wobec Franka, a nie w odniesieniu do ideologii narodowosocjalistycznej i lojalności wobec Hitlera.

Podważanie konstrukcji oskarżenia i zeznań świadków

„Obowiązkiem obrony jest wskazać słabe strony oskarżenia i jego braki” – ta oczywista rola adwokatów została przypomniana w mowie mecenasa Bertolda Rappaporta⁹³⁷. O ile w standardowych procesach rywalizacja, często bardzo ostra, między prokuratorami a adwokatami jest oczywista, o tyle w procesach przed NTN wzajemne odnoszenie się obu stron procesu było pełne kurtuazji i w zasadzie pozbawione agresywnych elementów. Nie znaczy to jednak, że obrońcy nie próbowali podważyć aktów oskarżenia nie tylko pod kątem merytorycznym czy proceduralnym, ale również czasem używając w tym celu swego rodzaju sarkazmu. Forma i śmiałość adwokata w dużej mierze zależała od tego, jaką miał osobowość, jaką pozycję i doświadczenie, gdyż w sali sądowej ścierał się z niezwykle utytułowanymi i doświadczonymi oskarżycielami, jak Cyprian, Sawicki czy Siewierski. W ostatnim już procesie Bühlera chyba najbardziej uwidoczniła się ta forma rozgrywki między obrońcami a prokuratorami. Być może większa „śmiałość” niektórych adwokatów wynikała z zebranego w poprzednich procesach doświadczenia (m.in. Rappaport bronił już wcześniej w procesie załogi KL Auschwitz). Dodatkowo sprawa Bühlera nie wydawała się aż tak jednoznaczna, jak np.

⁹³⁴ *Ibidem.*

⁹³⁵ *Ibidem.*

⁹³⁶ *Ibidem.*

⁹³⁷ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenasa Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 72.

proces Hößa – być może adwokaci widzieli lepsze i większe możliwości obrony.

W mowie obrończej Bühlera mecenas Rappaport tak ocenił akt oskarżenia:

jest to wspaniała, misterna, koronkowa robota, która zaszczyt przynosi panom prokuratorom. To już nie akt oskarżenia, to wspaniała i wyczerpująca publikacja, która daje dokładnie obraz tego wszystkiego, co działo się w kraju naszym pod okupacją hitlerowską. Pacierz z niej płacze i piorunami błyska.⁹³⁸

Po czym skonstatował, że w odniesieniu do oskarżonego Bühlera jest ona „skromna, progresywnie uboga w stosunku do bogactwa treści jej reszty”. Rappaport wytknął prokuratorom, że używają sformułowań: „powinien był wiedzieć, musiał wiedzieć, na pewno wiedział”, czyli opierają swoje zarzuty na przypuszczeniach. „Z nieściślych dowodów, nieudowodnionych faktów wyciąga się wnioski w sensie negatywnym dla oskarżonego”⁹³⁹.

Jednym z naturalnych instrumentów obrońców było podważanie dowodów i zeznań świadków. Było to zadanie szczególnie delikatne, gdyż świadkowie byli najczęściej bezpośrednimi lub pośrednimi ofiarami oskarżonych. W procesie Götha, Hößa i członków załogi KL Auschwitz byli to więźniowie obozów, w procesie Bühlera – mieszkańcy Krakowa, którzy cierpieli na skutek realizowanej przez administrację GG polityki okupacyjnej. Podważanie ich zeznań często budziło negatywne oceny moralne opinii publicznej, choć z perspektywy procesowej było jak najbardziej uzasadnione. Obrońca Götha Bruno Pokorny zwracał uwagę, że dramatyczne przeżycia świadków, fakt utraty najbliższych mogły powodować, „że zeznania często były przejaskrawione. [...] Opierały się na relacjach innych osób, a nie pochodziły z własnego spostrzeżenia świadka”⁹⁴⁰. Pokorny podważał też ustalenia liczbowe:

akt oskarżenia zdaje się opierać na cyfrach podanych przez świadków zupełnie aproksymatywnie, opartych na jakimś rachunku prawdopodobień-

⁹³⁸ *Ibidem*, k. 72; *Pacierz co płacze i piorun co błyska* – jest tytułem książki Jana Dobrzańskiego.

⁹³⁹ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 72.

⁹⁴⁰ Mowa mecenas B. Pokornego w procesie A. Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 428–429.

stwa, na zapodaniach świadków, które w tym stanie rzeczy nie posiadają żadnej mocy dowodowej.⁹⁴¹

Mecenas Umbreit w mowie obrończej Hößa zastrzegł: „nie wolno mi i daleki jestem od tego, by pomawiać kogośkolwiek ze świadków o zeznania niezgodne z prawdą, myśl taka nawet nasuwać się nie może wobec ogromu cierpień i katuszy, które w obozie znosili”⁹⁴². Podkreślił wszakże, że wydarzenia, które opisywali w trakcie zeznań świadkowie, z pewnością miały miejsce, jednak niekoniecznie brał w nich udział sam komendant obozu Höß.

Mecenas Ostrowski, przechodząc do obrony konkretnych oskarżonych, zastrzegł:

aby wypełnić należycie swój obowiązek będę musiał poddać krytycznej analizie zeznania niektórych świadków. Podkreślam, że z czcią i szacunkiem schylam głowę przed świadkami, którzy byli męczennikami obozu. [...] Mogli oni w najlepszej wierze błędnie łączyć fakty z osobami, do których się nie odnosili.⁹⁴³

Obrońcy wykorzystywali różnice w zeznaniach świadków, szczególnie przy ustalaniu dat, miejsc i przede wszystkim obecności oskarżonych w trakcie popełniania zbrodni. W procesie załogi KL Auschwitz mecenas Rappaport, broniąc oskarżonych, wielokrotnie podważał zeznania świadków, przede wszystkim zwracając uwagę, że niekoniecznie pamiętają konkretnych oskarżonych z wyglądu lub przedstawiają historie, których sami nie widzieli, lecz jedynie usłyszeli od innych więźniów⁹⁴⁴. Wykorzystywał również sprzeczne zeznania różnych świadków, przypominając, że niejasności muszą działać na korzyść oskarżonych. Jednym z argumentów adwokatów broniących w procesie załogi KL Auschwitz był fakt, że zdarzało się, iż kilku funkcjonariuszy miało takie

⁹⁴¹ *Ibidem*, s. 446.

⁹⁴² AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Mowa mecenas Franciszka Umbreita w procesie Rudolfa Hößa, siedemnasty dzień rozprawy, k. 101.

⁹⁴³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 161.

⁹⁴⁴ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 113–115.

samo nazwisko, m.in. był to przypadek Kirschnera (adwokat Antoni Czerny podawał, że było co najmniej dwóch Kirschnerów⁹⁴⁵) i Hoffmana (adwokat Ostrowski twierdził, że w KL Auschwitz było kilku Hoffmannów, a w samym wydziale politycznym aż trzech)⁹⁴⁶.

Niektórzy świadkowie w trakcie procesu wycofywali się ze swoich zeznań, nie rozpoznając w oskarżonych sprawców czynów, o których wcześniej opowiadali⁹⁴⁷. Takie przypadki dawały atuty obrońcom, aby naciskać na niepewnych świadków lub podważać prawidłowe rozpoznanie osób. Mecenas Ostrowski podkreślał – jak już o tym była mowa – że w załodze KL Auschwitz było kilku Hoffmannów, a więc czyny wielu innych osób mogły zostać przypisane przez świadków jednemu oskarżonemu⁹⁴⁸. Zwracał uwagę na różnice w budowie ciała, na przydział służbowy – tym samym wykorzystywał wątpliwości na korzyść oskarżonych.

Pokorny w mowie obrończej Götha tłumaczył, w jaki sposób informacje w obozie ulegały przekształceniu w wyniku ich przekazywania. Komendanci obozów byli odpowiedzialni za całą działalność obozów, jednak wiele przestępstw popełnionych przez innych funkcjonariuszy obozów było przypisywanych właśnie im jako „mitycznym” oprawcom, np. Hößowi lub Göthowi⁹⁴⁹.

Adwokaci w procesie załogi KL Auschwitz zwracali również uwagę, że akt oskarżenia obarcza oskarżonych winą za przynależność do załogi tego obozu, co według nich jest błędem z dwóch powodów. Po pierwsze,

⁹⁴⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Antoniego Czernego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 124.

⁹⁴⁶ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 163.

⁹⁴⁷ Chodzi tu o świadka Drabka, który w trakcie dochodzenia rozpoznał na fotografii wyjątkowo okrutnego esesmana jako oskarżonego Jeschke, jednak na sali sądowej wycofał swoje oskarżenia, twierdząc z pewnością, że jego rozeznanie było błędne; AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 166.

⁹⁴⁸ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 164.

⁹⁴⁹ Mowa mecenas Bruno Pokornego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 428.

udział w organizacji przestępczej może być karany jedynie wtedy, gdy przynależność do organizacji przestępczej jest dobrowolna, a obrońcy wykazali, że część bronionych przez nich oskarżonych znalazła się w załodze obozu nie z własnej woli. Prokuratorzy nie udowodnili w wielu przypadkach dobrowolnego członkostwa oskarżonych w SS, a więc wątpliwości w tej sprawie powinny być rozstrzygnięte na korzyść oskarżonych. Po drugie, obozy były częścią struktury SS, nie można więc karać oskarżonych najpierw za udział w SS, które było organizacją przestępczą, a potem po raz drugi za przynależność do załogi obozu, gdyż ona wynikała właśnie z przynależności do SS⁹⁵⁰. Dodatkowo mecenas Ostrowski zwracał uwagę na to, że w polskich aktach prawnych, szczególnie w dekreście sierpniowym, nie wymienia się obozów koncentracyjnych jako organizacji przestępczych⁹⁵¹.

Niewiedza

Brak wiedzy oskarżonych o zbrodniach popełnianych na ziemiach polskich był istotnym elementem linii obrony, szczególnie w przypadku Bühlera oraz niższej rangi funkcjonariuszy w KL Auschwitz. Dużo trudniej było wykorzystać argument o niewiedzy w obronie komendantów obozów: Hößa i Göthla, choć i w tych procesach obrońcy starali się wykazać, że nie wszystkie działania załogi obozów lub więźniów funkcyjnych były skutkiem rozkazów komendantów, a często znęcanie się nad więźniami było poza ich kontrolą i wiedzą.

Höß wielokrotnie powoływał się na konieczność wykonywania rozkazów, ale również podkreślał, że o wielu nieprawidłowościach nie wiedział, a niektórych jedynie się domyślał, jak np. okradanie więźniów z racji żywnościowych, samowolne wymierzanie kar więźniom, nadużycia i sadyzm kapo⁹⁵². Wiele niższych rangą funkcjonariuszy załogi KL Auschwitz często usprawiedliwiała się niewiedzą – niektórzy z nich

⁹⁵⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, m.in. Mowa mecenasa Czesława Kruh, dwudziesty dzień rozprawy, k. 133; mowa mecenasa Kazimierza Ostrowskiego, k. 159–160.

⁹⁵¹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 160.

⁹⁵² AIPN, GK, 196/103, Proces Rudolfa Hößa, Wyjaśnienia Rudolfa Hößa przed Janem Sehnem, 7 I 1947 r., k. 112–113.

twierdzili, że nie mieli pojęcia o wykonywaniu egzekucji, o gazowaniu więźniów i twierdzili, że w krematorium spalano jedynie zwłoki tych więźniów, którzy zmarli w wyniku chorób⁹⁵³.

Mandl, komendantka obozu kobiecego, starała się wykazać, że nie wiedziała o wielu działaniach władz kolejnych obozów, w których służyła. Już w wyjaśnieniach w trakcie śledztwa informowała śledczego Sehna:

pod koniec mego pobytu w Ravensbrück mówiło się o tym, że w szpitalu obozowym dokonuje się jakichś zabiegów eksperymentalnych, ale jakie były to zabiegi, tego nie wiem, ponieważ w sprawy te załatwiane przez lekarzy wprost z komendanturą, ja nawet jako starsza dozorczyń (Oberaufseherin) nie miałam wglądu.⁹⁵⁴

Dla obrońców Bühlera wykazanie jego niewiedzy o niektórych aspektach polityki okupacyjnej było podstawowym argumentem obrony. Adwokaci starali się dowieść, że prokuratorom nie udało się przedstawić dowodów na to, iż oskarżony wiedział o szczegółach zbrodni popełnianych przez władze niemieckie w GG, a w związku z tym może ponosić odpowiedzialność „o tyle, o ile z mocy swej władzy i swego stanowiska, które piastował, miał możliwość przeciwstawienia się temu i powstrzymania tego wszystkiego”⁹⁵⁵. Obrońcy na wstępie podkreślili, że Bühler nie tylko nie znał szczegółów okupacji w Polsce, ale również nie znał szerszych, perspektywicznych planów podboju i zagospodarowania Europy Środkowej i Wschodniej, znanych pod nazwą *Generalplan Ost*⁹⁵⁶. Sam Bühler, zeznając przed Trybunałem, podkreślał, jakim szokiem był

⁹⁵³ AIPN, GK, 196/147, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, m. in. Przesłuchania Mushfeldta (AIPN, GK 196/144, k. 47–76), Kirschnera (AIPN, GK, 196/144, k. 240), Seuferta (AIPN, GK, 196/144, k. 280–281), Lechnera (AIPN, GK, 196/147, k. 18–21), Lorentza (AIPN, GK, 196/147, k. 39–44), Medefinda (AIPN, GK, 196/147, k. 111–114), Nebbego (AIPN, GK, 196/147, k. 134–138), Schumachera (AIPN, GK, 196/147, k. 197–199)

⁹⁵⁴ AIPN, GK, 196/139, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Wyjaśnienia Mari Mandl przed śledczym Janem Sehnem, 19 V 1947 r., k. 76.

⁹⁵⁵ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 67.

⁹⁵⁶ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa Josefa Bühlera w trakcie procesu, dwunasty dzień rozprawy, k. 129.

dla niego akt oskarżenia i zeznania świadków: „lektura aktu oskarżenia spowodowała dla mnie pełne męki dni i noce”⁹⁵⁷. W trakcie procesu sam Bühler jak i obaj obrońcy podkreślali, że jego odpowiedzialność powinna być proporcjonalna do jego wiedzy. Przesłuchiwany w Norymberdze przez prokuratora Sawickiego, powiedział: „Jeśli nie znałem tego planu i nie miałem świadomości tych zbrodni, wtedy nie można czynić mnie odpowiedzialnym”⁹⁵⁸. Z kolei w mowie obrończej Rappaport pytał,

czy wiedza oskarżonego wystarcza do uznania jego winy [...]. My mamy dowody, że oskarżony robił co mógł, protestował, prosił o zwolnienie go ze stanowiska. Wszystko bez skutków, ponieważ *nec Hercules contra plures*. Nie był tym mocarzem, który mógłby zmienić politykę, ale z tego, co przewód sądowy już wykazał, wynika, że był porządnym człowiekiem.⁹⁵⁹

Z drugiej strony lista faktów i praktyk stosowanych przez władze okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie, których Bühler, jak sam twierdził, nie znał, jest dość zadziwiająca. Tłumaczył, że nie wiedział o tragicznym losie Żydów, o masowym rozstrzeliwaniu zakładników, o fatalnym położeniu ludności w miastach w zakresie aprowizacji. Oświadczył, że nazwę „Pawiak” przeczytał po raz pierwszy w akcie oskarżenia⁹⁶⁰. Pytany o obozy koncentracyjne, odpowiadał, że nie zdawał sobie sprawy z masowej skali wywożenia ludzi do KL Auschwitz, twierdził, że nie wiedział również, iż w obozie były „urządzenia do uśmiercania ludzi”. Był przekonany, że administracja cywilna nie wiedziała, co się dzieje w obozie w KL Lublin, leżącym na terytorium GG, i że on sam o tym obozie dowiedział się dopiero pod koniec 1944 r., co jak podkreślali adwokaci ma swoje potwierdzenie w dokumentacji rządu GG⁹⁶¹.

Obrońca Bertold Rappaport tak scharakteryzował swoje nastawienie do oskarżonego:

kiedy przeczytałem wspaniały i olbrzymi akt oskarżenia, byłem przekonany, że będę miał do czynienia z oskarżonym tytanem zła, [po wielo-

⁹⁵⁷ *Ibidem*, k. 142.

⁹⁵⁸ J. Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 148.

⁹⁵⁹ AIPN, GK, 196/241, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, czwarty dzień rozprawy, k. 345.

⁹⁶⁰ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 197–198.

⁹⁶¹ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Stefana Kosińskiego, dwunasty dzień rozprawy, k. 106.

dzinnych rozmowach z Bühlerem w celi] doszliśmy [z drugim adwokatem S. Kosińskim] do przekonania, że słuszość miał zbrodniczy generał Krüger, który w raporcie pisanym do Führera, żądał jego usunięcia, że to malowany szef rządu, że to nie siła woli, ale miękkość, słabość, brak samodzielności, brak inicjatywy do czynu, brak inicjatywy do szybkiej i silnej decyzji charakteryzują tego człowieka.⁹⁶²

Nie można wykluczyć, że część funkcjonariuszy KL Auschwitz, szczególnie niższych rangą, faktycznie nie wiedziała o wielu zbrodniczych praktykach w obozie. Trudno jednak uwierzyć, że nie wiedzieli o nich komendanci lub wysocy rangą funkcjonariusze SS. Rolą sędziów było wyważenie wiedzy poszczególnych oskarżonych z ich ewentualną odpowiedzialnością za indywidualne czyny, ale również za udział w „zbrodniczym systemie”.

Działanie na rozkaz i odpowiedzialność indywidualna

Wszyscy obrońcy podkreślali konieczność oddzielenia indywidualnych win oskarżonych od „wylbrzymionych mitów”, które towarzyszyły oskarżonym, szczególnie komendantom i niektórym funkcjonariuszom obozów. Postulowali, aby indywidualne czyny rozpatrywać również pod kątem wykonywania rozkazów, realnej możliwości odmowy ich wykonania, zależności od przełożonych, ale również gorliwości lub bierności w realizacji zbrodniczej polityki.

Höß jako komendant obozu ponosił winę i odpowiedzialność za wszystko, co działo się w obozie, choć obrońcy postulowali, aby nie obarczać go oskarżeniami o osobiste okrucieństwo, gdyż tego prokuratorom nie udało się udowodnić. W przypadku Götha obrońcy postulowali, aby oddzielić i wyłączyć część zbrodni, które miały miejsce w obozie płaszowskim, gdyż miejsce to było wykorzystywane przez krakowskie dowództwo SS do wykonywania wyroków śmierci na zakładnikach i więźniach politycznych i za tę działalność nie można obarczyć winą komendanta Götha. Adwokat Pokorny podkreślał:

egzekucje tak częste i tak przejmujące grozą, były wykonywane przez czynniki, z którymi komendant obozu w Płaszowie nie miał nic wspólnego-

⁹⁶² AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 78.

go, nie mogą przeto obciążać rachunku zbrodni, które zarzuca się komendantowi obozu płaszowskiego.⁹⁶³

Drugi z obrońców Götha, Jakubowski, podkreślał, że powinien on ponosić odpowiedzialność jedynie za te czyny, które można mu udowodnić. Powołując się na opinię biegłego Ehrlicha, nazwał Götha „małą płotką” i podkreślił, że mimo iż „zło, które jest skutkiem jego działalności, jest bezmierne”, to jednak jego winę należy rozpatrywać proporcjonalnie do zakresu jego władzy⁹⁶⁴.

Adwokaci we wszystkich procesach starali się zatem wyodrębnić indywidualne winy oskarżonych i pokazać ich faktyczny zakres kompetencji, który według nich automatycznie zawężał ich odpowiedzialność, a tym samym jego uwzględnienie powinno wpływać na złagodzenie kary. W przypadku Liebehenschela mecenas Kossek skrupulatnie wymienił te obszary funkcjonowania KL Auschwitz, które nie podlegały oskarżonemu i na których funkcjonowanie nie miał on żadnego wpływu⁹⁶⁵.

Mecenas Jakubowski zwrócił również uwagę sędziów na fakt, że rozkazy, które otrzymywali m.in. komendanci obozów, nie były szczególnie, lecz miały charakter „ramowy, który szedł w jednym kierunku, mianowicie: gnębić i tępić”⁹⁶⁶. Oskarżeni uznawali, że wobec takiego rozkazu „istnieje konieczność stosowania najsurowszych represyj”⁹⁶⁷, a więc chcąc je wypełnić jak najlepiej, wykazywali się często nadmierną gorliwością.

Aspekt działania na rozkaz, który był wykorzystywany zarówno przez obrońców, jak i samych oskarżonych, towarzyszył wszystkim procesom niemieckich oskarżonych, poczynawszy od postępowań amerykańskich i brytyjskich poprzez procesy norymberskie aż po procesy przed NTN. Obrońcy zdawali sobie sprawę, że ani prawo międzynarodowe, ani polski kodeks wojskowy nie zwalniają oskarżonych od odpowiedzialności za zbrodnie w sytuacji, gdy organizacja, do której należeli (w tym

⁹⁶³ Mowa mecenasa Bruno Pokornego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 437.

⁹⁶⁴ Mowa mecenasa Tadeusza Jakubowskiego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 453.

⁹⁶⁵ AIPN, Kr, 1/1380, Mowa mecenasa Mieczysława Kosseka w procesie załogi KL Auschwitz, k. 35.

⁹⁶⁶ Mowa mecenasa Tadeusza Jakubowskiego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 455.

⁹⁶⁷ *Ibidem*.

przypadku SS), miała zbrodnicze cele. Mimo to działanie na rozkaz mogło mieć charakter okoliczności łagodzących, jeśli spełniało choć jeden z wymienionych warunków: wykonujący go nie zdawał sobie sprawy ze zbrodniczego charakteru tego rozkazu lub skutków jego wykonania, nie miał realnej możliwości odmówienia wykonania rozkazu (gdyż groziły za to sankcje), jako dowódca nie dysponował realnym władztwem nad podległymi mu formacjami⁹⁶⁸. obrońcy próbowali więc przedstawić działalność oskarżonych w kontekście okoliczności łagodzących. W procesie Götha mecenas Jakubowski zwracał uwagę sędziów, że komendant obozu pławowskiego nie znalazł się tam z własnej woli, lecz jako żołnierz otrzymał rozkaz, który musiał wykonać. Dalej obrońca stawiał pytania: „czy oskarżony ze swej strony nie obawiał się swoich przełożonych, czy nie obawiał się, że jeśli nie wykona tego strasznego zadania, które mu zlecono, czy nie będzie za to odpowiedzialny. Tak mógł myśleć oskarżony”⁹⁶⁹. Jakubowski zwracał więc uwagę na istotny aspekt sytuacji, w której wykonywanie rozkazu może stanowić okoliczność łagodzącą, a mianowicie na realną możliwość odmówienia wykonania rozkazu.

Höß w trakcie rozmowy z psychiatrą prof. Batawiał, zapytany, czy nie przyszło mu na myśl, żeby zrezygnować z funkcji komendanta, odpowiadał, że dostał do wykonania rozkaz i nie mógł go nie wykonać, a poza tym, jak dodał, „odmowa taka w niczym nie wpłynęłaby na przebieg całej akcji, bo moje miejsce zajęłby kto inny i zagłada zostałaby przeprowadzona i tak, zgodnie z uprzednio dokładnie opracowanym planem”⁹⁷⁰.

Podobnie nieudane próby zwolnienia się ze stanowiska tłumaczyli Bühler i jego adwokaci. Po pierwsze podkreślali, że jest to dowód nieakceptowania przez oskarżonego działań rządu, a z drugiej strony dowodzili, że fakt odejścia Bühlera ze stanowiska „pociągnąłby za sobą nie polepszenie, lecz pogorszenie w stosunku dla ludności polskiej”⁹⁷¹. Rap-

⁹⁶⁸ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r., Kodeks karny wojskowy, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/kodeks-karny-wojskowy-16852887>, dostęp 15 VII 2020. Szerzej zob. J. Lubecka, *Konieczność wykonania rozkazu...*

⁹⁶⁹ Mowa mecenasa Tadeusza Jakubowskiego w procesie Amona Götha, *Proces ludobójcy...*, s. 451.

⁹⁷⁰ S. Batawiał, *Rudolf Höss...*, s. 50.

⁹⁷¹ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa Josefa Bühlera w trakcie procesu, dwunasty dzień rozprawy, k. 131–132; AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Bertolda Rappaporta, k. 90.

paport, tłumacząc powody, dla których Bühler nie porzucił swego stanowiska, stwierdził, że „do tego trzeba pewnego bohaterskiego heroizmu, że to jest bardzo rzadką rodzaju ludzkiego zaletą i z tego powodu winić człowieka o słabym charakterze, jakim był oskarżony, nie można”⁹⁷².

W przypadku Bühlera obrona starała się wykazać, że mimo posiadania przez niego wysokiego stanowiska, w rzeczywistości nie miał on możliwości wydawania rozkazów, co według adwokatów udokumentowane było w sprawozdaniach z posiedzeń rządu GG (i innych gremiów) oraz w samym *Dzienniku* Hansa Franka, do których strony procesu, a także sam oskarżony, mieli dostęp. Adwokaci podkreślali przede wszystkim bierność sekretarza stanu, która świadczyła również o tym, że nie dążył do robienia kariery i nie próbował wywalczyć sobie większego zakresu władzy. Sam Bühler wyjaśniał: „Nie miałem władzy rozkazodawczej w stosunku do policji, nie miałem możliwości wystąpienia w formie rozkazodawczej”⁹⁷³. Obrona wykazywała, że Bühler był człowiekiem słabego charakteru, że miał dobrą wolę, ale nie był w stanie jej przeforsować. Rappaport podkreślał, że „Bühler był małym trybikiem w tej maszynie i ani nie wprawiał jej w ruch, ani ruchu tego nie umożliwiał”⁹⁷⁴. Podobne argumenty wysuwał mecenas Rymar, broniąc Mandl. Adwokat zauważył, że świadkowie mogą mieć rację, zeznając, że Mandl była obecna przy selekcjach, jednak faktycznie nie brała w nich czynnie udziału, gdyż nie posiadała takich kompetencji i władzy⁹⁷⁵.

Obroncy Bühlera podkreślali jego specyficzną zależność, uległość wobec Franka, któremu zawdzięczał on całą swoją karierę i któremu był za to wdzięczny. Mimo że Frank został stracony w październiku 1946 r., Bühler we wszystkich zeznaniach i wyjaśnieniach, zarówno przed, jak i w trakcie własnego procesu, pozostawał lojalny wobec niego. Winą obarczał przede wszystkim pion policji, twierdził, że o wielu kwestiach (np. żydowskiej) Frank nie wiedział, a bardzo brutalne fragmenty *Dzien-*

⁹⁷² AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 91–92.

⁹⁷³ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa Josefa Bühlera w trakcie procesu, dwunasty dzień rozprawy, k. 137.

⁹⁷⁴ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 92.

⁹⁷⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa obrońcy Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 90.

nika Franka tłumaczył jego zamiłowaniem do przesady i egzaltacji. Taka postawa wynikała z pewnością z jego lojalności, ale również z faktu, że w ten sposób odsuwał odpowiedzialność od pionu cywilnego, a więc również od siebie. Winą obarczał przede wszystkim szefa policji Krügera i cały pion bezpieczeństwa. Istotny w tej taktyce był fakt, że Krüger 10 maja 1945 r. popełnił samobójstwo w amerykańskim więzieniu.

Adwokaci starali się przedstawić Bühlera jako człowieka, który od młodości oparł swoją karierę na Franku, któremu wiele zawdzięczał i nie potrafił mu się sprzeciwić, z powodu braku silnego charakteru. Z kolei Frank traktował Bühlera jako lojalnego, ale nie zaufanego podwładnego, któremu wyznaczał jedynie mało istotne zadania, polegające głównie na zarządzaniu administracją, obiegiem dokumentacji, elementami logistyki, ale którego nie dopuszczał do najważniejszych informacji.

Na podstawie przesłanek dotyczących zakresu władzy oskarżonych, świadomości skutków wykonywanych rozkazów, a także braku wiedzy o zbrodniach popełnianych w ramach władzy okupacyjnej adwokaci starali się oddzielić indywidualną winę oskarżonych od szerokiego *spectrum* zbrodni popełnianych na okupowanych (bądź wcielonych do Rzeszy) ziemiach polskich. Starano się udowodnić, że niektórzy oskarżeni (np. Bühler, Münch) nie brali udziału w popełnianych przestępstwach, choć byli częścią całego systemu okupacyjnego (rządu GG, obozu koncentracyjnego), a często organizacji uznanych w Polsce za przestępcze⁹⁷⁶. W przypadku Bühlera obrona podnosiła, że „postępowanie dowodowe nie wykazało sprawstwa czynu przestępnego”, a jedynie to, że „Bühler pomagał i podlegał do zbrodni, przy czym zamiar jego nie przybierał formy *dolus directus*, ale tylko *dolus eventualis*, tzn. oskarżony Bühler miał skutki przestępnego działania przewidywać i na nie się gościć”⁹⁷⁷.

Działaniem na rozkaz tłumaczył się również Höß, choć był on wyjątkiem w tym sensie, że równocześnie całą odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie w obozie wziął na siebie. W trakcie procesu w zasadzie się nie bronił, twierdził, że wykonywał rozkazy, ale nie wypierał się winy. Usprawiedliwiając swoje czyny bezwzględną koniecznością wy-

⁹⁷⁶ W procesie norymberskim uznano za przestępcze jedynie cztery organizacje: SS, Gestapo, SD i NSDAP, ale sądy krajowe miały prawo tę listę wydłużyć.

⁹⁷⁷ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Stefana Kosińskiego, dwunasty dzień rozprawy, k. 103–104.

konywania rozkazów, równocześnie nie uważał, że fakt ten zwalnia go z odpowiedzialności za te czyny. Rozumiał, że musi ponieść karę i uważał to za sprawiedliwe. Powtarzał:

Ja sam, ja osobiście ani nie kradłem, ani nie maltretowałem więźniów, ani nie zabijałem. Wszystko to, co tam się czyniło, robiłem na rozkaz moich przełożonych. Nie dopuściłem się żadnych czynów, wynikających z własnej złej woli. Jednakże, składając to oświadczenie bynajmniej nie mam zamiaru wykręcać się od odpowiedzialności.⁹⁷⁸

Höß nie czuł osobistej winy, uważał się za ofiarę systemu, któremu – jak sam przyznał – fanatycznie wierzył, a przez który został zdradzony⁹⁷⁹. obrońcy przyjęli linię obrony opierającą się na dwóch kwestiach. Ostaszewski podkreślał, jak odmienną osobowością jest Höß w porównaniu z innymi zbrodniarzami niemieckimi: przyznał się do winy, wziął na siebie całą odpowiedzialność, nie prosi o łaskę, współpracuje z polskim wymiarem sprawiedliwości. Ostaszewski udowodniał, że „Höß posiadał wszczepione zasady moralne. I to będzie mu potem przeszkadzać w Oświęcimiu”⁹⁸⁰. Drugi z adwokatów, Umbreit, starał się udowodnić, że zarzut osobistego okrucieństwa Hößa wobec więźniów był niesłuszny, gdyż komendant KL Auschwitz nigdy osobiście nie znęcał się nad więźniami⁹⁸¹.

Indywidualne okoliczności łagodzące

Przedstawione powyżej argumenty obrony w dużej mierze pokrywały się z linią obrony samych oskarżonych, ale również z linią obrony w procesach amerykańskich, brytyjskich i w procesie przed MTW w Norymberdze. Do tej ogólnej strategii obrony dochodziły jeszcze indywidualne zachowania oskarżonych w trakcie okupacji, które ewentu-

⁹⁷⁸ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Zeznania Rudolfa Hößa w trakcie procesu, siedemnasty dzień procesu, k. 113.

⁹⁷⁹ M. Deselaers, *Bóg a zło...*, s. 232; S. Batawia, *Rudolf Höss...*, s. 53.

⁹⁸⁰ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Mowa mecenasa Tadeusza Ostaszewskiego w procesie Rudolfa Hößa, siedemnasty dzień rozprawy, k. 90.

⁹⁸¹ AIPN, GK, 196/112, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Mowa mecenasa Franciszka Umbreita w procesie Rudolfa Hößa, siedemnasty dzień rozprawy, k. 99.

alnie miały zrównoważyć, złagodzić obraz „niemieckiego zbrodniarza”. Mecenas Kossek tak scharakteryzował znaczenie okoliczności łagodzących, wygłaszając mowę obrończą Liebehenschela:

gdybyśmy z jednej strony na szalę sprawiedliwości rzucili te wszystkie zarzuty, choć one są naprawdę ciężkiego kalibru, to jednak dużo w tym zarzutów formalnych, a z drugiej strony, wszystko to, co on zrobił ludzkiego, to chociażby ta szala nie została przeważona, to nie mniej jednak wybitnie zmniejszy wagę i ciężar gatunkowy zarzucanych mu przestępstw.⁹⁸²

W przypadku kilku oskarżonych adwokaci sięgnęli do bardzo mocnego argumentu, a mianowicie do zeznań polskich świadków. Oczywiście w niewielu przypadkach było to możliwe, ale wydaje się, że zeznania polskich lub żydowskich byłych więźniów obozów w obronie oskarżonych musiały mieć ogromne znaczenie, choć nie zawsze „przeważały szalę sprawiedliwości”. Najbardziej spektakularną sprawą był przypadek dr. Hansa Müncha. Mimo że był oskarżony o wykonywanie eksperymentów medycznych, został całkowicie oczyszczony z zarzutów i jako jedyny z oskarżonych uniewinniony. Wielu polskich i żydowskich więźniów pracujących w Rajsku zeznało, że „Münch udzielał pomocy więźniom bez różnicy wyznania i narodowości, że dawał im lekarstwa, że chronił ich przed selekcją, że wstawiał się za nimi i nieraz sprawy tuszował, które mogły mieć złe następstwa dla więźniów”⁹⁸³. W obronie Müncha stanęli ludzie nauki, którzy zatrudnieni byli w Rajsku jako więźniowie, m.in. prof. Markus Klein z uniwersytetu w Strasburgu, dr Jakub Seeman, związany wcześniej z instytutem Rudolfa Weigla we Lwowie, prof. Geza Mansfeld z Budapesztu. W instytucie w Rajsku pracowało w sumie około 150 więźniów, w większości ludzi dobrze wykształconych, biologów, chemików, histologów, często specjalnie sprowadzonych z obozu macierzystego albo wręcz z europejskich uniwersytetów będących pod okupacją⁹⁸⁴. Bardzo jednoznacznie na korzyść

⁹⁸² AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasu Mieczysława Kosseka, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 39.

⁹⁸³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasu Stanisława Druszkowskiego, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 43.

⁹⁸⁴ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasu Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 43-44. Szerzej o więź-

dr. Müncha wypowiadali się również polscy więźniowie zatrudnieni w Instytucie Higieny SS w Rajsku. Tak jednoznaczne oświadczenia oraz fakt, że przynależność do SS została na nim wymuszona, były podstawą do całkowitego uniewinnienia Müncha.

Mimo że w przypadku innych oskarżonych zdarzały się również korzystne zeznania polskich świadków, nie były one tak jednoznaczne i raczej ukazywały pewne okazjonalne zachowania oskarżonych, a nie jednoznacznie pozytywną postawę. W przypadku Bühlera polscy świadkowie potwierdzali raczej jego bierność i brak inicjatywy w realizacji polityki okupacyjnej, co oczywiście również mogło być okolicznością łagodzącą. Adwokaci powołali się również na konkretne wydarzenia, wobec których Bühler miał odwagę protestować lub zakulisowo łagodzić negatywne skutki niemieckich zarządzeń. I tak adwokaci przywołali jako przykład fakt protestów Bühlera, który jako jeden z niewielu członków rządu GG sprzeciwił się aresztowaniu profesorów krakowskich i przyczynił się do uwolnienia części z nich z obozu Sachsenhausen. Jeden ze świadków prof. Tadeusz Lehr-Spławiński potwierdził w zeznaniach życzliwość i pomoc Bühlera w uwolnieniu profesorów⁹⁸⁵.

Adwokaci przedstawiali Bühlera jako głównego inicjatora usunięcia dowódcy policji i SS w Lublinie Odilo Globocnika po pacyfikacji Zamojszczyzny: „jego wyłączną zasługą jest, że ten krwawy zbir Globocnik został na zawsze usunięty z terenu GG”⁹⁸⁶. Dodajmy, że przeciwko brutalnej pacyfikacji Zamojszczyzny protestowali też inni przedstawiciele rządu GG, m.in. Ludwig Losacker i Otto von Wächter. Szef Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) dr Edmund Seyfried określił Bühlera jako „porządnego, ale słabego człowieka”⁹⁸⁷, który starał się pomagać tam, gdzie nie istniało ryzyko. Obrona wykazywała, że Bühler jako człowiek słabego charakteru miał dobrą wolę, ale nie był w stanie jej przeforsować. Adwokaci jako okoliczność łagodzącą przedstawiali również powołanie

niach-naukowcach pracujących w Rajsku zob. S. Kłodziński, *Laboratorium Instytutu Higieny SS...*, s. 67–71.

⁹⁸⁵ AIPN, GK, 196/244, Proces Josefa Bühlera, Mowa obrońcy Bertolda Rappaporta, dwunasty dzień rozprawy, k. 91–92.

⁹⁸⁶ *Ibidem*, k. 85.

⁹⁸⁷ AIPN, GK, 196/385, Proces Josefa Bühlera, Zeznanie Edmunda Seyfrieda, trzeci dzień rozprawy, k. 230.

„komisji łaski”, mającej rozstrzygać zasadność kary śmierci wobec Żydów, którzy uciekli z getta⁹⁸⁸.

Obróńcy Bühlera wyjątkowo mieli również do dyspozycji zeznania polskich świadków, którzy potwierdzali jego bierność i brak inicjatywy w realizacji brutalnej polityki okupacyjnej, a z drugiej strony wymieniali sporadyczne sytuacje, w których Bühler starał się pomóc Polakom. Szczególnie istotne dla obrony były zeznania osób działających w różnych organizacjach charytatywnych, cieszących się dużym autorytetem, m.in. ks. Stanisława Domasika (prałat Kapituły Metropolitalnej i proboszcz Katedry na Wawelu), prof. Jana Gwiazdomorskiego i członków RGO⁹⁸⁹. Świadcami obrony byli również Niemcy, urzędnicy w administracji GG, m.in. Wilhelm Ernst von Palézieux (doradca Franka ds. dzieł sztuki), Alfred Spindler (kierownik wydziału finansowego w rządzie GG), Ernst Boepple (zastępca Bühlera), Friedrich Siebert (szef głównego wydziału spraw wewnętrznych GG), Kurt von Burgsdorf (gubernator dystryktu Kraków w Generalnym Gubernatorstwie) i in. Ich zeznania, najczęściej dotyczące struktury i relacji w rządzie GG oraz roli samego Bühlera, osłabiały już sam fakt, że byli Niemcami, ale również to, że wobec wszystkich z nich toczyły się śledztwa, w których oskarżani byli o współudział w zbrodniach⁹⁹⁰.

W przypadku oskarżonego Liebehenschela adwokat Kossek również mógł powołać się na zeznania polskich świadków, którzy przede wszystkim podkreślali różnicę, jaką odczuli po zmianie komendanta z Hößa na Liebehenschela⁹⁹¹. Kossek cytował kolejnych byłych więźniów: „warunki pobytu więźniów zmieniły się na lepsze radykalnie”, „ułaskawił skazanych na śmierć, w stosunku do więźniów był łagodny i przystępny”, „stosunki zmieniły się nie do poznania, zwolnił z bunkra, nadzorował higienę”, „kazał wydać czystą bieliznę, zniósł ścianę śmierci

⁹⁸⁸ AIPN, GK, 196/312, Proces Josefa Bühlera, Pismo Bühlera do gubernatorów dystryktów GG, k. 27–28.

⁹⁸⁹ Były to zeznania m.in.: prof. Wacława Krzyżanowskiego, Marii Zazulowej, Edmunda Seyfrieda, Konstantego Tchorznickiego, ks. Stefana Mazanka (kanclerza Kurii Metropolitalnej i sekretarza bp. Sapiehy) i in.

⁹⁹⁰ AIPN, GK, 196/243, Proces Josefa Bühlera, Zeznania niemieckich świadków w procesie J. Bühlera.

⁹⁹¹ Na korzyść A. Liebehenschela zeznawali m.in.: Władysław Tondos, Kazimierz Gagola, Eugeniusz Niedojadło, Henryk Szklarz, Mieczysław Kotlarski, Ignacy Ratajczak, Erwin Olszówka, Ksawery Dunikowski, dr Władysław Fejkiel i wielu innych.

i szubienicę, wydał zakaz bicia, skrócić apele”⁹⁹². Ostatecznie jednak świadectwa te nie pomogły oskarżonemu i uznano, że niezależnie od obiektywnej poprawy warunków w obozie, kierowanie nim nie zwalnia oskarżonego od odpowiedzialności za sam fakt istnienia obozu i wszystkiego tego, co się w nim działo.

Mecenas Bertold Rappaport, broniący m.in. Dinges, również mógł się powołać na zeznania byłych więźniów obozu. Podkreślali oni, że oskarżony nigdy nie wyzywał polskich więźniów, „był jedynym wypłacalnym esesmanem, że kiedy prosił o zrobienie mu czegokolwiek przez więźnia, to zawsze za to płacił”⁹⁹³. „Oskarżony Dinges w każdym kierunku udzielał pomocy więźniom i robił co mógł, by więźniom pomóc: przynosił żywność, tłuszcze, lekarstwa z miasta, pośredniczył przy wynoszeniu listów do rodzin więźniów”⁹⁹⁴. Podobne okoliczności łagodzące przywoływał mecenas Ostrowski, broniąc Lorenza i powołując się na zeznania niektórych świadków: „Lorenz dostarczał żywność, podawał wiadomości o froncie sowiecko-niemieckim, ostrzegał przed selekcjami”⁹⁹⁵.

W przypadku lekarza Paula Johanna Kremera jako okoliczność łagodzącą adwokaci podawali jego publikacje naukowe, które nie tylko nie były zgodne z pseudonauką narodowosocjalistyczną, ale wprost ją krytykowały⁹⁹⁶. Rappaport podkreślał, że Kremer nie znalazł się w KL Auschwitz dobrowolnie, lecz była to dla niego kara za jego nieprawomyślność⁹⁹⁷.

⁹⁹² AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Mieczysława Kosseka w procesie załogi KL Auschwitz, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 28.

⁹⁹³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 114.

⁹⁹⁴ *Ibidem*, k. 115.

⁹⁹⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 163.

⁹⁹⁶ J. P. Kremer zajmował się cechami dziedzicznymi genetycznie, jego badania dowodziły ich zmienności.

⁹⁹⁷ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 119.

Analizując mowy adwokatów, z pewną ostrożnością można wysnuć wniosek, że w przypadku oskarżonych mniej obciążonych wysoką funkcją i zebranymi dowodami, obrońcy widząc szansę na zmniejszenie kary, dokładali więcej staranności, aby zrównoważyć oskarżenia (Dinges, Liebehenschel, Schröder, Hoffmann, Bühler, Kremer, Breitwieser). Nie znaczy to, że mniejszą wagę przykładali do obrony oskarżonych bardziej obciążonych, lecz najczęściej nie byli w stanie zebrać świadectw i dowodów na choćby złagodzenie negatywnego obrazu działalności oskarżonych, stąd mowy obrończe w sprawie Grabnera, Lätscha, Plaggego, Buntrocka nie opierały się na okolicznościach łagodzących, bo najczęściej ich nie było, lecz na pozaosobowych czynnikach, które ukształtowały tych ludzi na zbrodniarzy⁹⁹⁸. W przypadku Aumaiera mecenas Minasowicz powiedział wprost: „niestety wyniki przewodu sądowego nie dały mi więcej atutów, nie dały mi broni, zdolnej do obalenia gatunkowego ciężaru zarzutów oskarżenia”⁹⁹⁹.

W niektórych przypadkach argumenty obrony wobec braku dowodów na niewinność oskarżonych mają zatem charakter formalny. Adwokaci starali się przedstawić drobne incydenty, zachowania oskarżonych, które z pewnością nie mogły mieć wielkiego wpływu na złagodzenie wyroku. Mecenas Czesław Kruh, który sam stracił dwóch braci w KL Auschwitz, broniąc Gehringa, wykonawcy egzekucji na więźniach, zwracał uwagę, że zgodnie z zeznaniami jednego ze świadków „po wykonaniu egzekucji Gehring był zawsze przygnębiony”¹⁰⁰⁰. Był to według adwokata dowód, że „Gehring nie zatracił poczucia człowieczeństwa, mimo dążności reżimu hitlerowskiego do odczłowieczenia narodu niemieckiego i niech ten dodatni rys jego charakteru posłuży mu za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary”¹⁰⁰¹.

⁹⁹⁸ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, mowy obrończe: mecenasa Bertolda Rappaporta (Kremer, Dinges, Plagge, Weber, Bülow), mecenasa Mieczysława Kosseka (Liebehenschel, Götze, Schröder), mecenasa Stanisława Druszkowskiego (Grabner, Lätsch, Buntrock).

⁹⁹⁹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Stanisława Minasowicza, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 73.

¹⁰⁰⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Czesława Kruh, dwudziesty dzień rozprawy, k. 136.

¹⁰⁰¹ *Ibidem*, k. 136.

Adwokaci, szczególnie broniący niektórych oskarżonych w procesie załogi KL Auschwitz, zwracali również uwagę na to, że wielu oskarżonych było ludźmi prostymi, niewykształconymi, a dodatkowo żyjącymi często w biedzie. Propaganda hitlerowska dała im nadzieję na lepsze życie, a oni w nią uwierzyli. I faktycznie, w pierwszym okresie po przejęciu władzy przez Hitlera ich życie znacznie się poprawiło, otrzymali pracę, niektórzy dostali szansę na udział w kursach dokształcających, a ostatecznie otrzymali przydziały do obozów koncentracyjnych, często z obietnicą lepszych zarobków. Mecenas Kruh szczególnie podkreślał uwarunkowania ekonomiczne, zwracając uwagę, że NSDAP była partią robotniczą, a przynależność do niej ułatwiała zdobycie pracy¹⁰⁰². Także mecenas Ostrowski, broniąc funkcjonariuszy, zauważał, że wstępowali do partii „dla chleba i posady”. Mecenas Czerny podkreślał zaś, że oskarżeni, których bronił, są ludźmi „naprawdę mało inteligentnymi, są to ludzie prości, są właśnie tacy, jakich potrzebował ten reżim i jakich można było użyć do bezwładnego i ślepego wykonywania rozkazów”¹⁰⁰³. Adwokaci zwracali uwagę, że większość oskarżonych była funkcjonariuszami niskiego szczebla o niezbyt wysokim poziomie inteligencji, co czyniło ich bardziej podatnymi na propagandę nazistowską¹⁰⁰⁴. Mecenas Minasowicz podsumował ten aspekt następująco: „cierpieli na niedostatek, gdy Hitler dochodził do władzy. Poszli na lep zbrodniczej propagandy, która zapewniała im dobrobyt i dosyć”¹⁰⁰⁵. Broniąc między innymi Aumaiera, mówił o nim, że jest on bezrobotnym spawaczem o miernym wykształceniu, który dwukrotnie próbował zwolnić się ze służby w obozie i pójść walczyć na front, ale dwukrotnie mu tego odmówiono¹⁰⁰⁶.

¹⁰⁰² AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenasa Czesława Kruh, dwudziesty dzień rozprawy k. 133.

¹⁰⁰³ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Antoniego Czernego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 122.

¹⁰⁰⁴ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Kazimierza Ostrowskiego, dwudziesty dzień rozprawy, k. 167.

¹⁰⁰⁵ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Minasowicza, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 64.

¹⁰⁰⁶ *Ibidem*, k. 66.

Mecenas Rymar, broniąc Mandl, podkreślał psychologiczny aspekt awansu społecznego i poczucia realnej władzy:

wiejska dziewczyna, córka szewca, która przez długi czas była służącą i pokojówką, która dostawszy stanowisko przez swego wuja nadinspektora policji, przeszła całą szkołę hitlerowską, począwszy od obozu w Ravensbrück [...], stała się niewolnikiem systemu, stała się psychopatką, stała się chorym, ciężko chorym człowiekiem.¹⁰⁰⁷

Podobną linię obrony przyjęła również mecenas Wolska-Walasowa, broniąca pozostałych czterech kobiet sądzonych w procesie załogi KL Auschwitz. Wśród nich tylko Brandl nie należała do NSDAP, a miejsce pracy w obozie znalazły poprzez urząd zatrudnienia¹⁰⁰⁸. Żadna z nich nie należała do SS, gdyż była to organizacja czysto męska. Jak podkreśla adwokat, SS było ich pracodawcą, „były szarymi pionkami w niemieckiej hierarchii obozowej, nie miały niemieckich podkomendnych”¹⁰⁰⁹.

W przypadku oskarżonych, którzy nie piastowali wysokich stanowisk, obrońcy jako okoliczność łagodzącą wykorzystywali zapis dekretu sierpniowego, iż sama przynależność do NSDAP nie może być „uznana za przestępną”, a w myśl art. 4 § 3a „tylko udział na kierowniczych stanowiskach w narodowo-socjalistycznej partii robotniczej może być po-
czytany za przestępstwo”¹⁰¹⁰.

W przypadku takich oskarżonych jak Plagge, którego działalność w obozie była dość jednoznaczna, nawet tak wybitnemu adwokatowi, jak Bertold Rappaport, brakowało argumentów do indywidualnej obrony, co potwierdził dość zaskakującym stwierdzeniem w mowie obrończej: „Co ja mogę powiedzieć jako obrońca w sprawie Plaggego. [...] Jeśli chodzi o napięcie jego złej woli, o fakt, czy cokolwiek jego winę łagodzi, to nad tym nie chcę i nie mam zamiaru się rozwodzić a przedewszyst-

¹⁰⁰⁷ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 3.

¹⁰⁰⁸ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Szczepnej Wolskiej-Walasowej, dwudziesty dzień rozprawy, k. 143.

¹⁰⁰⁹ *Ibidem*, k. 144.

¹⁰¹⁰ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Czesława Kruh, dwudziesty dzień rozprawy, k. 133.

kiem z powodu spóźnionej pory”¹⁰¹¹. Prawdopodobnie jako adwokat nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących, albo nie odnalazł w sobie dość determinacji, aby mimo wszystko próbować bronić Plaggego.

Obrońcy z pewnością zdawali sobie sprawę, że zadanie, jakiego musieli się podjąć, w przeważającej liczbie przypadków skazane jest na niepowodzenie i większość oskarżonych otrzyma surowe kary. Być może walczyli o jak najmniejszy ich wymiar lub o kary pozbawienia wolności zamiast kar śmierci. Takim właśnie wezwaniem zakończył swoją mowę obrońcą Rymar:

Oskarżeni to ludzie chorzy, ludzie, którzy nigdy nie żyli w wolności [...]. Wydaje mi się, że Państwo Polskie stać na to, aby zaryzykowało doświadczenie inne niż te doświadczenia w Oświęcimiu: przywrócić tym ludziom po pewnym długim okresie rekonwalescencji możliwość życia, zamiast odbierania im go. Spróbujmy wrócić do wierzenia, że tylko Ten, kto dał życie – może je zabrać.¹⁰¹²

Mecenas Stanisław Śniechórski, który jako młody człowiek uczestniczył w dwóch warszawskich procesach, Hößa i Fischera, tak po latach oceniał w wywiadzie rolę adwokatów:

Adwokat będzie tam zawsze pobity. Tu jest proszę pana cała trudność. Czy panu się zdaje, że wysłuchiwanie przez adwokata wyroku śmierci jest przyjemne. I dlatego te wszystkie procesy, które kończyły się wyrokami śmierci są procesami tragicznymi. [...] To było rzetelne wykonywanie powierzonych pracy. Tak jak każdy odpowiedzialny adwokat w każdej sprawie, według swojej najlepszej wiedzy i umiejętności pracuje.¹⁰¹³

Dziennikarz „Tygodnika Powszechnego” Stanisław Stomma po zakończeniu procesu załogi KL Auschwitz ocenił pracę adwokatów:

Obrona była naprawdę obroną z prawdziwego zdarzenia. Adwokaci krakowscy bronili z całą gorliwością i realnie podważać usiłowali pewne tezy

¹⁰¹¹ AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Bertolda Rappaporta, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 117.

¹⁰¹² AIPN, GK, 196/167, Tom VII protokołu rozprawy w sprawie przeciwko b. członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Mowa mecenas Stanisława Rymara, dziewiętnasty dzień rozprawy, k. 96–97.

¹⁰¹³ Niepublikowany wywiad z mecenasem Stanisławem Śniechórskim, przeprowadzony przez Przemysława Plutę 22 II 2007, udostępniony autorce.

oskarżenia. Słowa mecenasa Ostaszewskiego, że obrońcy polscy nie chcą być obrońcami fikcyjnymi i nie chcą pełnić takiej roli, jaką pełnili niemieccy lekarze w Oświęcimiu, którzy zamiast leczyć posyłali na śmierć, słowa te nabrały niemal charakteru symbolicznego [...]. W ostatnim procesie krakowskim obrona była realną walką prawną na korzyść oskarżonych.¹⁰¹⁴

2.5. Wyroki

Podstawą prawną wyroków wydanych w procesach przed NTN był dekret sierpniowy oraz kodeks karny z 1932 r. Göth był sądzony na podstawie znowelizowanego w lutym 1945 r. dekretu sierpniowego, w którym ograniczono zasięg stosowania bezalternatywnej kary śmierci, wprowadzając również w art. 1 § 2 alternatywę w postaci więzienia w wymiarze 3–15 lat lub dożywotniego¹⁰¹⁵. Zmiana ta nie miała jednak w przypadku Götha żadnego znaczenia, gdyż jego czyny zakwalifikowano jako podlegające art. 1 § 1 – a więc podlegające karze śmierci.

Kolejna nowelizacja, przeprowadzona 10 grudnia 1946 r., wprowadziła możliwość karania śmiercią nawet za samą przynależność do „organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (art. 4)¹⁰¹⁶. Do organizacji takich zaliczono w dekrete: NSDAP (na stanowiskach kierowniczych), Gestapo, SS i SD. Przepis ten wykorzystano w procesie Hößa, oskarżając go o przynależność do NSDAP i SS. Poza tym wyrok oparto na art. 1 § 1 i 2 oraz art. 2 dekretu sierpniowego. W procesie załogi KL Auschwitz podstawę prawną skazania na karę śmierci stanowił również art. 1 § 1 i 2 oraz art. 4 (przynależność do organizacji przestępczej). Karę dożywotniego więzienia orzekano na podstawie art. 2 dekretu, podobnie jak niektóre kary więzienia. Niektórzy oskarżeni zostali skazani na kary

¹⁰¹⁴ S. Stomma, *Zwycięstwo nad zemstą*, „Tygodnik Powszechny”, nr 148, 18 I 1948, s. 2.

¹⁰¹⁵ Dekret z dnia 16 lutego 1945 r. o zmianie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1945 nr 7 poz. 29.

¹⁰¹⁶ Dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstwa i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1946 nr 69 poz. 376.

więzienia na podstawie art. 4 Dekretu (od 3–15 lat pozbawienia wolności). Wyrok na Bühlera sędziowie wydali na podstawie art. 1, 2 i 4 dekretu sierpniowego. W wyrokach sędziowie powoływali się również na kodeks karny z 1932 r., szczególnie na rozdział XXXV (przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu), rozdział XXXVI (przestępstwa przeciwko wolności) i rozdział XXXIX (przestępstwa przeciwko mieniu), a także rozdział IV (podżeganie i pomocnictwo)¹⁰¹⁷.

Tych oskarżonych, którym nie udowodniono przestępstw indywidualnych (dotyczyło to głównie procesu załogi KL Auschwitz: Müncha, Schrödera, Hoffmanna i Jeschke), oskarżono o przynależność do organizacji przestępczej, jaką była SS. Schrödera dodatkowo obciążał fakt, że wstąpił do niej dobrowolnie¹⁰¹⁸. Natomiast w przypadku Hoffmanna i Jeschke sędziowie uniewinnili ich od zarzutu udziału w SS, gdyż zostali oni wcieleni doń przymusowo. Uznano ich więc winnymi udziału w grupie przestępczej, jaką była administracja i załoga KL Auschwitz (art. 4 § 2 dekretu sierpniowego). Wszyscy oskarżeni w tym procesie zostali uniewinnieni od zarzutu przynależności do organizacji przestępczej, za jaką uznano NSDAP, gdyż nie pełnili w partii kierowniczych stanowisk¹⁰¹⁹.

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym postawiono w sumie 49 oskarżonych, 31 z nich skazano na kary śmierci, ale Bolesław Bierut skorzystał z prawa łaski wobec Kremera i Breitwiesera, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie¹⁰²⁰. Kary śmierci wykonano więc na 29 oskarżonych. Resztę skazano na kary więzienia od 3 lat do dożywotniego pozbawienia wolności. Po amnestii 1956 r. wszystkich niemieckich więźniów wypuszczono z polskich więzień i większość z nich wróciła do Niemiec, głównie do RFN¹⁰²¹. Ci oskarżeni, którym nie udowodniono indywidualnej winy, zostali skazani za udział w SS, która uznana była już w Norymberdze za organizację przestępczą, a NTN jedynie potwierdził to orzecznictwo.

¹⁰¹⁷ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.

¹⁰¹⁸ AIPN, GK, 196/168, Wyrok w sprawie przeciwko byłym członkom załogi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, 22 XII 1947 r., k. 196–199.

¹⁰¹⁹ *Ibidem*, k. 199.

¹⁰²⁰ Zarówno Johann Paul Kremer jak i Arthur Breitwieser w 1958 roku opuścili polskie więzienia i wyjechali do RFN.

¹⁰²¹ Szczegółowe informacje zawarte są w biogramach w rozdziale „Oskarżeni”.

Sędziowie NTN co do zasady nie uznawali argumentów obrony dotyczących działania na rozkaz, co znalazło swój wyraz w uzasadnieniach wyroków. Między innymi w wyroku w procesie Fischera (tzw. proces „katów Warszawy”) sąd jednoznacznie stwierdził: „Kwestia, czy rozkaz przełożonych był prawny czy bezprawny, jest w tych warunkach rzeczy całkowicie obojętna”¹⁰²², gdyż, jak podkreślali sędziowie, ani prawo międzynarodowe, ani polskie przepisy prawa nie znoszą odpowiedzialności w przypadku wykonywania rozkazu. Podobnie uzasadniano w procesie Götha: „Przerzucenie winy na przełożonych [...] nie może uwolnić go od odpowiedzialności ani zmniejszyć lub uchylić jego winy”¹⁰²³. Sędziowie w wyroku dla Hößa podkreślali, że decydującym momentem, który nie pozwala zastosować konieczności wykonania rozkazu jako okoliczności łagodzącej, było dobrowolne wstąpienie do SS i tym samym zgoda na wykonywanie przestępnych rozkazów.

Dlatego nie ma tu miejsca na zrozumienie rzekomej bezsilności jego wobec rozkazów, jakie otrzymywał. Skoro nie chciał nic innego, jak słuchać rozkazów przywódców hitleryzmu, podobnie zresztą jak wszyscy inni członkowie tego zbrodniczego zespołu, czy ma korzystać z przywileju bezkarności?

– stwierdzili w uzasadnieniu wyroku sędziowie NTN¹⁰²⁴.

Dobrowolność akcesu do SS miała dla sędziów kluczowe znaczenie, gdyż uznali, że w ten sposób oskarżeni wyrazili własną wolę przynależności do organizacji przestępczej, za jaką uznano SS zarówno w prawie norymberskim, jak i w dekreście sierpniowym. Z tego samego więc powodu uznali, że wobec oskarżonych, którzy zostali zwerbowani do SS pod przymusem, należy fakt ten uwzględnić jako okoliczność łagodzącą (przypadek Hoffmanna i Jeschkego). Należy jednak podkreślić, że to nadzwyczajne złagodzenie kary mogło być zastosowane jedynie dlatego, że obu oskarżonym nie udowodniono indywidualnych win i przestępstw.

Obecni na salach rozpraw dziennikarze donosili czytelnikom o reakcjach oskarżonych na odczytywane wyroki. Nerwową reakcję Götha

¹⁰²² AIPN, GK, 196/71, Proces Ludwiga Fischera, Uzasadnienie wyroku, k. 117.

¹⁰²³ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Uzasadnienie wyroku, k. 219.

¹⁰²⁴ AIPN, GK, 196/114, t. 2, Proces Rudolfa Hößa, Uzasadnienie wyroku, k. 70.

opisał dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej: „Göth, który przez cały czas przewodu sądowego zdawał się być obojętnym, teraz nie może ukryć zdenerwowania. Kręci się niespokojnie na swym miejscu i opuszcza głowę coraz niżej”¹⁰²⁵. Moment odczytywania wyroku w procesie załogi KL Auschwitz skomentował dziennikarz „Echa Krakowa” 24 grudnia 1947 r.:

Podczas odczytywania wyroków oskarżeni stoją wyprostowani przy czym twarze ich zamarłe w oczekiwaniu, zdradzają szalone napięcie nerwowe. Twarz Liebehenschela robi wrażenie nieruchomej maski: jednostajna bladeść, mocno zaciśnięte usta oraz oczy, których nie otworzy przez cały czas czytania wyroku. Inaczej zachowuje się Maria Mandel. Z całej mocy stara się zapanować nad sobą, wysiłki jej jednak okazują się daremne. Kobieta, która jednym skinieniem ręki skazywała kobiety na śmierć, teraz nie potrafi uśmierzyć gwałtownie przyspieszonego oddechu, nienaturalnych wypieków i nerwowego drgania całej twarzy. A Aumeier? Ten czołowy morderca Oświęcimia. Tak, jak butnie i śmiało zachowywał się podczas całego procesu, tak i teraz stoi z podniesioną do góry głową i z groźnym marsem na czole przyjmuje do wiadomości karę, skazującą go na śmierć. Całkowity jego kontrast stanowi Grabner. Jest on zupełnie złamany. Głowa spuszczonej w dół, pochylone ciężko ramiona zdają się świadczyć o zupełnej apatii tak czynnego i ruchliwego niegdyś kata Oświęcimia. Nie panują nad sobą Orlowski i Bogusch. Łzy gęsto płyną po ich twarzach.¹⁰²⁶

W specjalnym dodatku do „Echa Krakowa” z 10 lipca 1948 r. dziennikarz opisał reakcję Bühlera: „W momencie odczytywania wyroku twarz oskarżonego drga nerwowo. Bühler słucha słów: ...na karę śmierci... Sprawiedliwości stało się zadość”¹⁰²⁷.

Niemal wszyscy oskarżeni już w dniu ogłoszenia wyroków złożyli prośby o ułaskawienie do Bolesława Bieruta. Niektórzy pisali je osobiście, a w imieniu innych składali je adwokaci. Nie uczynił tego jedynie Höß, który już w trakcie procesu zadeklarował, że nie będzie składał prośby o ułaskawienie. Jednak prawo zobowiązywało Najwyższy Trybunał Narodowy do przekazania akt sprawy wraz z opinią dotyczącą ewentualnego ułaskawienia do Ministerstwa Sprawiedliwości, a to z kolei do

¹⁰²⁵ *Hitleryzm ojcem ludobójstwa. Prokuratorzy piętnują zbrodnie Amona Goetha*, „Dziennik Pomorski”, 6.09.1946.

¹⁰²⁶ *Nie zemsta, lecz sprawiedliwość*, „Echo Krakowa”, nr 352, 24.12.1947, s. 2.

¹⁰²⁷ *Zastępca Franka b. „szef rządu G.G.” Józef Bühler skazany na karę śmierci*, Dodatek specjalny do „Echa Krakowa”, 10.07.1948.

Prezydenta KRN. W piśmie z dnia 2 kwietnia 1947 r. sędziowie NTN jednoznacznie stwierdzili, iż „Rudolf Franz Ferdinand Höss nie zasługuje na akt łaski Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wobec ogromu zbrodni przypisanych mu w wyroku”¹⁰²⁸. Do prośby Götha dołączona została negatywna opinia NTN w sprawie ułaskawienia z powodu „braku jakichkolwiek okoliczności łagodzących winę jego”¹⁰²⁹.

Wnioski o ułaskawienie miały bardzo różną formę. Pisane przez samych oskarżonych ograniczały się do zwykłej, odręcznie pisanej ołówkiem prośby, w której oskarżeni zwracali się bezpośrednio do prezydenta, uzasadniając swój wniosek. Göth w odręcznym piśmie prosił o szansę udowodnienia, że może być „przydatnym członkiem ludzkiej wspólnoty”, a swoją działalność w obozie usprawiedliwiał koniecznością wykonywania rozkazów¹⁰³⁰.

Pisma adwokatów w sprawie ułaskawienia mają formę pism urzędowych, z których treści można rozpoznać większe lub mniejsze zaangażowanie adwokatów. Obrońcy Ostrowski, Kruh, Rymar i Wolska-Walasowa ograniczali się do formuły: „wykonując życzenie skazanego, jako jego obrońca z urzędu proszę Najdostojniejszego Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej o skorzystanie z prawa łaski”, nie przedstawiając argumentów za ewentualnym ułaskawieniem¹⁰³¹. Mecenas Czerny używając w piśmie o ułaskawienie Muhsfelda, Kirschnera i Breitwiesera powyżej wymienionej formuły, zaznaczył, że szczególnie zwraca się o ułaskawienie Breitwiesera, gdyż „rozprawa nie wykazała, by ktokolwiek z jego winy utracił w obozie oświęcimskim życie, a przeciwnie stwierdzonym zostało, że tu i ówdzie więźniom Polakom pomagał przez wydawanie im mydła i wymianę ręczników, co mógł robić tylko dla SS-mannów, pod groźbą własnej odpowiedzialności”¹⁰³². Mecenas Bertold Rappaport w pismach o ułaskawienie starał się uzasadnić każdy

¹⁰²⁸ AIPN, GK, 196/114/t.2, Proces Rudolfa Hößa, Opinia NTN w sprawie ułaskawienia Hößa, 2 IV 1947 r., k. 77a.

¹⁰²⁹ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Opinia NTN w sprawie ułaskawienia Götha, 5 IX 1946 r., k. 223/1.

¹⁰³⁰ AIPN, GK, 196/45, Akta w sprawie karnej Amona Götha, Prośba Amona Götha o ułaskawienie, 5 IX 1946 r., k. 230.

¹⁰³¹ M.in. pismo w sprawie ułaskawienia Schumachera (AIPN, GK, 196/169, k. 14), Möckela, Mandl, Krausa, Ludwiga, Szczurka (AIPN, GK, 196/169, k. 16), Jostena, Gehringa, Müllera, Kollmera, Medefinda (AIPN, GK, 196/169, k. 22, Brandl, Danz (AIPN, GK, 196/169, k. 30).

¹⁰³² Wniosek o ułaskawienie Munsfelda, Kirschnera, Breitwiesera, (AIPN, GK, 196/169, k. 18).

wniosek, nawet Plaggego, którego obronę w trakcie procesu potraktował najbardziej formalnie. W piśmie o ułaskawienie zwrócił uwagę, że

Plagge jest mało inteligentnym człowiekiem, wychowanym w drylu pruskim i przyzwyczajony do niego działał przy swych zbrodniczych postępkach zgodnie z życzeniem i wedle rozkazu swych zbrodniczych przełożonych. Na rozprawie okazał skruchę i żal z powodu swoich czynów.¹⁰³³

Jednostronicowe pismo o ułaskawienie napisał mecenas Rappaport w sprawie Kremera¹⁰³⁴. Prośbę uzasadniał m.in. poglądami naukowymi Kremera, które były sprzeczne z „podstawami narodowego socjalizmu”. Rappaport wymienił sankcje, jakie spotkały Kremera za taką postawę, wśród nich „zesłanie go do Auschwitz”. Za ułaskawieniem miała przemawiać krótka obecność Kremera w obozie oraz fakt, że zgodnie z rozkazami musiał być jako lekarz przy selekcjach i egzekucjach, ale nigdy nie znęcał się nad więźniami, ani żadnego z nich nie zabił. Prośba mecenasa Rappaporta została uwzględniona i Kremerowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie pozbawienie wolności. Również w przypadku skazanego na karę śmierci Liebehenschela mecenas Kossek sporządził pismo z uzasadnieniem, że skazany był jedynym komendantem, który nie znęcał się na polskimi więźniami, zlikwidował kary chłosty i karę bunkra, wstrzymał egzekucje. Mimo wielu okoliczności łagodzących, wniosek obrońcy nie został uwzględniony.

Mecenas Minasowicz, wnosząc o ułaskawienie Aumeiera, Boguscha i Lechnera, starał się podać kilka okoliczności łagodzących ich winę. W przypadku Aumeiera podkreślał, że sam proces bardzo go zmienił i „nie jest on dzisiaj tym samym, którym był w okresie hańbiącej swojej służby w Oświęcimiu”¹⁰³⁵. Na korzyść Boguscha miał przemawiać fakt, że służył przede wszystkim w administracji obozowej, a Lechnera – że nie ciążył na nim zarzut zabójstwa.

Wszystkie wnioski o ułaskawienie w przypadku skazanych na kary śmierci w procesie załogi KL Auschwitz zostały jeszcze 22 grudnia 1947 r. negatywnie zaopiniowane przez sędziów NTN z adnotacją, że „oskarże-

¹⁰³³ AIPN, GK, 196/169, Proces oświęcimski, Wniosek o ułaskawienie Ludwiga Plagge, k. 24.

¹⁰³⁴ AIPN, GK, 196/169, Proces oświęcimski, Wniosek o ułaskawienie Johanna P. Kremera, k. 20.

¹⁰³⁵ Wniosek o ułaskawienie Aumeiera, Lechnera, Boguscha, 22 XII 1947 r., (AIPN, GK, 196/169), k. 11–12.

ni nie zasługują na akt łaski”¹⁰³⁶. 13 stycznia 1948 r. Ministerstwo Sprawiedliwości w piśmie do NTN poinformowało, że „Obywatel Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski” w stosunku do 21 oskarżonych (Liebehenschela, Grabnera, Aumeiera, Möckela, Mandl, Krausa, Muhsfelda, Kirschnera, Jostena, Gehringa, Müllera, Plaggego, Lätscha, Buntrocka, Boguscha, Götzego, Szczurka, Brandl, Kollmera, Ludwiga, Schumachera), ale skorzystał z prawa łaski wobec Breitwiesera i Kremera, zamieniając im kary śmierci na dożywotnie więzienie¹⁰³⁷. Po ogłoszeniu wyroku w procesie załogi KL Auschwitz i wykonaniu wyroków śmierci 24 stycznia 1948 r. do Najwyższego Trybunału Najwyższego zaczęły wpływać pisma i wnioski o złagodzenie wyroków i skrócenie kar dla tych więźniów, którzy zostali skazani na dożywotnie lub czasowe odbywanie kary więzienia. Żaden z wniosków nie został pozytywnie rozpatrzony przez NTN, wszystkie zawierały adnotację: „w prośbie nie przytoczono okoliczności, które przemawiałyby za ułaskawieniem”.

Wśród wniosków są listy pisane przez samych zainteresowanych m.in. Danz, która już w czerwcu 1948 r. zwróciła się z prośbą o skrócenie kary¹⁰³⁸. W piśmie podkreślała, że do pracy w obozie została przydzielona przez urząd pracy i przebywała tam jedynie 2 miesiące, podczas których nikogo nie zabiła i nie skrzywdziła. „Jeżeli zachowałam się kiedy ostro wobec podwładnych to tylko w uniesieniu lub ze względów wychowawczych” – pisała Danz¹⁰³⁹. Prośbę o skrócenie kary motywowała również koniecznością opieki nad starymi rodzicami w Niemczech, którzy żyją w nędzy. 1 października 1948 r. Luise Danz otrzymała odmowną odpowiedź na swoją prośbę¹⁰⁴⁰. Taką samą odpowiedź otrzymała również wtedy, gdy jej rodzice ponowili prośbę w 1950 r.¹⁰⁴¹ Prawie identyczną w treści prośbę o skrócenie kary więzienia wystosowały Orłowski i Lächert. W 1948 r. wszystkie trzy skazane odsiadywały karę w więzie-

¹⁰³⁶ AIPN, GK, 196/169, Proces oświęcimski, Opinia w sprawie ułaskawienia z 22 XII 1947 r., k. 7/1.

¹⁰³⁷ AIPN, GK, 196/169, Proces oświęcimski, Opinia w sprawie ułaskawienia z 22 XII 1947 r., k. 7/1.

¹⁰³⁸ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Wniosek Luise Danz o zmniejszenie wymiaru kary, k. 6.

¹⁰³⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁴⁰ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Odmowa NTN skrócenia kary Luise Danz, k. 7.

¹⁰⁴¹ *Ibidem*, k. 42.

niu w Tarnowie, więc z pewnością miały ze sobą kontakt, stąd treść ich prośb jest prawie identyczna, pisana tym samym charakterem pisma¹⁰⁴². Orlowski wspominała o przydzieleniu jej do KL Auschwitz przez urząd pracy, o tym, że nikogo tam nie skrzywdziła, a jej ostre czasem zachowanie wynikało z „chwilowego uniesienia i ze względów wychowawczych”¹⁰⁴³. Dokładnie takiego samego sformułowania użyła również w swojej prośbie Lächert¹⁰⁴⁴. Dodatkowo wspominała o dwojce swoich dzieci, które zostały pozbawione matki. Wszystkie trzy prośby kończyło podobne zdanie: „z tych względów błagam o litość i łaskę”¹⁰⁴⁵. 1 października 1948 r. Orlowski i Lächert otrzymały identyczną odpowiedź z NTN, iż „wniosek pozostaje bez rozpoznania, albowiem w prośbie nie przytoczono okoliczności, które przemawiałyby za ułaskawieniem”¹⁰⁴⁶.

Oprócz wniosków samych zainteresowanych w dokumentacji procesowej znajdują się również prośby pisane przez członków rodzin, znajomych, którzy zaświadczały o dobrej opinii skazanego. Najczęściej są to listy od żon (m.in. Jeschkego, Nebbego) i rodziców (Danz, Nebbego, Breitwiesera, Hoffmanna). Z prośbą o skrócenie kary Nebbego wystąpił również jedyny niewinny w procesie KL Auschwitz dr Hans Münch, który w liście z lipca 1953 r. opisywał swoją znajomość z poznanym dopiero w więzieniu Nebbem¹⁰⁴⁷. Münch podkreślał, że Nebbe był typowym wytworem militarystyki pruskiej i ideologii narodowo-socjalistycznej, której został poddany w bardzo młodym wieku. Zwracał uwagę, że Nebbe jako człowiek inteligentny mógł zrobić w obozie karierę i wzbogacić się, ale mimo możliwości nie chciał awansować i przez cały okres swojej służby pełnił funkcję wartownika. Jako człowiek doświadczony przez

¹⁰⁴² Oficjalne pisma i prośby niemieckich osadzonych najczęściej pisane były w języku polskim przez polskich więźniów, czasem strażników.

¹⁰⁴³ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Wniosek Alice Orlowski o zmniejszenie wymiaru kary, k. 12.

¹⁰⁴⁴ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Wniosek Hildegard Lächert o zmniejszenie wymiaru kary, k. 9.

¹⁰⁴⁵ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Wniosek Luise Danz o zmniejszenie wymiaru kary, k. 6; Wniosek Alice Orlowski o zmniejszenie wymiaru kary, k. 12; Wniosek Hildegard Lächert o zmniejszenie wymiaru kary, k. 9.

¹⁰⁴⁶ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Odmowa NTN skrócenia kary Alice Orlowski, k. 13; Odmowa NTN skrócenia kary Hildegard Lächert, k. 10.

¹⁰⁴⁷ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, List dr Hansa Müncha w sprawie skrócenia kary Detlefowi Nebbe, k. 34.

narodowy socjalizm, który przeszedł przemianę, może być wartościowym członkiem społeczeństwa i zwolennikiem „pojednania narodów”¹⁰⁴⁸. Wniosek o skrócenie kary został przez NTN oddalony, z powodu „braku okoliczności, które przemawiałyby za ułaskawieniem”. W sprawie skrócenia kary Hoffmanna interweniował również były luterński biskup jugosłowiańskiej części Banatu Franz Hein, jako że Hoffman należał do mniejszości niemieckiej w Jugosławii. Swoją prośbę Hein pisał w maju 1948 r., jako uchodźca zamieszkały już w Niemczech. W piśmie przedstawił specyficzną sytuację członków mniejszości niemieckiej w Jugosławii: „wszyscy ci, których nazwiska miały niemieckie brzmienie, zostali przemocą zaciągnięci do wojska niemieckiego”¹⁰⁴⁹. Biskup powoływał się również na wyrok NTN, z którego „jasno wynika, że Hoffmann nie popełnił żadnych nieprawości i przestępstw wobec ludzkości”¹⁰⁵⁰. Na koniec Hein wspominał o ciężkiej sytuacji rodziców Hoffmanna, którzy wysiedleni z Jugosławii, przebywają w obozie dla przesiedleńców i „całkowicie zbiedniali, znajdują się w kraju, który nigdy nie będzie ich ojczyzną”¹⁰⁵¹. Wniosek o skrócenie kary został przez NTN oddalony. Ciekawym przypadkiem są listy z prośbą o skrócenie wyroku Medefinda. Oprócz listów żony Gerdy Medefind w dokumentacji znajdują się dwie prośby byłych niemieckich więźniów KL Auschwitz: Hansa Kreitschecka i Alfreda Schreibera. Obaj zaświadcza, że Medefind starał się zawsze znaleźć okazję, aby pomóc więźniom, przynosił jedzenie lub celowo upuszczał paczkę papierosów. Jak ocenił jeden z więźniów, „Medefind cierpiał w Auschwitz, ale musiał wykonywać rozkazy”¹⁰⁵². Najciekawszym pismem w obronie Medefinda jest list Polki Stanisławy Dwojak, która w trakcie wojny trafiła jako młoda, 15-letnia dziewczyna do gospodarstwa rodziny Medefind jako robotnica przymusowa. Jak opisuje w liście – od początku swojego pobytu „czuła się jak u siebie w domu, gdyż pani Medefind traktowała mnie na równo ze swo-

¹⁰⁴⁸ *Ibidem*, k. 34.

¹⁰⁴⁹ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, List bp. Franza Hein’a z prośbą o skrócenie kary Hansowi Hoffmannowi, k. 81.

¹⁰⁵⁰ *Ibidem*, k. 81.

¹⁰⁵¹ *Ibidem*.

¹⁰⁵² AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, List H. Kreitscheck’a w obronie Adolfa Medefinda, k. 104; List A. Schreibera w obronie Adolfa Medefinda, k. 98.

imi dziećmi”¹⁰⁵³. Stanisława Dwojak opisywała również samego Medefinda, gdy przyjeżdżał do domu, by spędzić urlop: „Adolf Medefind traktował nas wszystkich [w gospodarstwie byli również inni pracownicy przymusowi: dwóch Francuzów i jeden Ukraińiec] z ojcowską prawie troską, okazując nam, a szczególnie mnie wielkie współczucie, nakazując zarazem swej żonie, by mnie zawsze traktowała jak swoje dziecko”¹⁰⁵⁴. W liście wspominała również, że nieraz była świadkiem, gdy „przeklinał swój nieszczęsny krok i los, mówiąc, że gdyby był sam, porzuciłby już dawno swoją nieszczęsną służbę, ale chodzi mu o żonę i dzieci, które musiałyby odcierpieć za niego”¹⁰⁵⁵. Stanisława Dwojak, pisząc prośbę do Bolesława Bieruta w maju 1948 r., nadal przebywała (już z własnej woli) w gospodarstwie rodziny Medefind. Wnioski o ułaskawienie, podobnie jak we wszystkich innych przypadkach, „pozostawiono bez dalszego biegu”.

Bühler został skazany na karę śmierci 10 lipca 1948 r. Tego samego dnia skierował do prezydenta Bieruta list z prośbą o zastosowanie prawa łaski. Na swoją korzyść wymieniał fakt skutecznej interwencji w sprawie zwolnienia krakowskich profesorów aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion Krakau, sprzeciwienia się akcji AB (wyniszczenia polskiej inteligencji), protestów wobec grabieży polskich dzieł sztuki, usunięcia Odilo Globocnika ze stanowiska szefa SS, sprzeciwiania się wysyłce ludności cywilnej po powstaniu warszawskim do obozów koncentracyjnych oraz przyjęcie tychże osób w Krakowie wbrew władzom policyjnym GG¹⁰⁵⁶. Tego samego dnia obrońcy Bühlera dr Stefan Kosiński i dr Bertold Rappaport również skierowali list z prośbą o ułaskawienie oskarżonego¹⁰⁵⁷. Adwokaci podkreślali, że proces potwierdził, iż oskarżony „nie był nieprzejednanym wrogiem narodu polskiego”¹⁰⁵⁸. Punktowali w swoim piśmie zachowania Bühlera, które powinny przemawiać

¹⁰⁵³ AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, List S. Dwojak w obronie Adolfa Medefinda, k. 99.

¹⁰⁵⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁵⁶ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Prośba Bühlera do prezydenta o ułaskawienie, 10 VII 1948 r., k. 99/9.

¹⁰⁵⁷ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Pismo adwokatów Bertolda Rappaporta i Stefana Kosińskiego do Bolesława Bieruta z dnia 10 VII 1948 r. w sprawie zastosowania prawa łaski, k. 99/14–15.

¹⁰⁵⁸ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Pismo adwokatów Bertolda Rappaporta i Stefana Kosińskiego do Bolesława Bieruta z dnia 10 VII 1948 r. w sprawie zastosowania prawa łaski, k. 99/14–15.

na jego korzyść (sprzeciwianie się braniu zakładników, wysyłaniu Polaków na roboty przymusowe, brak wrogich wobec Polaków inicjatyw).

Do Bieruta wpłynął również list od żony Bühlera z prośbą o łaskę, w którym pisała, że jej mąż zawsze starał się zachować przyzwoicie,

nie jest osobiście winny okrucieństw i udręk, na które wystawiony był naród polski, że on sam w nieopisany sposób cierpiał i że całą swoją osobą prowadził cichą, ale gorzką walkę przeciwko systemowi samowoli Gestapo i współników. Ten system okazał się jednak silniejszy od mojego męża, który wbrew swojej woli i całej swojej szlachetnej sprawiedliwości, której chciał służyć, okazał się tak silny, że zmusił mojego męża do utrzymania stanowiska w Polsce, choć próbował z niego wielokrotnie zrezygnować.¹⁰⁵⁹

12 lipca 1948 r. do Bieruta wpłynęło jeszcze jedno pismo w sprawie ułaskawienia Bühlera – był to list od kardynała Michaela Faulhabera, arcybiskupa Monachium i Freising, wystawiający bardzo dobrą opinię Bühlerowi, jako gorliwemu katolikowi¹⁰⁶⁰. Kardynał Faulhaber był bardzo znaną i poważaną nie tylko w Niemczech osobistością. Jako jeden z pierwszych hierarchów przeciwstawił się Hitlerowi i publicznie go napominał. 13 sierpnia 1948 r. do Najwyższego Trybunału Narodowego nadeszło pismo, że „Obywatel Prezydent nie skorzystał z prawa łaski”¹⁰⁶¹.

Poza dwoma ułaskawieniami (Kremera i Breitwiesera), mimo wielu wniosków adwokatów, ale również rodzin, byłych więźniów, duchownych, sędziowie NTN nie zdecydowali się na skrócenie osadzonemu kary więzienia i wnioski pozostawiali „bez dalszego biegu”. Wnioski takie napływały jeszcze w latach pięćdziesiątych. W 1953 r. prośbę o ułaskawienie złożył m.in. ojciec Lorenza, a w 1955 r. rodzice Hoffmanna¹⁰⁶².

¹⁰⁵⁹ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, List Hedwig Bühler do Bolesława Bieruta z prośbą o ułaskawienie, b.d., k. 99/16.

¹⁰⁶⁰ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, List arcb. Michaela von Faulhabera do Bolesława Bieruta z dnia 12.07.1948 r., k. 99/7–8.

¹⁰⁶¹ AIPN, GK, 196/245, Proces Josefa Bühlera, Pismo z Ministerstwa Sprawiedliwości do NTN o nieskorzystaniu z prawa łaski przez prezydenta Bieruta, 6 VIII 1948 r., k. 99/2.

¹⁰⁶² AIPN, GK, 196/170, Proces oświęcimski – prośby o ułaskawienie, Prośba o ułaskawienie Eduarda Lorenza, 15 X 1953 r., k. 14; AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Arthurowi Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Prośba o ułaskawienie Hansa Hoffmanna (marzec 1955 r.), k. 206.

Prawdopodobnie ostatni wniosek o ułaskawienie został złożony w lutym 1956 r. przez warszawskiego adwokata Wacława Reyndela. W piśmie do Prokuratury Generalnej prosił o skrócenie kary Luise Danz z powodu złego stanu zdrowia, ale w odpowiedzi z maja 1956 r. prezes Sądu Najwyższego poinformował adwokata, że „podanie o ułaskawienie Luisy-Heleny-Elizabet Danz zostało pozostawione bez dalszego biegu”¹⁰⁶³. 15 miesięcy później, 20 sierpnia 1957 r. Danz, podobnie jak inni niemieccy więźniowie, została zwolniona z więzienia na mocy ustawy amnestyjnej.

¹⁰⁶³ AIPN, GK, 196/549, Odpis wyroku w sprawie [przeciwko Arthurowi Liebehenschel i innym członkom] byłych członków obozu oświęcimskiego, Prośba o ułaskawienie Luise Danz z dn. 15 II 1956 r., k. 216; Odpowiedź Sądu Najwyższego w sprawie ułaskawienia Luise Danz z dn. 24 V 1956 r., k. 215.

3. Pobyt w więzieniu

W aspekcie ścigania i sądenia zbrodniarzy wojennych warto pokrótce przyjrzeć się stosunkowi zwycięzców do pokonanych. I choć Polska jedynie teoretycznie należała do zwycięzców wojny, to jednak ze względu na przynależność do cywilizacji Zachodu i zachodnie standardy prawne warto choćby pobieżnie rozpatrzyć sytuację zbrodniarzy wojennych na tle ich warunków w brytyjskim i amerykańskim systemie prawnym. Konieczne jest w tym miejscu dokonanie trzech zastrzeżeń. Po pierwsze, zarówno w przypadku procesów przed amerykańskimi i brytyjskimi, jak i przed polskimi sądami, wiedza dotycząca metod śledczych, warunków przebywania w aresztach śledczych i więzieniach jest ciągle stosunkowo mała. Po drugie, zarówno w śledztwach, jak i w więzieniach z reguły inaczej traktowano wysokich rangą dowódców i dygnitarzy III Rzeszy, a inaczej mniej znaczących oskarżonych. Opiswane poniżej przypadki należą do pierwszej kategorii, a więc więźniów traktowanych szczególnie ze względu na ich rangę w systemie okupacji i publiczny, międzynarodowy charakter procesów. Wreszcie po trzecie, jak już przedstawiono powyżej, Najwyższy Trybunał Narodowy mimo sytuacji politycznej i postępującego procesu uzależniania Polski od Sowietów okazał się sądem spełniającym standardy bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

3.1. Zemsta zwycięzców? Przypadki samosądów i metod śledczych stosowanych przez aliantów zachodnich¹⁰⁶⁴

Istotnym elementem zachodniej cywilizacji prawnej jest stosunek do jeńców i więźniów. Wobec ogromu zbrodni niemieckich w trakcie wojny

¹⁰⁶⁴ W rozdziale tym nie rozpatruję traktowania więźniów przez sowiecki system sprawiedliwości, gdyż nie jest to punkt odniesienia dla oceny standardów traktowania więźniów. Dla polskiego systemu sprawiedliwości, nawet w latach powojennych, punktem odniesienia winien być system zachodni, do którego Polska należała przed wojną.

pojawiały się wątpliwości, czy przywódcy Rzeszy Niemieckiej zasługują na sprawiedliwe procesy, czy nie należałoby uznać ich za winnych już z samej racji przynależności do władz III Rzeszy. Nawet sam Winston Churchill, w czym popierało go do czasu wielu innych brytyjskich polityków, uważał jeszcze w 1944 r., że większość przywódców niemieckich powinna zostać rozstrzelana bez sądu¹⁰⁶⁵. Dodajmy, że nie chodziło mu jedynie o prymitywny akt zemsty. Churchill obawiał się przede wszystkim procesów pokazowych, które będą typowym sądem „zwycięzców nad zwycięzonymi”. Przy całej złożoności sytuacji końca wojny, trwających nadal działaniach wojennych, emocjach towarzyszących odkrywaniu zbrodniczej działalności niemieckiego systemu obozów koncentracyjnych, z czasem politycy i szczególnie prawnicy podkreślali, jak ważne jest kierowanie się zasadami prawa fundamentalnymi dla cywilizacji zachodniej (domniemanie niewinności, prawo do sądu i obrony, odpowiedzialność indywidualna itd.). Politycy obawiali się, że koniec działań zbrojnych, bardzo trudna sytuacja ekonomiczna i aprowizacyjna w wielu regionach Europy, brak stabilnych władz pchną zdemoralizowane wojną społeczeństwa, ale również żołnierzy, do działań anarchicznych, przestępczych, a Europa pogrąży się w chaosie, nad którym trudno będzie zapanować¹⁰⁶⁶.

Najgorsze scenariusze jednak się nie sprawdziły. Europejczycy nie ruszyli masowo mścić się na Niemcach, choć niemiecka ludność cywilna przeszła swoją gehennę w krajach Europy Środkowej. Powodów, dla których nie doszło do masowej eksterminacji ludności niemieckiej, było wiele i zostały one syntetycznie opisane przez Lecha Nijakowskiego, który wymienia m.in. masowe ucieczki niemieckiej ludności cywilnej, strach przed Sowietami, wiarę w sprawiedliwe osądzenie zbrodniarzy,

¹⁰⁶⁵ Depesza W. Churchilla do A. Edena z 17 września 1944 r., z propozycją ukarania najważniejszych zbrodniarzy niemieckich. Miała to być propozycja przedstawiona później Stalinowi i Rooseveltowi: “It is proposed that these persons (chodzi o listę 50–100 zbrodniarzy niemieckich) should be declared, on the authority of the United Nations, to be world outlaws and that upon any of them falling into Allied hands the Allies will decide how they are to be disposed of and the execution of this decision will be carried out immediately. Or, alternatively, the nearest General officer will convene a Court for the sole purpose of establishing their identity, and when this has been done will have them shot within six hours without reference to higher authority”, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1944Quebec/d296>, dostęp 12 XI 2019.

¹⁰⁶⁶ Sytuację w tym okresie dobrze opisuje książka K. Lowe, *Dziki Kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2015.

ale czasem również empatię, tęsknotę za normalnością oraz poczucie daremności zemsty¹⁰⁶⁷.

Rozważając kwestie samosądów i metod śledczych stosowanych w trakcie dochodzeń, należy spojrzeć na te zjawiska w perspektywie państw i ich stosunku do takich wydarzeń. Należałoby wyrażnie rozdzielić „inicjatywę” pojedynczych osób – żołnierzy wyzwalających obozy, więźniów mszczących się na swoich oprawcach, mieszkańców okupowanych państw – od reakcji władz państwowych i wymiaru sprawiedliwości.

Odrębnie należałoby potraktować działania Związku Sowieckiego, wychodząc z założenia, że nawet jeśli Sowietzi związani byli niektórymi konwencjami prawa międzynarodowego, to jednak w praktyce łamali je przez cały okres wojny (m.in. traktowanie jeńców i ludności cywilnej). Wyzwalanie obozów koncentracyjnych przez wojska sowieckie różniło się od wyzwalań obozów na terenie Rzeszy Niemieckiej. Obozy w Lublinie (Majdanku) i Auschwitz zostały ewakuowane i wyzwoliciele zastali w nich jedynie kilkuset chorych więźniów, resztę popędzono na zachód w tzw. marszach śmierci. Nie zastali również załóg obozów, gdyż te ewakuowały się wcześniej i wycofywały się wraz z resztkami armii niemieckiej. Wyzwolone obozy natychmiast były przejmowane przez NKWD i najczęściej zamieniały się w obozy dla „wrogów ludu” (tak było zarówno w Polsce czy w Czechosłowacji, jak i na terenie Niemiec Wschodnich).

Odrębną kwestią pozostaje traktowanie przez sowieckich żołnierzy ludności cywilnej i jeńców wojennych. Nie można mieć żadnych wątpliwości co do akceptacji przez państwo sowieckie zachowań uznanych na Zachodzie za niezgodne z prawem¹⁰⁶⁸. Współczynnik śmiertelności wśród jeńców niemieckich w europejskiej części Związku Sowieckiego wynosił 35,8%, podczas gdy w krajach zachodnich był znacząco niższy: we Francji 2,6%, w obozach amerykańskich i brytyjskich 0,1%, a w Pol-

¹⁰⁶⁷ L. M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty*, s. 335–355.

¹⁰⁶⁸ Trzeba jednak pamiętać, że najgorzej traktowani byli jeńcy sowieccy w niewoli niemieckiej. Historycy szacują, że do niewoli niemieckiej dostało się od 5,3 do 5,7 mln sowieckich żołnierzy, z których przeżyło jedynie 3,3 mln, co oznacza śmiertelność na poziomie ok. 40%. Por. R. Otto, R. Keller, J. Nagel, *Sowjetische Kriegsgefangene in deutschem Gewahrsam 1941–1945. Zahlen und Dimensionen*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2008, Jahr. 56, Heft 4, s. 557–602.

sce 7,7%¹⁰⁶⁹. Osobną kwestią pozostają gwałty, które w przypadku Armii Czerwonej były nie tylko narzędziem zemsty, ale również oficjalnej, legalizowanej przez państwo polityki¹⁰⁷⁰.

Procesy zbrodniarzy niemieckich organizowane przez państwo sowieckie (m.in. proces załogi Sachsenhausen w Berlinie w 1947 r.) najczęściej miały charakter pokazowy i opierały się na sowieckim prawie karnym. Dlatego też nie stanowiły dla mnie punktu odniesienia ani nie dostarczały materiału komparatystycznego. Postępowania przed Najwyższym Trybunałem Narodowym możemy porównywać jedynie z procesami prowadzonymi przez aliantów zachodnich¹⁰⁷¹, gdyż mimo postępującego uzależniania państwa polskiego od Związku Sowieckiego procesy te toczyły się zarówno w sferze proceduralnej, jak i prawa materialnego w obrębie zachodniej kultury prawnej.

W przypadku żołnierzy amerykańskich i brytyjskich wyzwalających obozy koncentracyjne można stwierdzić z pewnością, że zdawali

¹⁰⁶⁹ Na śmiertelność wpływało wiele czynników, m.in. ogólne warunki aprowizacyjne, klimat, propaganda państwa, ale przede wszystkim przyzwolenie państwa na złe traktowanie. W 1957 r. w RFN powołano Komisję naukową do dokumentacji losu niemieckich jeńców w czasie II wojny światowej (Wissenschaftlichen Kommission für die Dokumentation des Schicksals der deutschen Kriegsgefangenen im Zweiten Weltkrieg), zwaną popularnie komisją Maschkego (Maschke-Kommission), która m.in. podała dane liczbowe dotyczące ofiar wśród jeńców niemieckich. Historycy szacują, że w niewoli sowieckiej znalazło się ok. 3,2–3,6 mln żołnierzy niemieckich, z których przeżyło ok. 2 mln. Według rosyjskich oficjalnych źródeł ok. 400 tys. zmarło w niewoli, ok. 1 mln uznaje się za zaginionych. Por. K. D. Müller, *Wissenschaftlichen Kommission für die Dokumentation des Schicksals der deutschen Kriegsgefangenen im Zweiten Weltkrieg* [w:] *Sowjetische und deutsche Kriegsgefangene in den Jahren des Zweiten Weltkrieg*, Dresden-Minsk 2004, s. 292–351, K. Lowe, *Dziki Kontynent...*, s. 152–168, R. Overmans, *Die Rheinwiesnslager 1945* [w:] *Ende des Dritten Reiches – Ende des Zweiten Weltkrieges. Eine perspektivische Rückschau*, red. H. E. Volkmann, München 1995, s. 278.

¹⁰⁷⁰ A. Beevor pisze wprawdzie o „dowódcach sowieckich, którzy próbowali powstrzymać swoich żołnierzy przed gwałtami i skierować uczucia nienawiści na walkę z wrogiem na polu bitwy”, ale jak sam przyznaje, działania te nie przyniosły skutku, gdyż zakazy nie były egzekwowane, A. Beevor, *Berlin. Upadek 1945*, Kraków 2009, s. 69; D. Stafford, *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo. Odwet. Wyzwolenie*, Warszawa 2007, s. 293–294.

¹⁰⁷¹ Do nich należy również zaliczyć proces norymberski przed MTW, gdyż Sowietci mieli wpływ na wykluczenie pewnych kwestii z obrad (m.in. sprawy Katynia i innych sowieckich zbrodni), jednak nie mieli wielkiego wpływu na procedurę i przede wszystkim na prawo materialne.

sobie sprawę, iż zemsta, której dokonują, łamie przepisy prawa. Faktem jest również, że wielu dowódców zarówno zachodnich armii, jak i sowieckich zezwalało na takie akty zemsty. Pozostaje najistotniejsze pytanie, jak na takie działania reagowało państwo. Czy dopuszczało „umiarkowaną zemstę”, tłumacząc ją niezwyklejmi emocjami żołnierzy i czy zezwalało na brutalne metody śledcze w toczących się procesach? Czy osoby, które w ten sposób łamały prawo, stawały przed sądami i jakie otrzymywały wyroki? Przytoczone przeze mnie pojedyncze przykłady nie dają jednoznacznej odpowiedzi. W wielu przypadkach sądy wojskowe umarzały i tuszowały sprawy, często też je utajniały. Czy wymuszone torturami zeznania Niemców podważają cały system powojennego sądownictwa zbrodniarzy? Z pewnością nie. Do procesów angażowano doświadczonych prawników, oskarżeni otrzymywali profesjonalną obronę (w przypadku procesu w Norymberdze byli to obrońcy niemieccy), a znane nam przypadki nadużyć na tle setek procesów stanowią jednak margines. Przedstawione przeze mnie przykłady stanowią pewnego rodzaju *case study* i ukazują nie tylko łamanie praw jeńców wojennych, ale również reakcje państw na takie nadużycia. Na podstawie tych wybranych i zbadanych przypadków z pewnością nie można zbudować pełnego i ogólnego obrazu, ale wiedza taka pozwala zwrócić uwagę na to, z jaką różnorodnością reakcji mamy do czynienia i jak trudno w sytuacjach pełnych emocji utrzymać te reakcje w dopuszczonych prawem ramach. W chaotycznej sytuacji końca wojny i początków pokoju aspekt przestrzegania prawa przez obywateli, ale przede wszystkim jasnych komunikatów wydawanych przez władze państw, staje się wyjątkowo ważny. W tym aspekcie największym wyzwaniem staje się traktowanie pokonanego już, byłego wroga.

W trakcie odkrywania przez wojska aliantów zachodnich kolejnych dowodów zbrodni niemieckich obawiano się przede wszystkim samosądów oraz aktów zemsty wobec ludności cywilnej. W Europie Środkowej, która przez kilka lat była pod brutalną okupacją niemiecką, obawy budziły przede wszystkim potencjalne reakcje mieszkańców wobec ludności niemieckiej¹⁰⁷².

Szybko okazało się, że obawy związane z samosądami były zasadne, co więcej, również w trakcie procesów wielu amerykańskich i brytyjskich śledczych dopuszczało się nadużyć i stosowania tortur. Żołnierze

¹⁰⁷² Szerzej na temat samosądów i aktów zemsty piszą m.in.: K. Lowe, *Dziki Kontynent...*, D. Stafford, *Ostatni rozdział 1945...*; G. Dallas, *Zatruty pokój. 1945 – wojna, która się nie skończyła*, Wrocław 2012.

brytyjscy i amerykańscy wkraczający w 1945 r. na terytorium Rzeszy Niemieckiej wyzwalali kolejne obozy koncentracyjne. Szok, który przeżywali, widząc niezatarte dowody zbrodni (krematoria z ciałami zagazowanych, pociągi wypełnione trupami, sterty ciał więźniów), skutkowało emocjonalnymi reakcjami, w tym często samosądami. Zdarzało się, że żołnierze alianccy bez sądu rozstrzelali członków załóg lub uzbrajali więźniów, aby ci dokonali aktów zemsty. Mimo spektakularności pojedynczych incydentów skala tego zjawiska była marginalna, choć niektóre z tych wydarzeń przeszły do historii pod mianem „masakr”. Najśłynniejsza miała miejsce po wyzwoleniu obozu Dachau, w którym Amerykanie zabili część członków załogi. Wydarzenia te po wojnie zostały utajnione i dopiero w 1986 r. po wydaniu książki jednego ze świadków Howarda Buechnera, który służył jako lekarz w 42 dywizji, zaczęto badać ten temat. W 1991 r. odtajniono akta śledztwa, które zaraz po wydarzeniach w Dachau prowadziła amerykańska żandarmeria¹⁰⁷³. Wyniki śledztwa wskazywały, że w wyniku tzw. masakry w Dachau nie zginęło więcej niż 50 członków załogi. Howard Buechner wspomina w książce, że w trakcie zajmowania obozu kilkudziesięciu esesmanów nie poddało się i zaczęło stawiać opór. Ci zginęli w walce, ale według autora tej relacji część została po prostu rozstrzelana przez amerykańskich żołnierzy¹⁰⁷⁴. Według Buechnera zginęło wtedy 560 członków załogi, jednak dane te oceniane są jako zawyżone. Podobną wersję wydarzeń przedstawia historyk Martin Gilbert, bazując na opisach przedstawionych przez jednego z więźniów obozu, belgijskiego doktora oraz brytyjskiego agenta Alberta Guerisse’a:

W ciągu godziny zginęło 500 żołnierzy garnizonu, niektórzy z rąk więźniów, lecz ponad 300 z rąk żołnierzy amerykańskich, których widok gnijących ciał i zdesperowanych, zagłodzonych więźniów niejednokrotnie doprowadzał do mdłości. Pewien amerykański porucznik rozstrzelał z karabinu maszynowego 346 strażników SS, których po złożeniu broni usta-

¹⁰⁷³ Investigation of Alleged Mistreatment of German Guards at Dachau, raport jest udostępniony na stronie: https://web.archive.org/web/20141103034054/http://abraham.cs.uml.edu/secretwar/GlobeSecretHistory/index5_transcript.shtml, dostęp 11 XII 2017.

¹⁰⁷⁴ H. Buechner, *Dachau: The Hour of the Avenger. An Eyewitness Account*, Louisiana 1989. Wydarzenia te dokładnie przeanalizował Jürgen Zarusky, „That is not the American Way of Fighting”. *The Shooting of Captured SS-Men During the Liberation of Dachau* [w:] *Dachau and the Nazi Terror 1933–1945*, red. W. Benz, B. Distel, t. 2, *Studies and Reports*, Dachau 2002, s. 133–160.

wiono pod ścianą. Porucznik ten kilka chwil wcześniej wkroczył do Dachau i zobaczył stosy trupów zgromadzone wokół obozowego krematorium i na stacji kolejowej.¹⁰⁷⁵

Według innego uczestnika tych wydarzeń płk. Felixa Sparksa w Dachau nie zginęło więcej niż 50 członków załogi¹⁰⁷⁶. Z najnowszych badań niemieckiego historyka Jürgena Zarusky'ego wynika, że z pewnością przez amerykańskich żołnierzy zabitych zostało 33 esesmanów i być może jeszcze kilku w pojedynczych incydentach. Od 25 lub 50 Niemców zostało zabitych przez samych więźniów¹⁰⁷⁷. Dochodzenie prowadzone przez ppłk. Josefa Whitakera, zakończone raportem, nie miało żadnych dalszych prawnych skutków. Sędzia Charles L. Decker orzekł, że w Dachau zapewne doszło do złamania norm prawa międzynarodowego, gdyż esesmani zostali rozstrzelani bez procesu, ale „w świetle tego, co na miejscu zastali wyzwoliciiele, nie uważa się, aby należało obecnie w imię sprawiedliwości podejmować się trudnego, a być może niewykonalnego zadania, polegającego na określeniu indywidualnej odpowiedzialności”¹⁰⁷⁸. Raport został utajniony, prawdopodobnie na rozkaz samego generała George'a Pattona.

Wiele emocji i dyskusji wywołało również stosowanie niedozwolonych metod przesłuchiwania przez brytyjskich i amerykańskich śledczych. Już w trakcie śledztw w Norymberdze prawdopodobnie stosowano przemoc i tortury¹⁰⁷⁹. Do zagadnienia tego należy jednak podchodzić bardzo ostrożnie, pamiętając, że informacje o stosowaniu przemocy wykorzystywane były politycznie. Alianci zachodni starali się trzymać takie informacje w tajemnicy, nie chcąc tracić moralnego prawa do kry-

¹⁰⁷⁵ M. Gilbert, *Druga Wojna Światowa*, Poznań 2011, s. 808.

¹⁰⁷⁶ F. L. Sparks, *Dachau and its liberations* [w:] A. R. Panebianco's World War II Website, <http://www.45thinfantrydivision.com/index14.htm>, dostęp 24 III 2017; Sparks pisze: „The total number of German guards killed at Dachau during that day most certainly did not exceed fifty, with thirty probably being a more accurate figure”.

¹⁰⁷⁷ J. Zarusky, „*That is not the American Way of Fighting*” ..., s. 133–160.

¹⁰⁷⁸ A. Kershaw, *The Liberator: One World War II Soldier's 500-Day Odyssey from the Beaches of Sicily to the Gates of Dachau*, New York 2012, s. 320; raport inspektora generalnego, „Boston Globe”, 02.07.1945.

¹⁰⁷⁹ Znany jest m.in. raport Juliusa Streichera dotyczący tortur w więzieniu w Norymberdze, https://archive.org/stream/Streicher-Julius-Bericht-ueber-Folter-im-Nuernberger-Gefaengnis/StreicherJulius-BerichtUeberFolterImNuernbergerGefaengnis19454S.Scan_djvu.txt, dostęp 15 VII 2018.

tykowania sowieckich metod śledczych. Jednak sprawa niedozwolonych metod śledczych stała się głośna do tego stopnia, że w kilku przypadkach władze amerykańskie wszczęły śledztwa w sprawie nadużyć. Najśłynniejsze dotyczyły procesów w Dachau, gdzie sądzono m.in. domniemyanych zabójców amerykańskich jeńców wojennych (proces Malmedy) oraz załogę KL Dachau. Zarówno w jednym, jak i w drugim śledztwie torturami wymuszano fałszywe zeznania¹⁰⁸⁰. Aby zbadać sprawę, w lipcu 1948 r. powołano specjalną komisję (przeszła do historii jako komisja Simpsona), składającą się z trzech sędziów: Gordona Simpsona, Edwarda Leroya van Rodena i Charlesa Lawrence'a¹⁰⁸¹. Komisja zbadała dokładnie 65 postępowań, zarówno w procesie Malmedy, jak i załogi KL Dachau¹⁰⁸². W końcowym raporcie potwierdziła, że amerykańscy śledczy stosowali niedozwolone metody¹⁰⁸³. W raporcie wymieniono m.in.: bicie, wybijanie zębów, łamanie szczęki, karcer przez 3–5 miesięcy, wbijanie zapalonych zapalek pod paznokcie, głodzenie, straszenie konsekwencjami wobec rodzin, organizowanie pozorowanego sądu i pozorowanej egzekucji, bicie gumową pałką po genitaliach¹⁰⁸⁴. Wstrząśnięty sędzia van Roden pisał w swoim raporcie: „Nasi śledczy nakładają czarny kaptur na głowę oskarżonego, a następnie uderzają go w twarz mosiężnymi kostkami, kopią go i biją gumowym wężem. Wielu niemieckich oskarżonych miało wybite zęby. Niektórzy mieli złamane szczęki”¹⁰⁸⁵. Van Roden uznał, że na 129 zbadanych przypadków w 110

¹⁰⁸⁰ *Malmedy Massacre Investigation, Hearings Before a subcommittee of the Committee on armed services. United States Senate, Eighty-first congress, first session*, Waszyngton 1949. Całość dostępna w wersji cyfrowej, http://www.loc.gov/rr/frd/Military_Law/pdf/Malmedy_hearings-2.pdf, dostęp 2 I 2018. Zob. również: G. MacDonogh, *After The Reich – The Brutal History Of The Allied Occupation*, New York 2007, s. 406–407; J. J. Weingartner, *Crossroads of Death. The Story of the Malmedy Massacre and Trial*, Berkeley 1979.

¹⁰⁸¹ *Dachauer Prozesse...*, s. 70–73.

¹⁰⁸² Proces załogi Dachau (US vs. Martin Gottfried Weiss i inni) odbył się w dniach 15 listopada – 13 grudnia 1945 r. przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Dachau. Przed sądem stanęło 40 członków załogi obozu na czele z komendantem Martinem Gottfriedem Weissem.

¹⁰⁸³ *Dachauer Prozesse...*, s. 70–73. Zob. również: *Malmedy Massacre Investigation...*

¹⁰⁸⁴ E. L. van Roden: „spośród 139 zbadanych przez nas Niemców aż 137 miało tak zmasakrowane moszny, że nigdy już nie będą zdrowi” (idem, *American Atrocities in Germany*, „The Progressive”, 1.02.1949, s. 21f).

¹⁰⁸⁵ *Ibidem*.

nie było potrzeby stosowania metod przesłuchań trzeciego stopnia (*third degree interrogation*)¹⁰⁸⁶. W podsumowaniu autor jednoznacznie stwierdził, iż „śledczy redukują sprawiedliwość do zemsty”¹⁰⁸⁷. Dodać trzeba, że rolę inicjującą we wszczęciu dochodzenia odegrał prawnik wojskowy Willis N. Everett, który był obrońcą 74 oskarżonych Niemców w procesie Malmedy¹⁰⁸⁸. Jego petycja w sprawie nieprawidłowości w prowadzeniu śledztwa ostatecznie pociągnęła za sobą powstanie specjalnej komisji sędziego van Rodena. 29 marca 1949 r. powołano jeszcze jedną specjalną podkomisję senatu pod przewodnictwem Josepha McCarthy’ego. Na podstawie przesłuchań świadków w okupowanych Niemczech powstał kolejny raport. W trakcie śledztwa senator McCarthy stwierdził: „świat oczekiwał demonstracji amerykańskiej sprawiedliwości, którą należy zastosować nawet wobec naszych pokonanych wrogów. Zamiast tego zastosowano taktykę gestapo i OGPU”¹⁰⁸⁹. Komisja wykryła liczne nieprawidłowości, a nawet świadome łamanie prawa przez wojskowych śledczych i podczas procesu. Ostatecznie po ogłoszeniu raportów pod wpływem opinii publicznej (głównie niemieckiej i amerykańskiej) orzeczone w procesie Malmedy 43 kary śmierci zamieniono na dożywotnie więzienia¹⁰⁹⁰.

Sprawa używania tortur w wymuszaniu zeznań przez amerykańskich śledczych została ujawniona opinii publicznej zaraz po wojnie wraz z upublicznieniem raportu van Rodena. Pisano o niej m.in. w brytyjskiej gazecie „Sunday Pictorial”¹⁰⁹¹. Równocześnie władze Wielkiej Brytanii zaraz po wojnie utajniły fakt używania tych samych metod przez śledczych brytyjskich. 60 lat po wojnie, w 2005 r., na wniosek dziennikarza „The Guardian” Iana Cobaina odtajniono akta tajnego wię-

¹⁰⁸⁶ *Third degree interrogation* jest strategią przesłuchiwania stosowaną przez śledczych, polegającą na wymuszaniu zeznań poprzez psychologiczny przymus (m.in. długotrwałe odosobnienie, straszenie represjami wobec rodziny itp.), jak również skrajną przemoc fizyczną i tortury. Zob. R. A. Leo, *The Third Degree and the Origins of Psychological Interrogation in the United States* [w:] G. D. Lassiter, *Interrogations, Confessions, and Entrapment*, Nowy York 2004, s. 37–84.

¹⁰⁸⁷ E. L. van Roden, *American Atrocities...*

¹⁰⁸⁸ James J. Weingartner, *Unconventional Allies: Colonel Willis Everett and SS-Obersturmbannführer Joachim Peiper*, „The Historian” 1999, Vol. 62, No. 1, s. 79–98.

¹⁰⁸⁹ *Malmedy Massacre Investigation...*

¹⁰⁹⁰ *Ibidem*, s. 27.

¹⁰⁹¹ F. Redman, *Americans torture Germans to extort „confessions”*, „Sunday Pictorial”, 23.01.1949, s. 3.

zienia w Bad Nenndorf, znajdującego się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech¹⁰⁹². W okresie 22 miesięcy jego funkcjonowania przewinęło się przez nie 416 więźniów (głównie Niemców). W aktach znajdował się m.in. raport majora Jamesa Morgan-Jonesa, który opisując więzienie, określił je jako „najbardziej obrzydliwe miejsce, w którym był w swoim życiu”¹⁰⁹³. W aktach znajdowały się również dwa inne raporty: pierwszy – lekarza nazwiskiem Jordan, który pracował w szpitalu w Rotenburgu, dokąd przywożono wycieńczonych więźniów z Bad Nenndorf oraz drugi – detektywa Scotland Yardu inspektora Toma Haywarda. Obraz metod śledczych wyłaniający się z tych dokumentów, opisany przez Iana Cobaina dopiero w 2005 r., jest dość przerażający. Więźniowie byli głodzeni (część z nich ważyła poniżej 40 kg), mieli liczne i rozległe odmrożenia, byli skrajnie brudni i owrzodzeni, na ciele mieli liczne rany po pobiciach, a nawet złamania¹⁰⁹⁴. Śledztwo w tej sprawie, rozpoczęte po wojnie, doprowadziło do postawienia komendanta więzienia oraz kilku śledczych przed sądem wojskowym, jednak proces został utajniony, a śledczy ostatecznie nie zostali ukarani ze względu na sytuację międzynarodową i troskę o dobrą reputację Wielkiej Brytanii¹⁰⁹⁵.

Opisane powyżej przypadki niewątpliwie stanowiły dość drastyczne, ale raczej marginalne zachowania śledczych. Nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy zastosowanie brutalnych metod śledczych było akceptowane przez władze polityczne lub przez wysokich dowódców wojskowych, co byłoby dość istotną konstatacją. Początki ziemnej wojny i oskarżenia wobec sowieckich metod przesłuchań i sowieckich procesów politycznych nie sprzyjały ujawnianiu takich metod we własnych szeregach. W opisanych powyżej przypadkach zarówno gen. George Patton, jak i gen. Lucius Clay czynili wszystko, aby sprawa torturowania niemieckich więźniów nie nabrała rozgłosu. Względy polityczne w tej kwestii i racja stanu wydawały się ważniejsze niż ujawnianie prawdy.

¹⁰⁹² I. Cobain, *The interrogation camp that turned prisoners into living skeletons*, „The Guardian”, 17.12.2005, <https://www.theguardian.com/uk/2005/dec/17/secondworldwar.topstories3>, dostęp 12 IV 2019.

¹⁰⁹³ *Ibidem*.

¹⁰⁹⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁹⁵ A. Knapp, H. Footitt, *Liberal Democracies at War. Conflict and Representation*, New York 2013, s. 117–131; Ch. Andrew, S. Tobia, *Interrogation in War and Conflict. A Comparative and Interdisciplinary Analysis*, New York 2014, s. 287.

Nie znamy też szczegółów tysięcy śledztw prowadzonych wobec mniej znaczących przestępców i zbrodniarzy wojennych. Z perspektywy prawa metody śledcze zwane metodami trzeciego stopnia nie były bezwzględnie zabronione. Warto też pamiętać, szczególnie mając na uwadze polską perspektywę, o uwarunkowaniach samych przesłuchań. Wojskowi śledczy nierzadko sami brali udział w wyzwalaniu obozów koncentracyjnych, a wielu z nich straciło w holokauście swoich żydowskich krewnych¹⁰⁹⁶. Podczas śledztw często emocje brały górę nad procedurami prawnymi. W opisanych przypadkach z pewnością możemy mówić nie tylko o sprawiedliwości, ale również o zemście zwycięzców.

3.2. Warunki więzienne w trakcie śledztwa i procesów przed NTN

Żołnierze i śledczy amerykańscy i brytyjscy zachowywali się wobec niemieckich jeńców i oskarżonych w okrutny sposób pod wpływem kolejno odkrywanych dowodów zbrodni niemieckich. Obozy koncentracyjne i zagłady na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich były wyzwalamy przez Armię Czerwoną. Wiemy, że w trakcie tych wydarzeń dochodziło również do samosądów nad byłymi więźniami funkcyjnymi, obciążają one jednak głównie żołnierzy sowieckich, którzy pozwolili więźniom na takie lincze¹⁰⁹⁷. Na zachodnich ziemiach, gdzie nadal pozostała ludność niemiecka, dochodziło do licznych aktów zemsty ze strony ludności polskiej na niemieckich cywilach. Wydarzenia te zostały już częściowo opisane i nie dotyczą interesującego nas aspektu systemowego ścigania i karania zbrodniarzy niemieckich¹⁰⁹⁸. W tym względzie najważniejsza będzie kwestia traktowania niemieckich zbrodniarzy w polskich więzieniach oraz w trakcie procesów.

¹⁰⁹⁶ Pisze o tym m.in. K. Lowe, *Dziki Kontynent...*, s. 126–131.

¹⁰⁹⁷ O traktowaniu byłych obozów niemieckich przez Sowietów można przeczytać m.in. w raportach członków Komisji Badania Zbrodni Niemieckich; o zamienianiu obozów niemieckich w sowieckie pisze D. Kaliński, *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski*, Kraków 2017, s. 233–257.

¹⁰⁹⁸ P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*; R. M. Douglas, *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Warszawa 2013; L. M. Nijakowski, *Niemcy i okupacja...*; *Die deutsche Minderheit...*; H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999; *Przeprosić za wypędzenie? O wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej*, red. K. Bachmann, Kraków 1997; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 2000; W. Borodziej, *Kompleks wypędzenia*, Kraków 1998.

Ogólną uwagę na ten temat zamieścił brytyjski korespondent magazynu „Times” w relacji z procesu Hößa:

Ani Hoess, ani żaden inny przestępca wojenny hitlerowski osądzony w Polsce nie skarżył się w sądzie na złe traktowanie w więzieniu. Autor widział wielu niemieckich jeńców wojennych, pracujących na ulicach Warszawy i na drogach w Polsce, lecz nigdy nie zauważył złego odnoszenia się do nich strażników lub publiczności. Można to w części przypisać przyświecającym Polakom ideałom chrześcijańskim i ich zachodniej cywilizacji. W części jednak należy przypisać to przekonaniu, że bez względu na to, jakie kary nałoży się na Niemców, nigdy nie będą one dostatecznym zadośćuczynieniem za cierpienia i krzywdy, które wyrządzili oni narodowi polskiemu.¹⁰⁹⁹

Opis dziennikarza, bardzo pozytywnie przedstawiający zachowanie Polaków i jego przyczyny, jest oczywiście znacznie przesadzony, a zachowania agresywne wobec jeńców niemieckich w Polsce były z oczywistych względów dość powszechne, choć najczęściej nie przekraczały granic brutalności¹¹⁰⁰.

Zarówno Höß, jak i Göth wprost wypowiedzieli się na temat warunków więziennych w Polsce. Komendant KL Auschwitz w swoim oświadczeniu zapisał następujące zdanie:

W więzieniach polskich przekonałem się dopiero co to jest człowieczeństwo, albowiem pomimo wszystkiego co się stało okazano mi tyle dowodów ludzkości, których bym się nigdy nie spodziewał i które mnie najgłębiej zawstydyły.¹¹⁰¹

Komendant Płaszowa w swoim ostatnim wystąpieniu przed NTN powiedział:

¹⁰⁹⁹ Zbrodnie Oświęcimia. Skazanie komendanta..., k. 365.

¹¹⁰⁰ Najgorszy był los Niemców, zarówno ludności cywilnej, jak i jeńców, osadzonych w obozach, m.in. w Potulicach, Jaworznie, Łambinowicach i in.; szerzej zob. J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001; E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–50). Historia i implikacje*, Opole 2002; W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002.

¹¹⁰¹ AIPN, GK, 351/336 t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Oświadczenie Hößa, k. 19.

chciałbym podziękować Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu za wzorowe traktowanie mnie ze strony władz więziennych, jak również za wzorowe zachowanie się wobec mnie strażników więziennych oraz strażników stanowiących moją eskortę na rozprawie sądowej.¹¹⁰²

Większość zbrodniarzy wojennych, którzy stanęli przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, skazano na karę śmierci. Od chwili aresztowania lub ekstradycji do Polski do wykonania wyroku przebywali oni w polskich więzieniach. Informacje o tym, jakie mieli tam warunki i jak byli traktowani przez polskich współwięźniów, strażników i władze więzienne, są niepełne ze względu na niewielki zasób archiwalny. Akta więzienne, a czasem również procesowe skupiają się przede wszystkim na aspektach proceduralnych, logistycznych, a w mniejszej mierze na warunkach więziennych. Analiza teczek osobowych z pobytu w więzieniu, dokumentacji ambulatoryjnej, ale również akt śledczych i procesowych pozwala na odtworzenie niektórych aspektów pobytu w więzieniu. Ponieważ wszyscy opisywani przeze mnie oskarżeni przebywali najdłużej w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, więc dokumentacja tego więzienia śledczego będzie dla mnie podstawą do odtworzenia warunków więziennych.

Na podstawie analizy dokumentacji więziennej z Krakowa, gdzie osadzonych było aż 43 oskarżonych, można sformułować kilka wniosków¹¹⁰³. Z pewnością najważniejsi zbrodniarze niemieccy nie mieli w krakowskim więzieniu gorszych warunków niż polscy więźniowie skazani na podstawie dekretu sierpniowego. Warunki w więzieniach regulowała instrukcja w sprawie regulaminu więziennego wydana 11 czerwca 1945 r. przez dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego¹¹⁰⁴. Opierała się ona w rzeczywistości na regulaminie z 1931 r., zmiany dotyczyły przede wszystkim kwestii posług religijnych i kontaktów z rodziną, które zosta-

¹¹⁰² Mowa końcowa A. Götha w trakcie procesu, *Proces ludobójcy...*, s. 466–467.

¹¹⁰³ W krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich przebywali wszyscy oskarżeni w procesie załogi obozu Auschwitz, łącznie z komendantem Rudolfem Hößem. Teczki więzienne zawierają całą dokumentację związaną z pobytem w więzieniu, kartę ambulatoryjną, dokumentację z przebiegu procesu oraz korespondencję prywatną, zob. Teczki personalne więźniów, AIPN Kr 425/1–704.

¹¹⁰⁴ A. Kwieciński, P. Pałaszewski, *Kształtowanie się polskiego modelu wykonywania tymczasowego aresztowania w latach 1945–1969*, Wrocław 2014, s. 83–84 („Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego”, 32).

ły drastycznie ograniczone. Zgodnie z regulaminem więźniów budzono w dzień powszedni o godz. 6.00, a w niedzielę i święta o 7.00. Potem następował apel, przegląd cel i śniadanie, na które składały się chleb i kawa zbożowa. Potem więźniowie zazwyczaj udawali się do pracy, a ci, którzy mieli na to pozwolenie, na półgodzinny spacer. Z dokumentacji wynika, że więźniowie niemieccy najczęściej nie pracowali regularnie, mieli też ograniczony kontakt z innymi więźniami, a więc też ograniczone spacery. O godz. 21.00 zaczynała się cisza nocna. Normy żywieniowe określone instrukcją odpowiadały zasadniczo współczesnym normom zalecanym przez lekarzy dla osób pracujących fizycznie, a więc ok. 2400 kalorii dziennie¹¹⁰⁵. Warunki określone przepisami prawa i regulaminem więziennym nie budziły zasadniczych zastrzeżeń, problemem było ich codzienne przestrzeganie. Lata powojenne były czasem ogromnej biedy, wynikającej ze skutków zniszczeń i dezorganizacji państwa. Zakładając nawet dobrą wolę i starania, władze więzienne nie były w stanie zapewnić więźniom wymaganych przepisami warunków.

Więzienie przy ul. Montelupich w Krakowie było relatywnie dobrze przygotowane do przetrzymywania więźniów niebezpiecznych i specjalnie chronionych. Do takich zaliczano również Niemców, choć jak wynika z dokumentacji procesowej, Niemcy sądzeni w procesach przed NTN byli traktowani inaczej niż przeciętni zbrodniarze wojenni i volksdeutsche.

Z raportów WUBP wynika, że więzienie miało wystarczającą ochronę, ale zalecano również patrolowanie ulic przylegających do jego terenów¹¹⁰⁶. Bardzo cennym źródłem do odtworzenia niektórych aspektów jego funkcjonowania są raporty naczelnika Wydziału Więziennictwa w Krakowie ppor. Jakuba Hamerschmidta do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, szczególnie z lat 1946–1947, gdyż wtedy w więzieniu znajdowali się wszyscy oskarżeni w procesie załogi KL Auschwitz¹¹⁰⁷. Raporty te wydają się relatywnie wiarygodne, gdyż po pierwsze są sporządzane przez inspektorów z zewnątrz, po drugie miały charakter ściśle tajny i po trzecie często zawierały więcej uwag krytycznych niż pozytywne.

¹¹⁰⁵ Regulamin więzienny z 11 czerwca 1945 r., § 108, AIPN Kr 467/23, k. 59.

¹¹⁰⁶ AIPN, Kr, 467/23, Regulamin więzienny z 11 VI 1945 r., § 108, k. 59.

¹¹⁰⁷ AIPN, Kr, 467/328, Protokół z inspekcji zewnętrznej Więzienia w Krakowie Montelupich, z dnia 20 XII 1947 r., k. 19.

Z raportów wynika, że więzienie, w czasie gdy przebywali w nim Niemcy sądzeni przez NTN, chronione było przez 41 funkcjonariuszy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Stan zabezpieczenia więzienia uznano za dobry, choć wskazano również konieczność poprawy w niektórych aspektach (np. przebudowa bramy, wzmocnienie krat w oknach oraz drzwi do cel). Podkreślono, że więzienie nie posiada żadnej instalacji przeciwpożarowej, jedynie prymitywne środki (woda z beczek, piasek). W raporcie Hamerschmidt jednoznacznie stwierdzał, że więźniowie różnych kategorii osadzeni byli w oddzielnych celach, co dotyczy również „przestępców wojennych”¹¹⁰⁸. Najistotniejszym z perspektywy osadzonych aspektem funkcjonowania więzienia były kwestie sanitarne i medyczne. Jak stwierdzono w sprawozdaniu: „ambulatorium więzienne uposażone jest w niezbędne instrumenty i środki lecznicze otrzymane z Wydziału Zdrowia”¹¹⁰⁹. Więźniowie chorowali na typowe schorzenia więzienne, przede wszystkim na gruźlicę i choroby układu pokarmowego. Problemem więzienia był brak pralni mechanicznej, a ręczne pranie bielizny skutkowało jej nieregularną wymianą. W raporcie zanotowano też braki w tym zakresie: „w więzieniu brak jest 40% odzieży i bielizny dla więźniów”¹¹¹⁰. Kontrolerzy podkreślali, że jedzenie, które otrzymują więźniowie, jest pełnokaloryczne, nawet jeśli z powodu braku wystarczającej ilości kotłów jego ilość jest mniejsza. Od 1947 r. więzienie posiadało własną, dobrze wyposażoną piekarnię. Gorzej zorganizowana była opieka medyczna. Kontrole lekarskie były zgodne z regulaminem więziennym, również ambulatorium działało według inspektorów bez zastrzeżeń, a procedury medyczne wykonywane były poprawnie. Problemem był jednak brak oddziału szpitalnego (został uruchomiony dopiero w 1948 r.), a więźniów chorych zakaźnie i ciężko umieszczano w celach-izolatkach. Dużym problemem było ogrzanie budynków, gdyż więzienie nie dysponowało centralnym ogrzewaniem¹¹¹¹.

¹¹⁰⁸ AIPN, Kr, 467/67, Sprawozdanie z całokształtu spraw więziennych w woj. krakowskim za III-ci i IV-ty kwartał 1947 r., WUBP w Krakowie, nr W402/48, z dnia 9 II 1948, k. 5, Sprawozdania miesięczne i kwartalne, protokoły z kontroli więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie wg pracy poszczególnych działów dla Wydziału Więziennictwa WUBP oraz Departamentu Więziennictwa MBP.

¹¹⁰⁹ *Ibidem*, k. 27.

¹¹¹⁰ *Ibidem*, k. 38.

¹¹¹¹ *Ibidem*, k. 38.

W raporcie podkreślono, że władze więzienia uzupełniły braki wykazane we wcześniejszych raportach, które dotyczyły przede wszystkim wyposażenia więźniów w koce, bieliznę, miski, zwiększono też liczbę spacerów. W podsumowaniu stwierdzono, że „stan sanitarny i lekarski więzienia jest zadowalający”¹¹¹².

Z informacji Wojewódzkiego Zespołu dla zbadania stanu więzień z 1953 r. wynika, że w lipcu tego roku w więzieniu przy ul. Montelupich przebywało 1310 więźniów i jak podkreślają członkowie zespołu, nie było ono przepełnione „w związku ze zwolnieniami”¹¹¹³. Więźniowie skarżyli się na „plagę insektów jak pcheł i pluskiew – te wypadki są jednak sporadyczne”¹¹¹⁴. Część niemieckich osadzonych już pod koniec lat czterdziestych została przeniesiona do innych więzień i odsiadywała swoje wyroki m.in. w bydgoskim Fordonie, Sztumie i Tarnowie.

Wiele szczegółowych informacji dotyczących osadzonych Niemców otrzymujemy z dwóch wiarygodnych źródeł, których autorami są sami niemieccy osadzeni. Pierwsze to list Friedricha Sieberta, szefa głównego wydziału spraw wewnętrznych GG od października 1939 do kwietnia 1940 r. oraz od lutego 1942 do stycznia 1943 r., do wdowy po Albercie Wehu¹¹¹⁵. Siebert został skazany 19 lipca 1948 r. na karę 12 lat więzienia, a w 1956 r. po amnestii wrócił do Niemiec. W liście z 15 lutego 1957 r. opisywał warunki swojego pobytu w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie.

Drugim dokumentem jest raport innego niemieckiego więźnia (nieznanego nazwiska), sądownego za zbrodnie dokonane przez Waffen SS, który po odbyciu kary sześciu lat pozbawienia wolności opuścił więzienie i wyjechał do Niemiec. W więzieniu przy ul. Montelupich przebywał od 1946 do 1952 r. Jego relacja z grudnia 1952 r. zapisana została w raporcie CIA pt. *Life And Conditions In Montelupich Prison*¹¹¹⁶. Opatrzona zo-

¹¹¹² *Ibidem*, k. 27.

¹¹¹³ Informacja z działalności Zespołu Wojewódzkiego dla zbadania stanu więzień; Protokoły posiedzeń egzekutywy KW wraz z załącznikami. 31 VII – 25 IX 1953, ANK 29/1312/0/4/KW PZPR 210 k. 23.

¹¹¹⁴ Informacja z działalności Zespołu Wojewódzkiego dla zbadania stanu więzień, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW wraz z załącznikami. 31 VII – 25 IX 1953, ANK 29/1312/0/4/KW PZPR 210 k. 24.

¹¹¹⁵ Dr Albert Weh był szefem urzędu do spraw ustawodawstwa Generalnego Gubernatorstwa (Amt für Gesetzgebung), nieznane są jego powojenne losy ani też data jego śmierci.

¹¹¹⁶ Raport CIA, maszynopis w języku angielskim pt. „Life And Conditions In Montelupich Prison”. ITEM O. 09439/53, JU 18 Sept I/11247.

stała adnotacją: „źródło [informacji] starannie ważył każde słowo, zanim się odezwał i nie uogólniał. Zaakceptował życie w więzieniu jako coś, co trzeba znosić, a zatem nie musi być analizowane. Jego wypowiedzi wydają się wiarygodne”¹¹¹⁷.

Friedrich Siebert został przywieziony do więzienia w Krakowie w sierpniu 1947 r. Jak pisał w swoim liście, aż do ogłoszenia wyroku (19 lipca 1948 r.) przebywał w pojedynczej celi, podobnie jak inni Niemcy, potem był w celi m.in. z Josefem Bühlerem¹¹¹⁸. Fakt, że Niemcy często osadzeni byli w pojedynczych celach, potwierdza również polska więźniarka Stanisława Rachwał¹¹¹⁹. Siebert wspomina, że Niemcy byli umieszczeni w odseparowanym oddziale więziennym, który od reszty wiezienia oddzielały żelazne drzwi¹¹²⁰. Więźniowie byli pilnowani dniem i nocą, a pilnujący ich strażnicy włączali 1–2 razy w nocy światło. Jednego ze strażników Siebert wspominał jako „niemiłego człowieka”, gdyż włączał światło co kilka minut. W celi znajdował się taboret, nieduży stół, drewniana rama łóżka z siennikiem. Okna były szczelne. Między każdymi dwiema celami znajdował się piec kaflowy, w którym „palono bardzo oszczędnie”, często piec był ciepły tylko godzinę dziennie. Jak wspomina Siebert, przez otwór w piecu można się było porozumiewać między celami, ale gdy dowiedziały się o tym władze więzienne, otwór zamurowano. Opis porządku dnia przedstawiony przez Sieberta w liście odpowiada porządkowi regulaminowemu: o 6.00 rano pobudka, podczas której każdy więzień musiał się meldować po polsku. Na śniadanie zazwyczaj podawano więźniom pół litra kawy zbożowej i około 500 gramów czarnego chleba. Około południa na obiad podawano „wodnistą zupę”, najczęściej litr zupy grochowej, ziemniaczanej, fasolowej albo kapuśniaku. Jak zauważa Siebert, zupa grochowa i fasolowa były „delikatesem i posiłkiem niedzielnym”¹¹²¹. O 17.00 znowu podawano zupę,

¹¹¹⁷ *Ibidem*, s. 1.

¹¹¹⁸ BArch R 52-II/256a, *Verhältnisse im Gefängnis Montelupich*, August 47–Juli 48, list Friedricha Sieberta do wdowy po Albercie Weh 15 II 1957, k. 21.

¹¹¹⁹ AIPN, Kr, 1/2297, Zeznania Stanisławy Rachwał, k. 3; Stanisława Rachwał (1906–1985) w czasie drugiej wojny więźniarka Auschwitz, po wojnie jako działaczka podziemia niepodległościowego (Stowarzyszenie WiN) została skazana na karę śmierci, zamienioną na dożywocie. Dwa miesiące siedziała w celi śmierci w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, obok w celi była osadzona jej oprawczyni z KL Auschwitz Maria Mandl.

¹¹²⁰ Na oddziale tym byli osadzeni nie tylko Niemcy, ale również Polacy i Ukraińcy, szerzej zob. W. Hein, C. Jakubiec, *Montelupich*, Kraków 1985, s. 302.

¹¹²¹ BArch R 52-II/256a, *Verhältnisse...*

czasem z kawałkiem chleba. „Pożywienie było pod każdym względem niewystarczające. Bardzo mocno schudłem” – notuje Siebert. O godzinie 20.00 wyłączano światło. Zaletą – jak podkreślał Siebert – była czystość w celach, o którą musieli dbać więźniowie. Od czasu do czasu sprzątano również korytarze i myto okna. Problemów nastręczał brak akcesoriów do sprzątania – było niewiele starych wystrzępionych szmat. Raz na pewien czas kazano również więźniom czyścić piece i polerować podłogi kawałkiem drewna. Kąpiel odbywała się raz w tygodniu, a ręczniki i poszewki na poduszki zmieniano raz na 2–3 tygodnie. W każdej celi było wiadro na odchody (*ein Kübel*), które opróżniano dwa razy dziennie. Do dyspozycji było mydło, niestety – jak pisze Siebert – nie było papieru toaletowego¹¹²². Raz w tygodniu odbywało się golenie, chyba że lekarz zalecił inaczej.

Raz w tygodniu każdą celę odwiedzał lekarz, „był to Żyd, który miał polskie nazwisko, bardzo dobrze mówił po niemiecku. Jego zachowanie było bez zastrzeżeń”¹¹²³. Spacery, na które więźniowie bardzo czekali, odbywały się raz w tygodniu i trwały 10–15 minut¹¹²⁴.

Jak podkreślał Siebert, traktowanie więźniów uzależnione było od „nastawienia poszczególnych strażników i oficerów”¹¹²⁵. Zarówno Polacy, którzy byli osadzeni na tym samym oddziale, jak i Niemcy traktowani byli pod względem wyposażenia cel oraz pożywienia w ten sam sposób, choć do Polaków zwracano się bardziej „przyjaźnie”. W jego relacji pada jednoznaczne stwierdzenie: „żaden z Niemców na oddziale nie został pobity, ale zdarzały się czasem poszturchiwania, najczęściej gdy nie rozumiało się pytań strażnika”¹¹²⁶. Równocześnie podkreślał, że na tym samym oddziale przebywali Ukraińcy, wobec których często stosowano przemoc.

Siebert wspomina, że najgorsza w więzieniu była bezczynność i „śmiertelna nuda” (*tödlich langweilig*). Więźniowie nie mieli żadnego zatrudnienia. Więzienie przy ul. Montelupich nie posiadało żadnych własnych warsztatów ani gospodarstwa rolnego, gdzie osadzeni mogliby

¹¹²² *Ibidem*, k. 22.

¹¹²³ *Ibidem*.

¹¹²⁴ Siebert pisał, że na pierwszy spacer pozwolono mu pójść dopiero po ogłoszeniu wyroku, a więc ok. 5 miesięcy nie wychodził na świeże powietrze. Nie była to jednak reguła, gdyż inni osadzeni, m.in. Höß, Bühler, Göth, na prośbę śledczych już w trakcie dochodzenia mieli prawo korzystać ze spacerów.

¹¹²⁵ BArch R 52-II/256a, *Verhältnisse...*

¹¹²⁶ *Ibidem*, k. 21.

pracować, więc poza codziennymi pracami, obsługą pralni i suszarni oraz pracami przy remoncie więzienia, do których Niemców nie dopuszczano, więźniowie nie pracowali¹¹²⁷.

Jak wspominał Siebert, wymiana informacji i rozmowy między więźniami na oddziale, na którym przebywali Niemcy, były w zasadzie niemożliwe: „czasem udawało się zamienić kilka zdań w czasie kąpieli lub strzyżenia (fryzjerami byli często Niemcy)”¹¹²⁸. W czasie strzyżenia, które najczęściej odbywało się na korytarzach, można było się dowiedzieć ważnych informacji, m.in. o nowych więźniach albo o wykonanych karach śmierci¹¹²⁹. Czasem również więźniowie roznoszący posiłki przekazywali krótkie komunikaty lub informacje od innych więźniów¹¹³⁰.

Strażnicy pilnowali, aby w czasie spacerów odległości między więźniami były odpowiednio duże. Niemiecy osadzeni otrzymywali listy, jednak prawdopodobnie nie wszystkie, które były do nich pisane. Jak wspomina Siebert, w czasie pobytu w więzieniu nie otrzymał żadnej paczki, choć z listów wynikało, że wielokrotnie je do niego wysyłało¹¹³¹. W zimie wydawano więźniom z depozytu ciepłe zimowe płaszcze (często wojskowe), które szczególnie przydatne były nocą, jako dodatkowe przykrycie.

Raport CIA spisany przez byłego żołnierza Waffen-SS potwierdza wiele informacji dostarczonych przez Sieberta. Opisuje też stosunki panujące między więźniami i specyficzną ich hierarchię. Niemiec piszący sprawozdanie prawdopodobnie przebywał w innej części więzienia niż więźniowie sądzeni przez NTN. Píše on o przepełnionych celach i ruchu na korytarzach, a więc warunkach innych niż te opisywane przez Sieberta. Informator CIA opisuje, że najciekawsze dla więźniów były wieczory, gdyż wysłuchiowano wtedy informacji od nowych więźniów o tym, co dzieje się „na wolności”. „Bardziej wykształceni więź-

¹¹²⁷ Sprawozdanie z całokształtu spraw więziennych w woj. krakowskim za III-ci i IV-ty kwartał 1947 r., WUBP w Krakowie, nr. W402/48, z dnia 9 II 1948 r., k. 26.

¹¹²⁸ BArch R 52-II/256a, *Verhältnisse...*

¹¹²⁹ Raport CIA, maszynopis w języku angielskim pt. „Life And Conditions In Montelupich Prison”, ITEM O. 09439/53, JU 18 Sept I/11247, s. 1.

¹¹³⁰ *Ibidem*, s. 2.

¹¹³¹ Podobne informacje można znaleźć w liście żony do Ludwiga Plaggego, w którym pyta, czy otrzymał paczki, gdyż wysłała ich już pięć, Teczka więźnia L. Plagge, AIPN, Kr, 425/465, k. 51.

niowie prowadzą popularne wykłady. Więźniowie leżąc na posłaniach, słuchają chętnie opowiadań będących urozmaicheniem”¹¹³². Wspomina też o specyficznym wieczornym „rytuale” nasłuchiwania, czy

za piekarnią nie słysząc motoru auta ciężarowego. Podczas straceń bowiem, które odbywają się na tym placu, puszczają władze więzienne motor auta na pełny gaz, by nie słysząc było ani krzyku, ani strzału. Jeśli motor zagra śmiertelny apel, natychmiast całe więzienie modli się za duszę straconego, czy straconych.¹¹³³

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że wykonywanie wyroków śmierci przez rozstrzelanie nie dotyczyło niemieckich osadzonych, gdyż wszyscy skazani na karę śmierci przez NTN zostali powieszeni.

Skazani na karę śmierci przebywali prawdopodobnie na najwyższym, czwartym piętrze więzienia. Takie informacje podaje w swoim raporcie dla CIA niemiecki więzień. Podobnie wspomina Rachwał: „tak się stało, że wyrok, który otrzymałam brzmiał – kara śmierci i powędrowałam na inne wyższe piętro, oczekiwałam w samotności na łaskę lub śmierć. A obok mnie znów były Mandel i Brandel i też czekały”¹¹³⁴.

Analiza dokumentacji więziennej poszczególnych więźniów pozwala odtworzyć bardziej szczegółowo, choć niekoniecznie kompleksowo, warunki ogólne, ale również sytuację niektórych więźniów niemieckich.

W przypadku Hößa dodatkowym źródłem są jego wspomnienia, spisane w więzieniu za namową Sehna¹¹³⁵. Warto wspomnieć, że wiarygodność wyznań Hößa jest podważana przez niektórych historyków. Porównując metody śledczych brytyjskich i amerykańskich, niejako *per analogiam* twierdzą oni, iż opis prawie idyllicznych warunków więziennych oraz przyzwoitego traktowania przez polski wymiar sprawiedliwości i strażników więziennych został wymuszony przez złożone mu obietnice albo innego rodzaju działania (tortury fizyczne lub psychiczne

¹¹³² *Raport CIA...*, s. 3.

¹¹³³ *Ibidem*.

¹¹³⁴ AIPN, Kr, 1/2297, Zeznania Stanisławy Rachwał, k. 5; chodzi tu o dwie oskarżone w procesie załogi KL Auschwitz Marię Mandl i Therese Brandl.

¹¹³⁵ Biuletyn VII Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, 1951, w publikacji zamieszczono: autobiografię Hößa (z drobnymi skrótami), Oświadczenie „Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, charakterystyki Eickego, Fritzscha, Palitzscha i Aumeiera oraz pożegnalne listy do żony i dzieci; pierwsze pełne wydanie: *Wspomnienia Rudolfa Hoessa...*

ne)¹¹³⁶. Są to jednak tylko przypuszczenia, które jak na razie nie odnajdują potwierdzenia w źródłach historycznych.

Jak pisał sam Höß w liście pożegnalnym do rodziny, w więzieniu obchodzono się z nim dobrze¹¹³⁷. Jednak pierwsze tygodnie pobytu w nim, jak sam napisał we *Wspomnieniach*, były trudne¹¹³⁸. 25 maja 1946 r. Hößa przetransportowano amerykańskim samolotem wojskowym wraz z Bühlerem i Burgsdorffem na lotnisko w Warszawie. Höß obawiał się „najgorszych następstw traktowania na wschodzie”, ale jak sam wspomina, cała podróż odbyła się spokojnie¹¹³⁹. Pierwsze dwa miesiące spędził w więzieniu mokotowskim w Warszawie. We *Wspomnieniach* tak opisał pobyt tam: „W więzieniu wpadło na mnie kilku funkcjonariuszy, pokazując mi wytatuowane w Oświęcimiu numery. Nie mogłem zrozumieć tego, co mówili na przywitanie; w każdym razie nie były to pobożne życzenia. Nie bito mnie jednak”¹¹⁴⁰. 30 lipca 1946 r. Hößa wraz z innymi Niemcami (m.in. Göthem) przewieziono do Krakowa pociągiem. Ponieważ samochód, który miał ich przetransportować na ul. Montelupich spóźniał się, więc wraz z eskortującymi funkcjonariuszami czekali na dworcu: „w tym czasie zgromadziło się koło nas sporo ludzi, którzy nam złośliwie urągali. Götha zaraz poznano. Gdyby samochód nie nadjechał zaraz, obrzucono by nas kamieniami”¹¹⁴¹. W więzieniu sytuacja niemieckich osadzonych zależała w dużej mierze od więźniów funkcyjnych. Jak wspomina Höß, pierwsze tygodnie były „znośne”, ale po zmianie kalifaktorów (więźniów funkcyjnych), zwłaszcza tych roznoszących posiłki, zaczęto go traktować gorzej, przede wszystkim ograniczając mu pożywienie. Höß pisze szczególnie o trzech więźniach, którzy go gnębili, ale jak zaznacza, „wśród polskich więźniów mieli

¹¹³⁶ Warto zwrócić uwagę na fakt, że oceny takie formułują przede wszystkim autorzy podważający skalę i zakres zbrodni niemieckich, często również negujący holocaust, zob. m.in.: A. R. Butz, *Der Jahrhundertbetrug*, Richmond 1977, s. 163. W. Stäglich, *Der Auschwitz Mythos. Legende oder Wirklichkeit*, Tübingen 1979, s. 176, 260. Stäglich uważa m.in., że wyznania Hößa są zmanipulowane. Opisując przyzwoite traktowanie przez polski wymiar sprawiedliwości i strażników więziennych w kontraście do torturowania go przez Brytyjczyków, Höß miał za zadanie uwiarygodnić władze polskie (s. 187).

¹¹³⁷ AIPN, GK, 351/336 t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Oświadczenie Hößa, k. 19.
¹¹³⁸ *Wspomnienia Rudolfa Hössa.....*, s. 177.

¹¹³⁹ *Ibidem*.

¹¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹¹⁴¹ *Ibidem*.

również kilku takich, których podobnie dręczyli”¹¹⁴². Wyraźne polepszenie sytuacji niemieckich osadzonych nastąpiło po decyzji o postawieniu wybranych więźniów przed NTN i objęciu ich śledztwem prokuratorskim. Tak skomentował to Höß: „muszę szczerze powiedzieć, że nigdy nie spodziewałem się, że będę w polskim więzieniu traktowany tak przyzwoicie i uprzejmie, jak to się działo od czasu objęcia sprawy przez prokuraturę”¹¹⁴³.

W dokumentacji więziennej zachowało się pismo prokuratora Cypriana z prośbą o dobre traktowanie byłego komendanta KL Auschwitz i trzech innych zbrodniarzy niemieckich, „aby kondycja wymienionych więźniów, zarówno fizyczna, jak i moralna była jak najlepsza podczas rozprawy [...] [jeśli to konieczne] dostarczenie stołu, krzesła, papieru, ołówka; dostarczanie im czystej bielizny, umożliwienie chodzenia na spacer”¹¹⁴⁴. W piśmie prokurator prosi również władze więzienia o „pozwolenie na czytanie „obojętnych” książek w języku niemieckim, spisywanie pamiętników lub przygotowanie się do obrony”¹¹⁴⁵. Cenzurującym te książki był prawdopodobnie sam Sehn, który w piśmie do naczelnika więzienia prosi o przekazanie dwóch powieści Heinricha Zerkaulena: *Komm mit nach Madeira* i *Der Schiffsbuch des Columbus* Rudol-fowi Hößowi¹¹⁴⁶.

Doskonałym źródłem informacji na temat warunków w więzieniu są księgi ambulatoryjne. Zaraz po wojnie lekarzem więziennym przy ul. Montelupich był dr Eryk Dormicki¹¹⁴⁷. Z analizy ksiąg wynika, że przyjmował on dziennie ok. 30 więźniów, zarówno kobiet, jak i mężczyzn (czasem prawie 40). Każdą wizytę odnotowywał w księdze, podając datę, imię i nazwisko więźnia, numer celi, rozpoznanie i zarządzenie lekarza, które często pisane były łaciną lub skrótami, stąd niektóre zapisy trudno jest jednoznacznie zidentyfikować. Zdecydowana większość chorób i dolegliwości więźniów związana była z warunkami więziennymi. Były to najczęściej przeziębienia, grypa i angina, zapewne spowodowane niską temperaturą w celach, ale również gruźlica czy bóle reumatyczne,

¹¹⁴² *Ibidem*, s. 178.

¹¹⁴³ *Ibidem*.

¹¹⁴⁴ AIPN, Kr, 425/138, Teczka więźnia – Göth Amon, k. 29.

¹¹⁴⁵ *Ibidem*, k. 31.

¹¹⁴⁶ AIPN, Kr, 425/175, Teczka więźnia – Höß Rudolf, Pismo Jana Sehna do naczelnika więzienia, k. 9.

¹¹⁴⁷ Księga ambulatoryjna była prowadzona przez Dormickiego od 14 kwietnia 1945 r. do 31 stycznia 1947 r.

spowodowane wilgocią. Częste były również choroby wywołane brakiem odpowiedniej higieny, m.in. ropnie, czyraki, opuchlizna, dolegliwości dermatologiczne. Z pewnością duży wpływ na zachorowalność miało niskokaloryczne i niepełnowartościowe jedzenie, stąd w rozpoznaniach często pojawia się anemia, osłabienie, a także problemy gastryczne. Rzadziej zdarzają się wpisy dotyczące stanu psychicznego, np. osłabienie lub „choleryczność”. Arsenał środków leczniczych i zapobiegawczych, który pozostawał do dyspozycji lekarza więziennego, był raczej skromny. Najczęściej przepisywane były aspiryna, jodyna, maść ichtiolowa, woda utleniona i zasyпка. Czasem lekarz zalecał podanie tranu, który był w ówczesnych więzieniach lekiem deficytowym. W przypadkach epidemicznych chorób zakaźnych pacjent kierowany był do izolatki.

Analizując księgi ambulatoryjne, można natrafić na nazwiska oskarżonych Niemców. Częstym pacjentem doktora Dormickiego był Höß (cela 115), który został przywieziony do więzienia przy Montelupich pod koniec lipca 1946 r. Już 12 i 14 sierpnia zgłosił się do lekarza, skarżąc się na ból głowy (*cephalgia*). W zaleceniach lekarz wpisał wodzian chloralu, który działał uspokajająco i nasennie¹¹⁴⁸. Te dolegliwości dokuczały Hößowi permanentnie, co potwierdzają kolejne jego wizyty u lekarza w sierpniu (20 i 27), a do bólu głowy doszła jeszcze bezsenność, na którą ponownie otrzymał wodzian chloralu¹¹⁴⁹. 13 listopada 1946 r. dr Dormicki odnotował kolejną wizytę Hößa, który nadal skarżył się na ból głowy, otrzymał wtedy aspirynę¹¹⁵⁰. W listopadzie Höß czuł się coraz gorzej, do bólów głowy doszły jeszcze inne przypadłości, jak opuchnięcie nóg, które musiało mu dokuczać, bo jeszcze trzy razy przychodził do Dormickiego (25, 29 i 30 listopada). Lekarz zauważył podwyższone ciśnienie, awitaminozę, stwierdził, że serce i płuca funkcjonują dobrze i zalecił okłady i bandażowanie nóg oraz zażywanie witaminy B i C¹¹⁵¹. W grudniu Höß również często odwiedzał lekarza, w zasadzie co 2–3 dni. Do opuchlizny nóg doszła jeszcze opuchlizna twarzy, ale już 8 grudnia Dormicki zapisał w rozpoznaniu „przemijające opuchnięcie nóg i twarzy”, zalecił więźniowi smarowanie maścią ichtiolową, zmniejszenie ilości spożywanych płynów (z tym było trudno, gdyż pożywienie stano-

¹¹⁴⁸ AIPN, Kr, 425/704, cz. 2, Księga ambulatoryjna więzienia przy ul. Montelupich, k. 531.

¹¹⁴⁹ *Ibidem*, k. 542, 554.

¹¹⁵⁰ *Ibidem*, k. 766.

¹¹⁵¹ *Ibidem*, k. 797, k. 812, k. 817.

wiły rzadkie zupy)¹¹⁵². Sytuacja musiała wyglądać poważnie, skoro pod datą 8 grudnia w zaleceniach Dormicki wpisał notatkę „pismo do dyrektora”. 10 i 14 grudnia Höß ponownie był u lekarza, gdyż zarówno czyraki, jak i opuchlizna nie znikwały, co z pewnością wynikało z niedożywienia i braku pełnowartościowego pożywienia. Lekarz nadal zalecał witaminy i maść ichtiolową. 3 i 4 stycznia Höß skarżył się na choroby gastryczne, na które Dormicki zaaplikował mu bismuth III i salol (prawdopodobnie chodzi o związek bizmutu trójwartościowego, którym w połączeniu z salolem leczono choroby wrzodowe i nieżyty układu pokarmowego), następnego dnia otrzymał jeszcze węgiel¹¹⁵³. 19 lutego 1947 r. lekarz więzienny po zbadaniu Hößa zanotował: „wolny od chorób silnych i zakaźnych. Zdolny do transportu”¹¹⁵⁴.

W księdze ambulatoryjnej pod datą 31 lipca 1946 r. znajdziemy również adnotację o wizycie u lekarza Götha (cela 112), w rozpoznaniu wpisano: *neurosis cordis*, czyli nerwica serca, Dormicki przepisał siarczan żelazowy (*ferric sulfate*), którym leczono zaburzenia pracy serca. W sierpniu (16, 26, 27) i wrześniu (5 i 7) Göth przyszedł do lekarza z objawami reumatyzmu i zapaleniem pęcherza – te dolegliwości towarzyszyły mu przez cały pobyt w więzieniu. Lekarz aplikował mu aspirynę i urotropinę¹¹⁵⁵. 31 lipca 1946 r. przebadani zostali również Szczurek, Bühler, Höß i jeszcze kilku Niemców. Prawdopodobnie było to standardowe badanie, gdyż w rubryce rozpoznanie i zarządzenia lekarza postawione są jedynie przekreślone zera, oznaczające być może stan dobry¹¹⁵⁶.

W dokumentacji Mandl w jej karcie ambulatoryjnej znajduje się notatka lekarza więziennego z Cieszyna (Mandl była ekstradowana do Polski przez Czechy): „pobita przez Czechów, sińce na nosie, koło ucha, na brodzie i szyi, bóle w krzyżach. Pluje krwią. Podobno”¹¹⁵⁷. Kilka dni później w karcie jest adnotacja, że gorzej widzi na prawe oko. W liście do sędziego Sehna z 13 czerwca 1947 r. Mandl sama tak pisze o tym incydencie:

¹¹⁵² *Ibidem*, k. 841.

¹¹⁵³ *Ibidem*, k. 913.

¹¹⁵⁴ AIPN, Kr, 425/175, Teczka więźnia – Höß Rudolf, k. 11.

¹¹⁵⁵ AIPN, Kr, 425/704, cz. 2, Księga ambulatoryjna więzienia przy ul. Montelupich, k. 549, 577, 581.

¹¹⁵⁶ *Ibidem*, cz. 1, k. 497.

¹¹⁵⁷ AIPN, Kr, 425/351, Teczka więźnia – Mandl Maria, k. 68.

mój wzrok jest tymczasowo bardzo słaby, dlatego zgłosiłam się już u lekarza w Cieszynie, który ustalił problem z nerwami. Na to ciężkie schorzenie cierpię od transportu z Niemiec do Polski. Podczas transportu w Czechach zostałam mocno uderzona w głowę. Mam też problemy ze słuchem na lewym uchu. Amerykański oficer przyszedł na przystanku w Czechach, wraz z kobietą, która była cywilem oraz z mężczyzną, do naszego przedziału, w którym siedziały cztery kobiety: Langefeld, Boden, Burda i ja. Zapytał, która z nas była w Oświęcimiu. Zgłosiłam się, Langefeld i Boden podały tylko Ravensbrück, zaprzeczyły przebywaniu w Oświęcimiu. Następnie zaczęły mnie bić, pociągali za włosy, bili aż krew wytrysła mi z nosa i ust.¹¹⁵⁸

Drugiego grudnia 1946 r. u lekarza stawily się prawie wszystkie więźniarki z celi nr 68: Maria Mandl, Erna Boden i Johanna Langefeld (jedynie Margaret Burda pozostała w celi), wszystkie skarżyły się na bóle reumatyczne i otrzymały od lekarza aspirynę, a w przypadku Boden nakazał on badania pod kątem zawartości białka¹¹⁵⁹. Mandl wielokrotnie była u lekarza, szczególnie w miesiącach zimowych (grudzień 1946 i 1947) i skarżyła się na bóle głowy i reumatyczne oraz kołatanie serca¹¹⁶⁰. Przypomnijmy, że grudzień 1947 r. to czas wydania wyroku w procesie załogi KL Auschwitz, nerwowość więźniów była więc naturalną reakcją.

Obowiązkiem lekarza więziennego była również obecność przy egzekucjach. Dormicki podpisał się na protokole wykonania wyroku w przypadku Götha i wszystkich członków załogi KL Auschwitz.

Z relacji Edwarda Kurtyki osadzonego w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie za działalność w stowarzyszeniu WiN wynika, że czasowo, po ogłoszeniu wyroków w procesie załogi KL Auschwitz, do cel, w których osadzeni byli więźniowie niemieccy, dokooptowywano również Polaków¹¹⁶¹. Sam Kurtyka według tej relacji osadzony został wraz z innym polskim więźniem (Kazimierzem Szelestem) w celi, w której było dwóch Niemców: Liebehenschel i Möckel. Kurtyka podejrzewał, że władze więzienia uczyniły to, aby zapobiec samobójstwom

¹¹⁵⁸ HHStA, Auschwitzprozess I, Abt. 461, Nr 37638/455, List Marii Mandl do Jana Sehna, k. 130.

¹¹⁵⁹ AIPN, Kr, 425/704, cz. 2, Księga ambulatoryjna więzienia przy ul. Montelupich, k. 819.

¹¹⁶⁰ AIPN, Kr, 425/351, Teczka więźnia – Mandl Maria, k. 68-69.

¹¹⁶¹ Wywiad Stanisława Kobieli z Edwardem Kurtyką, „Wiadomości Bocheńskie” 2004, jesień-zima, s. 22.

Niemców, którzy właśnie dowiedzieli się o wyrokach skazujących ich na karę śmierci. Z jego relacji wynika, że z czasem relacje między polskimi i niemieckimi osadzonymi układały się poprawnie, mimo że Kazimierz Szelest, z którym Kurtyka przebywał w celi, był więźniem obozów koncentracyjnych. Kurtyka wspomina, że na prośbę Szelesta oddziałowy „oprowadził” Polaków po celach, w których siedzieli pozostali niemieccy osadzeni:

Niemcy stawali przed nami na baczność. Mieli na sobie ubrania cywilne, często spodnie wojskowe, nawet z lampasami. Nie wyglądali na wynędzniałych. Raczej byli dobrze odżywieni. Nie widziałem już buty w ich oczach. Wszyscy byli pokorni i świadomi tego co ich czeka. Zobaczyliśmy prawie wszystkich skazanych na śmierć oświęcimskich zbrodniarzy. Nie zaprowadzono nas jedynie do celi, w której siedziała Mandel – słynna z okrucieństwa komendantka obozu kobiecego w Oświęcimiu. Wróciliśmy do naszej celi. Nasi towarzysze z celi byli pokorni, uprzejmi. Właściwie trudno było w nich dostrzec morderców, cynicznych sadystów.¹¹⁶²

Z kolei z oddziału kobiecego dysponujemy ciekawą relacją Rachwał, która znała Mandl ze swojego pobytu w KL Auschwitz. Rachwał tak opisuje ich pierwsze spotkanie w więzieniu:

w grudniu 1946 r. w więzieniu Montelupich w Krakowie zobaczyłam Marię Mandl, jak myła korytarz, którym przechodziłam, wraz z nią pracowała Binz z FKL Ravensbrück. Była to dla mnie wielka satysfakcja, gdy je widziałam, jak pochylone, na kolanach, mokrymi szmatami myły więzienne flizy.¹¹⁶³

Rachwałowa była jednak oburzona, że takie zbrodniarki osadzone są w tzw. otwartych celach (mogą z nich wychodzić). Po jej interwencji Mandl i inne Niemki zamknięte zostały w celach bez możliwości wyjścia. Podobnie skuteczny okazał się protest Rachwał wobec wspólnej z Niemkami kąpieli¹¹⁶⁴.

W teczkach więziennych można również trafić na skargi więźniów. Zazwyczaj są to kartki papieru, zapisane odręcznie po niemiecku lub po polsku (zapewne przy pomocy polskich współwięźniów, na co wskazuje podpis więźnia, który najczęściej wyraźnie różni się charakterem pisma

¹¹⁶² *Ibidem*, s. 24.

¹¹⁶³ IPN Kr, 1/2297, k. 1, Relacja – Stanisława Rachwałowa.

¹¹⁶⁴ *Ibidem*, k. 1.

od polskiego tekstu). Więźniowie niemieccy najczęściej zwracali uwagę na panujące w celi zimno (m.in. Aumeier, Boepple, Göth)¹¹⁶⁵, a także prosili o wydanie z depozytu więziennego ciepłych ubrań. Prośby te najczęściej rozpatrywano pozytywnie, o czym świadczą odręczne adnotacje naczelnika więzienia.

Najwięcej skarg na warunki więzienne wniósł Aumeier, który pisał o złym samopoczuciu z powodu zimna w celi, niedożywieniu i braku spacerów na świeżym powietrzu. Jego pisma nie mają charakteru prośby, lecz raczej odzwierciedlają irytację więźnia z powodu złych warunków¹¹⁶⁶. Jeden z listów, z 14 listopada 1947 r., był kierowany prawdopodobnie do sędziego śledczego Sehna. Aumeier pisał w nim, że od 5 miesięcy znajduje się w pojedynczej celi, co bardzo źle wpływa na jego stan zdrowia¹¹⁶⁷. „W szczególności ciągle dręczony jestem głodem, gdyż nie otrzymuję przydzielonej mi racji żywności”¹¹⁶⁸. W liście zwracał uwagę, że w pożywieniu brakuje tłuszczu, jest ono rozcieńczane wodą i według jego szacunków dostarczana porcja kalorii wynosi 1500–1600. Aumeier skarżył się, że przy rozdawaniu jedzenia jest uzależniony od samowoli więźniów. Narzekał również na zimno w celi, gdyż jedynie co drugi dzień cele były ogrzewane i to niewystarczająco¹¹⁶⁹. Na końcu listu poprosił Sehna, żeby „przydzielano mu więcej jedzenia, żeby mógł poprawić swój stan [zdrowia] przed procesem”¹¹⁷⁰. W notatce pod listem dopisał również prośbę o zgodę na codzienne spacerowanie na świeżym powietrzu. Na liście Aumeiera znajduje się odręczna notatka lekarza więziennego Dormickiego, również z 14 listopada 1947 r., odnosząca się do stanu zdrowia Niemca:

zbadany w dniu dzisiejszym więzień Aumeier Hans nie wykazuje żadnych zmian chorobowych, a stan odżywienia jest zupełnie dobry. W pożywieniu otrzymuje, podobnie jak wszyscy więźniowie, dostateczną ilość kalorii (2,500), czego najlepszym dowodem jest jego stan zdrowia i dobre odżywienie.¹¹⁷¹

¹¹⁶⁵ AIPN, Kr, 425/12, Teczka więźnia – Aumeier Hans, AIPN, Kr, 425/53, Teczka więźnia – Boepple Ernst; AIPN, Kr, 425/138, Teczka więźnia – Göth Amon.

¹¹⁶⁶ AIPN, Kr, 425/12, Teczka więźnia – Aumeier Hans.

¹¹⁶⁷ *Ibidem*, k. 61–62.

¹¹⁶⁸ *Ibidem*.

¹¹⁶⁹ *Ibidem*.

¹¹⁷⁰ *Ibidem*.

¹¹⁷¹ *Ibidem*.

W dokumentacji więziennej można również znaleźć wiele odręcznych prośb więźniów niemieckich o zezwolenie na prowadzenie pamiętnika, wydanie tytoniu (m.in. Göth) lub książek z depozytu. Najczęściej jednak prosili oni o dostarczenie kartek i ołówka, aby móc pisać listy do najbliższych lub przygotowywać się do procesu. Władze więzienia spełniły m.in. prośbę skazanego na śmierć Haasego¹¹⁷² i zgodziły się na przeniesienie go do celi z innym Niemcem oraz dostarczenie mu szachów.

Na zapewnienie oskarżonym odpowiednich warunków zwracali uwagę także prawnicy. W piśmie pierwszego prokuratora NTN dr. Tadeusza Cypriana do prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie czytamy (pisownia oryginalna):

więźniowie: Dr. Jozef Buhler, Dr. Kurt Ludwik Burgsdorf, Rudolf Hoess, Amon Göth [...] sądeni będą przez Najwyższy Trybunał Narodowy i na rozprawach przeciwko nim będą niewątpliwie obserwatorzy zagraniczni, uważam za celowe, aby kondycja wymienionych więźniów zarówno fizyczna, jak i moralna była jak najlepsza podczas rozprawy. Wobec powyższego proszę o spowodowanie w Zarządzie Więzienia, aby wymienionym dano możliwość czytania obojętnych książek w języku niemieckim, z wyłączeniem dzienników, dalej aby dano im możliwość spisywania swoich pamiętników czy obrony przez dostarczenie im stołu, krzesła, papieru, ołówka i starano się aby wymienieni nie zaniedbywali się w higienie (czy sta bielizna, spacer).¹¹⁷³

W dokumentacji Bühlera zachowało się z kolei pismo Sehna, który apelował o wydanie oskarżonemu z depozytu zdjęcia żony i dzieci¹¹⁷⁴.

Więźniowie mogli prowadzić prywatną korespondencję, choć jej częstotliwość była ograniczona m.in. poprzez regulamin więzienia i ograniczoną dostępność materiałów piśmienniczych. Prawdopodobnie część korespondencji nie zachowała się w dokumentacji więziennej. Ale są też listy pisane przez więźniów, które nie dotarły do adresatów i wró-

¹¹⁷² Wilhelm Haase – *SS-Sturmabführer*, nie był sądzony przed NTN, likwidator getta żydowskiego w Krakowie; skazany na karę śmierci, wyrok wykonano 23 maja 1952 r. (Teczka więźnia – Hasse Willi, AIPN, Kr, 425/189). W teczce więziennej wielokrotnie używana jest błędna wersja nazwiska: Hasse, również imię widniejące na teczce (Willi) jest zdrobnieniem imienia Wilhelm.

¹¹⁷³ AIPN, Kr, 425/138, Teczka więźnia – Göth Amon, k. 31.

¹¹⁷⁴ AIPN, Kr, 425/63, Teczka więźnia – Bühler Josef, k. 134.

ciły do więzienia¹¹⁷⁵. Wszystkie listy, zarówno przychodzące, jak i wychodzące z więzienia, były cenzurowane. Nawet kartki pisane przez dzieci mają pieczętkę „ocenzurowano”. Wiele z nich nie dotarło do adresatów (co wynika z lektury korespondencji), a te pożegnalne (m.in. przed wykonaniem kary śmierci) w ogóle nie były wysyłane – oryginały znajdują się w dokumentacji więziennej. Więźniowie korespondowali przede wszystkim z najbliższą rodziną. Wiele listów w dokumentacji więziennej zostało napisanych przez żony i dzieci osadzonych. Czytając tę korespondencję, która niewątpliwie wymaga dokładniejszej analizy, można zauważyć kilka powtarzających się wątków. Znajdziemy tu informacje dotyczące życia rodzinnego (np. trudnych warunków codziennej egzystencji), pełne czułości wyznania miłości, wyrazy przywiązania, a także fragmenty świadczące o głębokiej wierze w niewinność oskarżonych oraz nadziei (czasem wręcz pewności) na powrót mężów i ojców do domu. Jako przykład niech posłużą trzy listy od żon Kirschnera, Plaggego oraz Möckela, wszystkich skazanych na karę śmierci.

Żona Kirschnera pisała m.in.: „Drogi Hermannie, nie martw się i nie załamuj. Przecież nie jesteś winny. Staliśmy się wszyscy nieszczęśliwi przez tę niegodziwą wojnę. Kiedyż w końcu wszystkie narody zechcą zmądrzeć, cały chrześcijański świat codziennie się o to modli”¹¹⁷⁶. Żona Ludwiga Plaggego 27 grudnia 1947 r. pisała do swojego męża, że otrzymała jego drugi list. Z niedowierzaniem pytała: „jak los mógł się z nami tak okrutnie obejść. [...] Czytałam w gazetach o wyrokach, które zapadły. Ale nie podano żadnych nazwisk, tylko kary które zapadły”¹¹⁷⁷. Z listu jasno wynika, że żona Plaggego nie wiedziała, jak osądzono jej męża. W kolejnym liście pisała: „gdy czytam te nieszczęsne informacje w gazetach o wyroku oświęcimskim, robi mi się na sercu nieskończenie ciężko. Nie mogę w ogóle w to uwierzyć, że to może być prawda”¹¹⁷⁸. W dalszej części listu informuje męża, że lokalny pastor już w czasie świąt napisał list do polskiego sądu z prośbą o informacje i z pytaniem, czy prośba o ułaskawienie może być skuteczna. Erna Plagge była przekonana o niewinności swego męża: „Ty musisz jeszcze zostać osądzony

¹¹⁷⁵ W teczce więziennej Josefa Böhlera znajduje się jego list do żony Hedwig z 29 czerwca 1947 r. z adnotacją Jana Sehna, że list nie dotarł do adresata i należy go zwrócić Böhlerowi, teczka więźnia – Böhler Josef, AIPN, 425/63, k. 138–141.

¹¹⁷⁶ AIPN, Kr, 425/221, Teczka więźnia – Kirschner Herman, k. 40.

¹¹⁷⁷ AIPN, Kr, 425/465, Teczka więźnia – Plagge Ludwig, k. 49.

¹¹⁷⁸ *Ibidem*, k. 39.

przez doczesny (ziemski) sąd, za rzeczy, które wykonywałeś jako żołnierz, na rozkaz”¹¹⁷⁹. Ostatni list został napisany 1 stycznia 1948 r., a więc na 24 dni przed wykonaniem wyroku śmierci na jej małżonku. Erna Plagge pisała w nim:

Rok 1947 został za nami, przyniósł nam niezliczenie wiele cierpień i trosk. I chociaż rok przeminął, to cierpienia i biedę wzięliśmy ze sobą w nowy rok. Nie można tego wszystkiego odrzucić, jak jakiegoś ubrania... [...]. Moje myśli i moje serce towarzyszą Ci na każdej Twojej drodze, być może niebiański Ojciec Cię ochroni...¹¹⁸⁰

W listach jest wiele wyznań miłości i odwołań do Boga. Prawdopodobnie żadnego z tych dwóch listów Ludwig Plagge nie przeczytał, gdyż widnieją na nich daty ocenzonego 9 i 10 lutego 1948 r., a więc ponad dwa tygodnie po wykonaniu wyroku śmierci.

Żona Möckela w liście z 14 grudnia 1947 r. potwierdziła, że otrzymała od niego listy i że sama pisze co dwa tygodnie. W listach starała się dodać mężowi nadziei: „Ufam, że kiedyś znowu zaświeci dla nas słońce i będziemy się śmiać z tego trudnego czasu, a nasze życie rozpocznie się od nowa. [...] Moje myśli krążą tylko wokół Ciebie [...] czujesz to mój ukochany?”¹¹⁸¹ W liście Gerdy Möckel znajdujemy też spis produktów i rzeczy wysyłanych w paczkach do więzienia. Są to: papierosy, ciastka, mleko w proszku z cukrem, kawałek mydła¹¹⁸². Höß w swoich *Wspomnieniach* pisze, że pożycie Möckela z piękną młodą żoną nie układało się dobrze i dlatego będąc w KL Auschwitz, „topił swoje troski w alkoholu”, jednak listy od żony pełne są wyznań miłości i przywiązania¹¹⁸³. Również ten list został ocenzonego dopiero 10 lutego 1948 r., a więc już po wykonaniu wyroku na Karlu Möckelu.

Do kilku listów zostały dołączone pozdrowienia od dzieci, ich rysunki, czasem zdjęcia, a nawet gałązka jedliny z okazji świąt Bożego Narodzenia¹¹⁸⁴. Listy od rodzin często były zderzeniem dwóch światów.

¹¹⁷⁹ *Ibidem*, k. 48–49.

¹¹⁸⁰ *Ibidem*, k. 39.

¹¹⁸¹ AIPN, Kr, 425/385, Teczka więźnia – Möckel Karl, k. 50.

¹¹⁸² *Ibidem*, k. 51.

¹¹⁸³ *Wspomnienia Rudolfa Hössa...*, s. 340.

¹¹⁸⁴ M.in. Teczka więźnia – Müller Kurt, AIPN, Kr, 425/396, karta 71; List od dzieci, teczka więźnia – Gehring Wilhelm, AIPN, Kr, 425/153, k. 44–49, zdjęcie żony i córki, teczka więźnia – Möckel Karl, AIPN, Kr, 425/385, k. 39, Listy od dzieci, teczka więźnia – Ludwig Herbert, AIPN, Kr, 425/329, k. 44–45.

Żony, a tym bardziej dzieci nie zdawały sobie sprawy z poważnej sytuacji mężów i ojców, z drugiej strony rodziny pozbawione bieżących informacji żyły swoim życiem. Jedna z córek Müllera była przekonana, że ojciec wróci do domu, gdyż „w 1948 r. wszyscy więźniowie powinni wrócić do domu”¹¹⁸⁵. W listach pojawiały się opisy ciężkiej sytuacji w Niemczech, biedy, trudności ze zdobyciem pracy i pieniędzy. Kobiety bały się samotnego życia, a dzieci pisały do swoich ojców o postępach w nauce, ale również o zniszczonych butach i marzeniach, żeby zostać muzykiem¹¹⁸⁶. „Nie martw się, bo będziesz miał siwe włosy” – pisze do swego ojca córka Müllera¹¹⁸⁷. Dzieci często nie widziały swych ojców kilka lat. Córka Müllera pisała: „Zdziwiłbyś się gdybyś nas zobaczył. Na ulicy pewnie byś mnie w ogóle nie rozpoznał”¹¹⁸⁸. W dokumentacji Müllera zachował się również list od niejakiego Wernera Rühlinga, który informuje, że zaręczył się z jego starszą córką i przeprosza, że nie miał możliwości zapytać o zgodę ojca. Zarówno rodziny, jak i sami oskarżeni często podkreślali, że nie są winni i nie czują ciężkiej na nich odpowiedzialności. Wyjątkiem był Höß, który w czasie pobytu w więzieniu przeszedł „wewnętrzne nawrócenie” w sensie religijnym, ale też w sensie przewartościowania idei, którym służył. Być może przyczyniły się do tego rozmowy z sędzią śledczym Sehnem i prof. Batawią, którzy również namówili Hößa na spisanie wspomnień. Sehn namówił też Mandl do opisanego życia obozowego. Napisała do niego kilka bardzo obszernych listów, w których opisała życie w żeńskim obozie. Listy te są pisane ołówkiem, starannym pismem i zawierają sporo szczegółów rzeczywistości obozowej¹¹⁸⁹. Mandl starała się w nich przedstawić siebie jako osobę niewinną, uwikłaną w sytuację, z której nie było wyjścia, co więcej osobę, która nieustannie starała się poprawić los więźniów, ale okoliczności jej na to nie pozwalały. W ostatnim zdaniu listu Mandl opisała refleksję, która nasunęła się jej po pobycie w więzieniu:

¹¹⁸⁵ AIPN, Kr, 425/396, List córki K. Müllera, Teczka więźnia – Müller Kurt, k. 80.

¹¹⁸⁶ *Ibidem*, k. 86.

¹¹⁸⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸⁸ *Ibidem*, k. 87.

¹¹⁸⁹ AIPN, GK, 196/139, Akta w sprawie karnej byłych członków załogi SS obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, Listy Marii Mandl do Jana Sehna, 12 VI 1947 – 3 VII 1947 r., k. 97–130.

Często kwestionowałam to, że [Franz] Hössler, jak również [Otto] Moll, używali szorstkich wyrażen w stosunku do więźniów, według mnie nie było to w porządku. Poczułam to na własnej skórze podczas mojego 2-letniego pobytu w więzieniu [mowa tu o amerykańskim więzieniu w Dachau]. Przez 4 dni prawie nieprzytomna leżałam z ciężką anginą i załamaniem nerwowym w bunkrze w Dachau, a współwięzień, który był lekarzem, nie leczył mnie. [...] Do dnia dzisiejszego sama przeżyłam wszystko to, na co podczas mojej służby skarżyli mi się więźniowie. Niniejszym chciałabym jeszcze raz podkreślić, że zawsze starałam się pomagać więźniom. Moim obowiązkiem było utrzymanie porządku, czystości, dyscypliny i siły obozu. Administracyjne sprawy medyczne oraz wkład roboczy wychodziły od komendanta Auschwitz.¹¹⁹⁰

Ze wspomnień polskich więźniów politycznych wynika, że więźniów niemieckich wykorzystywano do sprzątania po egzekucjach (m.in. pakowali ciała do worków i wynosili je we wskazane miejsce). Sytuacja taka miała miejsce w przypadku Boepplego, zastępcy sekretarza stanu w Generalnym Gubernatorstwie, który był świadkiem egzekucji ks. Władysława Gurgacza, kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej i dwóch żołnierzy tej formacji¹¹⁹¹. Biorąc pod uwagę, że sam mógł się liczyć z karą śmierci, z pewnością nie było to dla niego łatwe przeżycie¹¹⁹².

Badania prof. Stanisława Batawii

Prof. Batawia był prawnikiem i lekarzem. Łączył zainteresowanie kryminologią z badaniami psychiatrycznymi¹¹⁹³. W okresie międzywojennym specjalizował się w psychiatrii dziecięcej, szczególnie przestępczości młodocianych. Uważany jest za twórcę polskiej szkoły kryminologii klinicznej. Batawia jako ekspert Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce otrzymał zgodę na prowadzenie badań i rozmowy z niektórymi zbrodniarzami niemieckimi. W aktach zachowały się pisemne zgody na badania „biologiczno-kryminalne” m.in. Götha, Hößla,

¹¹⁹⁰ *Ibidem*, k. 164.

¹¹⁹¹ D. Golik, F. Musiał, Władysław Gurgacz. *Jezuita wyklęty*, Kraków 2014, s. 118.

¹¹⁹² Wyrok na ks. Gurgaczu został wykonany 14 września 1949 r., a wyrok śmierci na E. Boepple został wydany 14 grudnia 1949 r.

¹¹⁹³ Z. Ostrihanska, Stanisław Batawia, „Państwo i Prawo” 1980, t. 35, s. 88–90.

Bühlera i Burgsdorffa¹¹⁹⁴, a także kobiet: Boden, Langefeld, Mandl oraz innych przestępców wojennych¹¹⁹⁵. Batawia badał oskarżonych pod kątem zdrowia psychicznego, cech charakterologicznych, motywacji ich czynów¹¹⁹⁶. Niestety poza opublikowanymi przez profesora wynikami badań Hößa, nie trafiłam na dokumentację dotyczącą innych osób¹¹⁹⁷.

Badając Hößa, Batawia próbował znaleźć odpowiedź na zasadnicze pytanie: „czy komendant największego hitlerowskiego obozu zagłady mógł być człowiekiem normalnym psychicznie?”¹¹⁹⁸ Polski profesor miał więcej czasu niż Gilbert w Norymberdze – odbył z komendantem KL Auschwitz wiele rozmów (niektóre trwały nawet pięć godzin) i przeprowadził testy psychologiczne¹¹⁹⁹. Zeznania Hößa Batawia ocenił ostatecznie jako zgodne w zasadniczych kwestiach z prawdą. Podkreślił też, że niemiecki zbrodniarz stopniowo się przed nim otworzył. Na początku Höß tylko odpowiadał na pytania, z czasem sam zaczął mówić: „Był nieśmiały, wrażliwy, wszystko to nie harmonizowało z typową postacią komendanta hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, jaką wyobrażnia nasza kojarzy sobie ze słowem Oświęcim”¹²⁰⁰. Z relacji Batawii wyłania się obraz człowieka bez namiętności, bez własnych ambicji, spokojnego i rzeczowego, wręcz pedantycznego. Höß wielokrotnie poprawiał swoje wyjaśnienia i zeznania świadków, dodając szczegóły, nawet jeśli pogrążyły go jeszcze bardziej.

Według Batawii Höß był człowiekiem o zupełnie przeciętnej inteligencji, „kochał zwierzęta, lubił małe dzieci, łatwo przywiązywał się do ludzi”¹²⁰¹. Jego bezwzględne posłuszeństwo rozkazom, profesor przypisywał apodyktycznemu ojcu, który w małym dziecku stłumił indywidualizm, wzmocnił nieśmiałość i zachowania introwertyczne, wpoił absolutne posłuszeństwo wobec rodziców, nauczycieli, księży. Cechy te zostały później wzmocnione przez szkolenia dla esesmanów, które

¹¹⁹⁴ AIPN, Kr, 425/138, Teczka więźnia – Göth Amon, k. 17.

¹¹⁹⁵ AIPN, Kr, 425/175, Teczka więźnia – Höß Rudolf, k. 8.

¹¹⁹⁶ Podobne badania były przeprowadzane przez Amerykanów, prowadzili je głównie Gustav M. Gilbert i Leon Goldensohn (w trakcie procesu norymberskiego, Gilbert również w trakcie procesu załogi Dachau). Także podczas procesu Adolfa Eichmanna badał izraelski psychiatra Istvan S. Kulcsar; szerzej zob. J. Lubecka, *Zrozumieć nazistę...*, s. 129–150.

¹¹⁹⁷ S. Batawia, *Rudolf Höss...*, s. 26.

¹¹⁹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹⁹ O badaniach prof. Gilberta pisałam w biogramie Hößa, rozdz. 2.3.2.

¹²⁰⁰ S. Batawia, *Rudolf Höss...*, s. 27.

¹²⁰¹ *Ibidem*, s. 30.

Batawia nazywał „tresurą”, a które miały wyrobić pożądane reakcje na rozkazy przełożonych.

Zrozumienie psychiki esesmańskiej możliwe jest właściwie bardziej na podstawie znajomości praw fizjologii wyższych czynności układu nerwowego aniżeli na gruncie rozważań czysto psychologicznych. Osłabiano w nich samodzielne krytyczne myślenie, zdolność hamowania tendencji agresywnych za pośrednictwem poczuć etycznych

– oceniał Batawia¹²⁰². Ideologia narodowosocjalistyczna przyczyniała się do degradacji osobowości. A jednak Höß źle znosił kierowanie obozem koncentracyjnym, tyle że bał się przyznać do tej słabości. Profesorowi powiedział: „Rozumiem, na czym polegało to zło”. Ostateczną diagnozę Batawia sformułował następująco:

Sam niezdolny do osobistego znęcania się nad ofiarami, niechętny nawet do brania udziału w polowaniach na zające z nagonką, stał się zbrodniarzem, który kierował masową zagładą dzieci i kobiet [...], bezgranicznie oddany sprawie, tylko słuchał i działał zgodnie z rozkazami, bardziej typ robota aniżeli żywego człowieka.¹²⁰³

Przyczyn przemiany spokojnego i niegroźnego Hößa w mordercę, mającego na sumieniu setki tysięcy ofiar, Batawia upatrywał w wydarzeniach historycznych i określonym środowisku społecznym, z którym był związany los pacjenta:

Z czasem odbywała się metamorfoza tej społecznie niegdyś nieszkodliwej jednostki w określony typ mentalności faszystowskiej. [...] Najpierw prekursorzy hitleryzmu, a potem ideologia narodowosocjalistyczna przekształciły młodocianego Rudolfa Hößa, obdarzonego żywymi poczuciami etycznymi, w przestępcę niespotykanej miary, który wiernie służąc fałszywej i zbrodniczej ideologii, utonął w otchłani przestępstw hitlerowskich.¹²⁰⁴

Profesor Batawia stwierdził, że jego pacjent

¹²⁰² *Ibidem*, s. 40.

¹²⁰³ *Ibidem*, s. 12.

¹²⁰⁴ *Ibidem*, s. 57.

nie nienawidził prawdziwie ani Żydów, ani komunistów, ani przestępców politycznych, ani nawet pospolitych przestępców. Wierzył głęboko i bezkrytycznie w słuszość ideologii narodowosocjalistycznej, która nakazywała zwalczać wrogów z całą bezwzględnością [...]. Ta wiara, to głębokie przeświadczenie były dostatecznie silne, aby kierować jego postępowaniem bez uczucia nienawiści.¹²⁰⁵

Pod tym względem Höß był wyjątkiem, który nie uległ indoktrynacji szkoły Eickego. Na pytania prof. Batawii, czy nie przyszło mu na myśl, żeby zrezygnować z funkcji komendanta, odpowiadał, że dostał do wykonania rozkaz i nie mógł go nie wykonać, a poza tym, na jego miejsce przyszedłby ktoś inny, kto wykonałby rozkaz¹²⁰⁶. Batawia podkreślił jednak, że Hößa różniła od innych zbrodniarzy wojennych zasadnicza i wyjątkowa rzecz: mimo uznania bezwzględnej konieczności wykonywania rozkazów, uważał, że samo ich wykonywanie nie zwalnia go od odpowiedzialności, choć, jak już wyżej wspomniano, nie czuł się osobiście winny zbrodni.

3.3. Egzekucje

W przeciwieństwie do członków polskiego podziemia niepodległościowego, którzy sądzeni byli z tego samego dekretu sierpniowego, co niemieccy zbrodniarze, egzekucji na Niemcach dokonywano poprzez powieszenie (członków podziemia niepodległościowego rozstrzeliwano). Równolegle do odbywających się procesów dyskutowano nad formą wykonania egzekucji, mianowicie czy miała ona mieć charakter publiczny, czy też nie. Z dzisiejszej perspektywy z zadziwieniem zastanawiamy się, jakie motywy mogły przyświecać władzom, organizującym makabryczne publiczne widowiska. Publiczne egzekucje miały jednak w Europie długą tradycję, a z perspektywy władz również wiele zalet. Państwo demonstrowało w ten sposób swą władzę, konsekwencję w działaniu i utrzymywało swych obywateli w bojaźni wobec jedynej i słusznej władzy. Niezależnie od tego, jak okrutny był sposób wykonania kary, czy poprzez „miłosierne” ścięcie toporem, powieszenie, czy bardziej spektakularne spalenie na stosie, widzowie zawsze dopisywali i stawiali się tłumnie wraz z całymi rodzinami. Oglądanie egzekucji

¹²⁰⁵ *Ibidem*, s. 47.

¹²⁰⁶ *Ibidem*, s. 50.

oczywiście zaspokajało najniższe ludzkie instynkty, ale wierzono również, że miało walory „pedagogiczne”, gdyż dyscyplinowało młodych obywateli. Wraz z upływem czasu kary śmierci wykonywane publicznie stawały się coraz rzadsze i coraz mniej okrutne. I choć kojarzą nam się przede wszystkim z dawnymi dziejami, to sporadycznie, ale jednak były wykonywane jeszcze w XIX i XX wieku. W Anglii ostatnia publiczna egzekucja miała miejsce w 1868 r., gdy na szubienicy powieszono Irlandczyka Michaela Baretta, skazanego za zamach bombowy w Londynie, w którym zginęło 13 osób¹²⁰⁷. Ostatnia egzekucja w Danii odbyła się w 1882 r., a w Szwecji dopiero w 1910 (poprzez ścięcie na gilotynie). Najdłużej w Europie wykonywano publiczne kary śmierci we Francji, bo aż do końca lat trzydziestych XX wieku, a ostatnim publicznie zgilotynowanym przestępcą był Eugène Weidmann¹²⁰⁸.

W Polsce władze zaborców raczej trzymały się zasady, że wyroki śmierci wykonuje się w więzieniach, choć regułę tę złamano podczas egzekucji Rządu Narodowego na czele z Romualdem Trauguttem. Wyrok wykonano na zboczach Cytadeli Warszawskiej. Publiczne egzekucje wykonywały powszechnie władze niemieckie w czasie drugiej wojny światowej, ale trudno uznać, że był to element systemu sprawiedliwości. Rozstrzeliwano przecież w większości niewinnych ludzi, bez wyroku sądu, a celem było zastraszenie społeczeństwa polskiego. Zdziwiający jest fakt, że po okrutnej wojnie i okupacji, komunistyczne władze powróciły do pomysłu publicznych egzekucji, w których uśmiercano niemieckich zbrodniarzy wojennych. Decyzję tę wytłumaczyć można jedynie chęcią legitymizacji nowej władzy poprzez zaspokojenie najniższych instynktów zdemoralizowanego okresem wojny społeczeństwa. Jak się okazało, pomysł ten w pewnym zakresie spotkał się ze społeczną akceptacją, a czasem wręcz entuzjazmem – wielu Polaków chciało brać udział w zemście i widzieć oprawców na szubienicy, a władza „ludowa” poprzez egzekucje próbowała się uwiarygodnić wobec nieufnych obywateli.

Pierwsza w Polsce publiczna egzekucja niemieckich zbrodniarzy wojennych odbyła się na terenie byłego obozu KL Lublin. 23 grudnia 1944 r. na oczach piętnastotysięcznego tłumu powieszono 5 członków załogi KL Lublin. Jak pisał jeden z naocznych świadków Zbigniew Załuski:

¹²⁰⁷ J. Pratt, *Punishment and Civilization. Penal Tolerance and Intolerance in Modern Society*, Londyn 2005, s. 15.

¹²⁰⁸ *Is the Death Penalty Dying? European and American Perspectives*, red. A. Sarat, J. Martschukat, Cambridge 2011, s. 160.

Tłum, który przed kilkoma dniamiomalże nie rozszarpał oskarżonych wraz ze słabiutką eskortą na ulicy, tłum, przeciwko gniewowi którego w imię sprawiedliwości i ładu trzeba było na ulicę czołgi wysłać – teraz milczał, nieświadom zapewne, dlaczego jego pragnienie zemsty nie znajduje w tej egzekucji należytego zaspokojenia. Na pewno niewspółmierność zbrodni i kary. Ale pewnie również nie całkiem uświadomiona wiedza, że w latach wojny stało się coś moralnie nieodwracalnego [...] że stan poprzedni nie może być przywrócony, a moralnego progu, który ludzkość przekroczyła, nie da się już przejść z powrotem.¹²⁰⁹

Kara śmierci była wyrokiem wręcz oczywistym, ale nawet oskarżyciele, którzy jej żądali, czuli tę samą bezsilność, którą czuł tłum oglądający wykonanie wyroku śmierci.

Egzekucją, która zgromadziła najwięcej publiczności, było powieszenie 11 członków załogi obozu Stutthof 4 lipca 1946 r. Wydarzenie to zostało zorganizowane na wzór ludowego wiecu. Szubienice ustawiono na wielkim placu, tak aby ponad 150-tysięczny tłum mógł widzieć przebieg egzekucji z okolicznych pagórków¹²¹⁰. W zakładach pracy skrócono dzień roboczy, by robotnicy zdążyli dojechać na miejsce. Zorganizowano również dodatkową komunikację, a radio i gazety informowały o szczegółach organizacyjnych. W roli katów wystąpili byli więźniowie obozu (wśród nich jedna kobieta), ubrani w obozowe pasiaki, którzy mieli założyć skazańcom pętlę na szyję. Pomimo apeli władz, aby nie zabierać ze sobą dzieci i młodzieży, w tłumie były całe rodziny wraz z małymi dziećmi. Egzekucja odbywała się w sposób bardzo spektakularny, wręcz „widowiskowy”. Ciężarówka, na których siedzieli skazani i ich „kaci”, podjeżdżały do szubienic tyłem. Kierowcy wyłączali silniki, aby mogła się odbyć odpowiednia procedura – odczytanie wyroku, rozmowa z duchownym, założenie pętli na szyję przez byłego więźnia obozu. Potem kierowca włączał silnik i ciężarówka odjeżdżając, automatycznie powodowała zawiśnięcie skazańca. W jednym przypadku silnik nie chciał zapalić, atmosfera robiła się coraz bardziej napięta. Zdenerwowana była więźniarka obozu w Stutthofie, która już wcześniej założyła pętlę na szyję jednej ze zbrodniarek, zdecydowanym ruchem zepchnęła nogą skazaną kobietę z platformy ciężarówka. Skazańcy, a wśród nich 5 kobiet, ginęli po kolei, tak aby każdy z nich mógł widzieć, co ich czeka. Ciała spadały z niewielkiej wysokości, w wyniku czego pętla nie

¹²⁰⁹ Z. Załuski, *Czterdziesty czwarty: wydarzenia, obserwacje, refleksje*, Warszawa 1969, s. 501.

¹²¹⁰ P. Szubarczyk, *Powrót na szczęście*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 7, s. 41–45.

łamała karku i nie powodowała natychmiastowej śmierci. Skazani umierali od kilku do kilkunastu minut. Z tłumu padały okrzyki, wyzwiska, władze obawiały się, czy zapanują na emocjami. Krzyczano: „mordercy!”, „do piekła!”, „za mężów naszych, za dzieci!”. Po wykonaniu ostatniej egzekucji, stojący najbliżej szubienic, rzucili się na wiszące trupy, zdzierając z nich ubrania, kopiąc. Wierzono, że powróż z szyi skazańca przynosi szczęście, podobnie jak fragment jego ubrania. Milicjanci mieli poważny problem, aby opanować sytuację.

Ostatnią z publicznych egzekucji zbrodniarzy niemieckich było powieszenie Greisera – namiestnika Kraju Warty. Gauleiter został stracony 21 lipca 1946 r. na zboczach Cytadeli Poznańskiej. Prasa zachęcała do oglądania egzekucji, lecz obserwowało ją „jedynie” kilkadziesiąt tysięcy gapiów. „Głos Wielkopolski” 20 lipca 1946 r. wydał dodatek nadzwyczajny, w którym zachęcano do wzięcia udziału w tym widowisku. Jeden z artykułów był zatytułowany: *Jutro o godz. 7 rano Greiser zawisnie na szubienicy*¹²¹¹. W poniedziałek dzień po egzekucji wywieszono w Poznaniu i innych większych miastach Wielkopolski plakaty informujące o wykonaniu wyroku. Były one identyczne, jak rozklejane w czasie okupacji obwieszczenia Greisera o wykonanych wyrokach śmierci¹²¹². Po wykonaniu tej egzekucji coraz głośniejsze stały się opinie intelektualistów, które piętnowały publiczne egzekucje. Pisali o tym m.in. Jan Kott, Adam Kryński, Stanisław Ossowski i znana pisarka Ewa Szelburg-Zarembina. Jan Kott napisał w „Przekroju”:

Jestem przekonany, że wśród tysięcy ludzi, którzy patrzyli na egzekucję w Stutthofie [Gdańsku] większość przybyła po to, aby nasycić potrzebę okrucieństwa, którą musimy potępić, a nie uczucie zemsty, które możemy szanować.¹²¹³

Adam Kryński w „Tygodniku Powszechnym” postawił pytanie: „Czy robienie z egzekucji tego typu uroczystych widowisk publicznych jest słuszne i czy jest moralne?”, zauważając: „I o to właśnie chodzi: o karę, nie o zemstę [...]. Egzekucje publiczne są wielkim niebezpieczeństwem

¹²¹¹ „Głos Wielkopolski”, 20.07.1946.

¹²¹² M. Przybylski, *Publiczna egzekucja Arthura Greisera w poznańskiej prasie* [w:] *Media wobec śmierci*, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012, s. 119–133.

¹²¹³ M. Zaremba, *Pogrom kielecki i egzekucje nazistów*, „Polityka”, 04.07.2011.

moralnym i społecznym”¹²¹⁴. Pisarka Ewa Szelburg-Zarembina apelowała: „My, Polacy nie byliśmy, nie jesteśmy i nie chcemy być narodem morderców. Tym właśnie różnimy się od tych, których dziś sprawiedliwe sądy demokratycznych państw skazują na karę śmierci”¹²¹⁵.

Premier Edward Osóbka-Morawski w skierowanej do ministra sprawiedliwości notatce napisał: „Mam wątpliwości co do publicznych egzekucji, na które nawet podobno sprzedaje się bilety”¹²¹⁶. Ostatecznie do głosów tych przyłączył się ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski i ten fakt zadecydował o zaprzestaniu urządzania tego typu widowisk¹²¹⁷.

Do publicznych egzekucji już po zaprzestaniu ich wykonywania odniósł się negatywnie prokurator Sawicki we wstępnym przemówieniu w procesie Fischera. Podkreślił, że mogły mieć one wpływ na postrzeganie procesów zbrodniarzy niemieckich jako aktu zemsty:

Czyżby te procesy w swej istocie rzeczywiście nie były niczym innym, tylko aktem zemsty, któremu nadaje się cechy wulgarne legitymizmu? W gruncie rzeczy miały tylko zadowolić potrzeby zwycięzców. Taki pogląd nie wydaje mi się słuszny, choć zyskał on wielu zwolenników. Niewątpliwie pewne przerosty wynikały na tle publicznych egzekucyj, rozpowszechnienia obrazów wykonania wyroków, niepotrzebnie tylko dały temu pogładowi dodatkowe uzasadnienie.¹²¹⁸

Żaden z wyroków w krakowskich procesach nie był wykonany publicznie. Wprost przeciwnie – przy egzekucjach często były tylko niezbędne osoby, a więc kat, prokurator, naczelnik więzienia, na terenie którego wykonywano wyroki, lekarz więzienny, kapelan więzienny, jeśli życzył sobie tego skazany, oraz protokolant. O wykonaniu wyroków na Göthcie, Bühlerze oraz 21 członkach załogi KL Auschwitz wiemy niewiele. Pozostały protokoły z wykonania wyroku, ale żadnych szczegółów

¹²¹⁴ A. Kryński, *Egzekucje publiczne*, „Tygodnik Powszechny” nr 25, 23.06.1946, s. 2.

¹²¹⁵ E. Szelburg-Zarembina, *Nie jesteśmy narodem morderców*, „Kuźnica”, nr 29, 29.07.1946, s. 11.

¹²¹⁶ M. Zaremba, *Pogrom kielecki...*

¹²¹⁷ H. Świątkowski, *Zagadnienie publicznego wykonywania kary śmierci*, „Przekrój” nr 77, 29.09.1946.

¹²¹⁸ Przemówienie wstępne prokuratora Jerzego Sawickiego w procesie przeciwko Ludwikowi Fischerowi i innym [w:] T. Cyprian, J. Sawicki, *Oskarżamy*, s. 123.

o zachowaniu się skazanych nie znamy. Göth został powieszony na dziedzińcu więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie 13 września 1946 r. Doprowadzono go na miejsce wykonania wyroku o godz. 18.00, a protokół wykonania wyroku podpisano o godz. 18.40¹²¹⁹. Przy egzekucji obecny był prokurator NTN Jan Brandys, naczelnik więzienia Tadeusz Urbanek, lekarz więzienny dr Eryk Dormicki oraz duchowny więzienny ks. Gerard Domagała. Tożsamości kata nie ujawniano, co po II wojnie światowej było praktyką¹²²⁰. Wyrok został wykonany przez powieszenie. W jednej z relacji czytamy, że wykonanie wyroku nie odbyło się zgodnie z procedurą. Göth po nałożeniu mu pętli na szyję miał krzyknąć: *Sieg Heill*, a źle wymierzony sznur rzekomo miał spowodować, że trzykrotnie podejmowano próbę powieszenia, nim ostatecznie doszło do zgonu oskarżonego¹²²¹.

Egzekucja 21 skazanych na karę śmierci członków załogi KL Auschwitz odbyła się 24 stycznia 1948 r., również w więzieniu przy ul. Montelupich. Więźniów wyprowadzono w 4 grupach, w kolejności zgodnej z sentencją wyroku. Przy egzekucji obecny był prokurator Mirosław Kulesza, naczelnik więzienia Piotr Pazderski, lekarz więzienny dr Eryk Dormicki, duchowny rzymskokatolicki ks. Marian Stark, protokolant M. Rojowski¹²²². Kat wykonujący egzekucję miał prawdopodobnie pomocnika, co byłoby dość zrozumiałe, biorąc pod uwagę liczbę skazanych¹²²³.

Wyroki wykonywano od godz. 7.09 do 9.08. Potwierdzają to wpisy na protokołach wykonania wyroków. W pierwszej grupie byli: Liebe-

¹²¹⁹ AIPN, GK, 351/345, Protokół wykonania wyroku na Amonie Göthcie, k. 33.

¹²²⁰ Praktyka ukrywania tożsamości kata była stosunkowo krótka. Kaci przez wieki byli urzędnikami publicznymi, zatrudnianymi przez miasta lub państwa. Niektórzy kaci byli powszechnie znani i często stawali się swego rodzaju celebrytami (np. Anatole Deibler, który był oficjalnym katem Francji w latach 1889–1939). Zob. H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.*, Warszawa 1986.

¹²²¹ M. Grądzka, *Egzekucja Amona Götha – ludobójcy z KL Płaszów*, <https://nowahistoria.interia.pl/prl/news-egzekucja-amona-gotha-ludobojcy-z-kl-plaszo-w,nId,150418>, dostęp 15 III 2019.

¹²²² AIPN, Kr, 425/351, Teczka więzienna – Mandl Maria, Protokół wykonania wyroku na Marii Mandl, k. 5.

¹²²³ W piśmie prokuratora Kuleszy do naczelnika więzienia czytamy: „w szczególności proszę zarządzić, aby w tym czasie był na miejscu kat z pomocnikiem”, AIPN, Kr, 425/351, k. 19.

henschel, Aumeier, Grabner i Mandl. Według jednej z relacji Liebhenschel i Mandl przed wykonaniem wyroku krzyknęli *Es lebe Polen!* (niech żyje Polska)¹²²⁴. Tego samego dnia zwłoki przewieziono do Zakładu Anatomii Opisowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Kopernika 12, a pismo z prośbą o przyjęcie ciał było opatrzone klauzulą „ściśle tajne”¹²²⁵.

Karę śmierci na Bühlerze wykonano 21 sierpnia 1948 r. (a nie jak powszechnie podaje się w internetowych biogramach Bühlera 22 sierpnia) o godz. 18.00 przez powieszenie w więzieniu przy ul. Montelupich¹²²⁶. O przebiegu egzekucji wiemy niewiele. Zgodnie z protokołem wykonania wyroku obecni byli: prokurator Stefan Gorcza, naczelnik więzienia Władysław Pestka, protokolant Czesław Ratusiński, lekarz więzienny ppłk. dr Józef Szaraga, duchowny rzymskokatolicki ks. Paweł Mitta oraz tłumacz Tadeusz Polanek¹²²⁷. Protokół podpisano o godz. 18.45. Następnego dnia polecono przewieźć zwłoki do Zakładu Anatomii Opisowej Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Kopernika¹²²⁸.

Najbardziej szczegółowo możemy odtworzyć ostatnie dni oraz przebieg egzekucji Hößa. I chociaż jego proces odbył się w Warszawie,

¹²²⁴ S. Kobiela, *Proces załogi KL Auschwitz-Birkenau w Krakowie w 1947 r.*, cz. 4, „Wiadomości Bocheńskie” 2009 (wiosna), s. 15–21; Kobiela pisze, że taką informację usłyszał prokurator Brandys od prokuratora Pęczalskiego. Dodajmy, że żaden z nich nie był przy egzekucji członków załogi Auschwitz.

¹²²⁵ W piśmie Naczelnika Więzienia do Zakładu Anatomii Opisowej z dnia 24 I 1948 r. możemy przeczytać: „Potwierdzenie odbioru zwłok na kopii niniejszego pisma proszę przesłać do Centralnego Więzienia Montelupich w Krakowie. Do każdego zwłok jest doczepiona karteczka z nazwiskiem, imieniem i datą urodzenia w/dg poniżej podanego wykazu”. Teczka więźnia – Liebhenschel Arthur AIPN, Kr, 425/318, k. 39; S. Kobiela, *Proces załogi...*, s. 20–21; idem, *Tajemnice lekarza. Wywiad z Jerzym Ludwikowskim*, „Wiadomości Bocheńskie” 1996, nr 4 (31), s. 11–13.

¹²²⁶ AIPN, Kr 425/63, Teczka więźnia – Bühler Josef, Protokół wykonania wyroku, 21 VIII 1948 r., k. 7; również pismo prokuratora K. Musiała do Najwyższego Trybunału Narodowego z 23 sierpnia 1948 r.: „Zawiadamiam, że wyrok Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 10 VII 1948 Nr. NTN7/48 skazujący Bühlera Josefa na karę śmierci został wykonany w dniu 21 VIII 1948 r. w Więzieniu Montelupich w Krakowie” (AIPN, GK, 196/245, k. 99/1).

¹²²⁷ AIPN, Kr, 425/63, Teczka więźnia – Bühler Josef, Protokół wykonania wyroku, 21 VIII 1948 r., k. 8.

¹²²⁸ AIPN, Kr, 425/63, Teczka więźnia – Bühler Josef, Pismo naczelnika więzienia do Miejskich Zakładów Sanitarnych, 22 VIII 1948 r., k. 157.

to ostatnie dni swojego życia spędził w więzieniu w Wadowicach i być może również ostatnią noc w więzieniu krakowskim przy ul. Montelupich.

Po orzeczeniu kary śmierci wobec Hößa prawnicy, szczególnie oskarżyciele w procesie załogi KL Auschwitz, chcieli wstrzymać jego egzekucję, ponieważ mógł on być przydatnym świadkiem w procesie całej załogi. Jak wspominał jeden z prokuratorów: „[...] dużo mówił i mógłby niejedno stwierdzenie oskarżonych storpedować”¹²²⁹. Niestety przeważało polityczne zapotrzebowanie władzy na szybki „sukces” i chęć spełnienia oczekiwań społecznych¹²³⁰. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku wydano dyspozycje co do miejsca i czasu wykonania egzekucji. Byli więźniowie KL Auschwitz zwrócili się do ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego oraz do premiera Józefa Cyrankiewicza, który również był więźniem KL Auschwitz, z petycją, aby egzekucja odbyła się w byłym obozie. „Człowiek, który zamordował i przyczynił się do śmierci tylu milionów ludzi, powinien zginąć tam, gdzie zginęły jego ofiary”¹²³¹. Jeszcze w trakcie trwania procesu 18 marca 1947 r. prokurator Kurowski wystosował pismo z klauzulą tajności do prokuratora Sądu Okręgowego w Wadowicach z prośbą, aby na wypadek skazania Hößa na karę śmierci i niezastosowania wobec niego prawa łaski podjąć przygotowania do wykonania wyroku na terenie byłego KL Auschwitz¹²³². Wyrok miał zostać wykonany niepublicznie. 25 marca 1947 r. do prokuratora NTN Kurowskiego wpłynął wniosek od członków Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, aby wyrok został wykonany na terenie obozu 16 czerwca 1947 r., czyli w dniu uroczystego otwarcia Muzeum Państwowego w Oświęcimiu i światowego zjazdu byłych więźniów politycznych tego

¹²²⁹ AIPN, Kr, 1/1381, *To był rzetelny proces*, wywiad z prokuratorem Janem Brandysem, „Tarnowski Magazyn Informacyjny”, 27 I 1985, nr 4 (255), k. 27, patrz również: M. Witkowski, *Rudolf Höss...*, s. 128-149.

¹²³⁰ *To był rzetelny proces...*, AIPN Kr 1/1381, k. 27, zob. również M. Witkowski, *Rudolf Höss...*, s. 128-149.

¹²³¹ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 173.

¹²³² AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo Prokuratora NTN Stefana Kurowskiego do Prokuratora Sądu Okręgowego w Wadowicach z dnia 18 III 1947 r., k. 217.

obożu¹²³³. Ta zaskakująca z dzisiejszej perspektywy prośba „uświetnienia” inauguracji działalności Muzeum poprzez publiczne wykonanie wyroku nie powinna dziwić w perspektywie powojennych nastrojów. Dominowała nie tylko chęć zemsty. Publiczne egzekucje wydawały się zaspokajać poczucie sprawiedliwości: oto były ofiary oglądają, jak dokonuje się sprawiedliwość dziejowa. Prawnicy NTN w ogóle nie brali pod uwagę możliwości zorganizowania publicznej egzekucji Hößa, a minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski – jak już wspomniałam – był przeciwnikiem takich „widowisk”. Pod uwagę wzięto jednak, słuszną skądinąd, prośbę więźniów, aby powiesić Hößa na specjalnie skonstruowanej szubienicy, a nie na tej, która służyła w obozie do wykonywania wyroków na więźniach. W telegramie do NTN napisali: „szubienica i obóz są dla nas świętością. Niech wisi przed willą, w której mieszkał”¹²³⁴.

Jedenastego kwietnia było już wiadomo, że Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, o którą zresztą Höß się nie starał¹²³⁵. Rozpoczęły się więc przygotowania do przeprowadzenia egzekucji, za które odpowiedzialny był prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach Jan Mazurkiewicz. Już dwa dni po wydaniu wyroku udał się na teren byłego KL Auschwitz, aby wybrać odpowiednie miejsce do wykonania egzekucji. Po oględzinach zaproponował plac, na którym w czasie funkcjonowania obozu stały budynki Politische Abteilung, a więc obozowego Gestapo. To tutaj znajdowała się dokumentacja więźniów i tutaj urzędował komendant Rudolf Höß¹²³⁶. Dodatkowym atutem, jak podkreślał Mazurkiewicz, był fakt, że plac ten nie leżał „ściśle na terenie obozu”, ale w niedużej odległości od willi, w której mieszkała rodzina Hößów. 5 kwietnia przy-

¹²³³ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo PZbWP, koło powiatowe Sanok do Prokuratora NTN z dnia 25 III 1947 r., k. 237.

¹²³⁴ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Telegram PZbWP do NTN z dnia 8 IV 1947 r., k. 247.

¹²³⁵ Prośbę taką złożył jednak adwokat z urzędu.

¹²³⁶ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo Prokuratora Okręgowego w Wadowicach Jana Mazurkiewicza do Prokuratora NTN z dnia 17 IV 1947 r., k. 260–263.

wieziono Hößa z warszawskiego więzienia na Mokotowie do więzienia w Wadowicach. Pobyt komendanta KL Auschwitz w więzieniu wadowickim był ogromnym wyzwaniem dla funkcjonariuszy tego więzienia. Nie należało ono do dużych więzień. W lutym 1947 r. było tam 240 osadzonych i 42 funkcjonariuszy Straży Więziennej¹²³⁷. Zapewnienie bezpieczeństwa tak ważnemu więźniowi było trudnym zadaniem. Dostęp do więźnia specjalnego Hößa miało jedynie kilka osób, ale nawet dla nich kontakt z komendantem KL Auschwitz musiał być silnym przeżyciem emocjonalnym. Naczelnik więzienia wadowickiego Stanisław Wiśniewski był więźniem obozów Dachau i Mauthausen, a oddziałowy Józef Targosz najpierw był więźniem KL Auschwitz, a potem Mauthausen¹²³⁸.

Jak relacjonuje Mazurkiewicz, dwa dni później Höß zwrócił się do niego z pisemną prośbą o przysłanie do więzienia duchownego¹²³⁹. W kolejnych dniach Höß poprosił o rozmowę z prokuratorem i poprosił go o przysłanie katolickiego księdza mówiącego po niemiecku. Mazurkiewicz zgłosił takie zapotrzebowanie lokalnemu proboszczowi i w wyniku tych rozmów 10 kwietnia do prokuratora zgłosił się prowincjał Towarzystwa Jezusowego z Krakowa ks. Władysław Lohn, biegle mówiący po niemiecku. To przed nim Höß wyspowiadał się i ponownie wstąpił do Kościoła katolickiego¹²⁴⁰. Na akcie konwersji podpisani są ks. Władysław Lohn, ks. Czesław Krupa z parafii w Wadowicach, kościelny tej parafii Czesław Leń oraz wikariusz ks. Władysław Curzydło. Zachowało się również oświadczenie Lenia:

dnia 11 kwietnia 1947 r. towarzyszyłem Księdzu Władysławowi Lonowi T.J. [oryg.], gdy z kościoła parafialnego w Wadowicach szedł do więzienia w Wadowicach z Najświętszym Sakramentem i byłem obecny w celi więziennej, gdy Rudolf Hoess składał wyznanie wiary katolickiej i przyjmował Komunię świętą.¹²⁴¹

¹²³⁷ M. Witkowski, *Rudolf Höss...*, s. 133. Dla porównania w tym samym czasie w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich było 1288 osadzonych i 118 funkcjonariuszy straży więziennej.

¹²³⁸ *Ibidem*, s. 141.

¹²³⁹ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Pismo Hößa do prokuratora Jana Mazurkiewicza z dnia 7 IV 1947 r., k. 84.

¹²⁴⁰ Akt konwersji Rudolfa Hößa, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, tytuł teczeki „konwersje 1947”, bp.

¹²⁴¹ *Ibidem*.

Sprawa konwersji Hößa wzbudziła wątpliwości władz. 11 kwietnia 1947 r. w notatce urzędowej, w której Ministerstwo Sprawiedliwości żądało w tej sprawie wyjaśnień, znajdujemy zapis: „Doszło do wiadomości Obywatela Ministra, iż Prokurator z Wadowic odwiedza w celi więziennej Hessa [oryg.] i nawraca go na wiarę rzymsko-katolicką”¹²⁴². Dzień później prokurator Mazurkiewicz otrzymał od Nadzoru Prokuratorskiego pismo z żądaniem złożenia „wyczerpującego sprawozdania w sprawie odwiedzania w celi więziennej skazanego na karę śmierci Rudolfa Hessa [oryg.], oraz prowadzenia z nim rozmów na tematy religijne”¹²⁴³. 19 kwietnia Jan Mazurkiewicz złożył obszerne sprawozdanie, opisujące okoliczności tego wydarzenia i kategorycznie zaprzeczył, że miał jakikolwiek wpływ na powrót komendanta KL Auschwitz do wyznania katolickiego:

Przy każdej mojej rozmowie z Hoessem byli zawsze obecni naczelnik więzienia Stanisław Wiśniewski, strażnik M. Targosz oraz jeszcze jeden lub dwóch strażników więziennych, stojących w czasie mojej rozmowy z Hoessem w drzwiach celi więziennej. [...] Oświadczam, że absolutnie najmniejszego wpływu co do przejścia na katolicyzm Rudolfa Hoessa nie wywarłem, a rozmowy moje dotyczyły wypytywania się o osoby, które uważałem, że były z nim w kontakcie, a nadto wypytywałem się Hoessa o metody wyniszczania więźniów w obozie w Oświęcimiu.¹²⁴⁴

Dwunastego kwietnia Höß przesłał na ręce Mazurkiewicza list poźegnalny do żony i dzieci oraz „Oświadczenie”, w którym napisał m.in.:

Zmuszony sumieniem składam następujące oświadczenie. W odosobnieniu więziennym doszedłem do gorzkiego przeświadczenia, jak ciężko zgrzeszyłem przeciwko ludzkości. [...] Niechaj mi Bóg to moje postępowanie wybaczy. Proszę cały Naród Polski o przebaczenie. W więzieniach polskich przekonałem się dopiero co to jest człowieczeństwo, albowiem po-

¹²⁴² AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Notatka urzędowa podprokuratora M. Obozowicza z dnia 11 IV 1947 r., k. 70.

¹²⁴³ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Pismo do prokuratora J. Mazurkiewicza z dnia 12 IV 1947 r., k. 75.

¹²⁴⁴ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Pismo prokuratora J. Mazurkiewicza do Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 19 IV 1947 r., k. 92.

mimo wszystkiego co się stało okazano mi tyle dowodów ludzkości, których bym się nigdy nie spodziewał i które mnie najgłębiej zawstydyliły.¹²⁴⁵

W tym samym czasie Mazurkiewicz zamówił w Zarządzie Budowlanym przy Zarządzie Miejskim w Oświęcimiu szubienicę i trumnę dla Hößa¹²⁴⁶.

Termin wykonania wyroku został ustalony na 15 kwietnia 1947 r. na godzinę 9.00 rano. Powodem zmiany daty egzekucji o jeden dzień mogły być obawy przed publicznym linczem, stąd faktyczną datę egzekucji trzymano w tajemnicy, co więcej nie wiadomo, gdzie komendant KL Auschwitz spędził ostatnią noc swojego życia. Bogusław Hojnacki, świadek tych wydarzeń i pierwszy powojenny starosta powiatu Biała Krakowska, wspominał, że 15 kwietnia pod obozem zebrała się grupa kilku tysięcy ludzi „z zamiarem dokonania linczu na zbrodniarzu. Ażeby do tego nie dopuścić, władze bezpieczeństwa odstąpiły od publicznego wykonania wyroku w tym dniu”¹²⁴⁷. Podobną informację można znaleźć w odręcznej notatce urzędowej, sporządzonej na podstawie relacji ppłk. Jerzego Chrempińskiego, który również brał udział w egzekucji, jak i przygotowaniach do niej: „Egzekucja ta odbyła się 16 kwietnia roku bieżącego o godz. 10.05 rano. Termin przełożony został z 15 kwietnia na 16-ty z uwagi na tłumy ludzi, które zgromadziły się na terenie Oświęcimia”¹²⁴⁸.

Według raportu Mazurkiewicza Höß spędził ostatnią noc w więzieniu w Wadowicach:

w dniu 16 kwietnia 1947 r. o godz. 6.00 rano oznajmiłem skazanemu Rudolfowi Hößowi w więzieniu w Wadowicach decyzję Prezydenta Rzeczypospolitej o nieskorzystaniu z prawa łaski, poczem na przygotowane auto

¹²⁴⁵ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Oświadczenie Hößa, k. 19.

¹²⁴⁶ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo Prokuratora Okręgowego w Wadowicach J. Mazurkiewicza do Prokuratora NTN z dnia 17 IV 1947 r., k. 262.

¹²⁴⁷ B. Hojnacki, *Blaski i cienie PRL*, Warszawa 2002, s. 95.

¹²⁴⁸ Jerzy Chrempiński był wówczas zastępcą szefa (płk Marian Muszkat) Polskiej Misji Wojskowej do Badania Zbrodni Wojennych.

poleciłem doprowadzić skazanego i odwieźć go na miejsce stracenia do Oświęcimia.¹²⁴⁹

Tymczasem w aktach IPN znajduje się dokument potwierdzający odbiór więźnia Hößa z więzienia w Wadowicach 15 kwietnia i zobowiązanie dostarczenia skazanego na miejsce egzekucji w Oświęcimiu¹²⁵⁰. Dokument ten nie precyzuje, gdzie funkcjonariusz wadowickiego PUBP Stanisław Kulig miał odwieźć Hößa, ale wyraźnie wskazuje, że egzekucja ma się odbyć dnia następnego, czyli 16 kwietnia. Być może więc Rudolf Höß spędził ostatnią noc swojego życia w krakowskim więzieniu i stamtąd został odeskortowany 16 kwietnia do Oświęcimia¹²⁵¹. Istnieje też inna ewentualność, że Höß został odwieziony od razu do Oświęcimia i tam spędził ostatnią noc. Taką wersję przedstawia biograf Hößa Ian Baxter, a jako miejsce przebywania więźnia podaje piwnicę biura byłego komendanta. Hojnacki z kolei sugeruje, że więźnia zamknięto w celi bunkra 11¹²⁵².

W świetle przytoczonych wcześniej dokumentów, m.in. „pokwitowania” odbioru więźnia, wydaje się, że data 16 kwietnia nie była wymuszona obawą linczu, ale raczej wcześniej ustalona. Co ciekawe, w „Dzienniku Polskim” z dnia 16 kwietnia ukazała się krótka wzmianka o powieszeniu byłego komendanta KL Auschwitz: „W dniu 15 kwietnia o godz. 9 rano w obecności urzędowych przedstawicieli prokuratury został powieszony Rudolf Hoess. [...] Poza urzędowymi świadkami nie dopuszczono nikogo do asystowania przy egzekucji”¹²⁵³. Następnego dnia w „Dzienniku Polskim” pojawiło się sprostowanie:

W dniu wczorajszym podaliśmy za popołudniową prasą warszawską wiadomość o straceniu Rudolfa Hoessa w dniu 15 bm. W rzeczywistości, jak

¹²⁴⁹ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfovi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Pismo Prokuratora Okręgowego w Wadowicach J. Mazurkiewicza do Prokuratora NTN z dnia 17 IV 1947 r., k. 262–263.

¹²⁵⁰ AIPN, Kr, 425/175, Teczka więźnia – Höß Rudolf, k. 21.

¹²⁵¹ Dokument pochodzi z krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich, Teczka więźnia – Höß Rudolf, Pokwitowanie odbioru więźnia, AIPN, Kr, 425/175, k. 21.

¹²⁵² B. Hojnacki, *Blaski i cienie PRL*, s. 95.

¹²⁵³ *Wyrok na Hoessa wykonany*, „Dziennik Polski”, nr 103 (787), 16.04.1947, s. 1.

donosi PAP z Oświęcimia, Hoess stracony został w dniu 16 bm, krótko po godz. 10-ej.¹²⁵⁴

Trudno powiedzieć, czy był to przypadkowy błąd redakcji, czy zamierzona dezinformacja, aby zachować datę faktycznej egzekucji w tajemnicy.

Rankiem skazany, ubrany w zwykłą wojskową kurtkę, został odprowadzony do budynku komendatury. Zgodnie z protokołem wykonania wyroku egzekucja odbyła się 16 kwietnia o godz. 10.05. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza więziennego Zygmunta Wisznowicera o godz. 10.30 obecni świadkowie podpisali protokół: prokurator Sądu Okręgowego Jan Mazurkiewicz, naczelnik więzienia Stanisław Wiśniewski, protokolant Bolesław Gawalewicz oraz duchowny rzymskokatolicki Tomasz Zaremba¹²⁵⁵. Ponieważ instrukcje z Ministerstwa Sprawiedliwości były jednoznaczne – egzekucja miała mieć charakter niepubliczny – przy wykonywaniu wyroku było obecnych około 100 osób. Byli to przedstawiciele prokuratury, Ministerstwa Sprawiedliwości, funkcjonariusze UB z Wadowic, Krakowa i Oświęcimia oraz przedstawiciele więźniów. Często pisze się, iż była to ostatnia publiczna egzekucja w Polsce. Wydaje się jednak, że nie liczba osób decydowała o publicznym bądź niepublicznym charakterze egzekucji, a raczej powszechny, bez ograniczeń formalnych dostęp do udziału w niej. W przypadku egzekucji Hößa obecność przy egzekucji była limitowana i ograniczała się do osób posiadających specjalne zgody i przepustki. W raporcie z egzekucji złożonym przez prokuratora Jana Mazurkiewicza 17 kwietnia 1947 r. na ręce prokuratorów NTN autor podkreśla, że „wyrok wykonany został niepublicznie i w miejscu zamkniętym”¹²⁵⁶. Zwłoki Hößa wydano naczelnikowi

¹²⁵⁴ Hoess stracony został poza obrębem obozu, „Dziennik Polski”, nr 104 (788), 17.04.1947, s. 1.

¹²⁵⁵ AIPN, GK, 341/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Protokół wykonania wyroku R. Hößa, 16 IV 1947, k. 264-265.

¹²⁵⁶ AIPN, GK, 351/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Raport prokuratora J. Mazurkiewicza z dnia 17 IV 1947 r., k. 260-263.

więzienia w celu ich pochowania¹²⁵⁷. Ciało Hößa zostało spalone w nieznanym miejscu, a prochy wsypane do pobliskiej rzeki¹²⁵⁸.

Zgodę na fotografowanie egzekucji otrzymało dwóch fotografów. Jednym z nich był Stanisław Dąbrowiecki z państwowego przedsiębiorstwa „Film Polski”, ale Ministerstwo Sprawiedliwości zabroniło upubliczniać zdjęcia, a Dąbrowieckiemu po egzekucji skonfiskowano wszystkie klisze¹²⁵⁹. Również negatyw filmu kręconego przez Dąbrowieckiego miał być osobiście dostarczony przez prokuratora Mazurkiewicza do Ministerstwa Sprawiedliwości.

¹²⁵⁷ AIPN, GK, 341/336, t. 1, Akta podręczne dotyczące postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Rudolfowi Hoessowi b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Protokół wykonania wyroku R. Hößa, 16 IV 1947, k. 264-265.

¹²⁵⁸ Obaj biografowie Hößa potwierdzają spalenie ciała: I. Baxter, *Komendant Rudolf Höss...*, s. 153, V. Koop, *Rudolf Höss...*, s. 365 (autor podaje, że prochy wsypano do rzeki Soły); w więziennej teczce Hößa nie ma wzmianki o zwłokach.

¹²⁵⁹ AIPN, GK, 351/336, t. 6, Proces Rudolfa Hößa, Pismo prokuratora T. Cybulskiego (Nadzór Prokuratorski) do Agencji Fotograficznej „Film Polski”, k. 35.

Zamiast zakończenia

Krótkie życie „niemieckich zbrodni”?

Procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, choć rzadko wspominane w literaturze światowej i nieco zapomniane również w Polsce, mogą jeszcze odegrać pewną pozytywną rolę w badaniach nad zbrodniami II wojny światowej. Po pierwsze, zebrany przez śledczych materiał dowodowy, choć musi podlegać ciągłej weryfikacji z nowymi wynikami badań, może jednak stanowić bazę wyjściową dla dalszych dociekań i rozważań naukowych. Po drugie, co ważniejsze, konstrukcje prawne, którymi polscy prawnicy opisywali zbrodnie na narodzie polskim, a więc przede wszystkim jako efekt zbrodniczego systemu, który w sposób konsekwentny realizował zbrodniczy plan wobec narodu polskiego, może być skutecznie wykorzystany w debacie historycznej, szczególnie na gruncie *genocide studies*. Niezbędne jest, aby polskie wnioski z badań, narrację dotyczącą systemowego wyniszczenia narodu polskiego przez niemieckiego okupanta przedstawiać w debacie międzynarodowej, stawiając pytanie o to, czy całość niemieckich działań nie była „niezrealizowanym genocydem”.

Zbrodnie popełnione na narodzie polskim są traktowane w badaniach i opisie zachodnich historyków jako ciąg okrutnych i licznych, ale jednak odrębnych, niezwiązanych ze sobą żadnym planem masakr, często również jako efekt działań lokalnych sadystycznych dowódców. Rzadko zauważa się, że zarówno w ideologii i doktrynie narodowego socjalizmu, jak i w kolejnych etapach ich wdrażania postępowano zgodnie z wcześniejszymi założeniami, realizując plan zagłady lub częściowej zagłady niektórych ludów słowiańskich, a szczególnie Polaków. Eksterminacja ta była urzeczywistniana w wielu aspektach, skategoryzowanych i opisanych przez Lemkina w 1944 r.¹²⁶⁰ W procesach przed NTN polscy prokuratorzy, ale również sędziowie i adwokaci zwracali uwagę na wyniszczenie narodu polskiego w sferze kulturowej, społecznej, politycznej i religijnej.

¹²⁶⁰ R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe...*

Dorobek orzecniczy polskiego Trybunału nie został wykorzystany ani do badań komparatystycznych, ani w literaturze opisującej rozliczenie zbrodni niemieckich, w której dominują procesy angielskie, amerykańskie i tzw. norymberskie. Sowiecka supremacja w Europie Środkowej po II wojnie światowej nie dała szans polskim historykom na udział w międzynarodowej debacie i kształtowanie jej agendy¹²⁶¹.

Debata historyków o zbrodniach II wojny światowej toczyła się przez 45 lat bez znaczącego udziału przedstawicieli Polski (również innych narodów Europy Środkowej). W tym czasie wiele się zmieniło, badania historyków przyniosły w wielu dziedzinach wymierne rezultaty, zgromadzono i uporządkowano wiele materiałów archiwalnych, rozwinęły się studia nad ludobójstwem, a narracja nad genocydem została zdominowana przez zagładę Żydów, co z wielu względów jest zrozumiałe.

W okresie powojennym zaszły też inne istotne zmiany, które mają niebagatelne znaczenie dla Polski. Po pierwsze, wraz z zaostrzaniem się zimnej wojny znacząco zmniejszała się determinacja mocarstw zachodnich i RFN do ścigania i karania zbrodni niemieckich. Po drugie, znacząco zmieniła się narracja dotycząca zbrodni. Na pierwszy plan od lat sześćdziesiątych wysunęły się badania nad holokaustem, a tym samym w narracji dotyczącej zbrodni zdecydowanie jako ofiary dominują Europejczycy Żydzi, co odzwierciedla rzeczywiste proporcje liczby ofiar. Ten aspekt zainicjował również dyskusję na temat udziału innych nacji w realizacji holokaustu. Coraz częściej pojawiają się również głosy o udziale Polaków w zbrodni na Żydach. W tym aspekcie debaty głos polskich naukowców jest niezbędny, aby w sposób rzetelny, oparty na źródłach wyjaśniać to trudne zagadnienie, przybliżając również międzynarodowej opinii publicznej realia okupacji niemieckiej w Polsce.

¹²⁶¹ Choć trzeba podkreślić, że kilku polskich historyków, m.in. C. Madajczyk, F. Ryska, J. Borejsza, nawiązało kontakty z zachodnioniemieckimi historykami i udało im się zaistnieć w debacie na temat II wojny światowej. Jednak ich kontakty nie owocowały licznymi tłumaczeniami ich prac na język angielski i nadal ich opinie znane były jedynie w wąskim kręgu specjalistów. Z pewnością też często byli traktowani jako historycy „za żelaznej kurtyny”. Nielicznym udało się wydać swoje prace w języku niemieckim, m.in. C. Madajczyk, S. Biernacki, *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan: Dokumente*, Berlin 1994, C. Madajczyk, *Die Okkupationspolitik Nazideutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987, idem, *Das Drama von Katyn*, Berlin 1991; idem, *Die deutsche Besatzungspolitik in Polen [1939–1945]*, Wiesbaden 1967.

Z narracji dotyczącej II wojny światowej z czasem zniknęło określenie „zbrodnie niemieckie”, które zostało zastąpione pojęciem „zbrodnie nazistowskie”. Również to zagadnienie jest istotne z perspektywy udziału polskich historyków w debacie międzynarodowej.

„Krótkim życiem zbrodni niemieckich” nazwałam te dwa wymienione powyżej aspekty, a więc sądowy – niski poziom rozliczenia zbrodni i semantyczny – nazywanie sprawców w kategorii ideologicznej, a nie narodowej (naziści zamiast Niemców).

Sądzenie zbrodniarzy niemieckich

Zmniejszenie intensywności ścigania i karania zbrodni niemieckich towarzyszące zaostrezeniu zimnej wojny skutkowało tym, że Polsce często odmawiano ekstradycji, a część zbrodniarzy, którzy popełniali swe zbrodnie na ziemiach polskich i wobec polskich obywateli, odpowiadała za swoje czyny przed sądami alianckimi do 1949 r., a potem niemieckimi – w RFN¹²⁶². Najbardziej spektakularne były procesy norymberskie, szczególnie główny (20 listopada 1945 – 1 października 1946 r.), który wyznaczył nowe orzecznictwo międzynarodowe. W kolejnych dwunastu procesach tzw. następnych sądzono nazistowskich lekarzy, prawników, przedstawicieli ministerstw, funkcjonariuszy SS, Einsatzgruppen, a nawet przedstawicieli dowództwa Wehrmachtu i niemieckich koncernów przemysłowych. Już wcześniej przed amerykańskimi i brytyjskimi sądami wojskowymi odbyły się procesy załóg obozów koncentracyjnych: pierwszy proces załogi Bergen-Belsen 17 października – 17 listopada 1945 r. w Lüneburgu, drugi proces załogi Bergen-Belsen 16–30 maja 1946 r. w Celle i w czerwcu 1946 r. w Lüneburgu, proces załogi Neuengamme 18 marca – 3 maja 1946 r. w Hamburgu, a przed amerykańskimi sądami wojskowymi: proces załogi Dachau 15 listopada – 13 grudnia 1945 r., proces załogi Mauthausen-Gusen 29 marca – 13 maja 1946 r. Z wyliczeń niemieckiego historyka Andreasa Eichmüllera wynika, że do roku 1949 wszczęto w zachodnich strefach okupacyjnych 14 046 procesów wobec 13 333 oskarżonych. W 4667 procesach zapadły wyroki skazujące, zaś

¹²⁶² A. Eichmüller, *Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen durch westdeutsche Justizbehörden seit 1945. Eine Zahlenbilanz*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2008, nr 56, s. 621–642; *Transnationale Vergangenheitspolitik. Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, red. N. Frei, Göttingen 2006.

w 3703 uniewinniające¹²⁶³. Po powstaniu Republiki Federalnej Niemiec w 1949 r. sądenie zbrodni narodowo-socjalistycznych przejmowała judykatura niemiecka¹²⁶⁴. Z wielu powodów nie była ona zainteresowana ściganiem i sądeniem zbrodni niemieckich.

Po pierwsze, wraz z narastaniem zimnej wojny zabrakło nacisku i determinacji ze strony aliantów, aby mobilizować Niemców do przeprowadzenia rozliczeń. Coraz bardziej oczywisty stawał się fakt, że RFN jest niezbędnym sojusznikiem w walce z Sowietami. Rozdrażnianie i zniechęcanie niemieckiej opinii publicznej poprzez przypomnianie niedawnej niechlubnej przeszłości wydawało się nierozsądne z politycznej perspektywy.

Po drugie, niechętna rozliczeniom była zachodnioniemiecka opinia publiczna. Żeby zrozumieć stosunek Niemców do narodowego socjalizmu, należy przyrzeć się temu, w jaki sposób naród niemiecki współuczestniczył w tworzeniu systemu III Rzeszy. Liczba wydanych legitymacji partyjnych NSDAP osiągnęła 10,7 mln, co oznacza, że co piąty dorosły Niemiec należał do partii nazistowskiej¹²⁶⁵. W Wehrmachcie służyło od 1939 do 1945 r. aż 17,3 mln żołnierzy (z czego 15,6 mln Niemców i Austriaków)¹²⁶⁶. Najbardziej ostrożne szacunki niemieckich historyków dotyczące udziału Wehrmachtu w zbrodniach – szczególnie na froncie wschodnim – wynoszą 5%, oznaczałoby to, że zbrodnie mogło popełnić ponad 700 tys. żołnierzy¹²⁶⁷. Jeśli dodamy do tych liczb członków formacji SS, urzędników Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS, a także przedstawicieli wielkich koncernów przemysłowych wspierających Hitlera, otrzymamy obraz „uwikłania” i skalę poparcia, jakiej naród niemiecki

¹²⁶³ A. Eichmüller, *Die Strafverfolgung...*, s. 626.

¹²⁶⁴ *NS-Prozesse und deutsche Öffentlichkeit: Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR*, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Vandenhoeck und Ruprecht, Göttingen 2011.

¹²⁶⁵ S. F. Kellerhoff, *Das Erbe der NSDAP sind 10,7 Millionen Namen*, „Die Welt”, 15.12.2010.

¹²⁶⁶ R. Overmans, *Deutsche militärische Verluste im Zweiten Weltkrieg*, München 2004, s. 226.

¹²⁶⁷ Szacunki dotyczące udziału żołnierzy Wehrmachtu w zbrodniach są bardzo rozbieżne i oscylują od 5% do 15%; szerzej zob. Ch. Hartmann, *Verbrecherischer Krieg – verbrecherische Wehrmacht?*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 1, s. 2.

mu udzielił¹²⁶⁸. Niechęć do rozliczeń była więc naturalną niechęcią do przyznania się do winy swojej lub swoich bliskich. Mechanizmy wyparcia były podobne jak w innych tego typu przypadkach, przede wszystkim o przeszłości nie rozmawiano. Winy przenoszono na inne osoby, oskarżano przywódców, którzy stchórzyli i popełnili samobójstwa, zostawiając naród na pastwę zwycięzców. Zbrodnie tłumaczono wykonywaniem rozkazów, działaniem zgodnym z ówczesnym prawem niemieckim. Powtarzano, że naród niemiecki o zbrodniach nie miał pojęcia¹²⁶⁹. Równocześnie tolerowano fakt, że niektórzy zbrodniarze spokojnie żyli w Niemczech, często pod własnymi nazwiskami i byli „szanowanymi obywatelami”¹²⁷⁰.

Po trzecie, dla władz nowo powstałej RFN, na czele których stał kanclerz Konrad Adenauer, najważniejsza była wewnętrzna integracja społeczeństwa niemieckiego (szczególnie zintegrowanie 7–8 mln Niemców wysiedlonych z Europy Środkowej i Wschodniej) oraz odbudowa zniszczonej wojną gospodarki. Sprawę rozliczenia zbrodni niemieckich kanclerz uznawał za „załatwioną” w procesach norymberskich, a wracanie do niej uznawał za działanie szkodliwe i antypaństwowe. Jego słowa wypowiedziane w 1951 r. dobrze odzwierciedlały przekonania społeczeństwa zachodnioniemieckiego: „Pora przestać węszyć za nazistami. Jeśli raz zaczniemy, nie wiadomo dokąd nas to zaprowadzi...”¹²⁷¹. Takie nastawienie społeczne potwierdzają przeprowadzone w tamtym czasie badania opinii publicznej w zachodnich strefach okupacyjnych i w RFN¹²⁷². Niechęć wobec rozliczeń zbrodni III Rzeszy demonstrowały również oba kościoły niemieckie (katolicki i protestancki)¹²⁷³.

¹²⁶⁸ W czerwcu 1944 r. do SS należało ok. 794 940 osób, z czego 264 379 należało do Allgemeine SS, za: M. Grüttner, *Brandstifter und Biedermänner. Deutschland 1933–1939*, Stuttgart 2015, s. 115.

¹²⁶⁹ Badania na ten temat przeprowadziło m.in. małżeństwo Mitscherlich: A. Mitscherlich, M. Mitscherlich, *Die Unfähigkeit zu trauern: Grundlagen kollektiven Verhaltens*, Monachium 1994. Szerzej na temat ciekawych badań późniejszych pokoleń zob. S. Moller, K. Tschuggnall, H. Welzer, *Opa war kein Nazi. Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, Frankfurt am Main 2002.

¹²⁷⁰ N. Frei, *Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945*, Świat Książki, Warszawa 2011.

¹²⁷¹ Idem, *Vergangenheitspolitik...*, s. 60.

¹²⁷² M. Rothland, *Selektive Erinnerung? Meinungsumfragen zum Nationalismus der frühen Nachkriegszeit*, „Die Politische Meinung” 2008, nr 462, s. 55–61.

¹²⁷³ D. Schenk, *Noc morderców. Każń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011, s. 310.

Po czwarte, mimo denazyfikacji w instytucjach państwowych nowo powstałego państwa sporą reprezentację stanowili w nich ludzie w mniejszym lub większym stopniu uwikłani w poprzedni reżim. Brakowało więc woli politycznej, aby kontynuować ściganie i rozliczanie zbrodni. Niemiecki kryminolog Dieter Schenk nazwał politykę rządu, administracji i wymiaru sprawiedliwości w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych „strukturalnym nieściganem morderców”¹²⁷⁴. Odsetek byłych członków NSDAP w organach decyzyjnych i wymiaru sprawiedliwości był stosunkowo duży. Schenk podaje, iż w 1950 r. 66–75% sędziów i prokuratorów było dawnymi członkami NSDAP¹²⁷⁵. Jak stwierdza w swoim tajnym raporcie dla CIA szef niemieckiego BND Reinhard Gehlen, w 1950 r. 129 deputowanych Bundestagu należało w okresie III Rzeszy do NSDAP, co stanowiło 26,5%¹²⁷⁶. W 1952 r. 33,9% (184 osoby) pracowników Auswärtiges Amt (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) było dawnymi członkami NSDAP¹²⁷⁷.

Po 1949 r. drastycznie spadała liczba procesów w sprawach zbrodni narodowosocjalistycznych. W 1950 r. przeprowadzono jeszcze 1951 procesów, ale już w kolejnych latach znacznie mniej: w 1951 – 957, w 1952 – 345, w 1953 już tylko 226¹²⁷⁸. W latach 1954–1957 liczba procesów wahała się od 162 do 324¹²⁷⁹. Jeśli już ktoś stawał przed sądem, obrońcy i sędziowie stosowali kilka prostych procedur. Uznawano, że oskarżeni działali w systemie totalitarnym, a więc nie mogą odpowiadać jako sprawcy, gdyż działali „w stanie wyższej konieczności wywołanej rozkazem”¹²⁸⁰.

¹²⁷⁴ *Ibidem*, s. 305.

¹²⁷⁵ *Ibidem*, s. 311.

¹²⁷⁶ Akta CIA-Reinhardt Gehlen, dostępne od 2001 r., <http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB138/CIA%20Information%20Act%20-%20Reinhardt%20Gehlen.pdf>, dostęp 13 VII 2018; A. Eichmüller, *Die SS in der Bundesrepublik. Debatten und Diskurse über ehemalige SS-Angehörige 1949–1985*, Oldenbourg 2018 („Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 117).

¹²⁷⁷ Odpowiedź Rządu Federalnego na interpelację posłów w sprawie polityki wobec narodowosocjalistycznej przeszłości, Deutscher Bundestag – 17 Wahlperiode, Drucksache 17/8134, s. 9, <http://dip21.bundestag.de/dip21/btd/17/081/1708134.pdf>, dostęp 15 III 2018.

¹²⁷⁸ A. Eichmüller, *Die Strafverfolgung...*, s. 626.

¹²⁷⁹ *Ibidem*.

¹²⁸⁰ O prawnych podstawach ścigania zbrodni narodowosocjalistycznych w Niemczech piszę w podrozdziale „Implementacja zasad norymberskich w Niemczech”.

Sytuacja międzynarodowa po II wojnie światowej sprzyjała uspokojeniu niemieckich sumień¹²⁸¹. Zimna wojna pchnęła RFN w objęcia Zachodu, drażliwe pytania pozostały bez odpowiedzi, co gorsza w społeczeństwie zachodnioniemieckim zapanowała obojętność wobec III Rzeszy¹²⁸². Ci, którzy zauważali tę tendencję, z oburzeniem i wstydem pisali o „drugiej winie Niemiec”, czyli tłumieniu i negowaniu tej pierwszej, lub o „zimnej amnestii” czy wręcz sarkastycznie o „największym dziele resocjalizacji” dla sprawców zbrodni wojennych¹²⁸³.

Mimo obojętności niemieckiej opinii publicznej czy wręcz niechęci do rozliczeń zbrodni, dzięki determinacji grupy prawników udało się przeprowadzić dwa duże procesy członków załóg obozów koncentracyjnych. Był to frankfurcki proces załogi KL Auschwitz oraz proces załogi KL Lublin w Düsseldorfie. Pierwszy z nich odbył się w latach 1963–1965, a drugi w latach 1975–1981. Choć proces frankfurcki był ważnym i szeroko komentowanym przez prasę wydarzeniem, nie zmienił jednak nastawienia społecznego wobec rozliczeń zbrodni. Po zakończeniu procesu załogi KL Auschwitz w 1965 r. niechęć wobec wszczynania nowych procesów deklarowało 60% pytanym, a w 1969 r. aż 67%¹²⁸⁴. Proces załogi KL Lublin był farsą sądownictwa, którą jednoznacznie skomentował jeden z prokuratorów Dieter Ambach: „Mamy wiele zwłok, ale żadnego sprawcy” (*Wir hatten viele Leichen, aber keine Täter*)¹²⁸⁵. Przełom w podejściu sądów niemieckich do ścigania i sądzenia zbrodni narodowosocjalistycznych nastąpił wraz z kwalifikacją czynów w procesie Johna Demia-

¹²⁸¹ W latach 1945–1949 ukazało się kilka dzieł znaczących autorów na temat moralnego rozliczenia się Niemców z III Rzeszą, m.in.: K. Jaspers, *Die Schuldfrage*, Heidelberg 1946; A. Weber, *Haben wir Deutsche nach 1945 versagt?*, München 1949; F. Meinecke, *Die Deutsche Katastrophe. Betrachtungen und Erinnerungen*, Wiesbaden 1946; G. Ritter, *Europa und die deutsche Frage, Betrachtungen über die geschichtliche Eigenart des deutschen Staatsdenkens*, München 1948 i in. Dzieła te nie spowodowały jednak ogólnonarodowej debaty o winie Niemców.

¹²⁸² Z oczywistych powodów społeczeństwo NRD nie miało szansy brać udziału w otwartej dyskusji na temat przeszłości Niemiec.

¹²⁸³ R. Giordano, *Die zweite Schuld oder Von Last Deutscher zu sein*, Hamburg 1987; J. Friedrich, *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik*, Frankfurt am Main 1985; A. Eichmüller, *Die SS in der Bundesrepublik...*

¹²⁸⁴ D. Schenk, *Noc morderców...*, s. 310.

¹²⁸⁵ *Stürmer spielen*, „Der Spiegel”, 25.04.1977, s. 54–57, <https://www.spiegel.de/spiegel/print/d-41380397.html>.

niuka w 2011 r.¹²⁸⁶ Zmiana podejścia sądów niemieckich, choć z polskiej perspektywy bardzo pozytywna, nie zmieni jednak zasadniczo bilansu ścigania i sądenia zbrodni. Nawet najmłodsi sprawcy, jeśli jeszcze żyją, mają dziś ponad 90 lat.

Implementacja zasad norymberskich w Niemczech

Bezpośrednio po kapitulacji Niemiec alianci zamknęli wszystkie sądy i unieważnili wszystkie akty prawne oraz instytucje powołane w okresie Rzeszy Niemieckiej¹²⁸⁷. Jednak już w lecie 1945 r. zaczęły ponownie funkcjonować pierwsze niemieckie urzędy, w tym również sądy okręgowe, a na przełomie 1945 i 1946 roku również sądy apelacyjne (Oberlandesgericht)¹²⁸⁸. Warunki lokalowe były bardzo trudne, problemem było częściowe zniszczenie akt, co w znacznej mierze utrudniało prowadzenie spraw o zbrodnie, ale przede wszystkim braki personalne.

W ramach denazyfikacji, o której decyzję podjęto na konferencji poczdamskiej, w latach 1945–1949 procesy zbrodniarzy niemieckich prowadzone były przed sądami mocarstw okupacyjnych lub przed niemieckimi sądami po przeprowadzeniu denazyfikacji prawników¹²⁸⁹. Szczególnie pilnie z tego zadania wywiązywali się Amerykanie i Brytyjczycy, którzy przeprowadzili dość powszechną akcję denazyfikacyjną oraz starali się identyfikować i stawiać przed sądami podejrzanych o zbrodnie. Identyfikacja osób była szczególnie trudna, gdyż w powojennym chaosie większość zbrodniarzy uniknęła aresztowań albo uciekając za granicę, albo zmieniając wygląd i tożsamość.

Dwudziestego października 1945 r. Sojusznicza Rada Kontroli wydała uchwałę nr 4, dotyczącą „Transformacji niemieckiego systemu sądownictwa”¹²⁹⁰. Dokument ten zabraniał wykonywania zawodu proku-

¹²⁸⁶ Piszę o tym w podrozdziale: „Implementacja zasad norymberskich w Niemczech”.

¹²⁸⁷ Chodzi tu m.in. o sądy Rzeszy, sądy ludowe, sądy specjalne oraz sądy partyjne.

¹²⁸⁸ E. Raim, *Die Strafverfolgung...*, s. 33.

¹²⁸⁹ Szerzej na ten temat: B. Eickhoff, W. D. Hund, U. Mayer, N. Paech i in., *Restauration im Recht*, „Jahrbuch der Sozialökonomie und Gesellschaftstheorie” 1988.

¹²⁹⁰ Kontrollratsgesetz Nr. 4, Umgestaltung des Deutschen Gerichtswesens vom 20. Oktober 1945, <http://www.verfassungen.de/de/de45-49/kr-gesetz4.htm>, dostęp 10 VII 2018.

ratora i sędziego wszystkim byłym „członkom partii nazistowskiej, którzy brali aktywny udział w jej działalności”, jak również tym, którzy bezpośrednio brali udział w systemie narodowosocjalistycznego sądownictwa karnego. Nie sprecyzowano jednak, co miałyby oznaczać „aktywna działalność” w NSDAP oraz „udział w metodach karania reżimu Hitlera”. Większych problemów z tą specyfikacją nie miały sądy alianckie, choć okupacyjne władze brytyjskie i francuskie wyraźnie łagodniej traktowały denazyfikację sędziów i prokuratorów, ograniczając ją w zasadzie do weryfikacji kandydatów na kluczowe stanowiska. Jeszcze większy wachlarz interpretacji stosowały sądy niemieckie¹²⁹¹.

Dwudziestego grudnia 1945 r. Sojusznicza Rada Kontroli wydała kolejny akt prawny – uchwałę nr 10, w której nakazano karać zbrodnie przeciwko ludzkości. Uchwała ta wywołała spore zamieszanie w sądownictwie niemieckim, gdyż wiele sformułowań nie istniało w niemieckim prawie karnym (m.in. eksterminacja, zniewolenie), dlatego też sędziowie korzystali zarówno z prawa niemieckiego, jak i okupacyjnego, mieszając je bez żadnych reguł i zasad¹²⁹². Ostatecznie system sądowy RFN nie uznał zasad norymberskich, dlatego też zbrodnie popełnione w trakcie II wojny światowej ścigane były jako zabójstwa i morderstwa¹²⁹³.

Wraz z wejściem w życie zachodnioniemieckiej Ustawy Zasadniczej (Grundgesetz) 23 maja 1949 r. zniesiona została kara śmierci. Przepis ten nie obowiązywał jednak w sądownictwie państw okupacyjnych, które mimo powstania zachodniego państwa niemieckiego nadal sądziły zbrodniarzy niemieckich według własnych zasad prawnych. Pomimo protestów rządu RFN wykonywano wyroki Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i amerykańskiego Trybunału Wojskowego w Dachau.

¹²⁹¹ E. Raim, *Die Strafverfolgung...*, s. 35.

¹²⁹² *Ibidem*, s. 36; Ch. Pöppken, *Towards the Domestic Prosecution of Nazi Crimes Against Humanity. The British, Control Council Law No. 10 and the German Supreme Court for the British Zone, 1947–1950* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, Vol. 2, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Brussels 2014, s. 427–470 („FICHL Publication Series”, 21).

¹²⁹³ Nie uwzględniam w tym miejscu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdyż trudno uznać jej sądownictwo w ówczesnym czasie za w pełni suwerenne i niezawisłe. O ile w Polsce i Czechosłowacji wobec biernego i czynnego oporu społecznego przejmowanie władzy przez komunistów szło dość opornie, o tyle na terenie wschodnich Niemiec sowiecki okupant natychmiast opanował wszystkie dziedziny życia publicznego, w tym również system wymiaru sprawiedliwości; por. *Transnationale Vergangenheitspolitik...*

Ostatni wyrok śmierci wykonano 7 czerwca 1951 r. w Landsbergu. Powieszono wtedy Oswalda Pohla, skazanego w procesie SS-WVHA (Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS), Otto Ohlendorfa, Ericha Naumanna, Paula Blobela i Wernera Braunego, skazanych w procesie Einsatzgruppen. Powieszono również Hansa Theodora Schmidta, skazanego w procesie załogi KL Buchenwald i Georga Schallermaira, skazanego w odrębnym procesie w ramach procesów załogi KZ-Außenkommando Mühldorf, który był podobozem KL Dachau.

W 1960 r. w niemieckim kodeksie karnym wprowadzono przedawnienie zabójstw po 20 latach¹²⁹⁴. Miało to fundamentalne znaczenie dla praktyki ścigania i karania zbrodniarzy wojennych, gdyż większość zbrodni kwalifikowano jako zabójstwa (*Totschlag*), a nie morderstwa (*Mord*), które nie ulegały przedawnieniu¹²⁹⁵. W przypadku zabójstw przedawnienie liczyło się od zakończenia wojny, a więc od 8 maja 1945 r. Zbrodnie podlegały zatem przedawnieniu od 8 maja 1965 r.¹²⁹⁶ W związku z wprowadzeniem ustawy w RFN rozpoczęła się tzw. debata o przedawnieniu, która trwała od 1960 aż do 1979 r. Mimo że większość Niemców opowiadała się za przedawnieniem zbrodni narodowosocjalistycznych, to jednak środowiska lewicowe i liberalne głośno protestowały przeciwko takiemu rozwiązaniu. Nie bez znaczenia był również nacisk

¹²⁹⁴ Strafgesetzbuch (StGB), par. 78 ust. 3 pkt 2, https://www.gesetze-im-internet.de/stgb/_78.html, dostęp 5 V 2020.

¹²⁹⁵ Strafgesetzbuch (StGB), par. 211 i 212. Według prawa niemieckiego nie ulegają przedawnieniu i jako takie podlegają ściganiu zbrodnie nazistowskie będące morderstwem w rozumieniu § 211 kodeksu karnego, który to przepis stanowi, że mordercą jest ten, kto zabija człowieka z żądzy mordy, dla zaspokojenia pożądania seksualnego, z żądzy zysku lub innych niskich pobudek, podstępnie, okrutnie, z użyciem środków stwarzających powszechne niebezpieczeństwo lub w celu umożliwienia popełnienia albo ukrycia innego przestępstwa; szerzej zob. M. von Miquel, *Ahnden oder amnestieren? Westdeutsche Justiz und Vergangenheitspolitik in den sechziger Jahren*, Göttingen 2004; H. C. Jasch, W. Kaiser, *Der Holocaust vor deutschen Gerichten: Amnestieren, Verdrängen, Bestrafen*, Stuttgart 2017; M. Greve, *Der justitielle und rechtspolitische Umgang mit den NS-Gewaltverbrechen in den sechziger Jahren*, Frankfurt am Main 2001.

¹²⁹⁶ Nieco inaczej traktowano zbrodnie popełnione przez żołnierzy Wehrmacht, dla których 20-letni czas przedawnienia zaczynał się już 1 września 1939 r., gdyż uznano, że nic nie stało na przeszkodzie, aby od początku wojny zbrodnie te mogły być sądzone. Ulegały więc przedawnieniu już w 1959 r.

międzynarodowy¹²⁹⁷. Ostatecznie nową ustawą Bundestag przesunął datę, od której liczono 20-letnie przedawnienie na 1 stycznia 1950 r., a więc w praktyce wydłużył je o niecałe 5 lat¹²⁹⁸. W 1969 r. dyskusja w RFN wybuchła z nową siłą, gdyż do ONZ została zgłoszona inicjatywa uchwalenia konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości¹²⁹⁹. 26 czerwca 1969 r. zdecydowana większość deputowanych w Bundestagu zagłosowała przeciwko ratyfikacji konwencji, jednak w wyniku wielu kompromisów uchwalono kolejną ustawę dotyczącą przedawnienia, zgodnie z którą wszystkie zbrodnie, które kwalifikowałyby się do penalizacji dożywotnim więzieniem, miałyby nie ulegać przedawnieniu do 30 lat¹³⁰⁰. Ostatecznie RFN (również zjednoczone Niemcy) nie podpisała konwencji o nieprzedawnianiu – Bundestag odrzucił ją 3 lipca 1979 r. 255 głosami wobec 222 głosów za¹³⁰¹. Zagadnienie implementacji praw norymberskich i orzecznictwa trybunału na grunt prawa niemieckiego miało ogromne znaczenie dla późniejszego ścigania i sądzenia zbrodni narodowosocjalistycznych (NSV – Nationalsozialistische Verbrechen). Pomijając brak woli politycznej w RFN w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, państwo zachodnioniemieckie dysponowało prawnymi narzędziami, które jedynie przy przychylniej interpretacji prawnej mogły okazać się przydatne do ścigania i osądzania niemieckich zbrodniarzy wojennych¹³⁰².

Jak obliczyli niemieccy historycy, pomiędzy 1945 a 2005 rokiem toczyły się 36 393 sprawy karne przeciwko 172 294 podejrzanym, a 2378 spraw zostało wszczętych przeciwko nieznanym osobom¹³⁰³. Postępowania zostały w większości zakończone z powodu braku dowodów lub

¹²⁹⁷ T. Fischer, M. N. Lorenz, *Lexikon der 'Vergangenheitsbewältigung' in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus in Deutschland, nach 1945*, Bielefeld 2007, s. 199.

¹²⁹⁸ *Ibidem*.

¹²⁹⁹ Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, 26 listopada 1968 r., Dz. U. 1970 nr 26 poz. 208; na temat niemieckiej debaty o konwencji: M. von Miquel, *Ahnden oder amnestieren?...*, s. 320.

¹³⁰⁰ T. Fischer, M. N. Lorenz, *Lexikon...*, s. 200.

¹³⁰¹ *Ibidem*.

¹³⁰² D. Schenk, *Noc morderców...*

¹³⁰³ E. Raim, *Verfolgung nationalsozialistischer Gewaltverbrechen*, 12.09.2012 [w:] *Historisches Lexikon Bayerns*, https://www.historisches-lexikon-bayerns.de/Lexikon/Verfolgung_nationalsozialistischer_Gewaltverbrechen, dostęp 27 I 2020.

dlatego, że nie znano miejsca pobytu osoby oskarżonej. Ponad 2 tys. osób zostało oskarżonych o zabójstwa, ale większość z nich albo objęła amnestia, albo zmarli, albo ze względów zdrowotnych nie byli w stanie stanąć przed sądem. Ostatecznie wobec 13 952 oskarżonych toczyły się procesy, podczas których skazano jedynie 6 656 osób (48%), reszta została uniewinniona, głównie z powodu braku dowodów. Zdecydowana większość wyroków, bo aż 60%, to krótkotrwałe pozbawienie wolności od 6 miesięcy do 1 roku¹³⁰⁴. Tylko 9% wszystkich kar więzienia było dłuższych niż pięć lat, a 166 – dożywotniego pozbawienia wolności.

W przypadku strażników obozów koncentracyjnych istotny był wyrok zachodnioniemieckiego Federalnego Trybunału Sprawiedliwości (Bundesgerichtshof – BGH), który w 1969 r. orzekł, że warunkiem skazania za pomoc w morderstwach jest udowodnienie indywidualnej winy oskarżonego. Ze względu na brak świadków było to najczęściej niemożliwe. Przełomem stał się dopiero proces strażnika w obozie w Sobiborze Johna Demianiuka w 2011 r. Mimo braku bezpośrednich dowodów, iż sam popełnił morderstwo, uznano, że jego służba jako strażnika obozu śmierci umożliwiała masowe mordy. Został uznany za winnego udziału w zamordowaniu ponad 28 tys. Żydów i skazany na pięć lat więzienia¹³⁰⁵.

Po procesie Demianiuka Federalny Trybunał Sprawiedliwości, pełniący funkcję Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych i karnych, uznał, że sam fakt bycia strażnikiem w obozie jest wystarczającym powodem, aby wszcząć postępowanie. To orzeczenie zmieniło praktykę procedowania i orzecznictwa w Niemczech i otworzyło możliwości sądzienia kolejnych podejrzanych. Tak też się stało – w kolejnych latach miały miejsce dwa słynne procesy: w lipcu 2015 r. Sąd Krajowy w Lüneburgu skazał na cztery lata więzienia „buchaltera z Auschwitz” Oskara Gröninga, uznając go winnym pomocnictwa w zamordowaniu 300 tys. osób¹³⁰⁶. W 2016 r. były esesman Reinhold Hanning został skazany na pięć lat pozbawienia wolności za pomocnictwo w zamordowaniu w niemieckim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz-Birkenau co najmniej 170 tys. osób. Sąd Krajowy w Detmoldzie (Nadrenia Północna-Westfalia) uznał, że Hanning jako strażnik obozu współuczestniczył

¹³⁰⁴ A. Eichmüller, *Die Strafverfolgung...*, s. 621–642; E. Raim, *Verfolgung...* (dostęp 27 I 2020).

¹³⁰⁵ *Fünf Jahre Haft für John Demjanjuk*, „Süddeutsche Zeitung”, 12 V 2011.

¹³⁰⁶ *Früherer SS-Mann Gröning zu vier Jahren Haft verurteilt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 15 VII 2015.

w ludobójstwie w KL Auschwitz-Birkenau¹³⁰⁷. Ostatecznie BGH zamknął postępowanie odwoławcze w sprawie Hanninga z powodu jego śmierci¹³⁰⁸. Jednak sędziowie BGH stwierdzili przy tej okazji, że wyrok skazujący Hanninga zostałby ich zdaniem utrzymany w mocy, gdyby postępowanie było kontynuowane. Mimo przełomu w orzecznictwie niemieckich sądów, trzeba sobie zdawać sprawę, że procesów takich będzie coraz mniej ze względu na wiek potencjalnych oskarżonych.

„Słowa, słowa, słowa...” czyli narracja historyczna¹³⁰⁹

Churchill kiedyś powiedział: „Historia będzie dla mnie łaskawa, bo sam mam zamiar ją napisać”. Tak też zrobił. Do historii przeszedł jako wybitny mąż stanu, odważny polityk i charyzmatyczny przywódca. Mało kto pamięta, że oprócz posiadanych niewątpliwych zalet był też chimerycznym, płacziwym i niezdecydowanym człowiekiem, który topił swoje smutki w ogromnych ilościach alkoholu.

Jeśli zrobimy proste założenie, że narody, społeczeństwa oczekują od własnych rządów tworzenia jak najlepszego wizerunku własnego na arenie międzynarodowej (bo to przekłada się na realne zyski społeczne, polityczne i gospodarcze), to łatwo dojdziemy do wniosku, że również narracje historyczne różnych państw będą rywalizowały na tym wielkim międzynarodowym „rynku”, aby przeforsować wizję historii korzystną dla własnego społeczeństwa i narodu. A więc wyżej wspomniany związek historii i polityki byłby raczej „grą o sumie zerowej”, z której w danej, konkretnej sytuacji tylko jedna strona czerpie zyski. Tę fundamentalną sprzeczność między historią, rozumianą jako rzetelne odtwarzanie przeszłości i polityką, która instrumentalnie wykorzystuje historię, opisała Hannah Arendt:

¹³⁰⁷ Hanning negował osobisty udział w mordowaniu ludzi, podkreślał, że nie mógł się sprzeciwić oddelegowaniu go do obozu. Pełnił on służbę w hitlerowskim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz od stycznia 1943 do czerwca 1944 r. Zmarł w maju 2017 r.

¹³⁰⁸ *Früherer Auschwitz – Wachmann ein Jahr nach Urteil gestorben*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 01.06.2017.

¹³⁰⁹ Literatura dotycząca narracji historycznej jest bardzo liczna; tu kilka współczesnych dzieł zaliczanych do klasyki: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006; R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, wybór i oprac. H. Orłowski, Poznań 2001; idem, *Dzieje pojęć: studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa 2009; idem, *Warstwy czasu: studia z metahistorii*, Warszawa 2012; H. Arendt, *Pomiędzy czasem minionym a przyszłym*, Kraków 2011.

Kłopot polega na tym, że prawda dotycząca faktów, podobnie jak każda inna, apodyktycznie domaga się uznania i wyklucza dyskusję, która stanowi przecież istotę życia politycznego. [...] Fakty nie mogą być przedmiotem konsensusu i umowy. Wszelka dyskusja nad nimi, wszelka wymiana opinii, oparta na rzetelnej informacji, w żadnym stopniu nie przyczynia się do ich ustalenia. Z niewygodnymi opiniami można się spierać, odrzucać je lub wchodzić z nimi w kompromis, ale niewygodne fakty cechuje irytujący upór, który zwalczyć mogą jedynie zwykłe kłamstwa.¹³¹⁰

Kłamstwem o przeszłości jest nie tylko zaprzeczanie faktom, ale również manipulacja polegająca m.in. na błędnej hierarchizacji wydarzeń, zniekształcaniu ciągu przyczynowo-skutkowego lub stosowaniu moralnej uniwersalizacji, która często relatywizuje dobro i zło, a w wymiarze praktycznym sprawcę i ofiarę¹³¹¹. Współczesna dyskusja dotycząca zbrodni II wojny światowej dotyczy tego właśnie aspektu. W meandrach opowieści, dysonansów, relatywizacji, mikrohistorii gubi się dychotomia ofiara – sprawca. Nie chodzi też o to, aby uparcie trwać przy obrazie zbrodni opisanym wiele lat temu, przy kliszach, które zostały utrwalone również przez narrację i propagandę państw. Jeśli chcemy znać prawdę, musimy, również jako członkowie wspólnot narodowych, konfrontować własne utrwalone wyobrażenia z nowymi badaniami, z narracją innych narodów, państw. Ofiara często traumatyzuje i mitologizuje swoje cierpienia¹³¹². W przypadku niemieckiej okupacji w Polsce autentyczna trauma dotyczyła całego narodu – zginął co szósty obywatel Polski, prawie każda rodzina straciła kogoś bliskiego. Komunistyczne władze w Polsce dodatkowo jednak mitologizowały i heroizowały cierpienia Polaków, aby podsycać nastroje antyniemieckie i legitymizować przy okazji swoją władzę. Komunistyczna narracja o II wojnie światowej wzmocniła dualistyczny obraz, nacechowany często przesadną martyrologią, w której zawsze bohaterski, uciemiężony Polak walczył

¹³¹⁰ H. Arendt, *Pomiędzy czasem...*, s. 290.

¹³¹¹ Żeby zobrazować skutki takiej manipulacji, wystarczy posłużyć się dość powszechnymi stwierdzeniami, których stosowanie z perspektywy etyki być może jest uzasadnione, jednak wykorzystywane w analizie historycznej, często wypaczają one związki przyczynowo-skutkowe, a czasem również doprowadzają do zatarcia granicy między sprawcą a ofiarą. Są to m.in. następujące sformułowania: „zło jest w każdym z nas”, „ofiary wobec cierpienia są równe”.

¹³¹² O ofiarach heroicznych i strauumatyzowanych ciekawie pisze M. Łuczewski, *Kapitał moralny. Polityka historyczna w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.

z okupantem niemieckim¹³¹³. Ta klisza, choć w pewnym zakresie prawdziwa, nie dopuszczała jednak wolnej dyskusji o wielu postawach Polaków, a przede wszystkim o tym, że zdecydowana większość Polaków skupiona była nie na walce zbrojnej, ale na batalii o codzienne przetrwanie. Skala zniszczeń i zbrodni popełnionych na Polakach przez okupantów była tak ogromna, że z oczywistych względów II wojna światowa nadal pozostaje konstytutywnym elementem polskiej narracji historycznej i trudno sobie wyobrazić, aby szybko została zatarta w pamięci zbiorowej. Mimo to jako zbiorowość przekonana do pewnej wizji wspólnej pamięci o II wojnie światowej nadal mamy problem z adekwatnym opisywaniem zbrodni i ewentualnym przewartościowaniem głęboko zakorzenionych sądów.

W okresie po II wojnie światowej w Polsce funkcjonowało kilka terminów określających zbrodnie dokonane przez okupanta niemieckiego. W czasie wojny oraz bezpośrednio po jej zakończeniu w naturalny sposób mówiono o zbrodniach niemieckich – oprawcy, administracja okupacyjna cywilna i wojskowa reprezentowali przecież państwo niemieckie. Dekretem z dnia 10 listopada 1945 r. powołano do istnienia Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (wraz z jej okręgowymi oddziałami). Jej nazwa była dla Polaków oczywista, ale już w 1949 r. pojawił się problem z terminologią, gdyż powstały dwa państwa niemieckie. Zgodnie z propagandą sowiecką Republika Federalna Niemiec była tym krajem, w którym pod opieką imperialistów zachodnich chronili się byli nazistowscy zbrodniarze wojenni, natomiast w Niemieckiej Republice Demokratycznej zamieszkali ci Niemcy, którzy w najgorszym razie byli wobec reżimu hitlerowskiego neutralni. Zbrodnie niemieckie przestały więc być niemieckimi, aby nie obrażać „miłującego pokój” narodu wschodnioniemieckiego, a zaczęły być nazywane zbrodniami nazistowskimi, ewentualnie hitlerowskimi. Główna Komisja nie badała już zbrodni niemieckich, lecz zbrodnie hitlerowskie, kojarzone jednoznacznie z Republiką Federalną Niemiec.

¹³¹³ Nie bez powodu *Opowiadania* Tadeusza Borowskiego wywołały w Polsce oburzenie, którego przyczyny tak skomentował Czesław Miłosz: „Książka Borowskiego z punktu widzenia kanonów narzuconych pisarzom z Centrum była zbrodnią. Ukazywał on bowiem świat obozów nie tak, jak należało, lecz tak, jak go widział”. Bohater nie był strauumatyzowaną ofiarą, ale często zdeprawowanym przez obóz egoistą, walczącym o przeżycie, Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Warszawa 1990, s. 91.

Niestety sposób prowadzenia polityki pojednania polsko-niemieckiego na początku lat dziewięćdziesiątych nie sprzyjał rewizji terminologii historycznej. Do „zbrodni niemieckich” nie powrócono, nie chcąc prowokować Niemców, którzy faktycznie w sferze politycznej stali się adwokatami sprawy polskiej na Zachodzie. Terminologia związana ze zbrodniami wojennymi okupanta niemieckiego na ziemiach polskich nadal nie jest uporządkowana. Zarówno w literaturze fachowej, jak i w języku codziennym funkcjonuje obok siebie wiele określeń: zbrodnie niemieckie, zbrodnie nazistowskie, zbrodnie hitlerowskie. Precyzja terminologiczna wydaje się w tym przypadku niezbędna. Spójne, logicznie wywiedzione argumenty co do używania konkretnych terminów na określenie zbrodni okupanta niemieckiego zapobiegają dezorientacji, a nawet relatywizmowi historycznemu, służą również odpowiedzialnej edukacji historycznej. Konsekwentne używanie pojęć pozwala także władzom państwowym i lokalnym na zsynchronizowane i jednoznaczne reakcje wobec przypadkowych i celowych przekłamań pojawiających się w międzynarodowej opinii publicznej¹³¹⁴.

Zdarzające się w debacie międzynarodowej tzw. wadliwe kody pamięci to – najprościej mówiąc – sformułowania fałszujące prawdę historyczną. Najczęściej są używane w wyniku zaniedbań, braku rzetelnej wiedzy, ale czasem również celowo. „Potrafią siłą języka odwracać moralny porządek, wynikający z lekcji, którą daje społeczności międzynarodowej historia. [...] Są przy tym podstępne, gdyż w dyskursie dla wielu niedostrzegalne”¹³¹⁵.

Istotnym elementem pojawiającym się szczególnie w ostatnim czasie w debacie publicznej jest aspekt intencji towarzyszącej wypowiedziom fałszującym historię, a więc mówiąc kolokwialnie: czy błąd został popełniony celowo, czy wynikał z innych przesłanek, niemających na celu deformacji wydarzeń. Jestem przekonana, że rozważania te z pewnością mają istotne znaczenie w perspektywie oceny moralnej autora takich słów, jednak, co trzeba jednoznacznie podkreślić, nie mają żadnego znaczenia w perspektywie oceny skutków politycznych i społecznych takich wypowiedzi. Efektem użycia fałszywych sformułowań,

¹³¹⁴ Wiele aspektów takich działań zostało omówionych w publikacji *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie*, red. A. Radwan, M. Berent, Warszawa 2020.

¹³¹⁵ *Wadliwe kody pamięci. Zniekształcenie pamięci o zbrodniach międzynarodowych w dyskursie publicznym*, red. A. Nowak-Far, Ł. Zamęcki, Warszawa 2015, s. 11.

niezależnie od tego, czy intencja była celowa, czy był to „jedynie” nierozważny skrót myślowy, będzie zawsze konkretny uszczerbek wizerunkowy danej społeczności, której historia została sfalszowana. Natomiast korzyść może odnieść to państwo (społeczność), które w wyniku fałszowania narracji historycznej idealizuje, czy kolokwialnie mówiąc, wybiela swoją rolę w historii.

Pułapki i meandry narracji o „niemieckich zbrodniach” – kilka refleksji

W niemieckiej historiografii raczej nie stosuje się terminu „niemieckie zbrodnie”, najczęściej używa się określenia *NS Verbrechen*, *Nazi-Verbrechen* (zbrodnie narodowosocjalistyczne, zbrodnie nazistowskie). Podobnej terminologii używa się powszechnie w zachodniej historiografii. Nazewnictwo to posłużyło z czasem do rozmycia w świadomości opinii publicznej, kim byli naziści. Powszechnym argumentem przeciwko używaniu zwrotu „niemieckie zbrodnie” jest twierdzenie, że nazwa „zbrodnie niemieckie” zmienia kategorie ideologiczne na narodowe i prowadzi do utożsamiania sprawców z jednym tylko narodem. Takie nazewnictwo, zdaniem przeciwników używania sformułowania „niemieckie zbrodnie”, wypacza historię, gdyż nie wszyscy Niemcy byli nazistami, a bardzo dużo fanatycznych zwolenników nazizmu nie było Niemcami. Takie rozumowanie jest zgodne z faktami, jednak interpretacja tych faktów wydaje się być błędna i nie bierze pod uwagę jednej, lecz zasadniczej sprawy – zarówno nazista austriacki, jak i urzędnik niemiecki pracujący w GG lub w obozie koncentracyjnym, niebędący nawet nazistą, byli przedstawicielami państwa niemieckiego – Rzeszy Niemieckiej, reprezentowali jego interesy, a swoją pracą dla niego legitymizowali, choć często nie bezpośrednio, działalność swego kraju, w tym również jego zbrodnie. To nie partia nazistowska, lecz państwo niemieckie realizowało plan ostatecznej zagłady narodu żydowskiego, to państwo niemieckie budowało i nadzorowało obozy koncentracyjne, to niemieccy urzędnicy realizowali opresyjną politykę wobec narodów podbitych. Stąd nazywanie tych zbrodni niemieckimi nie utożsamia ich z narodem, lecz z państwem niemieckim.

Zmiana terminologii ze „zbrodni niemieckich” na „zbrodnie nazistowskie” nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie zauważalny, a nawet mierzalny fakt drastycznego spadku wiedzy o II wojnie światowej, który z jednej strony jest efektem coraz większego dystansu czasowego do tych wydarzeń, a z drugiej strony skutkiem nieefektywnej edu-

kacji w tym zakresie. Jak pokazuje wiele badań przeprowadzonych w Europie, ale również w USA, Kanadzie i Australii, coraz mniej osób, szczególnie młodych ludzi, potrafi prawidłowo zidentyfikować nazistów¹³¹⁶. Wraz z funkcjonującym w mediach pojęciem „polskie obozy” tworzy się logiczna zbitka: naziści to Polacy, dlatego, że są polskie obozy koncentracyjne. A wiadomo, że obozy koncentracyjne były organizowane przez nazistów, żeby mordować Żydów. Wobec tego naziści to są Polacy¹³¹⁷. W sytuacji gdy niektóre gazety na świecie, również te niemieckie, używają określenia „polskie obozy zagłady” (*polish death camps*, *polnische Vernichtungslager*), Polska nie może sobie pozwolić na używanie określenia „nazistowskie obozy”, które rozmywa odpowiedzialność za zbrodnie. Upieranie się, że chodzi jedynie o konotacje geograficzne (dodajmy, iż w czasie istnienia obozów były to ziemie wcielone do Rzeszy lub znajdujące się na terytoriach przez nią okupowanych), jest trwaniem w błędzie, gdyż znajomość historii Europy w czasie II wojny światowej nie jest już taka oczywista, a z czasem będzie coraz słabsza.

Po zjednoczeniu Niemiec od początku lat dziewięćdziesiątych widoczna jest wyraźna zmiana narracji. Niemcy coraz śmielej do międzynarodowej narracji wprowadzają wątki własnych cierpień (bombardowania niemieckich miast, tragedia wysiedlonych Niemców). Delikatnie oddzielają zbrodnie nazistowskie od historii Niemiec, używając często zwrotów: zbrodnie Hitlera, zbrodnie w imieniu narodu niemieckiego, zbrodnie nazistowskie. Odpowiednio kładą akcenty na wybrane aspekty, podkreślają współudział innych narodów w zbrodniach Holokaustu, przez co dywersyfikują własną odpowiedzialność, choć trzeba podkreślić, że nie wiąże się to z wypieraniem się własnej winy¹³¹⁸. W połowie lat pięćdziesiątych niemiecki historyk Hermann Heimpel użył sformułowania *Vergangenheitsbewältigung*, które do dziś chętnie wykorzystywane

¹³¹⁶ Piszę o tym szerzej: J. Lubecka, *Polityczne i społeczne skutki używania wadliwych kodów pamięci. Próba syntezy w kontekście polsko-niemieckiej narracji historycznej* [w:] *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna...*, s. 29–45.

¹³¹⁷ Wywiad z prof. Witoldem Kieżunem dla wp.pl: *Większość moich studentów uważa Polaków za nazistów*, 23 VII 2016, <https://opinie.wp.pl/prof-witold-kiezun-dla-wp-pl-wiekszosc-moich-studentow-uwaza-polakow-za-nazistow-6126038536325249a>, dostęp 20 II 2018; stan wiedzy na temat holokaustu i zbrodni II wojny światowej ukazuje również anglojęzyczny film dokumentalny *Upside down* w reż. V. Kardynał i W. Śniegowskiego z 2007 r.

¹³¹⁸ Jan Rydel nazywa tę tendencję europeizacją holokaustu, J. Rydel, *Niemiecka polityka historyczna. Cele i metody* [w:] *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna...*, s. 19–28.

jest na określenie niemieckiego sposobu „radzenia sobie z przeszłością”, a tłumacząc dokładnie: „przezwyciężenia przeszłości”¹³¹⁹. Upraszczając znacznie, można stwierdzić, że jego efektem jest przyjęcie odpowiedzialności za Holokaust, ale równocześnie reinterpretacja wydarzeń związanych z okresem nazizmu. Trudno w to uwierzyć, ale w zbiorowej świadomości Niemców koniec wojny nie funkcjonuje jako dzień klęski, lecz jako nowy początek lub nawet kontynuacja przeszłości tej sprzed Hitlera. Okres nazizmu był niejako „wypadkiem przy pracy”, „błędną drogą”, niechcianą i niewygodną. Koncepcję tę wyłożył w swoim słynnym przemówieniu z 8 maja 1985 r. prezydent Richard von Weizsäcker, który nazwał 8 maja 1945 r. dniem wyzwolenia i „końcem błędzenia niemieckiej historii po manowcach” (*das Ende eines Irrweges deutscher Geschichte*)¹³²⁰. Weizsäcker wprawdzie wielokrotnie podkreślał odpowiedzialność Niemców za własną historię, ale w zbiorowej świadomości zaistniał przede wszystkim uproszczony przekaz dotyczący „wyzwolenia Niemców od nazizmu”.

Skutkiem takiego konstruktu historiozoficznego jest w pewnym sensie odejście od myślenia o dziejach jako ciągu przyczynowo-skutkowym, w którym głównymi aktorami są narody.

Niemcy odrobili lekcję historii i znaleźli się w lepszym posthistorycznym świecie. Teraz żywią oczekiwanie, że inne narody, tak jak oni, również uwolnią się od swojego balastu historii. Stąd bierze się dzisiejsza niemiecka wizja Europy jako obszaru poza historią

– napisał Marek Cichocki¹³²¹. Tendencja ta występuje również w innych krajach Europy Zachodniej i z pewnością związana jest także z popularnością nurtów badawczych wywodzących się z postmodernizmu. Jak z sarkazmem pisze ukraiński pisarz Jurij Andruchowycz: „Historia nie

¹³¹⁹ N. Berg, *Der Holocaust und die westdeutschen Historiker. Erforschung und Erinnerung*, Göttingen 2003, s. 241.

¹³²⁰ R. von Weizsäcker, *Rede am Mai 1985 im Deutschen Bundestag. Zum 40. Jahrestag der Beendigung des Krieges in Europa und der nationalsozialistischen Gewalt-herrschaft*, „Badische Zeitung” 2011, czerwiec, dodatek „Dokumentation”. Potwierdzają to również badania opinii publicznej przeprowadzone w kwietniu 2015 r. na zlecenie Fundacji Körbera: 89 proc. Niemców uważa, że koniec wojny 8 maja 1945 roku był dniem wyzwolenia, <https://www.koerber-stiftung.de/kriegskinder-sollen-ueber-ihre-erfahrungen-sprechen-289>, dostęp 15 IV 2018.

¹³²¹ M. A. Cichocki, *Niemcy jako Faust Europy*, „Teologia Polityczna”, nr 7, 14.12.2015.

jest potrzebna szczęśliwym społeczeństwom...”¹³²². Jednak z perspektywy mieszkańca Europy Środkowej, Polaka, może warto zadać pytanie, czy obecny w wielu publikacjach zachodnich „antyhistoryzm”, „wyrywanie z historycznego łożyska” – jak nazwał to zjawisko Marek Kornat – nie prowadzi badań na intelektualne manowce?¹³²³

¹³²² J. Andruchowycz, *Felieton* [w:] J. Andruchowycz, A. Stasiuk, *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2001, s. 26–27.

¹³²³ M. Kornat, *Czy istnieje totalitaryzm spełniony?* [w:] *Doświadczenie dwóch totalitaryzmów. Interpretacje*, red. P. Kaczorowski, M. Kornat, J. Lubecka, P. Madajczyk, Warszawa 2018.

Wykaz skrótów

BGH	Bundesgerichtshof (Federalny Trybunał Sprawiedliwości)
BND	Bundesnachrichtendienst (Federalna Służba Wywiadowcza)
CIA	Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
CROWCASS	Central Registry of War Criminals and Security Suspects (Centralny Rejestr Zbrodniarzy Wojennych i Podejrzanych)
FKL	Frauenkonzentrationslager (kobięcy obóz koncentracyjny)
Gestapo	Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)
GG	Generalne Gubernatorstwo
KK	Kodeks karny
KL	Konzentrationslager (obóz koncentracyjny)
KPP	Komunistyczna Partia Polski
MTW	Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze
NRD	Niemiecka Republika Demokratyczna
NSDAP	Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowo-socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSV	Nationalsozialistische Verbrechen (zbrodnie narodowo-socjalistyczne)
NTN	Najwyższy Trybunał Narodowy
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORPO	Ordnungspolizei (Policja Porządkowa)
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN	Republika Federalna Niemiec
SA	Sturmabteilungen (Oddziały szturmowe)

SD	Sicherheitsdienst des Reichsführers SS (Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS)
SD	Stronnictwo Demokratyczne
Sipo (SP)	Sicherheitspolizei (Policja Bezpieczeństwa)
SL	Stronnictwo Ludowe
SP	Stronnictwo Pracy
SS	Schutzstaffel (sztafety/eskadry ochronne)
SS-WVHA	Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS
UNWCC	United Nations War Crimes Commission (Komisja Narodów Zjednoczonych do Spraw Zbrodni Wojennych)
WUBP	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZO ONZ	Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych

Załączniki

Procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym¹³²⁴

Oskarżony	Miejsce procesu	Daty procesu	Sędziowie/ ławnicy	Prokuratorzy	Adwokaci	Kara
Arthur Greiser	Poznań Aula Uniwersytetu Poznańskiego	21.06. – 06.07. 1946	Kazimierz Bzowski, Emil Stanisław Rappaport, Witold Kutzner	Stefan Kurowski, Jerzy Sawicki, Mieczysław Siewierski	Stanisław Hejmowski Jan Kręglewski	Kara śmierci, pozbawienie praw publicz- nych, konfiskata własności
			Zygmunt Piękniewski, Czesław Grajek, Jerzy Nowacki, Longin Szymański			Wyrok wyko- nano przez powieszenie 21.07.1946 na stokach Cytadeli poznańskiej
Amon Leopold Göth	Kraków Budynek Sądu Okręgowego, ul. Senacka 1	27.08. – 03.09. 1946	Alfred Eimer, Mieczysław Dobromęski, Józef Zembaty	Mieczysław Siewierski, Tadeusz Cyprian	Bruno Pokorny, Tadeusz Jakubowski	Kara śmierci, pozbawienie praw publicz- nych, konfiskata własności
			Albin Jura, Marian Lityński, Pelagia Lewińska, Franciszek Żymła			Wyrok wyko- nano przez powieszenie 13.09.1946 w więzieniu krakowskim przy ul. Montelupich
Ludwig Fischer, Ludwig Leist, Josef Meisinger, Max Daume	Warszawa Sala Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Smulikow- skiego 6	17.12. 1946 – 24.02. 1947	Mieczysław Güntner, Maurycy Grudziński, Stanisław Rybczyński, Józef Zembaty, Jan Nepomucen Miller, Jerzy Jodłowski,	Mieczysław Siewierski, Tadeusz Cyprian	Antoni Chmurski, Artur Wagner, Jerzy Śliwowski, Zdzisław Węgliński	Kara śmierci, pozbawienie praw publicz- nych, konfiskata własności (Fischer, Meisinger, Daume); 8 lat więzienia (Leist)

			Eugeniusz Kem-browski			Kary śmierci wykonano przez powie-szenie 7.03.1947 (Daume, Meisinger) 8.03.1947 (Fischer)
Rudolf Ferdinand Höß	Sala Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Smulikow-skiego 6	11.03. – 29.03. 1947	Alfred Eimer, Witold Kutzner, Józef Zembaty	Mieczysław Siewierski, Tadeusz Cyprian	Franciszek Umbreit, Tadeusz Ostaszewski	Kara śmierci, pozbawienie praw publicz-nych, konfiskata własności
			Michał Gwiazdowicz, Wincenty Kępczyński, Aleksander Olchowicz, Franciszek Żmijewski			Karę śmierci wykonano przez powie-szenie 16.04.1947 r. na terenie byłego KL Auschwitz
Arthur Liebehen-schel, Hans Aumeier, Max Grabner, Karl Ernst Möckel, Maria Mandl, Franz Xaver Kraus, Ludwig Plagge, Fritz Buntrock, Wilhelm Gerhard Gehring, Otto Lätsch, Heinrich Josten, Josef Kollmer, Erich Muhsfeldt, Hermann Kirschner, Hans Schumacher, August Bogusch,	Kraków Muzeum Narodowe	24.11 – 16.12. 1947	Alfred Eimer, Witold Kutzner, Józef Zembaty	Stefan Kurowski, Tadeusz Cyprian, Mieczysław Szewczyk, Edward Pęchalski, Jan Brandys	Stanisław Druszkow-ski, Kazimierz Ostrowski, Stanisław Rymar, Czesław Kruh, Mieczysław Kossek, Stefan Minasowicz, Antoni Czerny, Bertold Rappaport, Szczesna Wolska-Walasowa	Kara śmierci, pozbawienie praw publicz-nych, konfiskata własności: Liebehen-schel, Grabner, Aumeier, Möckel, Mandl, Kraus, Kremer, Muhsfeldt, Kirschner, Josten, Gehring, Müller, Plagge, Lätsch, Buntrock, Bogusch, Götze, Szczurek, Brandl, Kollmer, Ludwig, Schumacher, Breitwieser;
			Albin Jura, Edward Dobruś, Aleksander Olchowicz, Roman Pawełczyk			

Therese Brandl, Paul Szczurek, Paul Götze, Herbert Paul Ludwig, Kurt Hugo Müller, Johann Paul Kremer, Artur Breitwieser, Detleff Nebbe, Karl Seufert, Hans Koch, Luise Danz, Adolf Medefind, Anton Lechner, Franz Romeikat, Hans Hoffmann, Hildegard Martha Lächert, Alice Orlowski, Johannes Weber, Alexander Bülow, Eduard Lorenz, Richard Schröder, Erich Adam Dinges, Karl Jeschke, Hans Münch						dożywotnie więzienie: Koch, Seufert, Danz, Lechner, Nebbe, Medefind; 15 lat pozbawienia wolności: Lorenz, Orlowski, Lächert, Bülow, Romeikat, Weber, Hoffmann; 10 lat pozbawienia wolności: Schröder; 5 lat pozbawienia wolności: Dinges; 3 lata pozbawienia wolności: Jeschke; uniewinniony: Münch; ułaskawienie: Kremer, Breitwieser (dożywocie)
Albert Forster	Gdańsk, budynek Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowe	05.04. – 27.04. 1948	Stanisław Rybczyński, Józef Zembaty, Henryk Cieśluk Stanisław Stasiak,	Stefan Kurowski, Tadeusz Cyprian, Mieczysław Siewierski	Tadeusz Kuligowski, Bolesław Wiącek	Kary śmierci wykonano przez powieszenie 24.01.1948 w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich

	go (dziś Opera Bałtycka)		Stanisław Stefański, Henryk Wójcicki, Janusz Wierusz Kowalski			Karę śmierci wykonano 28.02.1952 w więzieniu mokotowskim w Warszawie (nie jest znany protokół wykonania kary)
Josef Bühler	Kraków Budynek Sądu Okręgowego, ul. Senacka 1	17.06. – 5.07. 1948	Alfred Eimer, Józef Zembaty, Henryk Cieśluk Stanisława Garnarczykowska, Władysław Jagiełło, Stanisław Stefański	Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki	Bertold Rappaport, Stefan Kosiński	Kara śmierci, pozbawienie praw publicznych, konfiskata własności Karę śmierci przez powieszenie wykonano 21.08.1948 w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich

Adwokaci broniący w krakowskich procesach przed NTN

Proces załogi KL Auschwitz	
Stanisław Druszkowski	Lätsch Otto Artur
	Münch Hans Wilhelm
	Buntrock Fritz
	Grabner Maksymilian
Stefan Minasowicz	Aumeier Hans
	Romaikat Franz
	Lechner Anton
Dr Stanisław Rymar	Mandl Maria
	Bogusch August Raimund
	Möckel Karl Ernst
	Kraus Franz Xaver
	Szczurek Paul
	Ludwig Herbert Paul

Dr Kazimierz Ostrowski	Lorenz Edward
	Jeschke Karl Herman
	Hoffmann Hans
	Nebbe Detlef
	Schumacher Hans
Mieczysław Kossek	Liebehenschel Artur
	Götze Paul
	Schröder Richard
Czesław Kruh	Gehring Wilhelm Gerhard
	Müller Kurt Hugo
	Josten Heinrich
	Kollmer Josef
	Medefind Adolf
Dr Henryk Wallisch (zastąpiony przez dr Bertolda Rappaporta)	Kremer Johann Paul
	Plagge Ludwig
	Dinges Erich Adam Oskar
	Weber Johannes Paul Richard
	Bülow Alexander
Antoni Czerny	Kirschner Herman
	Koch Hans
	Seufert Karl
	Breitwieser Artur Jan
Szczęsna Wolska-Walasowa	Brandl Therese Rosi
	Orlowski Alice
	Danz Luise Helene Elisabeth
	Lächert Hildegard Marta Luise
Proces Amona Götha	
Dr Bruno Pokorny	Amon Leopold Göth
Dr Tadeusz Jakubowicz	
Proces Josefa Bühlera	
Stefan Kosiński	Josef Bühler
Dr Bertold Rappaport	

Bibliografia

Akty normatywne

- Dekret o Najwyższym Trybunale Narodowym, Dz. U. 1946 nr 59 poz. 326, 327.
- Dekret z dnia 10 grudnia 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstwa i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1946 nr 69 poz. 376.
- Dekret z dnia 16 lutego 1945 r. o zmianie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1945 nr 7 poz. 29.
- Dekret z dnia 3 kwietnia 1948 r. o zmianie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1948 nr 18 poz. 124.
- Dekret z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz. U. 1944 nr 4 poz. 16.
- Europejska konwencja o ekstradycji z dnia 13 grudnia 1957 r.; w Polsce weszła w życie 13 września 1993 r., Dz. U. 1994 nr 70 poz. 307.
- Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.
- Kodeks karny z 1932 r., art. IV Podżeganie i pomocnictwo, Dz. U. 1932 nr 60 poz. 571.
- Kontrollratsgesetz Nr. 10, Bestrafung von Personen, die sich Kriegsverbrechen, Verbrechen gegen den Frieden oder gegen die Menschlichkeit schuldig gemacht haben vom 20. Dezember 1945; <http://www.verfassungen.de/de45-49/kr-gesetz10.htm>.

- Kontrollratsgesetz Nr. 4, Umgestaltung des Deutschen Gerichtswesens vom 20. Oktober 1945; <http://www.verfassungen.de/de/de45-49/kr-gesetz4.htm>.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z 18 października 1907, Dz. U. 1927 nr 21 poz. 161.
- Konwencja o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, 26 listopada 1968 r., Dz. U. 1970 nr 26 poz. 208.
- Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r., Dz. U. 1952 nr 2 poz. 9.
- Militär-Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, Deutsches Reichsgesetzblatt Band 1872, Nr. 18, Seite 174–204.
- Polski Kodeks Karny z 11 VII 1932 r.; wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającymi i utrzymaniami w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego i skorowidzem, komentarzem zaopatrzyli Zbigniew Sobolewski i dr Alfred Laniewski, wiceprokuratorowie Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Lwów 1932.
- Porozumienie międzynarodowe w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, Londyn, 8 sierpnia 1945 r., Dz. U. z 1947 r. nr 63 poz. 367.
- Regulamin więzienny z 11 czerwca 1945 r., AIPN Kr 467/23.
- St. James Agreement; June 12, 1941, <https://avalon.law.yale.edu/imt/imtjames.asp>.
- Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, Dz. U. 1920 nr 35 poz. 200.

Zbiory archiwalne

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Krakowie (IPN-KŚZpNP Oddział w Krakowie):

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie [1945] 1949–1953, IPN Kr 1.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1945–1954 –
Wydział Więziennictwa, IPN Kr 467.

Więzienie Karno-Śledcze I klasy Kraków ul. Montelupich 7, IPN Kr 425:

- Teczki personalne więźniów, IPN Kr 425.
- Księgi ambulatoryjne, IPN Kr 425.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (IPN-KŚZpNP w Warszawie):

Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie 1946–1948:

- Proces Arthura Greisera, IPN GK 196.
- Proces Amona Götha, IPN GK 164, IPN GK 168, IPN GK 174, IPN GK 190, IPN GK196, IPN GK 351.
- Proces Rudolfa Hößa, IPN GK 164, IPN GK 351, IPN GK 196.
- Proces Załogi KL Auschwitz, IPN GK 196.
- Proces Ludwiga Fischera, IPN GK 196.
- Proces Josefa Bühlera, IPN GK 196.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990:

- Akta procesowe Mieczysława Siewierskiego, AIPN BU 0294/584.

Archiwum Narodowe w Krakowie:

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie [1945] 1948–1990:

- Protokoły posiedzeń egzekutywy KW wraz z załącznikami. 31 VII – 25 IX 1953, 29/1312/0/4/KW PZPR 210.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie:

- Listy do kard. A. Sapiehy w sprawie niemieckich więźniów, AKMKr, sygn. OK.VIII.
- Akt konwersji Rudolfa Hößa, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, AKMKr, tytuł teczek „konwersje 1947”

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego:

Obozy ŻIH 209:

- Raport Sławy Klein.

Bundesarchiv Berlin (BArch):

- Personalakte Josef Bühler im RJM, BArch, R 3001/53056.

Kanzlei des Generalgouverneurs R 52-II:

- List Friedricha Sieberta do wdowy po Albercie Weh 15.02.1957, Verhältnisse im Gefängnis Montelupich, August 47-Juli 48, BArch R 52-II/256a.

Hessisches Hauptstaatsarchiv (HHStA):

Auschwitzprozess I:

- Raport brytyjski z przesłuchania więźnia Hansa Aumeiera, 10 sierpnia 1945, Hess. HHStA Wiesbaden, Auschwitzprozess I, Abt. 461_nr 37638-455.
- Przesłuchanie Franza Romeikata 6 maja 1959 r. HHStA, Hauptakten Band 7, Bl. 1138-1144

Central Intelligence Agency – baza udostępnionych jawnych dokumentów, <https://www.cia.gov/library/readingroom>:

- Akta Hildegard Lächert (Hildegarde Laechert).
- Akta Reinhardta Gehlena.
- Life And Conditions In Montelupich Prison, 1952 r.; 09439/53, JU 18 Sept I/11247.

Library of Congress [USA]:

„Law Reports of Trials of War Criminals” (Selected and prepared by The United Nations War Crimes Commission); http://www.loc.gov/rr/frd/Military_Law/pdf:

- Malmedy Massacre Investigation, Hearings Before a subcommittee of the Committee on armed services. United States Senate, Eighty-first congress, first session, Washington 1949.
- The Almelo trial. Trial of Otto Sandrock and three Others, British Military Court for the Trial of War Criminals, Almelo, 24-26 November, Case No. 3, Vol. 1 (1947), s. 35-45.
- The Belsen Trial, Trial of Josef Kramer and 44 Others, British Military Court, Luneburg, 17 September – 17 November 1945, case No. 10, Vol. 10 (1947), s. 1-156.
- Trial Of Dr. Joseph Buhler. Supreme National Tribunal of Poland (17th June – 10th July, 1948), Case No. 85, Vol. 14 (1949), s. 23-48.
- Trial Of Gauleiter Artur Greiser. Supreme National Tribunal of Poland, 21st June – 7th July, 1946, Case No. 74, Vol. 13 (1949), s. 70-117.

- Trial Of Hauptsturmführer Amon Leopold Goeth. Supreme National Tribunal of Poland (27th-31st August and 2nd-5th September, 1946, Case No. 37, Vol. 7 (1948), s. 1-10.
- Trial of Martin Gottfried Weiss and Thirty-nine Others, General Military Government Court of the United States Zone, Dachau, Germany (15th November – 13th December, 1945), Case No. 60, Vol. 11, s. 5-17.
- Trial Of Obersturmbahnführer Rudolf Franz Ferdinand Hoess. Supreme National Tribunal of Poland (11th-29th March, 1947), Case No. 38, Vol. 7 (1948), s. 11-27.

Fritz Bauer Institut:

Erste Frankfurter Auschwitz-Prozess «Strafsache gegen Mulka u.a.», 4 Ks 2/63 Landgericht Frankfurt am Main, materiał audio, <https://www.auschwitz-prozess.de/>:

- Przesłuchanie Detlefa Nebbe.
- Przesłuchanie Hansa Wilhelma Müncha.
- Przesłuchanie Konrada Morgena.
- Przesłuchanie Imricha Göncziego.
- Przesłuchanie Hedwigi Höß.
- Przesłuchanie Witolda Dowgint-Niecińskiego.
- Przesłuchanie Artura Radvanský'ego.
- Przesłuchanie Arthura Breitwiesera.

Przesłuchanie Konrada Morgena w Norymberdze 07.08.1946.

Gedenk- und Bildungsstätte Haus der Wannsee-Konferenz:

Protokoll der Besprechung über die Endlösung der Judenfrage, Bl. 166-180, https://www.ghwk.de/fileadmin/Redaktion/PDF/Konferenzen/protokoll-januar1942_barrierefrei.pdf.

The Avalon Project – Yale Law School:

- Przesłuchanie Josefa Bühlera w Norymberdze 23.04.1946, s. 99, <http://avalon.law.yale.edu/imt/04-23-46.asp>.

The Historian of the U.S. Department of State:

- Depesza W. Churchilla do A. Edena z 17.09.1944 r., <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1944Quebec/d296>.

Internet Archive:

Investigation of Alleged Mistreatment of German Guards at Dachau:

https://web.archive.org/web/20141103034054/http://abraham.cs.uml.edu/secretwar/GlobeSecretHistory/index5_transcript.shtml.

Institut für Zeitgeschichte München–Berlin, Archiv:

Zeugenschrifttum ZS 228:

- Frank, Dr. Hans.

Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny (FINA):

- Polska Kronika Filmowa odc. 12/1947 (proces Rudolfa Hößa), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4798>.
- Polska Kronika Filmowa odc. 18/1946 (zbrodniarze hitlerowscy w Warszawie), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4410>.
- Polska Kronika Filmowa odc. 27/1948 (proces Josefa Bühlera), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5769>.
- Polska Kronika Filmowa odc. 12/1946 (Greiser i Fischer w więzieniu), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/4314>.
- Polska Kronika Filmowa odc. 15/1947 (Hoess skazany), <http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/9212>.

National Archives and Records Administration (NARA):

- The Trial of Forty German Butchers of Auschwitz Camp, reż. Jean Pages, prod. The March of Time, <https://collections.ushmm.org/search/catalog/irn1000839>.

Materiały źródłowe niepublikowane

List mecenasa Stanisława Szczuki do Przemysława Pluty z dnia 25.02.2007; maszynopis w posiadaniu autorki.

Pisemne oświadczenie mecenasa Bogdana Rentflejsza z listu do Przemysława Pluty, z dnia 8.01.2007 r., maszynopis w posiadaniu autorki.

Wywiad z mecenasem Bogdanem Rentflejszem przeprowadzony przez Przemysława Plutę 4.10.2008 r. w Warszawie; maszynopis w posiadaniu autorki.

Wywiad z mecenasem Janem Olszewskim, przeprowadzony przez Przemysław Plutę 23.02.2007 w Warszawie; maszynopis w posiadaniu autorki.

Wywiad z mecenasem Stanisławem Śniechórskim, przeprowadzony przez Przemysław Plutę 22.02.2007, maszynopis w posiadaniu autorki.

Wydawnictwa źródłowe

Auschwitz w oczach SS. Rudolf Höss, Pery Broad, Johann Paul Kremer, wybór i oprac. J. Bezwińska, D. Czech, Oświęcim 1998.

Autobiografia Rudolfa Hössa, red. J. Sehn, „Biuletyn GKBZHWP” 1951, t. 7, s. 61–261.

Deutscher Bundestag – 17.Wahlperiode, Drucksache 17/8134, Odpowiedź Rządu Federalnego na interpelację posłów w sprawie polityki wobec narodowosocjalistycznej przeszłości.

Ekspertyza prof. dr Alfonsa Klafkowskiego: „Zbrodnie hitlerowskie w prawie międzynarodowym i prawie wewnętrznym” [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. Cz. Pilichowski, cz. I, *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1979, s. 125–157.

Ekspertyza prof. dr Antoniego Peretiatkowicza: „Działalność władz okupacyjnych niemieckich w świetle prawa międzynarodowego” [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. Cz. Pilichowski, cz. I, *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1979, s. 117–124.

Ekspertyza prof. dr Ludwika Ehrlicha w sprawie Greisera: „Zagadnienie wojny we współczesnym prawie międzynarodowym” [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. Cz. Pilichowski, cz. I, *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1979, s. 43–68.

Ekspertyza prof. dr W. Woltera: „Sprawa odpowiedzialności karnej Josefa Bühlera, byłego sekretarza stanu tzw. Rządu Generalnej Guberni” [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. Cz. Pilichowski, cz. II, *Status prawny narodu polskiego w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1979.

Himmler H., *Geheimreden 1933–1945*, Frankfurt am Main 1974.

- Memorandum from Murray C. Bernays and D.W. Brown*, January 4, 1945, War Crimes File, Rosenman Papers, Harry S. Truman Presidential Museum & Library, s. 1–6, <https://www.trumanlibrary.gov/library/research-files/memorandum-murray-c-bernays-and-dw-brown>.
- Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005.
- Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa–Łódź–Kraków 1947.
- Raport Juliusa Streichera dotyczący tortur w więzieniu w Norymberdze: https://archive.org/stream/Streicher-Julius-Bericht-ueber-Folter-im-Nuernberger-Gefaengnis/StreicherJulius-BerichtUeberFolterImNuernbergerGefaengnis19454S.Scan_djvu.txt.
- Raport z inspekcji po powiatowych, miejskich i gminnych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego*, Kraków 25 III 1945 r., „Zeszyty Historyczne Win-u” 2013, nr 37, s. 225–252.
- Rapporteur Dr. B. Ečer, *Scope of the Retributive Action of the United Nations According to Their Official Declarations (The Problem of ‘War Crimes’ in connection with the Second World War)*, at 9, Doc. III/4 (Apr. 27, 1944), <https://www.legal-tools.org/doc/274d1e/pdf/>.
- Ściganie i karanie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (Wybór dokumentów)*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1978.

Prasa

- „Badische Zeitung”
„Boston Globe”
„Der Spiegel”
„Die Welt”
„Die Zeit”
„Dziennik Polski”
„Dziennik Pomorski”
„Echo Krakowa”
„Frankfurter Allgemeine Zeitung”
„Głos Wielkopolski”
„Kuźnica”
„Przekrój”
„Robotnik Pomorski”
„Süddeutsche Zeitung”

„Sunday Pictorial”
„Tarnowski Magazyn Informacyjny”
„The Guardian”
„Tygodnik Powszechny”

Opracowania, monografie

- Adler H. G., *Theresienstadt: das Antlitz einer Zwangsgemeinschaft*, Göttingen 2005.
- Andrew Ch., Tobia S., *Interrogation in War and Conflict. A Comparative and Interdisciplinary Analysis*, New York 2014.
- Antysemityzm, Holokaust, Auschwitz w badaniach społecznych, red. M. Kucia, Kraków 2011.
- Arendt H., *Pomiędzy czasem minionym a przyszłym*, Kraków 2011.
- Badowska-Buczak J., *Bibliografia KL Auschwitz za lata 1981–2006*, Oświęcim 2012.
- Bantekas I., Nash S., *International Criminal Law*, London 2003.
- Baxter I., *Komendant Rudolf Höss – twórca Auschwitz*, Warszawa 2011.
- Beevor A., *Berlin. Upadek 1945*, Kraków 2009.
- Berg N., *Der Holocaust und die westdeutschen Historiker. Erforschung und Erinnerung*, Göttingen 2003.
- Biegański Z., *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Bydgoszcz 2003.
- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieczeństwa i partii 1940–1955*, Warszawa 2003.
- Borejsza J. W., *Śmieszne sto milionów Słowian. Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*, Gdańsk 2016.
- Borodziej B., *Kompleks wypędzenia*, Kraków 1998.
- Browning Ch. R., *Geneza ostatecznego rozwiązania. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, Kraków 2012.
- Buechner H., *Dachau: The Hour of the Avenger. An Eyewitness Account*, Louisiana 1989.
- Burczyk D., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012.
- Butz A. R., *Der Jahrhundertbetrug*, Richmond 1977.
- Churchill W., *Druga wojna światowa*, t. 1–12, Gdańsk 1994.
- Cieślak M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995.
- Cooper J., *Raphael Lemkin and the Struggle for the Genocide Convention*, New York 2008.

- Cyprian T., *Komisja stwierdziła*, Warszawa 1960.
- Cyprian T., Sawicki J., *Oskarżamy*, Kraków 1949.
- Cyprian T., Sawicki J., *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Poznań 1962.
- Cyprian T., Sawicki J., *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956.
- Cyprian T., Sawicki J., *Walka o zasady norymberskie (1945–1955)*, Warszawa 1956.
- Czopowicz J., *Królewski chłód. SS-Aufseherin Luise Danz w relacjach i wspomnieniach Ocalałych*, Kraków 2018, <https://issuu.com/planetar/docs/luisedanz2018>.
- Dallas G., *Zatruty pokój. 1945 – wojna, która się nie skończyła*, Wrocław 2012.
- Darcy S., *Collective Responsibility and Accountability Under International Law*, Leiden 2007 („The Procedural Aspects of International Law Monograph Series”, 27).
- Der Nationalsozialismus vor Gericht. Die alliierten Prozesse gegen Kriegsverbrecher und Soldaten 1943–1952*, red. G. R. Ueberschär, Frankfurt am Main 1999.
- Deselaers M., *Bóg a zło w świetle biografii i wypowiedzi Rudolfa Hössa, komendanta Auschwitz*, Kraków 1999.
- Die deutsche Minderheit in Polen und die kommunistischen Behörden 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Paderborn 2017.
- Dmitrów E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.
- Dokumentations- und Gedenkort KZ Lichtenburg*, red. S. Hördler, S. Jacobeit, Berlin 2009.
- Douglas R. M., *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Warszawa 2013.
- Dróżdż D., *Responsibility for aggression / the crime of aggression Conference in Campala – before and after*, Łódź 2014.
- Dróżdż D., *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Warszawa 2010.
- Dunicz-Niwińska H., *Drogi mojego życia. Wspomnienia skrzypaczki z Birkenau*, Oświęcim 2013.
- Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.
- Ehrenfreund N., *The Nuremberg Legacy: How the Nazi War Crimes Trials Changed the Course of History*, New York 2007.
- Ehrlich L., *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958.

- Eiber L., Sigel R., *Dachauer Prozesse: NS-Verbrechen vor amerikanischen Militärgerichten in Dachau 1945–1948*, Göttingen 2007.
- Eichmüller A., *Die SS in der Bundesrepublik: Debatten und Diskurse über ehemalige SS-Angehörige 1949–1985*, Oldenbourg 2018, („Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 117).
- Eisenblätter G., *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement 1939–1945*, Frankfurt am Main 1969.
- Fénelon F., *Playing for Time*, New York 1997.
- Finder G. N., Prusin A. V., *Justice Behind the Iron Curtain. Nazis on Trial in Communist Poland*, Toronto 2018.
- Fischer T., Lorenz M. N., *Lexikon der ‘Vergangenheitsbewältigung’ in Deutschland. Debatten- und Diskursgeschichte des Nationalsozialismus in Deutschland, nach 1945*, Bielefeld 2007.
- Frei N., *Kariery w późnym roku. Hitlerowskie elity po 1945*, Warszawa 2011.
- Frei N., *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundesrepublik und die NS-Vergangenheit*, München 1996.
- Friedrich J., *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik*, Frankfurt am Main 1985.
- Gańczak F., *Jan Sehn: tropiciel nazistów*, Wołowiec 2020.
- Gańczak F., Litka P., *Profesor Jan Sehn. 1909–1965. Prawnik. Sędzia śledczy. Łowca nazistów*, Warszawa 2019.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 1998.
- Giebułtowicz J., *Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów*, Lublin 1945.
- Gilbert G. M., *Dziennik norymberski*, Warszawa 2012.
- Gilbert G. M., *The Psychology of Dictatorship: Based on an Examination of the Leaders of Nazi Germany*, New York 1950.
- Gilbert M., *Druga wojna światowa*, Poznań 2011.
- Giordano R., *Die zweite Schuld oder Von Last Deutscher zu sein*, Hamburg 1987.
- Gondek L., *Polska karząca 1939–45. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988.
- Gondek L., *Polskie Misje Wojskowe 1945–1949: polityczno-prawne, ekonomiczne i wojskowe problemy likwidacji skutków wojny na obszarze okupowanych Niemiec*, Warszawa 1981.
- Grabowski W., *Organy bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2005.
- Graf W., *Österreichische SS-Generäle. Himmlers verlässliche Vasallen*, Klagenfurt, Ljubljana, Wien 2012.

- Greene J., *Sprawiedliwość w Dachau. Opowieść o procesach nazistów*, Warszawa 2012.
- Greve M., *Der justitielle und rechtspolitische Umgang mit den NS-Gewaltverbrechen in den sechziger Jahren*, Frankfurt am Main 2001.
- Grüttner M., *Brandstifter und Biedermänner. Deutschland 1933–1939*, Stuttgart 2015.
- Grzebyk P., *Odpowiedzialność karna za zbrodnię agresji*, Warszawa 2010.
- Gumkowski J., Kułakowski T., *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1967.
- Hankel G., *Die Leipziger Prozesse. Deutsche Kriegsverbrechen und ihre strafrechtliche Verfolgung nach dem Ersten Weltkrieg*, Hamburg 2003.
- Hart H., *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998.
- Hathaway O. A., Shapiro S. J., *The Internationalists: And Their Plan to Outlaw War*, London 2017.
- Hein B., *Elite für Volk und Führer? Die Allgemeine SS und ihre Mitglieder 1925–1945*, München 2012.
- Hirsch H., *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999.
- Hirszfeld L., *Historia jednego życia*, Warszawa 1967.
- Hojnacki B., *Blaski i cienie PRL*, Warszawa 2002.
- Is the Death Penalty Dying? European and American Perspectives*, red. A. Sarat, J. Martschukat, Cambridge 2011.
- Iwanek T., *Zbrodnia ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2015.
- Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002.
- Jasch H. C., Kaiser W., *Der Holocaust vor deutschen Gerichten: Amnestieren, Verdrängen, Bestrafen*, Stuttgart 2017.
- Jasiński Ł., *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Jaspers K., *Die Schuldfrage*, Heidelberg 1946.
- Jung S., *Die Rechtsprobleme der Nürnberger Prozesse: dargestellt am Verfahren gegen Friedrich Flick*, Tübingen 1992.
- Kaliński D., *Czerwona zaraza. Jak naprawdę wyglądało wyzwolenie Polski*, Kraków 2017.
- Kampe N., Klein P., *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen*, Köln–Weimar–Wien 2013.

- Kershaw A., *The Liberator. One World War II Soldier's 500-Day Odyssey from the Beaches of Sicily to the Gates of Dachau*, New York 2012.
- Kirchheimer O., *Politische Justiz. Verwendung juristischer Verfahrensmöglichkeiten zu politischen Zwecken*, Neuwied 1965.
- Klaffkowski A., *Obozy koncentracyjne hitlerowskie, jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, Warszawa 1968.
- Klee E., *Auschwitz. Täter, Gehilfen, Opfer und was aus ihnen wurde. Ein Personenlexikon*, Frankfurt am Main 2013.
- Kładoczny P., *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956) – prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004.
- Knapp A., Footitt H., *Liberal Democracies at War: Conflict and Representation*, New York 2013.
- Kobierska-Motas E., *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946–50, t. I-II*, Warszawa 1992.
- Kochanowski J., *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.
- Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2007.
- Koop V., *Rudolf Höss. Komendant obozu Auschwitz*, Warszawa 2016.
- Koselleck R., *Dzieje pojęć: studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa 2009.
- Koselleck R., *Semantyka historyczna, wybór i oprac. H. Orłowski*, Poznań 2001.
- Koselleck R., *Warstwy czasu: studia z metahistorii*, Warszawa 2012.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–45*, Warszawa–Kraków 2009.
- Kowalski W., *Dwie strony krat. Z historii więzienia w Gdańsku*, Gdańsk 2003.
- Krotoszyński M., *Modele sprawiedliwości tranzycyjnej*, Poznań 2017.
- Królikowski M., *Odpowiedzialność karna jednostki za sprawstwo zbrodni międzynarodowej*, Warszawa 2011.
- Kubicki L., *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*, Warszawa 1963.
- Kuisz J., *Propaganda bezprawia. O „popularyzowaniu prawa” w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2020.
- Lachowski T., *Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym. Sprawiedliwość okresu przejściowego (transitional justice)*, Łódź 2018, s. 17.
- Lang H. J., *Kobiety z bloku 10. Eksperymenty medyczne w Auschwitz*, Warszawa 2013.
- Langerbein H., *Szwadrony śmierci Hitlera. Einsatzgruppen i logika masowej zbrodni*, Zakrzewo 2017.

- Lasik A., *Sztafety Ochronne w systemie niemieckich obozów koncentracyjnych. Rozwój organizacyjny, ewolucja zadań i struktur oraz socjologiczny obraz obozowych załóg SS*, Oświęcim 2007.
- Lasik A., *Załoga SS w KL Auschwitz w latach 1940–1945*, Bydgoszcz 1994.
- Lemkin R., *Axis Rule in Occupied Europe: Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*, Washington 1944 (wyd. pol. *Rządy państw Osi w okupowanej Europie*, Warszawa 2013).
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2017.
- Lisiewicz P. M., *W imieniu Polski Podziemnej*, Warszawa 1988.
- Longerich P., *Konferencja w Wannsee. Droga do „ostatecznego rozwiązania”*, Warszawa 2018.
- Lowe K., *Dziki Kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2015.
- Łuczewski M., *Kapitał moralny. Polityka historyczna w późnej nowoczesności*, Kraków 2017.
- MacDonogh G., *After The Reich – The Brutal History Of The Allied Occupation*, New York 2007.
- Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1–2, Warszawa 1983.
- Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 2019.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2011.
- Małcużyński K., *Oskarżeni nie przyznają się do winy*, Warszawa 1978.
- Marszałec J., *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999.
- Mason Alpheus T., *Harlan Fiske Stone: Pillar of the Law*, New York 1956.
- Meinecke F., *Die Deutsche Katastrophe. Betrachtungen und Erinnerungen*, Wiesbaden 1946.
- Miquel von M., *Ahnden oder amnestieren? Westdeutsche Justiz und Vergangenheitspolitik in den sechziger Jahren*, Göttingen 2004.
- Mitscherlich A., Mitscherlich M., *Die Unfähigkeit zu trauern: Grundlagen kollektiven Verhaltens*, Piper Verlag, Monachium 1994.
- Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998.
- Moller S., Tschuggnall K., Welzer H., *Opa war kein. Nazi Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, Frankfurt am Main 2002.
- Musiał B., *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Düsseldorf 1999.

- Musiał F., *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005.
- Nijakowski L. M., *Rozkosz zemsty*, Warszawa 2014.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 2000.
- NS-Prozesse und deutsche Öffentlichkeit: Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Göttingen 2011.
- Olejnik L., *Zdrajcy narodu? Losy Volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Overmans R., *Deutsche militärische Verluste im Zweiten Weltkrieg*, Monachium 2004.
- Pawlicki A., *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1–2, Poznań 2019.
- Piotrowski S., *Dziennik Hansa Franka [w:] Sprawy polskie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze*, t. 1, Warszawa 1956.
- Piowarczyk J., *Wobec nowego czasu. Z publicystyki 1945–1950*, Kraków 1985.
- Płachta M., *Międzynarodowy Trybunał Karny*, t. 1, Kraków 2004.
- Podgóreczny M., *Albert Forster – gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.
- Pratt J., *Punishment and Civilization: Penal Tolerance and Intolerance in Modern Society*, Londyn 2005.
- Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie, red. M. Berent, A. Radwan, Warszawa 2020.
- Prenger K., *Sędzia w Auschwitz. Sędzia SS Konrad Morgen i jego walka z korupcją oraz „nielegalnymi” morderstwami w obozach koncentracyjnych*, Poznań 2018.
- Przeprosić za wypędzenie? O wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej, red. K. Bachmann, Kraków 1997.
- Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2000.
- Raim E., *Justiz zwischen Diktatur und Demokratie. Wiederaufbau und Ahndung von NS-Verbrechen in Westdeutschland 1945–1949*, München 2013.
- Rappaport E. S., *Naród – zbrodniarz. Przestępstwa hitleryzmu a naród niemiecki. Szkic analityczny o przestępczości i odpowiedzialności osobowo-prawnej*, Łódź 1945.
- Reginbogin H. R., Safferling C. J., *The Nuremberg Trials: International Criminal Law Since 1945*, München 2006.
- Rhodes R., *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, Warszawa 2008.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006.

- Ritter G., *Europa und die deutsche Frage, Betrachtungen über die geschichtliche Eigenart des deutschen Staatsdenkens*, München 1948.
- Rückerl A., *NS-Verbrechen vor Gericht. Versuch einer Vergangenheitsbewältigung*, Heidelberg 1982.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1974.
- Sachslehner J., *Der Tod ist ein Meister aus Wien*, Wien-Graz-Klagenfurt 2008.
- Sawicki J., *Ludobójstwo. Od pojęcia do konwencji 1933–1948*, Kraków 1949.
- Sawicki J., *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa 1961.
- Sawicki J., Walawski B., *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu, z komentarzem*, Kraków 1945.
- Schabas W. A., *Genocide in International Law. The Crime of Crime*, Cambridge 2009.
- Schenk D., *Albert Forster: gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002.
- Schenk D., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009.
- Schenk D., *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011.
- Siła prawa zamiast prawa siły. Ludwik Ehrlich i jego wkład w rozwój nauki prawa międzynarodowego oraz nauki o stosunkach międzynarodowych*, red. P. Grzebyk, R. Tarnogórski, Warszawa 2020.
- Stafford D., *Ostatni rozdział 1945. Zwycięstwo. Odwet. Wyzwolenie*, Warszawa 2007.
- Stäglich W., *Der Auschwitz Mythos. Legende oder Wirklichkeit*, Tübingen 1979.
- Stanowska M., Strzembosz A., *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005.
- Stanowska M., *Odpowiedzialność za łamanie praworządności w organach śledczych, prokuraturze i sądach w latach 1944–1956*, Warszawa 2018.
- Strzelecki A., *Endphase des KL Auschwitz – Evakuierung, Liquidierung und Befreiung des Lagers*, Staatliches Museum Auschwitz-Birkenau, 1995.
- Sydnor Jr. Ch. W., *Soldiers of Destruction. The SS Death's Head Division, 1933–1945*, Princeton 1990.
- Szawłowski R., *Rafał Lemkin. Biografia intelektualna*, Warszawa 2020.
- Szpak L., *Ekstradycja hitlerowskich zbrodniarzy wojennych ze szczególnym uwzględnieniem praktyki polskiej*, Warszawa 1979 („Informacja wewnętrzna Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 57).
- Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

- Świda-Ziemba H., *Urwany lot*, Kraków 2003.
- Transnationale Vergangenheitspolitik. Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, red. N. Frei, Göttingen 2006.
- Trepiński A., *Potępieńcy. Sąd wieków nad Niemcami*. Antologia, Łódź 1947.
- Tryuk M., *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył. O etyce w tłumaczeniu ustnym*, Warszawa 2014.
- Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/1939. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.
- Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, red. C. Madajczyk, München 1994.
- Vullierme J-L., *Lustro Zachodu. Nazizm i cywilizacja zachodnia*, Warszawa 2016.
- Wadliwie kody pamięci. Zniekształcenie pamięci o zbrodniach międzynarodowych w dyskursie publicznym, A. Nowak-Far, Ł. Zamecki, Warszawa 2015.
- Weber A., *Haben wir Deutsche nach 1945 versagt?*, München 1949.
- Weindling P., *Victims and Survivors of Nazi Human Experiments: Science and Suffering in the Holocaust*, London 2015.
- Weingartner J. J., *Crossroads of Death: The Story of the Malmédy Massacre and Trial*, Berkeley 1979.
- Wierzbicki B., *O azylach i ekstradycji przestępców*, Warszawa 1982.
- Wierzbicki B., *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Białystok 2000.
- Wóycicka Z., *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady, 1944–1950*, Warszawa 2009.
- Yada-Mc Neal S. D., *Heim ins Reich – Hitlers willigste Österreicher*, Hamburg 2018.
- Zaborski M., *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005.
- Zajadło J., *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.
- Zajadło J., *Odpowiedzialność za Mur. Procesy strzelców przy Murze Berlińskim*, Gdańsk 2003.
- Żałuski Z., *Czterdziesty czwarty: wydarzenia, obserwacje, refleksje*, Warszawa 1969.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zator-Przytocki J., *Pamiętniki*, Wrocław 1975.

Rozdziały w pracach zbiorowych

- Ceran T., „Zagłada wartościowania”. Polska refleksja nad nazizmem [w:] *Doświadczenie dwóch totalitaryzmów. Interpretacje*, red. P. Kaczorowski, M. Kornat, J. Lubecka, P. Madajczyk, Warszawa 2018, s. 235–295.
- Cyprian T., *Faktyczna i prawna sytuacja delegacji polskiej na procesie norymberskim* [w:] *Norymberga – nadal otwarty rozdział historii. W XXX rocznicę wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego*, Warszawa 1977, s. 110–121.
- Douglas L., *Was damals Recht war... Nulla Poena and the Prosecution of Crimes against Humanity in Occupied Germany* [w:] *Ius Post Bellum and Transitional Justice*, red. L. May, E. Edenberg, Cambridge 2013, s. 47–49.
- Drumbl M., *The Supreme National Tribunal of Poland and the History of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Vol. 2, Brussels 2014, s. 563–601 („FICHL Publication Series”, 21).
- Form W., *Justizpolitische Aspekte west-allierter Kriegsverbrecherprozesse 1942–1950* [w:] *Dachauer Prozesse: NS-Verbrechen vor amerikanischen Militärgerichten in Dachau 1945–1948*, red. L. Eiber, R. Sigel, Göttingen 2007, s. 41–66.
- Gawron E., *Proces Amona Goetha i pierwszy wyrok w sprawie zbrodni ludobójstwa* [w:] *Auschwitz a zbrodnie ludobójstwa w XX wieku*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2012, s. 133–142.
- Górzyńska M., *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia* [w:] *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie. Osiągnięcia i wyzwania*, red. T. Jasudowicz, Toruń 2007.
- Grzebyk P., *The Role of the Polish Supreme National Tribunal in the Development of Principles of International Criminal Law* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Vol. 2, Brussels 2014, s. 603–630 („FICHL Publication Series”, 21).
- Korczyk H., *Jan Sehn* [w:] *Polski Słownik Bibliograficzny*, Warszawa–Kraków 1995–1996, t. 36, s. 158–159.
- Kornat M., *Czy istnieje totalitaryzm spełniony?* [w:] *Doświadczenie dwóch totalitaryzmów. Interpretacje*, red. P. Kaczorowski, M. Kornat, J. Lubecka, P. Madajczyk, Warszawa 2018.
- Kornat M., *Rafal Lemkin's Formative Years and the Beginning of International Career i inter-war Poland (1918–1939)* [w:] *Rafał Lemkin: A Hero of Humankind*, red. A. Bieńczyk-Missala, S. Dębski, Warszawa 2010.

- Leo R. A., *The Third Degree and the Origins of Psychological Interrogation in the United States* [w:] *Interrogations, Confessions, and Entrapment*, red. G. D. Lassiter, New York 2004, s. 37–84.
- Loose I., Josef Bühler. *Regierung des Generalgouvernements. Ein Hintermann* [w:] *Die Teilnehmer. Die Männer der Wannsee-Konferenz*, red. H. Ch. Jasch, Ch. Kreutzmüller, Berlin 2017, s. 145–162.
- Lubecka J., *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* [w:] *Pola wolności*, red. A. Bartuś, Oświęcim-Poznań 2020, s. 217–236.
- Lubecka J., *Polityczne i społeczne skutki używania wadliwych kodów pamięci. Próba syntezy w kontekście polsko-niemieckiej narracji historycznej* [w:] *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie*, red. A. Radwan, M. Berent, Warszawa 2020, s. 29–45.
- Lubecka J., *Zrozumieć nazistę. Wątki racjonalizacji i zrozumienia zachowania zbrodniarzy nazistowskich w powojennych procesach i badaniach psychologicznych* [w:] *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956*, red. P. Pleskot, 2015, s. 127–148.
- Mailänder Koslov E., *Täterinnenbilder im Düsseldorfer Majdanek-Prozess (1975–1981)* [w:] *Im Gefolge der SS: Aufseherinnen des Frauen-Konzentrationslagers Ravensbrück*, red. S. Erpel, Berlin 2007.
- Marcinko M., *The Concept of Genocide in the Trials of Nazi Criminals before the Polish Supreme National Tribunal* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Vol. 2, Brussels 2014, s. 639–696 („FICHL Publication Series”, 21).
- Müller K. D., *Wissenschaftlichen Kommission für die Dokumentation des Schicksals der deutschen Kriegsgefangenen im Zweiten Weltkrieg* [w:] *Sowjetische und deutsche Kriegsgefangene in den Jahren des Zweiten Weltkrieg*, red. V. D. Selemenev, Dresden-Minsk 2004, s. 292–351.
- Ohlin J. D., *Incitement and Conspiracy to Commit Genocide* [w:] *The UN Genocide Convention: A Commentary*, red. P. Gaeta, Oxford 2009.
- Overmans R., „Ein untergeordneter Eintrag im Leidensbuch der jüngeren Geschichte”? *Die Rheinwiesentaler 1945* [w:] *Ende des Dritten Reiches – Ende des Zweiten Weltkrieges. Eine perspektivische Rückschau*, red. H. E. Volkmann, München 1995, s. 259–291.
- Pilichowski C., *Aktualne podstawy prawne ścigania w aspekcie tzw. prawa norymberskiego oraz bilans karania zbrodniarzy hitlerowskich w latach 1944–1975* [w:] *Materiały dotyczące sesji naukowej poświęconej 30. rocznicy wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze*,

- zorganizowanej przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1976.
- Pilichowski C., *Udział Polski w badaniu i ściganiu zbrodni hitlerowskich* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. idem, Warszawa 1980, s. 23–87.
- Pomorski S., *Conspiracy and Criminal Organizations* [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, red. G. Ginsburg, V. N. Kudriavtsev, Boston 1990, s. 213–248.
- Pöpken Ch., *Towards the Domestic Prosecution of Nazi Crimes Against Humanity. The British, Control Council Law No. 10 and the German Supreme Court for the British Zone, 1947–1950* [w:] *Historical Origins of International Criminal Law*, red. M. Bergsmo, Cheah Wui Ling, Yi Ping, Vol. 2, Brussels 2014, s. 427–470 („FICHL Publication Series”, 21).
- Przybylski M., *Publiczna egzekucja Arthura Greisera w poznańskiej prasie* [w:] *Media wobec śmierci*, red. K. Kwasik, J. Jaroszyński, G. Łęcicki, Warszawa 2012, s. 119–133.
- Raim E., *Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen durch die deutsche Justiz in den westlichen Besatzungszonen 1945–1958* [w:] *NS-Prozesse und deutsche Öffentlichkeit: Besatzungszeit, frühe Bundesrepublik und DDR*, red. J. Osterloh, C. Vollnhals, Göttingen 2011, s. 33–52.
- Romanowska E., „Wkrótce już stanę przed innym sądem...”. *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944–56*, Warszawa 2020.
- Rydel J., *Niemiecka polityka historyczna. Cele i metody* [w:] *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie*, red. A. Radwan, M. Berent, Warszawa 2020, s. 19–28.
- Schabas W. A., *Nuremberg and Aggressive War* [w:] *Seeking Accountability for the Unlawful Use of Force*, red. L. N. Sadat, Cambridge 2018, s. 58–79.
- Siewierski M., *Wpływ instytucji procesu norymberskiego na postępowanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* [w:] *Norymberga – nadal otwarty rozdział historii. W XXX rocznicę wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego*, Warszawa 1977, s. 140–145.
- Sparks F. L., *Dachau and its liberations* [w:] *A. R. Panebianco's World War II Website*, <http://www.45thinfantrydivision.com/index14.htm>.
- Spychalska A., *Elementy zbrodni ludobójstwa* [w:] *Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, red. M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa, Wrocław 2014, s. 299–326 („Acta Erasmiana”, 6).
- Wierzbicki B., *Pojęcie przestępstwa politycznego a zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości w prawie międzynarodowym* [w:] *Wyrok norymber-*

- ski. *Sesja w 30 rocznicę (22 i 23 września 1986 r.). Referaty-komunikaty*. Warszawa 1977, s. 146–166.
- Wolter W., *Prawo karne pod znakiem swastyki [w:] Pod znakiem swastyki. Polscy prawnicy wobec Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Wybór pism*, red. M. Maciejewski, M. Marszał, Kraków 2005, s. 231–246.
- Zarusky J., „*That is not the American Way of Fighting*”. *The Shooting of Captured SS-Men During the Liberation of Dachau* [w:] *Dachau and the Nazi Terror 1933–1945*, red. W. Benz, B. Distel, Vol. 2, *Studies and Reports*, Dachau 2002, s. 133–160.

Artykuły w czasopismach

- Batawia S., Rudolf Höss. Komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1951, t. 7, s. 9–58.
- Beddies T., Schmiedebach H. P., *Der Pädiater Dr. Ernst Wentzler und die Kinderklinik Frohnau (1923–1964)*, „Berlin in Geschichte und Gegenwart. Jahrbuch des Landesarchivs” 2002, s. 137–157.
- Bessmann A., Buggeln M., *Befehlsgeber und Direkttäter vor dem Militärgericht. Die britische Strafverfolgung der Verbrechen im KZ Neuengame und seinen Außenlagern*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 2005, Heft 6, s. 522–542.
- Biegański Z., *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 175–200.
- Błońska D., *O Muzeum Narodowym w Krakowie w czasie drugiej wojny światowej*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, t. 28 (1), s. 85–128.
- Bryl A., *Zbrodnie przeciwko ludzkości w myśli prawnej Herscha Lauterpachta*, „Przegląd Prawniczy Allerhanda” 2019, t. 2, nr 1 (3), poz. 4, s. 50–61.
- Burczyk D., *Specjalny Sąd Karny w Gdańsku (1945–1946). Przyczynek do monografii*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2014, t. 7, s. 289–312.
- Cichocki M. A., *Niemcy jako Faust Europy*, „Teologia Polityczna”, nr 7, 14.12.2015.
- Cooper C. G., *Act of State and Sovereign Immunity: A Further Inquiry*, „Loyola University Chicago Law Journal” 1980, Vol. 11, Issue 2, s. 193–236.
- Cyprian T., *Zbrodnie przeciwko pokojowi*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 3, s. 21–26.

- Dróżdż D., Odpowiedzialność za zbrodnie wieloosobowe przed międzynarodowymi trybunałami karnymi, „Edukacja Prawnicza” 2010, nr 12.
- Drumbl M., *Stepping Beyond Nuremberg's Halo: The Legacy of the Supreme National Tribunal of Poland*, „Journal of International Criminal Justice” 2015, Vol. 13, Issue 5, s. 903–932.
- Eichmüller A., *Die Strafverfolgung von NS-Verbrechen durch westdeutsche Justizbehörden seit 1945. Eine Zahlenbilanz*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2008, nr 56, s. 621–642.
- Eickhoff B., Hund W. D., Mayer U., Paech N. i in., *Restauration im Recht*, „Jahrbuch der Sozialökonomie und Gesellschaftstheorie”, Hamburg 1988.
- Eimer A., Nowe prądy w sądownictwie, „Wiadomości Prawnicze” 1938, nr 5.
- Gniazdowski M., „Ustalić liczbę zabitych na 6 milionów ludzi”. Dyrektywy Jakuba Bermana dla Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2006, nr 1, s. 99–113.
- Grądzka M., Wszystkim tym zarzutom przeczę zdecydowanie i stanowczo. Proces Amona Leopolda Götha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 85–100.
- Grzebyk P., Definicja zbrodni agresji (po konferencji przeglądowej MTK), „Państwo i Prawo” 2011, z. 1, s. 45–58.
- Hartmann Ch., *Verbrecherischer Krieg – verbrecherische Wehrmacht?*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2004, nr 1, s. 1–76.
- Heiber H., *Der Generalplan Ost. Vorbemerkung und Dokumentation*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1958, Jahr. 6, Heft 3, s. 281–525.
- Hodenberg von H. Freiherr, *Zur Anwendung des Kontrollratsgesetzes Nr. 10 durch deutsche Gerichte*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1947, nr 3, s. 113, 121.
- Joachimiak S., *Zorganizowana grupa i związek przestępczy (art. 258 § 1 KK)*, „Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury” 2018, z. 2(30), s. 67–80.
- Jones E., *Rola delegacji polskiej w procesie norymberskim*, „Państwo i Prawo” 1948, nr 3, s. 112–113.
- King Jr. H. T., *Nuremberg and Sovereignty*, „Case Western Reserve Journal of International Law” 1996, Vol. 28, Issue 1, s. 135–140.
- Kładoczny P., *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, t. 35, s. 89–113.
- Kłodziński S., *Laboratorium Instytutu Higieny SS w Oświęcimiu. Bulion z mięsa ludzkiego*, „Przegląd Lekarski” 1969, nr 1, „Oświęcim”, s. 67–71.
- Kobiela S., *Proces załogi KL Auschwitz-Birkenau w Krakowie w 1947 r.*, cz. 4, „Wiadomości Bocheńskie” 2009 (wiosna), s. 15–21.

- Kotarba R., *Dziennik Hansa Franka i okoliczności jego pozyskania przez Polskę w roku 1947*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia” 2005, t. 60, s. 279–289.
- Kotarba R., *Jan Sehn pierwszy przewodniczący i organizator Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie* [w:] „Biuletyn GKBZHWP – IPN” 1984, t. 33, s. 199–205.
- Kwieciński A., Pałaszewski P., *Kształtowanie się polskiego modelu wykonywania tymczasowego aresztowania w latach 1945–1969*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2014, t. 32, s. 81–99.
- Leociak J., *Liczba ofiar jako metafora w dyskursie publicznym o Zagładzie*, „Studia Litteraria Polono Slavica” 2008, nr 8, s. 51–61.
- Lubecka J., *Josef Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2020, nr 2, s. 342–365.
- Lubecka J., *Rozliczenie zbrodni niemieckich w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Małopolski. Stan badań, perspektywy badawcze*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 69–83.
- Lubertowicz M., *Lex iniustissima non est lex. Formuła Gustava Radbrucha jako alternatywa dla międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka*, „Studia Erasmiensis Wratislaviensis” 2010, nr 4, s. 361–378.
- M. Przeperski, *Prawnik trzech epok. Emil Stanisław Rappaport*, „Na Wokandzie” 2015, nr 26, <https://nawokandzie.ms.gov.pl/26/opinie-2-26/prawnik-trzech-epok.html>.
- Madajczyk P., *Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. XLVIII, nr 1, s. 3–13.
- Makarewicz J., *Zasady Polskiego kodeksu karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1932, nr 12 (2), s. 41–53.
- Maksimiuk D., *Rozliczanie stalinizmu na fali „odwilży” 1956 roku. Dokumenty archiwalne dotyczące odpowiedzialności sędziów i prokuratorów wojskowych za łamanie praworządności w latach 1948–1954*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010, t. 9, s. 109–143.
- Murray J., *Natural Law and Legal Positivism in the Nuremberg Trials*, 2014, („Senior Honors Theses”, Paper 428), <https://digitalcommons.liberty.edu/honors/428>.
- Nie zamierzam podejmować żadnej polemiki – Wokół mitu „bydgoskiej krwawej niedzieli”*, z prof. Witoldem Kuleszą rozmawiają Paweł Kosiński i Barbara Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003–2004, nr 12–13 (35–36), s. 4–23.

- Otto R., Keller R., Nagel J., *Sowjetische Kriegsgefangene in deutschem Gewahrsam 1941–1945. Zahlen und Dimensionen*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 2008, Jahr. 56, Heft 4, s. 557–602.
- Pilichowski C., *Zasady Norymberskie a sprawa ścigania i karania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych (1945–1971)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1971, R. 24, nr 11, s. 28–49.
- Prusin A. V., *Poland’s Nuremberg: The Seven Court Cases of the Supreme National Tribunal, 1946–1948*, „Holocaust and Genocide Studies” 2010, vol. 24, no. 1, s. 1–25.
- Radbruch G., *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1946, nr 5, s. 105–108.
- Radbruch G., *Zur Diskussion über die Verbrechen gegen die Menschlichkeit*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1947 (März), s. 131–135.
- Raim E., *Verfolgung nationalsozialistischer Gewaltverbrechen*, „Historisches Lexikon Bayerns”, 12.09.2012.
- Redzik A., *Hersch Lauterpacht (1897–1960) – droga do nauki prawa międzynarodowego*, „Palestra” 2017, nr 10, s. 52–60.
- Redzik A., Sands P., *Lauterpachtów dwóch: Elihu (1928–2017), Hersch (1897–1960)*, „Palestra” 2017, nr 7–8, s. 213–217.
- Roden van E. L., *American Atrocities in German*, „The Progressive”, 1.02.1949, s. 21f.
- Rojowska E., *Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych i działalność Polski w ramach jej prac. Zarys problemu*, „Studia Prawno-ustrojowe” 2013, nr 22, s. 15–27.
- Romanowska E., *Procesy karne przeciwko dr. Mieczysławowi Siewierskiemu*, „Z Dziejów Prawa” 2016, t. 9 (17), s. 99–130.
- Rothland M., *Selektive Erinnerung? Meinungsumfragen zum Nationalismus der frühen Nachkriegszeit*, „Die Politische Meinung” 2008, nr 462, s. 55–61.
- Rudolf G., *Auschwitz-Kronzeuge Dr. Hans Münch im Gespräch*, „Vierteljahrshefte für freie Geschichtsforschung” 1997, nr 1 (3), s. 139–190.
- Siewierski M., *U źródeł polskiej koncepcji karania zbrodniarzy hitlerowskich*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1976, nr 38, z. 4, s. 43–52.
- Steinhaus H., *O hitleryzmie*, „Odra” 1980, nr 5, s. 25–31.
- Szarota T., *Niemcy w oczach Polaków podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1978, R. X, nr 2, s. 143–175.
- Szubarczyk P., *Powrót na szczęście*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 7, s. 41–45.

- Topa I., *Międzynarodowa współpraca państw w wydawaniu przestępców. Zagadnienia materialnoprawne*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 4, s. 119–144.
- Weingartner J. J., *Unconventional Allies: Colonel Willis Everett and SS-Obersturmbannfuehrer Joachim Peiper*, „The Historian” 1999, Vol. 62, No. 1, s. 79–98.
- Wimmer A., *Die Bestrafung von Humanitätsverbrechen und der Grundsatz „nullum crimen sine lege”*, „Süddeutsche Juristenzeitung” 1947, nr 3, s. 123–129.
- Witkowski M., *Rudolf Höss w wadowickim więzieniu. Ostatnie dni byłego komendanta Auschwitz*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2015, nr 18, s. 135–157.
- Yanev L., *A Janus-Faced Concept: Nuremberg’s Law On Conspiracy Vis-a-Vis The Notion Of Joint Criminal Enterprise*, „Criminal Law Forum” 2015, nr 26, s. 419–456.
- Zaborski M., *Pierwsza weryfikacja adwokatów w Polsce Ludowej (1945–1950)*, „Palestra” 2015, nr 11–12, s. 198–216.
- Zmierzczak M., *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi. Acta Universitatis Wratislaviensis” 2001, nr 2214, s. 5–30.
- Żuławska C., *Dekret sierpniowy widziany okiem sędziego*, „Forum: Żydzi – Chrześcijaństwo – Muzułmanie” 9 czerwca 2011, <http://znak.org.pl/?lang1=pl&page1=viewpoint&subpage1=viewpoint00&infopassid1=299&scrt1=sn>.

Indeks

- Abramowicz Owsiej 153
Abramowski Edward 206
Achenbrenner Tomasz 238
Acht Bernard 92
Adenauer Konrad 337
Adler Hans Günther 168
Allen Larry 103
Almusem Hedwiga 191
Ambach Dieter 339
Andrew Christopher 292
Andruchowycz Jurij 351–352
Arendt Hannah 345–346
Artaman Hedwig 129
Aumeier Hans 144–146, 274, 276–
–277, 302, 309, 323
Austin John 39
- Bachmann Klaus 293
Bach-Zelewski Erich von dem
139, 212
Badowska-Buczak Jadwiga 149
Baer Richard 135
Balzer Oswald 71
Bantekas Ilias 48
Barański Aleksander 110
Barcikowski Waław 8, 28, 107–108,
118, 120, 238
Barett Michael 318
Bartuś Alicja 58, 66
Batawia Stanisław 125, 133, 259,
262, 313–317
Baxter Ian 127–132, 329, 331
Beddies Thomas 176
Beever Antony 286
Benz Wolfgang 288
Berent Marcin 348
Berg Nicolas 351
Bergsmo Morten 11, 21, 56, 341
Bernadotte (hrabia) 174
Bernays Murray C. 45–46
Bessmann Alyn 43
- Beyer Anna 167
Bezdek Jerzy 205
Bezwińska J. 143
Biegański Zdzisław 77, 88, 90, 205
Bieńczyk-Missala Agnieszka 206
Biernacki Stanisław 334
Bierut Bolesław 7, 12, 27, 95, 96,
103, 152, 185, 216, 272, 274, 280,
281, 325
Bismarck Otto von 70, 71, 248
Blobel Paul 342
Blumenthal Nachman 100
Błazyński Zbigniew 214–215
Błońska Diana 120
Boden Erna 307, 315
Boepple Ernst 265, 309, 314
Bogusch August 168, 274, 276–277
Borejsza Jerzy 334
Borodziej Włodzimierz 293
Borowski Tadeusz 347
Bradfish Otto 40
Brandl Therese 112, 139, 172, 237,
269, 275, 277, 302
Brandt Rudolf 141
Brandys Jan 104, 230, 235, 236, 322–
–324
Braune Werner 342
Breitwieser Artur Johann 12, 121,
139, 184–185, 267, 268, 272, 275,
277, 278, 281
Briand Aristide 22, 50
Briske Heinz 154
Broad Pery 142–143, 145
Brown D. W. 45, 46
Browning Christopher 195
Bryl Andrzej 20, 41
Brystygier Julia 216
Buchta Albina 169
Buczyński-Pohoriles Karol 205
Buechner Howard 288
Buggeln Marc 43

- Buntrock Fritz 167–168, 242, 267, 277
Burczyk Dariusz 87
Burda Margaret 307
Burgsdorf Kurt Ludwig von 102, 265, 303, 310, 315
Butz Arthur R. 303
Bühler Friedrich 191
Bühler Josef 11, 54–57, 66–68, 86, 96, 102, 104, 107, 109, 112, 114–116, 120, 191–194, 196–204, 211, 214, 224–226, 231, 233–235, 237–243, 246, 250–241, 254–257, 259, 260, 261, 264, 265, 267, 272, 274, 280, 281, 299, 300, 303, 306, 310, 311, 315, 321, 323
Bühler Maria 191
Bülöw Alexander 183, 237, 267

Ceran Tomasz 77
Champetier de Ribes Auguste 21
Chanler William C. 51, 52
Cheah Wui Ling 11, 21, 56, 341
Chrempiński Jerzy 328
Churchill Winston 93, 103, 284, 345
Cichocki Marek Aleksander 351
Cieślak Marian 50
Cieśluk Henryk 202, 208, 209
Classen Dorothea 163
Clauberg Carl 146
Cobain Ian 291–292
Cooper Christine G. 40, 231,
Cooper John 65
Cross Victor 131
Curzydło Władysław 326
Cyprian Tadeusz 12, 24, 30, 38, 43, 48, 53, 56, 86–87, 91–92, 104–105, 118–119, 133, 202, 211, 213–214, 217, 219–220, 221–230, 250, 304, 310, 321
Czech D. 143
Czerny Antoni 253, 268, 275
Czopowicz Joanna 176

Dallas Gregor 287
Danz Luise Helene Elisabeth 112, 139, 174–176, 237, 275, 277, 278, 282
Darcy Shane 46
Daume Max 61, 94–95, 108, 239
Dąbrowiecki Stanisław 331
Decker Charles L. 289
Deibler Anatole 322
Demianiuk John 344
Denson William 46, 47
Deselaers Manfred 132–133, 262
Dębski Sławomir 206
Dinges Erich Oskar Adam 188–189, 237, 266, 267
Distel Barbara 288
Długosz Jan 70
Dmitrów Edmund 74, 75, 78
Dobromęski Mieczysław 208, 209
Domagała Gerard, ks. 322
Domasik Stanisław 265
Dormicki Eryk 304–307, 309, 322
Douglas Lawrence 50
Douglas R. M. 293
Dowgint-Nieciurński Witold 76
Drózd Dominika Katarzyna 15, 16, 45, 48, 52
Drumbl Mark 11, 29, 66, 97, 99, 101
Druszkowski Stanisław 242–244, 248–249, 250, 263, 267
Dunicz-Niwińska Helena 149
Dunikowski Ksawery 265
Dwojak Stanisława 279–280
Dziurok Adam 77, 87

Ebner Marta 188
Ečer Bohuslav 20, 51
Eden Anthony 284
Edenberg Elizabeth 50
Ehrenfreund Norbert 50
Ehrlich Ludwik 28, 29, 31, 66–67, 258
Eiber Ludwig 46

- Eichmann Adolf 37, 193, 196–197, 315
Eichmüller Andreas 335–336, 338–339, 344
Eicke Theodor 129–130, 135, 302, 317
Eickhoff Simon B. 340
Eidenschink Katharina 181
Eimer Alfred 13, 87, 103–108, 110, 111, 117–120, 133, 139, 202–206, 236–239
Eisenblätter Gerhard 192
Epstein Catherine 101
Erpel Simone 173
Everett Willis N. 291
- Faulhaber Michael 281
Färber Ilisabet 179
Färber Wendelin 179
Fekiel Władysław
Felix Berta 169
Felix Franz 169
Fellner Theresa 172
Fénelon Fania 149–150
Finder Gabriel N. 11, 98–101
Fischer Ludwig 56, 60, 61, 86, 94–95, 103, 108–109, 117, 212–213, 226–228, 239, 243, 270, 273, 321
Fischer Torben 343
Fleck Ludwik 153
Footitt Hilary 292
Form Wolfgang 46
Forster Albert 67, 95–96, 98, 109, 212–214
Franceschin Christoph 177–178
Frank Hans 91–92, 96, 139, 191–194, 196–201, 240, 245–246, 250, 260–261, 265, 274
Franke Manfred 128
Franz Amalia 161
Frei Norbert 37, 335, 337
- Gaeta Paola 47
- Gansler Anton 140
Gansler Emma 140
Gańczak Filip 91, 114
Gardocki Lech 50
Garnarczykowa Stanisława 202
Gatys Johanna 165
Gawacki Henryk 168, 177
Gawalewicz Bolesław 330
Gawron Edyta 66
Gągola Kazimierz 265
Gehlen Reinhardt 338
Gehring Wilhelm Gerhard 163–164, 267, 275, 277, 312
Geiger Anna 122
Giebułtowicz Joanna 68
Gilbert Gustave 131–132, 315
Gilbert Martin 288–289
Ginsburg George 46
Giordano Ralph 339
Globocnik Odilo 123, 141, 147, 201, 264, 280
Gniazdowski Mateusz 100
Goldensohn Leon 315
Golik Dawid 314
Gołubiew Antoni 81
Gondek Leszek 23, 116
Gorcza Stefan 323
Gönczi Imre 158–159
Göring Herman 43
Göth Amon (ojciec Amona) 120
Göth Amon 11, 28, 38, 65–66, 94, 105–106, 109, 112, 114–116, 120–127, 205, 212, 213, 222, 226–227, 230–231, 235, 240, 243–244, 249, 250–251, 253, 254, 295, 300, 303, 306–307, 309–310, 314–315, 321–322
Göth Peter 122
Götze Paul 169, 267, 277
Grabner Barbara 142
Grabner Maximilian 130, 139, 142–143, 242, 267, 274, 277, 323
Grabowski Waldemar 24

- Grądzka Martyna 112, 322
Greene Joshua M. 47
Greiser Arthur 11, 28, 30, 38, 54,
56–57, 65–67, 94, 101, 104, 107–
109, 206–207, 212, 214, 219,
221–223, 225–227, 229, 235, 243,
320
Grenier Joseph 103
Greve Michael 342
Gros André 50
Grüttner Michael 337
Grynberg Rywka 159
Grzebyk Patrycja 28–29, 47, 51, 56,
58, 60, 68, 99, 103–104, 204
Grzybowski Konstanty 77
Gumkowski Janusz 12, 67, 105, 235,
246, 256, 324
Gurgacz Władysław 314
Gwiazdomorski Jan 265
- Haase Wilhelm 123, 310
Hain Margaret 162
Hain Georg 162
Hamerschmidt Jakub 296–297
Hankel Gerd 16
Hanning Reinhold 344–345
Harding Thomas 131
Hart Herbert 41
Hartmann Christian 336
Hathaway Oona 51
Hayward Tom 292
Heiber Helmut 201
Heidinger Maria 184
Hein Bastian 136
Hein Franz 279
Hein Wincenty 299
Heisenberg Paul 83
Hejmowski Stanisław 101, 235
Heydrich Reinhard 194–196
Himmler Heinrich 129–130, 132,
135, 141, 174, 194, 245
Hindenburg Paul von 16
Hinnrichs Walter 176
- Hirsch Helga 295
Hirszfeld Ludwik 83
Hitler Adolf 22, 40, 43, 73, 83–85,
96, 129, 130, 135, 142, 192, 221–
222, 224, 226–228, 243, 248–
250, 268, 281, 336, 341, 350–351
Hochberg Leo 205
Hodenberg Hodon Freiherr von 49–
50
Hodys Eleonora 130
Hoffmann Hans 136, 179–180, 253,
267, 272–273, 278–279, 281
Hohenzollern Wilhelm 15
Hojnacki Bogusław 328–329
Höfle Hermann 123
Höß Rudolf 11, 54, 57–58, 66, 88, 93,
95, 98–100, 103, 105, 107–108,
112, 114–117, 126–136, 139, 141,
143, 145, 147, 149, 202, 206, 212–
213, 219, 223–227, 231, 234,
239, 241, 243–245, 250–254, 257,
259, 261–262, 265, 271, 273, 275,
294, 300, 302–306, 312–317, 323–
331
Hössler Franz 314
Hund Wulf D. 340
Hüttemann Anneliese 140–141
- Ihering Rudolf von 36, 39
Iwanek Tadeusz 22
- Jackson Robert H 20, 37, 43, 50
Jagiello Władysław 202
Jahrreiß Hermann 43, 47, 52
Jakubiec Czesława 299
Jakubowski Antoni 153
Jakubowski Grzegorz 208
Jakubowski Tadeusz 65, 235, 244,
249, 258–259
Janaushek Olga 122
Jaroszyński Jan 320
Jasch Hans Christian 191, 342
Jasiński Łukasz 115

- Jaspers Karl 82, 339
Jasudowicz Tadeusz Karol 68
Jaźwiecki Stanisław J. 217
Jellinek Georg 36
Jeschke Karl Hermann 136, 190–
–191, 253, 272–273, 278
Jeschke Katharina 190
Joachimiak Sławomir 59
Jodl Alfred 43
Jones Elwyn 91
Josten Heinrich 163, 275, 277
Jung Susanne 10, 49
- Kaczorowski Paweł 77, 352
Kadowa Walter 128
Kaiser Wolf 342
Kaliński Dariusz 293
Kampe Norbert 196
Kant Immanuel 39
Kardynał Violetta 350
Karkoszka Stefan 189
Kaslowsky Wilhelmina 167
Keitl Wilhelm Raeder Erich 43
Keller Rolf 285
Kellerhoff Sven Felix 138, 336
Kellog Frank Billings 22, 50
Kelsen Hans 36
Kershaw Alex 289
Ketsche Johanna 181
Ketsche Detlef 181
Kieżun Witold 350
King Henry T. Jr. 41
Kirchheimer Otto 9
Kirschner Hermann 161, 253, 255,
275, 277, 311
Kisielewski Stefan 77–78, 80–81
Kitowicz Andrzej 70
Klaffkowski Alfons 53, 227
Klee Ernst 140, 142, 144, 146, 150,
160–161, 163–164, 167, 169, 170,
172, 180–181, 183–185, 187, 190–
–191
Klein Markus 154, 263
- Klein Peter 196
Klein Sława (Lorska Dorota) 159,
160
Kłodoczny Piotr 8, 208
Kłodziński Stanisław 153, 264
Knapp Andrew 292
Kobiela Stanisław 307, 323
Kobierska-Motas Elżbieta 17–18,
23–25, 33–35, 190
Koch Frieda 162
Koch Hans 162
Koch Otto 162
Kochanowski Jerzy 294
Kocwa Eugenia 79, 127
Kollmer Josef 181, 275, 277
Kontrym Bolesław 209
Koop Volker 127–128, 131, 331
Korn Ilse 159
Kornat Marek 77, 206, 352
Koselleck Reinhardt 345
Kosiński Paweł 98, 213
Kosiński Stefan 107, 112, 202, 237–
–239, 256–257, 261, 280
Kossek Mieczysław 219, 220, 245,
258, 263, 265–267, 276
Kotarba Ryszard 92, 109, 126
Kotlarski Mieczysław 265
Kott Jan 77, 320
Kowalczykowa Janina 153
Kowalski Waldemar 162
Koźmian Stanisław 70
Koźniewski Kazimierz 77
Kramer Josef 46
Krämer Renée 159
Kraus Franz Xaver 150, 275, 277
Kreitscheck Hans 279
Kremer Johann Paul 12, 136, 139–
–140, 143, 151–152, 237, 266–
–267, 272, 276–277, 281
Krotoszyński Michał 9
Królikowski Michał 44–45, 47, 50,
52

- Krüger Friedrich Wilhelm 194, 196–197, 199, 200, 257, 261
Kruh Czesław 247–248, 254, 267–269, 275
Krupa Czesław 326
Kruschop Adolf 186
Kruschop Emma 186
Kryński Adam 77, 320–321
Krzywicki Ludwik 206
Krzyżanowski Waław 265
Kubicki Leszek 35, 53, 63–64, 67–69
Kucia Marek 100
Kudriavtsev Vladimir Nikolaevich 46
Kuisz Jarosław 88
Kulcsar Istvan 315
Kulesza Mirosław 314
Kulesza Witold 98, 208, 213, 322
Kuławowski Tadeusz 12, 67, 105, 235, 246, 256, 324
Kurat Maria 187
Kurowski Stefan 91, 116–117, 210, 216, 218, 221, 224, 324
Kurtyka Edward 307–308
Kurz Maria 180
Kutzner Witold 133
Kwasik Kamila 320
Kwieciński Adam 295
Kwilosz J. 137

Lachowski Tomasz 9
Lang Franz 131
Lang Hans Joachim 159–160
Langefeld Johanna 149, 307, 315
Langerbein Helmut 40
Laniewski Alfred 59, 243
Lasik Aleksander 135
Lauterpacht Hersz 20, 41, 51, 53
Lawrenc Charles 290
Lächert Hildegard Martha 112, 121, 175–178, 237, 277–278
Lächert Luisa 176
Lätsch Otto 167, 242, 267, 277

Lechner Anton 139, 180, 255, 276
Leeb Wilhelm von 44
Lehr-Splawiński Tadeusz 264
Leist Ludwig 61, 94–95, 108, 239
Lemerle Yves 103
Lemkin Rafał 10, 16, 20–21, 49, 53, 65–66, 84, 206, 333
Lenartz Maria 163
Leo Richard A. 291
Leociak Jacek 100
Lettich Abraham 154
Levy-Coblenz Georg 154
Libionka Dariusz 137
Liebehenschel Arthur 61, 87, 89, 103–104, 106, 108, 111, 117–121, 135, 139–142, 144–147, 150, 154–155, 160–161, 163–173, 175, 177, 180–191, 236–237, 258, 263, 265, 267, 274, 276–277, 281–282, 307, 323
Liebeskind Adolf 236
Lisiewicz Paweł Maria 23
Litka Piotr 91, 113
Lohn Władysław 326
Longerich Peter 195
Loose Ingo 191, 194, 196
Lorenc Witold 205
Lorenz Eduard 139, 165–166, 266, 281
Lorenz Matthias N. 343
Losacker Ludwig 264
Lowe Keith 284, 286–287, 293
Lubecka Joanna 12, 58, 77, 201, 246, 259, 315, 350, 352
Lubertowicz Marcin 42
Ludendorff Erich 16, 129
Ludwig Herbert Paul 182–183, 312

Łabuz Józef 202
Łęcicki Grzegorz 320
Łuczewski Michał 346

Maciejewski Marek 49

- Mackensen August von 16
Madajczyk Czesław 55, 201, 334
Madajczyk Piotr 49, 77, 293, 352
Mailänder Koslov Elissa 173
Majewski Stanisław 73
Makarewicz Juliusz 60, 84
Makowski Wacław 84
Maksimiuk Diana 208, 216
Małcużyński Karol 76
Mandl Maria 112, 115, 139, 147–150,
172, 241, 255, 260, 269, 275, 277,
299, 302, 306–308, 313, 315, 322–
–323
Mansfeld Geza 153, 263
Marcinko Marcin 21, 66
Marszalec Janusz 75
Marszał Maciej 49
Martschukat Jürgen 318
Mason Alpheus Thomas 37
Matin Klara 182
May Larry 50
Mayer Udo 340
Mazanek Stefan 265
Mazur Marian 216
Mazurkiewicz Jan 325–331
Medefind Adolf Friedrich 186–187,
255, 275, 279–280
Medefind Gerda 279
Meisel Henryk 153
Meisinger Josef 61, 94–95, 108, 239
Mengele Josef 157
Mevius Walter 149
Miłosz Czesław 347
Minasowicz Stefan 233, 245, 267–
268, 276
Miquel Marc von 342–343
Mitscherlich Alexander 337
Mitscherlich Margarete 337
Mitta Paweł 323
Möckel Gerda 312
Möckel Karl Ernst 146, 147, 275,
277, 307, 311–312
Moll Otto 160, 314
Moller Sabine 337
Mommensen Theodor 71
Morgan-Jones James 292
Morgen Konrad 125, 130, 143
Muhsfeldt Erich 160, 275, 277
Murray B. Judah 40
Musiał Bogdan 194
Musiał Filip 208, 238, 314
Musiał K. 323
Muszkat Marian 328
Mutzbauer Anna 144
Mutzabuer Josef 144
Müller Anna 174
Müller Franz 161
Müller Heinrich 143
Müller Klaus-Dieter 286
Müller Kurt Hugo 164, 275, 277,
312–313
Münch Hans Wilhelm 121, 136, 140,
152–160, 261, 263–264, 272, 278
Nagel Jens 285
Nałkowska Zofia 113
Nash Susan 48
Naumann Erich 342
Nebbe Detleff 121, 181–182, 239,
240, 255, 278
Neubert Anna 165
Neumann Emilia 183
Niedojadło Eugeniusz 265
Nijakowski Lech M. 76–77, 284–285,
293
Nowak Edmund 294
Nowak-Far Artur 348
Ochshorn Izaak Egon 134–135
Odrobiński Aleksander 109–110
Ohlendorf Otto 342
Ohlin Jens David 47
Olejniak Leszek 76
Olszewski Jan 207–208, 231–232,
239
Olszówka Erwin 265

- Orlowski Alice Minna Elisabeth
107, 112, 121, 139, 172–175, 237,
274, 277–278
- Orłowski Hubert 345
- Osóbka-Morawski Edward 321
- Ossowski Stanisław 77, 320
- Ostaszewski Tadeusz 133, 244, 262,
271
- Osterloh Jörg 156, 336
- Ostermeyer Maria 150
- Ostrijanska Zofia 314
- Ostrowski Adam 113
- Ostrowski Kazimierz 217, 252–254,
266, 268, 275
- Overmans Rüdiger 286, 336
- Paech Norman 340
- Pages Jean 106
- Palézieux Wilhelm Ernst von 265
- Pałaszewski Piotr 295
- Patton George 289, 292
- Pawelczyńska Anna 79
- Pawlicki Artur 87
- Peczenik Karol 237–238
- Peiper Joachim 291
- Pemper Mietek 125
- Peretiatkowicz Antoni 66–67
- Pestka Władysław 323
- Peters Gerhard Friedrich 156
- Pęchalski Edward 113–115, 216–
217, 219, 323
- Pilichowski Czesław 17, 33, 53, 67
- Piłsudski Józef 72
- Ping Yi 11, 21, 56, 341
- Piotrowski Stanisław 91, 198, 216
- Piwowarczyk Jan 78, 81–83
- Plagge Erna 311–312
- Plagge Ludwig 165, 237, 267, 269–
270, 276–277, 301, 311–312
- Pleskot Patryk 247
- Pluta Przemysław 104, 205, 208,
231–232, 234, 239, 270
- Płachta Michał 16
- Podgóreczny Marian 96
- Pohl Oswald 131, 141, 342
- Pokorny Bruno 235, 251, 253, 257–
258
- Polak Barbara 98, 213
- Polanek Tadeusz 323
- Pomorski Stanisław 46
- Pospieszalski Karol Marian 67
- Potocki Wacław 70
- Potulicki Michał 84
- Pöpken Christian 341
- Pratt Jerry 318
- Prebeck Erna 174
- Prenger Kevin 125, 130, 143
- Prusin Alexander Victor 11, 98–99,
101
- Przeperski Michał 206–207
- Przerwa-Tetmajer Kazimierz 72
- Przybylski Marek 320
- Rachwał Stanisława 150, 299, 302,
308
- Radbruch Gustav 36, 41–42, 49–50,
229
- Radvansky Artur 159
- Radwan Arkadiusz 348
- Raim Edith 156, 340–341, 343–344
- Rappaport Bertold 62–63, 202, 233–
239, 241, 243–246, 248–257,
259–260, 264, 266–267, 269, 275,
280, 346, 348–349
- Rappaport Emil Stanisław 65, 67,
84–85, 206–207, 242
- Ratajczak Ignacy 265
- Ratusiński Czesław 323
- Redzik Adam 20
- Reginbogin Herbert R. 42, 46
- Reimann Ernest 154
- Reinefarth Heinz 139
- Rej Mikołaj 70
- Rentflejsz Bogdan 103–104, 205,
234, 238–239, 355
- Reyman Jan 153

- Reyndel Waław 175, 282
Rhodes Richard 195
Ricoeur Paul 345
Roden Edward Leroy van 290–291
Rojowska Elżbieta 17
Romanowska Elżbieta 101, 212
Romeikat Ernst Franz 187–188
Roosevelt Franklin Delano 52, 198, 284
Rosner Alma 164
Rossbach Gerhard 128
Rothland Martin 337
Ruczyńska Jadwiga 110
Rudenko Roman 199
Rudolf Germar 156
Ruzga Czesław 212
Rühling Werner 313
Rydel Jan 350
Rymar Stanisław 64, 233, 260, 269, 270, 275
Ryszka Franciszek 38, 55, 334
Rzepliński Andrzej 208
Rzymowski Wincenty 113
- Sachslehner Johannes 120
Sadat Leila Nadya 51
Sadowa Katarzyna 21
Sadowski Mirosław 21
Safferling Christoph J. 42, 46
Sandauer Artur 77
Sands Philippe 20
Sapieha Adam 102, 113, 265
Sarat Austin 318
Sawicki Jerzy (Izydor Reisler) 12, 22, 29–30, 38, 43, 48, 53, 55–56, 86, 91–92, 104–105, 199–202, 205, 211–219, 221–230, 250, 256, 321
Schabas William A. 21, 51
Schallermair Georg 342
Schenk Dieter 96, 194, 199, 337–339, 343
Schner Julian 121
- Schirra Bruno 156–158
Schlageter Leo 128
Schmidt Gertrud 189
Schmidt Friedrich 189
Schmidt Hans Theodor 342
Schmiedebach Heinz Peter 176
Schröder Richard Albert 139, 170–171, 267, 272
Schumacher Barbara 185
Schumacher Hans 185, 255, 275, 277
Schumacher Johann 185
Schwendt Berta 121
Seeman Jakub 153, 263
Sehn Jan 91–92, 107, 109, 112–115, 117, 121–123, 127, 131–132, 148, 149, 153–154, 191–193, 198–199, 217, 254–255, 302, 304, 306–307, 309–311, 313
Servatius Robert 37
Seufert Karl 162, 255
Seyfried Edmund 264–265
Seys-Inquart Artur 201
Shapiro Scott J. 50
Shawcross Hartley 21, 41
Siebert Friedrich 102, 265, 298–301
Sienkiewicz Henryk 71
Siewierski Mieczysław 12, 24, 30, 54–56, 91, 97–98, 101, 133–134, 211–213, 219, 222, 226–227, 241, 250
Sigel Robert 46
Sikorski Władysław 73, 213
Simpson Gordon 290
Skibniewska Maria 108
Słojewski Marek 209
Smirnow Lew 199–201
Smolka Stanisław 71
Smoltczyk Alexander 158–159
Sobolewski Zbigniew 59, 243
Sparks Felix 289
Spindler Alfred 265
Spychalska Aleksandra 21

- Stafford David 286–287
Stalin Józef 284
Stankowski Witold 294
Stanowska Maria 208
Stark Marian 322
Stasiuk Andrzej 352
Stäglich Wilhelm 303
Steding Dorothea 165
Stefański Stanisław 202
Steinhaus Hugo 83
Stimson Henry 51
Stomma Stanisław 79–80, 270–271
Stone Harlan Fisk 37
Streibl Anna 145
Strothmann Dietrich 178
Strzelecki Andrzej 150
Strzembosz Adam 208
Sydnor Charles W. Jr 135
Szarota Tomasz 74
Szawłowski Ryszard 65
Szczuka Stanisław 231
Szczurek Paul 139, 169–170, 306
Szelburg-Zarembina Ewa 77, 320–321
Szelest Kazimierz 307–308
Szerer Mieczysław 34
Szewczyk Mieczysław 58, 117, 221, 228
Szklarz Henryk 265
Szmaglewska Seweryna 77–79
Szpak Leon 17, 31, 33
Szubarczyk Piotr 319
Szwagrzyk Krzysztof 208

Ślebodziński Władysław 153
Śliwiński Stanisław 24
Śniechórski Stanisław 270
Śniegowski Wojciech 350
Świątkowski Henryk 78, 321, 324–325
Świda-Ziomba Hanna Maria 75
Świetlik Konrad 116

Targosz Józef 326–327
Tarnogórski Rafał 29
Taylor Telford 92, 103
Tchorznicki Konstanty 265
Thenen Katharina von 170
Tirpitz Alfred von 16
Tobia Simona 292
Tolkien John Ronald Reuel 108
Tomašek Wenzel 153
Tomasz z Akwinu, św. 39
Tondos Władysław 265
Topa Ilona 31
Traugutt Romuald 318
Trentowski Bronisław Ferdynand 70
Trepieński Antoni 70
Trojański Piotr 66
Truman Harry 45
Tryuk Małgorzata 108
Tschuggnall Karoline 337

Umbreit Franciszek 133, 192, 244–245, 252, 262
Umbreit Hans 192
Umschweif Resuch 153
Urbanek Tadeusz 322
Ursyn-Niemcewicz Julian 70

Vetulani Adam 237–238
Vollnhals Clemens 156, 336
von Betmann-Holweg Theobald 16
Vullierme Jean Louis 39

Wallisch Henryk 237
Wallisch Kazimierz 236
Wächter Otto von (Reinhard Otto) 264
Weber Alfred 339
Weber Johannes Paul Richard 189–190, 237, 267
Weber Bruno 154
Weber Wolfgang 178
Weh Albert 298–299

- Weidmann Eugène 318
Weigl Rudolf 153
Weindling Paul 152
Weizsäcker Richard von 351
Welzer Harald 337
Wendler Amalia 146
Wendler Ernst 146
Wesely Franciszek 166, 190
Whitaker Joseph 289
Wiegrefe Klaus 177
Wierzbicki Bogdan 31
Wierzbński Maciej 72
Wimmer August 49–50
Windscheid Bernhard 36
Wipper Minna 172
Wipser Heinrich 172
Wirthe Eduard 159
Wiśniewski Stanisław 326–327, 330
Witkowski Marcin 132, 324, 326
Woleński Jan 41
Wolska–Własowa Szczesna 237,
248, 269
Wolter Władysław 49, 57, 67, 203
Wóycicka Zuzanna 100
Wróbel Janusz 209
Wurth Elisabeth 150
Xaver Franz 150
Yada-Mc Neal Stephan D. 142–143
Yanev Lachezar 45
Zaborski Marcin 208, 209
Zagórski Jerzy 77
Zahn Matylda 150
Zajadło Jerzy 42
Zalewski Edmund 113
Załuski Zbigniew 318–319
Zamęcki Łukasz 348
Zaradniak Marek 213
Zaremba Marcin 76, 320–321
Zaremba Tomasz 330
Zaremska Hanna 322
Zarusky Jürgen 288–289
Zator-Przytociński Józef 213
Zazulowa Maria 265
Zembały Józef 133, 202, 208
Zerkulen Heinrich 304
Zmierczak Maria 36
Żuławska Czesława 26